

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

BISKUPA POŁOWEGO
WOJSK POLSKICH





**ROZKAZ WEWNĘTRZNY
BISKUPA POŁOWEGO WOJSK POLSKICH
ROK 1938.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

T R E Ś Ć.

<i>Rozkaz</i>		<i>Str.</i>
AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.		
AKTA PIUSA XI PAPIEŻA:		
7/38, poz. 50.	In sollemni canonizatione B. Andreae Bobola etc.	113
7/38, poz. 51.	Litterae Apostolicae, motu proprio datae de iurisdictione S. Congregationis pro Ecclesia Orientali.	118
5/38, poz. 33.	Błogosławieństwo Ojca Świętego dla Wojska Polskiego i Naczelnego Wodza	91
5/38, poz. 35.	Błogosławieństwo Ojca Świętego dla rektorów, autorów i współpracowników „Wiarusa“, dla autorów żołn. książeczek do nabożeństwa, oraz dla wszystkich, którzy współpracowali przy urządzaniu żołn. akademij papieskich	92
AKTA ŚW. KONGREGACYJ:		
<i>Kongregacja św. Oficjum:</i>		
10/38, poz. 73.	Dekret w sprawie nie wprowadzania specjalnego nabożeństwa do Najśw. Głowy Pana Jezusa	152
11/38, poz. 89.	Decretum: Sac. F. Griese declaratur excommunicatus vitandus	171
3/38, poz. 26.	Dekret w sprawie potępienia książki E. Bergmana p. t. „Die natürliche Geisteslehre“	83
1/38, poz. 1.	Decretum: Damnatur liber cuius titulus: „Von der Arbeit zum Erfolg“, auctore Raoul Francé	1
10/38, poz. 72.	Dekret w sprawie potępienia książki O. Lemarté pt. „Initiation au Nouveau Testament“	151
11/38, poz. 90.	Decretum: Damnatur opera Alafridi Loisy	172
4/38, poz. 30.	Dekret w sprawie potępienia trzech książek napisanych przez Piotra Martinetti	87
6/38, poz. 45.	Dekret w sprawie potępienia książki A. G. Menschinga p. t. „Der Katholizismus. Sein Stirb und Werde“	107



Św. Kongregacja dla Sakramentów:

9/38, poz. 61. Instructio de ss.ma Eucharistia sedulo custodienda . . . 131

Św. Kongregacja Soboru:

10/38, poz. 74. Abstinētia et ieiunii 152

10/38, poz. 75. Eleemosynae Missarum Binatarum 154

Św. Kongregacja Rozkrzewienia Wiary:

5/38, poz. 36. Instructio de coordinatione Piae Unionis Cleri pro Missionibus cum operibus missionalibus 93

Św. Kongregacja Obrzędów:

4/38, poz. 31. Dekret stwierdzający cuda Andrzeja Boboli 88

11/38, poz. 91. Variationes faciendae in rubricis Breviarii et Missalis Romani 173

Św. Kongregacja Seminariów i Uniwersytetów:

9/38, poz. 62. Pismo do rektorów wszystkich uniwersytetów katolickich, zalecające wystąpienie przeciw teoriom rasizmu 142

Św. Kongregacja dla Kościoła Wschodniego:

1/38, poz. 2. Instrukcja o duszpasterstwie katolików wschodnich w diecezjach polskich, istniejących poza obrębem Małopolski 2

1/38, poz. 3. Przestroga, dotycząca zasad traktowania duchownych wschodn. obrz., podróżujących poza granicami swoich patriarchatów 8

AKTA TRYBUNAŁÓW KURII RZYMSKIEJ:

Św. Penitencjaria Apostolska.

1/38, poz. 4. Ćwiczenia pobożne, nazwane dniem kapłańskim, ubogaca się odpustami 10

5/38, poz. 37. Decretum de precibus et piis operibus indulgentiis, nova collectione editis 95

5/38, poz. 38. Decretum: Conditiones ad validam sacrarum „Viae Crucis“ stationum erectionem ex novo statuuntur 96

AKTA URZĘDÓW KURII RZYMSKIEJ:

Sekretariat Stanu:

9/38, poz. 63. Pismo do J. Em. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego w sprawie Synodu Plenarnego 144

5/38, poz. 34. Obolon S. Petri 92

Papieska Komisja do autentycznego tłumaczenia kano-nów Kodeksu:

5/38, poz. 39. Odpowiedzi na podane wątpliwości 97

AKTA EPISKOPATU POLSKI.

2/38, poz. 19.	Uchwały Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego.	23
2/38, poz. 20.	Orędzie Episkopatu Polski do duchowieństwa i wier- nych w sprawie uchwał Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego	59
6/38, poz. 47.	Statut Krucjaty Eucharystycznej dzieci w Polsce	109

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POLOWEGO W. P.

ROZPORZĄDZENIA:

10/38, poz. 78.	Budowa, remont i malowanie wojskowych kościołów i kaplic — konieczność uzyskania zezwolenia od Ordy- nariusza Polowego	159
6/38, poz. 48.	Ołtarze polowe — Konieczność budowania ochron- nych baldachimów	111
12/38, poz. 95.	Ceremoniał przyjęcia w kościele Pana Marszałka Pol- ski — ustalenie	189
9/38, poz. 64.	Żołnierze obrony narodowej, rezerwiści i ochotnicy — pogrzeby	145
12/38, poz. 94.	Zawiadomienia o zawartych związkach małżeńskich — ujednostajnienie	187
9/38, poz. 65.	Korespondencja w sprawach zezwoleń na Msze polowe, na pogrzeby samobójców, zaproszeń na uroczystości pułkowe itp. — przesyłanie za pośrednictwem admi- nistratorów parafij wojskowych	146

ZARZĄDZENIA:

Sprawy jurysdykcyjne i liturgiczne:

3/38, poz. 27.	Czytanie Pasji we Mszy św. binowanej w Palmową Niedzielę — zwolnienie	84
12/38, poz. 98.	Jurysdykcja na 1939 r. — przedłużenie	191
12/38, poz. 99.	Binacje w 1939 r. — udzielenie kapelanom pozwolenia	191
1/38, poz. 9.	W sprawie Wielkiego Postu	13

Sprawy personalno-ewidencyjne:

1/38, poz. 8.	Księża kapelani wojsk., kapelani pomocn., księża współpracujący w duszp. wojsk. — nadesłanie danych	13
12/38, poz. 96.	Kapelani pomocniczy — nadesłanie danych	190
12/38, poz. 97.	Kapłani współpracujący w duszpasterstwie wojsko- wym — nadesłanie danych	190

Sprawy dotyczące duszpasterstwa:

2/38, poz. 21.	Odczytanie orędzia Episkopatu Polski	80
2/38, poz. 22.	Kazanie w dniu uroczystości św. Józefa (19.III.)	80
1/38, poz. 5.	Pogadanki i kazania o encyklice „Divini Redemptoris“	11

Sprawy kancelaryjne:

1/38, poz. 10.	Prenumerata „R. W.“ na 1938 r. — opłaty	16
----------------	---	----

Rocznice, obchody, uroczystości:

1/38, poz. 12.	Nabożeństwo w dniu Imienin Pana Prezydenta R. P.	17
1/38, poz. 13.	W sprawie obchodu rocznicy koronacji Ojca Św. Piusa XI	17
2/38, poz. 23.	Rocznica konsekracji Biskupa Polowego (19.III.)	80
1/38, poz. 6.	75-lecie Powstania Styczniowego	11
1/38, poz. 7.	Uczczenie 75-letniej rocznicy Powstania Styczniowego przez żołnierzy ob. gr.-kat.	12

Sprawozdania:

12/38, poz. 100.	Binacje w 1938 r. — nadeślanie danych	191
------------------	---	-----

Różne:

9/38, poz. 66.	Tematy konferencji dekanalnych — wyznaczenie	146
1/38, poz. 11.	Życiorysy kapelanów wojsk., poległych lub zmarłych w latach 1918 — 1921	16
9/38, poz. 67.	Wycieczka do Rzymu podoficerów — polecenie	147

ODEZWY:

12/38, poz. 93.	Odezwa wigilijna do żołnierzy	185
-----------------	---	-----

ODZNACZENIA:

6/38, poz. 49.	Nadanie medalu „Za Długoletnią Służbę“	112
7/38, poz. 52.	Pochwała	125

STWIERDZENIA:

8/38, poz. 55.	Uzyskanie tytułu naukowego	128
5/38, poz. 40.	Stwierdzenie stanu choroby	98
9/38, poz. 68.	Zgony	147

ROZKAZY MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

2/38, poz. 24.	Wykaz świąt obrządku gr.-kat. na rok 1938	81
8/38, poz. 56.	Cmentarz wojskowy w Gdyni (Oksywie) — uznanie za cmentarz garnizonowy	128
9/38, poz. 69.	Żołnierze obrony narodowej, rezerwiści i ochotnicy — pogrzeby	148
8/38, poz. 57.	Dodatki służbowe przy zastępczym pełnieniu obowiązków	128
2/38, poz. 25.	Podatek specjalny — przedłużenie terminu poboru .	82
10/38, poz. 81.	Przekazywanie uposażeń i innych należności służbowych	161
10/38, poz. 82.	Rejestracja numerami wojskowymi samochodów i motocykli produkcji krajowej — wstrzymanie	161
10/38, poz. 83.	Kontrola ruchu pojazdów mechanicznych	162
19/31, poz. 70.	Podawanie tytułów oficerów służby stałej przy podpisach	148
4/38, poz. 32.	Medal „Za Długoletnią Służbę“ — sposób noszenia	90
5/38, poz. 41.	Nadanie medalu „Za Długoletnią Służbę“	99
5/38, poz. 42.	Małżeństwa poruczników — uregulowanie sposobu zabezpieczenia bytu materialnego	99
5/38, poz. 43.	Ubiór żołnierzy w czynnej służbie wojskowej, występujących przed sądami	101
8/38, poz. 58.	Związek Szlachty Zagrodowej — należenie oficerów służby stałej i podoficerów zawodowych	129
8/38, poz. 59.	„Koło Dębiczan“ Stowarzyszenie b. wychowanków gimnazjum Dębickiego — należenie oficerów	129
10/38, poz. 79.	Stowarzyszenie b. Działaczy Niepodległościowych i Społecznych na Wschodzie — należenie	160
10/38, poz. 80.	Związek Peowiaków — należenie	160

Obwieszczenie:

10/38, poz. 84.	Przebywanie oficerów służby stałej w terenie rejonu umocnionego Hel	163
-----------------	---	-----

AKTA CENTRALNYCH WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

Prezydent Rzeczypospolitej:

10/38, poz. 76.	Ustawa o ujawnianiu w księgach hipotecznych własności gruntów pounickich	156
10/38, poz. 77.	Ustawa o zatwierdzeniu układu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół Katolicki został pozbawiony przez Rosję	158

<i>Rozkaz</i>	<i>Str.</i>
6/38, poz. 46. Ustawa z dn. 25.III.1938 r. o wytwarzaniu i handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego	108
8/38, poz. 54. Ustawa o nadaniu Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu pełnych praw państwowych szkół akademickich	127
11/38, poz. 92. Dekret Prezydenta R. P. z dn. 24.XI. 1937 r. o znakach wojska i marynarki wojennej	177
<i>Ministerstwo Spraw Wewnętrznych:</i>	
5/38, poz. 44. Okólnik z dn. 8.II.1938 r. o zmianie wyznania w rejestrach mieszkańców	102
12/38, poz. 101. Rozporządzenie o zmianie rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dn. 28.VII.1928 r. w sprawie zawierania związków małżeńskich przez funkcjonariuszów Policji Państwowej	192
12/38, poz. 102. Pismo okólne o rejestracji Polskich Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych	193
12/38, poz. 103. Decyzja o odznace stowarzyszenia p. n. „Milicja Niepokalanej“	194
10/38, poz. 85. Pismo okólne w sprawie korespondencji zagran. władz adm. ogólnej i samorządowej z urzędami konsularnymi Z. S. R. R.	163
10/38, poz. 86. Decyzja w sprawie odmowy udzielenia pozwolenia Polskiemu Narodowemu Kościołowi na ustanowienie i używanie stroju	164
8/38, poz. 60. Pismo okólne o medalu Pana Prezydenta R. P. na pamiątkę złotych godów małżeńskich	130
<i>Ministerstwo Skarbu:</i>	
12/38, poz. 104. Okólnik w sprawie opodatkowania kwot, otrzymanych na utrzymywanie od sądownictwa rozłączonego małżonka	194
10/38, poz. 88. Okólnik w sprawie zwolnienia od podatku od nieruchomości z art. XV Konk. zawartego między Stolicą Apostolską a R. P.	167
<i>Ministerstwo Sprawiedliwości:</i>	
10/38, poz. 87. Rozporządzenie o wzorach wyciągów z akt stanu cywilnego przeznaczonych dla celów pierwsiastkowej regulacji hipotecznej	165
<i>Ministerstwo Opieki Społecznej:</i>	
7/38, poz. 53. Rozporządzenie z dnia 9 maja 1938 r. wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie zmiany rozporządzenia o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu	125

ORZECZNICTWO SĄDOWE.

12/38, poz. 105.	Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie kwalifikacji nauczycieli religii . . .	196
12/38, poz. 106.	Orzeczenie Sądu Najwyższego o zmianie wyznania religijnego w byłym zaborze austriackim	199
12/38, poz. 107.	Ze „Zbioru Wyroków N. T. A.“	200

PRZEDRUKI.

1/38, poz. 14.	Circa praxim quorumdam confessoriorum	18
1/38, poz. 15.	Pogrzeb akatolików na cmentarzu katolickim	19
1/38, poz. 16.	Pogrzeb akatolików na cmentarzach akatolickich	19
1/38, poz. 17.	Legalizacja podpisów na pełnomocnictwach władz kościelnych	20
1/38, poz. 18.	W sprawie zobowiązań poszczególnych kościołów	21
3/38, poz. 28.	W sprawie niewłaściwie zapisanych metryk	84
3/38, poz. 29.	W sprawie zapisywania metryk	85
9/38, poz. 71.	Sąd uznaje świadectwo ubóstwa, wystawione dla parafii przez Kurię Diecezjalną	149

KOMUNIKATY.

9/38.	Modlitewniki żołnierskie	150
10/38. 1.	Kurs Charytatywny dla duchowieństwa	170
10/38. 2.	Wytwarzanie i handel katolickimi dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religijnego — cecha ochronna	170
7/38.	Uniwersyteckie wykłady dla duchowieństwa w Lublinie	126
3/38.	Wielkanocna pielgrzymka kapłańska do Rzymu	86
5/38.	Uruchomienie Ofic. Domu Wypoczynkowego w Żabiu	106

OSOBISTE.

1/38.	Podziękowanie za złożenie życzeń	22
3/38.	Podziękowanie za złożenie życzeń w dn. 19.III.1938 r.	86

Nr 1.



WARSZAWA
20 STYCZNIA
1938 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO
W POLSCE

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

SUPREMA SACRA CONGREGATIO SANCTI OFFICII.

1.

DECRETUM

**Damnatur liber cui titulus: „Von der Arbeit zum Erfolg“, auctore
Raoul Francé.**

Feria IV, die 15 Decembris 1937.

In generali consessu Supremae Sacrae Congregationis Sancti Officii E.mi ac R.mi Domini Cardinales rebus fidei ac morum tutandis praepositi, audito RR. DD. Consultorum voto, damnarunt atque in INDICEM librorum prohibitorum inserendum mandarunt, librum, qui inscribitur:

RAOUL FRANCÉ, *Von der Arbeit zum Erfolg.*

Et eadem Feria IV eiusdem mensis et anni, SS.mus D. N. D. PIUS Divina Providentia Papa XI, in audientia Exc.mo ac Rev.mo D. Adessori Sancti Officii impertita, relatam Sibi E.morum Patrum resolutionem adprobavit, confirmavit et publicari iussit.

Datum Romae, ex Aedibus Sancti Officii, die 30 Decembris 1937.

I. VENTURI

Supr. S. Congr. S. Officii Notarius.

2.

I N S T R U K C J A

o duszpasterstwie katolików wschodnich w archidiecezji wileńskiej oraz w diecezjach siedleckiej, łuckiej, pińskiej, lubelskiej albo w innych diecezjach polskich istniejących poza obrębem Małopolski ¹⁾.

Stosownie do gorącego pragnienia, z jakim Stolica Apostolska starała się zawsze o powrót odłączonych braci wschodnich do Kościoła katolickiego, podejmując i popierając jak najchętniej wszystko, co do tego celu prowadzi, wydała przed ośmiu laty przez niniejszą Św. Kongregację specjalną instrukcję *L a u d a b i l e s a n e*, aby Unię — w archidiecezji wileńskiej oraz w diecezjach siedleckiej, łuckiej, pińskiej, lubelskiej jako też w innych diecezjach polskich poza Małopolską — wedle pewnych zasad jak najwięcej posunąć naprzód i szczęśliwie jej dokonać. A dokument ów widocznie nie zawiódł nadziei, skoro z pomocą Bożą przyniósł owoce niepospolite.

Ale kiedy okoliczności się dość znacznie zmieniły i z tego powodu domagano się od Stolicy Świętej wydania nowej Instrukcji, która by więcej odpowiadała obecnym warunkom owych dzielnic, niniejsza Św. Kongregacja spełniając życzenia Ich Ekscelencji Księży Ordynariuszów w nadziei na potężniejszy rozrost świętej sprawy unijnej wydaje i stanowi niniejszą nową Instrukcję dla duszpasterstwa chrześcijan wschodnich.

I. Chrześcijanie obrządku bizantyjsko-słowiańskiego znajdujący się na obszarze wymienionych diecezji, podlegają, czy już należą do Kościoła katolickiego, czy doń się z schizmy nawracają, zanim jakaś władza hierarchiczna temuż porządkowi wschodniemu właściwa na tymże obszarze powstanie, jurysdykcji miejscowych Ordynariuszów obrządku łacińskiego wedle przepisu prawa kościelnego i konkordatu zawartego przez Stolicę Św. z Rzeczpospolitą Polską dnia 10 lutego 1925 r.

Lubo jednakże ci Ordynariusze obrządku łacińskiego wyposażeni są w prawdziwą władzę Ordynariuszów wobec wiernych wschodnich swego terytorium, niech wedle stałego zwyczaju Koś-

¹⁾ W tłumaczeniu Ks. Biskupa Okoniewskiego.

ciola unikają bez poradzenia się Stolicy Apostolskiej jakiegokolwiek zmiany w obrządku albo karności życia wschodniego.

II. Niech Ordynariusze wraz z klerem swoim wszelką troskę zwrócą ku pozyskiwaniu chrześcijan wschodnich odłączonych od prawdziwego Kościoła Chrystusowego dla jedności wiary.

Dlatego niech dołożą starań, aby rozszerzano i udostępniano książki, broszury i ulotki, w których naukę katolicką wyklada się i broni jasno przeciw błędom i uprzedzeniom wśród ludu krążącym. Niech nadto usiłują za pomocą dobroczynności chrześcijańskiej zjednać sobie serca schizmatyków, niech nie zaniedbują, o ile dopuszcza roztropność, utrzymywać dyskretnych stosunków z klerem odszczepionym.

Jeśli cała gmina albo większa część mieszkańców jakiejś miejscowości wnosi o przyjęcie do Kościoła katolickiego, powinni Ordynariusze rzecz poważnie zbadać i, jeśli się o szczerą intencję petentów przekonają, posłać do nich odpowiedniego kapłana, który by ich pouczył o wierze katolickiej; a jeśli by uzasadniona była nadzieja wytrwania ich w tejże wierze, dopuścił do formalnego wyznawania wiary. Należy jednak, jak wyłuszczy się poniżej, postarać się jak najprędzej o stałą pieczę duchowną w ten sposób przyjętych.

III. Dla prędszego i skuteczniejszego załatwienia spraw katolików wschodnich należy koniecznie przy wszystkich Kuriach Biskupich ustanowić specjalnego Wikariusza Generalnego albo Urzędników, którzy by sami byli obrządku wschodniego. W ten bowiem sposób zaradzi się w sposób najodpowiedniejszy jednolitej karności wiernych i potrzebom kleru wschodniego.

IV. W tych miejscowościach, w których większa liczba katolików wschodnich (więcej niż stu) przebywa, powinien Ordynariusz utworzyć koniecznie parafie wschodnie wyodrębnione z parafii łacińskich i, o ile możliwe, nadać im proboszcza tegoż obrządku i tejże narodowości, z duszpasterstwem obeznanego i przede wszystkim o dusz zbawienie gorąco zabiegającego. Tego rodzaju parafie wschodnie muszą mieć kościół własny.

W tych zaś miejscowościach, w których katolików wschodnich jest niewielu, odszczepieni zaś tworzą większą część ludu albo są liczniejsi, powinien Ordynariusz postarać się o ustanowienie przynajmniej jakiejś stacji obrządku wschodniego, którą by powierzył duszpasterstwu odpowiedniego kapłana. Dla stałej stacji

należy w poszczególnych miejscowościach przeznaczyć kaplicę własną albo przynajmniej ołtarz własny w jakimś kościele łacińskim, gdzieby kapłani przez Ordynariusza upoważnieni mogli z należytą ozdobą odprawiać nabożeństwo w obrządku ludu, który ma się nawrócić.

Jeżeli nie można stałych kapłanów dla tego rodzaju stacji używać, powinien Ordynariusz kilku ustanowić księży, którzy by to tu, to tam się udawali celem udzielenia przez dni kilka katolikom wschodnim pomocy czy to przez liturgię i kazania, czy udzielanie sakramentów, czy też odpowiednie odwiedzanie i pogadanki.

W miejscowościach, w których nie ma dotąd parafii utworzonych kanonicznie albo stacji stałych, powinien Ordynariusz i proboszczowie łacińscy starać się, aby dla udzielania sakramentów i innych ceremonii świętych dla wiernych obrządku wschodniego, zwłaszcza kiedy chodzi o chrzest, albo o błogosławieństwo małżeństwa, albo o pogrzeb, przywołać skądinąd kapłana tegoż samego obrządku, któremu w tym wypadku chętnie należy udzielić władz potrzebnych.

V. Ordynariusze powinni potrzeby utrzymania kapłanów wschodnich oraz potrzeby kultu Bożego po ojcowsku i z wielkoduszną opatrzeć miłością. Mając na uwadze potrzeby tego rodzaju pasterstwa oraz ubóstwo wiernych obrządku wschodniego, powinni postarać się o sprzęty liturgiczne dla założonych parafii i stacji, czy to przez kolekty w całej diecezji, czy przez zachęcenie rodzin, aby kultowi obrządku wschodniego z braterską hojnością przyszli z pomocą. Brak bowiem odpowiedniego ochędostwa liturgicznego powoduje pogardę samego Kościoła katolickiego i utrudnia sprawę rozwoju Unii.

VI. Ordynariusze powinni w usiłowaniu i trosce o rozwój Unii bacznie czuwać, aby kler łaciński, a zwłaszcza ci, którzy godniejsze zajmują stanowiska, cenili ozdobę i zacność obrządku wschodniego. Żadną zaś miarą nie można znosić, aby jakikolwiek kapłan obrządku łacińskiego słowem czy czynem sprzeciwił się apostołowi u odszczepieńców i lekko go ważył. Usilnie natomiast powinni Ordynariusze o to się starać, aby zawsze i wszędzie było w oczy, że apostołatem owym do tego jedynie się zmierza, nie, żeby chrześcijanie wschodni porzucili swój obrządek i do łaciń-

skiego się zwracali, lecz żeby się stali prawdziwymi i rzetelnymi katolikami i nimi pozostali.

VII. Dla wykształcenia dostatecznego i naprawdę odpowiedniego kleru obrządku wschodniego utworzono dla wszystkich wymienionych diecezji Papieskie Seminarium Wschodnie w mieście Dubnie. Ordynariusze zaś powinni z wszelkim możliwym wysiłkiem i troską rozbudzać i popierać powołania kapłańskie pośród młodzieńców obrządku słowiańskiego, a nawet wśród wszystkich innych, którzy okażą się gotowymi do przyjęcia tego obrządku.

Ustrój zaś i zarząd tego Papieskiego Seminarium Wschodniego określa po wydaniu obecnych albo przyszłych statutów Stolica Święta, wysłuchawszy zdania czynników zainteresowanych.

VIII. Zakonników, jeśli istnieją celem poświęcenia się poparciu sprawy unijnej, można, jeśli okoliczności doradzają, powołać do tego rodzaju pomocy, chociażby byli różnego pochodzenia i języka, byleby dostosowali się zupełnie do obrządku bizantyjsko-słowiańskiego wedle wskazówek biskupów.

Wszyscy oni zależą podczas pełnienia owego zadania we wszystkim od Ordynariusza miejscowego, bez naruszania zależności od własnego przełożonego w tych sprawach, które odnoszą się do zakonnej karności.

Nadto w braku kapłanów obrządku wschodniego Ordynariusze mogą poruczyć duszpasterstwo katolików wschodnich również kapłanom łacińskim, którzy dobrowolnie i chętnie oddadzą się sprawie Unii. Poruczenie to jednakże pociąga za sobą przynajmniej na czas dłuższy prawdziwe przejście do obrządku wschodniego. Jeśliby konieczność wymagała podwójnego obrządku (birytualizmu), należy zwrócić się do Stolicy Świętej.

IX. Poleca się Ordynariuszom, aby chętnie zezwolili na pracę kleru zakonnego, ponieważ najczęściej z większą łatwością nieprzerwanie tej posłudze oddać się może. Zakony też wschodnie zazwyczaj wiele pomagają dziełu św. Unii; dlatego należy je gorąco popierać. W braku zakonów wschodnich powinien Ordynariusz wezwać inne zakony obrządku łacińskiego, aby w parafiach i stacjach dla katolików wschodnich chętnie i z całą miłością pracę swą podjęli.

X. Bardzo ostrożnie powinni Ordynariusze postępować, kiedy chodzi o wyrzeczenie się i wyznania wiary kleru schizmatycznego;

w tej sprawie zechcą trzymać się wskazówek podanych w specjalnej Instrukcji, wydanej przez Stolicę Św. dn. 26 sierpnia 1929 r.

Nadto powinni się starać, aby kapłani świeżo nawróceni przynajmniej przez cztery miesiące odbyli pobożne praktyki czyli „Kurs dla przerobienia i pouczenia kleru nawróconego z schizmy“, urządzony w Łucku. W czasie tego kursu powinni Ordynariusze — o ile to możliwe — postarać się o środki celem utrzymania do czasu i kapłanów samych i dopomożenia łaskawie i dobrotliwie ich rodzinom.

Jak najostrożniej powinni Ordynariusze postępować, kiedy chcą kapłanom niedawno z schizmy nawróconym powierzyć duszpasterstwo. Winni ich gruntownie pouczyć i wypróbować i dopiero wtenczas, kiedy pewni będą ich szczerą w wierze stałości, ich nauki kapłanom potrzebnej, pobożności, dobrych obyczajów i w końcu zdatności do pracy duszpasterskiej, wykonywanej w myśli i duchu prawdziwie katolickim, mogą ich do pracy przyjąć.

XI. Ponieważ kapłan katolicki stać się powinien „wszystkim dla wszystkich“, trzeba, aby w kazaniach i katechezach, które należy zastosować do poziomu wiernych, w tym przemawiał języku, którego używają ogólnie wierni pouczeni, jak tego dobro dusz wymaga. W tym przedmiocie jednakże jako we wszystkich innych, powinni wszyscy, którzy pracują dla sprawy Unii, uniknąć pilnie wszystkiego, co by tchnęło swarami narodowymi albo politycznymi.

XII. Aby cześć Unii z Kościołem katolickim w duszach świeżo nawróconych rosła i jak największe przyniosła korzyści duchowne, pomagają środki następujące:

1. Kult Najśw. Eucharystii, który należy jak najgoręcej polecać i popierać z zachowaniem jednakże właściwych obrządków wschodnich.

2. Nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego, tak szeroko dziś w Kościele rozpowszechnione, które z całych sił należy krzewić z zastrzeżeniem, że zewnętrzna forma tego nabożeństwa odpowiadać będzie zupełnie przyrodzonej właściwości i zasadom właściwym obrządku wschodniego.

3. Bractwa Najśw. Sakramentu, Nauki Chrześcijańskiej, Najśw. Maryi Panny Nieustającej Pomocy, albo inne, które prawdziwo założone tam, gdzie wydawać się będzie rzeczą odpowied-

nią, tym samym agregują się do Arcybractw tegoż imienia założonych w Mieście Wiecznym.

4. Przywiązanie synowskie do Stolicy Św., które wszystkimi siłami należy w duszach katolików wschodnich rozbudzić i pielęgnować. Stąd niech świeżo nawróceni mają poczucie różnicy pomiędzy sobą a braćmi odłączonymi, mimo tożsamości obrządków oraz poczucie przynależności do innego Kościoła.

5. Pomiedzy świeżo nawróconymi należy, jak już nadmieniliśmy w sprawie schizmatyków, szerzyć książki, broszury, dzienniki pisane celem wyjaśnienia, obrony i rozszerzenia nauki katolickiej, jednakże ułożone stosownie i w języku ojczystym i w tej myśli, aby dotarły nawet do umysłu prostaczków.

XIII. Aby myśl o jedności Wiary i Kościoła w rozmaitych obrządkach głębiej w duszach katolików wschodnich i łacińskich zapaściła korzenie i sprawa Unii posunęła się naprzód, powinni Ordynariusze starać się o to, aby i w kościołach łacińskich niekiedy kazania do ludu o tej świętej sprawie i jej dobrodziejstwach wygłaszano oraz wyjaśniano obrządek wschodni; aby w prasie katolickiej wydawano pisma pielęgnujące ten apostołat; aby tworzono stowarzyszenia i kleru także świeckich ludzi celem badania, obrony i pomocy sprawy Unii; w końcu, aby dla tej samej sprawy zwoływano często kongresy. Poleca się również popieranie jak najściślejszych stosunków pomiędzy obojga obrządku kapłanami, np. przez uczestnictwo w uroczystościach, procesjach kościelnych, drugiego obrządku, przez zaproszenie obojga kleru na duchowe rozprawy czyli konferencje duszpasterskie, przez częste wzywianie ludu do modlitwy do Boga miłosiernego, aby „była jedna owczarnia i jeden Pasterz“.

XIV. Aby sprawa Unii we wszystkich diecezjach rozwijała się w sposób jednolity i zgodny i coraz obfitsze przynosiła owoce, przyczyni się wielce, jeżeli Ordynariusze raz w rok odbędą w Nuncjaturze Apostolskiej konferencję celem naradzenia się nad środkami, które by tego rodzaju akcję poparły, oraz nad przeszkodami, które należy usunąć. W konferencji tej weźmie także udział Wizytator Apostolski obrządku bizantyjsko-słowiańskiego dla Polski. O wszystkim zaś, co w sprawie tak wielkiej i świętej dzieje się w wspomnianych diecezjach, prześlą Ordynariusze corocznie przez Warszawskiego Nuncjusza Apostolskiego niniejszej Św. Kongregacji sprawozdanie.

Powyższe wskazówki Jego Świątobliwość Pan Nasz z Bożej Opatrzności Papież Pius XI raczył podczas audiencji udzielonej 1 maja 1937 roku niżej podpisanemu Ks. Kardynałowi Sekretarzowi uznać i zatwierdzić.

Bez względu na jakiegokolwiek przepisy przeciwne.

Dan w Rzymie, w siedzibie Św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego, dnia 27 maja 1937 roku.

Eugeniusz Kard. Tisserant, Sekretarz.

L. S.

Józef Cessarini, Asesor.

3.

Przestroga, dotycząca zasad traktowania duchownych wschodniego obrządku, podróżujących poza granicami swoich patriarchatów.

(AAS, t. XXIX, 1937, str. 342.)

Niejednokrotnie donoszono Św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego i to teraz niedawno, że jacyś ludzie, używając podstępnie fałszywych dokumentów, w przebraniu kapłanów wschodniego obrządku i pod ich imieniem krążą po różnych krajach, zbierając ofiary, stypendia mszalne, a nawet proszą o pozwolenie im na odprawianie Mszy św.

Dla uniemożliwienia skutków tego rodzaju nadzwyczaj szkodliwych i świętokradczych oszustw Św. Kongregacja jak najusilniej prosi Księżę Biskupów Ordynariuszów, by pamiętali na wskazówki i dekry, nieraz wydawane przez Stolicę Apostolską, a mające na celu ustrzeżenie przed tymi oszustwami i szkodami.

Szczególnie przypomnieć i przestrzegać należy: Dekret *Qua sollerti* z dnia 23 grudnia 1929 r. (A. A. S. XXII, 1930, str. 99) o duchownych wschodniego obrządku, imigrujących do krajów Ameryki lub Australii dla pełnienia obowiązków duszpasterskich nad wiernymi swego obrządku; dekret *Non raro accidit* z dnia 2 stycznia 1930 r. (A. A. S. XXII, 1930, str. 106) o duchownych wschodniego obrządku, udających się do tychże krajów w sprawach ekonomicznych lub moralnych, na krótki przeciąg czasu; dekret *Saepenumero* z dnia 7 stycznia 1930 r. (A. A. S. XXII, 1930, str. 108) o duchownych wschodniego obrządku, zbierających

ofiary, pieniądze lub stypendia mszalne poza diecezjami wschodnimi; dekret *Quo facilius* z dnia 26 września 1932 r. (A. A. S. XIV, 1932, str. 344), dotyczący duchownych wschodniego obrządku, przebywających poza własnym patriarchatem.

Dekrety powyższe postanawiały między innymi, że żaden kapłan wschodniego obrządku nie może być dopuszczony poza własnym patriarchatem do odprawiania Mszy świętej bez przedstawienia autentycznego i ważnego dotąd pisma polecającego Św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego (por. także kan. 804 § 1 C. J. C.) i że żaden Ordynariusz obrządku łacińskiego nie może pozwolić duchownemu wschodniego obrządku jakiegokolwiek stopnia święceń i godności na zbieranie pieniędzy, czy stypendiów mszalnych bez okazania przez tegoż duchownego autentycznego i świeżego reskryptu Św. Kongregacji Obrzędów (por. kan. 622 § 4 C. J. C.).

Gdyby kiedykolwiek dla wyjątkowych okoliczności Św. Kongregacja uznała za słuszne pozwolić na zbieranie pieniędzy lub stypendiów, powiadomi Księża Biskupów o tym oddzielnie i wyraźnie zakomunikuje o udzielonym pozwoleniu oraz o powodach, dla których pozwolenie zostało wydane. Nikt przeto z Księża Biskupów Ordynariuszów nie może w żaden sposób udzielać pozwolenia lub zgadzać się na kwestowanie duchownych wschodniego obrządku w jego diecezji, poza wypadkiem, gdy sama Stolica Święta, czy bezpośrednio, czy też przez Legata papieskiego o tym go powiadomi.

Gdyby to uczynił, będzie odpowiedzialny za odprawianie Mszy świętych oraz, stosownie do winy, za udzieloną pomoc w zbieraniu pieniędzy i stypendiów mszalnych (por. Dekret *Saepe numero* z dn. 7 stycznia 1930 r., A. A. S. XXII, 1930, str. 109).

Dla łatwiejszego uniknięcia jakichkolwiek nadużyć, Księża Biskupi Ordynariusze powiadomią o tych przepisach swych kapłanów, zwłaszcza rządców kościołów, domy zakonne, a gdyby była potrzeba, także i wiernych.

Dan w Rzymie, w siedzibie Św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego, dnia 20 lipca 1937 r.

Eugeniusz Kard. Tisserant, Sekretarz.
Józef Cessarini, Asesor.

4.

Ćwiczenia pobożne, nazwane dniem kapłańskim, ubogaca się odpustami.

Ćwiczenia pobożne, polegające na ofiarowaniu Panu Bogu pewnego dnia w miesiącu Mszy św. i komunii, oraz wszelkich tego dnia modlitw i dobrych uczynków za kapłanów i lewitów Kościoła, aby Chrystus Pan, Kapłan najwyższy i odwieczny, ich uświęcił i uczynił kapłanami wedle Serca swego, udarowane przez Stolicę Świętą szczególnymi przywilejami¹⁾, rozszerzyło się tak szybko po całym świecie katolickim, że wielu bardzo biskupów wszystkich narodowości przyjęło je jak najchętniej i poleciło je jako wielce odpowiadające duchowi Kościoła i pobożności wiernych, wielu zaś z nich wprowadziło je chętnie do kościołów swoich diecezji.

Powodowany tak szczęśliwym osiągnięciem, niżej podpisany kardynał Wielki Penitencjariusz na mocy specjalnych władz, udzielonych mu przez Jego Świątobliwość Piusa XI dnia 15 grudnia 1936 r., celem uzyskania liczniejszych owoców duchowych z wymienionego ćwiczenia, oraz dla większej korzyści wiernych, biorących udział w tym nabożeństwie publicznie, lub prywatnie w kościele lub publicznej, albo półpublicznej kaplicy, następujące odpusty nadał: 1. *zpełny odpust* w pierwszy czwartek, lub pierwszą sobotę każdego miesiąca, w Wielki Czwartek, w uroczystość N. Marii P. Królowej Apostołów i w dzień Świętych Apostołów, jeżeli należycie oczyścili swe sumienie z grzechów na spowiedzi i pomodlili się według intencji Papieża. 2. *cząstkowy odpust 7 lat* w inne dni roku, jeśli w tymże pobożnym ćwiczeniu przynajmniej skruszeni nabożnie biorą udział, nadto 3. *cząstkowy 300 dni* dla tych, którzy przynajmniej sercem skruszonym i nabożnie odmówią wezwanie: „*Jezu, Zbawicielu świata, uświęć kapłanów i lewitów swoich*“. Dekret niniejszy zachowuje moc swą nazawsze, bez wydawania pisma apostolskiego w formie breve i bez względu na jakiegokolwiek przepisy przeciwne. —

¹⁾ AAS, XXVIII, str. 240.

Nadanie to, przedłożone na audiencji, udzielonej niżej podpisanemu Kardynałowi Wielkiemu Penitencjariuszowi dnia 10 b. m. J. Świątobliwość raczył łaskawie zatwierdzić i nakazał ogłosić w zwykły sposób.

Dan w Rzymie, w Św. Penitencjarii, dnia 12 kwietnia 1937 r.

(—) *W. Kard. Lauri*, Wielki Penitencjariusz.

(—) *S. Luzio*, *Regens*.

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POLOWEGO W. P.

ZARZĄDZENIA.

5.

Pogadanki i kazania o encyklice „Divini Redemptoris“.

Polecam księżom kapelanom wojskowym i pomocniczym:

- 1) W oddziałach powierzonych ich duchowej pieczy przeprowadzić pogadanki o encyklice papieskiej „O bezbożnym komunizmie“ (Divini Redemptoris).

Tam, gdzie ze względów technicznych przeprowadzenie tej pogadanki okaże się niemożliwe, należy wygłosić na powyższy temat kilka kazań podczas żołnierskich nabożeństw w niedzielę.

- 2) W kościołach i kaplicach, w których odbywają się osobne nabożeństwa dla wojskowych rodzin — wygłosić podczas niedzielnych nabożeństw kilka kazań o encyklice.
-

6.

75-lecie Powstania Styczniowego.

(Okólnik Nr 361/0520-48/38, z dn. 15.I.1938).

Dnia 22 stycznia b. r. przypada 75-ta rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Powstańcy byli i zawsze pozostaną dla nas wzorem najwyższego bohaterstwa i miłości Ojczyzny, dla której

nie wahali się podjąć beznadziejnej prawie walki, by swym czynem zaprotestować wobec całego świata przeciwko rozbiorowi i niewoli, a rodaków przykładem swoim zachęcić do największych dla Ojczyzny ofiar.

Polecam Księżom Kapelanom, by w sobotę dnia 22.I., porozumiewszy się wpieryw z władzami wojskowymi odprawili Mszę św. żałobną za spokój dusz powstańców, a w niedzielę 23.I. po Mszy św. odśpiewali Te Deum i w kazaniu zachęcili do okazywania wdzięczności powstańcom przez cześć dla żyjących a modlitwę za zmarłych.

7.

Uczenie 75-letniej rocznicy Powstania Styczniowego przez żołnierzy ob. gr.-kat.

Do księży kapelanów ob. gr. kat.

W dniu 22 b. m. przypada 75-letnia rocznica Powstania Styczniowego, w którym jak i w poprzednich powstaniach brała również udział młodzież rusińska a przede wszystkim alumni greckokatolickich seminariów duchownych we Lwowie i Przemyślu.

Wielu z nich poległo na polu chwały lub zmarło z ran, wielu zginęło w kazamatach rosyjskich i więzieniach austriackich. Chwalebne czyny powstańców greckokatolickiego obrządku powinny być dla obecnego pokolenia a zwłaszcza dla żołnierzy tegoż obrządku przykładem poświęcenia i miłości dla odrodzonej, wolnej Ojczyzny. Pamięć o ich czynie ma być nie tylko bodźcem do ich uczenia lecz również doniosłym momentem wychowawczym dla tych, którzy przyjęli na siebie obowiązek wychowania żołnierzy obrządku grecko-katolickiego.

W związku z powyższym, na wniosek Dziekana greckokatolickich kapelanów wojskowych, polecam księżom administratorom parafii wojskowych gr.-kat. z okazji tej rocznicy wygłosić w miesiącach styczniu lub lutym b. r. na ten temat okolicznościowe pogadanki dla swoich żołnierzy i odprawić za poległych i zmarłych powstańców obrządku greckokatolickiego żałobne nabożeństwa.

8.

Księża kapelani wojskowi, kapelani pomocniczy, księża współpracujący w duszpasterstwie wojskowym — nadesłanie danych.

Do Księży Dziekanów O. K.

Polecam nadesłać mi do dn. 15 lutego 1938 r. wykazy następujące:

- 1) księży kapelanów wojskowych — (według wzoru R. W. 2/36 — poz. 16, B);
 - 2) księża kapelani pomocniczy — (według wzoru R. W. 2/37 poz. 12);
 - 3) księży diecezjalnych, współpracujących w duszpasterstwie wojskowym, nie pobierających żadnego wynagrodzenia — (według wzoru R. W. 2/37 poz. 13).
-

9.

W sprawie Wielkiego Postu.

W Środę Popielcową t. j. dnia 2 marca rozpoczynamy czas pokuty, okres Wielkiego Postu. Każdy z nas katolików ma wiele do uporządkowania wobec wszystkowiedzącego Boga, który bada nie tylko czyny i słowa, ale i myśli nasze. Każdy więc z nas musi starać się zadośćuczynić Sprawiedliwości Bożej za swe błędy i grzechy.

Chciałbym przeto Wam przypomnieć wskazania Kościoła św., który jako duchowa Matka nas wszystkich, pragnie swymi nakazami dopomóc wiernym do uregulowania spraw sumienia i wynagrodzenia Sprawiedliwości Bożej za nasze przewinienia.

I. W sprawie postów.

Kościół poleca wstrzymać się od spożycia mięsa w wszystkie piątki całego roku, o ile one nie wypadają na uroczyste święta.

Ponadto post ścisły t. j. jednorazowy posiłek na dzień do sytości wraz z wstrzymaniem się od pożywania mięsa obowiązuje:

- a) w Środę Popielcową,

- b) w piątki i soboty Wielkiego Postu (w Wielką Sobotę od południa nie ma w ogóle żadnego postu i wolno spożywać mięso),
- c) w suche dni,
- d) w wigilię Ziel. Świąt, Wniebowzięcie N. M. P., Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia.

W poniedziałki, wtorki, środy i czwartki W. Postu wolno spożywać mięso na obiad w dowolnej ilości a na kolację w małej, byleby nie przekraczała granic lekkiego posiłku.

D y s p e n s a d l a w o j s k a :

Mając na uwadze szczególne warunki życia osób wojskowych, udzielam dyspensy na pożywanie potraw mięsnych z wyjątkiem wigilii Bożego Narodzenia, Środy Popielcowej i Wielkiego Piątku tym wszystkim, którzy stołują się w restauracjach, kasynach i kuchniach żołnierskich.

Poza tym udzielam dyspensy wszystkim należącym do jurysdykcji duchowieństwa wojskowego na pożywanie potraw mięsnych w soboty suchedniowe z wyjątkiem soboty suchedniowej W. Postu.

Tym wszystkim wreszcie, którzy, czy to ze względu na ćwiczenia, czy też pracę kancelaryjną lub inną, są zmuszeni ciężiej pracować, czy to fizycznie czy też umysłowo oraz wszystkim szeregowcom udzielam dyspensy od ilości t. zn., że w dniu wyżej wymienione, w które należy przyjmować tylko jednorazowy posiłek do sytości, mogą więcej razy na dzień jeść do sytości.

Udzielam zarazem władzy dyspensowania z słusznych przyczyn:

- a) Ks. Ks. Administratorom wojskowych parafij: w stosunku do ich parafian,
- b) prefektom szkół wojskowych: w stosunku do personelu nauczycielskiego, wychowanków i wojsk. obsługi szkolnej, a także ich rodzin,
- c) kapelanom szpitali: w stosunku do osób znajdujących się w ich pieczy duchowej (chorych i rekonwalescentów nie obowiązuje żaden post),
- d) spowiednikom w stosunku do penitentów i ich najbliższej rodziny.

Za korzystanie z dyspensy należy złożyć ofiarę w miarę swej możliwości na pomoc zimową specjalnie jako ofiarę za dyspensę lub też w każdy dzień, w który się korzysta z dyspensy odmówić na intencję Ojczyzny: Ojczyzna nasz i Zdrowaś Mario i Wierzę Boga.

II. W sprawie Spowiedzi św.

Głównym i najważniejszym sposobem uregulowania naszego stosunku do Pana Boga jest i pozostanie zawsze sakrament Pokuty.

By ułatwić korzystanie z tego zbawiennego środka polecam XX. Kapelanom wojsk. w porozumieniu z D-cami oddziałów zorganizować stosownie do przepisów wojskowych rekolekcje i spowiedź św. w ten sposób, by wszyscy, o ile możliwości mogli w nich wziąć udział. W czasie rekolekcji dla żołnierzy należy wygłosić najmniej 3 nauki rekolekcyjne.

Dla szkół podchorążych, kadetów i małoletnich należy urządzić osobne rekolekcje jak i spowiedź. Oprócz spowiedzi wspólnej dla żołnierzy należy w terminie późniejszym urządzić dodatkowo spowiedź tych, którzy czy to z powodu służby, choroby itp., nie mogli przystąpić do spowiedzi w czasie rekolekcji.

Dla Korpusu Oficerskiego i Podoficerskiego, jak i dla rodzin tychże polecam urządzić specjalne rekolekcje; nauki należy wygłaszać w godzinach tylko wieczornych (nie popołudniowych — jak to w niektórych garnizonach było dotychczas praktykowane). Również spowiedź należy urządzić w godzinach wieczornych. W razie trudności w urządzeniu rekolekcji specjalnych należy ułatwić udział w rekolekcjach miejscowych dla inteligencji i postarać się o ogłoszenie tego w rozkazie garnizonu.

Sprawozdanie o przebiegu rekolekcji i spowiedzi nadesłaj mi Ks. Ks. Kapelani za pośrednictwem XX. Dziekanów.

III. W sprawie zabaw i tańców.

Dalszym sposobem pokuty jest powstrzymanie się od zabaw i tańców. XX. Kapelani pouczą i wyjaśnią przed zaczęciem W. Postu na kazaniach tak dla żołnierzy jak i dla rodzin wojskowych, że przez cały czas W. Postu (także i na św. Józefa) zabronione są wszelkie zabawy, bale i tańce publiczne i wskażą na

zgorzenie przez nie u wiernych wywoływane. W tym celu należy użyć wszelkich roztropnych środków, by przepisy Kościoła były uszanowane.

IV. W sprawie błogosławienia małżeństw wyjaśniam, że Kościół nie zabrania, ani głoszenia zapowiedzi ani zawierania małżeństw w czasie W. Postu. Nie wolno tylko ozdabiać kościoła, grać na organach, śpiewać i iluminować kościoła. Należy przy tym kierować się przyjętymi w diecezjach cywilnych zwyczajami.

W końcu wyrażam nadzieję, że wojsko nasze, znane ze swych przekonań katolickich, zastosuje się chętnie do powyższych przepisów Kościoła św. i będzie i pod tym względem wzorem dla naszego społeczeństwa, które przywykło w nim widzieć źródło i uosobienie tężyzny, nie tylko fizycznej ale i moralnej.

Niech Wam błogosławi Bóg i Najświętsza Polski Królowa!

10.

Prenumerata „Rozkazu Wewnętrznego“ na 1938 r. — Opłaty.

Ustalam opłaty za „Rozkaz Wewnętrzny“ na 1938 rok w wysokości podanej w R. W. 5/37 poz. 48.

11.

Życiorysy kapelanów wojskowych, poległych lub zmarłych na placówkach w latach 1918 — 1921.

Redakcja „Rozkazu Wewnętrznego“ przystąpiła do gruntownego opracowania życiorysów naszych bohaterskich braci-kapłanów, którzy pełniąc obowiązki wojskowych kapelanów złożyli swe życie na ołtarzu Ojczyzny, ponosząc śmierć w polu lub na placówkach szpitalnych.

Polegli:

1. ś. p. ks. Ignacy Skorupka, kapelan 36 p. p. Leg. Akad. (236 ochotn. batalionu)—poległ pod Ossowem, dn. 14.VIII.1920 r.

2. ś. p. ks. Franciszek Rozumkiewicz, kapelan 36 p. p. Leg. Akad. — poległ pod Lidą dn. 17.VII.1920 r.

Zmarli:

1. ś. p. ks. Jakub Zdanowicz, kapelan szpita pol. Nr 14 zmarł dn. 6.III.1920 r.
2. ś. p. ks. Antoni Luccaciu, kapelan 37 p. p. — zmarł dn. 23.XII.1919 r.
3. ś. p. ks. Emeryk Borysowicz, kapelan wileńskiego p. p. — zmarł dn. 2.V.1920 r.
4. ś. p. Wilhelm Kroczek, kapelan Szpita. Epidem. w Krakowie — zmarł dn. 30.III.1920 r.
5. ś. p. ks. Władysław Jarzyna, kapelan — zmarł dn. 31.VII.1920 r.

Wszystkich Księża Kapelanów, którzy posiadają listy lub fotografie wymienionych księży, proszę, by zechcieli przesłać posiadane materiały do Polowej Kurii Biskupiej w celu sporządzenia z nich odpisów i odbitek. Nadesłane materiały natychmiast po wykorzystaniu zostaną zwrócone.

Proszę również tych Księża Kapelanów, którzy podczas swej służby zetknęli się z wymienionymi księżmi, by nadesłali swoje wspomnienia o nich, które będą uzupełnieniem dokumentarnego materiału historycznego, gromadzonego obecnie.

12.

Nabożeństwo w dniu Imienin Pana Prezydenta R. P.

Dn. 1 lutego b. r. przypada uroczystość Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W dniu tym księża kapelani odprawią na intencję Dostojnego Solenizanta Mszę św. śpiewaną. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewać należy przepisane liturgiczne modlitwy za Prezydenta R. P. i „Boże coś Polskę“.

O godzinie odprawienia tego nabożeństwa należy zawczasu powiadomić odnośne władze wojskowe i parafian.

13.

W sprawie obchodu rocznicy koronacji Ojca Św. Piusa XI.

W związku z przypadającą dn. 12 lutego 1938 r. rocznicą koronacji Ojca Św. Piusa XI polecam wojskowym księżom kapelanom, sprawującym duszpasterstwo wykonać mój rozkaz Nr 1/37 poz. 2, z tym, że uroczyste nabożeństwo należy odprawić w niedzielę dnia 13.II. 1938 r.

14.

Circa praxim quorumdam confessoriorum.

(Versio ex lingua italica).

NUNTIATURA APOSTOLICA
POLONIAE
Nr 13267

Varsaviae, die 20 Iulii 1935 an.

Eminentissime Princeps!

In sessione plenaria feria IV, die 26 Iunii a. c. habita, examinato casu, proposito ab Eminentia Tua Rev.ma circa praxim quorumdam confessoriorum, qui poenitentes ad emissionem formalis voti oboedientiae in re sive conscientiae sive vitae externae adducere student, Emi et Rev.mi Patres decreverunt:

„Morem de quo agitur esse reprobandum et vota ita emissa esse invalida“.

Decretum adiungit Ordinarium confessorios, si forte de eis constet, opportuno modo monere debere.

Eminentiam Tuam de superiori decreto uti utili norma pastoralis gubernationis certiore faciens Eius curae committo ut memoratum decretum in notitiam reliquorum Exc.morum Ordinariorum Poloniae tempore et modo, quo Ipse iudicaverit meliori, perveniat.

Cum profundissimo obsequio me inclino ad Sacrae Purpurae osculum. Eminentiae Vestrae Reverendissimae humillimus, devotissimus et obligatissimus servus in Christo.

† *Fr. Marmaggi,*
Nuntius Apostolicus.
Arch. Tit. Adrianopol.

Eminentissimo Principi
Cardinali Augusto Hlond
Archiepiscopo Gniez. et Pozn.
Primati Poloniae.

Pogrzeb akatolików na cmentarzu katolickim.

(„Wiadomości Diecezjalne“ — Org. Kur. Diec. w Katowicach, Nr 9, str. 341).

Zdarza się, że akatolicy żyjący w mieszanym małżeństwie z katolikiem domagają się, by ich pogrzebano na cmentarzu katolickim obok małżonka katolickiego. Według prawa kościelnego jest to niedopuszczalne, albowiem reskryptem z dnia 17.VIII. 1937 N 2552/37 odpowiedziała Stolica Apostolska na wniosek akatolika, chcącego być pogrzebanym na cmentarzu katolickim, jak następuje:

„Relate ad litteras E. V. Rev-mae diei 28. VII. 1937, respicientes petitionem NN, religionis evangelicae, quae sepulturam in coemeterio catholico cupit, Excellentiae Tuae significo, quod haec Sacra Congregatio in praesens opportunam non censet concessionem expetiti indulti“.

W związku z tym zechcą Przewielebni Księża Proboszczowie nupturientom, chcącym zawrzeć małżeństwo mieszane, zwracać na powyższe przepisy uwagę, tym więcej, że i odwrotny zakaz chowania katolików na cmentarzach akatolickich obowiązuje ściśle v. Wiad. Diec. 1937 poz. 50.

Jest więc rzeczą odtąd niemożliwą, by osoby z małżeństwa mieszanego spoczywały po śmierci obok siebie wzgl. w jednym grobowcu.

Katowice, dnia 28 sierpnia 1937.

(—) † *Juljusz Bieniek*
Wikariusz Generalny.

Pogrzeby katolików na cmentarzach akatolickich.

(Acta Curiae Episcopalis Brunensis N. 5100/6, 1936).

Najwyższa Kongregacja Św. Officium pismem z dnia 21 marca 1936 r. Nr. 1711/33 udziela następującej odpowiedzi w sprawie pogrzebu katolika na cmentarzu akatolickim, poruszonej przez Ordynariusza diecezji Ołomunieckiej:

„Na ogólnym posiedzeniu, odbytym we środę, dnia 13 lutego 1936 r. Ich Eminencje, rozważywszy wątpliwość, poruszoną przez Waszą Ekszelencję, czy mianowicie, wolno katolika chować na cmentarzu akatolickim, przy zachowaniu obrzędów katolickich i przy udziale duchownych katolickich, gdy dany katolik prosi z przywiązania dla krewnych akatolickich, lub z innych godziwych przyczyn, wydali następujące orzeczenie: Nie można zezwalać na pogrzeb katolika na cmentarzu akatolickim, a tym bardziej z udziałem duchownego katolickiego i z zachowaniem obrzędów pogrzebu katolickiego.

Jest zaś życzeniem Kongr. Św. Officjum, by wierni byli pouczeni co do nauki i karności Kościoła w danej kwestii“.

17.

Legalizacja podpisów na pełnomocnictwach władz kościelnych.

DYREKCJA OKRĘGU POCZT I TELEGRAFÓW
Nr PP. 40

Poznań, dn. 16.VI.1937r.

Do

Kurii Arcybiskupiej

w Poznaniu.

W ślad pisma nr PP. 40 z dnia 7. I br. Dyrekcja zawiadamia uprzejmie, iż zarządzeniem nr PW. 820/75 z dnia 14 maja br. Ministerstwo Poczty i Telegrafów zarządziło, że „uwierzytelnienia podpisu mocodawcy nie należy wymagać przy pełnomocnictwach wystawionych przez władze, urzędy i instytucje wyznaniowe, jeżeli pełnomocnictwa te oprócz podpisu kierownika będą opatrzone odciskiem pieczęci urzędowej i bieżącym numerem czynności danej władzy, urzędu lub instytucji wyznaniowej“.

Za Dyrektora

(—) *Kurowski*, p. o. Wicedyrektora.

W sprawie zobowiązań poszczególnych kościołów.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 1936 roku — C I 2338/35).¹⁾

Sąd Najwyższy rozpoznawał skargę kasacyjną Biskupa-Ordynariusza Diecezji Podlaskiej na wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 6 grudnia 1934 r. w sprawie ze Stanisławem Z. o 3.192 zł.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego i głosów pełnomocników stron, zważywszy: że z ustaleń zaskarżonego wyroku wynika, iż przypadająca, według oświadczenia powoda, od parafii kościoła w Skórcu w pow. Siedleckim część roszczenia za dokonane roboty około odremontowania gmachu, przeznaczonego na mieszkanie proboszcza tegoż kościoła, Sąd Apelacyjny zasądził od Biskupa Ordynariusza Diecezji Podlaskiej, oddalił natomiast zarzut jego, iż za dług ten może być odpowiedzialny jedynie kościół skórcecki wzgl. parafia, powołaniem się na orzeczenie Sądu Najwyższego z 1934 r. nr. 481;

że zarzut w skardze kasacyjnej Biskupa Ordynariusza, który wskazuje na błędne pojmowanie przez Sąd Apelacyjny powyższego orzeczenia Sądu Najwyższego, jest zupełnie uzasadniony, w orzeczeniu tym bowiem Sąd Najwyższy wyjaśnił, iż poszczególne kościoły posiadają osobowość prawną czy same są odpowiedzialne za swoje zobowiązania, jednak, gdy chodzi o obronę interesów danego kościoła, proboszcz nie jest z samego prawa reprezentantem jego przed sądem, lecz winien uzyskać w myśl can. 1526 i 1560. 3. kodeksu kan. od Biskupa Ordynariusza pełnomocnictwo do stawania przed sądem w imieniu kościoła; chodziło przeto w tym orzeczeniu o pełnomocnika procesowego, nie zaś o odpowiedzialność Biskupa za zobowiązania poszczególnych kościołów; w tej zaś ostatniej materii can. 536 § 1 stanowi, że jeżeli osoba prawna kościelna zaciągnęła pożyczki i zobowiązania, chociażby za zgodą swoich zwierzchników, obowiązana jest sama za nie odpowiadać, z can. zaś 1423 § 2 wyraźnie wynika, że

¹⁾ Za zobowiązania poszczególnych kościołów nie odpowiada Biskup Ordynariusz, lecz same kościoły, które zobowiązania zaciągnęły.

Biskup Ordynariusz nie może łączyć majątku parafialnego z majątkiem biskupim;

że wobec tego wyrok zaskarżony, o ile chodzi o zasądzenie roszczeń powodowych od Biskupa Ordynariusza, nie może ostać się w mocy;

z tych zasad Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z powodu obrazu art. 711 u. p. c. uchyla i sprawę do ponownego rozpoznania temuż Sądowi w innym składzie sędziów przekazuje.

OSOBISTE.

Podziękowanie za złożenie życzeń.

Wszystkim Przewielebnym Księżom, którzy złożyli lub nadesłali mi życzenia świąteczne i noworoczne, uprzejmie dziękuję, łącząc dla nich najlepsze i najserdeczniejsze życzenia obfitych łask Bożych i owocnej pracy na niwie Pana.

+ Józef Garbina

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Warszawa, dnia 20 stycznia 1938 r.

Nr 2.



WARSZAWA
22 LUTEGO
1938 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO
W POLSCE

19.

PIERWSZY POLSKI SYNOD PLENARNY

odbyty w Częstochowie Roku Pańskiego 1936

POD PRZEWODNICTWEM FRANCISZKA ŚW. K. RZ. KARD. MARMAGGIEGO
Legata Apostolskiego Piusa XI Papieża

DEKRET ŚW. KONGREGACJI SOBORU

Św. Kongregacja Soboru
nr. 1668/37.

Rzym, dnia 19 czerwca 1937 r.

Do Jego Eminencji
Ks. Kardynała Franciszka Marmaggiiego
Legata Apostolskiego
NA I. POLSKI SYNOD PLENARNY.

Eminencjo!

W roku 1936 odbył się szczęśliwie z łaski Boga pierwszy Polski Synod Plenarny, któremu Wasza Eminencja tak umiejętnie i kompetentnie przewodniczył w charakterze Legata Apostolskiego Jego Świątobliwości. W myśl kan. 291 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego przedłożył Wasza Eminencja św. Kongregacji So-

boru do przejrzenia i uznania akty i uchwały tego Synodu Plenarnego, które na posiedzeniach plenarnych dnia 8 i 15 maja 1937 r. zostały z należyłą ścisłością zbadane przez najdostojniejszych Ojców tejże świętej Kongregacji w obecności J. Em. Ks. Kardynała Hlonda, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego. Potwierdzono wtedy i przyjęto te uchwały, poza kilku drobnymi szczegółami, jako zgodne z obowiązującym Kodeksem Kanonicznym i uznano je za godne pochwały.

Z uznaniem bowiem podnieść należy dzieło, które pod przewodnictwem Waszej Eminencji gorliwie i chętnie przeprowadzili ich Eminencje Arcybiskupi Warszawski oraz Gnieźnieński i Poznański wspólnie z innymi Biskupami i Ordynariuszami Polski, uchwalając z troskliwością pasterską i wytrawną znajomością świętych kanonów postanowienia, które wybitnie przyczynią się do spotęgowania wiary katolickiej, do utwierdzenia dobrych obyczajów, do podniesienia czci bożej i do zabezpieczenia majątku kościelnego.

Niech Bóg Wszemocy sprawi, by akty i uchwały tego Synodu Plenarnego, które wydają się dostosowane do szczególnych warunków życia polskiego, przyniosły pożytek i pomyślność zarówno duchowieństwu jak i wiernym tego narodu.

Jego Świątobliwość Ojciec św. z Opatrzności Bożej Papież Pius XI zatwierdził te uchwały przedłożone mu na audiencji dnia 23 maja 1937 roku, wyrażając z ich powodu swą wielką radość. Jest zatem rzeczą słuszną, by Wasza Eminencja o tym wszystkim powiadomił wspomnianych Arcypasterzy polskich i zarządził, by uchwały Polskiego Synodu Plenarnego zostały wydane i promulgowane w myśl kan. 291 po uwzględnieniu załączonych uwag i poprawek.

Całując pokornie ręce Waszej Eminencji, jestem z pełną czcią i szacunkiem

Waszej Eminencji
pokorny, oddany i zobowiązany sługa

(—) *Kard. Serafini*

Prefekt.

(—) J. Bruno, Sekretarz.

Rzym, dnia 29 czerwca 1937 r.

Do Jego Eminencji

Ks. Kardynała AUGUSTA HLONDA

Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego,

Prymasa Polski.

Eminencjo!

Załączonym pismem z dnia 19 bieżącego miesiąca czerwca doniósł mi J. Em. Ks. Kardynał Juliusz Serafini, Prefekt św. Kongregacji Soboru, że Jego Świątobliwość Papież Pius XI na posłuchaniu dnia 23 maja 1937 r. raczył zatwierdzić i zaaprobować przejrane przez św. Kongregację Soboru uchwały Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego, nie szczędząc zasłużonych pochwał Czcigodnym Ojcom Synodu Polskiego a przede wszystkim św. Rzymskiego Kościoła Kardynałom Arcybiskupowi Warszawskiemu oraz Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu z tego powodu, że z takim powodzeniem dokonali tego dzieła dla pożytku Kościoła katolickiego w Polsce.

Ponieważ upoważniono mnie do tego, bym to obwieścił oraz przypilnował wydania i promulgacji uchwał wspomnianego Synodu Plenarnego w myśl kan. 291 po uwzględnieniu załączonych uwag i poprawek, mam przyjemność i zaszczyt zwrócić się do Waszej Eminencji, jako zasłużonego przewodniczącego Komisji przygotowawczej tego Synodu, ze zleceniem i prośbą braterską, by Wasza Eminencja zechciał podjąć się tego końcowego aktu i dopełnić go po naradzie z tamtejszym czcigodnym Episkopatem.

Spełniwszy swoje zadanie, przyłączam się do gorących modlitw, którymi Bogu Wszechmogącemu dziękujecie za nadzwyczajne łaski, jakimi Was w tym dziele wspierał, a składając Wam ponowne serdeczne powinszowanie, całuję pokornie ręce Waszej Eminencji i z wyrazami szczerzej miłości kreślę się

Waszej Eminencji

pokorny, oddany i obowiązany sługa

(—) *F. Kard. Marmaggi*

Legat a latere Jego Świątobliwości
na Pierwszy Polski Synod Plenarny.

DEKRET PROMULGACYJNY

Biskupi Rzeczypospolitej Polskiej na Konferencji odbytej w r. 1928 przy grobie św. Wojciecha w Gnieźnie, mając przed oczami pasterski obowiązek kierowania duchowieństwem i wiernymi, postanowili zgotować Synod Plenarny, który by w zakresie swych zadań wskazał skuteczne środki na współczesne niedomagania i potrzeby. Wskutek tej uchwały Arcypasterze w kilku sekcjach badali starannie kryzys moralny obejmujący całokształt życia, ustalając i kodyfikując te zasady, które w odnowionej Rzeczypospolitej miały gruntować wiarę, utwierdzać obyczaje katolickie, usuwać nadużycia i w stosownej mierze ujednoczyć kościelne życie kraju. W tym celu odbywały się częściej posiedzenia, pytano o opinię Kapituły i Fakultety katolickie, wzywano do współpracy kapłanów biegłych w teologii i prawie kanonicznym i zasięgnięto zdania poważnych przedstawicieli laikatu. Po ośmioletniej pracy Biskupi doszli do wniosku, że przygotowanie Synodu Plenarnego uważać można za skończone i że należy przystąpić do jego zwołania. Hołdowniczym pismem Episkopatu został o tym powiadomiony Ojciec święty, który raczył wyznaczyć J. Em. Ks. Kardynała Franciszka Marmaggię na swego Legata a latere do zwołania Synodu Plenarnego i przewodniczenia jego obradom. W ten sposób dnia 26 i 27 sierpnia roku ubiegłego, pod przewodnictwem wspomnianego Kardynała Legata a latere Jego Świątobliwości, w klasztorze jasnogórskim odbył się szczęśliwie I. Polski Synod Plenarny. Uchwały jego rozpatrzyła następnie św. Kongregacja Soboru, wyrażając dla nich swe uznanie, po czym z radością zatwierdził je Ojciec św. Papież Pius XI.

W takim stanie rzeczy My, trzech obrządków Biskupi Rzeczypospolitej Polskiej, zebrani na nadzwyczajnej Konferencji w Warszawie, po uwzględnieniu uwag i poprawek poczynionych w aktach Synodu Plenarnego przez św. Kongregację Soboru, niniejszym dekretem w myśl kan. 291 promulgujemy i jako promulgowane obwieszczamy uchwały I. Polskiego Synodu Plenarnego w brzmieniu, w jakim są zawarte w wydaniu dołączonym do niniejszego dekretu. Obowiązywać zaś zaczną uchwały Synodu Plenarnego dopiero w sześć miesięcy od tej promulgacji, czyli dnia 16 czerwca 1938 r. Od tej daty powinni ich ściśle prze-

strzeżać i ich przestrzegania pilnować wszyscy, do których się odnoszą.

Gdy o tym na mocy swego urzędu powiadamy czcigodne duchowieństwo świeckie i zakonne oraz ukochanych wiernych, zwracamy się z modlitewną prośbą do Najświętszej Marii Panny, pod której królewską opieką Synod się odbył, by nam Swym wstawiennictwem to wyjednała, iżby sumienne wykonanie uchwał synodalnych zapewniło im pełną skuteczność.

W Warszawie z Konferencji Biskupów Rzeczypospolitej Polskiej dnia 15 grudnia, w oktawę uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, roku Pańskiego 1937.

- | | |
|--|---|
| † <i>Aleksander Kard. Kakowski</i> — Arcybiskup Warszawski. | † <i>August Kard. Hlond</i> — Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, Prymas Polski. |
| † <i>Andrzej Szeptycki</i> — Arcybiskup Lwowski obrz. gr. kat. | † <i>Józef Teodorowicz</i> — Arcybiskup Lwowski obrz. orm. |
| † <i>Bolesław Twardowski</i> — Arcybiskup Lwowski. | † <i>Adam Stefan Sapieha</i> — Arcybiskup Krakowski. |
| † <i>Romuald Jałbrzykowski</i> — Arcybiskup Wileński. | † <i>Antoni Julian Nowowiejski</i> — Arcybiskup, Biskup Płocki. |
| † <i>Grzegorz Chomyszyn</i> — Biskup Stanisławowski obrz. gr. kat. | † <i>Józafat Józef Kocyłowski</i> — Biskup Przemyski obrz. gr. kat. |
| † <i>Marian Leon Fulman</i> — Biskup Lubelski. | † <i>Henryk Ignacy Przeździecki</i> — Biskup Siedlecki. |
| † <i>Adolf Szelażek</i> — Biskup Łucki. | † <i>Teodor Kubina</i> — Biskup Częstochowski. |
| † <i>Stanisław Kostka Łukomski</i> — Biskup Łomżyński. | † <i>Stanisław Okoniewski</i> — Biskup Chełmiński. |
| † <i>Karol Radoński</i> — Biskup Włocławski. | † <i>Włodzimierz Bronisław Jasiński</i> — Biskup Łódzki. |
| † <i>Stanisław Adamski</i> — Biskup Katowicki. | † <i>Franciszek Lisowski</i> — Biskup Tarnowski. |

† *Józef Gawlina* — Biskup Polowy.

† *Franciszek Barda* — Biskup Przemyski.

† *Franciszek Sonik* — Wika-riusz Kapitulny Kielecki.

† *Kazimierz Bukraba* — Biskup Piński.

† *Jan Lorek* — Administra-tor Apostolski Sandomier-ski.

Jakób Medwecki — Admi-nistrador Apostolski Łem-ków.

Rozdział I.

Zasady ogólne.

Uchwała 1. § 1. Uchwały niniejszego Synodu Plenarnego obowiązują duchowieństwo i wiernych obrządku łacińskiego w Polsce.

§ 2. Duchowieństwo i wiernych innych obrządków obowiązują te uchwały, które albo z natury rzeczy dotyczą wszystkich obrządków, albo odnoszą się do wykonywania Konkordatu.

Uchwała 2. Uchwały Synodu Plenarnego, po uznaniu ich przez Stolicę Apostolską, zaczynają obowiązywać w sześć miesięcy od dnia ogłoszenia ich przez Konferencję Biskupów Rzeczypospolitej Polskiej.

Uchwała 3. § 1. Istniejące obecnie chwalebne zwyczaje miejscowe zachowują nadal moc obowiązującą w granicach dozwolonych przez Kodeks Prawa Kanonicznego, o ile przez uchwały niniejszego Synodu nie zostały wyraźnie uchylone.

§ 2. Uważa się za zniesione wszystkie przepisy diecezjalne, które są sprzeczne z uchwałami niniejszego Synodu.

§ 3. Wykaz tych przepisów diecezjalnych ogłosi każdy Biskup w swej diecezji.

¹⁾ Nazwą „Biskup“ w uchwałach niniejszego Synodu Plenarnego oznacza się tego, który zgodnie z przepisami Kodeksu Prawa Kanonicznego stoi na czele diecezji.

Uchwała 4. W poszczególnych wypadkach każdy Biskup ¹⁾ rozstrzygać może wątpliwości dotyczące uchwał niniejszego Synodu Plenarnego.

¹⁾ Nazwą „Biskup“ w uchwałach niniejszego Synodu Plenarnego oznacza się tego, który zgodnie z przepisami Kodeksu Prawa Kanonicznego stoi na czele diecezji.

O duchowieństwie w ogólności.

Uchwała 5. W trosce o świątobliwe życie kleru Ojcowie Synodu Plenarnego wzywają duchowieństwo, aby, poza środkami wskazanymi przez Kodeks Prawa Kanonicznego, oddawało się czytaniu Pisma świętego oraz ksiązek i czasopism treści ascetycznej i zapisywało się na członków jednego ze stowarzyszeń kapłańskich, jak Unia Apostolska, Stowarzyszenie wytrwałości kapłańskiej, Liga świętości kapłańskiej, Związek księży Adoratorów.

Uchwała 6. Każdy kapłan ma obowiązek uczestniczyć przynajmniej co trzy lata w rekolekcjach według zarządzeń Biskupa. Zaleca się ponadto rekolekcje coroczne oraz miesięczne dni skupienia.

Uchwała 7. § 1. Kapłani są obowiązani, stosownie do zarządzeń swego Biskupa, zamawiać i czytywać urzędowy organ diecezjalny oraz uczestniczyć w szczególnych kursach teologicznych, duszpasterskich, katechetycznych i innych podobnych.

§ 2. Synod Plenarny wzywa kapłanów do czytowania dzieł i czasopism z dziedziny nauk kościelnych.

Uchwała 8. § 1. Kapłani świeccy i zakonni, pełniący obowiązki duszpasterskie lub nauczający religii w szkołach, są obowiązani brać udział w konferencjach dekanalnych według kan. 131 § 3 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

§ 2. Powyższy przepis dotyczy kapłanów wszystkich obrządków, podlegających temu samemu Biskupowi.

Uchwała 9. Duchowieństwo świeckie, zakonne i wojskowe powinno w duchu jedności Kościoła Chrystusowego utrzymywać z sobą braterskie pożycie i wspierać się wzajemnie współpracą.

Uchwała 10. Zabrania się duchowieństwu: a) wystawnych przyjęć, b) uczęszczania do zakładów rozrywkowych, w których obecność duchownego może wywołać zgorszenie, c) korzystania z kąpeli i plaży wspólnej dla obu płci.

Uchwała 11. § 1. Pod względem ubioru duchowieństwo zachowywać powinno przepisy diecezjalne.

§ 2. Pod rygorem kar kościelnych nie wolno duchowieństwu występować w ubraniu zupełnie świeckim ani we własnej die-

ceji, ani poza nią, z wyjątkiem wypadków wyraźnie przez Biskupa uznanych.

§ 3. Kapłani odznaczeni godnością przez Stolicę Apostolską oraz członkowie kapituł katedralnych lub kolegiackich są obowiązani stosować się ściśle pod względem stroju do przepisów, dotyczących ich godności.

§ 4. Wszystkich członków kleru obowiązuje noszenie tonsury.

Uchwała 12. Synod Plenarny podkreśla obowiązek najściślejzego przestrzegania zarządzeń kanonu 133¹⁾ Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Uchwała 13. Dążyć należy do tego, aby wszyscy kapłani, zajęci w duszpasterstwie lub w szkolnictwie, mieszkali na plebanii lub w innym domu przeznaczonym dla duchowieństwa, oraz prowadzili życie wspólne.

Uchwała 14. Kapłanom nie wolno: a) pod grozą kar kościelnych współdziałać z organizacjami wrogimi Kościołowi, b) utrzymywać zażyłych stosunków z odstępcami od wiary oraz z osobami walczącymi z Wiarą i Kościołem, albo żyjącymi w nielegalnym związku małżeńskim.

Uchwała 15. Synod żąda od duchowieństwa świeckiego i zakonnego ścisłego stosowania się do kan. 140 i 142²⁾.

¹⁾ Kan. 133 § 1. Duchowni mają się strzec trzymania u siebie, lub nawiedzania kobiet, na które mogłoby paść podejrzenie.

§ 2. Tylko z takimi kobietami wolno im wspólnie mieszkać, co do których naturalny związek pokrewieństwa nie pozwala podejrzewać nic złego, a takimi są: matka, siostra, ciotka, itp., albo których znana uczciwość obyczajów, połączona ze starszym wiekiem, usuwa wszelkie podejrzenie.

§ 3. Do miejscowego Ordynariusza należy nie tylko sąd, czy w poszczególnym wypadku trzymanie lub nawiedzanie kobiet nawet takich, na które zazwyczaj podejrzenie nie pada, może być gorszące lub niebezpieczne dla cnoty powściągliwości, lecz przysługuje mu także prawo zakazania duchownym takiego trzymania lub odwiedzania.

§ 4. Upornych uważa się za konkubinariuszów.

²⁾ Kan. 140. Duchownym nie wolno bywać na widowiskach, tańcach, zabawach, które im nie przystoją, lub gdzieby ich obecność była zgorszeniem, zwłaszcza w teatrach publicznych.

Kan. 142. Nie wolno duchownym zajmować się handlem i kupiectwem ani osobiście ani przez inne osoby, bez względu na to, czy dochody mają być obrócone na własną korzyść, czy na korzyść innych.

Uchwała 16. Zarządzenia dyscyplinarne co do mieszkania i zachowania się duchownych w diecezji mogą Biskupi obostrzyć cenzurami i karami, także w stosunku do duchownych z obcych diecezji.

Uchwała 17. Bez zgody właściwego Biskupa oraz Biskupa miejsca wyborów kapłani świeccy i zakonnici nie będą przyjmowali nie tylko mandatów senatorskich i poselskich¹⁾, lecz nawet urzędów publicznych i nie będą się zgadzali na wybieranie ich do ciał samorządowych.

Uchwała 18. Nie wolno duchowieństwu zarówno świeckiemu jak i zakonnemu bez zgody własnego Ordynariusza: a) wystawiać i żyrować weksli, b) przyjmować pieniędzy w depozyt, c) zarządzać jakkolwiek kasą poza funduszami kościelnymi, d) przyjmować udziału w zarządach banków, spółek handlowych itp. instytucyj.

Uchwała 19. § 1. Każdy kapłan świecki jest obowiązany sporządzić testament w formie przepisanej prawem cywilnym i złożyć go w Kurii diecezjalnej, albo przynajmniej powiadomić ją o spisaniu testamentu.

§ 2. Przy sporządzaniu testamentu kapłani powinni szczególnie pamiętać o celach dobroczynnych i kościelnych, a beneficjaci będą mieli na względzie przepisy kan. 1301 § 1 i 1473²⁾.

¹⁾ Kan. 139 § 4. W miejscowościach, w których istnieje zakaz papieski, nie wolno duchownym bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej ubiegać się o mandat senatora lub posła do parlamentu, ani wyboru przyjmować; w innych zaś miejscowościach nie powinni tego czynić bez zezwolenia własnego Ordynariusza, oraz Ordynariusza tego miejsca, w którym wybór ma się dokonać.

²⁾ Kan. 1301. § 1. Kardynał św. Kościoła Rzymskiego, Biskup rezydencjalny oraz wszyscy inni duchowni beneficjaci obowiązani są przez testament lub inny dokument ważny wobec prawa cywilnego postarać się o to, by przepisy kanoniczne, o których mowa w kan. 1298—1300, miały należyty skutek również wobec władzy świeckiej.

Kan. 1473. Chociażby beneficjariusz posiadał inne dobra nie beneficjalne, może dowolnie używać dochodów z beneficjum potrzebnych do jego odpowiedniego utrzymania, zbywające zaś dochody obowiązany jest przekazywać ubogim lub instytucjom dobroczynnym, z zachowaniem jednak przepisów kan. 239 § 1. n. 19.

Uchwała 20. § 1. Celem zapewnienia duchowieństwu pomocy na wypadek choroby, na starość, na czas niezdolności do pracy itp. należy tworzyć domy lub kasy emerytów, sanatoria, zakłady wypoczynkowe i inne tego rodzaju instytucje.

§ 2. Poszczególni Biskupi starać się będą w miarę sił, aby całe duchowieństwo świeckie corocznie wpłacało na te cele umiarkowaną takse.

Rozdział III.

O duchowieństwie w szczególności.

A. O Papieżu.

Uchwała 21. We wszystkich parafiach odbywać się będzie corocznie z okazji rocznicy koronacji Ojca św. „obchód papieski“ zgodnie z przepisami diecezjalnymi.

Uchwała 22. Biskupi dołożą starań, aby encykliki papieskie oraz ważniejsze dokumenty i zarządzenia Stolicy świętej dochodziły do wiadomości nie tylko duchowieństwa, lecz także i świeckich przez kazania, wykłady i prasę.

Uchwała 23. We wszystkich bez wyjątku kościołach i kaplicach publicznych zbierać się będzie świętopietrze według przepisów, wydanych przez każdego Biskupa dla swej diecezji.

B. O Biskupach.

Uchwała 24. Biskupom swoim okazywać będą zarówno duchowieństwo jak i świeccy należne poszanowanie i posłuszeństwo jako prawowitym następcom Apostołów i ustanowionym przez Ducha Świętego pasterzom Kościoła.

Uchwała 25. Duchowieństwo i wierni powinni zapoznać się należycie z listami pasterskimi i z dotyczącymi ich zarządzeniami swego Biskupa.

Uchwała 26. § 1. Biskupi wszystkich obrządków zbierać się będą corocznie na zwyczajną Konferencję Biskupów. W razie potrzeby odbywać się będą Konferencje nadzwyczajne.

§ 2. Konferencje Biskupów rządzą się własnymi przepisami a do pewnych spraw mogą powoływać komisje, określając ich skład i zakres działania.

§ 3. W wypadkach, w których rozbieżne działanie Biskupów mogłoby się odbić szkodliwie na sprawach kościelnych, zwłaszcza w rzeczach związanych z wykonaniem Konkordatu, Biskupi są obowiązani zwracać się do Konferencji Biskupów po wskazówki i według nich jednolicie postępować, co nie narusza prawa odwołania się do Stolicy Apostolskiej.

C. O kapitułach katedralnych i kolegiackich.

Uchwała 27. Kapituły katedralne powinny w zakresie swych obowiązków przyświecać duchowieństwu diecezjalnemu przykładem usilnej i zgodnej współpracy ze swym Biskupem.

Uchwała 28. W kościołach katedralnych i kolegiackich odprawiać należy w niedziele i święta Msze św. w godzinach i warunkach dogodnych dla wiernych.

D. O dziekanach.

Uchwała 29. Dziekani sprawują swój urząd według przepisów Kodeksu Prawa Kanonicznego i rozporządzeń Biskupa.

Uchwała 30. Dziekani powinni bezzwłocznie powiadamiać Biskupa o ważniejszych wypadkach w dekanacie.

Uchwała 31. Archiwum dekanalne należy prowadzić oddzielnie od parafialnego.

E. O proboszczach i ich współpracownikach.

Uchwała 32. Duchowieństwo parafialne, przejęte świętością i nadprzyrodzonym charakterem swego urzędu, powinno spełniać swoje obowiązki gorliwie, zaznajamiać się z najlepszymi metodami pracy duszpasterskiej i przystosowywać je do potrzeb miejsca i czasu, kładąc główny nacisk na uświadamianie wiernych w zasadach wiary, na rozwój życia nadprzyrodzonego parafian, na podtrzymywanie i pogłębianie moralności w życiu prywatnym, rodzinnym i społecznym, oraz na ducha apostołskiego.

Uchwała 33. Proboszcz powinien znać swoich parafian, mieć ich imienny wykaz, przyjmować ich, zwłaszcza w godzinach w tym celu ustalonych i dogodnych dla parafian oraz odbywać dokładne nawiedzanie parafii, w czym będą mu na jego zlecenie dopomagać wikariusze.

Uchwała 34. § 1. Duchowieństwo parafialne otoczy szczególną opieką chorych. Nie ograniczając się do nawiedzania chorych przy udzielaniu Sakramentów świętych, powinno ich odwiedzać częściej.

§ 2. Podczas nawiedzania parafian, nawet w okresie tak zwanej kolędy, nie wolno duchowieństwu parafialnemu żądać dla siebie jakichkolwiek ofiar.

Uchwała 35. Synod Plenarny, wymagając od duchowieństwa parafialnego, aby staranną opieką otaczało trzecie zakony, bractwa, sodalicje i inne organizacje pobożne, przestrzega przed wprowadzaniem tych organizacji w nadmiernej ilości, a natomiast kładzie nacisk na ich żywotność i na ścisłe zachowywanie statutów.

Uchwała 36. Każda parafia powinna mieć organizację miłosierdzia chrześcijańskiego, urządzoną według wskazań Biskupa.

Uchwała 37. W każdej parafii powinien istnieć „dom katolicki“, jako siedziba Akcji Katolickiej i stowarzyszeń parafialnych.

Uchwała 38. Proboszcz jest obowiązany prowadzić starannie i według przepisów kanonicznych księgi parafialne i rachunkowość, pisać kronikę parafialną i opiekować się archiwum parafialnym, które powinno być skatalogowane i przechowywane w bezpiecznym miejscu.

Uchwała 39. § 1. Bez zgody Biskupa nie wolno przyjmować krewnych ani innych osób świeckich na stałe mieszkanie na plebanii albo w innych domach, przeznaczonych dla duchowieństwa.

§ 2. Krewnym i domownikom proboszcza nie wolno pod żadnym pozorem wtrącać się do spraw parafii i kościoła ani prowadzić kas funduszów kościelnych.

Uchwała 40. § 1. Biskupi wydadzą w swoich diecezjach w przeciągu jednego roku zarządzenia, określające wysokość

ofiar mszalnych i taks zwanych „iura stolae“ zgodnie z postanowieniami kan. 1234.

§ 2. Synody prowincjonalne w przeciągu dwóch lat określają według kan. 1507 § 1 dla poszczególnej prowincji kościelnej wysokość taks za dobrowolne posługi duszpasterskie oraz wysokość taks przy udzielaniu Sakramentów, zwłaszcza małżeństwa, i Sakramentaliów.

§ 3. Konferencja Biskupów wyda dla całego obszaru Rzeczypospolitej zarządzenie w sprawie taks dla proboszczów za wystawianie dokumentów.

§ 4. - Ubogim należy świadczyć posługi bez wynagrodzenia.

Uchwała 41. Synod Plenarny potępia i piętnuje jako nadużycie wymaganie świadczeń wyższych od taks ustanowionych. Duchownych dopuszczających się tego nadużycia zmuszą Biskupi według kan. 463 ¹⁾ do zwrotu pobranych nadwyżek i karą będą zgodnie z kan. 2222 § 1 ²⁾. W cięższych wypadkach Biskupi zastosują kan. 2147 § 1 lub 2408 ³⁾.

Uchwała 42. Proboszcz obowiązany jest niezwłocznie powiadamiać dziekana o ważniejszych wypadkach w parafii, zwłaszcza o propagandzie sekciarskiej.

Uchwała 43. § 1. Wikariusz jest obowiązany pomagać proboszczowi w pracy duszpasterskiej i kancelaryjnej według zarządzeń Biskupa i wskazań proboszcza.

¹⁾ Kan. 463 § 1. Proboszcz ma prawo do świadczeń, które mu przyznaje albo zwyczaj albo prawna taksa wyznaczona w myśl przepisów kan. 1507 § 1.

§ 2. Wymagający większych świadczeń obowiązany jest do zwrotu.

²⁾ Kan. 2222 § 1. Chociażby przepis prawny nie miał dołączonej sankcji karnej, może prawowity zwierzchnik za jego przestąpienie i to bez uprzedniego zagrożenia kary wymierzyć słuszną karę, jeśli powstało zgorzienie, albo wykroczenie było szczególnie ciężkie.

³⁾ Kan. 2147 § 1. Proboszcz nieusuwalny może być usunięty ze swej parafii dla przyczyny, która jego pracę duszpasterską nawet bez jego ciężkiej winy czyni szkodliwą albo przynajmniej nie skuteczną.

Kan. 2408. Ci, którzy podwyższają zwykle taksy prawne w myśl kan. 1507 zatwierdzone, lub wymagają ponad ich normę, mają być ukarani ciężką grzywną, a na wypadek powrotnego przestępstwa mają być zasuspendowani w urzędzie lub nawet pozbawieni urzędu, zależnie od wielkości winy; prócz tego mają obowiązek zwrócić to, co nieprawnie pobrali.

§ 2. Wikariusz ma otrzymywać bezpłatnie mieszkanie na plebanii lub wikariacie, w miarę możliwości z niezbędnym umeblowaniem. Sprawę utrzymania wikariuszów i ich udziału w dochodach parafialnych określą dla swych diecezji poszczególni Biskupi.

§ 3. Proboszcz powinien z ojcowską pieczołowitością pouczać swych wikariuszów, kierować nimi i być dla nich we wszystkim przykładem. Wikariusze zaś powinni proboszczowi, jako swemu bezpośredniemu przełożonemu, okazywać uległość w sprawach odnoszących się do duszpasterstwa i stosować się do ustalonego przezeń porządku w domu i w kościele.

Uchwała 44. Aby praca duszpasterska w większych parafiach była uzgodniona i wydawała obfitsze owoce, proboszcz będzie urządzał specjalne konferencje i zapraszał na nie wszystkich kapłanów pracujących w parafii, zarówno świeckich jak zakonnych.

F. O nauczycielach religii.

Uchwała 45. Kapłani wykładający religię w szkołach niech o tym pamiętają, że młodzież sobie powierzona powinni nie tylko nauczać prawd wiary, lecz przede wszystkim wychowywać w duchu katolickim.

Uchwała 46. Kapłani nauczyciele religii podlegają nadzorowi i opiece dziekana.

Uchwała 47. Nauczyciele religii, nie będący wikariuszami, powinni utrzymywać łączność z proboszczem i duchowieństwem parafialnym, pomagać im szczególnie w słuchaniu spowiedzi wiernych i stosować się do porządku nabożeństw parafialnych; duchowieństwo zaś parafialne nie powinno odmawiać wzajemnej pomocy księżom katechetom.

G. O duszpasterzach akademickich.

Uchwała 48. Gdzie istnieją wyższe uczelnie, Biskup zamianuje specjalnych kapelanów, których zadaniem będzie opieka duchowna nad młodzieżą akademicką.

H. O kapelanach szpitalnych i więziennych.

Uchwała 49. § 1. Chorych, przebywających w szpitalach i lecznicach, otoczą umiejętną opieką proboszczowie miejscowi lub wyznaczeni przez Biskupa kapelani.

§ 2. W szpitalach i lecznicach wprowadzić należy stowarzyszenie Apostolstwa chorych.

Uchwała 50. § 1. Większe więzienia powinny mieć osobnych kapelanów przez Biskupa ustanowionych, którzy dołożą wszelkich starań, by przebywających w więzieniu moralnie podnosić i naprowadzać na drogę poprawy.

§ 2. W patronatach więziennych powinni brać czynny udział zarówno kapłani jak i katolicy świeccy.

J. O zakonnikach.

Uchwała 51. Przepisy Konkordatu oraz ustawy i rozporządzenia państwowe, uzgodnione z Episkopatem, obowiązują także zakonników.

Uchwała 52. W sprawach należących do duszpasterskiej opieki nad wiernymi zakony i ich członkowie powinni się stosować do zarządzeń Biskupa.

Uchwała 53. § 1. We wszystkich diecezjach zakonnicy przed święceniami wyższymi są obowiązani składać egzamin, o którym jest mowa w kan. 996 §§ 2 i 3¹⁾, przed komisją wyznaczoną przez Biskupa według kan. 997 §§ 1 i 2²⁾.

¹⁾ Kan. 996 § 2. Kandydaci do święceń wyższych muszą się poddać egzaminowi także z innych traktatów świętej teologii.

§ 3. Jest rzeczą Biskupów ustalić, jaką metodą, wobec jakich egzaminatorów i z jakich działów św. teologii mają zdawać egzamin kandydaci do święceń.

²⁾ Kan. 997 § 1. Egzamin ten kleryków świeckich i zakonników przyjmuje ten Ordynariusz miejscowy, któremu przysługuje prawo udzielania święceń lub wydania dokumentu dymisorialnego; dla słusznej jednakże przyczyny może egzamin ten zlecić Biskupowi, mającemu udzielić święceń, o ile ten zechce podjąć się tego ciężaru.

§ 2. Biskup, święcący obcego podwładnego, świeckiego czy zakonnego, na podstawie dokumentu dymisorialnego stwierdzającego, że kandydat był egzaminowany podług § 1 i uznany został za zdanego, może, chociaż nie jest obowiązany, poprzestać na tym zaświadczeniu a jeżeli w swym sumieniu uważa, że kandydat nie jest zdany, nie powinien go święcić.

§ 2. Zakonnicy powinni składać egzamin na spowiedników, przewidziany w kan. 877 § 1¹⁾.

Rozdział IV.

O katolikach świeckich.

Uchwała 54. § 1. Synod Plenarny wzywa wiernych, aby, nie bacząc na względy ludzkie, odważnie wyznawali wiarę swoją w życiu prywatnym i publicznym, szczególnie wtedy, gdyby milczenie mogło oznaczać zaparcie się wiary, albo wywołać zgorzsenie.

§ 2. Wierni powinni stale uzupełniać swą znajomość prawd wiary przez słuchanie słowa Bożego, przez czytanie Pisma świętego w wydaniach przez Kościół zatwierdzonych, ksiązek i pism religijnych, przez uczestniczenie w wykładach o treści religijnej itp.

Uchwała 55. Wierni będą pielęgowali i rozwijali w sobie nadprzyrodzone życie łaski przez uczestniczenie w Ofierze Mszy świętej, przyjmowanie Sakramentów świętych, przez modlitwę, rachunek sumienia i udział w misjach, rekolekcjach, uroczystościach kościelnych oraz innych pobożnych praktykach.

Uchwała 56. § 1. Katolicy powinni wieść życie według przykazań Bożych i kościelnych oraz świecić przykładem cnót chrześcijańskich, zwłaszcza czynnej miłości bliźniego.

§ 2. W ubiorze, zabawach i rozmowach powinni przestrzegać zasad skromności chrześcijańskiej.

Uchwała 57. § 1. We wszystkich dziedzinach zbiorowego działania, jak w sferze kulturalnej, oświatowej, zawodowej i innych, katolicy powinni się łączyć w zrzeszeniach statutowo opartych na nauce Chrystusowej i pielęgnować w nich ducha i zasady katolickie.

§ 2. Ilekroć w zrzeszeniach pod względem wyznaniowym neutralnych istnieje dla wiernych niebezpieczeństwo osłabienia

¹⁾ Kan. 877 § 1. Ordynariusze miejscowi niech udzielają jurysdykcji a przełożeni zakonni niech dają jurysdykcję czy pozwolenie na słuchanie spowiedzi tylko tym, których przez egzamin uznano za przygotowanych, chyba że chodzi o kapłana, którego wiedza teologiczna jest im skądinąd znana.

ducha religijnego, katolicy, zgodnie z poleceniem Stolicy Apostolskiej, powinni trzymać się od nich z dala.

§ 3. Nie godzi się należeć, popierać ani współpracować z sektami, z masonerią, z socjalistami ani z innymi organizacjami, zarówno jawnymi jak i tajnymi, które są wrogię Kościołowi lub porządkowi społecznemu, albo szerzą zobojętnienie religijne.

§ 4. W szczególniejszy sposób Synod Plenarny wzywa katolików, by się pilnie strzegli komunizmu, stanowiącego najgroźniejszą zarazę współczesnego świata, i by wszelkimi sposobami zwalczali zarówno jego przebiegłą propagandę, jak i zgubne hasła burzenia religii, szerzenia nienawiści, niszczenia wszelkiego ładu społecznego.

Uchwała 58. Katolicy powinni się wystrzegać zażyłych stosunków z odstępcami od wiary i z tymi katolikami, którzy żyją w nielegalnym związku małżeńskim.

Uchwała 59. Synod Plenarny wzywa rodziców i opiekunów, aby pacierz codzienny odmawiali wspólnie z dziećmi.

Uchwała 60. Wierni powinni poczytywać sobie za obowiązek i zaszczyt popieranie i podtrzymywanie przedsięwzięć i dzieł parafialnych.

Uchwała 61. Wzywa się wiernych do przynależenia i do czynnej pracy w katolickich organizacjach dobroczynnych.

Uchwała 62. Obowiązkiem wiernych jest współpracować z duchowieństwem nad zachowaniem wiary i dobrych obyczajów.

W tym celu katolicy:

a) będą szerzyli zasady nauki katolickiej, oraz przeciwdziałali przede wszystkim bezbożnictwu, wolnomyślicielstwu, obojętności religijnej, sekciarstwu, laicyzmowi oraz walce z Kościołem i jego hierarchią;

b) będą bronili przykładem, słowem i pismem etyki chrześcijańskiej, przeciwstawiając się bądź obniżaniu moralności w prywatnym i publicznym życiu, bądź propagandzie etyki sprzecznej z prawem Bożym, oraz zwalczając niemoralność w literaturze, teatrze, kinematografie i radio;

c) będą bronili nierozzerwalności małżeństwa, czystości pożycia małżeńskiego i świętości rodziny a przeciwstawiać się zasa-

dom przeciwnym i zgubnym dla rodziny, zwłaszcza błędnym pojęciom o małżeństwie, propagandzie eugeniki zarażonej materializmem, niemoralnemu ograniczaniu potomstwa oraz teoriom lub ustawom, broniącym lub dopuszczającym spędzanie płodu;

d) będą popierali według zasad katolickich akcję, zwalczającą nadużywanie alkoholu i narkotyków.

Uchwała 63. Synod Plenarny wzywa katolików, aby, pamiętając o potrzebach materialnych Kościoła, według zarządzeń Biskupa przyczyniali się składkami do kosztów wnoszenia i utrzymywania świątyń, budynków kościelnych i cmentarzy, oraz do wydatków na nabożeństwa i na utrzymanie duchowieństwa i służby kościelnej.

Rozdział V.

O Akcji Katolickiej.

Uchwała 64. Wedle wskazań Stolicy Apostolskiej Akcja Katolicka zależy pod względem ogólnego ustroju, zasadniczych programów i sposobu działania od Konferencji Biskupów, a w działalności diecezjalnej od Biskupa.

Uchwała 65. Władze Akcji Katolickiej mają zgodnie z obowiązującymi przepisami budzić ducha apostołskiego, wyznaczać wspólne programy pracy i uzgadniać działalność zrzeszeń do Akcji Katolickiej przyjętych.

Uchwała 66. § 1. Zrzeszenia, należące do Akcji Katolickiej, mają dbać o urabianie w swych członkach ducha religijnego i apostołskiego. Pod względem tego, co postanawiają wspólne programy pracy (uchw. 65) oraz pod względem wspólnych obchodów i występów powinny się rządzić duchem braterskiej solidarności zarówno w stosunku do władz Akcji Katolickiej, jak i do innych organizacyj katolickich.

§ 2. Pomocnicze organizacje Akcji Katolickiej współpracują z jej władzami według zarządzeń Konferencji Biskupów.

Uchwała 67. Na stanowiska kierownicze w Akcji Katolickiej należy powoływać świeckich odpowiednio przygotowanych, odznaczających się wzorowym życiem i nie zajmujących kierowniczych stanowisk w stronnictwach politycznych.

Uchwała 68. Synod Plenarny wzywa wiernych, aby wstępowali w szeregi organizacji Akcji Katolickiej, aby w nich wytrwale pogłębiali swą religijność i byli dla innych przykładem życia katolickiego a czerpiąc zapał apostołski i wytrwałość z nadprzyrodzonych źródeł wiary, odważnym i ofiarnym czynem katolickim przyczyniali się do urzeczywistnienia Królestwa Chrystusowego.

Uchwała 69. § 1. Każde zrzeszenie Akcji Katolickiej ma mieć asystenta kościelnego, zamianowanego przez Biskupa. Urząd asystenta kościelnego należy do obowiązków duszpasterskich. Asystenci kościelni powinni przeto zapoznawać się dokładnie z zasadami Akcji Katolickiej, szczególnie zaś z jej ustrojem i programami w Polsce, oraz zgodnie ze statutami pracować energicznie zarówno w parafialnych ośrodkach Akcji Katolickiej jak i w jej zrzeszeniach, uzgadniając ich inicjatywy i działalność oraz pogłębiając w ich członkach ducha apostołstwa.

§ 2. Nauczyciele religii obowiązani są krzewić ducha apostołskiego w swych uczniach, przygotowując ich do czynnego udziału w zrzeszeniach Akcji Katolickiej.

§ 3. Zakony również obowiązane są w zakresie swoich zadań do współpracy z Akcją Katolicką, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Rozdział VI.

O zasadach moralnych życia publicznego, społecznego i kulturalnego.

Uchwała 70. § 1. Katolicy powinni zapoznawać się z katolickimi zasadami moralnymi życia publicznego i być ich zdecydowanymi rzecznikami w teorii i praktyce.

§ 2. Zarówno duchowieństwo jak i katolicy świeccy lojalnie spełniać będą obowiązki obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z etyką katolicką, okazując należne poszanowanie prawowitym władzom i zachowując ustawy.

§ 3. Przeciwwstawiać się należy błędnym doktrynom politycznym, według których wszystkie dziedziny życia powinny być poddane władzy i kontroli państwa, tak iżby mu podlegały nawet sprawy sumienia, władza Kościoła katolickiego oraz

wszystkie bez wyjątku prawa tak jednostek jak rodzin i społeczeństwa.

Uchwała 71. Synod Plenarny wzywa katolików, mających udział w rządach Rzeczypospolitej lub należących do Izb Ustawodawczych, aby w spełnianiu swych obowiązków i ustanawianiu praw kierowali się zasadami katolickimi.

Uchwała 72. Katolicy, spełniając wobec swego narodu służbę solidarności narodowej, krzewienia kultury rodzimej i, w miarę sił, pomnożenia dobrobytu własnego narodu, powinni się pilnie wystrzegać błędów szowinizmu nacjonalnego i zwalczać napór pogańskiego rasizmu.

Uchwała 73. Duchowieństwo i świeccy powinni znać podane w encyklikach społecznych zasady etyczne i prawne, według których co prędzej dokonać należy naprawy stosunków społecznych.

Uchwała 74. Katolicy powinni brać jak najliczniejszy udział w kształtowaniu i naprawie stosunków społecznych według zasad sprawiedliwości i miłości, usuwając nienawiść i walkę klasową oraz ułatwiając wszystkim uzyskanie pracy i możność odpowiedniego bytu. Między innymi dążyć należy do tego, by się w duchu społecznych zasad katolickich układały stosunki pomiędzy pracodawcami i pracownikami, by usunięto bezrobocie i bezdomność i by poprawiono ciężkie warunki wsi, robotników i proletariatu.

Uchwała 75. Katolicy niech się starają zajmować przednie miejsce w życiu kulturalnym, przenikając je duchem wiary.

Rozdział VII.

O pismach i wydawnictwach katolickich.

Uchwała 76. § 1. Z uwagi na doniosłe znaczenie prasy w kształtowaniu zasad życia, Synod Plenarny wzywa:

a) pisarzy i dziennikarzy, aby oddawali swe zdolności na służbę Królestwa Bożego;

b) duchowieństwo i katolików świeckich do popierania i szerzenia dobrych książek, dzienników i pism, wydawanych w duchu katolickim.

§ 2. Poszczególni Biskupi dążyć będą do utworzenia w swych diecezjach funduszu prasowego celem popierania i rozpowszechniania wydawnictw katolickich.

Uchwała 77. § 1. Wierni nie powinni się uchylać od prenumerowania i czytowania katolickiej prasy codziennej i periodycznej, zwłaszcza zaś pism diecezjalnych i wydawanych przez Akcję Katolicką.

§ 2. Wierni niech starannie unikają nabywania książek i pism wrogich Bogu, Wierze i Kościołowi, lub głoszących i szerzących zasady przeciwne etyce katolickiej albo pornografii.

Uchwała 78. Przy każdym kościele parafialnym należy urządzić sprzedaż książek i pism duchem katolickim owianych.

Uchwała 79. Dążyć należy do tego, aby w każdej parafii istniały kościelne, lub inne katolickie Biblioteki i czytelnie. Duchowieństwo i wierni otoczą je staranną opieką.

Uchwała 80. Synod Plenarny nakazuje większą ostrożność i ścisłość przy udzielaniu pozwolenia na drukowanie książek, broszur i innych wydawnictw. Na cenzorów zaś nakłada obowiązek odmawiania „nihil obstat“ nie tylko książkom i pismom o treści w czymkolwiek niezgodnej z nauką Kościoła, lecz i tym publikacjom, które mogą skądinąd wywołać zgorzienie, budzić niepokój, lub podawać sprawę katolicką w pogardę.

Rozdział VIII.

O misjach i jedności Kościoła.

Uchwała 81. Synod Plenarny nakazuje, aby we wszystkich diecezjach szerzono prawdziwe zrozumienie istoty i celów Akcji unijnej i aby zarówno duchowieństwo jak i wierni modlitwą i czynem popierali sprawę zjednoczenia Kościołów.

Uchwała 82. Duchowieństwo i wierni dołożą starań, aby na łono Kościoła Chrystusowego sprowadzać pogan, sekciarzy, odstępców od wiary, żydów i bezwyznaniowców.

Uchwała 83. § 1. Kapłani popierać będą prace misyjne i zachęcać wiernych do modlitwy za misję, oraz do ofiar na rzecz

szerzenia wiary w krajach pogańskich; szczególnie zaś polecać będą trosce wiernych misje powierzone duchowieństwu polskiemu.

§ 2. We wszystkich parafiach powinny istnieć i rozwijać się Papieskie Dzieła misyjne.

Rozdział IX.

O Sakramentach świętych.

Uchwała 84. § 1. Chrztu powinno się udzielać dzieciom jak najrychlej w kościele własnego obrządku.

§ 2. Kapłan, który w przypadkach przewidzianych w kan. 98 § 1¹⁾ chrzci wyjątkowo dziecko innego obrządku, powinien niezwłocznie zawiadomić o tym chrzcie właściwego proboszcza, który ma wyłączne prawo zapisania chrztu w księdze ochrzczonych.

§ 3. Kapłanowi obrządku wschodniego, udzielającemu chrztu dziecięciu obrządku łacińskiego, nie wolno temu dziecięciu udzielać sakramentu Bierzmowania²⁾.

Uchwała 85. Znosi się zwyczaj udzielania chrztu uroczystego poza kościołem.

Uchwała 86. Duszpasterze są obowiązani odprawiać Mszę św. i inne nabożeństwa o godzinach stałych i dogodnych dla wiernych.

Uchwała 87. Wystawienie Najświętszego Sakramentu w czasie Mszy św. jest dozwolone tylko w przypadkach określonych przez Kodeks Prawa Kanonicznego i przepisy liturgiczne. Znosi się przeciwne zwyczaje.

¹⁾ Kan. 98 § 1. Spośród istniejących obrządków katolickich człowiek należy do tego obrządku, według którego został ochrzczony, chyba że chrztu udzielił kapłan innego obrządku podstępnie, albo z konieczności dla braku kapłana właściwego obrządku, który nie mógł być obecny, albo na podstawie dyspensy apostołskiej, na mocy której udzielono zezwolenia, by ktoś został ochrzczony w pewnym obrządku bez wpisania go jednak do tego obrządku.

²⁾ Kan. 782 § 5. Kapłanom obrządku wschodniego, którzy mają władzę czy przywilej udzielania bierzmowania łącznie ze chrztem dzieciom swojego obrządku, nie wolno bierzmować dzieci obrządku łacińskiego.

Uchwała 88. Mszę św. poza kościołem lub kaplicą wolno odprawiać jedynie za pozwoleniem Biskupa i zgodnie z przepisami kościelnymi.

Uchwała 89. § 1. W razie koniecznej potrzeby kapłani obrządku wschodniego mogą odprawiać Mszę św. w kościołach i kaplicach obrządku łacińskiego na ich ołtarzach, kapłani zaś obrządku łacińskiego na podstawie specjalnego indultu apostolskiego¹⁾ w kościołach i kaplicach obrządku wschodniego na antymensach.

§ 2. Przy odprawianiu Mszy św. wolno kapłanom w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej używać szat liturgicznych tego obrządku, do którego należy kościół lub oratorium, w którym celebrują.

Uchwała 90. § 1. Dzieci należy dopuszczać do pierwszej Komunii św., gdy odpowiednio do swego rozwoju umysłowego poznały podstawowe prawdy Wiary, czyli zasadniczo około siódmego roku życia.

§ 2. Biskupi ustalą dla swych diecezji sposób odbywania pierwszej Komunii świętej prywatnej i uroczystej.

¹⁾ Kongr. św. Oficjum za aprobatą Klemensa VIII z r. 1602: „Kapłani ruscy nieschizmatycy mogą w wypadku koniecznej potrzeby, a nawet z samej pobożności, używać w kościołach katolickich obrządku łacińskiego ołtarzy, kielichów, szat świętych i odprawiać Mszę św., byleby celebrowali w obrządku rusińskim. I odwrotnie kapłani obrządku łacińskiego mogą w kościołach rusińskich nieschizmatycznych używać ołtarzy, kielichów, szat świętych i odprawiać Mszę św. ale w obrządku łacińskim. Tego przestrzegać należy, o ile nie będzie zgorszenia i za pozwoleniem przełożonych i rządów kościołów“. — Bened. XIV. Konst. Imposito nobis z dnia 29 marca 1751, § 7.

Dekret św. Kongr. Rozkrz. Wiary 6 października 1863. B. a) „Kapłani obydwóch obrządków nie obciążeni cenzurami, mogą nawzajem na mocy apostolskiego indultu w swoich kościołach odprawiać Mszę św. na ołtarzach bądź konsekrowanych, bądź portatylnych, czy też na antymensach, będących w użyciu w kościele greckim, każdy jednakże w swoim obrządku i w swoim języku liturgicznym oraz za pozwoleniem rządcy kościoła. b) Tak samo kapłani obydwóch obrządków mogą odprawiać Ofiarę Mszy św. w oratoriach prywatnych kanonicznie erygowanych lub kaplicach znajdujących się za zgodą Biskupów po wsiach czy na cmentarzach, lecz zawsze za uprzednim pozwoleniem proboszcza, w którego parafii kaplica się znajduje“. (Collect. S. C. Prop. Fide 1907, vol. II p. 686, n. 1243).

§ 3. Dzieci mają być przygotowane do pierwszej spowiedzi i Komunii św. przez duchowieństwo parafialne lub przez nauczycieli religii w myśl przepisów kan. 854 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Uchwała 91. § 1. Synod Plenarny zachęca wiernych, szczególnie zaś młodzież, aby przystępowali do Komunii świętej często, nawet codziennie.

§ 2. Kapłani, przede wszystkim zaś duszpasterze, pouczają będą wiernych o nadzwyczajnych korzyściach częstej Komunii świętej.

Uchwała 92. Proboszczowie, wikariusze i rządcy kościołów powinni zasiadać w konfesjonatach codziennie rano w godzinach ustalonych i dogodnych dla wiernych, a także w godzinach wieczornych w soboty, w przeddzień świąt i przed pierwszym piątkiem miesiąca.

Uchwała 93. Zarówno kapłani jak świeccy, a zwłaszcza krewni, powinni dbać o to, aby osoby zagrożone śmiercią z powodu choroby, starości, lub ciężkiej operacji chirurgicznej, zostały zaopatrzone Sakramentami świętymi, dopóki są zupełnie przytomne.

Uchwała 94. Synod Plenarny gani i potępia małżeństwa, które katolicy ośmielają się zawierać z pogwałceniem przepisów Kościoła, jako też rozwiązywanie małżeństw katolickich przez sądy świeckie i sądy innych wyznań.

Uchwała 95. Kapłani wojskowi, posiadający jurysdykcję proboszczowską, ważnie błogosławią małżeństwa, w których przynajmniej jedna strona podlega ich jurysdykcji.

Uchwała 96. § 1. Osoby mające zawrzeć małżeństwo poddać należy egzaminowi przedślubnemu stosownie do przepisów diecezjalnych, i pouczać je o istocie i obowiązkach małżeńskich.

§ 2. Należy czuwać nad tym, aby narzeczeni przed zawarciem małżeństwa spowiadali się według przepisów lub zwyczajów miejscowych.

Uchwała 97. Osoby obecne na ceremoniach ślubnych powinny zachowywać się skromnie i z uszanowaniem należnym sakramentowi i miejscu świętemu.

Rozdział X.

O Sakramentaliach.

Uchwała 98. Duchowieństwo powinno pouczać wiernych o znaczeniu i skuteczności Sakramentaliów i zachęcać ich, aby z nich korzystali zgodnie z nauką Kościoła.

Uchwała 99. § 1. Należy zachowywać uświęcone starym zwyczajem błogosławieństwa liturgiczne, związane z pewnymi świętami i okresami roku kościelnego.

§ 2. Uroczyste święcenia poza kościołem, niezastrzeżone Biskupowi, należą wyłącznie do duchowieństwa parafialnego.

§ 3. Sztandary, nie mające emblematów religijnych, święcić wolno jedynie za zgodą Biskupa.

Uchwała 100. § 1. Nie wolno poświęcać gmachów, instytucyj itp., jeżeli do spełnienia tego aktu zaproszeni zostali także duchowni akatolicy. W przypadkach wątpliwych należy się zwrócić do Biskupa.

§ 2. Nie wolno poświęcać pomników i tablic nie mających charakteru religijnego.

Uchwała 101. Należy upominać wiernych, aby obrazy święte, różańce i inne przedmioty kultu katolickiego kupowali tylko u katolików.

Rozdział XI.

O miejscach świętych.

Uchwała 102. § 1. Kościoły i inne miejsca czci Bożej poświęcone wierni powinni uszanować czią religijną.

§ 2. Osoby nieprzyzwoicie ubrane nie mają wstępu do kościoła, ani na nabożeństwa poza kościołem.

Uchwała 103. § 1. Prezbiterium jest zarezerwowane dla duchowieństwa.

§ 2. W czasie nabożeństwa mężczyźni nie mogą przebywać z głową nakrytą, z wyjątkiem wojskowych, pełniących służbę w rynsztunku.

Uchwała 104. Przy wejściu do kościołów należy umieścić tablicę, na której między innymi podany będzie porządek nabo-

żeństw zarówno na niedziele i święta jak i na dni powszednie, oraz godziny słuchania spowiedzi.

Uchwała 105. Kościoły, w których przechowuje się Przenajświętszy Sakrament, powinny być codziennie przynajmniej przez kilka godzin otwarte dla wiernych.

Uchwała 106. Synod Plenarny podkreśla zakaz udziału w aktach religijnych innowierców.

Uchwała 107. § 1. Służbę kościelną czyli organistę, psalterzystę, zakrystiana i grabarza przyjmuje i zwalnia proboszcz lub rządcą kościoła zgodnie z przepisami diecezjalnymi.

§ 2. Proboszcz lub rządcą kościoła może przyjmować na stanowisko organisty tylko te osoby, które komisja diecezjalna uznała za odpowiednio przygotowane w myśl przepisów diecezjalnych.

§ 3. Umowy z osobami, należącymi do służby kościelnej, należy zawsze zawierać na piśmie.

§ 4. Osobom tym należy wypłacać odpowiednie wynagrodzenie według kan. 1524 Kodeksu Prawa Kanonicznego, z funduszu kościelnego, co miesiąc i za pokwitowaniem.

Uchwała 108. § 1. Cmentarze katolickie należy urządzać i utrzymywać według prawa kanonicznego i prawa państwowego uzgodnionego z Kościołem.

§ 2. Cmentarzem katolickim zarządza proboszcz.

Uchwała 109. Do orszaku pogrzebowego nie wolno dopuszczać oficjalnych przedstawicieli stowarzyszeń potępionych przez Kościół, ani sztandarów lub emblematów tych stowarzyszeń.

Rozdział XII.

O czci Boga i Świętych.

Uchwała 110. Z ambony i w szkołach pouczać należy wiernych o znaczeniu liturgii, świąt i obrzędów roku kościelnego.

Uchwała 111. § 1. W każdej parafii kwitnąć powinna cześć dla Trójcy Przenajświętszej i Przenajświętszego Sakramentu,

oraz nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego. W tym celu należy popierać Komunię świętą wynagradzającą, nabożeństwo czerwcowe i nabożeństwo odprawiane w pierwszy piątek każdego miesiąca, godzinę świętą oraz poświęcanie rodzin Najświętszemu Sercu Jezusowemu.

§ 2. Zaleca się gorąco wiernym odprawianie Drogi Krzyżowej.

Uchwała 112. Synod Plenarny usilnie zaleca wiernym zwyczaj pozdrowienia chrześcijańskiego: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — Na wieki wieków. Amen“.

Uchwała 113. § 1. Należy szerzyć cześć Najświętszej Panny Marii, która to cześć powinna zajmować szczególne miejsce w prywatnym i publicznym życiu katolickim.

§ 2. Synod Plenarny zaleca między innymi odmawianie Różańca świętego także w gronie rodzin i modlitwy „Anioł Pański“ oraz uczestniczenie w nabożeństwie majowym.

§ 3. Miesiąc marzec poświęcać należy czci św. Józefa w myśl zarządzeń Stolicy Apostolskiej.

Uchwała 114. § 1. W całym życiu Rzeczypospolitej powinna się skuteczniej zaznaczać cześć dla naszych Patronów niebieskich, Świętych i Błogosławionych.

§ 2. Wytrwale prowadzić należy dawne i nowe procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne.

Uchwała 115. Należy baczyć, aby przy urządzaniu i odbywaniu pobożnych pielgrzymek nie wkradały się nadużycia i niewłaściwości, oraz aby pielgrzymki nie zatracaly charakteru religijnego.

Uchwała 116. Należy dołożyć starań, aby obok chorału i polifonii rozbrzmiewał w kościołach i na procesjach śpiew w języku ojczystym, dostosowany do przepisów liturgicznych.

Uchwała 117. § 1. Synod Plenarny zarządza, aby polski tekst Lekcyj i Ewangelii był jednolity dla całej Polski w brzmieniu przyjętym przez Konferencję Biskupów.

§ 2. Konferencja Biskupów ustali także teksty i melodie pieśni kościelnych i głównych modlitw.

O posłannictwie nauczycielskim Kościoła.

A. O nauczaniu i wychowaniu religijnym.

Uchwała 118. Synod Plenarny za nieodzowną konieczność uważa gruntowną naukę religii dla młodzieży oraz szersze i głębsze kształcanie starszych w katechizmie.

Uchwała 119. § 1. Synod Plenarny przypomina rodzicom, że pierwszą szkołą religii dla dziecka jest rodzina. Dlatego wymaga od rodziców, aby w duszach dzieci od najmłodszych lat budzili wiarę w Boga, uczyli je pacierza i podstawowych prawd chrześcijańskich, oraz dawali dzieciom przykład życia chrześcijańskiego.

§ 2. W miarę zaś, jak młodzież wzrasta, rodzice powinni ustawicznie uzupełniać jej katolickie wykształcenie i wychowanie, dbając pilnie o to, aby młodzież zdobywała gruntowną znajomość prawd wiary, zaprawiała się we właściwych praktykach religijnych i kierowała się w życiu zasadami katolickimi, uszlachetniając swój charakter prawdziwą cnotą chrześcijańską.

Uchwała 120. § 1. Nauki religii, wykładanej w szkołach po myśli art. XIII. Konkordatu, udzielać się powinno w sposób przystępny dla uczniów oraz przy zastosowaniu takiej metody, iżby uczniowie, poznawszy prawdę objawioną, przejęli się zupełnie jej duchem i zapłonęli ukochaniem Wiary i Kościoła.

§ 2. Nauki religii udzielać należy zgodnie z programami zatwierdzonymi przez Konferencję Biskupów i z podręczników przez nią zaaprobowanych.

§ 3. Z nauką Wiary łączą się w szkole ustalone praktyki religijne.

§ 4. Stowarzyszenia religijne młodzieży szkolnej pozostają pod kierownictwem właściwego proboszcza lub kapłana nauczającego religii.

§ 5. Nauczyciele, zarówno duchowni jak i świeccy, aby mogli wykładać religię, muszą uzyskać misję kanoniczną, której im Biskup udzieli dla oznaczonej szkoły; proboszcz zaś i jego wikariusze mają dla szkół powszechnych w swojej parafii misję kanoniczną na mocy swego urzędu duszpasterskiego.

§ 6. Kierownictwo i nadzór nad nauką religii w szkołach należy do Biskupa, który je sprawuje sam, albo przez wyznaczonych przez siebie wizytatorów.

Uchwała 121. Dla podnoszenia poziomu nauki religii w szkołach starać się mają Biskupi, aby oprócz katedr pedagogii i katechetyki na wydziałach teologicznych i w seminariach diecezjalnych urządzano osobne kursy, w których powinni brać udział nauczyciele religii, zarówno duchowni jak świeccy.

Uchwała 122. Na mocy prawa przyrodzonego i uroczystych orzeczeń papieskich, a zwłaszcza na mocy encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, rodzice katolicycy powinni się domagać, aby ich dzieci kształciły się w katolickich szkołach wyznaniowych. Zanim szkoły wyznaniowe utworzone zostaną, Synod Plenarny nalega, aby wierni z prawa i obowiązku domagali się, by nauczanie w obecnym ustroju szkolnym odpowiadało w całości zasadom nauki katolickiej i aby młodzieży nie narażano na szkody religijne i moralne przez niestosowną koedukację, przez łączenie młodzieży katolickiej z żydowską i przez powierzanie wychowania młodzieży katolickiej nauczycielom innowiercom.

B. O głoszeniu słowa Bożego.

Uchwała 123. Synod Plenarny zaleca duchowieństwu, aby w kazaniach starannie przygotowanych, treściwych i na Piśmie św. oraz nauce Kościoła opartych, podawało wiernym całokształt prawdy objawionej, z uwzględnieniem współczesnych warunków, oraz z przystosowaniem treści do poziomu umysłowego i duchowych potrzeb słuchaczy.

Uchwała 124. § 1. Duszpasterze świeccy i zakonnicy mają ścisły obowiązek wygłaszania kazań katechizmowych w ten sposób, aby całość nauki chrześcijańskiej wyłożona została najdalej w przeciągu pięciu lat.

§ 2. W tym celu głosić będą: a) w niedziele kazania na tematy katechizmowe, z wyjątkiem tych niedziel, na które Biskup wyznaczy inny temat; b) w święta kazania na temat uroczystości.

Uchwała 125. Oprócz kazania w czasie sumy, należy w niedziele i obowiązujące święta głosić nauki trwające około 10 minut

także przy innych Mszach świętych, na które wierni licznie uczęszczają.

Uchwała 126. Kazania podczas Mszy świętej należy głosić przed Credo, zaraz po Ewangelii. Znosi się przeciwny zwyczaj.

Uchwała 127. Tematy kazań wygłoszonych należy zapisywać w specjalnej księdze, wchodzącej w skład archiwum parafialnego.

Uchwała 128. Starać się należy, aby w każdej diecezji były domy dla rekolekcyj zamkniętych.

C. O Katolickim Uniwersytecie w Lublinie.

Uchwała 129. § 1. Biskupi z całej Polski otaczać będą troskliwą opieką i popierać Katolicki Uniwersytet w Lublinie jako doniosłą placówkę myśli i kultury katolickiej w Rzeczypospolitej.

§ 2. W tym celu wszystkie diecezje składać będą na rzecz Uniwersytetu ofiary pieniężne w wysokości ustanowionej przez Konferencję Biskupów.

§ 3. W dniu przez Konferencję Biskupów wyznaczonym odbywać się będzie we wszystkich kościołach składka na rzecz tego Uniwersytetu.

§ 4. Synod wzywa wszystkich, zarówno duchownych jak i świeckich, do wspierania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przez ofiary i zapisy, oraz przez moralne i materialne popieranie „Dnia Uniwersyteckiego“.

D. O wydziałach teologicznych i seminariach duchownych.

Uchwała 130. Wydziały teologiczne na Uniwersytetach państwowych podlegają nadzorowi właściwego Biskupa w myśl Konstytucji „Deus Scientiarum Dominus“ i powinny być wybitnymi ośrodkami nauki kościelnej i kultury katolickiej.

Uchwała 131. Dla popierania rozwoju nauk teologicznych w Polsce Biskupi będą:

- a) ułatwiać wyższe studia teologiczne alumnom wyróżniającym się cnotą, zdolnościami i pilnością;

- b) dążyć do zbierania funduszu celem popierania wydawnictw, czasopism i dzieł z zakresu teologii oraz nauk pokrewnych.

Uchwała 132. Przełożeni i profesorowie seminariów diecezjalnych mają dokładać wszelkich starań, aby alumni wzrastali w życiu nadprzyrodzonym, zdobywali głęboką wiedzę, zgłębiali potrzeby religijne swego czasu i nowoczesne metody pracy duszpasterskiej.

Uchwała 133. § 1. Studia kościelne należy ustawicznie podnosić i doskonalić, aby coraz lepiej odpowiadały potrzebom czasu.

§ 2. Wykłady powinno się powierzać profesorom posiadającym wymagany stopień naukowy i odpowiednie przygotowanie do wykładania powierzonych sobie przedmiotów, aby umieli rozbudzać i rozwijać w alumnach wybitne i stałe zamiłowanie nauk kościelnych.

§ 3. W wykładach należy uwzględniać zagadnienia, w których wschodni teologowie prawosławni różnią się od katolickich.

§ 4. Alumnom powinno się podawać argumenty i sposoby zwalczania sekciarstwa i bezbożnictwa.

Uchwała 134. Duchowieństwo powinno się bardzo troskliwie opiekować stanem i rozwojem własnego seminarium, udzielając mu wedle możliwości wsparcia, czyniąc na jego rzecz ofiary i zapisy oraz polecając je ofiarności wiernych.

Uchwała 135. Proboszczowie i nauczyciele religii mają ścisły obowiązek sumienia podawać Biskupowi prawdziwe i ścisłe wiadomości o kandydatach do stanu duchownego i to nie tylko na jego zapytanie, lecz i z własnego popędu.

Rozdział XIV.

O majątkowych sprawach kościelnych.

Uchwała 136. Majątkiem kościelnych osób prawnych zarządzać należy zgodnie z przepisami prawa kanonicznego i diecezjalnego.

Uchwała 137. Biskup może nadać kościelną osobowość prawną między innymi:

a) szpitalom kościelnym zarówno zakonnym jak i niezakonnym, sierocińcom, zakładom dobroczynnym, ochronkom, instytutowi nazwanemu „Caritas“ i jego oddziałom, oraz stowarzyszeniom, których zadaniem jest popieranie wiary, pełnienie chrześcijańskiego miłosierdzia co do duszy i co do ciała, lub służąc innym celom religijnym i dobroczynnym;

b) Naczelnemu Instytutowi Akcji Katolickiej, Diecezjalnym Instytutom Akcji Katolickiej i stowarzyszeniom Akcji Katolickiej.

Uchwała 138. § 1. Obowiązek wznoszenia, utrzymywania i naprawy kościołów oraz innych budynków parafialnych spoczywa, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, konkordatowego i diecezjalnego, na patronach, parafianach i innych, którzy z publicznego czy prywatnego tytułu prawnego są obowiązani do pokrywania tych wydatków w całości lub w części.

§ 2. Na ten cel jest poza tym przeznaczony przez Konkordat osobny kościelny fundusz budowlany.

Uchwała 139. Beneficjant powinien wykonywać na swój koszt mniejsze naprawy w majątku i domu beneficjalnym. Jeżeli w tym względzie był niedbały lub w inny sposób zawinił, obowiązany jest pokryć także szkody, które stąd wynikły.

Uchwała 140. Biskupi zarządzają, aby przynajmniej raz na rok odbywała się rewizja wszystkich funduszków i kas kościelnych.

Uchwała 141. § 1. Jedynie za zgodą Biskupa proboszczowie i inni beneficjanci mogą wydzierżawiać w całości, lub w części plebanie i inne zabudowania kościelne i beneficjalne.

§ 2. Potrzebna jest zgoda Biskupa na oddawanie w dzierżawę ogrodów i ziem kościelnych lub beneficjalnych na przeciąg czasu dłuższy niż jeden rok, lub gdy się je zamierza wydzierżawić akatolikom.

Uchwała 142. § 1. Bez pozwolenia Biskupa nie wolno przedsiębrać jakiegokolwiek budowy, przemiany lub odnowienia kościoła czy kaplicy, ani też większych zmian w plebanii i innych budynkach kościelnych, czy beneficjalnych.

§ 2. Przy przeprowadzaniu tych robót należy ściśle przestrzegać obowiązujących przepisów prawa kanonicznego, konkordatowego i państwowego.

Uchwała 143. Odnawianie, przerabianie i usuwanie przedmiotów, należących do wewnętrznego urządzenia kościoła lub kaplicy, a mających wartość historyczną lub artystyczną, jak ołtarze i obrazy zabytkowe, figury, pomniki, ambony itp., uzależnia się od pozwolenia Biskupa, który poweźmie swą decyzję zgodnie ze zdaniem komisji, przewidzianej w art. XIV. Konkordatu ¹⁾).

Uchwała 144. § 1. Żadnym kwestarzom, ani świeckim ani duchownym ani zakonnym, zamierzającym zbierać składki na cele kościelne lub dobroczynne, nie należy pod żadnym pozorem ani pozwalać na kwestowanie, ani dawać ofiar, jeżeli nie udowodnią swego prawa do kwestowania w myśl kan. 621, 622 i 1503²⁾ i jeżeli poza tym nie wykażą swej tożsamości dokumentem zaopatrzonem w fotografię.

§ 2. O kwestarzach, nie odpowiadających warunkom wymienionym w § 1., należy natychmiast powiadomić Biskupa.

Uchwała 145. § 1. Synod Plenarny wzywa Biskupów, aby w archiwach i muzeach diecezjalnych przechowywali książki, dokumenty oraz inne przedmioty zabytkowe, które pozostawione

¹⁾ Art. XIV. Konkordatu: „W każdej diecezji utworzona będzie komisja, mianowana przez Biskupa w porozumieniu z właściwym Ministrem, dla ochrony w kościołach i lokalach kościelnych starożytności, dzieł sztuki, dokumentów archiwalnych i rękopisów, posiadających wartość historyczną lub artystyczną“.

²⁾ Kan. 621 § 1. Zakonnicy, którzy z założenia swego nazywają się żebrzącymi i są nimi, mogą zbierać jałmużny w diecezji, w której znajduje się ich dom, na mocy samego pozwolenia swych przełożonych; poza diecezją zaś muszą mieć ponadto piśmienne pozwolenie Ordynariusza tego miejsca, w którym pragną kwestować.

§ 2. Gdyby dom zakonny z jałmużny zbieranej w diecezji, w której się znajduje, w żaden sposób wyżyć nie mógł, niech Ordynariusze zwłaszcza sąsiednich diecezji nie odmawiają i nie odwołują pozwolenia na kwestę chyba z ważnych i naglących powodów.

Kan. 622 § 1. Wszystkim innym zakonnikom zgromadzeń istniejących na prawie papieskim, bez szczególnego przywileju Stolicy Apostolskiej nie wolno kwestować, a gdyby taki przywilej otrzymali, potrzebne będzie ponadto piśmienne pozwolenie miejscowego Ordynariusza, chyba że sam przywilej co innego postanawia.

§ 2. Zakonnicy zgromadzeń istniejących na prawie diecezjalnym nie mogą zbierać jałmużny bez piśmiennego pozwolenia Ordynariusza diecezji,

po parafiach łatwo mogłyby być narażone na uszkodzenie lub zniszczenie.

§ 2. Archiwa, biblioteki i muzea należy otoczyć staranną opieką, a ważniejsze uprzystępnąć uczynom.

Uchwała 146. Przepisy uchwał 143 i 145 § 2. odnoszą się również do kościołów i zabytków będących własnością zakonów.

Rozdział XV.

O sądownictwie kościelnym.

Uchwała 147. Na sędziów i innych urzędników w sądach duchownych powoływać należy kapłanów biegłych w prawie i wyrobionych w praktyce sądowej.

Uchwała 148. § 1. Biskup może udzielać adwokatom aprobaty do występowania w sądzie duchownym jedynie na określony przeciąg czasu.

§ 2. Adwokatowi, upoważnionemu do prowadzenia spraw w sądzie kościelnym, nie wolno spełniać tego obowiązku w sądach akatolickich.

w której znajduje się ich dom, oraz Ordynariusza tego miejsca, w którym zamierzają kwestować.

§ 3. Zakonnikom o których mowa w §§ 1 i 2 tego kanonu, właściwi Ordynariusze nie powinni udzielać pozwolenia na zbieranie jałmużny, zwłaszcza tam, gdzie istnieją domy zakonników, tak z nazwy jak i z istoty swej zebrzących, chyba że jest wiadomy rzeczywisty niedostatek domu zakonnego czy też pobożnego dzieła, a w inny sposób tej biedzie żadną miarą zaradzić nie można. Gdyby zaś temu niedostatkowi zaradzić się dało przez zbieranie jałmużny w okręgu, lub diecezji, w której mieszkają, wówczas Ordynariusze nie będą udzielali szerszego pozwolenia.

§ 4. Bez autentycznego i świeżo wydanego reskryptu Św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego niech Ordynariusze łacińscy nie pozwalają nikomu ze wschodnich, bez względu na stopień ich święceń czy godności, na zbieranie pieniędzy na swym terytorium, i niech też nie wysyłają swego podwładnego w tym celu do wschodnich diecezji.

Kan. 1503. Przy zachowaniu przepisów kan. 621 — 624 zabrania się osobom prywatnym, tak duchownym jak i świeckim zbierać ofiary na jakiegokolwiek pobożne czy kościelne instytucje lub cele bez piśmiennego pozwolenia Stolicy Apostolskiej albo Ordynariusza własnego oraz Ordynariusza miejscowego.

§ 3. Na zlecenie sędziego powinni adwokaci prowadzić bezpłatnie sprawy osób ubogich.

Uchwała 149. § 1. Tłumaczenie aktów sądowych, odsyłanych do Trybunałów Stolicy Apostolskiej, powinno być dokonane przez ten sąd, w którym akta zostały sporządzone.

§ 2. Sprawy o domniemanej śmierci małżonka powinny być rozpatrywane i rozstrzygane przez ten sąd lub Kurię diecezjalną, do której należy badanie stanu wolnego osób, zamierzających wstąpić w nowe związki małżeńskie.

Uchwała 150. § 1. Biskupi powinni czuwać nad tym, aby w ich sądach sprawy były rozpatrywane w terminach postanowionych przez prawo, bez odkładania i przewlekania.

§ 2. Trybunały kościelne powinny służyć sobie wzajemną pomocą i sporządzać bez zwłoki akta żądane przez inne Kurie.

Uchwała 151. W przeciągu roku od ogłoszenia uchwał niniejszego Synodu Plenarnego wszystkie prowincje kościelne zgodnie z kan. 1909 § 1.¹⁾ uchwałą wymiar taks, które strony uiszczą mają z tytułu kosztów sądowych i honorarium adwokackiego. Taksy te powinny być umiarkowane, zwłaszcza gdy chodzi o sprawy małżeńskie.

¹⁾ Kan. 1909 § 1. Do synodu prowincjonalnego lub Konferencji Biskupów należy ustalenie wymiaru taks i zasad określających, co strony płacić powinny tytułem kosztów sądowych, jakie honorarium należy wypłacać adwokatom i pełnomocnikom za ich czynności, jakie wynagrodzenie należy się za tłumaczenie i przepisywanie aktów, za ich badanie, sprawdzanie i uwierzytelnianie, oraz za sporządzanie wyciągu dokumentów z archiwum.

20.

ORĘDZIE EPISKOPATU POLSKI

do duchowieństwa i wiernych w sprawie uchwał Pierwszego
Polskiego Synodu Plenarnego.

Najmilsi w Chrystusie!

1. Przygotowanie i prace Synodu Plenarnego.

Nie mamy zamiaru wyklądać szczegółowo, jak wśród Episkopatu dojrzewała myśl Synodu Plenarnego i jak go następnie przez osiem lat przygotowywano. Przekraczałoby to zamierzenia niniejszego listu pasterskiego. Krótko napomkniemy, że po rekolekcjach, odprawionych w październiku 1928 roku przy grobie św. Wojciecha, przejęci odpowiedzialnością za chrześcijańskie życie kraju postanowiliśmy w grę dziejową o ducha pokoleń wprowadzić cały autorytet swej władzy i swego posłannictwa. Wziąwszy przeto pod rozwagę powinności i zadania swego urzędu biskupiego, uchwaliliśmy m. i. zwołać Synod Plenarny i jego powagą stworzyć dla Polski nowy kodeks partykularnego prawa kościelnego, który by zawierał zasady i wskazania, jak utwierdzać i pogłębiać wiarę, jak dźwigać i zabezpieczać obyczaje chrześcijańskie, jak potęgować ducha, wiedzę i działalność duchowieństwa, jak uruchamiać apostołstwo świeckich, jak uzdolniać katolicyzm do kształtowania nowych czasów i jak w świetle nauki Kościoła rozwiązywać naczelne zagadnienia dzisiejszej doby.

Przygotowanie Synodu Plenarnego było staranne. Nie pomijaliśmy spraw trudnych i drażliwych. Nie uciekaliśmy się do rozwiązań kompromisowych. W jasnych i stanowczych wskazaniach chcieliśmy to wyrazić, co w naszym mniemaniu miało się przyczynić do wyprowadzenia dusz i życia z kryzysu religijnego, rozterki moralnej i nalotów pogańskich. Pamiętając na słowo Zbawiciela o przedczaniu komara i połykaniu wielbłąda, nie gubiliśmy się w szczegółach. W granicach tego, co według Kodeksu Prawa Kanonicznego może być przedmiotem dekretów Synodu Plenarnego, staraliśmy się ująć w treściwych uchwałach

rzeczy zasadnicze, pozostawiając sprawy drobniejsze prawu diecezjalnemu i Synodom Prowincjonalnym. Zmierzaaliśmy do ujednostajnienia życia religijnego w kraju, ale nie braliśmy wszystkiego pod jeden strychulec, uważając bezwzględne równanie wszystkiego w naszych różnorodnych warunkach za niepożądane. Aby treść dekretów synodalnych wzbogacić rozumem i doświadczeniem szerszego zastępu znakomitych ludzi, zasiągnęliśmy zdania od Kapituł i Fakultetów katolickich, od uczonych z pośród kleru świeckiego i zakonnego, oraz od dobranego przedstawicielstwa ludzi świeckich z całego kraju. Przywiązywaliśmy zaś wielką wagę do tego, by przepisy Synodu Plenarnego wypływały z rzeczywistych potrzeb życia, i tchnąc świeżością poranka dziejowego, który przeżywamy, skutecznie wpłynęły na odbudowę ducha i obyczajów.

Z tych założeń i prac zrodził się Pierwszy Synod Plenarny, który dnia 26 i 27 sierpnia 1936 roku odbył się na Jasnej Górze. Wielka to była chwila, gdy w 293 lat od ostatniego Krajowego Synodu w Polsce przedrozbiorowej, odbytego w Warszawie pod przewodnictwem Prymasa Macieja Łubieńskiego, w bazylice jasnogórskiej Kardynałowie odrodzonej Polski, jej Arcybiskupi, Biskupi oraz wybitni reprezentanci świeckiego i zakonnego duchowieństwa, w obecności delegata Rządu Rzeczypospolitej i przedstawicieli Akcji Katolickiej, składali w ręce Jego Eminencji Kardynała Marmaggiiego, Legata a latere Ojca świętego, uroczyste wyznanie wiary swojej i narodu, błagając następnie dla obrad Synodu o światło Ducha Świętego, opiekę Najświętszej Marii Panny, orędownictwo naszych Patronów i wszystkich Świętych. Dostojnie odbywały się w rycerskiej sali posiedzenia Synodu a naokoło twierdzy jasnogórskiej nie milkły błagalne śpiewy dwustutysięcznego tłumu pątników, którzy z całej Rzeczypospolitej byli tam podążyli, by w tej pamiętnej chwili być bliżej swych Arcypasterzy, wesprzeć ich modlitwą i pokutą. Przebieg Synodu Plenarnego nie mógł być ani więcej jednomyślny ani bardziej katolicki.

W maju roku ubiegłego św. Kongregacja Soboru rozpatrzyła uchwały Synodu Plenarnego, wyrażając uznanie dla ich ścisłości prawniczej i starannego dostosowania do współczesnych warunków polskiego życia. Z radością przyjął do wiadomości akta Synodu Plenarnego Ojciec święty PIUS XI, który na audiencji

udzielonej dnia 23 maja 1937 roku J. Em. ks. Kardynałowi Serafiniemu, Prefektowi św. Kongregacji Soboru, z wielkim zadowoleniem zatwierdził uchwały częstochowskie, wyrażając się pochlebnie o tym prawodawczym czynie Episkopatu Polski. Wreszcie dnia 15 grudnia roku ubiegłego nastąpiła w Warszawie uroczysta promulgacja tychże uchwał, które później zostały ogłoszone we wszystkich diecezjach zarówno w autentycznym brzmieniu łacińskim, jak i w tłumaczeniu polskim.

Jako partykularne prawo kościelne w Rzeczypospolitej uchwały Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego zaczną obowiązywać dnia 16 czerwca roku bieżącego.

* * *

2. Zasadnicze zamierzenie Synodu Plenarnego.

Wytyczając plan dekretów synodalnych, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że zacząć musimy od odnowienia życia chrześcijańskiego, czyli od przywrócenia katolicyzmowi głębi, pełni, mocy. Taka jest nasza zasadnicza powinność pasterska i taki jest skądinąd warunek uzdrowienia życia polskiego. Wyprzemy bezbożnictwo i materializm, jeżeli im przeciwstawimy nadprzyrodzone życie religijne i wysoką kulturę ducha. Walka z naporem pogaństwa wymaga, byśmy z własnych szeregów usunęli słabość i ducha światowego. Upadkowi obyczajów trzeba przeciwstawić przykłady rzetelnej enoty chrześcijańskiej a rozkładowi rodziny katolickie ogniska domowe bez skazy. I tak na każdym polu. Znaczniejsze powodzenie będzie miało apostołstwo wiary, gdy natchnienie i rozmach czerpać będzie z ducha religijnego.

Natomiast każda sprzeczność między wiarą a życiem, każda niezgodność między zasadami moralnymi a postępowaniem, brak chrześcijańskiej uczciwości, obowiązkowości a zwłaszcza miłości w stosunkach z ludźmi, nieszczerze stosowanie nauki katolickiej do zagadnień nowoczesnych — te i inne uchybienia ciężko obciążają nasz rachunek. Ujmą powagi i wpływów płaci Kościoł za błędy swych sług i wyznawców a choć je pod innym względem stokrotnie świętością i czynem wynagradza, wpada w podejrzenie obłądy u innowierców i jest narażony na tym śmiel-

sze napaści wrogów. Nigdy, a już żadnym sposobem w czasach takich jak nasze, nie może katolicyzm, powołując się na świetne karty swych dziejów, zaprzestać pracy nad własnym duchem, lub czekać wyniośle, aż odstępcy i błędzący sami doń swe kroki skierują. Dziś gdy owieczek zginionych nie jeden procent, ale odsetek niemal przerażający, katolicyzm musi ciężkim trudem ewangelicznym dosługiwać się nowych tytułów do wdzięczności wieków, idąc na opłotki życia z serdecznym słowem Chrystusowej prawdy i z ciepłym czynem Chrystusowej miłości.

Nikt tak jak my Biskupi nie ocenia wysiłku, jakiego Kościół w ostatnim dwudziestoleciu w Polsce dokonał. Zdziałano wiele pod względem organizacyjnym, o czym świadczą choćby nowy ustrój hierarchiczny i nowe diecezje, Uniwersytet lubelski, nowe fakultety katolickie i seminaria, setki nowych parafij i klasztorów, obfitość nowych katolickich pism i wydawnictw, gęsta sieć katolickich zakładów i zrzeszeń. Więcej jeszcze działośno pod względem religijnego uświadomienia i pogłębienia. Już inny nurt wiary poczyna płynąć poprzez kraj. Świeży powiew chrześcijaństwa wywołuje bardzo poważne religijne objawy. Z łaski Ducha Świętego pojawia się katolicyzm o nieznanym dawniej natężeniu. Wiedza religijna robi postępy w szeregach duchowieństwa i u świeckich. Duszpasterstwo uzupełnia nowoczesnymi sposobami swe tradycyjne metody prowadzenia dusz i przeobraża parafie w żywe ośrodki wiary. Hartuje się duch wspólnoty chrześcijańskiej. Akcja Katolicka prze naprzód. We wszystkich gałęziach zbiorowego i kulturalnego życia znać przenikanie Ewangelii.

Ale nikt też, tak jak my, nie zna potrzeb i niedomagań naszego katolicyzmu. Nie daje on jak dotąd Polsce tego wszystkiego, co by jej dać powinien, bo nie osiągnął dotychczas należytej głębokości i prężności. Trzeba nam jeszcze wielkiego wysiłku, by katolicyzm tętnił takim życiem, iżby w należytej mierze kształtował stosunki polskie i promieniował posłannictwem, które mu Opatrzność wyznaczyła. Krzywdziłby nasz katolicyzm, kto by nie doceniał jego dotychczasowych usiłowań, prac i zdobyczy, ale myliłby się, kto by sądził, że możemy założyć ręce i spoczywać na wawrzynach. Z roku na rok powinien się katolicyzm ze wzmożoną energią pogłębiać, uświęcać, uduchowiać

a zarazem stawać się ruchliwszym, więcej apostołskim i zdobywczym.

Temu celowi służyć mają te uchwały synodalne, które dotyczą wewnętrznego życia kościelnego. Pisaliśmy je, pamiętając na słowa Zbawiciela: „Oczyść pierwaj co jest wewnątrz kubka i misy, aby to, co zewnątrz jest, czystym się stało“¹⁾. Pouczając, upominając, przestrzegając, nakazując — prostując, karcąc, potępiając, Synod Plenarny żąda w tym względzie dużo, ale nie wymaga ani za wiele ani rzeczy niemożliwych.

A wielki ten program rozłożyliśmy szeroko na wszystkich. Pragnąc uniknąć nagany Chrystusowej: „Wiążą brzemiona ciężkie i nieznośne i kładą na ramiona ludzkie: a palcem swym niechcą ich ruszyć“²⁾, nie tylko nie pominęliśmy siebie i naszego duchowieństwa, ale najważniejszą część postanowień synodalnych wydaliśmy właśnie do kapłanów.

3. Udział duchowieństwa.

Badając uchwały Synodu Plenarnego, zauważyliście, czeigodni bracia kapłani, że bezpośrednio, czy pośrednio dotyczą one głównie duchowieństwa. Czyż może być inaczej? W czyjeż to ręce złożył Chrystus doczesne losy swego Ciała Mistycznego? Czyż Polska nie spodziewa się swego odrodzenia nade wszystko od ducha i posłannictwa kapłanów? Któż ma pierwszy i lepiej od innych stosować w swym życiu zasady ewangeliczne, jak nie „alter Christus“? „Odnowienie oblicza ziemi“ dokona się tym razem przy stanowczej współpracy świeckich, ale ich apostołstwo musi się zasadniczo wesprzeć na posłannictwie duchowieństwa, którego ono nie zwalnia od świętości, ani od przykładu ani od trudu. Punktem wyjścia przeto i podstawą akcji, która wiek dwudziesty z dróg apostazji sprowadzi do Boga, będzie święty i światły kapłan, swemu nadprzyrodzonemu apostołstwu bezwarunkowo oddany. Tak i dawniej bywało, jak to Ojciec św. PIUS XI

¹⁾ Mat. 23, 26.

²⁾ Mat. 23, 4

stwierdza, pisząc: „Wszelkie dobrodziejstwa, które społeczność chrześcijańska przyniosła światu, sięgają korzeniem, jako do odległego początku swego, do słowa i trudu katolickiego kapłana. Daje nam to niezłomną nadzieję na przyszłość“¹⁾).

Rzecz znamienna, że nie tylko instykt katolicki, ale i szeroki świat wyraźniej niż kiedykolwiek wysuwa dzisiaj postulat świętości kapłanów. Wierni wyrażają to modlitwą, udziałem w „dniach kapłańskich“, prośbą o wzorowych księży i zaufaniem do nich. Wrogowie Kościoła natomiast walczą z rzeczywistymi czy rzekomymi błędami duchowieństwa dla poderwania jego powagi i wpływów, zrywając celowo bandaż z niewygojonych ran życia kościelnego. Wszystko to, ale nade wszystko wzniosłe nasze powołanie każe nam się zająć bardzo poważnie naszym wyrobieniem, duchem i czynem. Dlatego, jakkolwiek jesteśmy zdania, że Polska bodaj nie miała jeszcze duchowieństwa ogółem tak świadomego swych zadań, tak doskonalącego się w wiedzy i praktyce pasterskiej i ogarniającego swą działalnością tak rozległe dziedziny życia, „prosimy was jednak, iżbyście więcej obfitowali“²⁾ i „pragnęli lepszych darów“³⁾).

Przede wszystkim korzystajmy ze wskazań synodalnych dla własnego uduchowienia się, od którego w wielkiej mierze zależy stopień naszej świadomości kapłańskiej, przykład naszego życia, siła gorliwości i skuteczność naszego trudu. Synod uzupełnia w tym przedmiocie zasadnicze przepisy Kodeksu Prawa Kanonicznego, zwracając uwagę szczególnie na czytanie Pisma świętego, studium ascezy, gruntowniejsze odprawianie rekolekcji kapłańskich, miesięczne dni skupienia, na nieskalaną czystość, na wspólne życie duchowieństwa, na zaniechanie światowości, miękkości życia, zamięłowania wygod i wystawności.

W związku z tą wzmianką o cnotach kapłańskich w uchwałach synodalnych przestrzegamy was, drodzy bracia, przed pożądaniem dóbr doczesnych, które odbiera pracy kapłańskiej charakter i urok apostołstwa a życiu kościelnemu zadaje upokarzające klęski. „Prawdziwa i szcera powściągliwość wobec dóbr ziem-

1) Encyklika o kapłaństwie katolickim.

2) I. Tes. 4, 10.

3) I. Kor. 12, 31.

skich pozyska kapłanowi wszystkie serca; tym więcej, że serce kapłańskie oderwanie od świata i moc swą czerpiące z wiary przepełnione jest wielkim miłosierdziem ku wszystkim nieszczęśliwym i cierpiącym. Miłosierdzie to czyni go naprawdę ojcem ubogich¹⁾. Synod Plenarny nakazał Biskupom m. i. usunąć nadużycia w dziedzinie opłat za posługi kapłańskie. Prosimy was, byście nam to zadanie ułatwili z troski o sprawę bożą i dla honoru polskiego kapłana.

Po wtóre wykonajcie z zapałem, kochani bracia kapłani, zarządzenia synodalne odnoszące się do wiedzy kapłańskiej. Postaraliśmy się o to, by zastępy młodszego kleru odbywały wyższe studia teologiczne na krajowych i zagranicznych fakultetach, na co diecezje nie skąpią grosza a w czym chlubnie pomaga im Stowarzyszenie św. Tomasza z Akwinu. Z każdym rokiem podnoszą się studia kościelne w seminariach diecezjalnych, którym Biskupi poświęcają wiele uwagi i troski. Ponadto duchowieństwo na ogół chętnie się dokształca, wynosząc wielkie korzyści z kursów, zjazdów, konferencyj dekanalnych. A jednak na tym poprzestać nie możemy. Świat dzisiejszy ma do nas wielkie i uzasadnione pretensje naukowe. Mnożą się szeregi ludzi świeckich, którzy są dobrze obznajomieni z bieżącą literaturą katolicką. Już i przeciętny obywatel poczyna się zajmować zagadnieniami religijnymi, czyta, bada i słusznie od kapłana wiele także w tym względzie wymaga. Trzeba zatem odświeżać ważniejsze gałęzie wiedzy kapłańskiej i „co dzień pogłębiać swe wykształcenie teologiczne“²⁾.

Dowodem kultury kapłana nie są światowa zamożność domu ani wykwintne urządzenie mieszkania, lecz biblioteka, książki, jakie w ciągu roku zgłębił, pisma fachowe, które czyta, wzorowe kazania i przemówienia, artykuły i prace publicystyczne, które napisał. Czytajcie, oddawajcie się badaniom, ogłaszajcie swe prace, pamiętajcie na piękne słowa papieskie o zakresie wiedzy kapłańskiej: „Jak się tego domaga godność jego stanu i celem pozyskania posłuchu i należytego poważania, niech sobie kapłan przyswoi — co niewątpliwie działalność jego duszpaster-

¹⁾ Encyklika o kapłaństwie katolickim.

²⁾ Tamże.

ską uczyni skuteczniejszą — te wiadomości, które są dziś własnością wspólną ludzi wykształconych... Nie wystarczy też dla kapłanów, aby zadowolili się wykształceniem, które dawniej uchodziło za dostateczne, lecz powinni zdobyć pełniejszą i rozleglejszą wiedzę w różnych dziedzinach, wiedzę odpowiadającą wspaniałemu i powszechnemu rozwojowi nauk, do którego kosztem niezmiernych wysiłków doszła nowoczesna cywilizacja, górując pod tym względem nad ubiegłymi wiekami“¹⁾).

Dalej zajmują się uchwały synodalne różnorodną działalnością kapłańską na urzędach kościelnych, w duszpasterstwie, w szkolnictwie. Zasięg dzisiejszej pracy duchowieństwa jest niewspółmiernie szerszy niż ongiś i po części mocno zmieniły się metody pasterzowania. Życie religijne wiernych staje się liturgicznym, sakramentalnym, eucharystycznym, zabierając kapłanom daleko więcej czasu. Trzeba umiejętnie i intensywnie pasterzować także poza kościołem. Dawny spokój na plebaniach ustąpił miejsce ruchowi, posiedzeniom, naradom. W cieniu świątyń powstają domy katolickie, w których tętni młode życie organizacyjne a przed innymi pełna zapału Akcja Katolicka. Inaczej kształtuje się kontakt z ludem, do którego trzeba się bliżej ustosunkować i dzisiejszym językiem przemawiać. Troską pasterską objąć trzeba przedmieścia, nowe osiedla, osadników rolnych, bezdomnych, proletariuszów, do których pójść trzeba z sercem pełnym dobroci i z zorganizowaną dobroczynnością katolicką. Przez świat rozlega się głośnym echem autorytatywne wezwanie papieskie: „Idźcie do ubogich, przede wszystkim do robotników. W ogóle idźcie do biednych!“²⁾. A wielkie zagadnienia szkoły? A chorzy? A ci, których szukać trzeba, bo się sami za straconych uważają?

Przepisy Synodu Plenarnego w tym względzie są wymagające. bo mamy zaufanie do was, czcigodni nasi współpracownicy, i do waszego ducha. Liczymy na wasze apostołskie serca, na waszą z życia modlitwy zaczerpniętą żarliwość, świętą pomysłowość, roztropną przedsiębiorczość i nowoczesną wydajność. Polegamy na waszym takcie, na waszej znajomości stosunków, na rozumieniu psychologii dzisiejszego człowieka. Ufamy waszej goto-

¹⁾ Encyklika o kapłaństwie katolickim.

²⁾ Encyklika o bezbożnym komunizmie.

wości do ofiar i poświęcenia. Jesteśmy pewni waszej jedności serdecznej i wzajemnej współpracy was wszystkich bez względu na to, czyście klerem świeckim, czy zakonnym, czy wojskowym, czy tego lub innego obrządku. Opieramy się na waszej bezwzględnej karności z pobudek nadprzyrodzonych, na waszej hierarchicznej łączności z Biskupem, na bezwarunkowej uległości dla Namiestnika Chrystusowego i dla zarządzeń Stolicy Apostolskiej. Za wielkim Papieżem powtarzamy: „Postępujcie, kochani współuczestnicy w świętych tajemnicach, niczem niezrażeni, za odwiecznym arcykapłanem Jezusem Chrystusem, naśladowując jego miłość i troskę dobrego samarytanina. Trwajcie dzień w dzień w beznagannym życiu przed Bogiem i nieustannej karności i doskonaleniu siebie, w pełnej miłosierdzia miłości ku wszystkim wam powierzonym, szczególnie ku zagrożonym, słabym i chwiejnym. Bądźcie przewodnikami wiernych, podporą potykających się, nauczycielami wątpiących, pocieszycielami smutnych, bezinteresownymi pomocnikami i doradcami wszystkich“¹⁾.

Nie moglibyśmy tych słów, skierowanych do was w tym uroczystym dokumencie, kapłani drodzy, zakończyć inaczej, jak wyrazami serdecznego uznania i podziękowania za to, że na swych stanowiskach staracie się wiernie pełnić wzniosłą służbę bożą. Dotychczasowe zdobycze religijne w naszym życiu stanowią przeważnie zasługę duchowieństwa zarówno świeckiego jak i zakonnego. W mistycznej łączności dusz naszych z Odkupicielem niech się w nich wyzwolą energie kapłańskie w całej pełni i wytęsknionym cudem wiary niech Polskę „wyrwą z terażniejszego wieku złego, według woli Boga i Ojca naszego“²⁾.

4. Rola katolików świeckich.

Ze szczególnym serdecznym słowem pasterskim zwracamy się i do was, umiłowani katolicy stanu świeckiego. Razem z hierarchią i duchowieństwem stanowicie Kościół Boży. W mistycznym Ciele Chrystusowym także i wy możecie i powinniście mieć bo-

¹⁾ Encyklika o położeniu Kościoła katolickiego w Rzeszy niemieckiej.

²⁾ Gal. 1, 4

gate, pełne, nadprzyrodzone życie. W skarbcu Kościoła i w składacie zasługi swych modlitw i życia uszlachetnionego wedle zasad ewangelicznych. Swym duchem i cnotą świadczycie o wiecznej świętości Kościoła. Codziennym czynem katolickim wypełniacie cichą a chwalebnią treść jego dziejów. A poza tym macie swoje zadania także w zakresie posłannictw Kościoła, macie swą część w jego zewnętrznej działalności.

Wzywają was zatem uchwały synodalne nade wszystko do pielęgnowania w swych duszach życia nadprzyrodzonego. Religijność ograniczająca się do Mszy świętej niedzielnej i dorocznej Komunii musi ustąpić miejsca pełnemu wszczępieniu się w życie Chrystusowe przez królestwo łaski bożej w duszach. To życie wewnętrzne, nadprzyrodzone, mistyczne pielęgnować należy możliwie codziennym uczestnictwem w ofierze Mszy świętej, częstą a choćby codzienną Komunią świętą, łączeniem się z myślą Kościoła w ciągu całego roku liturgicznego, modlitwą, rozmyślaniami, rachunkami sumienia, rekolekcjami zamkniętymi, uczynkami z wiary, nieustanną walką ze złem, dążeniem do tego, co lepsze, doskonalsze, więcej ewangeliczne i bardziej Chrystusowe. Wszystkich to wyrobienie duchowe obowiązuje, ale zalecamy je w sposób szczególniejszy naszym świeckim współpracownikom w szerzeniu Królestwa Chrystusowego. „Mając przed oczyma cel ostatni Akcji Katolickiej, którym jest uświęcenie dusz wedle słów Ewangelii: „szukajcie najprzód Królestwa Bożego“¹⁾, „nie popadną oni w niebezpieczeństwo poświęcenia zasad dla celów bezpośrednich i drugorzędnych i nie zapomną nigdy, że celowi najwyższemu musi się podporządkować także działalność społeczna, ekonomiczna i charytatywna“²⁾.

Ścieżki świętości ewangelicznej wiodą poprzez codzienność naszego bytu. Mamy się uświęcać nie rozgłosem nadzwyczajnych występów, lecz pełniąc wiernie i w duchu wiary większe i mniejsze obowiązki swego stanu, nawet te ciche i ukryte. Trzeba więc całe swoje życie układać według przykazań bożych i kościelnych. Trzeba uświęcać nasz zwyczajny, powszedni dzień. Spód prawa bożego nie wolno wyłączać żadnej czynności, żadnej my-

1) Łuk. 12, 31

2) List Apostolski do Episkopatu Meksykańskiego (28 marca 1937 r.).

śli, żadnego uczucia. Według wskazań sumienia katolickiego należy wykonywać swój zawód. Etyką katolicką trzeba się kierować w każdym stanie, na każdym stanowisku, jako mąż i żona, ojciec i matka, i jako minister, senator, poseł, obywatel, i jako robotnik, urzędnik, rolnik, i jako nauczyciel, inżynier, lekarz, adwokat, i jako ziemianin, bankowiec, przemysłowiec. Życie katolickie sprowadzić trzeba do jedności wiary i uczynków. Z anarchii moralnej w której bezradnie męczy się człowiek, odkąd rozluźnił więzy etyczne, wyprowadzi nas powrót do surowej katolickiej obyczajności i zasady życia. W tym względzie nakazy synodalne są wyjątkowej wagi.

Aby wiarą żyć i praktyczne życie kształtować, trzeba ją znać. Daleko nam jeszcze do należytego uświadomienia religijnego szerokich warstw. Nawet ludzie wykształceni tkwią nieraz w nieprawdopodobnych błędach i uprzedzeniach do wiary. Niektórzy nie mieli sposobności poznać jej bliżej, inni z lenistwa duchowego uchylają się od badań religijnych a są i tacy, którzy od prawdy ewangelicznej wręcz uciekają, bo im jest niewygodna jako moralne prawo życiowe. Synod wzywa przeto do zdobywania znajomości zasad katolickich, co tu w szczególności podkreślamy. Szukanie prawdy objawionej jest obowiązkiem i warunkiem zbawienia. Ale szkołą wiary nie są ani pisma liberalne, socjalistyczne, wolnomyślicielskie, ani literatura antykościelna, sekciarska. Natomiast znajomość chrześcijaństwa i jego ducha czerpać należy ze źródeł katolickich, fachowych i poważnych. Słuchajcie kazań, wykładów, pogadanek religijnych. Uczęszczajcie na Koła studiów i Katolickie Uniwersytety Ludowe. Inteligencja może korzystać z kursów wiedzy religijnej, z Tygodni Społecznych, z dorocznego „Studium katolickiego“ i z powstających Instytutów Wyższej Kultury Religijnej. Czytajcie encykliki papieskie i listy pasterskie swych Biskupów. Zapoznawajcie się z katolicką książką. Zamiast zbiorów literatury lekkiej niech w rodzinach powstają biblioteki religijne i katolickie. W każdym domu powinien być w poszanowaniu i użytku mniejszy czy większy katechizm, jako niedościgniony skrót prawd wiary i zwięzły kodeks życia. Zagłądajcie doń wszyscy, zagłądajcie często a prostymi słowy nauczyciela was wielkiej mądrości. Szczególny obowiązek dokształcania się pod względem religijnym

mają członkowie zrzeszeń kościelnych i katolickich, działacze Akcji Katolickiej, redaktorzy i pisarze. Znacznie podniósł się już poziom artykułów i publikacyj na tematy religijne, o których łatwo pisać, ale trudno pisać dobrze a nie podobna pisać z autoritetem bez fachowych badań. Wyrażamy uznanie i wdzięczność starszym i młodszym pisarzom, którzy swe talenty oddają na służbę sprawy bożej, rozumiejąc charakter i konieczność apostołstwa pióra. Studium katolicyzmu zaostrzy ich bystrość, zwiększy ich ścisłość i powagę.

Jak już wzmiankowaliśmy, apostołstwo czyli czynny udział w realizowaniu Królestwa Chrystusowego jest posłannictwem, obowiązkiem i prawem także osób świeckich. Z faktu przynależenia do Mistycznego Ciała Chrystusa, który w doczesności żyje w postaci swego Kościoła, wynika dla wszystkich katolików obowiązek troski o wiarę i jej szerzenie, o Kościół i jego ducha, rozwój i swobodne działanie. Apostołstwo nie jest zatem przywilejem elity ani rezerwatem wybrańców, lecz powszechną powinnością wiernych. Stwierdzamy z radością, że ta prawda przenika umysły i że postać działacza świeckiego utrwała się jako zjawisko należące do całokształtu życia kościelnego. Wyrabia się typ apostoła świeckiego, wyjaśnia się stosunek jego roli do roli duchowieństwa. Coraz wyraźniej i korzystniej zaznacza się działalność ludzi świeckich zarówno w życiu parafialnym jak i w zakresie ogólnych zadań katolicyzmu. Rosną szeregi rzeczników prawdy i dobra, działających indywidualnie, prywatnie, na swoją rękę przykładem, czynem, słowem, piórem. Coraz liczniejsze zastępy parafian stają do współpracy ze swym proboszczem, nadając życiu parafialnemu jedność i siłę. A już setki tysięcy katolików ogarnia swym wzrokiem szerokie widnokregi wielkich zadań katolicyzmu i w zastępach Akcji Katolickiej sposobią się do tego, by zbiorowym czynem apostołskim odnowić całe polskie życie. Początkowe trudności, zawody, niepowodzenia są już powetowane wzrostem ducha, pogłębieniem przygotowania, rozszerzającym się zasięgiem działalności i osiągniętymi zdobyczami. Coraz mniej tych, co widzieli w katolicyzmie bierność, dewocję, postawę zamykającą się przed zagadnieniami współczesnymi. Coraz więcej katolików, którzy wychodzą na rozprawę z tym, co laicyzując i deprawując ducha, pcha

Polskę na tory wiecznej rozterki i niższości dziejowej. Kończą się czasy niemocy wobec zła. Ruszamy w imię Chrystusowej prawdy. Wspólny wysiłek hierarchii kościelnej, duchowieństwa i katolików świeckich uwydatni chrześcijańskie oblicze Polski a wystrzegając się wnoszenia polityki do świątyni, nada treść katolicką życiu, grupom, stosunkom społecznym i politycznym.

Synod Plenarny wzywa was do udziału czynnego w tej powszechnej wyprawie. Idźcie i wy do winnicy Chrystusowej! Wyruszcicie na front walki o chrześcijaństwo w kraju wy, kobiety dzielne i nieustępliwe, i wy niezłomni a zdobywcy mężowie wszystkich zawodów i stanów. W pierwszych szeregach stawajcie wy, młodzi z miasta i ze wsi, z fabryki i z warsztatu, z biura i handlu. Ze ślubowaniem jasnogórskim w duszy zaciągnij się do służby Chrystusowej w narodzie i ty, kochana młodzieży akademicka, spragniona czynu szlachetnego dla słonecznego jutra kraju.

Święta niech wam będzie zasada solidarności katolickiej i posłuchu dla hierarchii. Szanujcie swe władze organizacyjne: Nie zapominajcie, że Akcja Katolicka jest z istoty swej ruchem, czynem, zdobywaniem. W poszczególnych wypadkach nie zawsze i nie zaraz będziecie osiągałi zamierzone rezultaty. Doznacie tu i tam chwilowych porażek. Gotujcie się na przykrości i ofiary. Poświęcajcie bez żalu swe osobiste i grupowe ambicje, ilekroć tego wymaga dobro i tryumf sprawy Chrystusowej. „Szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego“¹⁾.

W tym duchu badajcie i wykonujcie uchwały Synodu Plenarnego, dotyczące waszego stanowiska, powołania i królewskiego kapłaństwa w świeckim stanie

5. Z poszczególnych zagadnień.

Synod Plenarny nie mógł w swych pracach pomijać rzeczywistości polskiego życia i jego głównych zagadnień. Znajdziecie przeto w uchwałach synodalnych doktrynalne i etyczne wskazania, dotyczące całego szeregu spraw bieżących, nawet takich, którymi się dotąd Synody nigdzie nie zajmowały. Oczywiście, że

¹⁾ Mat. 6, 33.

poruszamy je o tyle, o ile są przedmiotem nauki i troski Kościoła. Kilka z nich zwięźle tu przytoczymy, odsyłając was zresztą do zbioru uchwał.

Obrona wiary. — Z obowiązku pasterskiego musieliśmy przestrzec przed współczesnymi ruchami antyreligijnymi i antykościelnymi. Nie mogą uspić naszej czujności zapewnienia, że w Polsce walki z katolicyzmem nie ma. Ta walka wre, nieraz otwarta, często maskowana, niekiedy przyciszona, zawsze nieustępliwa.

Więc walczą z wiarą komunizm i socjalizm i wszelkie te kierunki ideowe, które się na materializmie zasadzają. Walczą programowo i walczyć będą, dopóki od materii nie wzniosą się do Boga, dopóki nie przejdą od natury do Objawienia a ideału człowieka kolektywistycznego nie zastąpią ideałem człowieka społecznego. Walczą propagandą bezbożnictwa i materializmu, walczą złudą raju sowieckiego, utożsamianiem Kościoła z faszyzmem i z wrogiem świata pracy.

Walczą z wiarą a walczą zwykle w tajnym sprzysiężeniu wolnomularstwo i wolnomyślicielstwo. Walczą o wiadome programy masońskie, które urzeczywistnić pragną na gruzach wiary. Z tej strony napotyka Kościół te przeszkody, które mu jakaś niewidzialna ręka stawia, rzucając mu to tu to tam kłody pod nogi. Stąd to wołanie zakulisowe o szkołę bez nauki religii, o złamanie rzekomego wszechwładztwa kleru, o nadzór państwowy nad Kościołem i jego instytucjami. Stąd to bezimienne domaganie się zniesienia kościelnych zakładów opiekuńczych i katolickich stowarzyszeń dobroczynnych, odebrania zakonnych szpitali i fundacyj kościelnych. Stąd pokątne judzenie na zrzeszenia kościelne i Akcję Katolicką. Stąd arcymasońskie żądanie zerwania konkordatu i rozdziału Kościoła od Państwa. Stąd propaganda etyki świeckiej. Stąd dążenie do wypierania Kościoła z życia publicznego i do takiego ograniczenia jego wpływów, iżby poza dziedziną wewnętrzej ascezy nie miał możliwości oddziaływania na ducha narodu i był wyłączony nawet od moralnego związku z życiem zbiorowym, społecznym, politycznym. Stąd próby kłócenia Kościoła z Państwem, kompromitowania hierarchii i jej powagi. Stąd hasło wolności sumienia, pojmowane jako zasada nie pozwalająca Kościołowi opierać się deprawacji sumień. Stąd po-

krewnie hasło tolerancji religijnej, według którego Kościół katolicki w Polsce miałby być zrównany z pierwszą lepszą sektą. Stąd wmawianie, jakoby tylko ludzie bez wiary, socjaliści, wolnomyśliciele mogli być patriotami. Stąd ta postawa, według której antyklerykalizm uchodzi w pewnych grupach za dobry ton i za towarzyską legitymację.

Ostatecznym celem walki z katolicyzmem jest Polska bez Boga, Państwo bez zasad chrześcijańskich, naród bez wiary. Dążenia te chciałyby przekształcić Rzeczpospolitą na bastion wolnomularstwa, na republikę wolnomyślicieli, na kraj ateuszów. Napotykać na nieunikniony opór, powodują w kraju napięcia, które wtedy ustąpią, gdy skończymy budować Polskę katolicką. Realizując chrześcijaństwo, scementujemy jedność narodu i uchronimy go od zagłady rodzimej kultury.

Brońcie z nami kraju przed bezbożnictwem! Unikajcie sidła masonerii! Strzeżcie się wpływów organizacji i pism wrogich Kościołowi lub szerzących zobojętnienie religijne! A mając po temu możliwość, z miłością apostołujcie wśród błędzących braci „nieprzyjaciół krzyża Chrystusowego“¹⁾.

Rodzina. — Krótkie są postanowienia synodalne w sprawie rodziny, ale zrodziły się z ogromnej troski o tę najbardziej przyrodzoną i zasadniczą społeczność. Niestety już i do świętości rodzinnych wtarga pogaństwo, bezczeszcząc je haniebnie. Przygasają ogniska domowe. Hasła swobody i użycia burzą polski dom. Stosunki społeczne, warunki mieszkaniowe, bezrobocie łamią żywotność plemienną.

Wzywamy was do ratowania rodziny. Strzeżcie jej ducha katolickiego! Zapoznajcie się szczegółowo z nieśmiertelną Encykliką Papieża Piusa XI o małżeństwie chrześcijańskim. Miejcie małżeństwo i rodzinę w religijnym poszanowaniu. Niech zupełnie odpłynie zatruta, gorsząca fala rozwodów. Domagajcie się ustawy małżeńskiej zgodnej z zasadami wiary. Żądajcie, by ustawodawstwo otoczyło rodzinę skuteczną opieką. Stójcie na straży czystości pożycia małżeńskiego. Przeciwdstawiajcie się propagan-

¹⁾ Fil. 3, 18.

dzie błędnych pojęć o małżeństwie, niemoralnemu ograniczaniu potomstwa, praktykom spędzania płodu, eugenicie zarażonej materializmem. Przywróćcie w swych domach dawny zwyczaj, zgodnie z którym rodzice odmawiali pacierz codzienny wspólnie z dziećmi. A w przebudowie stosunków społecznych dążcie do tego, by warunki mieszkaniowe i sprawiedliwa płaca umożliwiły także biedniejszym warstwom wyprowadzenie rodziny z moralnego i materialnego przesilenia.

Wychowanie i szkoła. — Nie mogliśmy pominąć milczeniem wielkiego zagadnienia wychowania i szkoły. Ubieganie się o wychowanie człowieka jest znamieniem nowych czasów a kierunek publicznego wychowania stał się wskaźnikiem ducha państwowego. Pod tym względem przechodziliśmy w ubiegłych latach chwile bardzo niepokojące. Napór nowego pogaństwa na szkołę był widoczny a jego wpływy wysoce szkodliwe. Chciano szkołę zupełnie ześwieczyć, usunąć z nauki pierwiastki boże, wyłączyć z podręczników myśl religijną. Dążono do wykreślenia z programów szkolnych nauki religii i do zupełnego oddzielenia szkoły od wychowawczych wpływów Kościoła. Zwalczano praktyki religijne młodzieży szkolnej i jej organizacje kościelne. Wprowadzano koedukację nawet tam, gdzie była niepotrzebna i szkodliwa. W zrzeszeniach młodzieży, w jej pismach, na jej letniskach szerzono niechęć i uprzedzenie do duchowieństwa, zobojętnienie religijne i swobodę obyczajów. Powstawały stąd szkodliwe dla wychowania napięcia, bo rodzina słusznie i z obowiązku stawała w obronie duszy swych dzieci. Musiało też dojść do nieporozumień z hierarchią kościelną tym więcej, że pewne czynniki pchały szkołę i nauczycielstwo do otwartej walki z Kościołem. Nie ostatnią rolę odgrywały w tej akcji laicyzujące czynniki, które były opanowały kierownictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Dziękujemy Bogu, że się ta fala antyreligijna i antykościelna załamuje. Aby się dokonało całkowite oswobodzenie duszy polskiej od tego groźnego upiora, Synod Plenarny nakazuje dalszą czujność i akcję. Sumiennym zaś rodzicom i tym zasłużonym szeregom dzielnych nauczycieli, którzy szczerze i pełnią

wzniosłe posłannictwo wychowawcze, w harmonijnej współpracy z Kościołem, Państwem i rodziną rozwijają w młodym pokoleniu wiarę, zdrowego ducha, patriotyzm, myśl bystrą i fizyczną tężyźnię, wyrażamy swą wielką wdzięczność i uznanie.

Życie publiczne. — Obok kryzysu ustrojowego polityka współczesna narodów przechodzi przesilenie moralne polegające głównie na tym, że życie zbiorowe oderwano od wiecznych praw moralnych. Wykreślono z niego imię Boga a do wartości państwowotwórczych przestano zaliczać religię. Najmocniej zaznaczył się zanik człowieka religijnego w polityce powojennej. Tą drogą doszedł świat współczesny do państwowości bez treści etycznej. Formie zbiorowego życia, technice państwowej, ustrojom poświęca się wiele trudu i zabiegów, ale zwykle w oddzieleniu od ducha, od powagi moralnej, od tego autorytetu, który jest wyrazem prawdy. Stąd to rozwiązywanie wszystkiego środkami siły a w dalszym następstwie potrzeba zupełnego oparcia o przemoc. Konieczność to fatalna! Do wstrząsów doprowadzą systemy polityczne, które wymagają, by człowiek im się zapisał bez zastrzeżeń, z duszą i ciałem, by im podporządkował ślepo swe myśli, przekonania, wierzenia, zasady etyczne i sumienie, wyrzekając się swych praw człowieczych a nawet swojego doczesnego i wiecznego przeznaczenia osobistego.

Nasza państwowość szuka innych dróg i ustrojów. Oby znalazła i zrealizowała rozwiązania najlepsze, najwięcej odpowiadające potrzebom i duchowi narodu. Ale państwowość to nie tylko konstytucja, armia, izby ustawodawcze, skarbowość. Państwa stoją i potężnieją przede wszystkim duchem, który ożywia ich instytucje. I o tego ducha w państwowości polskiej nam chodzi. Co do form politycznych i techniki państwowej Kościół nie ma swej doktryny i nie wkracza w to, czy narodom dogadza monarchia, lub czy im więcej odpowiada ustrój republikański. Niesłuszne jest zatem twierdzenie, jakoby Kościół kierował się oportunizmem politycznym, szukając obecnie współżycia z republikami, gdy dawniej z monarchiami się układał. To nie oportunizm, lecz zasada naturalnej swobody, którą Kościół ludom przyznaje.

Inaczej ma się rzecz z duchem życia publicznego. Tu Kościół ma swe zasady i obowiązki. Katolicyzm posiada najszlachetniej-

szą etykę życia zbiorowego, opartą na naturze ludzkiej i na prawie bożym. Te zasady etyczne każe Synod Plenarny realizować w polskim życiu politycznym. Więc przypomina wszystkim obowiązek katolickiego patriotyzmu w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej. Wzywa tych, którzy mają bezpośredni lub pośredni wpływ na kierunek polityki, by się rzadzili zasadami katolickimi. Żąda, by obywatele zapoznawali się z katolicką etyką życia publicznego i by na każdym kroku byli jej zdecydowanymi rzecznikami w teorii i praktyce. O ile nie życzymy sobie księży politykujących, o tyle wzywamy katolików świeckich, by w polskim życiu urzeczywistniali chrześcijański ideał Państwa. Kościół a za nim Akcja Katolicka podają moralne zasady życia zbiorowego, uczą ducha chrześcijańskiego, kształtują sumienie katolickie. Realizacja zaś tych zasad i tego ducha w żywej rzeczywistości państwowej jest rzeczą katolików jako obywateli. Wielkie to zadania i święte powinności!

Sprawy społeczne. — Podobnie ma się rzecz z arcytrudnym zagadnieniem ustroju społecznego. Kościół stoi na stanowisku konieczności przebudowy obecnych stosunków społecznych i nie jest prawdą, jakoby się solidaryzował z formami, które się przeżyły i muszą ulec zmianom. Dzisiejsze stosunki, jako wynik chybionego rozwoju socjalnego i ekonomicznego ostatnich wieków, zawierają pierwiastki niesprawiedliwości i zguby, których nie wolno utrzymywać ani autorytetem Kościoła pokrywać. Nie byłoby zgodne z chrześcijaństwem nie chcieć przyłożyć ręki do naprawy społecznej, aż zanadto uzasadnionej choćby bezrobociem, bezdomnością, proletariatem robotniczym i wiejskim, zachwianiem instytucji rodzinnej przez nieludzkie warunki bytowania, skarleniem wielkiej części młodego pokolenia wskutek nędzy, odsuwaniem się od wiary i wydaniem na łup wywrotowej propagandy tych mas, które postradały możność i nadzieję człowieczego życia.

Ale przebudowa społeczna, tak konieczna i pilna, tak trudna i nieodłączna od ofiar, dokonać się powinna bez nowych krzywd, grzechów, rewolucyj, przewrotów gwałtownych i bezcelowych spustoszeń. Wskazania etyczne tych przemian podają Encykliki

społeczne, sprowadzając je do dwóch naczelných zasad: sprawiedliwości społecznej i miłości chrześcijańskiej. A że sprawiedliwość społeczna nie jest fikcją prawną tak jak nie jest urojeniem ascetycznym miłość chrześcijańska, lecz jest realną cnotą i ważnym wskazaniem moralnym, tego dowodzą autorytatywne wypowiedzenia Ojca świętego Piusa XI a m. in. słowa: „Sprawiedliwość społeczna polega na tym, że domaga się od jednostki tego, co służy dla dobra ogółu. Jak w żywym organizmie nie zaspakaja się potrzeb całości, jeśli nie daje się poszczególnym członkom wszystkiego, co im potrzebne, tak też w organizmie społecznym niemożliwy jest zdrowy rozwój całości, jeśli poszczególnym członkom, tj. ludziom obdarzonym godnością osobowości nie przyzna się wszystkiego, czego im do spełnienia poszczególnych funkcji społecznych potrzeba. Jeśli zatem stanie się zadość wymaganiom sprawiedliwości społecznej, wzmoże się życie gospodarcze i wyda obfite owoce, dojrzewające wśród pokoju i ogólnej harmonii, a przez to państwo wykaże potęgę i zdrowie, podobnie jak zdrowie ciała ludzkiego poznaje się po niezamąconej, a pełnej i owocnej działalności całego organizmu“¹⁾. W Liście zaś Apostolskim do Episkopatu meksykańskiego tenże Papież pisze, że w praktyce „stosowanie sprawiedliwości społecznej to stosowanie tych środków, które zmierzają do podniesienia proletariatu“.

Wprawdzie mamy obowiązek pomagać braciom będącym w nędzy jałmużną i miłosierdziem chrześcijańskim, ale trzeba bezwarunkowo pójść dalej i czynnie do tego dążyć, by w Polsce znikł proletariat, by się trwale poprawiła dola robotnika, by się wieś podniosła z nędzy i aby w ogóle w kraju nastały takie warunki, iżby nikt mający chęć do pracy nie musiał o nią żebrać i walczyć, lecz miał możliwość bytu poręczoną ustrojem i zdrowymi warunkami ekonomicznymi. Wtedy naprawdę odwróci się od Polski grozę bolszewizmu i nieszczęsną walkę klas.

Zdrową myśl społeczną powinni w nowych ustrojach realizować właśnie katolicy. Do tego wzywają was społeczne uchwały Synodu, które powzięliśmy w głębokim odczuciu wszystkiego

¹⁾ Encyklika o bezbożnym komunizmie

tego, co jest bólem, krzywdą i tragedią bezrobotnych, bezdomnych i naszej ukochanej polskiej wsi.

Życie kulturalne. — Wreszcie pragniemy jednym słowem uwytklić postanowienia synodalne, dotyczące prasy i kultury katolickiej. Pierwiastki pogańskiego laicyzmu i pokrewnych kierunków myślowych zaciążyły także na polskim życiu kulturalnym. Synod Plenarny wzywa was do czytania katolickiej książki, katolickiej prasy, katolickiego pisma literackiego. Dziedzinę kultury zdobyć musimy wytrwałym wysiłkiem. Talenty, pisarze, poeci, artyści, krytycy, redaktorzy katolicy niech przywracają chrześcijańskiego ducha twórczości kulturalnej, a społeczeństwo niech ich popiera, odwracając się od tego, co mimo innych zalet jest demoralizacją duszy polskiej, szerząc niezgodny z chrześcijaństwem pogląd na świat, na człowieka, jego obowiązki i prawa.

6. Z a k o ń c z e n i e .

Nie będziemy przedłużać swego orędzia, wyliczając i uzasadniając inne uchwały Synodu. Z tych kilku przykładów poznacie, że pragniemy, by katolicyzm tełnął ducha Chrystusowego w nowe czasy. Razem z wami chcemy budować Królestwo Boże w okresie, który nam Opatrzność przeżyć pozwala i przekazać je pokoleniom, które rościć sobie będą prawo do naszej spuścizny duchowej. Zamierzeniem naszym i waszym jest Polska katolicka dziś i jutro, Polska odporna na umizgi i pokusy nowego pogaństwa, Polska w pełni swej wiary, w chwale swych przeznaczeń religijnych i kulturalnych, Polska zaślubiona w wiernej służbie dziejowej Temu, który jest „Jezus Chrystus wczoraj i dzisiaj: ten i na wieki“¹⁾.

Czy spełnią się nasze pragnienia i nadzieje? Składamy je w kornej modlitwie u stóp Najświętszej Bogarodzicy.

Badanie i wykonanie uchwał synodalnych wyznaczaliśmy Akcji Katolickiej jako naczelne hasło jej pracy na rok 1938/39.

¹⁾ Żyd. 13, 8.

Naukowe zaś wyświetlenie ich prawnego i moralnego znaczenia będzie przedmiotem Studium Katolickiego, które się w wrześniu roku bieżącego odbędzie w Katowicach. Zapoznajcie się wszyscy z brzmieniem, duchem i celami uchwał jasnogórskiego Synodu. Urzeczywistniajcie je w swej duszy i w zewnętrznym czynie. Wcielajcie je w życie Kościoła, narodu i Państwa. Tym posłannictwem zaznaczcie w dziejach wiarę i wielkość swego pokolenia.

Z głębi serc pasterskich błogosławimy wszystkim † w imię Ojca † i Syna † i Ducha Świętego. Amen.

Warszawa, dnia 1 stycznia 1938 r.

- | | |
|--|---|
| † <i>Aleksander Kard. Kakowski</i> — Arcybiskup Warszawski. | † <i>August Kard. Hlond</i> — Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, Prymas Polski. |
| † <i>Andrzej Szeptycki</i> — Arcybiskup Lwowski obrz. gr. kat. | † <i>Józef Teodorowicz</i> — Arcybiskup Lwowski obrz. orm. |
| † <i>Bolesław Twardowski</i> — Arcybiskup Lwowski. | † <i>Adam Stefan Sapieha</i> — Arcybiskup Krakowski. |
| † <i>Romuald Jałbrzykowski</i> — Arcybiskup Wileński. | † <i>Antoni Julian Nowowiejski</i> — Arcybiskup, Biskup Płocki. |
| † <i>Grzegorz Chomyszyn</i> — Biskup Stanisławowski obrz. gr. kat. | † <i>Józefat Józef Kocyłowski</i> — Biskup Przemyski obrz. gr. kat. |
| † <i>Marian Leon Fulman</i> — Biskup Lubelski. | † <i>Henryk Ignacy Przeździecki</i> — Biskup Siedlecki. |
| † <i>Adolf Szelązek</i> — Biskup Łucki. | † <i>Teodor Kubina</i> — Biskup Częstochowski. |
| † <i>Stanisław Kostka Łukomski</i> — Biskup Łomżyński. | † <i>Stanisław Okoniewski</i> — Biskup Chełmiński. |
| † <i>Karol Radoński</i> — Biskup Włocławski. | † <i>Włodzimierz Bronisław Jasiński</i> — Biskup Łódzki. |
| † <i>Stanisław Adamski</i> — Biskup Katowicki. | † <i>Franciszek Lisowski</i> — Biskup Tarnowski. |

† *Józef Gawlina* — Biskup Polowy.

† *Franciszek Barda* — Biskup Przemyski.

† *Franciszek Sonik* — Wikariusz Kapitulny Kielecki.

† *Kazimierz Bukraba* — Biskup Piński.

† *Jan Lorek* — Administrator Apostolski Sandomierski.

† *Jakób Medwecki* — Administrator Apostolski Łemków.

Powyższe Orędzie Episkopatu odczytać należy z ambon w drugą, третią i czwartą niedzielę Wielkiego Postu.

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POLOWEGO W. P.

ZARZĄDZENIA.

21.

Odczytanie orędzia Episkopatu Polski.

Orędzie Episkopatu Polski w sprawie uchwał I Polskiego Synodu Plenarnego odczytać należy w drugą, третią i czwartą niedzielę W. Postu podczas nabożeństw dla rodzin wojskowych.

22.

Kazanie w dniu uroczystości św. Józefa (19.III.).

Polecam wykonać mój rozkaz Nr 2/37 poz. 14.

23.

Rocznica konsekracji Biskupa Polowego (19.III.).

Proszę podwładnych mi księży kapelanów, by w piątą rocznicę mojej biskupiej konsekracji, dn. 19 marca b. r. pamiętali o mnie w swoich św. modlitwach, zaś w dniu 20 marca, sto-

sównie do rubryk mszalnych, w odprawianych przez siebie Mszach św. (post Orationes a Rubricis praescriptas) dodali komemorację podaną w formularzu in anniversario electionis et consecrationis episcopi.

ROZKAZY MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

24.

Wykaz świąt obrządku grecko-katolickiego na rok 1938.

(Dz. Rozk. Nr 17/38, poz. 208; P. K. B. 0520).

7 i 8 stycznia	Święta Bożego Narodzenia
14 stycznia	Nowy Rok
19 stycznia	Jordan
15 lutego	Ofiarowanie Chrystusa Pana
7 kwietnia	Zwiastowanie N. M. P.
24 i 25 kwietnia	Święta Wielkanocne
2 czerwca	Wniebowst. Chrystusa Pana
12 i 13 czerwca	Zielone Świątki
12 lipca	Świętych Apostołów Piotra i Pawła
19 sierpnia	Przemienienie Pańskie
28 sierpnia	Wniebowzięcie N. M. P.
27 września	Podwyższenie Św. Krzyża
19 grudnia	Św. Mikołaja
22 grudnia	Niepokałane Pocz. N. M. P.

W wyżej wymienione dni żołnierze obrządku grecko-katolickiego, o ile służba na to zezwala, mają być wysłani pod dowództwem oficera lub podoficera na nabożeństwo do cerkwi katolickich lub z braku tychże do kościołów rzymsko-katolickich (Dz. Rozk. 38/23 poz. 487 i Dz. Rozk. 24/24 poz. 357).

Zaspakajanie potrzeb religijnych żołnierzy obrządku grecko-katolickiego normują zarządzenia, ogłoszone w Dz. Rozk. nr 29/23 poz. 382 uwaga 1 i 3.

Podatek specjalny — przedłużenie terminu poboru.

(Dz. Rozk. 15/38 poz. 188; Dep. Int. 4320 pod. sp. Up.

Podaję do wiadomości i zastosowania treść art. 11 ustawy skarbowej z dnia 29 marca 1937 r. (Dz. U. R. P. nr 23/37 poz. 147):

„Przedłuża się do dnia 31 marca 1938 r. dla celów równowagi budżetowej moc obowiązującą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszków publicznych (Dz. U. R. P. nr 82 poz. 503), zmienionego ustawą z dnia 30 marca 1936 r. (Dz. U. R. P. nr 23 poz. 187). Podatek ten będzie pobierany od wynagrodzeń wypłacanych:

- a) w czasie od dnia 1 stycznia do dnia 31 marca 1938 r., bez względu na to, za jaki czas wynagrodzenia te przypadają,
- b) za czas od dnia 1 stycznia do dnia 31 marca 1938 r., bez względu na czas wypłaty“.

W związku z powyższym oraz na podstawie okólnika Prezesa Rady Ministrów nr 42—2/778 z dnia 5 października 1937 r. przesuвам termin spłaty zaliczek na uposażenie w pełnej wysokości raty normalnej, ustalony zarządzeniem, ogłoszonym w Dz. Rozk. nr 5/36 poz. 66, z 1 grudnia 1937 r. na dzień 1 kwietnia 1938 r.

+ Józef Garliński

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Warszawa, dnia 22 lutego 1938 r.

Nr 3.



WARSZAWA
26 MARCA
1938 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO
W POLSCE

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

KONGREGACJA ŚW. OFICJUM.

26.

DEKRET

w sprawie potępienia książki E. Bergmana pt. „*Die natürliche Geistlehre*“.

(AAS, t. XXIX, str. 471).

Dnia 17 listopada 1937 r. Księża Kardynałowie, ustanowieni do czuwania nad sprawami wiary i obyczajów, wysłuchawszy opinii konsultorów, na plenarnym posiedzeniu Kongregacji Św. Oficjum potępił i polecił wnieść do Indexu ksiąg zakazanych dzieło noszące tytuł: Ernst Bergmann, *Die natürliche Geistlehre*.

W dniu 19 tegoż miesiąca i roku Ojciec św. Pius XI, na zwykłej audiencji, udzielonej Asesorowi Św. Oficjum, decyzję powyższą zatwierdził i polecił ogłosić.

Dan w Rzymie, w siedzibie Św. Oficjum, dnia 25 listopada 1937 roku.

I. VENTURI

Sekretarz Kongr. Św. Oficjum.

27.

Czytanie Pasji we Mszy św. binowanej w Palmową Niedzielę — zwolnienie.

Księży kapelanów, binujących Mszę św. w Niedzielę Palmową dn. 10 kwietnia 1938 r., zwalням od obowiązku czytania Pasji w jednej z odprawianych przez nich Mszy św.

PRZEDRUKI.

28.

W sprawie niewłaściwie zapisanych metryk.

(„Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie“, Nr 3/37, str. 34.)

SĄD ARCYBISKUPI
I METROPOLITALNY WILEŃSKI
Nr 194/S. M

Wilno, dnia 29.1.1937 r.

Do

*PW. XX. Dziekanów i Proboszczów
archidiecezji wileńskiej.*

Ten tylko akt metrykalny ma znaczenie prawne, który był sporządzony we właściwym czasie albo później na mocy decyzji Sądu.

W odpisach metrykalnych, przesłanych do Kurii za rok 1935, figurują zapisy z lat ubiegłych, nie zapisanych w swoim czasie do ksiąg, lecz sporządzonych dopiero w r. 1935 na instancję osób zainteresowanych hez decyzji Sądu Arcybiskupiego. Takie zapisy nie mają legalnego znaczenia, nie mówiąc już o tych trudnościach, z jakimi się napotyka i proboszcz i osoba zainteresowana po latach kilkunastu: niesposób będzie odnaleźć metryki, zapisanej do księgi znacznie późniejszej. Taka metryka nie jest documentum authenticum accurate, opportuno tempore, „quam-

primum" secundum usum ab Ecclesia Statuque civili probatum et confectum.

Istnieje Instrukcja w sprawie nie zapisanych lub błędnie zapisanych metryk (Synodus Archidioecesana Vilmensis, pag. 400), której należy ściśle się trzymać. Istnieją kanony Kodeksu. M. innymi 470, 2383, 2406.

Zechcą więc Wielebni Księża Proboszczowie w najkrótszym czasie przedstawić Sądowi Arcybiskupiemu te akta, na mocy których zostały przez Nich dokonane owe nielegalne zapisy z lat ubiegłych, a to w celu nadania im prawnej mocy i wniesienia ich do ksiąg za właściwe lata.

Oficjał Sądu (—) *Ks. Chalecki.*

Notariusz Sądu (—) *Ks. St. Czyżewski.*

29.

W sprawie zapisywania metryk.

(„Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie“, Nr 3/37, str. 35.)

SĄD ARCYBISKUPI
I METROPOLITALNY WILEŃSKI
Nr 195/S. M.

Wilno, dnia 29.I.1937 r.

*Do WP. XX. Proboszczów
archidiecezji wileńskiej.*

W metrykach chrzestnych, dzieci nieślubne mają być zapisywane na nazwisko panięńskie swej matki w myśl art. 1323 tomu X cz. 1 Zw. Pr. Rosyjskich. Ojciec dziecka może prosić sąd okręgowy o uprawnienie dziecka, zrodzonego przed ślubem. Do podania winny być dołączone: deklaracja na piśmie ojca i matki, że dziecko od nich pochodzi, oraz metryka chrztu dziecka i ślubu rodziców. Jeżeli podanie do sądu okręgowego złożono po upływie jednego roku od daty zawarcia związków małżeńskich, które stanowią podstawę do uprawnienia, to w podaniu winny być wyłuszczone przyczyny, usprawiedliwiające takie opóźnienie.

Dzieci zrodzone przy istnieniu legalnego małżeństwa nie mogą być zapisywane jako nieślubne. Orzekanie o prawości lub nieprawości pochodzenia należy nie do sądu duchownego, lecz do sądu cywilnego. Sprawa o nieprawość pochodzenia dziecka, przy istnieniu legalnego związku małżeńskiego, może być wszczęta w terminie rocznym od daty urodzenia dziecka, jeżeli w czasie urodzenia mąż przebywał w granicach państwa i dwuletnim, jeżeli był zagranicą.

Notariusz Sądu (—) X. St. Czyżewski.

OSOBISTE.

Wszystkim Przewielebnym Księżom Kapelanom, którzy złożyli lub nadesłali mi życzenia z okazji moich imienin i rocznicy mojej konsekracji, — składam najserdeczniejsze podziękowanie.

+ Józef Garbina

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Warszawa, dnia 26 marca 1938 r.

OBWIESZCZENIE.

Wielkanocna pielgrzymka kapłańska do Rzymu.

Pielgrzymka do Rzymu złożona wyłącznie z księży z całej Polski, odbędzie się za aprobatą J. Em. Ks. Kardynała Prymasa w czasie od 11 — 27 kwietnia b. r. Bliższych informacji udziela Związek Kapłanów „Unitas“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Do „R. W.“ Nr 3/38 dołączone jest orędzie Biskupów hiszpańskich do Biskupów całego świata o wojnie w Hiszpanii.

Nr 4.



WARSZAWA
5 KWIECIEŃ
1938 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

KONGREGACJA ŚW. OFICJUM.

30.

DEKRET

w sprawie potępienia trzech książek napisanych przez Piotra Martinetti.

(AAS, t. XXIX, str. 471).

Dnia 1 grudnia 1937 r. na plenarnym posiedzeniu Kongregacji Św. Oficjum Księża Kardynałowie, ustanowieni do czuwania nad sprawami wiary św. i obyczajów, po wysłuchaniu wniosku konsultorów, potępili i polecieli wnieść do indeksu ksiąg zakazanych trzy książki, napisane przez Piotra Martinetti, a noszące tytuły: *Ragione e Fede; Gesù Christo e il Cristianesimo; Il Vangelo con introduzione e note.*

Dnia 2 tegoż miesiąca Ojciec Św., Pius XI, na zwykłej audiencji, udzielonej Asesorowi Kongr. Św. Oficjum, przedłożoną sobie rezolucję Księży Kardynałów potwierdził i polecił ogłosić.

Dan w Rzymie, w siedzibie Św. Kongregacji, dnia 3 grudnia 1937 roku.

I. VENTURI

Sekretarz Kongr. Św. Oficjum.

31.

DEKRET

stwierdzający cuda Andrzeja Boboli.

(AAS, 1937, t. XXIX, str. 347).

Polska, ziemia szlachezna, szaniec wysunięty przeciw barbarzyńcom i nieprzyjaciołom Wiary katolickiej, szczyci się z posiadania niezliczonych synów, którzy krew swoją przelewali dla Chrystusa aż do dni naszych. Wśród nich słusznie jedno z pierwszych miejsc zajmuje błogosławiony Andrzej Bobola. Z rodziny senatorskiej, sławnej przez swe szlachezne pochodzenie i wielce zasłużonej ojczyźnie i wierze świętej wybitnymi czynami — urodził się Andrzej Bobola w roku 1592; w roku zaś 1657 przez męczeńską śmierć swoją do większej jeszcze chwały podniósł sławny swój naród i Towarzystwo Jezusowe.

Wybitny ten bojownik, sławny także cudami, wpisany został uroczyscie przez Piusa IX Papieża błogosławionej pamięci, w dniu 30 października roku Pańskiego 1853 w poczet Błogosławionych. Ponieważ później okazało się, że nowe cuda zdarzyły się za jego przyczyną, podjęta została w dniu 23 lipca 1924 roku sprawa kanonizacji. Św. Kongregacja Obrzędów przesłała zarówno do arcybiskupa krakowskiego, jak i kardynała wikariusza Rzymu, listy, zlecające przeprowadzenie na mocy swego apostołskiego autorytetu dochodzenia w sprawie podwójnego cudownego uzdrowienia.

W dniu 22 stycznia 1936 roku ogłoszono dekret, uznający ważność tych apostołskich dochodzeń, i w ten sposób otwarta została droga do zbadania tych uzdrowień.

Pierwsze cudowne uzdrowienie zdarzyło się w Krynicy w archidiecezji krakowskiej w dniu 3 września 1922 roku. Wdowa Ida Henryka Kopecka, z domu Turnau, licząca 46 lat, będąc dotknięta chorobą kości, poddała się kuracji promieniami Roentgena. Wskutek tego podległa ciężkim oparzeniom brzucha. Jedna z tych spazelin miała rozmiary 15 i 12 cm. druga była mniejsza. Z oparzelin tych utworzyły się wrzody cuchnące i ropiące, które lekarze uznali za nieuleczalne, jeśli nie za śmiertelne. Przy przyłożeniu do ciała chorej cząstki relikwii Błogosławionego Andrzeja

Boboli i wezwaniu Jego imienia, Ida Kopecka natychmiast wyzdrowiała tak, że poczuła się zdolną bez trudności udzielać pomocy chorej siostrze i udać się do kościoła. Obejrząwszy przy pomocy zwierciadła chore miejsca, nie zauważyła już żadnego wrzodu, rękami zaś wyczuła, że miejsca wrzodów pokryte są skórą. Stwierdził to leczący ją lekarz przy zewnętrznym badaniu. Ten sam lekarz i doświadczeni wysłannicy Św. Kongregacji osądzili, że przekracza to siły natury.

Drugie uzdrowienie miało miejsce w Rzymie dnia 30.XII. 1933 roku.

Siostra Alojza Dobrzyńska, ze Zgromadzenia Służebnic Najśw. Maryi Panny Niepokalanej cierpiała na ostre zapalenie trzustki, skomplikowane innymi przejawami chorobowymi; z choroby tej, jak orzekł lekarz, nie mogła być inaczej wyleczona jak tylko w najlepszym wypadku przez operację chirurgiczną, co stwierdziło również wielu biegłych przez niniejszą Św. Kongregację wyznaczonych, którzy na konsilium rzecz rozważyli i zapoznali się z wieloma zdjęciami rentgenologicznymi. Siostry i inne osoby zaniósłły gorące prośby o wstawiennictwo błog. Andrzeja. Dnia 29 grudnia choroba srożyła się bardzo, dnia zaś następnego taka nastąpiła poprawa, że według zgodnej opinii biegłych już wtedy nastąpiło uzdrowienie.

Nad odbydwoma uzdrowieniami obradowało przedwstępne posiedzenie Kongregacji dnia 17 marca ub. r. u ks. kardynała Piotra Segura y Sáenz, Ponensa sprawy, po czym nastąpiło wstępne posiedzenie w dniu 14 lipca tegoż roku w Watykanie, wreszcie 16 marca b. r. posiedzenie generalne wobec Ojca św. Na tym ostatnim wspomniany ks. kardynał Ponens przedłożył do rozstrzygnięcia wątpliwość: „Czy i jakie cuda zostały stwierdzone po pozwoleniu Stolicy Św. na kult błog. Andrzeja Boboli w sprawie i w celu, o który chodzi“. Księża kardynałowie, dostojnicy Kongregacji oraz konsultorowie przedłożyli swe zdania. Ojciec zaś święty odłożył wyjawienie swego zdania na niedzielę czwartą po Wielkiejnocy, czyli na dzień św. Marka Ewangelisty. W dniu tym wezwał do siebie ks. kardynałów Laurentiego, prefekta Św. Kongregacji Obrzędów i Piotra Segurę y Sáenz, Ponensa w sprawie, jak również Salvatora Natucci, generalnego promotora wiary i niżej podpisanego sekretarza, i po pobożnym odprawieniu Najświętszej Ofiary, orzekł:

Uznać należy dwa cuda za przyczyną błog. Andrzeja Boboli
zdziałane, mianowicie: nagłe, cudowne uzdrowienia zarówno Idy
Kopeckiej od ciężkiej oparzeliny promieniami X, jak i siostry
Alojzy Dobrzyńskiej od ostrego zapalenia gruczołu żołądkowego.

Dekret powyższy polecił Ojciec św. ogłosić i złożyć do akt
Św. Kongregacji Obrzędów.

Dan w Rzymie, 25 kwietnia 1937 roku.

Ks. Kard. Laurenti, Prefekt.

A. Cariuci, Sekretarz.

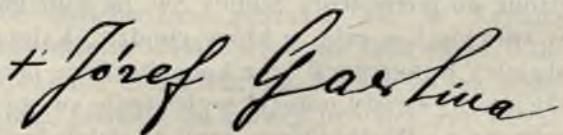
ROZKAZY MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

32.

Medal „Za Długoletnią Służbę“ — sposób noszenia.

(Wyjątek z Dz. Rozk. Nr 3/38, poz. 31, § 10).

Medal „Za Długoletnią Służbę“ nosi się po „Medalu Dziesięcio-
lecia Odzyskania Niepodległości“ wzgl. „3 Maja“ w kolejności
starszeństwa (złoty, srebrny, brązowy) w sposób ustalony przepi-
sami o noszeniu orderów i odznaczeń (Dz. Rozk. Nr 19/29
poz. 187, Dz. Rozk. Nr 8/36 poz. 98 i Dz. Rozk. Nr 2/38 poz. 16).



Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Warszawa, dnia 5 kwietnia 1938 r.

Nr 5.



WARSZAWA
30 MAJA
1938 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO
W POLSCE

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

SEKRETARIAT STANU.

33.

**Błogosławieństwo Ojca Świętego dla Naczelnego Wodza
i Wojska Polskiego.**

Sua Eccelenza Vescovo Gawlina
via Pietro Cavallini 38 — Roma.

CITTA DEL VATICANO.

Sa Sainteté Vous remercie de tout coeur des publications dont Vous Lui avait fait un filial hommage. Elle forme les meilleurs voeux pour Votre inlassable activité pastorale et priant Dieu de continuer à la rendre féconde Vous envoie ainsi qu'à tous ceux dont Vous soignez les intérêts spirituels et en particulier au digne Chef de l'Armée Polonaise le Maréchal Śmigły-Rydz la bénédiction apostolique.

(—) *Cardinal PACELLI.*

Obolon S. Petri.

SEGRETERIA DI STATO
DI SVA SANTITA

N 168403

Da Citarsi Nella Risposta

Dal Vaticano, die 7 Aprile 1938

Exc.me ac Rev.me Domine,

Cum episcopalis susceptae dignitatis anniversariam ageres diem, sacerdotes qui Polonorum exercitui addicti tibi subesse laetantur stipem collegerunt, quae Augusto Pontifici Ecclesiae angustiis allevandis ipse destinares.

Beatissimus Pater valde dilexit hanc eximiam liberalitatem, ex qua antiquae laudis lux nova refulget, ac tibi sacerdotibusque a te pendentibus, iugem coelestis gratiae favorem adprecatur, ut officii partes alacres explentes virtutibus et meritis augeamini. Apostolica autem Benedictio paternum auspiciam confirmat.

Interea qua par est observantia me profiteor.

Excellentiae tuae
addictissimum

E. Card. PACELLI

Exc.mo ac Rev.mo Domino
Domino JOSEPHO GAWLINA
Episcopo tit Mariammitano
Ordinario castrensi in Polonia.

35.

Błogosławieństwo Ojca Świętego dla redaktorów, autorów i współpracowników „Wiarusa“, dla autorów żołnierskich książeczek do nabożeństwa, oraz dla tych wszystkich, którzy współpracowali przy urządzaniu żołnierskich akademii papieskich.

Summus Pontifex Pius P. P. XI pergrato animo accepit publicationes Sibi ab Episcopo Castrensi Exercitus Poloni, Mons. Josepho Gawlina, humillime oblatas, i. e. libellos precum sumptibus Ministerii Rerum Militarium editos, — ephemerides „Wia-

rus“ pro subpraefectis militum destinatas, qui specialem editionem occasione anniversarii coronationis Summi Pontificis imprimi curaverunt — necnon documenta Academiae Papales a militibus Varsaviae aliorumque Poloniae oppidorum celebratas demonstrantia — quorum omnium operum auctoribus, redactoribus necnon collaboratoribus pergrato animo Apostolicam Benedictionem impertitur.

Joseph Card. Pizzardo

Ex Aedibus Vaticanis die 19 aprilis 1938.

S. CONGREGATIO DE PROPAGANDA FIDE.

36.

INSTRUCTIO

De coordinatione Piae Unionis Cleri pro Missionibus cum operibus missionalibus.

(Acta Ap. Sedis, 1937, t. XXXIX, p. 476 — 477).

Ut universa cooperationis missionalis actio magis magisque perficiatur ac roboretur, Comitatus seu Consiliis, de quibus in Motu proprio *Decessor Noster*, Pia Unio Cleri pro Missionibus, debita a Summo Pontifice Pio XI obtenta potestate, accedit.

Comitatus Nationales Pontificalium operum Missionalium necnon Summum Consilium (seu Comitatus supremus), Motu Proprio *Decessor Noster* instituta, ita perficiuntur:

A) De Comitatus Nationalibus cooperationis missionalis.

1. In diversis nationibus Comitatus Nationalis constabit Directoribus et Secretariis Nationalibus Piae Unionis Cleri et Pontificalium Operum pro Missionibus, quae sunt in natione, singulisque Consiliariis singulorum Operum et Unionis Cleri, a Consilio Nationali respectivo electis.

2. Comitatus Praeses, qui ab ipso Comitatu eligitur inter Directores Nationales Piae Unionis Cleri et Pontificalium Operum, tres annos in munere manebit iterumque eligi poterit.

3. Comitatus, Praeside convocante, semel saltem in anno conveniet et quoties Praeses opportunum iudicaverit. Idem suffragiorum maiori parte absoluta decernet.

4. Comitatus erit in unaquaque natione ea curare quae ad commune bonum pertinent Unionis Cleri et Operum Missionalium, intra nationis limites existentium; itemque difficultates, quae fortasse occurrerint, dirimere.

B) De Comitatu supremo cooperationis missionalis.

5. Summum Consilium (seu Comitatus supremus) Pontificiis Missionalibus operibus et Unioni Cleri regendis constabit Praeside Operum Pontificalium pro Missionibus et Consilii internationalis Unionis Cleri, Secretariis generalibus ipsorum Operum et Piae Unionis Cleri, unoque consiliario singulorum Operum et Piae Unionis Cleri a Consiliis electis.

6. Comitatus huiusmodi Praeses Pontificalium operum Missionalium et Unionis Cleri praeest.

7. Comitatus huius erit omnia providere ut Unio Cleri et Opera Missionalia ordinatim fructuoseque propriam actionem explicare valeant, atque difficultates, si quae abortae fuerint, componere.

8. Quae in hoc Comitatu decernuntur, ad E-mum Cardinalem S. C. de Propaganda Fide Praefectum recognoscenda atque confirmanda deferuntur.

9. Comitatus Supremus secundo quoque mense ordinarie convocabitur et extra ordinem quoties Praeses opportunum iudicaverit.

De commentario generali.

10. Commentarium generale, quod, ad mentem Motu Proprio supra citati, commune est Pont. Operibus a Propagatione Fidei et a S. Petro Apostolo, erit et pro Secretariatu Internationali P. U. C. pro Missionibus.

Praesentem Instructionem in Audientia diei 9 martii a. 1937, SS-mus D. N. Pius, divina Providentia Papa XI, audita relatione infrascripti Secretarii S. Congregationis de Propaganda Fide, ratam habere et adprobare dignatus est.

† *Constantini*, Arch. tit. Theodosien., Secretarius.

37.

DECRETUM

**de precibus et piis operibus indulgentiis ditatis, nova
collectione editis.**

(AAS. t. XXX, Nr 4, p. 110—111).

Quandoquidem ex una parte opus, a Sacra Congregatione Indulgentiarum Sacrarumque Reliquiarum anno MDCCCLXXXVIII editum, multis iam annis non amplius venale prostat; ex altera vero eiusdem generis Collectioni, quae anno MDCCCXXIX in lucem prodiiit, generales indulgentiarum concessionem postremis hisce temporibus, ac praesertim iubiliari Redemptionis anno, aliae ex aliis accessere, christifideles non pauci ac vel sacerdotes et Episcopi ab Apostolica Sede petierunt, ut novum, idemque authenticum, prelo excuderetur opus, quod pontificias hac in re largitiones ita in unum colligeret, ut tuta communi pietati norma esset.

Cum vero Augustus Pontifex hac de causa certior factus esset, infra scripto Cardinali Paenitentiaro Maiori mandavit, ut huic operi admoveretur manus, cui etiam Ipsemet perficiendo generales normas rationesque indicavit. Eo videlicet spectabat Beatissimi Patris consilium, ut non modo preces et pia opera indulgentiis ditata in unum redigerentur, sed ut potius aptiore indutus forma elenchus vulgaretur, qui et recentiores omnes Summorum Pontificum id genus largitiones complecteretur, et novo usui novisque huius Officii praescriptis ordinate responderet, quae idcirco Suprema Auctoritate duce invecata sunt, ut indulgentiarum doctrinam atque incrementa nostra hac aetate moderarentur.

Quapropter Sacra Paenitentiaria Apostolica, ut Beatissimi Patris mandata faceret, post diuturnum studium diligentemque laborem, preces et pia opera, ad praesentem hanc diem a Summis Pontificibus indulgentiis ditata, in unum collegit et in vulgus edidit; tum ea videlicet, quae in favorem omnium christifidelium, cum ea etiam quae in favorem quorundam coetuum spiritualibus hisce muneribus insignita fuerunt: idque ad nor-

mam perficiendum curavit earum immutationum atque rationum, quas Suprema ipsa Auctoritas proposuerat.

In Audientia vero infra scripto Cardinali Paenitentiario Maiori die 11 mensis Decembris vertentis anni concessa, Ssmus D. N. Pius divina Providentia Pp. XI Collectionem hanc, typis vaticanis impressam, approbavit et confirmavit et, abrogatis generalibus indulgentiarum concessionibus in eadem Collectione non relatis, ipsam tantum uti authenticam haberi mandavit.

Contrariis quibuslibet etiam speciali mentione dignis minime obstantibus.

Datum Romae, ex S. Paenitentiaria Apostolica, die 31 Decembris 1937.

L. Card. Lauri
Paenitentiarius Maior.

L. † S.

S. Luzio
Regens.

38.

DECRETUM

conditiones ad validam sacrarum „Viae Crucis“ stationum erectionem ex novo statuuntur.

(AAS, t. XXX, Nr 4, p. 111—112).

Iamdiu ac saepe huic S. Tribunali significatum fuit, multipliciter conditionum ad validitatem erectionis stationum „Viae Crucis“ hucusque requisitarum haud raro occasionem dedisse omissioni, ut plurimum involuntariae, unius vel alterius ex iis, et consequenti exinde invaliditati erectionis eiusdem. Huic lamentabili defectui infra scriptus Cardinalis Maior Paenitentiarius occurrere efficaci remedio cupiens, totam rem deferendam esse Summo Pontifici censuit. Itaque Sanctitas Sua, in audientia eidem benigne concessa die 11 mensis Ianuarii vertentis anni, spirituali animarum piarum bono semper prospiciens, ac summopere exoptans ne christifideles priventur sacris indulgentiis, huic salutari exercitio adnexis, — quas Ipsemet ex novo statuerat per Decretum „Pium Viae Crucis exercitium“ sub die

20 Octobris 1931 ¹⁾ — abrogatis singulis conditionibus hactenus vigentibus, benigne decernere dignatus est ad validam stationum „Viae Crucis“ erectionem sufficere ut sacerdos, idcirco rogatus, debita facultate sit praeditus, iuxta. Decretum „Consilium suum persequens“ datum die 20 Martii 1933 ²⁾; prorsus tamen decere, ratione praesertim ecclesiasticae disciplinae, ut singulis vicibus, nisi agatur de locis exemptis, accedat venia Ordinarii loci, ubi facultas exercetur, saltem rationabiliter praesumpta, quando Ordinarius facile adiri nequeat. Praeterea eadem Sanctitas Sua statuit ut omnes „Viae Crucis“ erectiones, quaecumque ex causa hucusque invalide peractae, huius Decreti vigore sanatae maneant.

Contrariis quibuslibet etiam mentione dignis minime obstantibus.

Datum Romae, ex aedibus S. Paenitentiariae, die 12 Martii 1938.

L. Card. Lauri

L. † S.

Paenitentiarius Maior.

S. Luzio

Regens.

¹⁾ Acta Apost. Sedis, vol. XXIII, pag. 522.

²⁾ Acta Apost. Sedis, vol. XXV, pag. 170.

PAPIESKA KOMISJA DO AUTENTYCZNEGO TLUMACZENIA KANONÓW KODEKSU.

39.

Odpowiedzi na podane wątpliwości.

(AAS, t. XXX, Nr 3, p. 73).

Ich Eminencje Kardynałowie Papieskiej Komisji, ustanowionej do autentycznego wyjaśnienia kanonów Kodeksu, na wątpliwości podane w czasie ogólnego zebrania polecieli odpowiedzieć na każdą z nich w ten sposób:

I. O uczestnictwie w przywilejach zakonnych.

W. Czy kan. 613 § 1 w brzmieniu następującym: „z wyłączeniem na przyszłość jakiegokolwiek uczestnictwa“ należy rozu-

mieć w ten sposób, że odwołane zostały przywileje przez zakony przed powstaniem Kod. Pr. Kan. prawnie nabyte i bezspornie posiadane?

O. Przecząco.

II. O niepodleganiu karom
„latae sententiae“.

W. Czy bojaźń ciężka wymawia od kar doraźnych („latae sententiae“), jeśli przewinienie, chociaż samo w sobie występne i ciężko grzeszne, nie zmierza jednak ku pogardzie wiary lub powagi kościelnej ani też ku jawnej dusz ludzkich krzywdzie stosownie do kan. 2229 § 3 n. 3?

O. Twierdząco.

Dan w Rzymie z miasta Watykańskiego d. 30 grudnia 1937 r.

I. Kard. Serafini, Prezes.

L. S.

I. Bruno, Sekretarz.

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POLOWEGO W. P.

STWIERDZENIA.

40.

Stwierdzenie stanu choroby.

Ks. dziekan Dr. Mauersberger Jan, Kanclerz Polowej Kurii Biskupiej odszedł z dniem 19.I.38 r. do szpitala, gdzie przebywał do dnia 1.III.38 r. Następnie wyjechał na 6-tyg. urlop zdrowotny. Podstawa: meldunek C. W. San. L. p. 1044/38 z dn. 30.III.38.

Obowiązki kanclerza Polowej Kurii Biskupiej powierzyłem z dn. 19.I.1938 r. ks. Dziekanowi Wojtyniakowi Czesławowi.

Od dn. 21.IV.1938 r. st. kapelan ks. Stefan Kowalczyk, Notariusz Sądu Biskupa Polowego, został zaliczony w stan chorych I. Szpitala Okręg. w Warszawie.

41.

Nadanie medalu „Za Długoletnią Służbę“.

(Rozk. Dzien. M. S. Wojsk. Nr 8; G. M. 0141).

Na podstawie ustawy z dnia 8.I.1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 3 poz. 11) nadają brązowy medal za długoletnią służbę:

Biskupowi Polowemu ks. Gawlinie Józefowi.

42.

Małżeństwa poruczników — uregulowanie sposobu zabezpieczenia bytu materialnego.

(Dz. Rozk. Nr 1/38, poz. 2; B. Pers. 5576/I—4/37).

W związku z art. 52 dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 12 marca 1937 r. o służbie wojskowej oficerów i §§ 37 — 43 rozporządzenia ministra spraw wojskowych z dn. 9 września 1937 r. w sprawie wykonania dekretu Prez. Rzplitej z dnia 12 marca 1937 r. o służbie wojskowej oficerów (Dz. U. R. P. nr 68/37 poz. 514 — Dz. Rozk. nr 13/37 poz. 164) reguluję sprawę małżeństw poruczników w sposób następujący:

Współczynnik do pomnożenia różnicy między rocznym uposażeniem porucznika a kapitana utrzymujących rodzinę (tabela A i B art. 5 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 28 października 1933 r. o uposażeniu wojska Dz. U. R. P. nr 8/37 poz. 66 — Dz. Rozk. 3/37 poz. 26) a tym samym i wysokość sumy pieniężnej, potrzebnej do minimalnego i niezawodnego zabezpieczenia bytu materialnego porucznika po zawarciu małżeństwa, będzie określany indywidualnie przez Biuro Personalne.

Po otrzymaniu w drodze służbowej prośby porucznika udokumentowanej i zaopiniowanej w myśl §§ 39 i 40 powołanego rozporządzenia, szef Biura Personalnego M. S. Wojsk. zawiadomi dowódcę formacji (równorzędnego) o wysokości współczyn-

nika. Dowódca formacji (równorzędny) wezwie osobę, która zadeklarowała gotowość zabezpieczenia bytu materialnego, do bezzwłocznego złożenia całej sumy pieniężnej na konto czekowe P. K. O. nr 100 (sto). Właściciel konta: Wydział Wkładów Oszczędnościowych P. K. O. w Warszawie. Na odwrocie dowodu wpłaty powinien wpłacający podać dosłownie, co następuje:

„Wystawić książeczkę oszczędnościową na imię porucznika (imię i nazwisko) urodzonego (miejsce i data urodzenia) z (formacja) do dyspozycji dowódcy (nazwa i siedziba formacji) z tym, że w razie śmierci porucznika wkład ten przechodzi na własność wdowy po nim.

(Podpis i adres wpłacającego)“.

Wydział Wkładów Oszczędnościowych P. K. O. otworzy na tej podstawie książeczkę oszczędnościową, przechowaj ją w swoim depozycie i powiadomi o tym: a) dowódcę formacji, przesyłając mu „potwierdzenie złożenia książeczki w depozycie“, którą należy traktować w myśl art. 12 zał. 3 do przepisu J. A. 1 jako depozyt pieniężny (zastępujący książeczkę oszczędnościową) i przechowywać w kasie jednostki adm., b) szefa Biura Pers. M. S. Wojsk., który wyda zezwolenie na zawarcie małżeństwa.

Niedopełnienie w powyższej formie warunku zabezpieczenia bytu materialnego pociągnie za sobą odmowne załatwienie prośby.

Po zawarciu małżeństwa dowódca formacji pod koniec każdego miesiąca w piśmie zaopatrzonym w swój podpis i pieczęć zwróci się do Wydziału Wkładów Oszczędnościowych P. K. O. w Warszawie z poleceniem przekazania stosownej kwoty (w Warszawie 100 zł — poza stolicą 76 zł) na rzecz porucznika, podając przy tym nr książeczki oszczędnościowej, uwidoczniony na „potwierdzeniu złożenia książeczki w depozycie“.

W przypadkach:

1) przeniesienia porucznika do innej formacji należy powiadomić o tym Wydział Wkładów Oszczędnościowych P. K. O. z podaniem nr książeczki i nowej formacji, której dowódca będzie uprawniony na tej podstawie do dalszego dysponowania wkładem oszczędnościowym na rzecz przeniesienia oficera. „Potwier-

dzenie złożenia książeczki w depozycie“ należy przesłać wraz z wykazem wierzytelności przekazanych nowemu dowódcy do dalszego przechowania;

2) mianowania porucznika kapitanem (rotmistrzem), rozwiązania stosunku służbowego (wydalenie, wykluczenie, przeniesienie do rezerwy i w stan spoczynku), lub rozwiązania małżeństwa, jeżeli na mężu nie ciąży obowiązek alimentacji, albo śmierci żony należy „potwierdzenie złożenia książeczki w depozycie“ przesłać do Wydziału Wkładów Oszczędnościowych P. K. O. z poleceniem przekazania pozostałego wkładu pod adresem wpłacającego albo jego prawnym następcem;

3) śmierci porucznika zwróci dowódca formacji „potwierdzenie złożenia książeczki w depozycie“ Wydziałowi Wkładów Oszczędnościowych P. K. O. z poleceniem wypłaty wkładu do rąk wdowy po nim;

4) wyczerpania wkładu przed zamianowaniem porucznika kapitanem (rotmistrzem) uznaje się zobowiązanie zabezpieczenia bytu materialnego za wypełnione.

Korespondencja (zwykła) władz wojskowych z P. K. O. w tym przedmiocie jest wolna od opłaty pocztowej pod warunkiem, że na kopercie, w lewym dolnym rogu zostanie umieszczona klauzula: „Opłatę pocztową uiszcza P. K. O. ryczałtem“

43.

Ubiór żołnierzy w czynnej służbie wojskowej, występujących przed sądami.

(Dz. Rozk. Nr 2/38, poz. 19; Dep. Dow. Og. 1590-1 P. U.).

Żołnierzy w czynnej służbie wojskowej, występujących w jakimkolwiek bądź charakterze na rozprawach głównych przed sądami wojskowymi i powszechnymi, obowiązuje ubiór garnizonowy służbowy, biała broń boczna oraz pełne oznaki posiadanych polskich orderów, odznaczeń i medali.

ROZPORZĄDZENIA CENTRALNYCH WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

44.

O K Ó Ł N I K.

**z dnia 8 lutego 1938 roku. — Nr AC. 52-5-1,
o zmianie wyznania w rejestrach mieszkańców.**

(Dz. Urz. M. S. Wewnętrznych, nr 5/61, 10. II. 1938 r.).

Do

PP. Wojewodów, Komisarza Rządu
na m. st. Warszawę i Starostów.

W świetle rozporządzeń o ewidencji i kontroli ruchu ludności wszelkie zmiany w życiu (lub w stanie) obywatela, dotyczące danych zawartych w rejestrze mieszkańców, powinny być zgłaszane do gmin, biur ewidencji ludności.

Dotyczy to zarówno zmian w stanie rodzinnym i cywilnym obywateli, jak i zmiany obywatelstwa, wyznania itp.

W szczególności jeżeli chodzi o zmianę wyznania, obowiązek ten jest oparty na postanowieniach art. 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 309) o ewidencji i kontroli ruchu ludności, § 12 ust. 2 rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 23 maja 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 54, poz. 489) i § 58 instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 listopada 1930 r. o prowadzeniu rejestru mieszkańców i ciąży nie tylko na zainteresowanych obywatelach, lecz i na odpowiednich urzędnikach stanu cywilnego.

W ramach postanowień obowiązujących na obszarze Rzeczypospolitej kodeksów cywilnych oraz rozporządzeń i okólników z zakresu rejestracji stanu cywilnego zmiana wyznania powinna być nadto rejestrowana w następujący sposób:

1. Na obszarze województw środkowych i wschodnich rejestrację zmiany wyznania prowadzą powiatowe władze admini-

stracji ogólnej stosownie do okólnika Nr 428 z dnia 11 stycznia 1921 r. wydanego przez Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i z Ministrem Sprawiedliwości (Zb. Zarz. Min. Spraw Wewn. str. 1636, poz. 4), przy czym po dokonaniu tej rejestracji władze te są obowiązane powiadomić o zaszłym fakcie właściwą gminę (biuro ewidencji ludności), jak i urzędnika stanu cywilnego tego wyznania, z którego dany obywatel wystąpił;

2. na obszarze województw południowych stosownie do art. 6 ustawy z dnia 25 maja 1868 r. (Dz. P. P. Nr 49) oraz § 1 rozporządzenia wykonawczego Ministra Wyznań i Oświaty z dnia 18 stycznia 1869 r. (Dz. P. P. Nr 13) zmiana wyznania winna być zgłoszoną przed powiatową władzą administracji ogólnej, która — po dokonaniu rejestracji — powiadomi o zaszłym fakcie przełożonego lub duszpasterza opuszczonego kościoła albo stowarzyszenia religijnego niezależnie od zawiadomienia właściwego ze względu na miejsce sporządzenia aktu urodzenia stanu cywilnego, a nadto — w myśl przytoczonego w punkcie I okólnika Nr 428 — gminę właściwą ze względu na miejsce zamieszkania zainteresowanego;

3. na obszarze województw zachodnich w myśl postanowień ustawy z dnia 14 maja 1873 r. rejestracja zmiany wyznania dokonywana jest przez sądy grodzkie miejsca zamieszkania interesowanego, przy czym sądy te obowiązane są — po protokularnym przyjęciu zgłoszenia zmiany wyznania — przesłać odpis sporządzonego protokołu zarządowi gminy kościelnej opuszczonego przez daną osobę wyznania. Jedynie zatem na tym obszarze urząd rejestrujący zmianę wyznania nie jest obowiązany zawiadamiać o zaszłym fakcie właściwego biura ewidencji ludności, celem wciągnięcia tej zmiany do rejestru mieszkańców; to też Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podejmie u właściwych władz starania o usunięcie tego braku.

Jak wynika z powyższego, zarówno przepisy o ewidencji i kontroli ruchu ludności, jak i przepisy w zakresie prawa o aktach stanu cywilnego wymagają dokonania rejestracji zmiany wyznania, która w rezultacie koncentruje się w gminnych rejestrach mieszkańców.

Ponieważ zagadnienie to jest przedmiotem szczególnego zainteresowania władz naczelnych, przeto dla zebrania i właściwego wykorzystania odnośnego materiału Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządza co następuje:

1. powiatowe władze administracji ogólnej na obszarze województw centralnych, wschodnich i południowych winny przestrzegać ściśle postanowień cytowanego wyżej okólnika Nr 428 co do powiadomienia gminy miejsca zamieszkania interesowanej osoby o zgłoszonej przez nią zmianie wyznania niezwłocznie po przyjęciu takiego zgłoszenia:

2. niezależnie od powyższego gminne biura (referaty) ewidencji ludności na całym obszarze Rzeczypospolitej wzmogą w granicach swoich możliwości nadzór nad dopełnieniem przez obywateli opartego na przytoczonych na wstępie przepisach obowiązku zgłaszania (meldowania) w gminie zmiany wyznania; Ministerstwo przypomina przy tym, iż w myśl postanowień art. 25 powołanego już rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. w brzmieniu ustawy z dnia 15 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 390) niedopełnienie tego obowiązku zostało zagrożone sankcją karną, o czym przy sposobności należy ludności przypominać;

3. gminne biura ewidencji ludności założą niezwłocznie specjalną statystykę osób zmieniających wyznanie, obejmującą wszystkie przypadki zmiany wyznania, jakie zaszły od 1 stycznia 1938 r. i jakie zajdą w przyszłości; w gminach prowadzących rejestr mieszkańców w formie księgi może być statystyka tych osób prowadzona łącznie ze skorowidzem, przewidzianym w § 27 (1) rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 maja 1934 r. przez odpowiednie zaznaczenie w nim (znakowanie) nazwisk osób zmieniających wyznanie; natomiast w gminach, w których rejestr mieszkańców ma formę kartotekową, statystyka ta może być prowadzona przez odpowiednie znakowanie kart rodzinnych tych osób. Zresztą techniczną stronę rozwiązania tego zagadnienia w poszczególnych gminach pozostawia Ministerstwo samym gminom i bezpośrednim władzom nadzorczym, co — wobec względnej rzadkości przypadków zmiany wyznania — nie powinno nastęrczać żadnych trudności.

4. co kwartał, a mianowicie w dniach 1 kwietnia, 1 października i 1 stycznia każdego roku będą sporządzać gminy wykazy statystyczne osób zmieniających wyznanie wedle wzoru, podanego na końcu niniejszego okólnika i przysyłać bezpośrednio do Ewidencji Centralnej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych; wykazy te powinny być przysyłane tylko wówczas, gdy w danej gminie zajdą i zostaną zgłoszone w ubiegłym kwartale przypadki zmiany wyznania, w przeciwnym zaś razie żadnych zawiadomień przedkładać nie należy;

5. z uwagi na duże znaczenie poruszonego zagadnienia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi P. P. Wojewodów, Komisarza Rządu na m. st. Warszawę i Starostów o rozciągnięcie ścisłego nadzoru nad możliwie skrupulatnym wypełnieniem niniejszych zarządzeń.

(—) *Nakoniecznikow-Klukowski.*
Podsekretarz Stanu.

+ Józef Garliwa

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Warszawa, dnia 30 maja 1938 r.

OBWIESZCZENIE.

Uruchomienie Oficerskiego Domu Wypoczynkowego w Żabiu.

(Dz. Rozk. 2/38; G. M. 1007 Og.).

Centralny Komitet Wykonawczy Fundacji Oficerskich Domów Wypoczynkowych zawiadamia, że z dniem 15 lutego 1938 r. uruchamia Oficerski Dom Wypoczynkowy w Żabiu — dojazd koleją do Kołomyi, następnie autobusem przez Kosów do Żabiego, adres zarząd Oficerskiego Domu Wypoczynkowego w Żabiu koło Kosowa.

Koszty utrzymania osoby dorosłej (pomieszczenie wraz z wyżywieniem) będą wynosiły w sezonie letnim 4 zł 50 gr, w sezonie zimowym 5 zł + 5% od rachunku na opłatę służby, dla dzieci do lat 10 koszty te wynosić będą 3 zł 50 gr. Zgłoszenia należy kierować wprost do zarządcy O. D. W. w Żabiu na 10 dni przed rozpoczęciem sezonu. Przydział miejsc będzie dokonywał zarządca O. D. W. w Żabiu.

Jednocześnie z wysłaniem zawiadomień o przyznaniu miejsc, zarząd domu żąda wpłaty 10 zł od osoby na poczet należności za mieszkanie. Kwota ta, w razie niezajęcia miejsca w ciągu trzech dni od daty przyznania, nie będzie zwrócona.

Nr 6.



WARSZAWA
27 CZERWCA
1938 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO
W POLSCE

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

KONGREGACJA ŚW. OFICJUM.

45.

DEKRET

**w sprawie potępienia książki A. G. Menschinga pod tytułem
„Der Katholizismus. Sein Stirb und Werde“.**

(Acta Apostolicae Sedis, tom XXX, Nr 3, str. 63).

Dnia 19 stycznia 1938 roku na ogólnym posiedzeniu Kongregacji Św. Oficjum Księża Kardynałowie, ustanowieni do czuwania nad sprawami wiary i moralności, po wysłuchaniu wniosku konsultorów, potępilli i polecili wnieść do Indeksu książek zakazanych dzieło następujące:

Der Katholizismus. Sein Stirb und Werde. Von katholischen Theologen und Laien. Heraus gegeben von Gustaw Mensching.

Następnego dnia Ojciec Święty, Pius XI, na zwykłej audiencji udzielonej Asesorowi Św. Oficjum, powyższą decyzję XX. Kardynałów potwierdził i polecił ogłosić.

Dan w Rzymie, w siedzibie Św. Oficjum, dnia 22 stycznia 1938 r.

(—) *I. Venturi*, notariusz K. Św. Of.

46.

U S T A W A

**z dnia 25 marca 1938 roku o wytwarzaniu i handlu
dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego.**

(Dz. U. R. P. Nr 19 z r. 1938, poz. 149).

Art. 1. (1) Wytwarzaniem i handlem dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religii: chrześcijańskiej, mojżeszowej i muzułmańskiej mogą się zajmować osoby fizyczne wyłącznie tej religii, której dane wytwory dotyczą, jak również osoby prawne, w których zarząd, rada nadzorcza oraz wszystkie inne władze sprawowane są przez osoby danej religii.

(2) O zaliczeniu do religii decyduje stan, ujawniony w księgach stanu cywilnego.

Art. 2. Osoby wyłącznie odnośnej religii mogą być zatrudnione przy wytwarzaniu i handlu dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religijnego. Zatrudnienie innych osób jest zabronione.

Art. 3. (1) Do dewocjonałów i przedmiotów kultu religijnego w rozumieniu niniejszej ustawy zalicza się wytwory i przedmioty, używane przez świątynię, duchownych i wiernych przy wykonywaniu praktyk religijnych.

(2) Szczegółową listę dewocjonałów i przedmiotów kultu religijnego ustali rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 4. Wytwórnice i zakłady sprzedaży dewocjonałów oraz przedmiotów kultu religijnego, działające na zasadach, sprzecznych z art. 1 i art. 2 niniejszej ustawy, ulegną likwidacji w ciągu 2 lat od wejścia w życie niniejszej ustawy, o ile się nie dostosują do wymogów art. 1 i art. 2.

Art. 5. Prowadzący przemysł z naruszeniem przepisów ustawy niniejszej, tudzież przepisów, wydanych w wykonaniu tejże usta-

wy, o ile czyn nie jest zagrożony karą w powszechnych ustawach karnych — podlegają karze aresztu do trzech miesięcy i grzywnie do 3.000 zł lub jednej z tych kar.

Art. 6. Przedmioty, pochodzące z wykroczeń z art. 5 ulegają konfiskacie.

Art. 7. Do orzekania w sprawach o wykroczenia, określonych w niniejszej ustawie, powołane są władze administracji ogólnej.

Art. 8. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Przemysłu i Handlu w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Art. 9. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) *I. Mościcki.*

Prezes Rady Ministrów

(—) *Sławoj Składkowski.*

Minister Przemysłu i Handlu

(—) *Antoni Roman.*

AKTA EPISKOPATU POLSKI.

47.

**STATUT KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ DZIECI W POLSCE
przyjęty przez I. E. Księżę Biskupów na Konferencji Episkopatu
dnia 15 grudnia 1937 r.**

§ 1. Kruczata Eucharystyczna Dzieci jest Stowarzyszeniem kanonicznym (pia unio), rządzącym się jednolicie w całej Polsce niniejszym statutem.

§ 2. Kruczata jest poświęcona Chrystusowi Eucharystycznemu.

§ 3. Po diecezjach zależy Kruczata Eucharystyczna, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, od Biskupa miejscowego.

§ 4. Dyrektorów diecezjalnych Krucjaty mianuje na propozycję poszczególnych Biskupów miejscowych O. Generał Towarzystwa Jezusowego.

§ 5. Celem Krucjaty Eucharystycznej jest wychowywanie dzieci na dobrych i apostołskich katolików przez:

- a) pogłębianie ich życia religijnego i eucharystycznego,
- b) zaprawianie ich do sumiennosci i cnoty,
- c) przyzwyczajanie ich do udziału w życiu parafialnym,
- d) wdrażanie ich do apostołstwa.

§ 6. Krucjata Eucharystyczna posługuje się następującymi środkami: ćwiczenia religijne a zwłaszcza częsta Komunia św., zebrania, wykłady, rekolekcje, obchody religijne i t. d.

§ 7. Krucjata Eucharystyczna istnieje i działa albo jako Koło parafialne albo jako Koło szkolne. Koła mogą być albo męskie, albo żeńskie, albo mieszane.

§ 8. Każde Koło powołuje do życia Dyrektor diecezjalny Krucjaty.

§ 9. W łonie każdego Koła Krucjaty mogą powstać Sekcje, jak misyjna, liturgiczna, różańcowa itp.

§ 10. Do Kół szkolnych Krucjaty stosuje się regulamin, uzgodniony między Episkopatem a Ministrem W. R. i O. P.

§ 11. Do Krucjaty Eucharystycznej może należeć młodzież w wieku szkolnym, czyli zasadniczo w wieku do lat 15. Przyjęcie członków odbywa się po odpowiedniej próbie i według ustalonego ceremoniału.

§ 12. Kołem Krucjaty Eucharystycznej kieruje zamianowany przez Dyrektora diecezjalnego Opiekun, którym jest zawsze kapłan i to zwykle proboszcz miejscowy albo katecheta danej szkoły.

§ 13. Opiekun przewodniczy Kołu i jego Sekcjom, przyjmuje członków i zwalnia tych, którzy się okazują niegodni członkostwa, tworzy sekcje, zwołuje zebrania i przewodniczy na nich, urządza nabożeństwa, obchody itd. Z końcem roku szkolnego przesyła Dyrektorowi diecezjalnemu roczne sprawozdanie z działalności i funduszów Koła.

§ 14. Opiekun może powołać do życia Wydział Koła Krucjaty, złożony z 4 do 7 członków, wybranych przez siebie spośród dzieci Krucjaty na okres jednego roku.

§ 15. Opiekun może utworzyć „Koło Opieki“ złożone z sił nauczycielskich i rodziców dzieci Krucjaty. Koło Opieki współpracuje z Opiekunem i pod jego przewodnictwem nad realizacją celów Krucjaty.

§ 16. Biskup diecezjalny może rozwiązać Koło Krucjaty Eucharystycznej, przekazując ich majątek na inne diecezjalne organizacje młodzieżowe.¹⁾

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POLOWEGO W. P.

ROZPORZĄDZENIE.

48.

Ołtarze polowe. — Konieczność budowania ochronnych baldachimów.

Zwracam uwagę, że ołtarze polowe muszą być zawsze chronione baldachimem przed ewentualnym deszczem lub wiatrem. W razie braku odpowiedniego baldachimu zabraniam odprawiania Mszy św. polowych. Pozwolenia, których udzielam, należy zawsze rozumieć pod powyższym warunkiem.

Księża administratorowie parafij zawiadomią o tym zarządzeniu wszystkich komendantów garnizonów, na terenie swych parafij i są osobiście odpowiedzialni za wykonanie tego rozkazu.

¹⁾ Statut powyższy jest uzupełnieniem Regulaminu Kół szkolnych Krucjaty Eucharystycznej, wydanego przez Ministra W. R. i O. P. pod datą 8 lipca 1937 r. (Przyp. Red.).

49.

Nadanie medalu „Za Długoletnią Służbę“.

Na zasadzie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Dz. U. R. P. Nr 3/38 poz. 11, z dn. 19.I.1938 r. i rozkazu Pana Ministra Spraw Wojskowych Dz. Rozk. Nr 3/38 z dn. 24 marca 1938 r. nadaję

brazowy medal „Za Długoletnią Służbę“

dziekanowi ks. *Wojtyniakowi* Czesławowi
st. kapelanowi ks. *Harkawemu* Leonowi.
kapelanowi dr. *Družbickiemu* Mikołajowi.

+ Józef Garliwa

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Warszawa, dnia 27 czerwca 1938 r.

Nr 7.



WARSZAWA
22 LIPCA
1938 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO
W POLSCE

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

ACTA PII PP. XI.

50.

IN SOLLEMNI CANONIZATIONE

BB. Andreae Bobola martyris sacerdotis Soc. Iesu, Ioannis Leonardi Congregationis Clericorum Regularium a Matre Dei Conditoris et Salvatoris ab Horta Laici Professi Ordinis Fratrum Minorum, habita in Basilica Vaticana, die XVII mensis Aprilis, anno MDCCCXXXVIII, in festo Resurrectionis D. N. Iesu Christi.

(AAS, v. XXX, Nr 6, p. 149 — 154).

Ad postulationem instantem factam per Advocatum Sacri Consistorii Augustum Milani a viro Eminentissimo Camillo Laurenti, Cardinali Praefecto Sacrorum Rituum Congregationi, R. P. D. Antonius Bacci, Secretarius Litterarum ad Principes, nomine Sanctitatis Suae, ita respondit:

I. Dum innumeris lychnis Petriana moles resplendet, ac fulgens eius tholus stellantis caeli imaginem refert, dumque omnes, quotquot adsumus, desiderio aestuamus faustissimi, qui iam instat, eventus, idem votum procul dubio pulsat Augusti Pontificis animum. Percupit Ipse scilicet, petitioni vestrae concedens, tribus caelitibus, quorum causam agitis, auctoritate nutuque Dei, summos decernere sanctitatis honores. Si enim nullo non tem-

pore sanctimoniae nitor inconsutilem Catholicae Ecclesiae vestem decorat, ex eodemque, quasi insignitâ notâ, vera dignoscitur religio, at nostra hac aetate praeclara haec, quae in suam proferentur lucem, virtutum omnium exempla peculiarem quamdam habere videntur ad adhortandos alliciendosque homines opportunitatem. Siquidem, cum tam multi hodie discupiant — caeli immemores sempiternaeque beatitatis — ingurgitare sese in praesentis huius vitae suavitates voluptatisque illecebras, eos edocet Franciscalis assecla, Salvator ab Horta, paupertatis studium, angelicum animi candorem, ac voluntarios insontis sui corporis cruciatus; cum late usque quaque serpat iners caelestium veritatum neglegentia christianorumque officiorum fastidium quoddam, Ioannes Leonardus ad catholicae doctrinae praecepta religiose observanda, ad sanctam morum integritatem alacrius usque assequendam, ad dilatandum denique Iesu Christi Regnum compellat omnes; cum vero, caritate posthabita, vulgo homines «quae sua sunt quaerant»,¹ suaque commoda utilitatesque unice spectantes, de proximorum salute nihil pensi habeant, Andreas Bobola, indefatigabilis ille militantis Ecclesiae athleta ac martyr invictus, ad arduum ingrediendum virtutis iter, et ad apostolicos — suo etiam profuso sanguine — exantlandos labores, torpentes animos invitat. Verumtamen Sanctitas Sua, cum tanti ponderis causa agatur, vult secum omnes Deo esse supplices, patrocinio interposito Deiparae Virginis totiusque Curiae caelestis, ut supernae lucis copia Suae menti affulgeat.

Post cantatas Sanctorum Litanias, ad iteratam instantius postulationem idem Revmus Dominus respondit:

II. Approperat utique quod catholici orbis vota praestolantur. Attamen, ut omnia tralaticio more, a maioribus accepto, rite perficiantur, vult Sanctitas Sua paululum adhuc temporis interponere, dum per usitatum hymnum Paraclytus Spiritus supplicii prece invocetur.

Ad haec, praecinente Beatissimo Patre, hymnus Veni Creator Spiritus, cum congrua oratione successit: quo expleto, tertiam instantissimam postulationem haec excepit eiusdem Revmi Domini responsio:

¹ Cf. Philip. II. 21.

III. Iam nunc, intento animo demissaque fronte, Petri per Pium loquentis oraculum auditote. Arcanae lucis fulgor, e supernis sedibus illapsus, Summi Pontificis mentem percellit atque collustrat. Gaudent caelestium chori; Hispania, Polonia, Italia laetantur novo sanctitatis lumine decoratae; ac militans Ecclesia exsultat, cui, in tanto rerum discrimine, validissimis apud Deum deprecatoribus frui licet.

Tum Beatissimus Pater, omnibus aperto capite surgentibus, Ipse in Cathedra sedens mitramque gestans, de plenitudine Apostolici ministerii, sollemniter sic pronunciauit:

Ad honorem Sanctae, et Individuae Trinitatis, ad exaltationem Fidei Catholicae et Christianae Religionis augmentum, auctoritate Domini Nostri Iesu Christi, Beatorum Apostolorum Petri et Pauli ac Nostra, matura deliberatione praehabita et divina ope saepius implorata, ac de Venerabilium Fratrum Nostrorum Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalium, Patriarcharum, Archiepiscoporum et Episcoporum in Urbe existentium consilio; Beatos Andream Bobola Martyrem, Ioannem Leonardi et Salvatorem ab Horta, Sanctos esse decernimus et definimus, ac Sanctorum Catalogo adscribimus, statuentes ab Ecclesia Universali illorum memoriam quolibet anno die eorum natali, nempe Andreae Bobola die decimasexta Maii, inter Sanctos Martyres, Ioannis Leonardi die nona Octobris, et Salvatoris ab Horta die decimaoctava Martii, inter Sanctos Confessores non pontifices pia devotione recoli debere. In nomine Pa† tris, et Fi† lii, et Spiritus† Sancti. Amen.

In sollemni vero Missa haec fuit

HOMILIA SANCTISSIMI DOMINI NOSTRI

Venerabiles Fratres, dilecti Filii,

«Haec est dies, quam fecit Dominus: exultemus et laetemur in ea».¹ Hodie Christus Dominus, devicta morte, aeternitatis nobis aditum reseravit; hodie militans Ecclesia triumphantis

¹ Ps. CXVII.

Ecclesiae gaudia effusiore laetitia participat, quod tres e suis civibus, divini Redemptoris vestigia secuti, sanctitudinis sempiternaeque beatitudinis compotes inerranti iudicio consecrantur.

Quibus in caelicolis id revera effectum datur, quod decessor Noster sanctae recordationis Leo Magnus adhortando animadvertit: «Quo processit gloria Capitis, eo spes vocatur et corporis».¹ Eo scilicet omnes invitamur atque compellimur, quo nos Magister noster Christus voce exemploque suo vocavit, ad supernam nempe patriam, quasi per aspera ad astra gradientes, feliciter assequendam. Quodsi per terrestrem hanc peregrinationem difficultates omne genus eluctari atque evincere oportet, quandoquidem «Regnum caelorum vim patitur»,² neque «coronatur, nisi qui legitime certaverit»,³ at praeclara eorum exempla, quos hodie licuit sanctimoniae decore honestare, ut spem nostram erigunt, ita nobis invitamento auxilioque sunt: «Venite, ascendamus ad montem Domini».⁴

Quapropter opportunum est eorum virtutum laudes, etsi breviter edisserendo, recolere, ut ad eorum egregie gesta pro viribus imitanda incendamur. Ad christianae humilitatis studium, ad terrenarum rerum contemptum, ad voluntariam denique corporis castigationem nos adhortatur omnes Salvator ab Horta, qui, cum quoslibet sensuum motus superioribus animi facultatibus subiecisset, ipsumque animum divinae legi, ita Iesu Christi imaginem suis moribus expressit, ut innumeras multitudines sanctitudinis splendore rerumque miraculis alliciens, ad meliorem ducendae vitae rationem, Ecclesiae nimirum praeceptis consentaneam, omni ope reduceret. Quot enim ex omni ordine cives, ad eum undeunde confluentes, cum supernae lucis fulgorem ex eius vultu radiantem conspicerent, cum incensum audirent eius alloquium, ac flagrantem Dei proximorumque caritatem eius intuerentur, ad sanctissima eius vestigia sequenda veluti rapiebantur.

Qui vero «venator animarum» iure meritoque appellatus est, Andreas Bobola sacerdos Soc. Iesu, actuosum divini Regni dilandandi studium nos edocet; ac martyr invictus enervatos nostro

¹ S. Leo. M., *Sermo I de Ascens. Domini*.

² Matth., XI, 12.

³ Cf. II Tim., II, 5.

⁴ Mich., IV, 2.

rum temporum homines ad fortitudinem compellat et ad quoslibet Dei Ecclesiaeque causa tolerandos labores, secundum illud «magna facere ac perpeti, christianum est». Is enim a Cosacis Janoviae captus, quod schismaticorum errores refelleret ac catholicam, summo cum fructu, praedicaret fidem, flagris caesus est, aspera ad Iesu Christi modum redimitus corona, alapis graviter percussus, ac falcato ense vulneratus iacuit. Mox ei oculus evulsus dexter, pellis variis partibus detracta, atque atrociter subusta vulnera, hispidoque stramento defricata. Nec satis; nam aures ei, nares ac labia resecta sunt, lingua retrorsum ex occipitio abstracta, subula denique in cor defixa: ac tandem aliquando strenuus athleta, hora tertia post meridiem, mirandum sane praebens fortitudinis spectaculum, gladio confossus, martyrii gloriam consecutus est.

Nec leviora nobis virtutis documenta praestat Ioannes Leonardus, Congregationis conditor Clericorum Regularium a Matre Dei. Quin immo, etsi non omnibus facultas officiumque est, pro suis cuiusque rerum adiunctis, Andreae Bobola strenuitatem animi ad vitae usque iacturam imitari, omnes tamen possumus Ioannis Leonardus integritatis candorem, eius precationis sanctae paenitentiaeque amorem, itemque impensum apostolatus studium aemulari. Quibus virtutibus enitens, non modo ipsemet summum attigit christianae perfectionis fastigium, sed ceteros etiam, vel devios ad rectum iter revocavit vel in incertum aestuantes ad securitatis portum reduxit, vel denique — e cleri praesertim ordine bene multos — ita pietate divinoque ardore incitavit, ut, rebus omnibus posthabitis, nihil magis optarent, quam ut, Evangelii praecones effecti, gentes omnes, in umbra mortis iacentes, Iesu Christi luce ac gratia recrearent.

Tribus in his caelitibus peculiaris videtur Nobis Providentissimus Deus benevolentiae dedisse pignus; quandoquidem iidem — populis in praesens tanto rerum discrimine perturbatis — novam Ecclesiae portendunt meliorum temporum spem. Quorum caelitem alterum, Poloniae decus, christiani Orientis et Occidentis unitatem suis precibus imploraturum confidimus, in cuius finibus ipse martyrii palmam promeruit; alterum catholicae Hispaniae — pace tandem concordiaque redintegrata — vigentiora christianae vitae opera conciliaturum; alterum denique sacris Missio-

nalium expeditionibus uberiora usque incrementa deprecaturum, quas ipsemet indefatigabili studio suasit atque provexit.

Benignissime iidem patriam quisque suam respiciant; suaque tutela efficiant ut — errorum colluvione prohibita, quae ima Civitatis fundamenta subruens atque corrumpens, populos in barbariam veterem detrudere conatur — nostra quoque aetate eadem Nationes validissima exstent catholicae religionis civilisque cultus propugnacula. Itemque Ecclesiam universam benevolentem vultu respiciant, atque una simul comprecando a Deo impetrent, ut eius ductu e praesentibus tempestatibus vitrix emergens, novos agat triumphos, omnesque gentes ad unum Iesu Christi ovile feliciter reducat. Amen.

51.

LITTERAE APOSTOLICAE

Motu proprio datae

De Iurisdictione Sacrae Congregationis pro Ecclesia Orientali

PIUS PP. XI

(AAS, v. XXX, Nr 6, p. 154 — 159).

Sancta Dei Ecclesia, quamvis inde a primo christiani nominis saeculo ex Orientis et Occidentis fidelibus coaluerit, una tamen omnino est; atque adeo Romani Pontifices, quippe Beati Petri Apostolorum Principis successores, cui Christus Dominus pascendi universi gregis auctoritatem concredidit, summam de orientalibus etiam christifidelibus curam nullo non tempore egerunt, ut iidem et integram fidem, et firmam disciplinam, et florentem etiam pietatem divinumque cultum retinerent; ideoque maiorem cotidie prosperitatem amplitudinemque adipiscerentur.

Quodsi per temporis decursum haereses, schismata ac frequentissimae diuturnaeque infidelium incursiones dominationesque ita Orientalis Ecclesiae populos divexarunt ac fere penitus prostravere, ut mirari liceat quod christianae vitae mores, etsi interdum ad extremum adducti, adhuc tamen superstites evadant; itemque si nonnulli, nimio unitatis concordiaeque amore compulsi, cum

non satis Orientalium res atque indolem cognoscerent, vel sacros eorum ritus corrumpere vel eos ad Latinos ritus redigere enisi sunt, at Romani Pontifices, decessores Nostri, hisce nisibus pro facultate, nullisque parcendo laboribus, obstiterunt. Iis siquidem curae fuit haereticorum et schismaticorum retundere audaciam, strenuos fidei unitatisque athletas omni ope iuvare, incertos confirmare nutantesque animos, ac seiunctos fratres et filios cum Sua Ipsorum voce tum per legatos ac missionales suos ad unum Iesu Christi ovile assidue revocare. Parique modo nihil reliqui fecerunt, ut quae Principum incuriâ atque discordiâ quam latissime inundarent vastatrices colluviones, eas viribus omnibus compescerent atque repellerent.

Cum vero Summi Pontifices certiores facti sunt quosdam eo contendere, vel ut Orientales a suis ritibus averterent, vel ut peculiare quiddam in iisdem immutarent, non opportuna haec tentamina improbarunt, atque eorundem rituum integritatem sartam tectamque servare voluerunt. Romanis enim Pontificibus mens est liturgicam rerum varietatem, quae ex peculiari populorum ingenio atque indole invecta est, non modo sanctae fidei divinique cultus unitati non repugnare, sed eam potius commendatione ac laudibus exornare; quandoquidem ex hoc capite facile eruitur unam eandemque catholicam religionem et omnium vel diversarum gentium naturae ac moribus respondere optime, et uberrimos variaque pulchritudine distinctos edere fructus. Huc accedit quod singuli unius cuiusque liturgiae libri, pro sua ex antiquissimis temporibus integritate, avitam fidem invicte luculenterque testantur, qua veteres Christianitates mysteria et sacramenta, peculiari modo a Novatoribus hodie hostiliter impugnata, amplectebantur, ac religiose venerabantur.

Eiusmodi Summis Pontificibus cura fuit, hoc in rerum ordine, ante Sanctam Tridentinam Synodum. Postea vero, ad res aptius faciliusque expediendas, appositas instituerunt Congregationes; itaque decessor Noster f. r. Gregorius XIII, altero Pontificatus sui anno, eo quidem consilio, ut orientales ritus vel servaret incolumes, vel pro rerum adiunctis in pristinum decus restitueret, itemque ut christifidelium numerum, qui hos eosdem ritus profiterentur, data opera augetet, peculiarem condidit *Congregatio-*

nem de rebus Graecorum, quam Clemens VIII in *Congregationem super negotiis Fidei et Religionis Catholicae* immutando transtulit, eidem concedens non modo Ecclesiae Orientalis curam, sed munus etiam propagandae fidei cum in Occidentis populos, qui ad Novatorum errores declinaverant, tum in eas etiam regiones, quae novissime exploratae fuerant. Itaque, quamvis de speciali Congregatione ageretur, quae postea iure meritoque *Congregatio de Propaganda Fide* nuncupata fuit, idem tamen munus iam sibi demandatum habebat, quod Gregorius XV Generali Congregationi commisit ab se hoc eodem titulo constitutae, id est «praesidendi missionibus omnibus ad praedicandum et docendum Evangelium et catholicam doctrinam»; atque adeo in novam Congregationem confluit, ab eodem Gregorio XV conditam.

Quae Sacra Congregatio ex eo tempore unum fuit atque unicum Officium Pontificium Missionibus usque quaque provehendis. Attamen, peculiari condicione iuridica perspecta Orientalium Catholicorum, qui sub Turcarum dominatione versabantur; itemque haud mediocri diversitate perpensa suae ipsorum liturgiae ac disciplinae, facile paulo post necessitas in comperto fuit, demandandi scilicet peculiaribus Congregationibus, quae in Generalis Congregationis gremio *de Propaganda fide* coaluerant, graviorum negotiorum expeditionem, quae ad easdem gentes pertinerent. Quapropter Urbanus VIII Congregationem instituit *super dubiis Orientalium*, atque alteram *super correctione Euchologii Graecorum*; iisdem vero agendi rationibus Pontifices usi sunt usque ad decessorem Nostrum f. m. Pium IX, praeter tamen Clementem XI, qui, cum Euchologii emendationem perficere vellet, ac ceteros omnes Orientalium liturgicos libros recognoscere, Congregationem excitavit «*super correctione librorum Ecclesiae Orientalis*», utpote stabilem Congregationem, a Sacro Consilio *de Propaganda fide* seiunctam.

Iamvero, decessor Noster, quem supra memoravimus, Pius IX eo consilio permotus, ut id genus causa, pro diuturno rerum usu atque experimento, firmiore aptioreque ratione ordinaretur, novam condidit Congregationem a S. C. *de Propaganda fide* distinctam. Novo huic Sacro Consilio cui titulus inditus fuit S. C. *de Propaganda fide pro Negotiis Ritus Orientalis*, pertractare

curae erat «omnia Orientalium negotia, etiamsi mixta, quae scilicet sive rei, sive personarum ratione Latinos attingerent». Quae quidem Congregatio, quamvis proprio frueretur Secretario proprioque Secretariae officio, eidem tamen, ac S. Congregatio *de Propaganda fide*, Praefecto subiiciebatur, cuius idcirco erat utriusque Congregationis operam disponere atque digerere, cum res ad eandem regionem pertinerent. Quoniam vero S. Congregationi *de Propaganda fide* obnoxia erat, eiusque titulum retinebat, nonnullis, etsi non recte, videbatur veluti quoddam eiusdem Congregationis supplementum; atque adeo Catholici Orientales Latinis subiecti videbantur et quasi infidelibus haereticisque Occidentis exaequati.

Quamobrem decessor Noster p. r. Benedictus XV, cum optaret ut vel species evanesceret contumeliosae huius suspicionis, Apostolicis Litteris *Dei Providentis*¹ Motu Proprio datis die 1 mensis Maii, anno MDCCCXVII, *Sacram Congregationem* instituit *Pro Ecclesia Orientali*, a S. C. *de Propaganda fide* omnino seiunctam. Cui quidem novae Congregationi, ut peculiarem suam Orientalibus Christianitatibus benevolentiam ac curam testaretur, ipsum Romanum Pontificem praesidere voluit eidemque facultates omnes attribuit, «quas aliae Congregationes pro Ecclesiis ritus latini obtinent, salvo tamen iure Congregationis S. Officii». Verumtamen attributas facultates conclusit atque contraxit «ad negotia, quae sive ad personas, sive ad disciplinam, sive ad ritus Ecclesiarum Orientalium referuntur, etiamsi mixta, quae scilicet sive rei, sive personarum ratione, Latinos quoque attingant»; ita ut Latini, qui in Christiani Orientis regionibus commorantur, Sacrae Congregationi *de Propaganda fide* subiecti adhuc essent.

Qua posita iurisdictionis duplicitate, perdifficile prorsus erat validam eam assequi regiminis unitatem expeditamque negotiorum administrationem, quae omnino requiruntur, ut et quantocius diversitates dissensionesque dilabantur, quae inter fideles dissimilium rituum absimilisque disciplinae facile oriuntur, et apostolatus caritatisque opera, quae praesertim ad Actionem

¹ *Acta Ap. Sedis*, vol. IX, p. 529 sq.

Catholicam attinent, efficientius usque ordinentur ac promoveantur, et catholicorum denique vires omnes in unum coeant ac coalescant, quemadmodum praesentium rerum adiuncta procul dubio postulant, nedum consulant.

Nos igitur, cum vehementer exoptemus, ut insignia illa beneficia, quae perfecta unitas ac peculiaris regiminis ratio suapte naturam inducunt, dilectissimis Orientis Ecclesiis tuta pro facultate servemus, postquam rem diu multumque Nobiscum consideravimus, ac supplices Deo Nostras adhibuimus preces, Motu Proprio, certa scientia, ac de apostolicae plenitudine potestatis, haec omnia, quae sequuntur, decernimus atque statuimus:

I. — Sacra Congregatio pro Ecclesia Orientali, cui praeest ipse Romanus Pontifex, plenam et exclusivam iurisdictionem habet in regionibus quae sequuntur: in Aegypto et in peninsula Sinaitica, in Erythraea et in parte septentrionali Aethiopiae, in Albania australi, Bulgaria, Cypro, Graecia, Dodecaneso, Iran, Iraq, Libano, Palaestina, Syria, Transjordaniam, asiaticam Turcarum republicam et in Thracia Turcarum ditioni subiecta.

II. — Quare in praefatis regionibus non solum pro fidelibus ritus orientalis, sed etiam pro fidelibus latini ritus eorumque hierarchia, operibus, institutis, piis societatibus, eadem Sacra Congregatio omnibus facultatibus potitur, quas aliae Congregationes pro fidelibus ritus latini extra illa territoria obtinent, incolumi tamen iure Congregationis S. Officii, ac integris manentibus quae huc usque reservata sunt S. Congregationi de disciplina Sacramentorum, S. Congregationi Sacrorum Rituum, S. Congregationi de Seminariis et Studiorum Universitatibus ac Sacrae Paenitentiarum.

III. — Quoad fideles ritus orientalis, extra praefatas regiones commorantes, firma manet in omnibus Sacrae Congregationis pro Ecclesia Orientali competentia. Quare ei reservantur omnia cuiusque generis negotia, quae sive ad personas, sive ad disciplinam, sive ad ritum orientalem referuntur, etiamsi sint mixta, quae scilicet sive rei sive personarum ratione Latinos quoque attingant; eique pro his fidelibus omnes facultates attributae sunt, quae ad alias Congregationes pro fidelibus ritus latini pertinent, salvo

semper iure Congregationis S. Officii et integris manentibus quae huc usque reservata sunt S. Congregationi de Seminariis et Studiorum Universitatibus et Sacrae Paenitentiariae.

IV. — Haec Sacra Congregatio controversias dirimit via disciplinari; quas vero ordine iudiciario dirimendas iudicaverit, ad tribunal remittet quod ipsa Congregatio designaverit.

V. — Christiani Orientis regiones, quas supra memoravimus, in exclusivam *S. Congregationis pro Ecclesia Orientali* iurisdictionem gradatim devenient, temporibus nempe, quae infra singillatim designamus:

a) die prima mensis Iunii, anno MDCCCXXXVIII, in exclusivam Sacrae huius Congregationis iurisdictionem transibunt Palaestina, Transjordaniam, Aegyptus, Peninsula Sinaitica et Cyprus;

b) die prima mensis Ianuarii, anno MDCCCXXXIX, Graecia, Dodecanesus, australis Albania, Bulgaria, asiatica Turcarum respublica et Thracia Turcarum ditioni subiecta;

c) die prima mensis Iunii, anno MDCCCXXXIX, Syria, Libanus, Iraq et Iran.

VI. — A die, quo praesentes Apostolicae Litterae Motu Proprio datae promulgabuntur, ad diem usque, quo singulae regiones in exclusivam *S. Congregationis pro Ecclesia Orientali* iurisdictionem devenient, nullum opus nullumque institutum condici poterit, neque ulla rerum condicionibus immutatio fieri, quin antea consensus intercesserit S. Congregationis pro Ecclesia Orientali.

VII. — Cum Christiani Orientis regiones in exclusivam *S. Congregationis pro Ecclesia Orientali* iurisdictionem devenerint, documenta, quae ad easdem regiones spectant, quaeque in Tabulario *S. Congregationis de Propaganda fide* asservantur, Tabulario *S. Congregationis Orientali Ecclesiae praepositae* demandanda ac tradenda sunt, prout res fieri poterit, atque ex mutuo utriusque Officii moderatorum consensu.

VIII. — *Sacra Congregatio de Propaganda fide* omnia pecuniae capita, quae operibus atque institutis earum regionum destinantur, quae exclusivae *S. Congregationis pro Ecclesia Orientali*

iurisdictioni attributae sunt, eidem Sacrae Congregationi transmittet. Quodsi distincta eiusmodi pecuniae capita non existant, *Sacra Congregatio de Propaganda fide* tantum reditus constituat ex aere proprio, quantum universam subsidiorum summam exaequet, cum ordinariorum, tum extraordinariorum, quam eadem Sacra Congregatio quotannis ad has regiones pro suis cuiusque operibus atque institutis mittere solebat. Extraordinaria autem subsidia ex media quantitate pecuniae designanda sunt quae superiore triennio, hoc est annis MDCCCCXXXV — MDCCCCXXXVI — MDCCCCXXXVII, ad has easdem regiones quotannis missa fuit.

IX. — *Pontificium Opus a Propagatione Fidei* eam summam quotannis reddet *Sacrae Congregationi pro Ecclesia Orientali*, quae comparationem proportionemque immutatam servet inter universam subsidiorum summam, cum ordinariorum, tum extraordinariorum, quae postremo triennio, ut supra diximus, in Orientalium ac Latinorum causam pro iisdem regionibus erogata sunt, ac proventuum redituumque summam, quam memoratum Pontificium Opus eodem triennio coacervavit.

X. — *Pontificium Opus a S. Petro Apostolo pro Clero Indigena* quotannis *Sacrae Congregationi pro Ecclesia Orientali* eam summam transmittet, quae duas centesimas partes exaequet omnium redituum ac proventuum eiusdem Pontificii Operis.

XI. — Substitutus *Sacrae Congregationis pro Ecclesia Orientali* ex iure Consilium Generale Superius participat Pontificiorum Operum a Propagatione Fidei et a S. Petro Apostolo pro Clero Indigena.

Quae autem heic a Nobis statuta sunt, ea firma ac valida in perpetuum esse volumus ac iubemus, contrariis quibuslibet non obstantibus, etiam peculiarissima mentione dignis.

Datum Romae, apud Sanctum Petrum, die XXV mensis Martii in festo Annuntiationis B. M. Virginis, anno MDCCCCXXXVIII, Pontificatus Nostri decimo septimo.

PIUS PP. XI

POCHWAŁA.

52.

Pochwała.

Podczas uroczystości poświęcenia sztandarów dla oddziałów artylerii, dn. 29.VI. b. r. w Poznaniu, stwierdziłem z zadowoleniem, że ołtarz polowy, przy którym wówczas odprawiłem Mszę św., zbudowany został nie tylko estetycznie, lecz ściśle według wszelkich wymagań liturgicznych, jak również mego rozkazu z dnia 27.VI.1938 r., Nr 6/38 poz. 48.

Wyrażam przeto administratorowi wojskowej parafii rzym.-kat. w Poznaniu st. kapelanowi **F r a n c i s z k o w i D y m a r s k i e m u** pochwałę.

ROZPORZĄDZENIA CENTRALNYCH WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

MINISTERSTWO OPIEKI SPOŁECZNEJ.

53.

ROZPORZĄDZENIE

z dnia 9 maja 1938 r. wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie zmiany rozporządzenia o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu.

(Dz. U. R. P. Nr 38, z dn. 1.VI.1938, poz. 320).

Na podstawie art. 5 ust. (1) i ust. (4) ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 359), art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 1932 r. o przekazaniu zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawach zdrowia publicznego Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej (Dz.

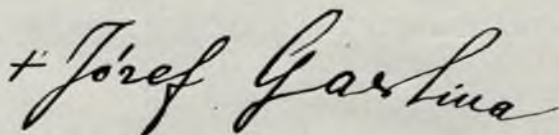
U. R. P. Nr 52, poz. 493) oraz art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 lipca 1932 r. o wprowadzeniu nazwy „Minister Opieki Społecznej“ i „Ministerstwo Opieki Społecznej“ (Dz. U. R. P. Nr 64, poz. 597) zarządzam co następuje:

§ 1. W § 20 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 listopada 1933 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu, wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr 13, poz. 103) punkt 1) otrzymuje następujące brzmienie:

„1. odległość nowo zakładanego cmentarza od zabudowań mieszkalnych oraz studzien, źródeł i strumieni, służących do czerpania wody do picia, powinna być co najmniej 150 m, w osiedlach zaś lub ich dzielnicach, które posiadają lub zakładają wodociągi gminne lub inne publiczne, odległość ta może być zmniejszona do 50 m,“.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Opieki Społecznej:
Marian Zyndram-Kościałkowski



Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Warszawa, dnia 22 lipca 1938 r.

OBWIESZCZENIE.

Uniwersyteckie wykłady dla duchowieństwa w Lublinie.

Katolicki Uniwersytet Lubelski, Seminarium Duchowne Lubelskie i Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Lublinie organizuje po raz czwarty wykłady dla duchowieństwa w dniach 22 — 24 czerwca 1938 r. Przedmiotem wykładów będzie zagadnienie **k o r p o r a c j o n i z m u.**

Nr 8.



WARSZAWA
23 SIERPNI
1938 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE

USTAWY, ROZPORZĄDZENIA I DEKRETY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

54.

USTAWA

z dnia 9-go kwietnia 1938 roku o nadaniu Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu pełnych praw państwowych szkół akademickich.

(Dz. Urz. R. P. z dn. 20.IV 1938 r. Nr 27, poz. 242;

Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 5, 25.V.1938 r.).

Art. 1. Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu nadaje się pełne prawa państwowych szkół akademickich.

Art. 2. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej:

I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:

Stawoj Składkowski.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

W. Świątosławski.

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POLOWEGO W. P.

STWIERDZENIE.

55.

Uzyskanie tytułu naukowego.

Na podstawie pracy magisterskiej i egzaminu uzyskał na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie tytuł

magistra św. Teologii
kapelan ks. **L o r e n c Franciszek.**

(Zaświadczenie Wydz. Teol. U. J. K. we Lwowie,
L. 396/38 z dn. 27.VI 1938 r.)

ROZKAZY MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

56.

Cmentarz wojskowy w Gdyni (Oksywie) — uznanie za cmentarz garnizonowy.

(Dz. Rozk. Nr 7/38, poz. 71; Dep. Dow. Og. 1012-16 Org.).

W uzupełnieniu zarządzeń, ogłoszonych w Dz. Rozk. nr 22/23 poz. 297 i nr 12/27 poz. 113, zaliczam do liczby wojskowych cmentarzy garnizonowych cmentarz wojskowy w Gdyni (na Oksywiu).

57.

Dodatki służbowe przy zastępczym pełnieniu obowiązków.

(Dz. Rozk. Nr 8/38, poz. 84; Dep. Int. 5600 dod. sł. Up.)

Na podstawie § 9 uchwały Rady Ministrów z dnia 26 marca 1934 r. w sprawie dodatków służbowych dla żołnierzy wojska i marynarki wojennej (Dz. Rozk. nr 4/34 poz. 54) oraz w związku z pkt. 2 zarządzenia wykonawczego do tej uchwały (Dz. Rozk. nr 4/34 poz. 55) zarządzam:

Przez zastępcze pełnienie obowiązków służbowych, które w wypadku trwania dłużej niż 2 miesiące daje prawo do dodat-

ku służbowego, przywiązanego do zajmowanego zastępczo stanowiska, należy rozumieć faktyczne pełnienie tych obowiązków.

Urlop świąteczny lub okolicznościowy, choroba do 7 dni oraz podróż służbowa związana z zastępczym pełnieniem funkcji nie przerywają jednak ciągłości zastępczego pełnienia obowiązków. Inne wypadki niepełnienia czynności stanowią przerwę w zastępczym pełnieniu obowiązków i dla uzyskania prawa do dodatku służbowego, przywiązanego do zajmowanego zastępczo stanowiska po ustaniu przerwy, wymagają ponownie zastępczego pełnienia czynności dłużej niż 2 miesiące.

Zarządzenie powyższe obowiązuje od dnia ogłoszenia.

58.

Związek Szlachty Zagrodowej — należenie oficerów służby stałej i podoficerów zawodowych.

(Dz. Rozk. Nr 7/38, poz. 67; B. Pers. 2685 I-2.)

Na podstawie § 9 P. S. 325-585 zezwalam oficerom służby stałej i podoficerom zawodowym na należenie w charakterze członków do „Związku Szlachty Zagrodowej“ z siedzibą w Przemyślu.

Przyjęcie przez wyżej wymienionych funkcj we władzach stowarzyszenia uzależnione jest od zezwolenia właściwych d-ców O. K. (równorzędnych), a pełniącym służbę czynną w jednostkach niepodległych d-com O. K. (równorzędnym) — ministra spraw wojskowych (Biuro Pers.).

59.

„Koło Dębiczan“ Stowarzyszenie b. wychowanków gimnazjum Dębickiego — należenie oficerów.

(Dz. Rozk. nr 10/38, poz 105; B. Pers 0300 I-2.)

Na podstawie § 9 P. S. 325 — 585 zezwalam oficerom służby stałej na należenie w charakterze członków do „Koła Dębiczan“ Stowarzyszenia b. Wychowanków Gimnazjum Dębickiego z siedzibą w Warszawie.

ROZPORZĄDZENIA CENTRALNYCH WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

60.

PISMO OKÓLNE

**z dnia 3 czerwca 1938 r. o medalu Pana Prezydenta
Rzeczypospolitej na pamiątkę złotych godów małżeńskich.**

(Dz. U. M. S. W. Nr 17/38, poz. 91; Nr GL. 80-85)

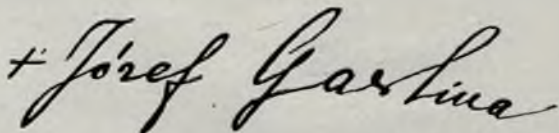
Do

P. P. Wojewodów i Komisarza Rządu
na m. st. Warszawę.

Na obszarze województw zachodnich istnieje do chwili obecnej oparty na dawnej praktyce zwyczaj, iż małżonkowie obchodzący rocznicę tzw. złotych godów małżeńskich (50 lat pożycia od chwili zawarcia związku małżeńskiego) zwracają się do Głowy Państwa z prośbą o upominek względnie datek pieniężny. Zwyczaj ten w latach ostatnich zaczął się coraz szerzej rozpowszechniać także na obszarze innych województw.

W związku z tym Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaaprobował projekt zastąpienia datku pieniężnego medalem pamiątkowym. Medal ten, projektowany przez artystę rzeźbiarza Lewandowskiego, wykonany przez Mennicę Państwową w srebrze — swymi walorami artystycznymi będzie stanowił godną rekompensatę datku pieniężnego i zastąpi tradycję obcą — tradycją polską.

(—) *Hausner*
Dyrektor Gabinetu



Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Warszawa, dnia 23 sierpnia 1938 r.

Nr 9.



WARSZAWA
28 WRZEŚNIA
1938 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

SACRA CONGREGATIO
DE DISCIPLINA SACRAMENTORUM

61.

INSTRUCTIO

de sanctissima Eucharistia sedulo custodienda.

(AAS, vol. XXX, Nr 7, p. 198-207).

1. — Nullo unquam tempore Apostolica Sedes locorum Ordinariis praesidia et cautelas suppeditare praetermisit, quibus Ss.ma Eucharistia, quae asservatur in nostris ecclesiis sive de iure communi sive ex indulto, diligenter custodiretur neve ulli profanationi obnoxia remaneret. Canonicae disciplinae praecepta, quae temporum decursu ad rem praestituere satagit, hodie recepta conspiciuntur in canone 1269 Codicis Iuris Canonici, qui talia habet:

§ 1. *Sanctissima Eucharistia servari debet in tabernaculo inamovibili in media parte altaris posito.*

§ 2. *Tabernaculum sit affabre extractum, undequaque solide clausum, decenter ornatum ad normam legum liturgicarum, ab omni alia re vacuum, ac tam sedulo custodiatur ut periculum cuiusvis sacrilegae profanationis arceatur.*

§ 3. *Gravi aliqua suadente causa ab Ordinario loci probata, non est vetitum sanctissimam Eucharistiam nocturno tempore extra altare, super corporali tamen, in loco tutiore et decenti, asservari, servato praescripto can. 1271.*

§ 4. *Clavis tabernaculi, in quo Sanctissimum Sacramentum asservatur, diligentissime custodiri debet, onerata graviter conscientia sacerdotis qui ecclesiae vel oratorii curam habet.*

2. — Huic S. Congregationi, cui disciplina septem Sacramentorum tuenda est commissa (can. 249), quaeque iam edidit Instructionem diei 26 Maii 1929¹ «*de quibusdam vitandis atque observandis in conficiendo Sacrificio Missae et Ss.mae Eucharistiae Sacramento distribuendo et asservando*», opportunum visum est canonica praescripta in mentem omnium revocare, quibus Ss.mae Eucharistiae asservandae grave sane munus incumbit, brevibus additis explicationibus, aliaque munimenta et media decernere, nostris temporibus magis accommodata, quibus Ss.ma Eucharistia sedulissime custodiatur et a quacumque iniuria integra praeservetur.

3. — Fidelis observantia praeceptorum quorundam canonum C. I. C. valde confert ad optatum pernobilem finem attingendum. Animadvertatur prae primis duo sub gravi praecipitur ut Ss.ma Eucharistia in ecclesia possit asservari: 1^o *ut adsit qui eius curam habeat*; 2^o *regulariter sacerdos semel saltem in hebdomada missam in sacro loco celebret* (can. 1265 § 1). Si vero quandoque Apostolica Sedes ob penuriam sacerdotum indulget ut sacrum quintodecimo quoque die dumtaxat litetur ad sacras renovandas species, secluso semper earundem corruptionis periculo, nunquam tamen dispensat, immo instantur, ut habeatur persona quae die ac nocte Ss.mi Sacramenti custodiae incumbat.²

Praeterea tria sunt prae oculis habenda in supra relato can. 1269:

a) Ss.ma Eucharistia asservari debet in tabernaculo inamovibili (§ 1) et undequaque solide clauso (§ 2); b) tabernaculum tam sedulo custodiendum est ut periculum cuiusvis sacrilegae profanationis arceatur (§ 2); c) clavis tabernaculi diligentissime sacer-

¹ *Acta Ap. Sedis*, vol. XXI, p. 631 seq.

² Cfr. S. R. C. resp. diei 17 Februarii 1881 ad Episcopum Altonen. (decretum n. 3527).

doti custodienda est (§ 4). De singulis nonnulla sunt animadvertenda.

4. — a) *Tabernaculum sit inamovibile et undequaque solide clausum*: ab hoc praecepto per se gravi nec Episcopus valet dispensare nec ei consuetudo etiam centenaria et immemorialis derogare, excepto casu de quo in § 3, eoque iam tamquam primo praesidio consulitur securitati custodiae Ss.mae Eucharistiae. Clausura vero undequaque absoluta secumfert ut ciborium sit confectum ex materia solida et firma. Equidem iuxta liturgicas leges tabernaculum extrui potest ex ligno, aut ex marmore aut ex metallo,³ quae postrema materia est ceteris firmior; quod tamen magis interest, conficiatur oportet ex solida materia, singulaeque partes intime inter se cohaereant, reseratio maximam exhibeat securitatem ac fortiter ostiolo adhaereat, cuius cardines firmiter sint constituti ac dispositi, qui ipsum ciborio inserant. Nonnulli in locis Episcopi praescripserunt ad maiorem Eucharistiae securitatem ut ciborium ex integro metallo consisteret, quae quidem praescriptio, in locis ubi viget, absolute debet observari, ut docet E.mus Card. P. Gasparri.⁴ Optimum sane consilium foret si tabernaculum sit vera arca ferrea, quam vocant (vulgo *cassaforte*, *coffre-fort*) adeo ut nec perforari nec effringi possit mediis, quae ordinarie adhibentur a furibus, eaque validis ferreis seris altari arcte debet devinciri in infimo eius gradu aut parieti adverso. Hae vero ferreae arcae aut in forma ciborii extrui debent, quae dein sunt marmoreo lapide contegendae ceterisque ornamentis condecorandae, adeo ut speciem cuiusdam operis affabre confecti prae se ferant ad normam § 2 relati canonis; vel saltem ita conficiantur ut in tabernaculis iam existentibus possint immitti. Huiusmodi tabernacula «de securitate» (italice *di sicurezza*) nuncupantur. Ad quamlibet vero dubitationem auferendam quoad legum liturgicarum observantiam in hisce conficiendis tabernaculis attendatur responsio S. R. C. diei 1 April. 1908 ad preces sibi porrectas nomine Ordinariorum Provinciae ecclesiasticae Milwaukien. in America sept. a quodam Sacerdote qui pro approbatione exhibuerat novum tabernaculum solidissime extractum

³ *Caeremoniale parochorum iuxta novissimas A. S. sanctiones concinnatum*, art. VII, *De tabernaculo*, etc., n. 9 ad 4.

⁴ *De Sma Eucharistia*, II, 263, n. 994.

et quidem ita confectum ut nullimode repugnaret neque rubricis Ritualis Romani, neque eiusdem S. C. decretis: «Communicetur sacerdoti oratori responsum S. R. C. in casu simili datum sub die 18 Martii 1898: nempe finem inventoris esse laudandum, negotium vero in casu et ad effectum de quo agitur, spectare ad ipsos locorum Ordinarios».

Pariter in una Superiore., *de nova quadam custodia Ssmi Sacramenti*: Revmus Episcopus, quo securius procederet in approbando quodam tabernaculo, a S. R. C. reverenter expetivit: «an satisfaciat regulis liturgicis descripta forma ostii semicircularis, quod globulis impositum sine cardinibus volvitur, ita ut ex hac parte nihil obstet quominus ab Episcopo sacerdotibus commendetur vel debeat tabernaculum instrui ostio vel ianuis, quae cardinibus adhaereant atque ita volvatur»; et S. Rituum Congregatio, requisito Commissionis Liturgicae suffragio, propositae quaestioni ita die 8 Maii 1908 respondere censuit: «In casu, per se nihil obstare, de cetero ad Rev.mum Episcopum».

Equidem adhibitis hisce ciboriis solidissimis altero efficaci praesidio consulitur custodiae Ss.mae Eucharistiae. Porro Sacra haec Congregatio onus non imponit huiusmodi comparandi tabernacula in ecclesiis, quae ordinariis sunt instructae ciboriis, dummodo reapse securitatis idonea praebeant argumenta, quamvis suadeat ut ea adhibeantur in ecclesiis noviter aedificandis: id vero enixe commendat Exc.mis Episcopis ut, pro eorum zelo erga Ss.mum Sacramentum, pervigilent caveantque ut et ordinaria ciboria, quae usui sunt in ecclesiis eorum dioecesis, eam prae se ferant soliditatem ad omne periculum sacrilegae profanationis arcendum, illaque severissime amoveant tabernacula quae omnimodam certitudinem non ingerant de huius periculi absentia.

5. — b) «*Tabernaculum tam sedulo est custodiendum ut periculum cuiusvis sacrilegae profanationis arceatur*». Non sufficit ut in loco consistat custos, satis non est ut ciborium tali sit praeditum firmitate ut neque terebra transfodi possit neque scalpro disiungi atque claustris adeo validis sit munitum, ut clavibus quoque adulterinis nequeat reserari: tertium praesidium a iure requiritur: *sedula custodia*. Porro haec vigilantia, continuo exercenda, plurimas complectitur cautelas et communes et extraordinarias, prout postulant locorum et temporum adiuncta.

Quod vero attinet ad custodem, hic, licet sit optandum ut sit clericus, immo sacerdos, non prohibetur quod sit laicus, *modo clericus respondeat de clavi*, qua est reserandus locus ubi Eucharistia asservatur. Hunc prope locum moretur oportet diu noctuque, adeo ut celeriter compareat quando casus ferat, seu continenter vigilantiam exerceat: nunquam ecclesiam deserat tempore quo haec fidelibus patet et ab his magis deserta relinquitur, idque pressius est urgendum in urbium ecclesiis, ubi fures uti tales fidelibus ignoti per templa vagantes peregrinorum aut mendicantium habitu perattente momenta aucupantur, quibus vigilantia intercipitur et motu celerrimo, veluti ictu oculi, sacrilega furta perpetrant; aut loca invisunt, fores, fenestras, cancellos, ianuas, praesertim haud principales, accurate rimantur diurno tempore ut dein nocturno ad executionem improbum consilium demandare pertentent. Quod si rarius accidit in pagis, ubi praesentia personae extraneae ibique haud cognitae, quae ecclesiam circumbeat et ingrediatur, facilius animadvertitur suspicionemque ingerit in sacerdotibus atque fidelibus, id non relevat tamen parochum rectoremve ecclesiae ab obligatione Eucharistiae custodiendae, cuius ratio modusque ipsius prudentiae relinquitur inspectis loci adiunctis, e. g. tum per se ipse aliquoties in die ecclesiam invisendo, tum vigilantiam per diem committendo probatis personis circum morantibus, tum privatam paroecianorum visitationem Ss.mi Sacramenti praestituendo variis diei horis peragendam.

Attente debet invigilari etiam operariis ceterisque personis, quae laboris intuitu aliisve de causis ecclesiam, sacrarium, sacerdotis custodisve domum eisdem contiguam frequentant.

Nec sedula custodia Ss.mi Sacramenti a iure praescripta remittenda erit tempore nocturno, quando ecclesia est obscurata. Praecipuae cautiones autem pro nocturnis horis adhibendae, quas prudentia requirit, *ordinariae* seu iugiter adhibendae tum pro Ss.ma Eucharistia tutanda tum pro praecavendis direptionibus sacrorum vasorum, tabularum, eleemosynarum atque suppellectilium ecclesiae, recensentur: 1^o omnes ecclesiae fores communiuntur, quatenus necessitas postulet fierique possit, firmis valvis, validis claustris obicibusque et quidem ita ut ab interiore ecclesia clavis aperiri dumtaxat queant, fenestrae vero transennis vel clatris; 2^o accurate est inspiciendum quoties vespere ecclesiae obserantur

ne quis homo malevolus includatur; 3^o officium ecclesiae claudendae eiusque claves committantur personis omni suspicione maioribus, praecipue vero vino non deditis. Hisce cautelis aliam valde commendatam addere velimus, quae in dies usitatior evadit quaeque utile nonnunquam praebet auxilium ad praecavenda furum molimina, ubi usui est: nempe collocationem opportunis in locis tintinnabulorum vi electrica pulsandorum, dum portae aperiuntur, vel eadem aut tabernaculum aut altare aut mensa aut candelabra tanguntur, quorum ope sacerdotis custodisque attentio repente provocatur; aut speciales electrici apparatus, qui ecclesiam repente illuminent custodemque de furum praesentia statim certiores faciant: hi tamen apparatus, ut optatum consequantur finem, erunt scite et ingeniose tegendi, ita ut quamlibet adimant furum suspicionem, quotidieque inspiciendi ut suo munere apte fungantur.

Specialis extraordinaria providentia demum prostat in § 3 relati canonis: « *gravi aliqua suadente causa ab Ordinario loci probata, non est vetitum Sanctissimam Eucharistiam nocturno tempore extra altare super corporali tamen, in loco tutiore et decenti, asservari, servato praescripto can. 1271* ». Hic locus de more est sacrarium, dummodo reapse sit locus tutior et decens, vel arca solidissima et optime clausa (italice *cassaforte*), si haec sit praefenda, muro inserta in quodam ecclesiae pariete. Quodsi nec ecclesia nec sacrarium necessariam perhibeant securitatem, Eucharistia poterit retineri in alio loco tutiore, etiam privato: tunc parochus est cura adhibenda ut debita reverentia et honore Ss. mum Sacramentum custodiatur neque minuatur fides fidelium in praesentia reali. In huiusmodi vero asservatione Ss. mae Eucharistiae Sacrae Species non sunt corporali dumtaxat contegendae, sed semper in vase seu pyxide includendae:⁵ insuper cum e ciborio ecclesiae educuntur aut ad ipsum referuntur, opus est ut sacerdos superpelliceo et stola sit indutus eumque clericus comitetur lumen gestans saltem regulariter.

Curandum est praeterea ecclesiarum rectoribus ad furta praecavenda ut in tabernaculis, quantum fieri possit, non relinquuntur pyxides et vasa sacra magni pretii, unde cupiditas audaciaque furum magis alliciatur: quum haec vasa occasione quarundam

⁵ Cfr. cit. decr. Altonen., not. 2.

sollemnitatum adhibentur, valde est optandum ut tempore postremae Missae purificentur et loco tuto reponantur, qui sacrarium non sit; particulae vero, quae superfuerint, in ordinaria pyxide collocentur. Pariter abstineant a decorando altaria et sacra simulacra sculpta vel picta (eademque assidue decorata servando publico cultui exposita) eximiis muneribus votivis, qualia sunt aurei et argentei anuli, catellae, monilia, inaures, margaritae et similia: quod si id facere praestet occasione cuiusdam diei festi, eodem exacto, ea munera ab ecclesia satagant removeere causamque remotionis probe fideles edocere.

6. — c) « *Clavis tabernaculi diligentissime a sacerdote custodiatur* ». Omnes cautelae, quas hucusque recensuimus, ad irritum redigentur si, quod potissimum in hac re est curandum, clavis tabernaculi caute non custodiatur, ut expresse cavet can. rel. § 4, *gravi conscientiae onere* adiecto sacerdoti, cui haec est custodia commissa. Ut huic *diligentissimae custodiae* canone praescriptae ab ecclesiae rectore satisfiat, ipsi districte praecipitur ut clavis tabernaculi nunquam super mensa altaris aut in claustro ostioli relinquatur, ne tempore quidem quo mane divina officia ad Sacramenti altare et Sanctissimae Communionis distributio peraguntur, praesertim si hoc altare haud in conspicuo sit. Hisce vero absolutis, clavis vel ab ecclesiae rectore domi custodiatur aut ab ipso continenter gestetur, amissionis periculo remoto, vel in sacrario, et quidem in loco tuto et secreto, reponatur altera clavi claudenda, quam alteram clavem uti supra rector tueatur.⁶

Sedulo perpendant sacerdotes Ss.mae Eucharistiae custodes officium custodiendae diligentissime clavis S. Ciborii esse grave, prout aperte ostendunt finis ipsaque verba legis. Sacerdos, cui ius et officium ordinarie et per se competit custodiendi clavem, est rector ecclesiae vel oratorii: quodsi discedat, potest et debet pro tempore absentiae alii sacerdoti committere custodiam; et si clavem in sacrario retineat sub alia clavi, potest hanc tradere aedituo, pro tempore quo ipse abest, et clavis tabernaculi necessaria esse queat: quod praxis ubique recepta manifeste confirmat. Si agitur de ecclesia paroeciali, clavis parrocho custodienda est; si de ecclesia cathedrali aut collegiali, quae simul sit paroecialis,

⁶ Cfr. Encycl. litt. iussu Benedicti XIV edit a S. C. EE. et RR., die 9 Febr. 1751.

ad Capitulum spectat custodire Ss.mam Eucharistiam, et altera tabernaculi clavis apud parochum servari debet (can. 415 § 3 n. 1). Ad parochum pertinet exclusivum ius retinendi clavem tabernaculi, etsi in ecclesia paroeciali erecta sit confraternitas. In ecclesiis non paroecialibus ubi ex A. Sedis indulto asservatur, custodienda est cappellanis seu rectoribus, nunquam laicis, etiamsi patroni sint: sine apostolico indulto laici per se clavem ciborii retinere nequeunt.

7. — Specialia veniunt adnotanda de custodia clavis tabernaculi in ecclesiis monialium vel religiosarum et in piis seu religiosis domibus mulierum. Inspecto primum statuto can. 1267 quo Ss.ma Eucharistia, revocato quolibet contrario privilegio, custodiri nequit in religiosa vel pia domo nisi vel in ecclesia vel in principali oratorio, nec apud moniales intra chorum vel septa monasterii, id dein alte in mente Ordinariorum residere debet atque adamussim executioni demandari, *clavem S. Ciborii non esse custodiendam inter septa monasterii*.⁷ Ipsa est igitur in posterum asservanda in sacrario ut praesto sit, quoties necessitas postulet, atque, expletis ecclesiae sacris functionibus ac praesertim nocturno tempore, in loco tuto, solido atque secreto reponenda, et quidem duabus obserato clavibus, quarum altera communitatis antistitae est custodienda per se ipsi aut per vicariam et altera moniali cuidam, puta sacrario addictae, adeo ut utriusque concursus ad reserandum locum, de quo supra, requiratur. Huiusmodi praescriptum probe inspiciant Exc.mi Episcopi et in eodem exsequendo rigide se gerant, quaecumque personarum acceptione posthabita, ut praecaveantur abusus atque irreverentiae, quae secus redundare possunt in Ss.mam Eucharistiam.

8. — Quod attinet ad oratoria seminarii et collegii ecclesiastici, ephebei pro iuvenum utriusque sexus religiosa eruditione atque institutione, nosocomii aliusque id genus hospitii, quae potestate Ss.mae Eucharistiae asservandae fruuntur, tabernaculi clavis custodienda erit rectori seu moderatori eorundem, si sacerdos sit, secus spiritus directori aut cappellano de more Missae celebrationi sacrisque functionibus peragendis addicto, ipsique studiose est curandum ne eadem ad aliorum manus perveniat.

⁷ Cfr. S. R. C. resolutio diei 2 Maii 1878 ad VI (decretum nr. 3448); E.mus Card. Petrus Gasparri, op. cit., 266, n. 998.

9. — Quod demum refert ad privata oratoria, quae ex apostolico indulto facultate pollent Ss.mam Eucharistiam asservandi, ciborii clavis custodiri solet in sacrario potius cura familiae quam cappellani;⁸ at, si Episcopo praestare videatur ut clavis indultario custodienda non tradatur, eam aut sacerdoti celebranti committat, praesertim si hic stabiliter sacrum ibi litet, aut parochi deferat, singulis deinde vicibus, si commode potest, sacerdoti celebraturo exhibendam. Indultariis laicis, quos clavis custodia manet, in memoriam revocandum est, clericis vero quacumque dignitate fulgentibus perpendendum, grave sane officium ipsis impositum esse vigilandi ne clavis ad cuiusquam manus perveniat etiam de ipsorum familia vel famulatu.

10. — Sacram Congregationem non praeterit enunciatas cautelas propositum finem plene haud esse assecuturas, nisi Exc.mi Episcopi locorumque Ordinarii, una cum earundem observantia parochis, ecclesiarum rectoribus, institutorum omne genus moderatoribus, monialium antistitis praecepta, quatuor haec, quae magnopere nostra intersunt, prae oculis habeant:

a) Praesertim dum sacras peragunt dioecesium visitationes, sed etiam extra easdem, quoties casus ferat, per se aut per idoneas ac prudentes ecclesiasticas personas diligenter inquirent animadvertantque de visu quomodo in singulis nedum paroeciis sed et ecclesiis, oratoriis, etiam privatis, hoc iure fruentibus provisum sit securitati custodiae Ss.mae Eucharistiae et quoties comperiant non ea omnia concurrere, quae iure postulantur, eadem praecipiant quam cito exsequenda, brevi tempore ad id praestituto, sub poena multae pecuniariae et etiam suspensionis a divinis pro sacerdotibus aut a munere, pro gravitate culpae, ab iis incurrendae, quibus officium competit omnia securitatis praesidia subministrandi. Neque ab huiusmodi onere easdem personas relevent ex reddita forsitan ratione quod nulla profanatio aut inconveniens in antecessum acciderit; quae enim infecta hucusque sunt, temporis decursu et hominum malitia, posthabitis necessariis cautelis, fieri possunt.

b) Quoties furta sacrilega quibus Ss.ma Eucharistia violatur in sua Dioecesi (quod Deus prorsus avertat) quacumque de causa acciderint, loci Episcopus vel per se, quod est optandum, vel per

⁸ E.mus Card. P. Gasparri, op. cit., II, 267, n. 999.

suae Curiae Officialem, ad in specialiter delegandum, oeconomium semper conficiat processum adversus parochum aliumve sacerdotem tam saecularem quam religiosum etiam exemptum Ss.mi Sacramenti custodiae praepositum, actaque processus idem Episcopus ad hanc S. Congregationem transmittat cum suo voto quo prae primis accurate describat eiusdem furti temporis et loci adiuncta, et dein, actis processus eiusdem prae oculis praesertim habitis, renuntiet cuius culpa aut neglegentiae culpabili admissum facinus sit tribuendum atque poenas canonicas contra sones infligendas proponat et huius S. Dicasterii mandata praestoletur.

c) Mature perpendant severitatem poenarum, quae can. 2382 statuuntur contra parochum, qui graviter neglexerit custodiam Ss.mae Eucharistiae etiam citra excessum huius violationis, quaeque usque ad paroeciae privationem progrediuntur; inspecto vero fine legis curent ut analogis poenis plectantur et alii ecclesiae rectores, congrua congruis referendo, qui graviter delinquant in arduo eis commisso munere obeundo, collatis ad id necessariis et opportunis facultatibus per hanc S. Congregationem, quatenus opus sit. Quibus aufugiendis poenis haud suffragatur causa forte a parochis aliisve, quibus SS. Species custodiendae incumbunt, allata qua tabernacula patentia relinquuntur clavesque in loco tuto non custodiantur alius sacerdotis incuria: ipsos enim manet diligens solersque cura sacrorum vasorum et Ss.mae Eucharistiae propriumque munus fideliter et vigilanter cavendi ne, divinis officiis absolutis, ciboria exponantur cuilibet iniuriae sacrilegaeque direptioni. Equidem est animadvertendum et in memoratum sacerdotem et in quemlibet alium huius neglegentiae reum similibus poenis, quippe qui occasionem tanto sceleri sua culpa dederint. Ut autem locorum Ordinarii poenis prosequi queant et delinquentes religiosos utriusque sexus etiam exemptos iuxta has apostolicas praescriptiones in negotio, de quo agimus, vi huius Instructionis facultates committimus necessarias cumulative cum eorum Superioribus religiosis Maioribus, quibus pariter haec S. Congregatio idem onus imponit, reservata tamen uni Episcopo facultate processum conficiendi, de quo sub litt. b) in casu ibi descripto.

d) Diligenter inquirent utrum ecclesiae et oratoria quibus Ss.mae Eucharistiae asservatio iure communi (cfr. can. 1265 § 1

n. 1, 2) non competat, hac facultate polleant ex apostolico indulto per Breve in perpetuum aut per rescriptum ad tempus concessum: quoties vero compererint hoc privilegium legitimo iure non esse suffultum, tamquam abusum satagant remove. Praeterea, ne se nimis faciles praebeant in suscipiendis et commendandis precibus pro impetranda facultate asservandi Ss.mam Eucharistiam in locis, quae de communi iure eadem carent, immo abstineant prorsus, nisi gravissimae causae intersint, praesertim in privatis oratoriis et ecclesiis a domibus fidelium nimis dissitis, in desertis montibus magnisque camporum spatiis sitis, quibus non suppetant ea omnia quae pro fidei et tutissima custodia SS. Specierum requiruntur. Tolerabilius sane erit ut quandoque etiam notabili fidelium parti commodum non praebeatur Ss.mae Eucharistiae adorandae, quam ut Eadem exponatur sat probabili periculo profanationis. Immo et potestas hisce litteris committitur Exc.mis Episcopis locorumque Ordinariis revocandi facultatem asservationis Eucharistiae in ecclesiis et oratoriis, etiam privatis, quae hoc apostolico privilegio per indultum fruuntur, quoties adnotent aut graves abusus intercessisse aut non omnes concurrere conditiones pro segura custodia, reverentia cultuque debito erga Ss.mum Sacramentum.

Hae sunt canonicae normae potioresque cautelae, quas huic S. Congregationi visum est locorum Ordinariis praecipere ut vicissim parochis ceterisque Ss.mi Sacramenti custodibus pressius commendent executioni tradendas ad quoslibet convellendos abusus, si qui irrepserint, et, quamvis desint, ad eosdem praecavendos: aliae, quae pro temporum et locorum adiunctis magis idoneae videantur ad eundem finem aptius attingendum, eorundem Pastorum zelo sollertique industriae relinquuntur. Eos igitur, his praesidiis adiutos, in Domino deprecamur et obtestamur ut omnibus viribus contendant ad efficaciter Ss.mam Eucharistiam tutandam et impia scelestorum hominum molimina arcenda ab eodem Sacramento *«quo nihil dignius, nihil sanctius et admirabilius habet Ecclesia Dei, cum in eo contineatur praecipuum et maximum Dei donum et ipsemet omnis gratiae et sanctitatis fons, auctorque Christus Dominus»*.⁹ Id quidem erit Ipsis eorumque sacerdotibus et fidelibus pignus indeficiens supernae divinae protectionis.

⁹ Rit. Rom., tit. IV, cap. I, n. 1.

Ss.mus Dominus Noster Pius divina Providentia Pp. XI, in audientia Exc.mo Secretario H. S. C. die 7 Maii a. 1938 concessa. praefatam Instructionem, ab EE. PP. in plenario Conventu diei 30 Martii anni eiusdem probatam, benigne confirmare et Auctoritate Sua Apostolica ratam habere dignatus est, mandans ut Instructio eadem in officiali Commentario *Acta Apostolicae Sedis* publici iuris fiat et ab omnibus Ordinariis tum locorum tum personarum aliisque, ad quos speciatim spectat, religiosissime servetur, contrariis quibuscumque minime obstantibus.

Datum Romae, ex aedibus S. C. de Disciplina Sacramentorum, in festo Ascensionis Domini a. 1938.

D. Card. JORIO, *Praefectus*.

L. † S.

F. Bracci, *Secretarius*.

ŚW. KONGREGACJA SEMINARIÓW I UNIWERSYTETÓW.

62.

Pismo do rektorów wszystkich uniwersytetów katolickich, zalecające wystąpienie przeciw teoriom rasizmu.

Rzym, 13 kwietnia 1938.

Wasza Magnificencjo!

W ubiegłym roku w wigilię święta Narodzenia Pańskiego Najwyższy nasz Pasterz i szczęśliwie nam panujący Papież mówił do prześwietnego Kolegium Kardynałów i prałatów Kurii Rzymskiej w słowach smutnych o poważnych prześladowaniach, które — jak każdy to wie — godzą w Kościół Katolicki w Niemczech. Co zaś najbardziej i najboleśniej dotknęło serca naszego Ojca św., to fakt, że dla usprawiedliwienia się przytacza się przy tym bezwstydne oszczerstwa i że, szerząc dokoła bardzo zgubne poglądy, przedstawia się jako naukowe, choć niesłusznie to miano noszą, by wykolejać umysły i z dusz usuwać prawdziwą religię.

Św. Kongregacja zachęca przeto uniwersytety i wydziały katolickie, by użyły wszelkich trudów i wysiłków ku obronie prawdy przed czyniącymi postępy błędami.

W tym celu muszą profesorowie zaczerpnąć, o ile możności, broni z biologii, historii, filozofii, apologetyki i nauki prawa oraz moralności, aby mocno i rzeczowo obalić następujące całkowicie fałszywe twierdzenia:

1. Rasy ludzkie przez swą wrodzoną i nieodmienną naturę tak dalece różnią się między sobą, że najniższą z ras ludzkich większy dzieli przedział od rasy wyższej, niż różnica z wyższym gatunkiem zwierząt.

2. Siła rasy i czystość krwi muszą we wszelki możliwy sposób być zachowane i pielęgnowane; wszystko, co do tego celu zmierz, jest przeto już jedynie dobrym i zezwolonym.

3. Ze krwi, w której zawarta jest istota rasy, wypływają wszystkie duchowe i moralne właściwości człowieka jako z najdoskońalszego źródła.

4. Najgłówniejszym celem wychowania jest rozwijać istotę rasy i rozpalać dusze gorejące miłością dla własnej rasy, będącej dobrem najwyższym.

5. Religia podporządkowana jest prawu rasy i musi do niego się stosować.

6. Pierwszym źródłem i najwyższą miarą całego porządku prawnego jest instynkt rasowy.

7. Nie ma nic prócz jednego kosmosu lub jednego wszechświata, jednego żywego bytu; wszystkie rzeczy, łącznie z człowiekiem, są niczym innym jak różnorodnymi formami przejawiania się tego żywego wszechświata, zjawiskami, które rozwijają się w ciągu długich okresów.

8. Jednostki ludzkie istnieją tylko przez państwo i dla państwa; wszelkie prawo, które one posiadają, wyprowadza się wyłącznie z faktu, że prawo to udzielonym zostało przez państwo.

Każdy do tych niebezpiecznych teoryj łatwo może dołączyć inne.

Nasz Ojciec św., prefekt Św. Kongregacji, jest przekonany, że Wasza Magnificencja niczego nie zaniecha, by to, co przez Św. Kongregację w niniejszym liście zostało przepisane, do całkowitego doprowadzone było sukcesu.

Z należnym poważaniem oddany w Chrystusie

(—) *Ernesto Ruffini*, sekretarz.

**Pismo do J. Em. Księdza Kardynała Aleksandra Kakowskiego
w sprawie Synodu Plenarnego.**

SEGRETERIA DI STATO

Del Vaticano, die 15 Maii 1938.

di Sua Santità

N. 1760/38.

E.me ac Rev.me Domine mi Obs.me.

Ut meum officium poscebat, sedulo Beatissimo Patri exposui ea omnia, quae de Poloniae Praesulum coetu istic ad Concilium plenarium promulgandum coacto mihi scripsisti.

Hisce ex nuntiis hausit Sanctitas Sua haud parva et pauca argumenta laetandi, cum vestram viderit evigilare sollicitudinem et curam, ut religio adversus vestras hostium insidias muniatur, consiliorum robore foveatur, inceptorum utilitate ad augescentem splendorem provehatur.

Placet Augusto Pontifici aliqua a vobis pertractata praecipue attingere, quibus impensum est adhibendum studium, quoniam haec maioris sunt momenti. Id autem quod ad causam socialem pertinet iure ceteris est antelatum quaestionibus, quia huius nequit sine discrimine differri solutio. Non sufficit tantum infractas vel oblitteratas christianae disciplinae leges in re sociali conqueri; has oportet singulos, ubivis uniuscuiusque versatur opera servare et vereri, oportet pontificii magisterii documenta praesertim Encyclicas „Rerum Novarum“ et „Quadragesimo Anno“ per Actionem Catholicam ope scriptionis, dissertationum, coetuum illustrare, enucleare, provulgare, ita ut nemo ignoret formam, qua convenit christianam civitatem ordinari, civium officia et iura, iustas laboris pactiones, conditiones, mercedes et id generis alia.

Est autem alterum quod vobis sumopere cordi est: sacrorum alumnorum in parvis Seminariis dilectus. Proh dolor! Tenuatur istic agmen eorum, qui ecclesiasticae militiae mancipandi sunt, dum torpescit religionis amor et incolentior fit adversariorum audacia. Quemadmodum nequit nationibus malum obtingere maius, quam si levitarum tribus impar est divini ministerii necessitatibus, ita affulget Ecclesiae felicioris aevi spes, si sacra

iuventa virtutis laude, doctrinae instructu strenue agendi voluntate et numero quoque pollet.

At floret penes vos quod praeter cetera bona et Seminariorum sorti efficaciter prospiciet: Actio nempe catholica, quae sacerdotali ordini solet multos egregiosque e suo gremio affere. Actio autem catholica faustis istic invalescit incrementis, in compluribus dioecesibus conditis etiam Institutis, ubi eius moderatores exquisitum opportunumque cultum recipiunt, eademque christinae sapientiae salubres latices familiis, civium classibus, legibus disciplinis infundet.

Sanctitas Sua multa eliciens vota, ut ea quae bene statuistis strenue in rem deducentur, coelestia auxilia et lumina tibi ceterisque Poloniae Praesulibus invocat inque horum pignus Apostolicam Benedictionem impertit, quam gregibus quoque vestris praetendit.

Interea maxima cum veneratione manus tuas deosculor ac me profiteor.

Eminentiae tuae
hum.illum ac dev.um servum verum
E. Card. Pacelli.

Emo ac Rev.mo Domino
Domino Card. Alexandro Kakowski
Archiepiscopo Varsaviensi.

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POLOWEGO W. P.

ROZPORZĄDZENIA.

64.

Żołnierze obrony narodowej, rezerwiści i ochotnicy — pogrzeby.

W związku z rozkazem Pana Ministra Spraw Wojskowych w sprawie pogrzebów żołnierzy obrony narodowej, rezerwistów i ochotników, (Dz. Rozk. nr 11/38, poz. 121)*, wyjaśniam, że żołnierze obrony narodowej, rezerwiści i ochotnicy, zmarli w czasie pełnienia służby w obronie narodowej lub z przyczyn ze służbą związanych, mają prawo do pochowania na cmentarzach wojskowych.

*) Patrz poz. 69 niniejszego Rozk. Wewn.

Korespondencja w sprawach zezwoleń na Msze polowe, zezwoleń na pogrzeby samobójców, zaproszeń na uroczystości pułkowe itp.—przesyłanie za pośrednictwem administratorów parafii wojskowych.

Polecam wszystkim podległym mi Księżom Kapelanom wojskowym, by, powołując się na niniejszy rozkaz, urzędowo powiadomili komendantów garnizonów, dowódców formacji (równorzędnych), znajdujących się na terenie ich wojskowych parafij, że wszelkie pisma do Biskupa Polowego w sprawach zezwoleń na Msze polowe, zaproszeń na uroczystości pułkowe, zezwoleń na pogrzeby samobójców, należy skierowywać do Biskupa Polowego nie wprost, lecz za pośrednictwem właściwego administratora parafii wojskowej.

W nagłym, nie cierpiącym zwłoki wypadku pisma dotyczące wymienionych spraw przesłać może kapelan pomocniczy, a w jego braku miejscowy duszpasterz, mający pieczę nad oddziałem wojskowym.

Pominięcie wskazanej niniejszym rozkazem drogi zwracania się do mnie w wymienionych sprawach spowoduje jedynie opóźnienie w wydaniu przeze mnie decyzji, którą w każdym poszczególnym wypadku uzależniam od nadesłania mi przez Księży Kapelanów dokładnej i wyczerpującej relacji.

Zechcą przeto Księża Kapelani, świadomi swej odpowiedzialności, zawsze dokładnie sprawdzić na miejscu, czy wszystkie przepisy prawne i inn. są zachowane i zgodnie z rzeczywistością przesłać mi swoją opinię.

ZARZĄDZENIA.

66.

Tematy konferencji dekanalnych — wyznaczenie.

Do Księży Dziekanów O. K.

Jako temat najbliższych konferencji dekanalnych wyznaczam „Uchwały Synodu Plenarnego w Polsce“, ze specjalnym uwzględnieniem rozdziałów II i III (de clericis).

Wycieczka do Rzymu podoficerów — polecenie.

Za zezwoleniem Pana I Wiceministra Spraw Wojskowych, Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy M. S. Wojsk. przy współdziałaniu redakcji „Wiarusa“ organizuje w pierwszej połowie października dla podoficerów i ich rodzin 8-dniową wycieczkę do Rzymu z krótkim pobylem w Wiedniu i Wenecji. W wycieczce mogą wziąć udział podoficerowie zawodowi i nadterminowi, członkowie ich rodzin, urzędnicy i pracownicy instytucji wojskowych i państwowych oraz osoby im towarzyszące. Przepuszczalność koszt wycieczki wyniesie około 200 zł od osoby.

Wycieczka może dojść do skutku tylko przy odpowiedniej liczbie zgłoszeń. Ze względów organizacyjnych, aby można było uruchomić specjalny pociąg popularny, jako minimum ustalono liczbę zgłoszeń na 300 osób.

Należy podkreślić specjalny charakter tej wycieczki. Będzie to pierwsza wycieczka za granicę podoficerów armii Odrodzonej Polski, a w programie jej przewidziana jest audiencja u Ojca Świętego, którego serdeczne i gorące uczucia, jakie żywi dla polskiego żołnierza znane są powszechnie. Pożądane jest więc, aby w wycieczce wzięło udział jak najwięcej osób i aby wypadła ona jak najokazalej.

Bliższe szczegóły dotyczące wycieczki znaleźć można w Nr 33/38 i 34/38 „Wiarusa“.

Wycieczkę tę Księża Kapelani polecają gorąco z ambony i w rozmowie prywatnej.

STWIERDZENIA.

68.

Zgon.

Ś. p. ks. Józef Żelaznowski, st. kapelan, administrator parafii wojskowej w Częstochowie, zmarł dn. 16 września 1938 r.

69.

Żołnierze obrony narodowej, rezerwiści i ochotnicy — pogrzeby.

(Dz. Rozk. nr 11/38, poz. 121; Dep. Piech. 3310 O. N.)

Postanowienia zawarte w Dz. Rozk. nr 32/25 poz. 326 — mają również zastosowanie do żołnierzy obrony narodowej, rezerwistów i ochotników, zmarłych w czasie pełnienia służby w obronie narodowej lub z przyczyn ze służbą związanych.

Jednocześnie zezwalam na stosowanie powyższych postanowień w stosunku do żołnierzy obrony narodowej rezerwistów i ochotników zmarłych poza służbą, o ile to nie pociąga za sobą kosztów na rachunek skarbu państwa.

70.

Podawanie tytułów oficerów służby stałej przy podpisach.

(Dz. Rozk. nr 10/38, poz. 104; B. Pers. 1004.)

W związku z wejściem w życie rozporządzenia ministra spraw wojskowych z dnia 9.IX.1937 r. w sprawie wykonania dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12.III.1937 r. o służbie wojskowej oficerów (Dz. Rozk. nr 13/37 poz. 164), zarządzam co następuje:

W korespondencji służbowej, dotyczącej spraw personalnych, należących do kompetencji Biura Personalnego M. S. Wojsk. np. przeniesienia, mianowania na wyższy stopień i na stanowiska, zezwolenia na zawarcie małżeństwa, wyjazdu za granicę, należenie do stowarzyszeń, wykonywanie zajęć ubocznych itp., należy używać pełnego tytułu oficera w skrócie, określonego w § 3 cytowanego wyżej rozporządzenia (zał. nr 1, tabela tytułów oficerów).

W korespondencji służbowej w pozostałych sprawach oraz na pieczętkach podpisowych lub maszynowym powtórzeniu podpisu, albo przy podpisie w przypadku, gdy oficer jest składającym meldunek, a nie używa pieczętki podpisowej — należy wymieniać przy nazwisku oficera tylko stopień wojskowy i ewent. tytuł naukowy.

Oficerowie korpusów osobowych: audytorów, kontrolerów, weterynarii oraz grup lekarzy i farmaceutów korpusu osobowego zdrowia muszą wymieniać przy podpisie obok stopnia wojskowego także i korpus osobowy względnie grupę, do której należą, podpisując takie dokumenty urzędowe, do których ważności konieczne jest określenie przez podpisującego charakteru, w jakim dokument podpisał, a zatem i jego przynależności do odpowiedniego korpusu osobowego względnie grupy (np. oficerowie korpusu osobowego audytorów — wyroki, oficerowie grupy lekarzy korpusu osobowego zdrowia — świadectwa lekarskie itp.).

Jeżeli korespondencja służbowa określona w ust. 1 dotyczy oficerów korpusu osobowego administracji posiadających prawo do tytułu rotmistrza, należy wymienić również korpus osobowy w skrócie (rtm. X. Y. korp. osob. adm.).

PRZEDRUKI.

71.

Sąd uznaje świadectwo ubóstwa wystawione dla parafii przez Kurię Diecezjalną.

(„Wiadomości Diecezjalne“. Organ Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 1938 r. Nr 6/7. str. 256 i nast.).

Pewnej parafii wystawiła Kuria Diecezjalna w sprawie gruntowej zaświadczenie, że dochody parafii tej nie przewyższają etatowych wydatków. Sąd Grodzki zaświadczenia tego nie przyjął, podając „że zwrot kosztów . . . zarządzony być może tylko w razie przedłożenia odpowiedniego zaświadczenia wystawionego przez Urząd Wojewódzki Śląski, a to z uwagi na niezmieniony dotąd przepis § 8 ust. 4 po-pruskiej ustawy o kosztach sądowych“.

Ponieważ według art. 25 Konkordatu wszystkie ustawy, sprzeczne z postanowieniami Konkordatu, tracą moc prawną, a przepis § 8 ust. 4 o kosztach wyphywał z nadzoru państwa nad administracją Kościoła, wniósł ks. proboszcz przeciwko takiej decyzji sądu zażalenie z wnioskiem o przedłożenie sprawy Sądowi Okręgowemu do decyzji.

Sąd Okręgowy w Katowicach, rozpatrzywszy sprawę, wydał w dniu 26.I.1938 pod I Cz. 1515/37 następującą uchwałę:

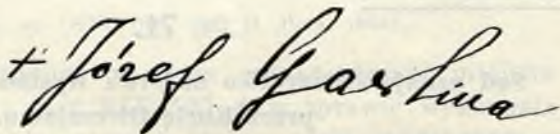
„1. Zażalenie uwzględnia się i zleca się Wydziałowi Hipotecznemu Sądu Grodzkiego w Mikołowie odstąpić od wymogu przedłożenia zaświadczenia w myśl § 8 ust. 4 po-pruskiej ustawy o kosztach sądowych.

2. Kosztów niniejszej uchwały nie policza się.

U z a s a d n i e n i e.

Z intencji art. XXV konkordatu zawartego dnia 10 lutego 1925 r. pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską wynika, że dla zwolnienia kościołów od opłat sądowych w postępowaniu niespornym wystarczy zaświadczenie władzy duchownej, powołanej do zatwierdzenia budżetu jednostki prawa kanonicznego, tj. władzy kościelnej metropolitalnej, zwłaszcza, że w myśl art. I i XVI konkordatu Kościół uzyskał swobodną administrację, skoro zatem zarząd jego sprawami i majątkiem oraz budżetowość nie stoją pod ingerencją i nadzorem władzy państwowej, ta ostatnia nie jest w możności wydawać zaświadczeń o dochodach i majątkach danej jednostki prawa kanonicznego.

Orzeczenie o kosztach opiera się na § 108 pruskiej ustawy o kosztach sądowych“.



Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Warszawa, dnia 28 września 1938 r.

OBWIESZCZENIE.

Modlitewniki żołnierskie.

Redakcja czasopisma podoficerskiego „Wiarus“ wydała książeczkę do nabożeństwa dla żołnierzy p. t. „Modlitewnik Żołnierza“. By choć częściowo pokryć koszty następnego nakładu, Redakcja „Wiarusa“ sprzedaje obecnie 1 egzemplarz po 10 groszy. Zamówienia należy skierowywać wprost do Redakcji „Wiarusa“ i tam przekazywać należność.

Adres Redakcji „Wiarusa“: Warszawa, Nowy Świat 23/25.
Konto PKO. 22.144.

Nr 10.



WARSZAWA
28 PAŹDZIERNIKA
1938 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

KONGREGACJA ŚW. OFICJUM.

72.

**Dekret w sprawie potępienia książki O. Lemarié
p. t. „Initiation au Nouveau Testament“.**

(Acta Apost. Sedis, tom XXX, str. 226).

Dnia 15 czerwca 1938 r. na plenarnym zebraniu Księża Kardynałowie, ustanowieni do czuwania nad sprawami wiary i obyczajów, wysłuchawszy opinii konsultorów, potępilli i polecili wnieść do Indeksu ksiąg zakazanych dzieło, noszące tytuł: O. Lemarié. *Initiation au Nouveau Testament*.

W dniu 16 tegoż miesiąca Ojciec św., Pius XI, na audiencji, udzielonej Asesorowi Św. Oficjum, decyzję powyższą zatwierdził i polecił ogłosić.

Dan w Rzymie, w siedzibie Św. Oficjum, dnia 17 czerwca 1938 r.

(—) R. *Pantanetti*, sekretarz św. Kongregacji Oficjum.

Dekret w sprawie nie wprowadzania specjalnego nabożeństwa do Najśw. Głowy Pana Jezusa.

(Acta Apost. Sedis, tom XXX, str. 226).

Zwrócono się do Kongregacji Św. Oficjum z zapytaniem, czy można wprowadzić specjalne nabożeństwo do Najśw. Głowy Pana Jezusa.

Dnia 15 czerwca 1938 roku Księża Kardynałowie, ustanowieni do czuwania nad sprawami wiary i obyczajów, zebrani na plenarnym zgromadzeniu, rzecz całą dokładnie rozważywszy, wzięwszy pod uwagę zdanie konsultorów i zważywszy na dekret z 26 maja 1937 r. «De novis devotionis formis non introducendis», postanowili, że specjalne nabożeństwo do Najśw. Głowy Pana Jezusa nie może być wprowadzane.

Dnia 16 tegoż miesiąca Ojciec święty, Pius XI, na audiencji, udzielonej Asesorowi Św. Oficjum, to rozstrzygnięcie, wydane przez Księża Kardynałów, zatwierdził i polecił ogłosić.

Dan w Rzymie, w siedzibie Św. Oficjum, dnia 18 czerwca 1938 r.

(—) *R. Pantanetti*, sekretarz św. Kongregacji Oficjum.

SACRA CONGREGATIO CONCILII.

74.

Romana et aliarum

Abstinentiae et ieiunii

(AAS, t. XXX, 1938, p. 160).

Die 13 Novembris 1937

Species facti. — Novissimis temporibus nonnulli locorum Ordinarii huic Sacrae Congregationi exposuerunt haud parvas adesse difficultates in observanda lege abstinentiae et ieiunii in pervigilio Nativitatis Domini, sive ob inductam praxim celebrandi proximam festivitatem inde a pervigilio etiam

epulis, qualitate et quantitate, vetitis a lege, sive ob curas et labores quibus fideles et sacerdotes hac die premuntur.

Quapropter iidem Ordinarii petierunt ut obligatio haec cessaret a meridie ipsius pervigilii, uti statutum est pro Sabbato Sancto in canone 1252 § 4 Codicis iuris canonici.

A n i m a d v e r s i o n e s. — Contra petitam dispensationem extare videtur peculiaris lex de qua in canone 1252 § 2, ideo lata ut fideles rite praeparentur ad pie sancteque Incarnationis Domini mysterium recolendum, cuius festivitas, quae inter maximas Ecclesiae catholicae recensetur, nonnisi absoluto eodem pervigilio seu a media nocte liturgice celebratur.

Rationes vero, quae pro dispensatione afferuntur, non videntur solido niti fundamento. Et praxis in contrarium inducta potius abusus est dicenda, ideoque pro viribus adlaborandum est ab iis praesertim, quibus cura imminet animarum, ut removeatur. Extraordinaria praeterea sacerdotum ad fidelium in huiusmodi pervigilio defatigatio occurrit fere ubique in universa Ecclesia.

Ceterum in casibus particularibus praesto sunt principia theologiae moralis de causis a ieiunio excusantibus, necnon quae in canone 1245 § 1 statuuntur.

Denique concessio per canonem 1252 § 4 facta quoad Sabbatum Sanctum adduci nequit in exemplum, cum Resurrectio Domini inde a meridie eiusdem pervigilii celebretur.

R e s o l u t i o. — In plenariis autem comitiis, die 13 novembris 1937 habitis, Emmi Patres huius Sacrae Congregationis ad propositum dubium: „*An et quomodo expediat concedere dispensationem a lege abstinentiae et ieiunii in pervigilio Nativitatis Domini*“, responderunt: „*Negative, seu non expedire, et ad mentem.* Mens autem est ut Ordinarii satagant opportunis instructionibus fideles inducere ad ius commune servandum“.

Quam resolutionem in audientia diei 18 eiusdem mensis, referente subscripto S. Congregationis Concilii Secretario, Sanctissimus Dominus Noster Pius PP. XI approbare et confirmare dignatus est.

I. BRUNO, Secretarius.

Eleemosynae Missarum Binatarum.

(AAS, v. XXX, nr 4, 1938, p. 101 — 103).

Die 13 Novembris 1937

SPECIES FACTI. — In nonnullis instantiis reductionis onerum Missarum, quae diebus festis ex pia testatorum voluntate applicandae sunt, preces ita concinnates esse animadversum est ut ex redditibus legatorum aliqua pars, et quandoque maior, cederet ratione incommodi parochi diebus festis in sua ecclesia Missam iteranti, alia vero pars ab ipsomet impenderetur Missis celebrandis in legatorum satisfactionem vel Curiae in hunc finem mitteretur. Itemque praxim alicubi inolitam esse constitit, qua parochi sacerdotesque Missam binatam facultate apostolica applicantes, si iuxta intentionem offerentium vel piaae causae applicent, ad Curiam transmitterent favore Seminarii eleemosynam dioecesanam, excessum sibi retinentes.

Hinc duo sunt consideranda: 1) num expediat indultum apostolicum concedere ut parochi in propria ecclesia Missam iteranti emolumentum aliquod tribuatur, idque ex legatorum redditibus; 2) num sustineatur dispositio dioecesana vi cuius sacerdotes Missam binatam applicantes eleemosynam tantummodo dioecesanam Curiae tradere teneantur.

ANIMADVERSIONES. — Quoad primum. Ex perantiqua Ecclesiae praxi vetitum semper fuit ut plures in die Missas celebrantes plura pro iisdem, praeterquam in die Nativitatis Domini, reciperent stipendia. Cfr. Decr. Gratiani, D. I., c. 53, *de cons.*; Const. Benedicti XIV diei 26 Augusti 1738 *Quod expensis* et diei 30 Maii 1753 *Apostolicum ministerium*; Litt. encycl. Leonis XIII diei 18 Aprilis 1897 *Trans Oceanum*, et Benedicti XV diei 10 Augusti 1915 *Incrumentum*. Quod Codex iuris canonici sanxit in canonibus 806 § 1 et 824 § 2.

Quapropter sine peculiari Apostolicae Sedis indulto nefas est parochi Missam iteranti emolumentum aliquod tribuere eo minus ex legatorum redditibus, excipe si ipse legati fundator hanc facultatem fecerit.

Nec convenit indultum apostolicum hunc in finem concedere. Et primum quidem, quia parochus, vi sui muneris, bono fidelium

spirituali consulere tenetur, ideoque curare ut fideles diebus festis de praecepto obligationi Sacrum audiendi satisfaciant. Quodsi unius Missae celebratio huic obligationi ab omnibus implendae satis non sit, alteram celebrare ipse tenetur ad mentem canonis 806 § 2, nullo ad hoc percepto stipendio. Deest enim in casu titulus extrinsecus maioris laboris vel incommodi, vi cuius sacerdotibus binantibus permittitur aliqua retributio ad normam citati canonis 824 § 2 Codicis I. C., cum agatur de paroco Missam iterante in sua parocia in fidelium sibi commissorum utilitatem, quare iusta causa deest concedendi hunc in finem indultum apostolicum, eo vel magis quia haec retributio in casu ex legatorum retributibus esset sumenda. Iamvero legata in finem proprium constituta sunt, ab ipso fundatore statutum, et diligentissime implenda, sicut omnes fidelium voluntates in pias causas facultates suas donantium vel relinquentium, etiam circa modum administrationis et erogationis bonorum, ad praescriptum canonis 1514.

Nihil tamen vetat quominus, peculiaribus rerum personarumque adiunctis perpensis, his parochis Episcopus retributionem aliquam ex aliis proventibus assignet.

Alterum dubium quod spectat, praescriptio est contra ius commune. Eleemosyna enim Missarum, nisi aliud certo constet, dividi vel separari nequit a celebratione et applicatione Missarum, sed quid unum constituit ad mentem canonis 840 § 1, et distinctio ipsa a mente offerentium est prorsus aliena. Quod si in citato canone res est de Missis manualibus ad alios pro celebratione transmissis, attamen una eademque est regula, eleemosynam Missarum, nisi aliud constet, pro celebratione et pro applicatione *integram* celebranti tradendam esse intuitu oneris quod ei imponitur. Et ita iam pluries declaravit haec S. Congregatio, e. g. in una *Lugdunen.* 31 Ianuarii 1880, in una *Sancti Deodati* 27 Februarii 1905 ad II, et in una *Paderbornen.* 16 Novembris 1917. Utique in citatis resolutionibus eadem S. Congregatio clausulam addidit: „nisi morali certitudine constet excessum communis eleemosynae oblatum fuisse intuitu personae vel ob maiorem laborem aut incommodum“. Sed ex hoc ipso arguitur quod Episcopus nequeat generali praescriptione sive synodali sive extrasynodali indiscriminatim praescribere omnibus sacerdotibus binantibus excessum communis eleemosynae vel eleemosynam ab

offerentibus oblatam, quaecumque sit, percipere, dummodo Curiae tradatur eleemosyna synodalis.

Nec est omittendum alienum prorsus esse ab ipso indulti apostolici ambitu, vi cuius sacerdos Missam binatam ad mentem offerentis applicat, ut aliqua eleemosynae pars ipse sibi retineat. Aliter tamen res esset, si ageretur de Missis fundatis, quibus cavet Codex ipse in canone 840 § 2.

RESOLUTIONES. — Propositis itaque in comitiis plenariis diei 13 Novembris 1937 dubiis:

I. *An expediat indultum apostolicum concedere ut parochi, in propria ecclesia Missam iteranti, tribuatur aliquod emolumentum ex redditibus legatorum;*

II. *An sustineatur dispositio dioecesana vi cuius sacerdotes, Missam binatam applicantes, eleemosynam tantummodo dioecesanam Curiae tradere teneantur;*

Em. i Patres huius S. Congregationis responderunt:

Ad I *Negative, seu non expedire;*

Ad II *Negative.*

Has resolutiones Ss. mus D. N. Pius Pp. XI in Audientia diei 18 Novembris 1937, referente subscripto Secretario, approbare et confirmare dignatus est.

I. BRUNO, Secretarius.

USTAWY, DEKRETY I ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

76.

USTAWA

z dnia 28 kwietnia 1938 r.

o ujawnianiu w księgach hipotecznych własności gruntów pounickich.

(Dz. U. R. P. Nr 36, z dn. 20.V.1938 r. poz. 303).

Art. 1. (1) Własność nieruchomości ziemskich, położonych na obszarze województw: lubelskiego, białostockiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego, które niegdyś stano-

wiły własność osób prawnych Kościoła Katolickiego obrządku unickiego i były zabrane Kościołowi Katolickiemu przez Rosję, a z chwilą wskrzeszenia Państwa Polskiego przeszły w posiadanie Państwa lub zarząd państwowy, bądź są w posiadaniu osób, które swój stosunek prawny ze Skarbem Państwa uregulowały lub uregulują — może być ujawniana w księgach hipotecznych na podstawie orzeczenia, przewidzianego w art. 61 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. z 1926 r. Nr 1, poz. 1), stwierdzającego zarazem, że nieruchomości odpowiada warunkom przepisu artykułu niniejszego.

(2) Przepis ust. (1) nie dotyczy nieruchomości, będących w dniu wejścia w życie ustawy niniejszej w posiadaniu lub użytkowaniu osób prawnych Kościoła Katolickiego.

Art. 2. Przy rozrachunku z nabywcami nieruchomości, wymienionych w ust. (1) artykułu poprzedzającego, szacunek dokonany będzie według cen, stosowanych przy parcelacji gruntów państwowych w dniu 1 stycznia 1938 r., przy czym nabywcom będą przyznane ulgi nie niższe niż 15% ceny szacunkowej, a w stosunku do nabywców, posiadających umowę przyrzeczenia sprzedaży — nie niższe niż 25%.

Art. 3. Uprawnienia, służące Kościołowi Katolickiemu do gruntów pounickich, będą zabezpieczone w układzie, który zostanie zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską zgodnie z art. XXIV pkt. 3 Konkordatu.

Art. 4. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrom Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Sprawiedliwości.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *I. MOŚCICKI.*

Prezes Rady Ministrów: *Ślawoj-Składkowski.*

Minister Sprawiedliwości: *W. Grabowski.*

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych: *J. Poniatowski.*

U S T A W A

z dnia 16 sierpnia 1938 r.

o zatwierdzeniu układu z dnia 20 czerwca 1938 r. między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół Katolicki został pozbawiony przez Rosję.

(Dz. U. R. P. nr 65/38 poz. 487).

Art. 1. Zatwierdza się układ między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół Katolicki pozbawiony został przez Rosję, podpisany w Warszawie dnia 20 czerwca 1938 r. i upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do ratyfikacji tego układu.

Art. 2. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Spraw Zagranicznych, wykonanie zaś postanowień powyższego układu — Ministrom: Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Spraw Wewnętrznych, Skarbu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z innymi właściwymi ministrami.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *I. Mościcki*

Prezes Rady Ministrów

i Minister Spraw Wewnętrznych:

Stawoj-Składkowski

Minister Spraw Zagranicznych: *Beck*

Minister Skarbu: *E. Kwiatkowski*

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego: *W. Świętosławski*

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych:

J. Poniatowski.

ROZPORZĄDZENIE.

78.

Budowa, remont i malowanie wojskowych kościołów i kaplic — konieczność uzyskania w myśl przepisów prawa kanonicznego zezwolenia od Ordynariusza Polowego.

Prawo kanoniczne zabrania rozpoczynania budowy lub remontu kościoła bez otrzymania uprzednio zgody Ordynariusza, wyrażonej na piśmie, po roztroprnym stwierdzeniu przez Ordynariusza, iż istnieją koniecznie potrzebne środki na budowę, konserwację, utrzymanie służby i na potrzeby kultu.

Nad to prawo kanoniczne zaleca Ordynariuszom, by przy budowaniu lub remoncie kościołów dbali o zachowanie form, przekazanych przez chrześcijańską tradycję, jak również praw sztuki religijnej i, by w razie potrzeby zasięgali w tym względzie rady ludzi doświadczonych.

Odnośne przepisy zawarte są w nast. kanonach:

Can. 1162 § 1.: Nulla ecclesia aedificetur sine expresso Ordinarii loci consensu scriptis dato, quem tamen Vicarius Generalis praestare nequit sine mandato speciali.

§ 2. Ordinarius consensum ne praebeat, nisi prudenter praeviderit necessaria non defutura ad novae ecclesiae aedificationem et conservationem, ad ministrorum sustentationem aliasque cultus impensus.

Can. 1164 § 1: Curent Ordinarii, audito etiam, si opus fuerit, peritorum consilio, ut in ecclesiarum aedificatione vel refectioe serventur formae a traditione christiana receptae et artis sacrae leges.

Na podstawie powyżej wymienionych przepisów prawa kanonicznego zarządzam, by Księża kapelani przed przystąpieniem czy to do budowy kościoła, kaplicy, ołtarzy lub organów, czy to przed ich remontem, lub przed malowaniem kościołów i kaplic przedkładali mi wpierw umotywowaną prośbę o zezwolenie na wykonanie swych zamierzeń,

następnie, by wykazali, iż mają koniecznie potrzebne fundusze na wykonanie prac i utrzymanie przy kościołach lub kaplicach obsługi,

a wreszcie, by w odpowiednim terminie przedłożyli mi dokładne plany budowy, remontu lub malowania w celu ich rozpatrzenia.

Wszelkie więc prace budowlane i remontowe, oraz malowania kościołów i kaplic mogą być rozpoczęte dopiero po otrzymaniu mej zgody na piśmie i po zatwierdzeniu planów.

ROZKAZY MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

79.

Stowarzyszenie b. Działaczy Niepodległościowych i Społecznych na Wschodzie — należenie.

(Dz. Rozk. Nr 12/38, poz. 128; B. Pers. 0300 I-2).

Na podstawie § 9 P. S. 325—585 zezwalam oficerom służby stałej na należenie w charakterze członków do „Stowarzyszenia b. Działaczy Niepodległościowych i Społecznych na Wschodzie“ z siedzibą w Warszawie, ul. Topolowa 4 m. 4.

80.

Związek Peowiaków — należenie.

(Dz. Rozk. Nr 12/38, poz. 129; B. Pers. 0300 I-2).

Zezwalam oficerom służby stałej i podoficerom zawodowym na należenie do „Związku Peowiaków“ z tym zastrzeżeniem, że mogą być oni wybierani oraz delegowani do władz Związku jak również brać czynny udział w pracach Związku tylko po uprzednim moim zezwoleniu.

Jednocześnie zaznaczam, że w myśl art. 55 § 1 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1937 r. (Dz. U. R. P. nr 20 poz. 128) i art. 103 ust. 1. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1932 r. o służbie wojskowej

podoficerów i szeregowców (Dz. U. R. P. nr 89, poz. 747) oficerowie sł. st. i podoficerowie zawodowi nie mogą brać udziału w wystąpieniach o charakterze politycznym.

81.

Przekazywanie uposażeń i innych należności służbowych.

(Dz. Rozk. Nr 12/38, poz. 141; B. Adm. Arm. 1002-O. G./P.).

W związku ze zryczałtowaniem przez skarb państwa opłat manipulacyjnych P. K. O. wszelkie przekazy na P. K. O. wystawiane przez władze wojskowe (oddziały, instytucje i urzędy) są bezpłatne, wobec czego polecam stosowany dotychczas system przekazywania uposażeń i innych należności służbowych za pośrednictwem poczty „przekazami pocztowymi“ stosownie do brzmienia § 40 ust. 1 pkt. d) przepisu „O. G.“ zastąpić przekazywaniem za pośrednictwem P. K. O. przy pomocy „przekazów czekowych P. K. O.“ zgodnie z pkt. C) ust. 1 § 40 przepisu „O. G.“.

Przekazywanie wspomnianych należności za pośrednictwem poczty może mieć miejsce jedynie w wyjątkowych przypadkach.

82.

Rejestracja numerami wojskowymi samochodów i motocykli produkcji krajowej — wstrzymanie.

(Dz. Rozk. Nr 12/38, poz. 138; Dtwo Br. Panc. 4930-2 2017/Mat.).

Wstrzymuję dalsze rejestrowanie numerami wojskowymi samochodów i motocykli produkcji krajowej, stanowiących prywatną własność osób wojskowych.

Oficerowie, którzy zakupili samochody osobowe P. Fiat 508 na raty, mogą korzystać z wojskowych nr rej. jeszcze do dnia 1.IV.1940 r. Z dniem tym nr nr rejestracyjne powinny być zwrócone do Kier. Zaop. Br. Panc. wraz z dowodami rejestracyjnymi, a samochody skreślone z rejestracji wojskowej.

Pozostałe osoby wojskowe, które posiadają obecnie swe prywatne pojazdy mechaniczne (samochody i motocykle), tracą prawo do wojsk. nr rej. z dn. 31.XII.1938 r.

Z dniem tym nr rejestracyjne powinny być zwrócone wraz z dowodami rejestracyjnymi do Kierownictwa Zaopatrzenia Broni Pancernych, a pojazdy skreślone z rejestracji wojskowej.

Jednoczenie tracą moc obowiązującą zarządzenia, ogłoszone w Dz. Rozk.: nr 8/32 poz. 101, nr 2/33 poz. 26, nr 9/33 poz. 144, nr 11/33 poz. 178, nr 1/35 poz. 40 i nr 4/36 poz. 46, a dotyczące rejestracji samochodów i motocykli, stanowiących prywatną własność osób wojskowych.

83.

Kontrola ruchu pojazdów mechanicznych.

(Dz. Rozk. nr 11/38, poz. 123; Dtwo Br. Panc. 4920/Mat./1911.)

Prawo zatrzymywania wojskowych pojazdów mechanicznych w celu kontroli przysługuje:

- a) wszystkim oficerom broni pancernej (kontrola fachowa),
- b) organom żandarmerii (kontrola porządkowa),
- c) funkcjonariuszom policji państwowej i służby drogowej.

Ponadto szefowie służby samochodowej O. K. są uprawnieni do zarządzania doraźnych kontroli ruchu wojskowych pojazdów mechanicznych oraz wyznaczania lotnych posterunków (o ile możliwości oficerskich) do kontroli przejeżdżających wojskowych pojazdów mechanicznych.

Kontrola wojskowych pojazdów mechanicznych ze strony fachowych organów kontrolujących powinna obejmować sprawozdanie co do:

- 1) właściwego czytelnego wypełnienia rubryk rozkazu jazdy,
- 2) miejsca, czasu stawiennictwa i zwolnienia pojazdu,
- 3) prawidłowości naładowania pojazdu,
- 4) prawidłowości wykorzystania nośności,
- 5) stosowania się kierowcy do przepisów o ruchu kołowym,
- 6) stosowania się kierowcy do obowiązujących go przepisów szczególnych,
- 7) wyglądu zewnętrznego, ubioru i zachowania się kierowcy.

Kontrola ze strony organów żandarmerii wojskowej oraz kontrola ze strony organów policji państwowej i organów ruchu drogowego poza sprawami związanymi z zachowaniem ogólnego porządku wojskowego i publicznego — powinna ograniczać się do sprawdzenia, czy pojazd zaopatrzone jest w przepisane dokumenty rejestracyjne, wydane i zalegalizowane przez Kierownictwo Zaopatrzenia Broni Pancernych.

OBWIESZCZENIE.

84.

Przebywanie oficerów służby stałej w terenie rejonu umocnionego Hel.

(Dz. Rozk. Nr 12/38, obw. 2; Dep. Dow. Og. 2090 Bezp.).

W celu ułatwienia oficerom służby stałej przebywania w terenie rejonu umocnionego Hel, gdzie wymagane były przepustki, szef Kier. Mar. Woj. wydał zarządzenie, że dla oficerów służby stałej przepustkę zastępuje legitymacja służbowa danego oficera. Zarządzenie to obowiązuje od dnia 15 sierpnia br.

**ROZPORZĄDZENIA
CENTRALNYCH WŁADZ PAŃSTWOWYCH.**

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

85.

PISMO OKÓLNE

z dnia 5 września 1938 r.

w sprawie korespondencji zagranicznej władz administracji ogólnej i samorządowych z urzędami konsularnymi Z. S. R. R.

(Dz. U. Min. S. Wewn. Nr 26/38 poz. 163; Nr GL 65-16/2)

Nawiązując do okólnika (cz. II) Nr 66 z dnia 25 kwietnia 1931 r. (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 3, poz. 107) — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem

Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości i stosowania, co następuje:

Z uwagi na to, że urzędy konsularne R. P. znajdujące się na terytorium Z. S. R. R. nie mają prawa bezpośredniego korespondowania z miejscowymi władzami, przeto władze i urzędy administracji ogólnej oraz samorządowe winny pisma skierowane do nich bezpośrednio przez urzędy konsularne Z. S. R. R. w Polsce zwracać bez załatwienia z zawiadomieniem, że odnośną korespondencję należy przeprowadzić w drodze dyplomatycznej.

Niniejsze zarządzenie nie narusza zasad ustalonych w okólniku Nr 61 z dnia 26 kwietnia 1934 r. (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 11, poz. 109), w sprawie wydobywania dokumentów z Z. S. R. R.

(—) *Hausner*
DYREKTOR GABINETU

86.

DECYZJA

w sprawie odmowy udzielenia pozwolenia Polskiemu Narodowemu Kościołowi na ustanowienie i używanie stroju.

(Dz. U. Min. S. Wewn. Nr 24/38 poz. 143; Dec. z dn. 26.VII.1938, Nr AP. 3/60).

Na podstawie art. 1 ust. (1) dekretu z dnia 2 października 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 72, poz. 455) i § 2 rozporządzenia z dnia 15 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 534) odmawiam Polskiemu Narodowemu Kościołowi w Polsce (Kraków, ul. Czarna L. 2) pozwolenia na ustanowienie i używanie stroju według załączonego wzoru¹⁾.

Decyzja niniejsza, jako pozostawiona całkowicie swobodnej ocenie władzy, nie wymaga uzasadnienia zgodnie z art. 75 ust. 3 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 341).

Decyzja niniejsza jest ostateczna w administracyjnym toku instancji.

ZA MINISTRA

(—) *Nakoniecznikow-Klukowski*
PODSEKRETARZ STANU

¹⁾ Nie przedrukowano.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Sprawiedliwości z dnia 11 lipca 1938 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych o wzorach wyciągów z akt stanu cywilnego przeznaczonych dla celów pierwsiastkowej regulacji hipotecznej.

(Dz. U. R. P. z dn. 19.VII.1938, Nr 49, poz. 386).

Na podstawie art. 5 ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o ulgach przy regulacji hipotecznej (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 241) zarządzam co następuje:

§ 1. Wyciągi z akt stanu cywilnego, wydawane na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o ulgach przy regulacji hipotecznej (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 241, zawierać będą:

1) wyciąg z aktu urodzenia: imię i nazwisko urodzonego, imiona i nazwiska rodziców oraz nazwisko panieńskie matki, miejsce i datę urodzenia (wzór I);

2) wyciąg z aktu ślubu: imiona, nazwiska i wiek małżonków, imiona i nazwiska rodziców oraz nazwisko panieńskie matki, miejsce i datę zawarcia małżeństwa (wzór II);

3) wyciąg z aktu zgonu: imię, nazwisko i wiek zmarłego, imiona i nazwiska rodziców oraz nazwisko panieńskie matki, miejsce i datę zgonu, a jeżeli zmarły był w stanie małżeńskim — imię i nazwisko małżonka, który go przeżył lub którego on przeżył (wzór III).

§ 2. Jeżeli na podstawie akt stanu cywilnego nie można podać wszystkich danych, przewidzianych w § 1, należy niewypełnione rubryki przekreślić.

§ 3. Wyciągi powyższe służyć mogą tylko dla celów regulacji hipotecznej nieruchomości, przewidzianej w art. 1 ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 241).

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Sprawiedliwości:

W. Grabowski.

Województwo
Powiat
Gmina
Parafia

Wzór I.

Wyciąg z aktu urodzenia

wydany dla celów pierwsiastkowej regulacji hipotecznej na podstawie aktu
stanu cywilnego Nr z r.

Zaświadczam, że

syn — córka urodził (a) się w
dnia m. r.

Miejsce i data wystawienia wyciągu

UrządNIK Stanu Cywilnego

Województwo
Powiat
Gmina
Parafia

Wzór II.

Wyciąg z aktu ślubu

wydany dla celów pierwsiastkowej regulacji hipotecznej na podstawie aktu
stanu cywilnego Nr z r.

Zaświadczam, że lat syn

i lat córka

zawarli związek małżeński w

dnia m. r.

Miejsce i data wystawienia wyciągu

UrządNIK Stanu Cywilnego

Powiat

Gmina

Parafia

Wyciąg z aktu zgonu

wydany dla celów pierwiastkowej regulacji hipotecznej na podstawie aktu
stanu cywilnego Nr z r.

Zaświadczam, że syn — córka

lat zmarł (a) w

dnia m. r.

Zmarły (a) pozostawał w związku małżeńskim z żyjącym (ą) — z nieży-
jącym (ą)

Miejsce i data wystawienia wyciągu

Urzędnik Stanu Cywilnego

MINISTERSTWO SKARBU.

88.

Okólnik

z dnia 14 czerwca 1938 r. L. D. V. 14204/3/38

**w sprawie zwolnienia od podatku od nieruchomości
z art. XV Konkordatu, zawartego między Stolicą
Apostolską a Rzeczpospolitą Polską (Dz. U. R. P.
z 1925 r. Nr 72 poz. 501).**

(Dziennik Urzędowy Ministerstwa Skarbu, 1938 r. Nr 18, str. 585).

Wyciąg z wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego
z dnia 12 maja 1938 r. L. Rej. 5947/36 w sprawie ze skargi
Grecko-Katolickiego Biskupstwa w Stanisławowie.

Zaskarżone orzeczenie nie uznało opodatkowanych nierucho-
mości strony skarżącej za podlegające zwolnieniu od podatku,
stwierdzając mianowicie, że dochód z nich nie był obracany na
cele kultu religijnego, jako to na budowę cerkwi, kaplic i misyj,—

gdź przeważna jego część była użytkowana na cele z kultem religijnym nie związane. Orzeczenie oparło się przy tym na następujących okolicznościach, ustalonych przy badaniu zaofiarowanych w odwołaniu ksiąg handlowych: że z osiągniętego w roku 1929 dochodu (netto) 123.099,73 zł część jego (54.369,78 zł) zużyto na nadbudowę domu przy ulicy Smolki L. 3 oraz na pożyczki udzielone zarządowi dóbr w Bohorodczanach, że dalszą część (34.782,40 zł) zużyto na seminarium duchowne, w szczególności zaś na utrzymanie kleryków, utrzymanie budynków i na pomoce naukowe; że wreszcie z resztującej części (33.030,57 zł) pokryto wydatki na ochronki, wydawnictwa katolickie, dotacje na utrzymanie seminarium duchownego, zapomogi wdowom po księżach itp.; powyższe też wydatki orzeczenie zakwalifikowało jako wydatki na cele nie związane z kultem religijnym.

Skarga w zasadzie nie kwestionuje ustaleń faktycznych orzeczenia co do sposobu wydatkowania dochodów z nieruchomości — podnosi ona bowiem tylko niewymienienie w nim kwot wydatkowanych na pożyczkę dla zarządu dóbr w Bohorodczanach, na budowę cerkwi, kaplic, misyj, na wydawnictwa, zapomogi itd. oraz niezaznaczenie, że pożyczka, o której wyżej mowa, została zwrócona; zarzuca ona natomiast bezpodstawność kwalifikacji wydatków, o ile orzeczenie uznaje je za niezwiązane z celami kultu religijnego w sensie art. XV Konkordatu z 10 lutego 1925 r. poz. 501 Dz. Ust.

Zarzuty te jednak są chybione. Jak to mianowicie Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł i uzasadnił w wyroku swoim z dnia 29 października 1934 r. L. Rej. 7253/31 w sprawie ze skargi Konwentu O. O. Bazylianów w Żółkwi — pojęcie „celów kultu religijnego“ w art. XV Konkordatu pozostaje w granicach takiegoż pojęcia figurującego w przepisach o podatku majątkowym i dochodowym. W konsekwencji zgodnie z judykaturą Trybunału dotyczącą odnośnego zagadnienia z dziedziny tych podatków — wymogiem przewidzianego w Konkordacie zwolnienia podatkowego dóbr, których dochody są przeznaczone na cele kultu religijnego, jest zużywanie tych dochodów, na cele samego spełniania czynności, należących do objawów kultu religijnego, tj. na koszty nabycia i utrzymania przedmiotów, użytkowanych przy spełnianiu czynności j. w. lub wyłącznie do tych czynności służących. Skoro więc w niniejszym wypadku bez-

spornym jest, że przeznaczenie przeważnej części dochodów nie odpowiadało tego rodzaju celom, i skoro ani z art. XV Konkordatu nie wynika, ani sama strona skarżąca nie zarzuca, aby kwestia wolności podatkowej opodatkowanego obiektu mogła być rozważana cząstkowo pod kątem widzenia proporcji dochodów użytkowanych i nieużytkowanych na cele kultu religijnego— to należy stwierdzić, że pozwana władza zasadnie nie zastosowała w niniejszej sprawie zwolnienia podatkowego, a to w myśl powołanego wyroku, na który Trybunał powołuje się stosownie do § 57 swojego Regulaminu poz. 968/32 Dz. Ust.

Wszystkim izbom skarbowym oraz wszystkim urzędom skarbowym udziela się do wiadomości.

Zarazem Ministerstwo Skarbu nadmienia, że powołany w powyższym wyroku wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 29 października 1934 r. L. Rej. 7253/31 w sprawie ze skargi Konwentu O. O. Bazylianów w Żółkwi w przedmiocie wymiaru państwowego podatku dochodowego, został podany do wiadomości izbom skarbowym okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 9 stycznia 1935 r. L. D. V. 46603/2/34.

Dyrektor Departamentu: (—) *Dr. Lubowicki.*

+ Józef Garbina

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Warszawa, dnia 28 października 1938 r.

OBWIESZCZENIA.

1. Kurs Charytatywny dla duchowieństwa.

Kurs Charytatywny dla duchowieństwa, poświęcony najważniejszym zagadnieniom miłosierdzia w parafii, odbędzie się w Poznaniu w czasie od 15 — 17 listopada b. r. Uczestnicy mają zapewniony bezpłatny powrót koleją. Bliższych informacji udziela Związek Kapłanów „Unitas“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

2. Wytwarzanie i handel katolickimi dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religijnego — cecha ochronna.

W związku z Ustawą z dn. 21 marca 1938 r. o wytwarzaniu i handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego (Dz. U. R. P. Nr 19/38, poz. 149) wszelkie dewocjonia i przedmioty katolickiego kultu religijnego, wyrabiane przez katolickie wytwórnie i sprzedawane przez katolickie zakłady sprzedaży, noszą następującą cechę ochronną, która jest rękojmnią ich pochodzenia:



Nr 11.



WARSZAWA
22 LISTOPADA
1938 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO
W POLSCE

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

SUPREMA SACRA CONGREGATIO S OFFICII

89.

DECRETUM

Sacerdos Franciscus Griese, ex Archidioecesi Paderbornensi et in praesens commorans in Civitate Bonaerensi, declaratur excommunicatus vitandus.

(AAS, v. XXX, nr 9, p. 265).

Feria IV, die 13 Iulii 1938

Cum sacerdos Franciscus Griese, qui in haeresim miserrime incidit et matrimonium, ut aiunt, civile attentavit, eo usque devenit ut opuscula et libros in vulgus ederet, in quibus, tamquam acerrimus propugnator doctrinarum nuperrime quoque ab Ecclesia damnatarum, fideles ad defectionem a fide christiana excitare et ad rebellionem contra Supremam Ecclesiae Auctoritatem incitare conatur; cumque, iussu huius Sancti Officii ab Ordinario Bonaerensi citatus, ei se sistere renuerit et contumax remanserit, E.mi ac Rev.mi D.ni Cardinales, rebus fidei et morum tutandis

praepositi, in plenario conventu eiusdem Supremae Sacrae Congregationis Sancti Officii diei 13 Iulii 1938, praehabito DD. Consultorum voto, praefatum Sacerdotem Franciscum Griese declararunt incursum en excommunicationem ad normam cann. 2314, § 1, n. 1^o, § 2 et 2388, § 1, necnon in irregularitatem ex delicto ad normam can. 985, 1^o, 3^o; attenta vero ipsius pervicacia et inaudita impietate, decreverunt eum habendum esse tamquam nominatim et expresse excommunicatum vitandum ad normam can. 2258, § 2, cum omnibus iuris effectibus, monitis christifidelibus de prohibitione cum eodem Sacerdote communionem habendi iuxta can. 2267.

Et in sequenti Feria V, die 14 Iulii 1938, Ss.mus D. N. D. Pius Divina Providentia Pp. XI, in solita audientia Exc.mo ac Rev.mo Domino Adessori Sancti Officii impertita, relatam Sibi hanc E.morum Patrum resolutionem adprobavit, confirmavit et publici iuris fieri iussit.

Datum Romae, ex Aedibus Sancti Officii, die 21 Iulii 1938.

R. PANTANETTI, Supr. S. Congr. S. Officii Notarius.

90.

DECRETUM

Damnantur opera Alafridi Loisy.

(AAS, v. XXX, Nr 9, p. 266).

Feria IV, die 20 Iulii 1938

In generali consessu Supremae Sacrae Congregationis Sancti Officii E.mi ac Rev.mi Domini Cardinales, rebus fidei ac morum tutandis praepositi, audito RR. DD. Consultorum voto et habito prae oculis decreto diei 1 Iunii 1932 quo proscripta fuerunt *opera omnia* Alafridi Loisy usque ad illum annum publici iuris facta, damnarunt atque in Indicem librorum prohibitorum inserendos mandarunt libros eiusdem auctoris ab anno 1932 editos, qui sequuntur:

La religion d'Israël, troisième édition;

La naissance du christianisme;

Le Mandéisme et les origines chrétiennes;

Y a-t-il deux sources de la Religion et de la Morale?
Remarques sur la littérature épistolaire du Nouveau Testament;
Les origines du Nouveau Testament ;
Georges Tyrrell et Henri Brémond:
La crise morale du temps présent et l'éducation humaine.

Et sequenti Feria V, die 21 eiusdem mensis et anni, Ss.mus D. N. Pius Divina Providentia Pp. XI. in solita Audientia Exc.mo ac Rev.m^o D. Adessori S. Officii impertita, relatam Sibi E.morum Patrum resolutionem adprobavit, confirmavit et publicari iussit.

Datum Romae, ex Aedibus S. Officii, die 26 Iulii 1938.

R. PANTANETTI, Supr. S. Congr. S. Officii Notarius.

S. CONGREGATIO RITUUM.

91.

VARIATIONES

Faciendae in rubricis Breviarii et Missalis Romani

(AAS, v. XXX, Nr 10, p. 292).

Edita nuperrime a Sacra Paenitentiaría Apostolica nova Collectione precum et piorum operum, quae a Sancta Sede indulgentiis ditata sunt, ut ampliores istae largitiones suis quibusvis locis adnotarentur, abrogatis veteribus concessionibus, Sacra Rituum Congregatio, vigore facultatum sibi a Sanctissimo Domino Nostro Pio Papa XI tributarum, sequentes variationes in rubricis Breviarii et Missalis Romani faciendas esse decrevit:

I — IN BREVIARIO ROMANO

1. In initio, post verba: *Ordinarium Divini Officii iuxta Riturum Romanum persolvendi*, ponatur haec rubrica:

Clericis in sacris constitutis, qui integrum divinum Officium, quamvis in partes distributum, coram Ss.mo Sacramento, sive publicae adorationi exposito sive in tabernaculo adservato, devote recitaverint, conceditur: Indulgentia plenaria, si praeterea sacramentalem confessionem instituerint, ad

eucharisticum Convivium accesserint et ad mentem Summi Pontificis oraverint. Pius Pp. XI, 23 Octobris 1930.

Is vero, qui divinum Officium coram Ss.mo Sacramento, ut supra, ex parte tantum recitaverint, conceditur: Indulgentia quingentorum dierum pro unaquaque hora canonica. Pius Pp. XI, 18 Maii 1933.

Iisdem autem clericis, qui divinum Officium in alias preces commutatum rite obtinuerint, si preces eiusmodi coram Ss.mo Sacramento, uti supra, devote recitaverint, conceditur: Indulgentia plenaria, additis sacramentali confessione, sacra Communionem et orationem ad mentem Summi Pontificis. Pius Pp. XI, 7 Novembris 1932.

2. In eodem Ordinario, rubrica praemissa Orationi *Aperi Domine*, mutetur in aliam:

Antequam inchoetur Officium laudabiliter dicitur, sub singulari semper numero, sequens Oratio; pro qua Summus Pontifex Pius Pp. XI sub die 17 Novembris 1933 Indulgentiam trium annorum concessit.

3. Item in eodem Ordinario rubrica Orationi *Sacrosanctae* praeposita, mutetur in aliam:

Cum expletum fuerit Officium, laudabiliter dicitur sequens Oratio; pro qua Summus Pontifex Pius Papa XI sub die 1 Decembris 1933 indulgentiam trium annorum concessit. Praeterea Clericis in sacris constitutis et Sacerdotibus eam devote post Officium recitantibus Summus Pontifex Leo X defectus et culpas in eo persolvendo ex humana fragilitate contractas, indulgit. Dicitur autem flexis semper genibus in privata etiam recitatione, praeter quam ab iis, qui ob certam infirmitatem vel gravioris impedimenti causam nequeant genuflectere.

II — IN MISSALI ROMANO

Rubricae de indulgentiis appositis ad Orationes pro opportunitate dicendas ante Missae celebrationem reformatur ut sequitur:

1. Ante antiphonam *Ne reminiscaris*:

Quilibet Sacerdos, ex concessione Pii Pp. XI, sub die 3 Octobris 1936, lucrari potest: Indulgentiam quinque annorum, si ante Missae celebrationem, recitet Psalmos 83, 84, 85, 115 et 129 cum adnexa antiphona, versiculis et Oremus ut infra; plenariam, si per integrum mensem praedictas preces quotidie recitaverit, additis confessione sacramentali et oratione ad Summi Pontificis mentem.

2. Post inscriptionem *Oratio S. Ambrosii Episcopi* et ante verba *Die Dominica* inseratur rubrica:

Indulgentia trium annorum pro qualibet ex sequentibus orationibus S. Ambrosii si in die assignata recitetur. Pius Pp. XI, 3 Octobris 1936.

3. Ante aliam orationem S. Ambrosii *Ad mensam* reformetur rubrica:

Indulgentia trium annorum. Pius Pp. XI, 3 Octobris 1936.

4. Ante orationem S. Thomae *Omnipotens sempiterne Deus* sic reformetur rubrica:

Indulgentia trium annorum; plenaria, dummodo quotidiana orationis recitatio in integrum mensem producta fuerit et praeterea sacramentalis confessio, alicuius ecclesiae vel publici oratorii visitatio et ad mentem Summi Pontificis preces additae fuerint. Pius PP. XI, 10 Decembris 1936.

5. Ante orationem ad B. Mariam V. *O Mater pietatis* ita mutetur rubrica:

Indulgentia trium annorum. Pius Pp. XI, 3 Octobris 1936.

6. Ante orationem ad S. Ioseph *O felicem virum* mutetur rubrica ut infra:

Indulgentia trium annorum. Pius Pp. XI, 3 Octobris 1936.

7. Ante orationem ad omnes Angelos et Sanctos *Angeli, Archangeli* sic mutetur rubrica:

Indulgentia trium annorum. Pius Pp. XI, 3 Octobris 1936.

8. Ante orationem ad Sanctum, *O Sancte N.*, in cuius honorem Missa celebratur, mutetur rubrica:

Indulgentia trium annorum. Pius Pp. XI, 3 Octobris 1936.

9. Ad declarationem intentionis ante Missam *Ego volo* ponatur rubrica.

Indulgentia quingentorum dierum. Pius Pp. XI, 12 Iulii 1935.

Rubricae de indulgentiis appositae ad Orationes post Missae celebrationem vel recitandas iuxta *Ritum serv. in celebr. Missae* (tit. XII, n. 6) vel pro opportunitate dicendas, reformentur ut sequitur:

1. Ante antiphonam *Trium puerorum* mutetur rubrica:

Quilibet Sacerdos, ex concessione Pii XI sub die 3 Octobris 1936, lucrari potest: Indulgentiam quinque annorum, si post Missam celebratam, recitet Canticum Trium puerorum et Psalmum 150 cum adnexa antiphona, versiculis et *Oremus* ut infra; plenariam, si per integrum mensem praedictas preces recitaverit, cadente sacramentali confessione et oratione ad mentem Summi Pontificis.

2. Ante orationem S. Thomae *Gratias tibi ago* inseratur rubrica:

Indulgentia trium annorum; plenaria, oratione quotidie in integrum mensem pie reiterata et additis sacramentali confessione, alicuius ecclesiae vel publici oratorii visitatione et precibus ad Summi Pontificis mentem. Pius Pp. XI, 22 Novembris 1934.

3. Ante orationem S. Bonaventurae *Transfige* inseratur rubrica:

Indulgentia trium annorum. Pius Pp. XI, 3 Octobris 1936.

4. Ante rhythmum S. Thomae *Adoro te devote* mutetur rubrica:

Indulgentia quinque annorum; plenaria suetis conditionibus, quotidiana rhythmici recitatione in integrum mensem producta. Pius Pp. XI, 12 Martii 1936.

5. Ante aspirationes *Anima Christi* reformetur rubrica:

Indulgentia septem annorum, si Sacerdos post Missam invocationes pie recitaverit; trecentorum dierum toties quoties; plenaria suetis conditionibus, dummodo quotidie per integrum mensem invocationum recitatio devote peracta fuerit. Pius Pp. IX, 9 Ianuarii 1854.

6. Ad oblationem sui *Suspice, Domine* reformetur rubrica:

Indulgentia trium annorum; plenaria suetis conditionibus, si quotidie per integrum mensem actus oblationis devote recitatus fuerit. Pius Pp. XI, 4 Decembris 1932.

7. Ante orationem ad D. N. I. C. Crucifixum *En ego* mutetur rubrica:

Indulgentia decem annorum; plenaria recitantibus post Missam et orantibus ad mentem Summi Pontificis. Pius Pp. XI, 2 Februarii 1934.

8. Ad aliam orationem *Obsecro te* sic reformetur rubrica:

Indulgentia trium annorum. Pius Pp. IX, 11 Decembris 1846. Insuper hanc orationem recitanti flexis genibus, nisi impediatur, conceditur remissio defectuum et culparum in celebratione Missae ex humana fragilitate contractarum. Pius Pp. X, 29 Augusti 1912.

9. Ad orationem ad B. Mariam V. *O Maria, Virgo et Mater*, reformetur rubrica:

Indulgentia trium annorum. Pius Pp. XI, 3 Octobris 1936.

10. Ante orationem ad S. Ioseph *Virginum custos* ponatur rubrica:

Indulgentia trium annorum; plenaria suetis conditionibus, oratione quotidie per integrum mensem pia mente iterata. Pius Pp. XI, 18 Maii 1936.

11. Ante orationem ad Sanctum, *Sancte N.*, in cuius honorem Missa celebrata est, reformetur rubrica:

Indulgentia trium annorum. Pius Pp. XI, 3 Octobris 1936.

Datum Romae, ex Secretaria S. Rituum Congregationis, die 1 Augusti 1938.

C. Card. *LAURENTI*, Praefectus.

L. † S.

A. *CARINCI*, Secretarius.

USTAWY, DEKRETY I ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

92.

DEKRET

**Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1937 r. o znakach
wojska i marynarki wojennej.**

(Dz. U. R. P. z dn. 28.I.1938 r., Nr 5, poz. 32).

Na podstawie art. 63 ust. (1) ustawy konstytucyjnej oraz zgodnie z dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 maja 1936 r. o sprawowaniu zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi i organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 286) postanawiam co następuje:

R o z d z i a ł I.

Przepisy wstępne.

Art. 1. Znakami wojska i marynarki wojennej są:

- a) w wojsku: sztandar, flaga i szachownica lotnicza;
- b) w marynarce wojennej: bandera wojenna, znak dowódcy okrętu i porzecz marynarki wojennej; statki powietrzne i porty lotnictwa marynarki wojennej używają znaków wojska.

Art. 2. Poza wymienionymi w art. 1 znakami wojska i marynarki wojennej stosuje się:

- a) w wojsku: oznaczenia wojskowe (odróżnienia i wyróżnienia), do których zalicza się proporce i buńczuki, znaki dowódców, znaki oddziałowe, chorągiewki, płomienie itp.;
- b) w marynarce wojennej: oznaczenia marynarki wojennej, do których zalicza się flagi i proporcezki dowódców oraz inne flagi i proporcezki.

Art. 3. Minister Spraw Wojskowych — a co do marynarki wojennej, z jego upoważnienia, szef Kierownictwa Marynarki Wojennej — ustala wzory znaków wymienionych w art. 2, oraz określa rozkazem te formacje wojska i marynarki wojennej, którym służy prawo do posiadania tych znaków.

Art. 4. Minister Spraw Wojskowych — a co do marynarki wojennej, z jego upoważnienia, szef Kierownictwa Marynarki Wojennej:

- a) nadaje, z wyjątkiem sztandarów, wszelkie znaki stosowane w wojsku i marynarce wojennej;
- b) określa rozkazem warunki i sposoby używania wszelkich znaków wojska i marynarki wojennej.

Art. 5. Nazwa „sztandar“ i „bandera wojenna“ oraz wzór tych znaków, ustalony w dekreście niniejszym, przysługuje wyłącznie znakom używanym przez wojsko i marynarkę wojenną.

Art. 6. Ustalone w dekreście niniejszym lub w przepisach na jego podstawie wydanych znaki wojska i marynarki wojennej korzystają z ochrony przewidzianej ustawowo dla godeł państwowych.

R o z d z i a ł II.

Znaki wojska.

A. S z t a n d a r y.

Art. 7. Sztandar jest widomym znakiem uosabiającym Państwo Polskie; jest symbolem najwyższych wartości ducha i ciała, których Polska wymaga od swych żołnierzy.

Art. 8. (1) Prawo do posiadania sztandaru służy formacjom liniowym wojska, liniowym oddziałom lądowym marynarki wojennej oraz szkołom kształcącym na oficerów służby stałej lub podoficerów zawodowych.

(2) Sztandary nadaje Prezydent Rzeczypospolitej jako Zwierzchnik Sił Zbrojnych na wniosek Ministra Spraw Wojskowych.

Art. 9. Sztandar składa się z płatu, orła, drzewca i kokardy.

Art. 10. (1) Płatem sztandaru jest tkanina biała w kształcie kwadratu, na której obu stronach znajduje się krzyż kawalerski wykonany z tkaniny czerwonej (barwy cynobru). Jeden bok płatu przytwierdza się do drzewca. Boki sztandaru, z wyjątkiem boku przytwierdzonego do drzewca obszyte są frędzlą barwy jasnego złota szerokości 5 cm.

(2) Na prawej stronie płatu (wzór Nr 1)¹⁾ tj. ze stanowiska patrzącego na lewo od drzewca, pośrodku krzyża kawalerskiego znajdują się dwie gałązki wawrzynu ułożone w kształcie wieńca. Pośrodku wieńca mieści się orzeł państwowy. Pomiedzy ramionami krzyża kawalerskiego w rogach płatu są umieszczone mniejsze wieńce z wawrzynu, a w ich polach numery formacji, albo — zamiast numeru — inicjały (emblematy) formacji.

(3) Na lewej stronie płatu (wzór Nr 2), pośrodku krzyża kawalerskiego znajduje się wieniec, taki sam jak na prawej stronie płatu, a w wieńcu trzywierszowy napis: „Honor i Ojczyzna“. Pomiedzy ramionami krzyża, w rogach płatu znajdują się mniejsze wieńce, jak na prawej stronie płatu, lub tarcze; w wieńcach lub na tarczach mogą być umieszczane numery lub emblematy formacji, inicjały szefa formacji, wizerunki świętych, herby lub godła miejscowości związanych z historią formacji itp. Na ramionach krzyża kawalerskiego mogą być umieszczane nazwy miejscowości i daty związane z historią formacji. Emblematy, symbole itp., umieszczane stosownie do decyzji Ministra Spraw Wojskowych w wieńcach lub na tarczach, a także napisy na ramionach krzyża haftowane są według wzorów zatwierdzanych przez Ministra Spraw Wojskowych.

¹⁾ W Rozk. Wewn. wzorów nie przedrukowano.

Art. 11. (1) Orzeł przedstawiony jest w pozycji siedzącej, głowę trzyma zwróconą w prawo; na głowie umieszczona jest korona, skrzydła są rozchylone i wzniesione ku górze; szponami opiera się o graniastą podstawę. Na przedniej ścianie podstawy umieszcza się numer formacji albo — zamiast numeru — inicjały (emblematy) formacji.

(2) Orzeł i podstawa są wykonane z białego metalu (srebra); korona, dziób i szpony są złoczone.

(3) Wysokość orła z podstawą wynosi 25 cm, samej podstawy 6 cm, długość podstawy 9 cm, szerokość 4,5 cm.

Art. 12. Drzewce, długości 2,5 m jest sporządzone z drzewa toczonego i politurowanego. Na jednym jego końcu umieszczony jest orzeł z podstawą, na drugim metalowe stożkowate okucie.

Art. 13. (1) Kokarda jest uwiązana ze wstęgi o barwach państwowych, końce jej zwisają swobodnie i są obszyte, jak boki płatu, frędzlą. Na wstędze może być wyhaftowana dewiza formacji, której brzmienie i wzór zatwierdza Minister Spraw Wojskowych. Kokardę umieszcza się na drzewcu, poniżej podstawy z orłem po prawej stronie płatu.

(2) Na sztandarach formacji odznaczonych krzyżem orderu wojennego „Virtuti Militari“ jest umieszczona pod kokardą o barwach państwowych druga kokarda uwiązana ze wstęgi orderu wojennego „Virtuti Militari“ I klasy. Końce wstęgi są obszyte frędzlą, jak wstęgi o barwach państwowych. Układ kokard równoległy. Szerokość wstęgi wynosi 10 cm. Na drzewcu sztandaru między pierwszym a drugim gwoździem od góry przytwierdzony jest krzyż orderu wojennego „Virtuti Militari“ klasy V (wzór Nr 3).

Art. 14. (1) Na sztandarze formacji, której został nadany order zagraniczny, mogą być za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej umieszczone oznaki (kokarda, krzyż) tego orderu.

(2) Oznaki orderu zagranicznego umieszcza się na sztandarze w ten sam sposób, jak oznaki orderu wojennego „Virtuti Militari“. O ile sztandar posiada już oznaki orderowe, oznaki nowego orderu umieszcza się pod oznakami orderu otrzymanego poprzednio.

Art. 15. Wymiary płatu sztandaru, oraz ilość gwoździ służących do przytwierdzenia płatu do drzewca ustala się następująco:

- a) dla formacyj piechoty, lotnictwa, saperów oraz dla nie wymienionych pod lit. b) wszelkich innych formacyj wojskowych, tudzież dla wszelkich szkół kształcących kandydatów na oficerów służby stałej i podoficerów zawodowych, nie wymienionych poniżej pod lit. b), — bok płatu sztandaru wynosi 1 m, — ilość gwoździ 21;
- b) dla formacyj kawalerii, artylerii, broni pancernych i wojsk łączności oraz dla szkół, kształcących kandydatów na oficerów służby stałej i podoficerów zawodowych tych broni,— bok płatu sztandaru wynosi 65 cm, ilość gwoździ 16.

B. Flagi wojska.

Art. 16. Rozróżnia się następujące flagi wojska:

- a) flaga wojskowych statków żeglugi śródlądowej,
- b) flaga wojskowych portów lotniczych oraz wojskowa flaga balonowa.

Art. 17. (1) Flagą wojskowych statków żeglugi śródlądowej (wzór Nr 4) jest płat tkaniny o barwach państwowych, w kształcie prostokąta. Pośrodku białego pasa umieszczony jest herb państwowy. Na pasie czerwonym flagi umieszczone są w kolorze czarnym dwie skrzyżowane kotwice.

(2) Do krótszego boku flagi wszyta jest linka służąca do umocowania i podnoszenia flagi.

(3) Stosunek szerokości do długości płatu wynosi 1:2¹/₂. Stosunek wysokości herbu państwowego do szerokości płatu wynosi 1 : 3, stosunek wysokości kotwicy do szerokości płatu wynosi 1 : 4.

Art. 18. (1) Flagą wojskowych portów lotniczych oraz wojskową flagą balonową (wzór Nr 5) jest płat tkaniny o barwach państwowych w kształcie prostokąta. Pośrodku białego pasa jest umieszczony herb państwowy. Na białym pasie jest umieszczona również szachownica lotnicza wedle wzoru Nr 6.

(2) Do krótszego boku flagi wszyta jest linka służąca do umocowania i podnoszenia flagi.

(3) Stosunek szerokości do długości płatu wynosi 5 : 8. Stosunek wysokości herbu państwowego i szachownicy lotniczej do szerokości płatu wynosi 2 : 5.

C. Szachownica lotnicza.

Art. 19. (1) Do oznaczenia wojskowych samolotów i balonów służy szachownica lotnicza (wzór Nr 6).

(2) Szachownica lotnicza jest to kwadrat podzielony na cztery równe pola, z których lewe górne i prawe dolne są barwy czerwonej z obwódką białą, a pozostałe — barwy białej z obwódką czerwoną. Stosunek obwódek do pola wynosi 1 : 5.

R o z d z i a ł III.

Znaki marynarki wojennej.

A. B a n d e r a w o j e n n a.

Art. 20. Polska bandera wojenna uosabia Państwo Polskie. Jest ona symbolem najwyższych wartości ducha i ciała, których Ojczyzna wymaga od swej marynarki wojennej. Podniesiona na właściwym miejscu na okręcie lub na statku wcielonym do marynarki wojennej, jest widomym znakiem przynależności okrętu lub statku do Polskiej Marynarki Wojennej.

Art. 21. Prawo do posiadania bandery wojennej służy okrętom oraz statkom wcielonym do marynarki wojennej.

Art. 22. (1) Bandera wojenna (wzór Nr 7) jest płatem tkaniny o barwach państwowych w kształcie prostokąta z wcięciem trójkątnym w jednym z krótszych boków. Pośrodku białego pasa w połowie odległości pomiędzy bokiem bez wcięcia, a wcięciem, umieszczony jest herb państwowy.

(2) Stosunek szerokości do całkowitej długości wynosi 5 : 10^{1/2}, głębokość wcięcia jest równa połowie szerokości prostokąta. Stosunek wysokości herbu państwowego do szerokości prostokąta wynosi 2 : 5.

(3) Do boku płatu bez wcięcia, jest wszyta linka służąca do umocowania i podnoszenia bandery.

B. Znak dowódcy okrętu.

Art. 23. (1) Znak dowódcy okrętu (wzór Nr 8) służy dla oznaczenia okrętu lub statku wcielonego do marynarki wojennej, będącego w kampanii i pozostającego pod dowództwem oficera marynarki wojennej.

(2) Znakiem tym jest wstęga o barwach państwowych z głębokim wcięciem na końcu oraz krzyżem kawalerskim w części wstęgi przy maszcie. W środku krzyża znajduje się okrągła tarcza. Ramiona krzyża i pół tarczy, znajdujące się na białym pasie, są czerwone, a ramiona i pół tarczy na czerwonym pasie — białe.

(3) Stosunek szerokości do długości znaku wynosi 1 : 25; wysokość krzyża kawalerskiego w stosunku do szerokości znaku 1 : 2.

(4) Do wstęgi w jej części bez wcięcia jest wszyta linka służąca do umocowania i podnoszenia znaku.

C. Proporzec marynarki wojennej.

Art. 24. (1) Proporzec marynarki wojennej (wzór Nr 9) jest to płat tkaniny o barwach państwowych w kształcie prostokąta.

(2) Pośrodku płatu umieszczony jest krzyż kawalerski, którego ramiona położone na białym polu są czerwone, a na czerwonym polu — białe. Okrągła tarcza w środku krzyża jest czerwona. Na tarczy tej znajduje się ramię zbrojne (ręka z mieczem). Ramię z mieczem zwrócone jest w stronę od masztu.

(3) Stosunek pionowej szerokości do poziomej długości wynosi 5 : 6, stosunek wysokości krzyża kawalerskiego do pionowej szerokości płatu wynosi 4 : 5.

(4) Do boku płatu jest wszyta linka służąca do umocowania i podnoszenia proporca.

(5) Prawo do proporca marynarki wojennej służy okrętom oraz statkom wcielonym do marynarki wojennej według zasad określonych przez szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej.

Przepisy końcowe.

Art. 25. W rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach (Dz. U. R. P. Nr 115, poz. 980), zmienionym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr 80, poz. 629), ustawą z dnia 14 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 246) i ustawą z dnia 3 marca 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 111) wprowadza się zmiany następujące:

- a) uchyla się art. 6 — 11 i ust. ost. art. 26;
- b) tytuł rozporządzenia otrzymuje brzmienie:

„Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach i pieczęciach“;

- c) tytuł III otrzymuje oznaczenie: „Tytuł III. Flagi i bandery“.

Art. 26. Wprowadzone przed wejściem w życie dekretu niniejszego znaki wojska i marynarki wojennej (chorągwie i sztandary oddziałów wojskowych), jak również wizerunki orła państwowego na nich nie ulegają zmianie.

Art. 27. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się Ministrowi Spraw Wojskowych.

Art. 28. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *I. MOŚCICKI.*

Minister Spraw Wojskowych: *KASPRZYCKI.*

+ Józef Garliński

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Warszawa, dnia 22 listopada 1938 r.

Nr 12.



WARSZAWA
20 GRUDNIA
1938 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO
W POLSCE

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POŁOWEGO W. P.

ODEZWY.

93.

Odezwa wigilijna do żołnierzy.

JÓZEF GAWLINA

z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej
łaski

Biskup Połowy Wojsk Polskich.

Kochani Żołnierze!

Łamiąc się dzisiaj opłatkiem, dziękujemy wspólnie Bogu na wysokościach za łaski i błogosławieństwa jakich w tym roku najdroższej Ojczyźnie udzielić raczył.

Dziękujemy Mu zwłaszcza za przywrócenie Śląska Zaolziańskiego na łono Ojczyzny. Długi, naprawdę kilkuwiekowy był adwent historyczny naszych braci, co z tęsknotą wyczekiwali wolności i jedności polskiej. Wytrwali, nieugięci, wychowani w cnotach chrześcijańskich szli ku nam z własnej nieprzymu-

szonej woli, niosąc Polsce w darze skarby swej ziemi i bogacąc Ją złotem swych wiernych serc. Dziękujemy Bogu, że Polska rozszerzyła swe granice bez krwi przelewu.

Lamiąc się z Wami opłatkiem dziękuję i Wam, kochani Żołnierze! Dziękuję Wam za waszą dzielną postawę, za moc charakteru waszego. Jako biskup polowy Wojsk Polskich z radością chcę wyznać, że jestem z Was dumny. Wiedziałem zawsze, że jesteście dobrzy, lecz przyznaję, że zdaliście egzamin z cnót chrześcijańskich i z cnót wojskowych ponad spodziewanie moje.

Jak jeden mąż zerwaliście się do czynu, gdy tylko nad Polską zawisły chmury wojenne. Byliście gotowi na rozkaz Pana Marszałka bez namysłu ruszyć do boju. Nie pytaliście nawet z kim macie zmierzyć swe siły. Byliście pewni zwycięstwa. Pamiętam również o tej garstce strzelców przy kulomocie, która na granicy wschodniej patrzyła na przygotowania wojenne po drugiej stronie. A na zapytanie co zrobią, gdyby ta fala czołgów, kawalerii i armat runęła na naszą granicę, z prostodusznością polską odpowiedzieli: „Będziemy strzelać!“ Ani na myśl tym kilku chłopcom nie przyszło, że możnaby szukać lepszej osłony.

Życzę Wam, byście zawsze i na każdej granicy tak dzielnie czuwali ku chwale Ojczyzny!

Świetnie zdaliście również egzamin z zachowania tajemnicy wojskowej.

Byłbym niesprawiedliwy, gdybym nie pamiętał o rezerwistach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk“. Wszak to wielka ofiara pełnić służbę, podczas, gdy serce się rwie do warsztatu, do rodziny, do żony. Lecz większa jeszcze była wasza miłość do Ojczyzny. Zastałem was uśmiechniętych i dumnych z zaszczytu, że wybór Polski w tych dniach dziejowych padł właśnie na Was. Szczęść Boże, kochani Bracia, w tym nowym roku, który dla Was i rodzin waszych pełen będzie szczególnego błogosławieństwa Bożego! Niech będzie dla Polski prawdziwym latem miłościwym!

Najbardziej jednak raduje się serce moje, że wszyscy tak świetnie zdaliście egzamin z cnót religijnych. Zawdzięczacie to czcigodnym matkom swoim. Gdy tylko rozeszła się wieść, że wyruszyście do boju — w tej chwili pierwsza myśl wasza

zwróciła się do Boga. Najpierw dusze oczyścić, a potem maszerować chociażby na koniec świata. Stań się wola Boża! Zabrakło księży, zabrakło konfesjonałów. Każdy z was chciał duszę swoją widzieć czystą jak kryształ. Chcieliście mieć pewność siebie, pewność błogosławieństwa Bożego. Taka już nasza natura polska.

Nie byłoby w tym nic szczególnego, że biskup wychwala swych synów duchowych, gdyby nie głosy księży z Zaolzia, którzy mi wyrażali wdzięczność za dobry przykład religijny, jaki dawaliście ich parafianom. Cieszę się z tego niezmiernie, gdyż widzę, że Ojczyzna naprawdę zawsze na dzielności i prawości waszej polegać może.

Żołnierze, zdaliście świetnie egzamin. Egzamin miłości Boga i Ojczyzny. Egzamin serdecznego przywiązania do Wodza Naczelnego. Bóg Wam zapłać! Naprzód do nowej pracy z błogosławieństwem nowonarodzonego Zbawiciela świata, któremu wszyscy przez trud i rzemiosło żołnierskie służyć chcemy uczciwie!

† *Józef Gawlina*

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Powyższą odezwę odczytają Księża Kapelani wojskowi w oddziałach powierzonych ich pieczy przed łamaniem się oplatkiem w wieczór wigilijny.

ROZPORZĄDZENIA.

94.

Zawiadomienia o zawartych związkach małżeńskich — ujednostajnienie.

W myśl przepisów prawa kanonicznego (kan. 470 § 2 łącznie z kan. 1103 § 2) każdy fakt zawarcia małżeństwa winien być odnotowany w księdze chrztów (na marginesie aktu). W tym więc celu (w wypadku gdy oboje małżonkowie lub jeden z nich

zawierają związek małżeński nie w parafii otrzymania chrztu proboszcz parafii, w której związek małżeński został zawarty, ma obowiązek zawiadomić wprost lub za pośrednictwem Kurii Biskupiej proboszcza parafii, w której małżonkowie otrzymali chrzest. Zawiadomienie to musi zawierać: imiona i nazwiska zaślubionych, ich rodziców, świadków i udzielającego ślubu kapłana, datę urodzenia zaślubionych, miejsce i datę ślubu, podpis proboszcza oraz pieczęć parafialną (Kongr. dla Sakr. 6 marca 1911 r. — A. A. S. III, 102 i 4 lipca 1921 — A. A. S. XIII, 348).

Zawiadomienia o zawarciu związku małżeńskiego nie zawsze odpowiadają warunkom prawem przepisany. Wielu spośród księży administratorów parafii wojskowych powołuje się w nich na dawną podstawę prawną, a nie na przepisy prawa kanonicznego. W większości wypadków brak w nich wszystkich danych, wymaganych przez wyżej cytowaną instrukcję Kongregacji. Nierzadko też pozbawione są nawet charakteru dokumentu urzędowego, nie zaopatrzone są bowiem pieczęcią parafialną, brak której poddać może w wątpliwość ich autentyczność.

Celem usunięcia tych wszystkich usterek i zaprowadzenia dla parafii wojskowych jednolitej, zgodnej z przepisami prawnymi formy zawiadomień, podaję wzór, który dołącza się do niniejszego rozporządzenia, jako odtąd wyłącznie obowiązujący. Sposoby i wzory zawiadomień, którymi księża administratorowie posługiwali się dotychczas, unieważniam i polecam z użycia wycofać.

Ustalam również sposób przesyłania zawiadomień o zawartym związku małżeńskim. Zawiadomienia dotyczące osób, których miejsce chrztu znajduje się na obszarze Państwa Polskiego czy też poza jego granicami kierować należy wprost do proboszcza właściwej parafii, jedynie dotyczące osób, posiadających miejsce chrztu na terytorium Rosji, które w myśl dekretu Kongregacji dla spraw Kościoła Wschodniego z dnia 13.VII.1928 r. (A. A. S. XX, 260) winny być przesyłane do Papieskiej Komisji dla Rosji, należy nadsyłać za pośrednictwem Połowej Kurii Biskupiej.

Koszta wydrukowania zawiadomień oraz przesyłkę pocztową ponieść powinni zainteresowani nowożeńcy.

Wzór zawiadomienia o zawartym związku małżeńskim.
(Format pocztówki)

POLONIA

Paroecia militaris

tit.

loc.

Nr

PRO ADNOTATIONE IN L' BRO BAPTIZATORUM

vi can. 470 § 2 et 1103 § 2.

In ecclesia paroeciae militaris

(titulus, locus)

die matrimonium inierunt:

Sponsus

Sponsa

natus die

nata die

in

in

par.

par.

P a r e n t e s

Sponsi

Sponsae

Testes

Quod hisce testatur

(dies, locus)

L. S.

Administrator paroeciae

95.

**Ceremoniał przyjęcia w kościele Pana Marszałka Polski —
ustalenie.**

Ustalam następujący ceremoniał przyjęcia Pana Marszałka
Polski:

Wchodzącego do kościoła Pana Marszałka wita w bramie
kościelnej najstarszy z obecnych kapelanów, podaje wodę świę-
coną do przeżegnania a następnie wprowadza do kościoła.

Wychodząc ze Mszą św. przyklęka celebrans przed Ss.mum
po czym odwraca się w stronę Pana Marszałka i oddaje mu
ukłon. W czasie Mszy św. diakon (w razie jego braku kapłan
asystujący) podaje Panu Marszałkowi pacyfikał (w razie braku
pacyfikału — krzyż) do pocałowania.

W Mszach św. żałobnych w myśl przepisów liturgicznych nie podaje się pacyfikału do pocałowania.

Gdyby nie było drugiego kapłana w czasie Mszy św. podawanie pacyfikału odpada.

Po nabożeństwie Pana Marszałka odprowadza do drzwi kościoła najstarszy z obecnych kapelanów.

ZARZĄDZENIA.

96.

Kapłani pomocniczy — nadesłanie danych.

Do Księży Dziekanów O. K. i K. O. P.

Polecam nadesłać mi do dn. 5 stycznia 1939 r. dokładne wykazy pomocniczych kapelanów, pracujących w poszczególnych O. K. i w K. O. P.

Wykazy sporządzić należy według wzoru podanego w „R. W.” Nr 2/37, poz. 12.

97.

Kapłani współpracujący w duszpasterstwie wojskowym — nadesłanie danych.

Do Księży Dziekanów O. K. i K. O. P.

Polecam nadesłać mi do dn. 5 stycznia 1939 r. dokładny wykaz księży diecezjalnych, którzy na terenie poszczególnych O. K. w jakikolwiek sposób współpracują w duszpasterstwie wojskowym, nie pobierając przy tym żadnego wynagrodzenia, a którym wskazane byłoby bezpłatne wysyłanie w 1939 r. mojego „Rozkazu Wewnętrzny”.

Wykazy te należy sporządzić według wzoru podanego w „R. W.” Nr 2/37, poz. 13.

98.

Jurysdykcja na 1939 r. — przedłużenie.

Wszystkim podwładnym mi księżom kapelanom wojskowym przedłużam jurysdykcję na rok 1939.

W celu stwierdzenia powyższego przedłużenia w jurysdykcyjnych książeczkach, należy je przesłać do dnia 31.XII. 1938 r. dziekanom O. K.

Księża dziekani O. K. odeślą mi te książeczki do dn. 5.I. 1939 r.

99.

Binacje w 1939 r. — udzielenie kapelanom zezwolenia.

Na podstawie kan. 806 § 2 oraz dekretu św. Kongr. dla Sakr. Nr 6778/35 udzielam podwładnym mi księżom kapelanom wojskowym i pomocniczym na przeciąg 1939 r. zezwolenia na odprawianie dwóch Mszy św. w niedziele, święta de praecepto, święta zniesione obchodzone w Polsce uroczyście oraz w dzień 3 maja, gdzie tylko zajdzie tego konieczna potrzeba.

100.

Binacje w 1938 r. — nadesłanie danych.

Do Księży Dziekanów O. K.

Przypominam Księżom Dziekanom O. K. obowiązek nadesłania mi danych, dotyczących ilości Mszy św. binowanych, odprawionych przez księży kapelanów wojskowych w 1938 r.

Powyższe dane nadesłać należy do dn. 21 stycznia 1939 r.

ROZPORZĄDZENIA CENTRALNYCH WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

101.

ROZPORZĄDZENIE

z dnia 15 września 1938 r.

o zmianie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 lipca 1928 r. w sprawie zawierania związków małżeńskich przez funkcjonariuszów Policji Państwowej.

Na podstawie art. 64 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o Policji Państwowej (Dz. U. R. P. z 1931 r. Nr 5, poz. 27) zarządzam co następuje:

§ 1. Ust. 3 w § 3 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 lipca 1928 r. w sprawie zawierania związków małżeńskich przez funkcjonariuszów Policji Państwowej (Dz. U. R. P. Nr 87, poz. 762), zmieniony rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 czerwca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 46, poz. 314) otrzymuje brzmienie:

„Szeregowi Policji Państwowej, pozostający w stopniach posterunkowego i starszego posterunkowego, powinni ponadto:

a) przesłużyć siedem lat, licząc łącznie czas służby w charakterze szeregowego policji, służby przygotowawczej w policji w charakterze pracownika kontraktowego, służby czynnej w wojsku i innej służby państwowej,

b) wykazać, że suma miesięcznego dochodu narzeczonych, wliczając w nią uposażenie szeregowego, odpowiada co najmniej miesięcznym poborom przodownika“.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych

Stawoj Składkowski.

PISMO OKÓLNE

z dnia 21 września 1938 roku — (Nr AA. 6-b,^r—14)**o rejestracji Polskich Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych.**

(Dziennik Urz. Min. Spraw Wewn nr 29 z 1938 r., poz. 177).

Do

Wojewodów, Komisarza Rządu na m. st. Warszawę
i Starostów.

Zdarzają się wypadki, że przy przyjmowaniu podań o rejestrację Polskich Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych, należących do Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego, referenci w starostwach żądają urzeczywistnienia podpisów członków — założycieli przez notariusza, jak również uiszczania opłat stemplowych od podania i załączników.

W związku z powyższym Ministerstwo przypomina, że żądanie notarialnego poświadczenia podpisów założycieli nie ma prawnego uzasadnienia, ponieważ odnośne przepisy prawa o stowarzyszeniach (w szczególności art. 12 i 19), które poświęcone są sposobowi wnoszenia podań o założenie stowarzyszenia, nie stawiają podobnego wymogu. Podania te zatem podlegają ogólnym normom postępowania administracyjnego w tym przedmiocie, wymienionym w art. 16 o podpisywaniu podań oraz art. 11 i 12 o pełnomocnictwach. Odnośnie opłat stemplowych Ministerstwo wyjaśnia, że w myśl art. 144 pkt. 16 ustawy o opłatach stemplowych z 1 lipca 1926 r. w brzmieniu ogłoszonym obwieszczeniem Ministra Skarbu z 7 czerwca 1935 r. (Dz. U. R. P. nr 94, poz. 404) podania wymienionych kas o rejestrację, jako zrzeszeń o charakterze dobroczynnym, są wolne od opłat stemplowych

Dyrektor Departamentu:

Michałowski

DECYZJA

o odznace stowarzyszenia p. n. „Milicja Niepokalanej“.

Na podstawie art. 1 ust. (1) dekretu z dnia 2 października 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 72, poz. 455) i § 2 rozporządzenia z dnia 15 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 534) udziałem stowarzyszeniu p. n. „Milicja Niepokalanej“ (Niepokalanów, p. Teresin koło Sochaczewa, st. kol. Szymanów) pozwolenia na ustanowienie i używanie odznaki według załączonego wzoru ¹⁾.

Odznaka może być używana jako odznaka członkowska do noszenia w klapie.

Za odznaki członkowskie Zarząd pobierać może od członków jednolitą opłatę tytułem zwrotu kosztów, nie więcej jednak niż 1 zł.

Wydawanie odznaki stowarzyszenia osobom, nie będącym jego członkami, jest zakazane.

(Warszawa dnia 9 września 1938 r. Nr AP. 3/243).

Za Ministra

(—) *Nakoniecznikow-Klukowski*
Podsekretarz Stanu

MINISTERSTWO SKARBU.

104.

OKÓLNIK

z dnia 4 października 1938 r. L. D. V. 23626/2/38

w sprawie opodatkowania kwot, otrzymywanych na utrzymanie od sądownie rozłączonego małżonka.

(Dz. Urz. Min. Skarbu Nr 28/38, poz. 674).

Kwoty, otrzymywane na utrzymanie od sądownie rozłączonego małżonka, są dochodem podatkowym w myśl art. 19 ustawy.

¹⁾ Nie przedrukowano.

Wyciąg z wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 22 czerwca 1938 r. L. Rej. 4621/37 i 5990/37.

Przedmiotem sporu jest kwestia, czy kwoty otrzymywane przez skarżącą od męża na utrzymanie, stanowią dochód podlegający u niej opodatkowaniu.

Otóż, jeżeli — jak w danym wypadku zdaje się przyjmować pozwana władza — małżonkowie są sądownie rozłączeni, to trafne byłoby stanowisko władzy pozwanej, że otrzymywane przez skarżącą od męża sądownie rozłączonego alimenty stanowią dochód w rozumieniu art. 19 ustawy o państwowym podatku dochodowym. Na zasadzie bowiem art. 3 ustawy o państwowym podatku dochodowym podlegają opodatkowaniu między innymi dochody z kapitałów pieniężnych i praw majątkowych. Według art. 19 ust. 1 ustawy za dochód z kapitałów pieniężnych i praw majątkowych uważa się m. in. „renty i dochody z innych praw majątkowych“, do których § 38 rozporządzenia wykonawczego poz. 298/21 wzgl. § 35 rozporz. wyk. poz. 769/34 zalicza w szczególności „wszelkie inne, powtarzające się periodycznie świadczenia i wsparcia wszelkiego rodzaju, o ile świadczący zobowiązał się ważnie do ich wypłacenia, albo też jest do tego obowiązany na mocy ustawy lub wyroku sądowego, jak alimentacje itp.“. Zaliczenie alimentacyj, polegających na tytule ustawowym lub orzeczeniu sądowym do dochodu z praw majątkowych, zgodne jest z dyspozycją art. 19 ustawy, gdyż nie zachodzą tu elementy, uzasadniające z mocy pozytywnego przepisu prawa traktowania takiego wydatku jako formy ponoszenia kosztów wspólnego gospodarstwa domowego, a zatem kosztów uznawanych przez ustawę o państwowym podatku dochodowym za świadczenia, nie będące po stronie korzystającego z nich dochodem podatkowym. O ile bowiem chodzi o separację, to odpada z natury rzeczy kryterium łącznego gospodarstwa domowego, a zatem dochód pobierany na zasadzie prawa unormowanego wyrokiem sądowym nie różni się niczym od dochodów płynących z innych analogicznych uprawnień, których wspólna charakterystyka polega, w ogólnym ujęciu, na ich pewnej wartości majątkowej.

W każdym razie nieuzasadniony jest podniesiony przez skarżącą zarzut podwójnego opodatkowania. Według bowiem stałej

judykatury Najwyższego Trybunału Administracyjnego ustawa o państwowym podatku dochodowym wyklucza jedynie podwójne opodatkowanie jednego i tego samego podmiotu podatkowego, ale nie wzbrania opodatkowania tych samych materialnie dochodów u różnych podmiotów.

W związku z powyższym również okoliczność, że mąż skarżącej w złożonym przez siebie zeznaniu o dochodzie nie żądał odliczenia omawianych kwot i został od nich opodatkowany, nie uzasadniałaby sama przez się zwolnienia skarżącej od opodatkowania tych kwot.

Inaczej natomiast przedstawiałby się stan rzeczy, gdyby małżonkowie nie byli sądownie rozłączeni. Kwoty, które mąż wydatkuje ze swego dochodu na utrzymanie żony, sądownie nierozłączonej i prowadzącej z nim wspólne gospodarstwo domowe, niewątpliwie nie stanowią dochodu żony w rozumieniu art. 6 ustawy, bez względu na to, czy mąż poszczególne wydatki bezpośrednio sam pokrywa, czy też kwoty potrzebne na ich pokrycie daje żonie, a ten stan sprawy nie doznaje istotnej zmiany w wypadku, gdy żona sądownie nierozłączona, z jakichkolwiek powodów mieszka osobno.

Wszystkim izbom skarbowym, Urzędowi Wojewódzkiemu Śląskiemu (Wydział Skarbowy) oraz wszystkim urządům Skarbowym

Ministerstwo Skarbu udziela do wiadomości i stosowania.

Dyrektor Departamentu:
(—) *Dr Lubowicki.*

ORZECZNICTWO SĄDOWE.

105.

ORZECZENIE

NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO

w sprawie kwalifikacji nauczycieli religii.

Dnia 9.III.1938 roku pod L. Rej. 122/36 zapadł w Najwyższym Trybunale Administracyjnym w sprawie kwalifikacji nauczycieli następujący wyrok:

Najwyższy Trybunał Administracyjny w składzie: Przewodniczący Sędzia Dr Smolka i Sędziowie: Dzieciołowski, Dr Kahl, przy udziale protokółanta radcy Sekretariatu Prawniczego Haydena, w sprawie ze skargi Ks. I. B. na orzeczenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 listopada 1935 r. L. BP. — 23790/35, w przedmiocie kwalifikacji uposażenia — w myśl art. 73 i 84 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. (poz. 806 Dz. Ust.) na posiedzeniu niejawnym dnia 9 marca 1938 r. po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-sprawozdawcy — uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania, a zarazem zarządza zwrot wniesionej opłaty.

P o w o d y.

Ksiądz I. B. został mianowany nauczycielem publicznych szkół powszechnych z dniem 1 listopada 1928 r. B. ukończył dnia 28 czerwca 1928 r. Wyższe Seminarium Duchowne Rzymsko-Katolickie w Lublinie. Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego opierając się na przedłożonym przez ks. B. świadectwie ukończenia Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie, decyzją z dnia 20 października 1931 r. Nr I — 22236/31 przyznało mu uposażenie przewidziane w art. 45 i 31 ustawy uposażeniowej z 1923 r. Dz. Ust., t. j. grupy VIII, poczynając od 1 kwietnia 1930 r.

Na dzień 1 lutego 1933 r. skarżący został zaszeregowany z dotychczasowej VIII do IX grupy uposażenia w myśl odnośnych przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o zasadach zaszeregowania funkcjonariuszów państwowych poz. 781 Dz. Ust.

Pismem z dnia 17 grudnia 1934 r. ks. B. opierając się na posiadanym świadectwie ukończenia Wyższego Seminarium Duchownego Rzymsko-Katolickiego w Lublinie, powołując się na rozporządzenia Rady Ministrów poz. 662/29 Dz. Ust. zwrócił się do Kuratorium o przesunięcie go do VIII grupy uposażenia z dniem 1 stycznia 1935 r.

Prośby tej Kuratorium decyzją z dnia 23 września 1935 r. Nr BP — 19369/35 nie uwzględniło, ponieważ petent nie odpowiada warunkom przewidzianym w punkcie 4 § 18 rozporządze-

nia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. poz. 781 Dz. Ust. oraz stwierdziło, że ks. B. winien pozostawać w IX st. sł. aż do czasu uzyskania kwalifikacji wymaganych do ustalenia.

Od powyższej decyzji Kuratorium ks. I. B. wniósł odwołanie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które orzeczeniem z dnia 26 listopada 1935 r. Nr BP. — 23790/35 odwołania nie uwzględniło i zaskarżoną decyzję Kuratorium zatwierdziło, jako zgodną z przepisami w niej powołanymi.

Rozpatrując skargę na to orzeczenie w związku z odpowiedzią władzy pozwanej Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył co następuje:

Skarżący wywodzi, że posiada on przepisane dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych kwalifikacje zawodowe, ponieważ stosownie do art. 13 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych poz. 258/28 Dz. Ust. kwalifikacje zawodowe do ustalenia nauczycieli religii określa Minister W. R. i O. P. w porozumieniu z właściwą władzą duchowną, zaś w myśl rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 15 marca 1920 r. poz. 222 Dz. Ust. kwalifikację naukową do ustalenia nauczycieli religii katolickiej publicznych szkół powszechnych stanowi dyplom ukończenia studiów teologicznych i misja kanoniczna — a obydwu tym warunkom skarżący odpowiada, wobec czego winien być do niego zastosowany § 18 pkt 4 rozporządzenia poz. 781/33 Dz. Ust.

Władza pozwana w odpowiedzi na skargę podnosi, iż § 18 pkt 4 rozporządzenia poz. 781/33 nie odnosi się do tych nauczycieli, którzy nie posiadają egzaminu praktycznego.

Zarzut skarżącego Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał za uzasadniony. Rozdział rozporządzenia z dnia 6 marca 1928 r. poz. 258 Dz. Ust. zatytułowany „O kwalifikacjach zawodowych do ustalenia w publicznych szkołach powszechnych“ (art. 7 — 13) wymaga dla uzyskania tych kwalifikacji złożenia egzaminu praktycznego, jednakowoż umieszczony w tymże rozdziale § 13 zawiera wyjątek w odniesieniu do nauczycieli religii i stanowi, iż kwalifikacje zawodowe do ustalenia nauczycieli religii określa Minister W. R. i O. P. w porozumieniu z właściwą władzą duchowną. Władza pozwana w zaskarżonym orzeczeniu, ani nawet w odpowiedzi na skargę nie powołała odpo-

wiedniego przepisu prawnego, ustalającego, iż warunkiem uzyskania kwalifikacji do ustalenia dla nauczycieli religii w publicznych szkołach powszechnych jest złożenie egzaminu praktycznego.

W takim istotnym zaniechaniu uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia Trybunał dopatrywał się wadliwości postępowania ze szkodą skarżącego i dlatego zaskarżone orzeczenie już z tego powodu uchylił na podstawie art. 84 p. 3 prawa o Najwyższym Trybunale Administracyjnym poz. 806/32 Dz. Ust. z powodu wadliwego postępowania, nie mając wobec tego potrzeby rozprawiania się z pozostałymi zarzutami skargi.

106.

ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

z dnia 5.V.1937 r. II K 202/37 (Zb. Urz. 1938, poz. 109).

o zmianie wyznania religijnego w byłym zaborze austriackim.

Z przepisów art. VI. ustawy z r. 1868 nr 49 austr. Dz. p. p. i § rozp. z r. 1869 nr 13 Dz. p. p. wynika, że wystąpienie z Kościoła, ma skutki prawne tylko wówczas gdy występujący zgłosi swe wystąpienie z Kościoła u władzy administracji ogólnej I inst. i władza ta doniesie o wystąpieniu duszpasterzowi opuszczonego Kościoła po poprzednim wydaniu przez siebie właściwego rozporządzenia. Dopiero z tą chwilą, a to z chwilą wydania rozporządzenia przez władzę administracji ogólnej wskutek deklaracji występującego, występujący z pewnej społeczności kościelnej przestaje być członkiem opuszczonego Kościoła. Samo wniesienie podania pisemnego do władzy administracji ogólnej o wystąpieniu z pewnego Kościoła nie jest wystarczające, gdyż jest to tylko czynność przygotowawcza do wystąpienia, która zostaje ostatecznie wykonana z chwilą wydania rozporządzenia przez władzę admin. ogólnej i zawiadomienia przez tę władzę duszpasterstwa opuszczonego Kościoła, który wystąpienie uwidacznia w księgach metrykalnych (dekret z r. 1844 L. 24801).

Ze „Zbioru Wyroków N. T. A.“.

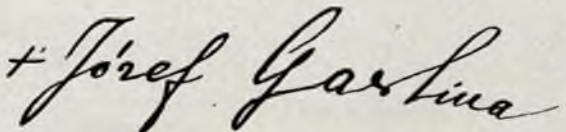
(Dział A, rocznik XVI rok 1938).

(Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 34, z dn. 20.XI. 1938 r.).

Nr 1563 A.

Władza, orzekająca na podstawie art. 380 prawa budowlanego o konieczności rozbiórki budynku mieszkalnego, winna w wypadku, jeśli właściciel domu nie ma możliwości rozwiązania umów najmu i opróżnienia budynku przed wyznaczonym terminem, traktować swą decyzję jako zawierającą także nałożenie na mieszkańców budynku publiczno-prawnego obowiązku opróżnienia przed terminem rozbiórki zajmowanych przez nich pomieszczeń; w tym zaś wypadku mieszkańcom odnośnego budynku przysługują uprawnienia stron w postępowaniu administracyjnym. (Teza).

(Wyrok z 7 maja 1938 l. rej. 5083/36).

*Biskup Polowy Wojsk Polskich.*Warszawa, dnia 20 grudnia 1938 r.

OBWIESZCZENIE.

Karty z zawiadomieniem o zawartych związkach małżeńskich (wzór zatwierdzony „R. W.“ 12/38, poz. 94) będą wydrukowane przez Administrację „Rozkazu Wewnętrznego“ i będą do nabycia w m. styczniu 1939 r.



ROZKAZ WEWNĘTRZNY
BISKUPA POLOWEGO WOJSK POLSKICH
ROK 1938.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY,

TREŚĆ.

TEOLOGIA.

	<i>Nr str.</i>
„Duch Święty w Kościele i w duszy kapłańskiej“. <i>Biskup Józef Gawlina</i>	I 1
„Jezus, Dobry Pasterz — wzór dla wszystkich spowiedników“. <i>Ks. dr M. Drużbaki</i>	III. 45

KAZANIA I PRZEMÓWIENIA.

KAZANIA.

I. Okolicznościowe.

a) *Przed złożeniem przysięgi żołnierskiej:*

„Kazanie na przysięgę rekrutów z cenzusem“. <i>Ks. dr F. Skalski</i>	V. 191
--	--------

b) *Na święta pułkowe:*

1. <i>Ks. dr L. Bombas</i>	IV. 119
2. <i>Ks. Fr. Juszczyk</i>	IV. 122
3. <i>Ks. knd. Fr. Karkowski</i>	IV. 126
4. <i>Ks. A. Lewandowski</i>	VII. 303
5. <i>K. St. Matzner</i>	IV. 129
6. <i>Ks. St. Matzner</i>	IV. 131
7. <i>Ks. St. Matzner</i>	IV. 134
8. <i>Ks. dr J. Mauersberger</i>	IV. 136
9. <i>Ks. dr E. Nowak</i>	IV. 138
10. <i>Ks. W. Pączek</i>	IV. 143

c) <i>Kazania na uroczystości poświęcenia lub wręczenia sztandarów wojskowych:</i>	
1. „Kazanie na poświęcenie sztandaru i oficerską promocję Szkoły Podchorążych Lotnictwa“. <i>Biskup Józef Gawlina</i>	XI. 427
2. „Kazanie na poświęcenie sztandarów artylerii i broni pancernej“. <i>Biskup Józef Gawlina</i>	XI. 432
3. „Kazanie na poświęcenie sztandarów artylerii“. <i>Biskup Józef Gawlina</i>	XI. 434
4. „Kazanie na poświęcenie sztandaru 3 Samodzielnego Batalionu Piechoty“. <i>Biskup Józef Gawlina</i>	XI. 437
5. „Przemówienie na święcie wręczenia sztandaru 7 p. a. 1.“ <i>O. A. Jędrzejewski, Paulin</i>	XI. 439
6. „Przemówienie na uroczystość poświęcenia sztandarów artylerii“. <i>Ks. dr E. Nowak</i>	XI. 442
7. „Kazanie na poświęcenie sztandarów artylerii“. <i>Ks. dr A. Zapala</i>	XI. 448
8. „Przemówienie podczas uroczystości wręczenia sztandaru ... Dywizjonowi Artylerii Lekkiej“. <i>Ks. * * *</i>	XI. 450

II. Do podchorążych.

„Kazanie na promocję oficerską podchorążych kawalerii“. <i>Ks. dr F. Skalski</i>	V. 193
--	--------

III. Do kadetów.

„Przemówienie, wygłoszone podczas poświęcenia kaplicy w Korpusie Kadetów Nr 1“. <i>Ks. dr L. Broel Plater</i>	II. 29
„Kazanie, wygłoszone do kadetów w dniu ślubowania i Święta Niepodległości“. <i>Ks. dr L. Broel Plater</i>	II. 32
„Kazanie do kadetów w dniu święta Patrona Korpusu“. <i>Ks. dr L. Broel Plater</i>	II. 34

IV. Na inne uroczystości.

„Wiara i czyn w służbie żołnierza polskiego“. Przemówienie na d. 15.VIII. <i>Ks. dr F. Skalski</i>	IX. 359
„Przemówienie w dniu święta oficerów rezerwy“. <i>Ks. dr E. Nowak</i>	III. 60
„Kazanie na poświęcenie dzwonów“. <i>Ks. mgr F. Ringwelski</i>	III. 53
„Przemówienie na otwarcie przystani wioślarskiej“. <i>Ks. F. Juszczyk</i>	III. 56

V. Różne.

„Szkic wstępu do kazań, pogadanek i referatów o Encyklice „O bezbożnym komunizmie“. <i>Ks. * * *</i>	III. 66
--	---------

PRZEMÓWIENIA.

„Pius XI a Polska“. <i>Plk dypl. dr M. Stejfer</i>	I. 9
--	------

CYTATY.

„Wybór myśli do przemówień podczas nabożeństwa żałobnego w przeddzień pułkowego święta“. Wybrał <i>Ks. * *</i> .	IV. 149
--	---------

POGADANKI.**Pogadanki z rekrutami.**

„Stan wojskowy w świetle wiary“. <i>Ks. F. Juszczyk</i>	IX. 362
„Praktyki religijne w wojsku“. <i>Ks. F. Juszczyk</i>	IX. 374
„Żołnierska miłość Ojczyzny — nakazem Bożym“. <i>Ks. F. Juszczyk</i>	X. 391
„O przysiędze wojskowej w ogólności“. <i>Ks. F. Juszczyk</i>	XI. 453
„Rota przysięgi wojskowej“. <i>Ks. F. Juszczyk</i>	XII. 465

Pogadanki z żołnierzami.

„Komunizm a katolicyzm“. Trzy pogadanki, opracowane na tle encykliki „ <i>Divini Redemptoris</i> “. <i>Ks. F. Juszczyk</i>	
I. Światopogląd komunistyczny, jego początki, zasady, rozwój i skutki	VIII. 311
II. Nauka Kościoła katolickiego o porządku społecznym	VIII. 327
III. Środki zaradcze przeciw komunizmowi	VIII. 344

**METODYKA I ORGANIZACJA
DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.****„Organizacja i metodyka duszpasterstwa w szpitalach wojskowych“.**

I. <i>Ks. F. Dymarski</i>	VI. 221
II. <i>Ks. S. Matzner</i>	VI. 239
III. <i>Ks. A. Mydlarz</i>	VI. 249
IV. <i>Ks. M. Paszkiewicz</i>	VI. 252
V. <i>Ks. S. Warchałowski</i>	VI. 254
VI. <i>Ks. dr S. Zajkowski</i>	VI. 262
VII. <i>Ks. J. Żywicki</i>	VI. 268

Organizacja i metodyka duszpasterstwa w więzieniach wojskowych:

- I. „Rola duszpasterza w wojskowym więzieniu“. *Ks. dr P. Śledziwski* VII. 281
- II. „Uwagi i spostrzeżenia z dziedziny pracy duszpasterskiej wśród więźniów wojskowych“. *Ks. J. Podbielski* VII. 292
- III. „Uwagi o duszpasterzowaniu w wojskowym więzieniu śledczym“. *Ks. S. Matzner* VII. 297
-
- „W sprawie pogadarek wychowawczych dla żołnierzy“. *Ks. mgr St. Kontek* IV. 185
- „Uwagi o przygotowaniu kadry kapelanów rezerwy“. *Ks. mgr S. Kontek* III. 70
-

SZTUKA KOŚCIELNA.

- „Zagadnienie sztuki religijnej, kościelnej“. *Ks. dr P. Śledziwski* III. 90
- „Utwory orkiestralne na Akademię Papieską“. *Kpt. Z. K. Rund* I. 16
-

PRAWO.

- „Wzór kapłana na podstawie uchwał Synodu Plenarnego“. *Ks. dr W. Padacz* X. 403
- „Praca kościelna duszpasterza w świetle uchwał Synodu Plenarnego“. *Ks. dr W. Padacz* XII. 475
- „Testament na podstawie prawa cywilnego“. *Ks. „n. n.“* X. 417
-

SOCJOLOGIA.

- „Katolicyzm i komunizm“. *Ks. dr E. Nowak* III. 73
-

**MATERIAŁY DO DZIEJÓW KATOLICKIEGO
DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE.**

- „Udział duchowieństwa katolickiego w Powstaniu Styczniowym“ I. 18
- „Udział duchowieństwa katolickiego w powstaniu Styczniowym“ II. 43

Monografie wojskowych kościołów i kaplic.

„Kościół wojskowy w Zegrzu“. Ks. **	V. 195
„Kaplica św. Stanisława Kostki w Korpusie Kadetów we Lwowie“	II. 36

PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA.

„Iskierki religijne we wspomnieniach z frontu“. Ks. dr <i>F. Skalski</i>	III. 97
---	---------

KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

I. 20; II. 44; III. 102; IV. 189; V. 205; VI. 277; VII. 305; IX. 387; X. 422; XI. 464; XII. 493.

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

I. 23; III. 111; V. 218; VI. 279; VIII. 357.
--

INFORMACJE

II. 44.

OD ADMINISTRACJI.

I. 27.

Biskup JÓZEF GAWLINA.

DUCH ŚW. W KOŚCIELE I W DUSZY KAPŁAŃSKIEJ.

„Tristitia implevit cor vestrum“ — tak powiedział Pan Jezus do uczniów swoich w antyfonie do gorzkiej męki Swojej.

„Adhuc multa habeo vobis dicere, sed non potestis portare modo. Cum autem venerit ille Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem... Quae ventura sunt, adnuntiabit vobis“.

Misja moja jest spełniona. Nie uważajcie więc dnia, w którym zatriumfuje ulica, zatriumfuje polityka i żydowska opinia publiczna, za koniec i upadek mój. Nie upadnie królewski mój sztandar, ale zabłyśnie początek nowych świata dziejów. A budowniczymi Kościoła mojego będziecie wy. Budowniczymi i wyznawcami Kościoła mojego, którego olbrzymia kopuła narody połączy i wieki. Otwórzcie przeto na oścież bramy zbołałych i lękliwych serc, witając światło przyszłości.

Pożytecznie wam przeto, abym ja odszedł. Paraclitus veniet ad vos.

Duch Św. zstąpi na tę bojaźliwą generację rybaków i wyrzeźbi z niej pokolenie bohaterów. Z szumem zrywającej się z niebios wichury, z ogniem Ducha Św. rozpocznie się trzeci akt historii świata i trwać będzie aż do chwili, kiedy słońce się zaćmi, gwiazdy z niebios spadać będą, a moce niebieskie wstrząśnięte zostaną.

Duch Św. zstąpił na apostołów. I działy się znaki i moce bardzo wielkie (Dz. Ap. VIII, 13). Ofiarował nawet pieniądze taki Szymon czarnoksiężnik, ujrawszy, że przez wkładanie rąk dawany był Duch św., mówiąc: „Dajcie i mnie tę moc aby na któregobymkolwiek ręce włożył, wziął Ducha Św.“

Lecz Duch Św. zamieszkał tylko w tych, których serca proste były przed Bogiem (Dz. Ap. VIII, 21). Pod tchnieniem wiosny Ducha Św. proste ich słowa nabierały potęgi olbrzymiej. Uczniowie Chrystusa szli drogą swoją jakby pod magnetycznym kierownictwem uroczej, niewymownej wizji — wizji Królestwa Bożego. Strumienie życia wiecznego krążyły w ich sercach i żyłach. Pro-

wadził ich Duch Św. i wskazywał im drogi. Czym wobec nich był nawet cesarz, żywy pogaństwa bożek, kiedy oni, bracia Boga-Człowieka z tryumfem jak olbrzymy puszczali się w drogę swą, ażeby przekształcić wszystkie potęgi świata. Nie czytamy w ich listach nic o słodyczy krajobrazów, nic o cudach świata antycznego. Nawet Akropol i Kapitol nie wywierają na nich wrażenia; owszem błędną wobec ich misji królewskiej. Dzieje tego świata, wojenne wyprawy legionów, szkoły i systemy filozoficzne, tajemnice misteriów klasycznych, — nad tym wszystkim idą do celu właściwego krokiem wieczności, który zmierza do wyżyn innych, do gwiazd jaśniejszych.

Zdobywcy świata!

Ich pieśń tryumfalna nigdy nie zamilkła w chrześcijaństwie, melodia zwycięstwa Ducha Św. brzmi przez wszystkie wieki. Odbija się wśród gorzkich łez i cichych jęków o ponure katakumb podziemia, dźwięczy i brzmi w sercach męczenników Pańskich.

A gdy Kościół z głębokości się podniósł i uroczyście w posiadanie objął tę ziemię, krwią chrześcijańską zroszoną, tedy pieśń zwycięstwa Ducha Św. staje się najpotężniejszym hymnem narodów.

Duch Św. to dynamika rosnącego Kościoła Bożego. Przez wszystkie bramy Kościoła napływają tłumy, a Morze Śródziemne staje się olbrzymią chrzcielnicą, do której zbliżają się świeże narody Północy, ażeby z wody i Ducha Św. brać życie, brać przyszłość, brać kulturę, której zorzą poranną były płomienie Zielonych Świąt.

Nie jako przelotny gość zstąpił Duch Św. na Kościół, lecz jako stały pocieszyciel i wieczysty mieszkaniec. A jeśli powstały nieraz czasy mniej pomyślne, jeśli życie nie pulsowało tak potężnie, jeśli lampa świątyni się przyćmiła, a stróże chóru przysnęły, wtedy Duch Św. w Kościele pobudza wielkich mężów, aby wstrząsnąć śpiącymi, aby świątynię od naleciałości świata oczyścić — a nieraz i z zewnątrz wzniecał burze, które tak gwałtownie wstrząsnęły ścianami gmachu, że wierni, dawniej obojętni, teraz rzucali się do naprawy jego. (Meschler).

Credo in Spiritum Sanctum Dominum et vivificantem.

On przemawia przez Ojców św., przez Sobory, potępia herezje, powołuje Papieży i biskupów. Co więcej, On wychowuje,

prowadzi i kształci tych, których sobie do czynności w urzędzie papieskim powołał, ażeby byli narzędziem Jego w pewnym ściśle określonym czasie i dla pewnych, powierzonych im zadań.

Spójrzmy na najbliższą przeszłość życia kościelnego. Upadło państwo papieskie. Papiestwo wolne od zadań tego świata uzyskało 40 lat czasu, by się przygotować do owych gigantycznych zadań, które tak szczytnie podczas wielkiej wojny spełniło. Po upadku państwa papieskiego powołał Duch Św. na Papieża Leona XIII, który w wiekopomnych encyklikach dostosowywał działalność Kościoła do potrzeb współczesnych i porozumiewał się ze światem zewnętrznym.

A gdy wśród tych wielkich zadań dyplomatycznych i nauczycielskich życie mistyczne, życie wewnętrzne zaczęło się kruszyć, gdy błędy agnostycyzmu i modernizmu podniosły czoło i zuchwale wkradały się w przenaświetsze, tedy powołał Duch Św. miłościwego i prostego Piusa X do steru piotrowego, i łagodny ten papież stał się młotem herezji i odnowicielem życia religijnego.

Gdy w r. 1914 wybuchła wielka wojna, tedy słodki i prosty Pius X, który więcej na kornej modlitwie niż na zawilej znał się sztuce dyplomatycznej, w miesiąc po wybuchu wojny kładzie się do snu wiecznego, a miejsce jego zajmuje dawniejszy wygnaniec z Watykanu, Benedykt XV.

Jego powołał Duch Św. do kierowania łodzią Piotrową w burzliwej zawierusze wojennej i tylko dla czasów wojny.

Wojna się kończy, ostatnie traktaty pokojowe są podpisane, i tym samym kończy się opatrnościowa misja Benedykta. Umiera prawdziwy ojciec chrześcijaństwa w chwili, kiedy na wschodzie czerwony upiór bolszewizmu wyrusza przeciwko kulturze chrześcijańskiej, kiedy stulecia i państwa się łamią, gdy wśród boleści rodzi się nowy porządek świata.

Do urzędu papieskiego powołał Duch Św. tego, co na własne widział oczy złowrogi błysk pięcioramiennej gwiazdy, co przed falą bolszewizmu nie szukał schronienia. Tego, co jako ojciec przyszłego wieku, pod przyszłość Europy mocne kładzie podwaliny Akcji Katolickiej.

Tak oto Duch Św. kieruje papieżami jako swym narzędziem wybranym i przygotowuje ich drogi.

I w organizacji Kościoła przeprowadza Duch św. zmiany, powołuje do życia nowe ośrodki hierarchiczne. Gdzież to powstają nowe diecezje? Nie w miasteczkach zacisznych, nie tam gdzie dawniej prowadziły arterie ruchu, nie tam, gdzie może wszystko — i katedra i seminarium duchowne i kuria mogłyby natychmiast, przygotowany od wieków, znaleźć przytułek, lecz tam, gdzie Kościoła czekają zadania nowoczesne, które twardą nieraz dłonią uchwycić należy, gdzie radośnie wyruszyć należy na spotkanie życia nowego. Tam, wśród kominów, kopalń i hut, wśród wyrastającego pogaństwa nowoczesnego, każe nam Duch Św. zajmować się zagadnieniami dzisiejszymi, każe pasterzom stare prawdy tłumaczyć na język nowy, każe im działać bezzwłocznie.

Naprawdę! Zbliżają się czasy, wobec których błędą wieki wędrówki narodów i przewroty renesansu technicznego. Rozpoczęła się duchowa rozprawa świata.

Et Paraclitus, quae ventura sunt, adnuntiabit vobis. Ille me clarificabit.

I nad tym światem nowym zatryumfuje Duch Św. Pieśń Jego zwycięstwa w niespodziewanych zabrzmieniach tryumfu akordach, a słudzy Jego z miłością pójdą na spotkanie tych nowych czasów, tak jak z miłością szli na spotkanie myśli filozoficznej starożytnej Hellady zarówno św. Augustyn jak św. Tomasz, którzy rozumieli że Logos, którego znali z objawienia, nie może się sprzeciwiać Logosowi który przemawia przez wszechświat.

Słuchajmy, co najwybitniejszy dogmatyk protestancki (Thieme) wobec ucisku myśli chrześcijańskiej w Niemczech pisze do Ojca św.

„Posłuszeństwo wobec przykazania Pana naszego Jezusa Chrystusa każe nam uciekać się do Ciebie, Ojcze św., albowiem nie możemy już dłużej ufać, że przykazania Pana naszego w kościele ewangelickim wypełniane być mogą. Pragnąc być Bogu posłuszni, widzimy teraz jasno, że nie ma w niemieckim kościele ewangelickim żadnej instancji, która mogłaby go przy pomocy Ducha Św. ustrzec przed odstępstwem. Może to tylko uczynić apostolski urząd pasterski i nauczycielski... Pragniemy przeto zawrócić z tej drogi, która doprowadziła nas do odstępstwa od św. Kościoła katolickiego i apostolskiego, a z pokorą prosimy o przyjęcie nas z powrotem na jego łono“.

Zwycięstwo Ducha Św.!

Komuż nie przypomniałyby się wstrząsające w swej prostocie słowa Kardynała Newmana, który przed stu laty jako pastor anglikański i zachwycony bojownik reformy protestantyzmu wyruszył przeciwko Rzymowi: „Mój biskup anglikański był moim papieżem, a innego papieża nie znałem, bo on był w oczach moich następcą apostołów. O Rzymie wtedy nie myślałem, a jeżeli o Rzymie pisałem, to tylko dla tego, aby wykazać fałsz i zepsucie rzymskie“. Duch św. otworzył przed nim akta myśli Bożej w pismach Ojców Kościoła. A tu naraz nie Rzym, lecz kościół anglikański siedzi na ławie oskarżonych. On był zdrajcą, a nie Rzym. Leczyć należało anglikanizm, a po medycynę udać się do Rzymu. A gdy pastor Newman ukończył tłumaczenie św. Atanazego, wtedy — tak pisze: „Pióro wypada mi z rąk, i jasno już widzę. Pocóż jeszcze bronić straconej pozycji? Czy w obronie anglikanizmu mam kuć równocześnie argumenty dla heretyków Ariusza i Eutychesa — przeciwko wielkiemu Atanazemu, albo być adwokatem diabła przeciwko majestatowi Leona Wielkiego? Niech dusza moja mieszka z świętymi! Czy przeciwko nim mam podnieść rękę? Nie! Niech raczej uschnie ręka moja, jak ręce tych, którzy je podnieśli przeciwko prorokom Bożym! W miłości korzę się u stóp tych, których obraz zawsze przede mną, których słowa brzmią w uszach moich i jako słodycz leżą w ustach moich“.

Tak rozpoczął Duch Św. przed stu laty wielki i trwały ruch konwersji anglikańskiej na łono swej oblubienicy. Dziś, jeżeli nas dzieje nie mylą, promienie łaski Ducha Św. spływają na dobrej woli dusze protestantów innych krajów zapraszając ich do ojczyzny łask Bożych.

Tak działa w historii ekonomia Ducha Św., która przygotowuje również chwilę, kiedy po wiekach gorzkiej rozłąki z gór i nizin Wschodu, z Aleksandrii, z Efezu, z siedmiu kościołów Azji od których odsunięty został lichtarz wiary, zbliżyć się będą patriarchowie, by złożyć gałązkę oliwną u grobu św. Piotra, kiedy potężne dzwony wschodnich świątyń harmonijnie razem z dzwonami św. Piotra podniosą swój głos, by zwiastować światu, że jedna jest trzoda i jeden pasterz.

Ekonomia Ducha Św. dziwnymi dla świata nieraz postępuje drogami. *Fremuerunt gentes, populi meditati sunt inania. Qui habitat in coelis, irridebit eos.*

Uśmiech Ducha Św. jest subtelny, miłościwy i pełen dla świata niezrozumiałych zamiarów. Bezdennej pysze i megalomanii cesarów przeciwstawił bezbronne, kwilące, w stajence urodzone Dzieciątko betleemskie. „*Infirma mundi elegit Deus, ut confundat fortia, et ignobilia mundi et contemptibilia elegit Deus et ea, quae non sunt, ut ea quae sunt destrueret*“ (1 Cor. 1, 28).

Każdy wiek ma dwa oblicza: oblicze chrześcijańskie i antychrześcijańskie.

Oblicze chrześcijańskie rzeźbi Duch Św. Przeciwko oblubienicy szatana powołuje poprzez wieki świętych: Atanazego, Leona, Grzegorza, Franciszka, Ignacego, Wincentego, Jana Vianney, Jana Bosko, — tych których serce proste było przed Bogiem.

Kogóż powołasz, Duchu Św., dla nowych czasów? Któż będzie tym pastuszkim, co czoło przebije Filistyna urągającego hufcom Boga żywego? Czyż nie śmieją się synowie pogan z Kościoła Twego, jakoby „zrodzony był aby się czołgać, gdyż szymbować nie może“, lub gardząc nim jakoby w trzech czwartych był trupem? *Exurge Deus, iudica causam Tuam!*

Powołujesz wielu z Sydonu i Tyru, a z kamieni wzbudzasz synów Abrahamowi. Wołasz zdaleka, a *sinistris*, bojowników sprawy świętej. Nawet anarchistów przykuwasz do słodkiego jarzma Swego. Wołasz kogo chcesz, spośród ruin ludzkości wskrzeszasz bohaterów. W moralnym bagnie przedmieść rozkwitły lilie przez Ciebie wybrane. Starców, których życie jednym było bluźnierstwem, nawracasz i przyciągasz do siebie. *Nascuntur denuo. Spiritus, ubi vult, spirat.*

Do opuszczonych, zaniedbanych, upadłych posyłasz kapłanów swoich, by im służyli do upadłego. Tak jak św. Wincentemu kazałeś być niewolnikiem, by wśród niewolników pracował owocnie, tak również i oni jako robotnicy do najniższych zbliżają się warstw ludu, służąc im pomocą i radą. Taka jest, Duchu Św., dzisiejsza strategia Twoja. A wojskiem Twoim to kapłani głodni i pragnący dusz, biedacy wzbogacający innych, nic nie mający a posiadający wszystko. To też z obfitości serca mówią ich usta, aby ziemia promieniowała chwałą Twoją.

Ach, jakżeż biedni i mali jesteśmy wobec tych, których Duch Św. weselem swoim i koroną swoją nazywa.

Oni zrozumieli słowa Ducha Św.: „*Ecce nova facio omnia*“ i walczą nie bronią świata, lecz bronią Ducha Św.

Potentaci tego świata używają jako broni bogactwa, liczby, siły, przebiegłości filozofii, dialektyki, elokwencji, podstępny.

W Twoim państwie, Duchu Św., obowiązuje inny porządek. „*Arma militiae nostrae non sunt carnalia, sed potentia Deo ad destructionem munitionum... et in captivitate redigentes omnem intellectum in obsequium Christi*“ (2 Cor. 10, 4).

Nowe założyłeś, Duchu Św., Królestwo — nie tylko odmienne od innych, ale wręcz im przeciwne; paradoks w oczach świata, a dla nas rzeczywistość i droga zbawienia.

Kapłani, z poświęceniem dla biednych pracujący, zrozumieli Twe słowa, że „*non coronabitur, nisi qui legitime certaverit*“. *Legitime: non in immunditia, inimicitia, contentionibus, aemulationibus, non in ira, rixa, dissensione, invidia, comessationibus, et his similibus.* Nie w przebiegłości tego świata, który sam przebiegły i podstępny, — *aspis callidus* — od nas nie chce słyszeć swej własnej nuty, ale ułyszeć pragnie melodie i rytm Ducha Św., tak jak ją usłyszał z ust Kalinowskich, Łozińskich, Ciepłaków.

Kapłani biedacy zrozumieli słowa Mistrza: „*Multi autem erunt primi novissimi, et novissimi primi*“. Mój Boże, czyżby to miało być charakterystycznym i podstawowym prawem św. Kościoła Twego, że pierwsi będą ostatecznymi a ostateczni pierwszymi?

Do nich powiedziałaś, Duchu Św.: *Pragniecie być wielkimi? Ja was uczynię. Lecz uważajcie w jaki sposób: W sposób zupełnie odwrotny aniżeli się tego spodziewacie. Potrzeba coprawda, ażeby niektórzy wielkimi byli w świecie, lecz biada, ktoby do tego zmierzając celu, o krok zbłądził od drogi.*

W Królestwie Twoim, Duchu Św., obowiązuje porządek nadprzyrodzony. Kościół jest oblubienicą Twoją. „*Jeżeliby Kościół*“ — tak pisze Kardynał Newman — szukał potęgi, bogactwa i sławy, oddaliłby się od łaski. A przecież jest prawdą, że Kościół to wszystko osiągnie, chociaż tego szukać nie będzie, a raczej, jeżeli do tego dążyć nie będzie. Szatan ofiarował Synowi Bożemu wszystkie królestwa świata, Chrystus odrzucił sza-

tana i otrzymał od Ojca swego wszystko, czego od kusiciela przyjąć nie chciał. Tak też będzie z uczniami Chrystusowymi. Potęga, wpływ, bogactwa i sława same zbliżą się do Kościoła, ponieważ Kościół o to wszystko nie prosi. Kościół posiada, nie zdobywając. Skoro by szukał, utraci“.

Czy we mnie i w duszy mojej kapłańskiej mieszka Duch Św., czy panuje w niej duch świata?

Przyjdź, Duchu Św., i otwórz oczy moje, ażebym poznał przestrzeń która mnie dzieli od Ciebie. *Accende lumen sensibus meis, etenim officium sacerdotis munus Spiritus Sancti est.*

Duch Św. wskazuje rany i choroby duszy mojej, mówiąc: Tu są błędy, braki i wady twoje. Za mało się modlisz! Jesteś człowiekiem tego świata, a nie kapłanem nadprzyrodzonym. Wszystkie trudności rozwiążą się, jeżeli więcej przed Przenajświętszym Sakramentem o litość i łaskę wołać będziesz dla siebie, dla braci, dla trzody, dla dusz.

Duch Św. układać będzie życie moje i jego porządek, prowadzić mnie będzie coraz wyżej. Da mi zwycięstwo nad ułomnością *corporis humilitatis meae*, nad pożądlivością ciała i świata, nauczy mnie, że nie wspomnienia i reminiscencje pięknych i świętych lat kapłaństwa mojego rozstrzygną mój los wobec Boga sędziego, lecz kontynuacja, powrót do świętości, do apostołstwa. *Continuatio autem est nova creatio.*

A gdyby życie moje kapłańskie, czego nie daj Boże, skalane było duchem świata i czynów jego, Duch Św. odnowi i rozpali je do pierwszej świętości.

Gdy Nehemjasz odbudował zniszczoną przez wroga świątynię — gdy ofiara na ołtarzu oczekiwała chwili całopalenia, a prorok wysłał potomków kapłańskich, by odnaleźli schowany przed niewolą babilońską ogień święty, przynieśli miast ognia schowanego w pieczarze tylko wodę stęchlą, bagnistą i mętłą. I wylał tę wodę na ołtarz miast ognia w świątyni. Lud jednak wołał do Boga o litość.

I podniosło się słońce na niebie. Pierwsze jego promienie rozpały ofiarę i wodę. Buchnęły żywo płomienie ognia świętego radośnie ku niebu.

Ecce nova facio omnia.

Ure igne Sancti Spiritus renes nostros et cor nostrum, Domine, ut Tibi casto corpore sarviamus et mundo corde placeamus.

Non contristabo Spiritum Sanctum Dei, in quo signatus sum in diem redemptionis.

Non exstinguam Spiritum Sanctum per spiritum huius mundi.

Tuus sum ego, salvum me fac, Domine. Qui in stadio sacerdotii currere me iussisti, qui ad robur et ad resistendum diabolo et tentationibus eius infusus es mihi, qui me vocasti, formasti, dignare me mundare, elevare, corona me. Amen.

PRZEMÓWIENIA.

Plk dypl. dr MARIAN STEIFER.

PIUS XI A POLSKA ¹⁾.

Dlaczego naród polski ze szczególną czcią i przywiązaniem odnosi się do osoby Ojca Świętego Piusa XI?

Odpowiedź na to pytanie będzie przedmiotem mego skromnego i krótkiego odczytu, którego wygłoszeniem zaszczycił mnie Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Polowy Wojska Polskiego.

Dwie są przyczyny tego serdecznego — o synowskim uczuciu — stosunku między nami a Papieżem Piusem XI.

Najpierw to przyczyna natury ogólnej i raczej zasadniczej, gdyż Polacy z dawien dawna, przy całej swej religijnej tolerancyjności, zawsze byli szczerymi katolikami oraz wiernymi i lojalnymi poddanymi Stolicy Apostolskiej. Historia nasza zna liczne przykłady posłuszeństwa i oddania, graniczącego z poświęceniem, nie wykazuje natomiast rozdzwieków i tarć, które by trwale stosunek Polski do Rzymu popsowały lub naruszyły. Nawet okres Reformacji miał u nas raczej polityczne cele i tendencje, które w końcu nawet wyszły na korzyść Kościoła oraz uzdrowiły stosunki w nim panujące.

Druga przyczyna natury specjalnej: to stosunek bezpośredniej przyjaźni, jaki wytworzył się między Msgr. Achillesem Rattim a Polską w pierwszych latach odzyskanej niepodległości.

¹⁾ Odczyt, wygłoszony podczas akademii papieskiej w „Domu Żołnierza“ dnia 13.II.1937 r. w Warszawie.

Jak ongiś w groźnych dla Kościoła w Polsce chwilach Reformacji zjawił się na dworze Zygmunta Augusta nuncjusz Commen-doni, mąż niepospolitych zalet umysłu i serca, podobnie i w roku 1918 skierował do odradzającej się Polski Papież Benedykt XV, w osobie delegata apostolskiego Achillesa Rattiego, osobistość wybitną pod każdym względem.

Zanim jednak skreślę historyczne znaczenie udziału jego w pracy odbudowy Kościoła polskiego, pozwolę sobie podać parę dat z biografii tego znakomitego kapłana i męża stanu.

Pius XI urodził się 31 maja 1857 roku w Dessio, mieście leżącym na północ od Mediolanu. Ojciec jego, przemysłowiec i właściciel firmy włókienniczej, dał młodemu Achillesowi staranne, chrześcijańskie wychowanie. Gimnazjum i seminarium duchowne kończył w Mediolanie. Wakacje przebywa stale u swego stryja, proboszcza w Asso, gdzie poznał go arcybiskup Mediolanu Alojzy di Calabramma, który widząc niezwykły pociąg do nauk, szczerą pobożność i dużą wrodzoną dystynkcję młodego kleroika, posłał go do Rzymu na pogłębienie studiów. Tutaj uczęszczał na słynny uniwersytet papieski Gregorianum, gdzie też otrzymał trzy doktoryaty, teologii, filozofii i prawa kanonicznego.

W roku 1879, w 22-gim zatem roku życia otrzymał Ratti w bazylice na Lateranie święcenia kapłańskie. Ofiarę swej pierwszej Mszy świętej złożył na grobie św. Piotra Apostoła w bazylice watykańskiej. Czy mogło wówczas przejść przez myśl młodzieńskiemu kapłanowi, że kiedyś zasiądzie sam na Tronie Piotrowym?

Z Rzymu wrócił do diecezji mediolańskiej, gdzie krótki czas był wikarym parafii Barni, aby na rozkaz arcybiskupi objąć profesurę seminarium mediolańskiego i rozpocząć w ten sposób karierę wielkiego uczonego. Przy pracy bowiem profesorskiej oddawał się równocześnie studiom naukowym w słynnej bibliotece ambrojańskiej, której prefektem w roku 1907 został jednogłośnie obrany. Na tym stanowisku i w owych latach rozwinął Ratti doniosłą działalność wydawniczą i pisarską. Wydał szereg prac z zakresu historii, dyplomacji, historii sztuki i bibliografii. Należał do licznych najpoważniejszych towarzystw naukowych i akademii. Cieszył się powagą i sympatią w kołach uczonych, u swych przełożonych oraz w całym społeczeństwie. Prócz bowiem pracy naukowej rozwijał owocną działalność społeczną. Był organizatorem i opiekunem całego szeregu towarzystw kato-

lickich, zwłaszcza młodzieży. Szczególnie opiekował się małymi kominiarczykami, którzy każdej zimy wędrowali z Tyrolu do Lombardii w poszukiwaniu pracy i chleba.

Na tej pracy w Mediolanie spędził prawie 30 lat z dwukrotną przerwą dla służby dyplomatycznej na placówkach w Wiedniu i Paryżu.

Poza pracą naukową i społeczną był Achilles Ratti jeszcze wielkim miłośnikiem przyrody. Szczególnie entuzjastycznie kochał góry i przyrodę górską. Alpy znał jeszcze od samej młodości, jako zapalony i wytrawny turysta. Najwyższe szczyty Alp Mont Blanc, Monte Rosa i Matterhorn stały się jego zdobyczą i to przy użyciu nowych dróg, przedtem nieznanych, noszących po nim dziś swoją nazwę. Nieraz przepędzał noce na wysokości 4000 metrów i wyżej. Tak to nie były mu obce ani ziemskie wyniosłości ani szczyty wiedzy i ducha.

Po długoletniej pracy w bibliotece ambrojańskiej otrzymał ksiądz Ratti w r. 1911 nominację na wiceprefekta biblioteki watykańskiej, w roku zaś 1913 objął naczelny zarząd tej skarbnicy bezcennych zbiorów naukowych i kuźni wiedzy.

Cicha ta, pełna żywotności zresztą, praca uczonego nie miała trwać długo. Benedykt XV, który znał Rattiego jeszcze z Gregorianum jako młodszego o rok kolegę, postanowił użyć go do trudnej i odpowiedzialnej misji. Oto wojna światowa wydzwignęła do nowego życia Polskę, kraj wybitnie katolicki i będący szczególnym przedmiotem troski oraz miłości namiestników Chrystusowych. Benedykt XV w encyklice z 1.VIII.1917 roku mocno podkreślił historyczne prawa Polski do bytu niepodległego i nakazał modły za nią, wzywając jednocześnie wiernych do składek na ludność Polski, tak bardzo wówczas wojną światową zniszczoną. Miała już Polska zaczątki swej państwowości pod okupacją niemiecko-austriacką na terenie zaboru rosyjskiego. Organizowano sądownictwo polskie, tworzone szkoły, natomiast stosunki religijne, granice diecezji, obsady parafij i sprawy jurysdykcji kościelnej, przez Rosję stale i celowo zaniebdywane, były nieuporządkowane i wymagały radykalnej pomocy. Odpowiadając zatem życzeniom ogółu oraz ówczesnej Rady Regencyjnej wydelegował Ojciec Święty Msgr. Rattiego do Polski, jako apostołskiego wizytatora. Stało się to 25.IV.1918 roku. Okupanci dzierżyli wprawdzie władzę mocno w swych

rękach, zgodnie jednak z zapowiedzią dwóch cesarzy musieli jednak tu i ówdzie na coś pozwalać. Pozwolili też na regulowanie spraw religijnych. Osobnym listem do biskupów polskich określił Benedykt XV misję Rattiego i polecił gorąco jego osobę. Szło głównie o poznanie sytuacji Kościoła, jego potrzeb i bolączek oraz zastosowanie pomocy i środków zaradczych. Wizytację swą zaczął Msgr. Ratti od złożenia hołdu N. M. P. na Jasnej Górze. Następnie przystąpił do objazdów całego kraju. Zaraz też na jego wnioski rozpoczął Rzym wydawać zarządzenia, nie oglądając się na okupantów. Tworzono diecezje, mianowano biskupów, utworzono katolicki uniwersytet w Lublinie. Niezależnie od tego, szła szeroko zakrojona, tak miła zawsze sercu Rattiego praca dobroczynności. Uzyskiwał on znaczne sumy pieniędzy i dary w naturze dla ludności i diatwy polskiej.

To byłby szkic jego działalności za czasów okupacyjnych. Oczywiście tylko zawodowy historyk mógłby podać dokładny obraz i rezultaty tej pracy.

W roku 1919 w czerwcu uzyskuje Msgr. Ratti oficjalną nominację na nuncjusza Stolicy Apostolskiej przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej. Równocześnie otrzymuje godność tytularnego arcybiskupa Lepantu. Sakrę biskupią otrzymał z rąk polskich biskupów, co zawsze rzewnie wspominał, nazywając się „polskim biskupem“.

Uroczystość wręczenia listów uwierzytelniających połączona była z przemówieniami, z których warto przytoczyć słowa historyczne wypowiedziane przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, ówczesnego Naczelnika Państwa.

Po wstępie Marszałek tak mówił:

„Polska szczeni się tym, że w ciągu wieków była przedmurzem chrześcijaństwa. Stolica Apostolska w trosce swej o uznanie naszego niezachwianego poświęcenia, nie omieszkała w ponurych chwilach naszych dziejów przeciwstawić się niecej zbrodni rozbiorów. Gdy tylko zajaśniały dla nas pierwsze promienie wolności, Ojciec Święty raczył natychmiast przysłać do Warszawy swojego przedstawiciela w tak dostojnej i szlachetnej osobie Waszej Ekscelencji w charakterze wizytatora apostolskiego.

Z najszczęśliwszym zadowoleniem i najwyższą radością przyjąłem postanowienie Jego Świątobliwości, by wysoki urząd nuncjusza apostolskiego powierzyć Waszej Ekscelencji, którego

przyjazne uczucia zainteresowania dla naszej Ojczyzny ujawniły się już w wielu okolicznościach.

Proszę Waszą Ekscelencję, aby zechciała złożyć w moim i narodu polskiego imieniu hołd oraz wyrazy naszego niezmiennego przywiązania synowskiego do Stolicy Apostolskiej oraz do dostojnej osoby Jego Świątobliwości, jak również zapewnienia, że Polska pozostanie strażniczką swoich tradycji i starać się będzie jaśnieć siłami moralnymi, których źródłem jest religia“.

Czy któryś najbardziej „apostolski“ monarcha mógł ująć w piękniejsze słowa przywiązanie nasze do religii katolickiej i do Najwyższego Pasterza?

Jako nuncjusz apostolski nie ustaje Arcbp. Ratti w swej pracy społecznej i organizacyjnej. Osobiście objeżdża najbiedniejszych i rozdziela setki tysięcy marek jałmużny, oraz darów w naturze. Współdziała przy założeniu Polskiego Czerwonego Krzyża. Odbudowuje szereg skasowanych diecezji, jak podlaską, kamieniecką, mińską i ryską. Tworzy nowe: łódzką i śląską. Uzyskuje podział Polski na 5 metropolii. Doprowadza do kodyfikacji praw kościelnych, różnych w trzech zaborach. Rozwiązuje sprawę agrarną, przyczem Kościół oddaje mnóstwo ziemi na rzecz Państwa. Przygotowuje podstawy przyszłego z Polską konkordatu, w którym Polska uzyskuje większą niż inne państwa samodzielność. Wyzwała z rąk bolszewickich arcbp. Roppa, Cieplaka i biskupa Łozińskiego.

Najwięcej jednak wykazał dla nas przyjaźni podczas najazdu bolszewickiego. Nie opuścił wówczas stolicy wraz z innymi posłami obcych państw, lecz pozostał z nami w najcięższych chwilach, podtrzymując na duchu, zanosząc modły o zwycięstwo w świątyniach naszych wraz z tłumami wiernych. Zetknął się wówczas w twarz z niebezpieczeństwem bolszewickim, które później jako papież tak energicznie zaczął zwalczać.

Bolał bardzo nad tym, że podczas plebiscytu śląskiego nie mógł sparaliżować w zupełności stronnicej akcji duchowieństwa niemieckiego, kierowanego przez diecezję wrocławską, jurysdykcji delegata apostolskiego nie podlegającą.

W maju 1921 roku powołany na stolicę arcybiskupią mediołańską, z żalem prawdziwym żegnany był przez wszystkie sfery Polski. Niedługo po tym otrzymuje 13.VII.1921 purpurę kardy-

nalską, a w r. 1922 po śmierci Benedykta XV wychodzi z konklawe, jako papież Pius XI (7.II.1922).

Jako Ojciec Święty nie zapomina nigdy o Polsce i Polakach, którzy zawsze mają u niego wyjątkowe względy. Chwile spędzone w Polsce wspomina z rozrzewnieniem i serdecznością.

W działalności swej na Stolicy Apostolskiej ma do zanotowania szereg wybitnych sukcesów. Przede wszystkim doprowadza do ugody laterańskiej z królestwem italskim, wskutek czego Watykan staje się znowu niezależnym politycznie państwem. Zawiera szereg konkordatów. Stwarza podstawy dla szerokiej akcji katolickiej wśród młodzieży świata. Wydaje kilkadziesiąt listów apostolskich i encyklik, w których zwalcza szkodliwe zjawiska dnia dzisiejszego, w szczególności zaś bezbożny komunizm. Piętnuje prześladowania Kościoła w Meksyku i Hiszpanii, podnosząc godło męczeństwa tych krajów. Dba o wzrost kultu religijnego i poziom etyki rodzinnej. Stara się usilnie chronić Kościół od wciągania do walk i sporów politycznych.

Ostatnio zapadł na zdrowiu, lecz znosi po bohatersku cierpienia ciała, nie ustając w pracy ducha. Podtrzymuje go w tym świadomość, że ludność całego świata katolickiego zanosi modły do Boga o jego zdrowie.

Łączy się w tych prośbach z całym światem i wojsko polskie, stając w pierwszym szeregu tych, którzy przy dzisiejszych uroczystościach schylają czoło przed Namiestnikiem Chrystusowym.

Dlaczego właśnie wojsko, napozór bardziej odległe od życia religijnego niż inne warstwy?

Trzeba tu sięgnąć głębiej w psychikę żołnierza polskiego, który od wieków swe wartości bojowe w dużej mierze opierał na siłach moralnych, tej zmiennej a nieobliczalnej wartości, umiejętności przez wielkich wodzów wykorzystywanej dla wielkich zwycięstw.

Nigdzie tak jak u nas siły moralne nie są doceniane i na pierwszym stawiane miejscu. Nic dziwnego, brak liczby czy sprzętu musimy nadrobić męstwem wojska i geniuszem wodza. Siły moralne w wojsku to albo chwilowy fanatyzm, albo trwała ideologia. Aby wzbudzić fanatyzm potrzeba albo olśniewającej nowej jakiejś idei, albo bolesnego podniecenia, rozpętania namiętności lub brzemienia rozpacz. Siły zawsze żywe i trwałe dają męstwu

tylko wysoki poziom moralny i wysoka etyka! Tą najwyższą nauką moralności stała się w świecie religia Chrystusowa. Im bardziej społeczeństwa są nią przepojone, tym większe dowody wytrwania i ofiarności dają w chwilach przełomowych.

W historii żołnierza polskiego dużo jest dowodów niezwykłego męstwa i przykładów bohaterstwa, lecz opierało się ono zawsze na takich szczytnych ideałach, jak Wiara i Ojczyzna. Niosąc to hasło na swych sztandarach żołnierz polski od wieków miał ten zaszczytny przywilej walczyć i ginąć za Ojczyznę i Wiarę. Wiara katolicka obok polskiej mowy była tym ogniwem, które łączyło Polaków spod trzech zaborów dalej w jeden naród. Wiara dała nam licznych żołnierzy bohaterów w sutannach duchownych, z księdzem Kordeckim na czele. Wiara i religia wreszcie znajduje u nas pełny wyraz uznania i czci w przepisach wojskowych i regulaminach, kiedy to na pierwszym miejscu honory nakazuje oddać przed Przenajświętszym Sakramentem.

Wierzący żołnierz nie boi się śmierci i doskonale rozumie to, iż spełniając swój żołnierski obowiązek, nie tylko nie będzie za to potępiony, lecz odpuszczone będzie mu wiele.

Stąd to przywiązanie wojska do Kościoła katolickiego, stąd cześć i szacunek dla rzymskich papieży, oraz miłość i szczególnie kult dla Ojca Świętego Piusa XI, który Polskę uważa za swoją drugą ojczyznę.

Kultowi temu dawali wyraz rycerze Piastów i Jagiellonów, kiedy wiodąc hufce w żelazo zakute na wrogów Wiary i Ojczyzny śpiewali hymn „Boga Rodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo!”

W niezapomnianych słowach ujął ten kult nasz największy poeta, kiedy w proroczych słowach, pisanych w chwilach niewoli, tak mówił w „Panu Tadeuszu”:

„Panno Święta, co jasnej bronisz Częstochowy
i w Ostrej świecisz Bramie!

Ty...

... nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono!”

Kpt. ZDENKO K. RUND.

UTWORY ORKIESTRALNE NA AKADEMIE PAPIESKĄ.

Wśród szeregu uroczystości, urządzanych corocznie w wojsku, znajduje się również i akademie ku czci Ojca św.

Niestety, akademie ta nie zawsze jest utrzymana na należytych poziomie. Przyczyną tego jest prawie zawsze złe ujęcie obchodu pod względem formy, co przejawia się najczęściej w przeładowaniu programu akademii utworami, które nie wspólnego nie mają z poważnym charakterem urządzonej uroczystości.

Trzeba przyznać, że wybór i dobór odpowiedniego materiału, z którego by się składał repertuar akademii to nie jest rzecz łatwa.

O ile mi wiadomo, w pierwszym zeszycie „Rozkazu Wewnętrznego“ w 1937 r. umieszczone zostały artykuły o wokalnych utworach, nadających się do wykonania podczas akademii papieskiej. Utwory te dotyczyły jednak tylko chóru i występów solowych. Zagadnienia więc, które nas interesują, w całości nie rozwiązały, gdyż nie poruszyły wcale utworów orkiestralnych, które powinny przecież znaleźć się w programie akademii.

Chcąc, przynajmniej w skromnej mierze, przyczynić się do usunięcia powyższego braku, a tym samym i do podniesienia poziomu akademii, jakie będą urządzone w poszczególnych garnizonach, pragnę podać kilkanaście utworów, które, jeśli już nie w zupełności, to w każdym bądź razie w przybliżeniu odpowiadają charakterowi akademii. Wymienione utwory napewno nikogo nie będą razić swoją fakturą, a orkiestry wojskowe, które podejmą się ich wykonania, napewno będą miały wielkie pole do popisu jak również możliwość wykazania swego artystycznego poziomu.

Nadmienić jeszcze muszę, że podany przeze mnie wykaz utworów nie jest jednolity, gdyż obok utworów najtrudniejszych, wymagających większych orkiestr dętych, umieszczone są w nim również utwory łatwiejsze na orkiestrę mniejszą.

1. *Perosi L.* — „La Resurrezione di Lazzaro“ — (art. Tarditi). Preludio, Sunto I-o Parte e Finale 2-o. — Wyd. Ricordiego w Mediolanie. Utwór wymaga wielkiej orkiestry dętej.
2. *Perosi L.* — „La Passione di Cristo“ — (ar. Peroni). Preludio della 3-a Parte, Fugato-Finale I-mo, la Tenebre, la Morte e Finale 3-o. — Wyd. Ricordiego w Mediolanie. Układ na dętą orkiestrę mniejszą.
3. *Wagner R.* — „Parsifal“ — (ar. Ascolase). Agape sacra. — Wyd. Ricordiego w Mediolanie. Utwór na orkiestrę wielką.
4. *Beethoven L. van.* — „Larghetto“ z symfonii Nr 2. — Wyd. Oertla-Hannower. Utwór na wielką orkiestrę.
5. *Beethoven L. van.* — „Andante con moto“ z symfonii Nr 5. Wyd. Oertla — Hannower. Na wielką orkiestrę.
6. *Schubert Fr.* — „Andante con moto“ z symfonii h moll. — Wyd. „Apollo“ Cranz. Na wielką orkiestrę.
7. *Wagner R.* — „Parsifal“. Wstęp do misterium. — Wyd. „Apollo“ Cranz.
8. *Czajkowski P.* — „Andante“ z symfonii h moll. — Wyd. Oertla-Hannower. Na wielką orkiestrę.
9. *Dvorzak Ant.* — „Legenda C dur“, Nr 4. — Wyd. u Simrocka, Berlin. Utwór na wielką orkiestrę.
10. *Dvorzak Ant.* — „Legenda G dur“, Nr 2. — Wyd. u Simrocka w Berlinie. Na wielką orkiestrę.
11. *Chopin Fr.* — „Preludium op. 28, Nr 15“. — Wyd. Oertla-Hannower.
12. *Karłowicz-Sidorowicz.* „Romans“ z Serenady. — Wyd. M. S. Wojsk.
13. *Händel G. Fr.* — „Largo“. — Wyd. „Apollo“ Cranz.
14. *Bach-Gounod.* — „Ave Maria“. — Wyd. Oertla — Hannower.
15. *Schubert Fr.* — „Ave Maria“. — Wyd. Oerla — Hannower.
16. *Schumann R.* — „Pieśń wieczorna“. — Wyd. Beniamina — Lipsk.

Jasne jest, że na powyższym wykazie nie kończy się możliwość ewentualnego dalszego wyboru odpowiednich utworów. Pozo-

stawiam to jednak kapelmistrzom. Jeszcze raz natomiast, i to jak najusilniej, podkreślam konieczność utrzymania programu akademii na wysokim poziomie i unikania wypełniania repertuaru utworami, technicznymi banałami, co można spotkać przede wszystkim w charakterystycznych utworach niemieckich.

Podając mój wykaz pominąłem świadomie wzmiankę o „Hymnie Papieskim“, „Marszu Papieskim“ i „Fanfarach Watykańskich“, są to bowiem konieczne części każdej papieskiej akademii i z tego też powodu aż nazbyt dobrze są znane każdemu kapelmistrzowi.

Jeżeli chodzi o utwory na orkiestrę smyczkową, to trzeba przyznać, że istnieją daleko większe możliwości w ich wyborze i doborze. Istnieje bowiem niezliczona ilość dzieł, jak np. poważne symfonie klasyków, następnie suites Bacha, Händla i innych. Zresztą wszystkie podane przeze mnie utwory na orkiestrę dętą nadają się również do wykonania przez orkiestrę smyczkową. Nabyć je można w każdej większej krajowej księgarni, naturalnie w układzie na wielką symfoniczną orkiestrę.

Na zakończenie chciałbym jeszcze nadmienić, że akademie będą najbardziej podniosłe, jeżeli w ich programie znajdą się oratoria, psalmy lub kantaty, wykonane przez orkiestrę w połączeniu z chórem. Ten rodzaj utworów jest niewątpliwie dla akademii najodpowiedniejszy.

MATERIAŁY DO DZIEJÓW KATOLICKIEGO DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE.

UDZIAŁ DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO W POWSTANIU STYCZNIOWYM.

W podjętej w r. 1863 próbie zrzucenia jarzma obcego i nienawistnego narodowi wzięło wybitny udział duchowieństwo polskie. Udział duchowieństwa katolickiego nie ograniczył się do niesienia powstańcom pomocy moralnej i materialnej (finansowej, urzędzenia lazaretów w klasztorach), ale również wielu księży chwyciło za broń, stając się nieraz dowódcami oddziałów partyzanckich. Swoją zaś miłość do ojczyzny setki kapłanów przypieczętowało śmiercią, więzieniem, zesłaniem na katorgę.

Z wyroku wojennego sądu rosyjskiego zostali straceni następujący kapłani: ks. Stanisław Brzóska, ks. Agrypin Konarski, ks. Wawrzyniec

Lewandowski, ks. Ignacy Mosiński, ks. Maksym Terejwa. Innym księżom skazanym na śmierć, jak np. administratorowi archidiecezji warszawskiej ks. Antoniemu Białobrzeskemu (po uwięzieniu arcybiskupa Felińskiego) zamieniono karę śmierci na więzienie.

Polegli na polu bitwy w powstaniu r. 1863: ks. Andrzej Dąbrowski, ks. Wawrzyniec Kruszewski, ks. Antoni Majewski, ks. Romuald Makarewicz, ks. Benwenuty Mańkowski, ks. Franciszek Przybyłowski, kleryk Dominik Maria i braciszek bernardyński, którego nazwiska nie podają źródła archiwalne.

Na Syberię lub do północnych gubernii Rosji zostało wywiezionych 297 kapłanów; aresztowanych i uwięzionych na terenie tylko b. Kongresówki było 649 kapłanów, wysiedlonych za granicę 49, ściganych policyjnie i sądownie za manifestacje, wiece i pochody patriotyczne było 190 kapłanów.

Pełen wymowy jest raport generała policmajstra Królestwa Polskiego, w którym czytamy m. in. (Archiwum Akt Dawnych. „Kieleckaja Eparchia“ Zarząd wyznaniowy N. 7871):

„Rz.-kat. duchowieństwo Królestwa Polskiego — mówi generał policmajster w swym sprawozdaniu do cara — odegrało ważną, karygodną rolę w byłym powstaniu, a nawet bardzo często było instruktorem tegoż. W samych początkach powstania, które wybuchło w Warszawie r. 1860, duchowieństwo świeckie było wielką pomocą dla spiskowców. Duchowieństwo od r. 1860 stałymi nabożeństwami o politycznym charakterze, kazaniem niewymownie gwałtownymi i rozsprzedają rewolucyjnych hymnów usiłowało przygotować kraj cały do powstania. Wyższe duchowieństwo nie tylko nie kładło tamy tej wrogiej działalności, ale jeszcze mieszaniami się do spraw świeckich pomagało agitatorom.

Arcybiskup warszawski, Fijałkowski, brał czynny udział w r. 1861 w zebraniu w Warszawie miejskiej delegacji po krwawych zajściach 15/27 lutego 1861. Książa: Wyszyński, Stecki za zgodą arcybiskupa weszli do tej delegacji, a pierwszy z nich był prezesem komisji do zrobienia ofiar w całym Królestwie... Za Fijałkowskim poszli inni biskupi a szczególnie administrator płockiej diecezji kanonik Myśliński... Z tego względu duchowieństwo płockie wzięło czynny udział w powstaniu, a między nimi ks. Rafał Drewnowski, ks. Edward Abratowski, książa: Katyński, agent centralnego komitetu, Wiktor Łosicki, rewolucyjny naczelnik miasta Pułtusza...

Dnia 2 (14) października 1861 ogłoszony był stan wojenny w kraju, a 3 (15) października w kościołach m. Warszawy odbyło się uroczyste nabożeństwo za Kościuszkę. W kościele św. Jana nabożeństwo odprawił biskup Benjamin Szymański (z Janowa Podlaskiego). W początkach listopada 1862 duchowieństwo związało się we własną rewolucyjną organizację, w czym pierwsza wystąpiła sandomierska diecezja, przyłączywszy się do Centralnego Komitetu. Za nią poszły diecezje: kujawsko-kaliska, podlaska, grecko-unicka w Chełmie i w końcu lubelska...“

Rząd rosyjski zastosował wobec duchowieństwa katolickiego oprócz kar śmierci, więzienia i wygnania również ostre środki represyjne majątkowe: skonfiskował resztę mienia kościelnego, zniósł setki klasztorów, pozamykał lub zamienił na cerkwie prawosławne wiele kościołów itp. Życie religijne zostało skrępowane szeregiem surowych przepisów policyjnych, jak np. księżom nie wolno było opuszczać granic powiatu bez zezwolenia miejscowego naczelnika, nie wolno było stawiać nowych i odnawiać starych krzyżów, kategorycznie zakazano procesji itp.

Czynności Ordynariusza.

1.XII.1937. W a r s z a w a. Obecność w katedrze metropolitalnej na uroczystym nabożeństwie odprawionym przez J. E. Ks. Arcybiskupa dra Galla w dniu 70-letniej rocznicy urodzin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — Złożenie życzeń Panu Prezydentowi na Zamku Królewskim. — Wieczorem udział w posiedzeniu Rady Naczelnej Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

3.XII. W a r s z a w a. Obecność w Domu Katolickim na inauguracji Instytutu Wyższej Kultury Religijnej.

5.XII. W a r s z a w a. Obecność w Domu Katolickim na wykładzie p. t. „Nuncjusze papabili w Polsce“, wygłoszonym przez prof. ks. Obertyńskiego w obecności J. E. Ks. Nuncjusza Apostolskiego.

11.XII. W a r s z a w a. g. 7. Odprawienie Mszy św. w kościele wojskowym na Cytadeli. Rozdanie Komunii św. żołnierzom. — g. 11. Obecność na Walnym Zjeździe Delegatów Zw. Inwalidów R. P. — Po południu konferencja z Panem II Wiceministrem Spraw Wojskowych.

12.XII. W a r s z a w a. Odprawienie Mszy św. i rozdanie Komunii św. żołnierzom w wojskowym kościele prokatedralnym.

13.XII. W a r s z a w a. Udział w konferencji dekanalnej księży kapelanów O. K. Nr I.

15.XII. W a r s z a w a. g. 8.30. Odprawienie Mszy św. w kościele Zbawiciela dla podchorążych Szkoły Saperów z powodu ich promocji. — g. 10. — Udział w Nadzwyczajnej Konferencji Episkopatu. — g. 13. Wydanie w apartamentach biskupich śniadania dla J. E. Księdza Nuncjusza i J. J. E. E. Księży Biskupów, biorących udział w Konferencji.

16.XII. W a r s z a w a. Obecność w katedrze metropolitalnej na Mszy św. żałobnej, odprawionej w rocznicę śmierci ś. p. Prezydenta Gabriela Narutowicza.

17.XII. W a r s z a w a. Obecność na opłatku urządzonym przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy dla sióstr zakonnych z Ameryki. Wygłoszenie przemówienia.

20.XII. W a r s z a w a. Udział w posiedzeniu Nacz. Wydziału Wykonawczego Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej.

1.I.1938. W a r s z a w a. Wpisanie się do księgi audiencjonalnej na Zamku Królewskim. — Złożenie życzeń noworocznych Panu Marszałkowi Polski, J. E. Ks. Nuncjuszowi i J. Em. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu.

7.I. W a r s z a w a. Obecność w kaplicy metropolitalnego seminarium duchownego na Godzinie Adoracyjnej.

Poświęcenie kaplicy w Korpusie Kadetów Nr 1 we Lwowie.

Dnia 13 listopada r. b. w uroczystość św. Stanisława Kostki, Patrona Korpusu Kadetów Nr I Marszałka Józefa Piłsudskiego we Lwowie, odbyło się poświęcenie nowowbudowanej kaplicy korpusowej przez J. E. Księdza Biskupa Polowego W. P. Józefa Gawlinę w obecności Dowódcy Okręgu Korpusu Nr VI Generała Tokarzewskiego, Kuratora Lwowskiego Okręgu Szkolnego oraz licznie zebranych gości. Po poświęceniu J. E. Ks. Biskup Polowy odprawił Mszę św. Przemówienie okolicznościowe wygłosił kapelan Korpusu Kadetów ks. dr Leon Plater, dziękując Ks. Biskupowi i wszystkim dobrodziejom kaplicy, w pierwszym rzędzie Państwu Generałostwu Sosnkowskim oraz zachęcając kadetów do jak najtroskliwszego pielęgnowania i rozwijania uczuć miłości Boga i miłości Ojczyzny. Po nabożeństwie J. E. Ks. Biskup Polowy w serdecznych słowach zwrócił się do ks. kapelana, dziękując mu za poniesione trudy przy budowie kaplicy, oraz do kadetów, przypominając im szczytne obowiązki i zadania, jakie ich — przyszłych oficerów polskich — czekać będą. Po poświęceniu kaplicy nastąpiło poświęcenie nowej hali gimnastycznej. Wieczorem J. E. Ks. Biskup Polowy udzielił sakramentu bierzmowania 110 kadetom.

Konferencja dekanalna księży kapelanów O. K. Nr I.

Dn. 13 grudnia 1937 r. w Warszawie odbyła się dekanalna konferencja księży kapelanów O. K. Nr I.

Po nabożeństwie i wygłoszeniu w kaplicy biskupiej egzorty przez kpl. ks. mgra F. Ringwelskiego, rozpoczęły się w sali dekanatu obrady konferencyjne pod przewodnictwem J. E. Księdza Biskupa Polowego. Referat „De conditione in matrimonio“ wygłosił prob. ks. Jan Podbielski. Po referacie wywiązała się żywa i obszerna dyskusja, w której zabierali głos wszyscy zebrani księża kapelani.

W sprawie pomnika ks. Ignacego Skorupki w Warszawie.

Duchowieństwo dekanatu praskiego archidiecezji warszawskiej zwróciło się do społeczeństwa polskiego z następującą odezwą:

„Ksiądz Ignacy Skorupka — to bohater narodowy, opromieniony najszczytniejszym idealizmem duszy współczesnego młodego pokolenia. Jest on zarazem ideałem kapłana, do którego w całej rozciągłości stosują się słowa Ewangelii: „Dobry pasterz duszę swoją daje za owce swoje“ (Jan X. 11). Bo ksiądz Skorupka, który był wychowawcą młodzieży polskiej, nie tylko razem z nią zapisał się w pamiętnym 1920 roku do armii ochotniczej, ale porwał ją do bohaterskich czynów, które przeważyły szale zwycięstwa i spowodowały „Cud nad Wisłą“.

Ksiądz Skorupka pracował w Warszawie na Pradze, pełniąc obowiązki kapelana Zakładów Rodziny Marii. Na historycznym kamionkowskim cmentarzu obozował ze swą młodzieżą w pierwszych dniach sierpnia 1920 roku przed wymarszem na bój pod Radzyminem. Tu też tę młodzież przed bitwą spowiadał i udzielił Komunii św., odprawiając ostatnią w swym życiu Mszę św. w starym cmentarnym kamionkowskim kościełku.

Na tych przestankach oparci, kapłani, pracujący w dekanacie praskim, czują się uprawnieni do przypomnienia społeczeństwu polskiemu wiekopomnej postaci tego bohatera narodowego i wzywają Rodaków do zrealizowania zapomnianej już dziś, niestety, sprawy postawienia w stolicy kraju pomnika księdza Ignacego Skorupki. Do komitetu wykonawczego winni wejść i kapłani i przedstawiciele wojska, władz miejskich oraz młodzieży. W opracowaniu projektu pomnika winni swój talent zaangażować najwięksi artyści i urbaniści polscy.

(—) *Ks. Feliks de Ville, dziekan praski i wszyscy księża proboszczowie 26 parafij oraz rektorzy dekanatu praskiego.*

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY.

Uczestnicy Wielkiej Wojny w gronie nowych kardynałów.

W gronie pięciu nowokreowanych kardynałów, aż trzech posiada za sobą przeżycia na froncie z czasów Wielkiej Wojny. Oficerem armii francuskiej był kardynał Gerlier, który ciężko ranny w bitwie nad Marną, dostał się do niewoli niemieckiej i dopiero po powrocie z niej mógł ukończyć studia teologiczne i otrzymać w r. 1921 święcenia kapłańskie. Na froncie byli również, jako kapelani włoskiej armii, dzisiejsi kardynałowie Piazza i Pellegrinetti, b. radca Nuncjatury w Warszawie.

Biskup Polowy armii niemieckiej.

Ojciec św. Pius XI mianował ks. Franciszka Rarkowskiego biskupem tytularnym Maury w Cezarei i ordynariuszem polowym armii niemieckiej. Nominat pochodzi z Warmii i ostatnio zajmował stanowisko dziekana wojskowego we Wrocławiu.

Najśw. Maria Panna patronką argentyńskiej floty.

Minister marynarki w Argentynie specjalnym dekretem oddał flotę republiki pod opiekę N. Marii Panny, jako patronki. Najśw. Maria Panna ma być odtań czczona przez argentyńskich marynarzy jako „Gwiazda Morza“. Dekret przypomina, że przed półtora wiekiem również gen. Belgrano uznał Najśw. Panią za patronkę republikańskiej armii.

Biskup Paweł Kubicki. „Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861 — 1915. — Cz. I. — Dawne Królestwo Polskie“. 3 tomy: 582 + 656 + 864 = 2102 stron. Nakładem Autora. Sandomierz 1933. Cena zł. 24.

Gdybyśmy się mogli cofnąć wyobraźnią 75 lat wstecz, byliśmy niewątpliwie świadkami wydarzeń wielkiej świętej Nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r., w której łuny pożarów, łącząc się w jedno ognisko nad naszym krajem, pełnym grozy i niepewności, w każdym Polaku budziły nadzieję i wróżbę na lepsze i jaśniejsze Jutro. Żywa wyobraźnia usłyszałaby jęki pierwszych rannych bohaterów, którzy tej nocy krwią chcieli zmyć winy swoich ojców, złamać przemoc niewoli i odwalić kamień z grobu, w jaki wróg wtrącił Matkę-Ojczyznę, która pomimo wszelkich pozorów „jeszcze nie zginęła!“

W owym 1863 roku dłonie wszystkich stanów spłotyły się razem, by wspólnym wysiłkiem zerwać kajdany niewoli. A od pierwszej chwili obok rycerza-obywatela stanął polski kapłan i towarzyszył mu wszędzie aż po ostatni dzień tego zbrojnego narodowego odruchu, kiedy spośród wodzów powstania ginął na szubienicy w Sokołowie w 1865 r. ostatni wódz znaczonej sakrą kapłańską.

Książd Biskup Kubicki podjął się trudu nielada. Postawił sobie mianowicie za zadanie ni mniej ni więcej tylko przedstawienie ofiarnego Czynu polskich kapłanów, podjętego dla Kościoła i Ojczyzny i to od pierwszych przebłyśków narodowego powstania aż do pierwszych lat Wielkiej Wojny.

Dostojny Autor nie oparł swego dzieła na legendach lub jakichś niepewnych relacjach, lecz sięgnął do źródeł pewnych, pisanych przede wszystkim ręką nieprzyjaciela i przechowywanych w jego tajnych archiwach. Jak olbrzymia jest ilość źródeł, z których korzystał Ks. Biskup Kubicki, tego dowodzi już sam ich wyliczenie, które zajęło bez mała 50 stronik duku!

Swoją pracę, zakrojoną na niezmiernie szeroką miarę, podzielił Dostojny Autor na kilka części. Narazie ukazała się część pierwsza, obejmująca 3 tomy: I — Okólniki rządu rosyjskiego, krępujące wolność Kościoła. Diecezje: kielecka i kujawsko-kaliska; II — Diecezje: lubelska z podlaską i płocka; III — Diecezje: sandomierska, sejneńska, warszawska. Emigracje kleru po r. 1863. Zakony. Zestawienia i spisy.

Jak wynika z powyższego wyszczególnienia poszczególnych tomów, dzieło, a właściwie jego część pierwsza, obejmuje ofiarne czyny kapłanów z terenu jedynie b. Królestwa Polskiego, a więc dawnego gen. gubernatorstwa warszawskiego.

Z pracy Ks. Biskupa Kubickiego, w myśl intencji Autora mają korzystać przede wszystkim historycy i monografiści, jest to bowiem doskonały i źródłowy zbiór historycznego materiału. Jednak niejedyn z nas, kapelanów wojskowych, z prawdziwym wzruszeniem weźmie do ręki tę skarbnicę naszego narodowego dorobku w dziejach ojczystych, tym bardziej, że gromadzona i pisana ona była nie tyle piórem, ile sercem, miłującym Kościół i Ojczyznę.

Słyszy się nieraz głupie i podłe zarzuty, że duchowieństwo katolickie nie było z narodem, podczas jego zmagania z zaborcami. Dzieło Ks. Biskupa Kubickiego zadaje kłam podobnym niecnym twierdzeniom, źródłowo bowiem udowadnia, że gdy naród nasz szedł w bój za swoją świętą sprawę, — jego duchowi przewodnicy — kapłani wcale wówczas nie spali spokojnym snem ani też nie usuwali się na bok, przypatrując się z daleka tym, co porwali się na ciemiężcę, lecz najuczciwiej w świecie spełnili swój synowski obowiązek kapłanów i obywateli wobec Matki-św. Kościoła i Matki-Ojczyzny.

ROCZNIK 1937 „ROZKAZU WEWNĘTRZNEGO“.

W 1937 r. ukazało się 12 numerów „Rozkazu Wewnętrznego“ o łącznej objętości 586 (652) stron.

Dział Urzędowy „Rozkazu“ obejmował 256 (322) stron i zawierał 100 + 5 pozycyj: 13 akt Stolicy Apostolskiej, 10 rozporządzeń (ustaw, dekretów) Prezydenta R. P., 1 uchwałę Episkopatu Polski, 39 rozkazów J. E. Ks. Ordynariusza Polowego, 22 rozkazy Ministra Spraw Wojskowych, 17 rozporządzeń centralnych władz państwowych i 3 komunikaty.

Dział nieurzędowy (330 str.) zawierał 59 prac: 45 kazań; 3 przemówienia; 4 pogadanki; 2 z dziedz. sztuki kościelnej; 3 hist. i monograf.; 1 z liturgiki, 1 z metodyki i organizacji.

W „Kronice“ umieszczono 44 wiadomości. W „Notatkach Bibliograficznych“ omówiono 22 książki. Ponadto umieszczono 7 informacji.

W 1937 r. w „Rozkazie Wewnętrznym“ ukazało się 6 kazań J. E. Księdza Biskupa Polowego Józefa Gawliny:

„Sens życia“ — 4/37, str. 135 — 141; „Mowa żałobna nad prochami Józefa Piłsudskiego“ — 4/37, str. 142 — 146; „Przemówienie do podchor. w dniu oficerskiej promocji“ — 5/37, str. 183 — 186; „Kazanie wygł. na Kongresie Chrystusa Króla“ — 8/37, str. 265 — 272; „Zaduszki żołnierskie“ — 10/37, str. 289 — 291; „Kazanie w przeddzień pułkowego święta“ — 10/37, str. 291 — 293.

30 księży kapelanów współpracowało w Roczniku 1937:

Ks. dr L. Bombas — 4 kazania: „Przemów. na powitanie rekrutów“ — 3/37, str. 96 — 98; „Kazanie do rekrutów o przysiędze“ — 4/37, str. 155 — 157; „Przemów. do podchor. w dniu ofic. promocji“ — 5/37, str. 186 — 188; „Przemów. w przeddzień pułkowego święta“ — 10/37, str. 294 — 296.

Ks. dr A. Chojecki — „Kazanie do rekr. o przysiędze“ — 4/37, str. 151 — 155.

Ks. S. Cieśliński — Kazanie Wielkanocne — 3/37, str. 84 — 90.

Ks. dr M. Drużbacki — Przemów. do podchor. w dniu ofic. promocji — 5/37, str. 189 — 193.

Ks. mgr A. Hodys — „Przyczynek do historii wojsk. kościoła św. Agnieszki w Krakowie“ — 4/37, str. 168 — 171; „Wzmianka w Kronice o akad. pap. w garn. krakowskim“ — 3/37, str. 134.

Ks. F. Juszczyk — 1. Przemówienie na zakończ. kursu podch. rezerwy — 5/37, str. 219 — 223; 2. Przem. w przeddzień święta pułkowego — 10/37, str. 296 — 300.

Ks. F. Karkowski — Kazanie w przeddzień święta pułkowego — 10/37, str. 300 — 302.

Ks. F. Kisiel — Przemów. na powitanie rekrutów — 3/37, str. 99 — 103.

Ks. S. Kolankowski — Przemówienie na powitanie rekrutów — 3/37, str. 107 — 111.

Ks. mgr S. Kontek — Pogadanka „O ojczyźnie“ — 3/37, str. 116 — 124; „W sprawie historii duszpasterstwa katol. w wojsku polskim w latach 1914 — 1920“ — 6/37, str. 244 — 258.

Ks. mgr S. Matek — Sprawozdanie w Kronice o wizytacji Wileńszczyzny przez Ks. Nuncjusza — 11/37, str. 319 — 323.

Ks. A. Matejkiewicz — Zagajenie akademii papieskiej — 1/37, str. 15 — 16.

Ks. S. Matzner — Przemówienie na zakończenie kursu pułkowej szkoły podofic. — 2/37, str. 66 — 68.

Ks. dr J. Mauersberger — 7 kazań: 4 nauki rekolekcyjne do żołnierzy — 2/37, str. 41 — 49; Kazanie do rekr. o przysiędze — 4/37, str. 157 — 159; Przemów. do podchor. w dniu ofic. promocji — 5/37, 194 — 195; Przem. na zakończeniu kursu w szkole podchor. rezerwy — 5/37, str. 203 — 204.

Ks. J. Mendelowski — Wspomnienie pośmiertne o śp. Ks. Przygodzkim — 2/37, str. 78 — 79.

Ks. J. Michułka — Przemówienie na powitanie rekr. — 3/37, str. 103 — 107; Przemów. na zakończenie kursu w szkole podchor. rezerwy — 5/37, str. 205 — 210.

Ks. dr E. Nowak — Kazanie do rekr. o przysiędze — 4/37, str. 159 — 163; Przemów. na zakończ. kursu w szkole podchor. rezerwy — 5/37, str. 210 — 215; Przemówienie w przeddzień święta pułkowego — 10/37, str. 302 — 306.

Ks. W. Pączek — Kazanie w przeddzień święta pułk. — 10/37, str. 306 — 309.

Ks. J. Podbielski — Kazanie wielkopostne do żołnierzy — 1/37, str. 37 — 41.

Ks. K. Pogłódek — 3 nauki rekolekcyjne do żołnierzy — 2/37, str. 50 — 65; 2 pogadanki: „Zapoznawcza kapelana z rekrutami“ — 3/37, str. 111 — 116; „Dlaczego służę w W. P.“ — 3/37, str. 124 — 134.

Ks. mgr F. Ringwelski — Pogadanka o Papieżu Piusie XI.

Ks. dr F. Skalski — Przemówienie do podchor. w dniu ofic. promocji“ — 5/37, str. 215 — 218.

Ks. J. Stec — Kazanie na Poniedziałek Wielkanocny — 3/37, str. 91 — 96.

Ks. W. Szgłkiewicz — Przemówienie do podchor. w dniu ofic. promocji — 5/37, str. 195 — 198.

Ks. J. Szymała — Przemówienie na zakończenie kursu w pułk. szkole podoficerskiej — 2/37, str. 69 — 71.

Ks. dr P. Śledziwski — Kazanie do rekr. o przysiędze — 4/37, str. 163 — 164.

Ks. F. Tomczak — Przemówienie do podchor. w dniu ofic. promocji — 5/37, str. 198 — 203.

Ks. Cz. Wojtyniak — „Błogosławienie broni“—1/37, str. 19—27.

Ks. dr S. Zajkowski — Kazanie o papieżstwie — 1/37, str. 1 — 5.

Ks. ** — Wspomnienie o Marszałku J. Piłsudskim (na d. 19.III.) — 3/37, str. 83 — 84; Cytaty o przysiędze — 4/37, str. 165 — 166; Myśli i wyjątki do przemów. na urocz. ofic. prom. lub zakończenie kursu szk. podch. rez. — 5/37, str. 223 — 233.

Ponadto łaskawie nadesłali swoje prace:

1. Ks. prałat dr A. Fajęcki — Mowa żałobna nad zwłokami ś. p. Ks. Tyszki — 4/37, str. 147 — 150;

2. Ks. prałat dr K. Kotuła — Ks. M. Laterna T. J., kapelan obozowy, męczennik za Wiarę św. — 8/37, str. 272 — 278;

3. P. płk. dr J. Nadolski — Przemówienie na akademii papieskiej o Piusie XI. — 1/37, str. 5 — 14;

4. P. płk. inż. J. Grzędziński — Przemówienie na poświęceniu pomnika poległych żołnierzy 30 pp. S. K. w Hostynnem — 10/37, str. 309 — 311;

5. P. prof. J. Chwedczuk-Łukasiński — Utwory wokalne na akademię papieską — 1/37, str. 27 — 30;

6. P. prof. K. Jurdziński — Utwory wokalne na akademię papieską — 1/37, str. 30 — 31.

Nadmienić należy, że wszyscy wymienieni Autorzy ofiarowali swą współpracę i nadesłali swoje prace, nie pobierając za prawo ich wydrukowania żadnego wynagrodzenia.

W „Dziale Nieurzędowym“ zostały umieszczone 22 ilustracje.

Z Nr 7, 9 i 11 zostały wykonane osobne odbitki, które w charakterze dwóch dodatków (Nr 1: „Błędne określenia wojskowe najczęściej spotykane w mowie i druku“ i Nr 2: „Służba Wojskowa Oficerów“) zostały rozesłane wszystkim prenumeratorom.

OD ADMINISTRACJI „R. W.”

1. Rozsyłając do parafij wojskowych portrety J. E. Księdza Ordynariusza Polowego, Administracja „Rozkazu Wewnętrznego“ pozwoliła sobie do każdej przesyłki załączyć okładki do rocznika 1937 „Rozkazu“.

Administracja „R. W.“ zwraca się z uprzejmą prośbą do Przewielebnych Księży Administratorów parafij wojskowych, by zechcieli doręczyć te okładki księżom kapelanom, zamieszkałym na terenie ich parafij. Dla orientacji na każdej załączonej okładce umieszczone zostały nazwiska poszczególnych księży lub nazwy urzędów.

Na każdy rocznik przeznaczone są dwie okładki: dla działów urzędowego i nieurzędowego. Przy oprawianiu należy zwrócić uwagę introligatorowi, że okładki mają być pierwszą stroną poszczególnych działów.

2. Do przesyłek niniejszego numeru „R. W.“ załącza się „Treść“ rocznika 1937. (Dział Urzędowy i Dział Nieurzędowy).

3. Wojskowe urzędy duszpasterskie obowiązane są oprawiać poszczególne roczniki „Rozkazu Wewnętrznego“. Podstawa: R. W. Nr 2/36 poz. 17.

4. Na liczne zapytania Przewielebnych Księży Kapelanów w sprawie umieszczania portretów J. E. Księdza Ordynariusza Polowego W. P. w świetlicach żołnierskich, Administracja „R. W.“ uprzejmie zawiadamia, że koszt pojedynczego egzemplarza portretu do świetlic wynosi zł. 0.50. Zamówienia należy skierowywać do Polowej Kurii Biskupiej.

W myśl dyrektywy J. E. Księdza Ordynariusza Polowego W. P., dział nieurzędowy „Rozkazu Wewnętrznego Biskupa Polowego W. P.“:

„*ma to być forma wypowiedzenia się tych (kapelanów wojskowych), którym własne przeżycia i przemyślenia nasunęły pewne wątpliwości do wyjaśnienia, lub też dały pewne pomysły do zrealizowania. Ma to być środek za pomocą którego, my, idący naprzód w jednym szeregu i pracujący przy jednym warsztacie, będziemy mogli pomówić ze sobą o życiowych możliwościach ulepszenia metod wspólnej pracy i udoskonalenia jej narzędzi*“ (Rozk. Wewn. Nr 1/36. poz. 1).

W związku z powyższym, Redakcja oświadcza, że wszystkie prace, zamieszczone w nieurzędowym dziale „Rozkazu Wewnętrznego“ mają charakter nie instrukcyjny, lecz tylko i wyłącznie dyskusyjny, z czego wynika, że autorzy tych prac są odpowiedzialni za poglądy w nich wyrażone.

Redakcja prosi o nadsyłanie materiałów w maszynopisach lub czytelnych rękopisach, sporządzonych po jednej stronie kancelaryjnego arkusza znormalizowanego formatu, w podwójnym odstępie wierszy z zachowaniem dwóch szerokich marginesów i pozostawieniem wolnego miejsca ($\frac{1}{2}$ str.) ponad tytułem.

Pożądaną są prace krótkie i zwięzłe.

Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek i skracania prac nadesłanych gwarantując równocześnie nienaruszenie zasadniczych myśli autora.

Prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni.

Wszelkie cytaty, zaczerpnięte z jakichkolwiek źródeł, powinny mieć odnośniki z dokładnym podaniem nazwiska autora i dzieła. To samo dotyczy myśli przewodniej, zaczerpniętej z dzieł drukowanych, na której opiera się opracowanie tematu. Cytaty z Pisma św., po dokładnym sprawdzeniu tekstu, muszą posiadać odnośniki z podaniem księgi, rozdziału i wiersza.

Przemówienia powinny być obliczone w wygłoszeniu na 15 minut.

Rysunki, plany, tablice i szkice załączone do prac winny być wykonane czarnym tuszem w 2-krotnym powiększeniu, — u dołu opisane (tytuł pracy, rysunku i t. p.), — wykonane w formie załączników (nie należy ich rysować w samym artykule). W pracy należy zaznaczyć miejsce, w którym rysunek ma być umieszczony.

Fotografie winny być wykonane w czarnym kolorze, na błyszczącym papierze, w formacie co najmniej 9×12 .

Nadesłanych materiałów Redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcją: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI = ELSTON, kapelan W. P.

Ks. dr LEON BROEL PLATER

Kapelan W. P.

PRZEMÓWIENIE

wygłoszone dn. 13 listopada 1937 r. z okazji poświęcenia nowej kaplicy w Korpusie Kadetów Nr 1 we Lwowie.

Ekscelencjo,
Panie Generale,
Wielce Czcigodni Państwo,
Kochani Kadeci.

Gdy dziś, po trzech z górą latach pracy nad budową kaplicy, doczekaliśmy się wreszcie w dniu Patrona Korpusu, św. Stanisława Kostki, radosnej chwili jej poświęcenia, pierwszą czynnością nas wszystkich, w tak świetnym składzie tutaj zebranych, winno być wzniesienie myśli ku Temu, który rządząc wszystkimi sprawami ziemskimi błogosławił naszym wysiłkom i zezwolił na urzeczywistnienie tego wielkiego i pięknego dzieła. Jemu, Bogu wszechmocnemu, należy się za to przede wszystkim podzięką, cześć i chwała.

Bóg jednak taki porządek ustanowił na świecie, że w urzeczywistnieniu swych największych choćby zamiarów posługuje się zwykle ludźmi. Człowiek stał się narzędziem w ręku Boga; bez jego pośrednictwa Bóg — poza jednym tylko aktem stworzenia — rzadko kiedy wkracza w sprawy tego świata nie chcąc mącić raz ustanowionego przez siebie porządku.

To też po Bogu należy się od nas wdzięczność tym, co odgrywając szczytną rolę narzędzi w ręku Wszechmocnego przyczynili się do urzeczywistnienia planów Jego — mam tu na myśli dobrodziejów naszej kaplicy. A mówiąc o dobrodziejach, wszyscy wiedzą, kogo mam przede wszystkim na myśli: tym dobrodziejem par excellence jest Pan Generał Broni Kazimierz Sosnkowski i Jego czcigodna Małżonka. Bez wysokiej opieki i skutecznej pomocy Pana Generała Sosnkowskiego, bez troskliwego i stałego wnikania w bieg sprawy przez Jego Małżonkę nie mielibyśmy tak prędko i tak łatwo kaplicy. Im też należy się od nas przede wszystkim

podzięka i wdzięczność. To też żałuję niezmiernie, iż wobec nieobecności Państwa Sosnkowskich nie mogę złożyć im teraz, w tej uroczystej chwili poświęcenia naszej kaplicy, w imieniu Komitetu Budowy najszczerzego i najserdeczniejszego „Bóg zapłać“.

Aczkolwiek większość środków pieniężnych na budowę kaplicy otrzymaliśmy z Ministerstwa Spraw Wojskowych, to jednak nie byłibyśmy dzieła tak stosunkowo prędko do końca doprowadzili bez pomocy skądinąd. I tu najwydatniejszą pomoc otrzymaliśmy od Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Połowego Wojsk Polskich, który znaczną kwotę z sum, będących do dyspozycji Kurii Połowej, na ten cel przeznaczywszy, umożliwił nam szybkie wykończenie naszej kaplicy. Bez tej, Ekscelencjo, pomocy byłibyśmy nieraz w znacznym kłopotcie i jestem szczególnie szczęśliwy, że dane mi jest w imieniu Komitetu Budowy złożyć Ci tu, Ekscelencjo, z tej racji gorące podziękowanie, a do tych urzędowych poniekąd wyrazów wdzięczności ośmielam się dodać swoje osobiste wyrazy hołdu i przywiązania, bo upoważnia mnie do tego fakt, iż poza oficjalnym stosunkiem, jaki zawsze między przełożonym a podwładnym panować musi, raczyłeś wprowadzić ową nieuchwytną nutę ojcowskiej życzliwości, jaką stale w mych stosunkach z Ekscelencją odczuwam.

Komitet budowy nowej kaplicy nie mógłby rozwinąć swej działalności w należyty sposób bez oparcia się o Towarzystwo Przyjaciół Korpusu. I w rzeczy samej Towarzystwo Przyjaciół Korpusu służyło Komitetowi stałą pomocą, tak iż można nawet powiedzieć, że Komitet Budowy stał się jakby podorganem Towarzystwa Przyjaciół. I tu wdzięczność od nas za ogrom włożonej pracy należy się przede wszystkim czcigodnemu Prezesowi Towarzystwa i Komitetu Budowy Panu Rektorowi Bronisławowi Janowskiemu, który sprawę budowy otaczał swą serdeczną i troskliwą opieką jak również wszystkim innym szanownym Członkom Komitetu Budowy Kaplicy czy też Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Korpusu.

Pragnąłbym również w szczególniejszy sposób podziękować Panu Inżynierowi Witkiewiczowi za łaskawe zainteresowanie się i za tyle pracy, jaką włożył w zaprojektowanie ołtarza i wewnętrznego ozdobienia kaplicy, a to tym bardziej, że choć nie go z naszym Korpusem faktycznie bliżej nie łączyło, mimo to jednak

dał liczne bardzo dowody swej niezmiennej przyjaźni i dobrej woli.

Wreszcie nie mogąc dziękować tu po kolei wszystkim czcigodnym dobrodziejom, a to z braku czasu oraz z obawy, bym może kogoś nie pominął lub w nienależytym porządku wymienił, wszystkim którzy ofiarą pieniężną lub datkiem w naturze, pracą swoją lub choćby dobrą, życzliwą radą czy też obecnością swoją na dzisiejszym święcie w jakikolwiek bądź sposób do wzniesienia tej kaplicy i podniesienia dziesiejszej uroczystości się przyczynili, rodzicom i opiekunom kadetów w pierwszym rządzie, tu obecnym Panu Generałowi Dowódcy Okręgu Korpusu i Panu Kuratorowi, wielce czcigodnym Protektorom, najprzewielebniejszemu Księdzu Dziekanowi i duchowieństwu, Panom oficerom i profesorom, organom Budownictwa, instytucjom, paniom, które tak serdecznie zajmują się ozdabianiem ołtarza i bielizną kościelną oraz wszystkim szanownym gościom — wszystkim w imieniu Komitetu Budowy Kaplicy, Komendanta Korpusu Kadetów, kadetów i swoim składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

A teraz na zakończenie zwracam się do was, drodzy kadeci, do was, dla których kaplica ta wybudowana została. Troska o wasze duchowe dobro, o umożliwienie wam harmonijnego rozwoju waszej osobowości, gdzie silny duch ma rządzić i panować nad sprawnym, zdrowym ciałem, była przyczyną powstania tej kaplicy. Wiem, jak licznie tu przybywacie, z jaką szczerością i oddaniem przechodzicie nieraz czy to w godzinach Mszy św. codziennej, czy też w półmroku wieczornej ciszy pomodlić się u stóp ołtarza do Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie utajonego, czerpać światło mądrości, ochotę i siłę w pracy. Niezbadane są wyroki Opatrzności Bożej, ale to pewne, iż Bóg pragnie uczynić z Polski już nie przedmurze tylko — jak ongiś — lecz silny bastion, twierdzę zdolną oprzeć się podwójnemu naporowi barbarzyństwa i pogaństwa, zdolną rozsadzić wrogie nam i wrogie Kościołowi siły. Być może, iż w murach tego zakładu, w zaciszu tej oto kaplicy umacnia Bóg niejedno serce, hartuje i niejedną wolę, by zrobić z was przyszłych obrońców polskości i chrześcijaństwa, przyszłych bojowników walczących zwycięsko o rozszerzenie granic Rzeczypospolitej i granic Królestwa Chrystusowego.

Pamiętajcie, iż podobnie jak bohaterscy kadeci hiszpańscy sławnego dziś na cały świat Alkazaru w połączonej miłości Boga i Ojczyzny czerpali siłę i hart w walce aż do zwycięstwa, tak samo i wy spełnicie wasze zadanie i urzeczywistnicie nadzieje w was pokładane tylko wówczas, jeśli w sercach waszych zapłoną wielkim i niezniszczalnym ogniem potężne uczucia miłości Boga i miłości Polski. Amen.

Ks. dr LEON BROEL PLATER

Kapelan W. P.

KAZANIE WYGŁOSZONE DO KADETÓW W DNIU ŚLUBOWANIA I ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.

(11.XI.1936 r.)

Gdy w dniu dzisiejszym obchodzimy w Korpusie, wzorem lat ubiegłych, podwójną uroczystość, bo rocznicę odzyskania niepodległości, w tym roku specjalnie uświetnioną wczorajszym wręczeniem Naczelnemu Wodzowi buławy marszałkowskiej oraz do roczne święto ślubowania najmłodszych wychowanków tego zakładu, zwracam się w paru słowach do was właśnie, moi kochani chłopcy, do was, którzy, szczęśliwie przebywszy tych parę miesięcy próby, stanicie się za chwil kilka kadetami, będziecie już nie gośćmi, ale rzeczywistymi członkami Korpusu, którego szefem jest Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski. Wchodzicie jakby do seminarium, w którym kształcą się i urabiają ci, co powołani kiedyś będą do zajęcia kierowniczych stanowisk w wojsku.

Waszym obowiązkiem jest wyrósć na dzielnych obywateli kraju i takich synów Ojczyzny, wy jesteście przyszłością Rzeczypospolitej. Przyszłość Polski od was zależy, zależeć ona będzie od waszej zdolności poświęcenia się dla Niej, od tego czy potraficie zaszcześcić, rozwinąć w sobie i utrwalić, że użyję tu słów jednego z najwybitniejszych generałów odrodzonej Polski, przez długie lata najbliższego współpracownika ś. p. Marszałka „kult obowiązków, zamiłowanie prawdy, honoru i czystości moralnej“.

A cóż bardziej urabia ów kult obowiązku, owo zamiłowanie prawdy, honoru i czystości moralnej, cóż bardziej rozwija zdolność do poświęcenia się od religii katolickiej, od tej religii, której założycielem jest Chrystus, najwyższy wzór prawdy, poświęcenia i bohaterstwa, a która, ucząc nas opanowania siebie, samozaparcia się, umiłowania prawdy, była zawsze najlepszą kuźnią charakterów, wzbudzała najszlachetniejsze, najwznioślejsze uczucia i ideały, tworzyła i po dziś dzień tworzy cuda męstwa i heroizmu?

Wszak duch narodowy polski zawdzięczał w wielkiej mierze katolicyzmowi siłę przetrwania najcięższych chwil okresu upadku politycznego Ojczyzny, obecnie zaś ten sam katolicyzm broni naszego zdrowego nacjonalizmu od różnych wybujałych, przewrotnych w swej jednostronności i bezwzględności prądów, płynących z Zachodu i ze Wschodu. Wszak przeszłość i czasy obecne coraz wyraźniej tę głęboką prawdę podkreślają, że religia jest w dziejach naszego narodu ową potężną dźwignią, siłą przemożną, wydobywającą na powierzchnię duszy polskiej najgłębsze jej moce: w czasach gdy religijność przenikała do głębi życia naszego narodu, był on wielkim i potężnym, z chwilą zaś upadku ducha religijnego, z chwilą rozpanoszenia się nowinek, ducha racjonalizmu, niewiary i zepsucia moralnego rozpoczął się upadek Rzeczypospolitej, obecny zaś wspaniały rozkwit religijności dający się od lat kilku zauważyć wśród młodzieży polskiej, jest najlepszą gwarancją i zapowiedzią wielkich przeznaczeń Ojczyzny.

Rozwijajcie się więc, moi drodzy, urabiajcie się w tych murach szkolnych na wiernych synów Polski odrodzonej a dziś, w czasie tej mszy św., zanim przystąpicie do zewnętrznej, podniosłej chwili ślubowania, ślubujcie już w duszach waszych, tutaj, przed dobrze wam znaną figurą Królowej Korony Polskiej, przed którą już tyle setek kadetów, dziś dojrzałych mężczyzn, w modlitwie się korzyło, wierność i miłość miłej Ojczyźnie naszej oraz tym wzniosłym ideałom religijnym, które poprzez wieki używały i używają Polsce tyle uroku, potęgi, blasku i sławy.

Amen.

KAZANIE WYGŁOSZONE DO KADETÓW W DNIU ŚWIĘTA PATRONA KORPUSU ŚW. STANISŁAWA KOSTKI.

(13.X.1936 r.)

Obchodząc po raz już trzeci z wami, Kadeci, święto Patrona Korpusu nie potrzebuję już, jak w ubiegłych latach, podkreślać właściwości, cechujących tego wielkiego świętego, perły narodu polskiego, nie potrzebuję w szczególności wskazywać wam różnicy, panującej pomiędzy Nim, zwycięzcą nad światem a licznymi, mniej lub więcej znanymi, zdobywcami świata.

Wiecie bowiem o tym dobrze z dawnych moich nauk, że świat tkwi przede wszystkim w nas samych i cokolwiek na zewnątrz czynimy jest tylko konsekwencją, wyrazem, skutkiem tego wszystkiego, co w nas samych nurtuje i żyje. Największe dzieła ludzkie, najwspanialsze czyny bohaterstwa i poświęcenia musiały, zanim doszły do zewnętrznego wyrazu i urzeczywistnienia, powstać we wnętrzu człowieka, być przez niego obmyślane, postanowione kosztem niezmiernych nieraz walk i wysiłków. W nas tkwi prawdziwy świat, a świat zewnętrzny, ten świat burzliwy, przez tyle osób za jedyną rzeczywistość uznawany, jest w istocie tylko skutkiem, wyrazem, odbłaskiem, echem słabym tych niezmiernych przewrotów, które się w nas dzieją. My jesteśmy tym światem prawdziwym, w którym się rozgrywają największe walki, tragedie i bohaterstwa, reszta zaś: wielkie wypadki dziejowe, kataklizmy, wstrząsy zewnętrzne, ludzkość rozdzierająca — to cień tylko, to słabe nieraz echa podziemnych rewolucyj i wstrząsów, które naszym wnętrzem szarpia.

A skoro tak jest, to musimy, oczywiście, dążyć do tego, by przede wszystkim zwyciężyć ten świat najistotniejszy i najbardziej rzeczywisty, nasz świat wewnętrzny, świat ducha. Tragedia wielu wielkich ludzi polega na tym właśnie, że dążą do zdobycia świata zewnętrznego, zanim zwyciężą świat wewnętrzny, samych siebie. Św. Stanisław Kostka przystępował wręcz odwrotnie, zwyciężył siebie przede wszystkim, stał się panem swego wnętrza

a potem w triumfalnym pochodzie zdobył w ciągu kilku wieków świat zewnętrzny i sława o Nim obleciała całą kulę ziemską, stał się znany i czczony wszędzie, gdzie tylko bije serce katolickie, we wszystkich narodach i wszystkich częściach świata.

Jakże inaczej przedstawia się los tych, co nie stawszy się uprzednio panami samych siebie, chcieli już zewnętrzny świat zdobywać. Ludzie ci, owi wielcy nieraz zdobywcy w rodzaju Aleksandra Wielkiego, Cezara lub Konstantyna, do meteorów raczej podobni, zabłądli nagle a jasnością swą świat cały olśnili, ale na chwilę tylko..., zapadli wkrótce w ciemne, bezdenne czeluści przeszłości i im więcej wieków nas od nich odgradza, tym też mniej o nich słyszemy, tym stają się oni bardziej obcy i nieznanymi. Nie zrozumieli za życia, że kto prawdziwej wielkości i trwałej sławy pragnie, ten, zanim pokusi się o zdobycie świata zewnętrznego, musi zwyciężyć świat wewnętrzny, w nim samym żyjący.

Moi kochani, to co mówiłem do najmłodszych spośród was przedwczoraj, w dniu ich ślubowania, powtarzam dziś wszystkim: jeżeli chcecie utrwalić wielkość i potęgę Polski, jeżeli chcecie oprzeć Jej przyszłość na silnych, granitowych podstawach, musicie już teraz rozwijać w sobie zdolność do poświęceń, kult obowiązku, umiłowania prawdy i czystości moralnej, słowem musicie stać się panami samych siebie, zwyciężyć świat zasadniczy, podstawowy, świat najbardziej rzeczywisty, tkwiący w was samych, zanim przystąpicie do zdobycia tej areny zewnętrznej — świata widzialnego.

A w tym boju, w owej walce o zwycięstwo nad światem niewidzialnym wprawdzie, lecz najbardziej rzeczywistym, niech wami kieruje, niech was prowadzi, niech wam przyświeca wspaśniały przykład świętego Młodzieńca, wiernego ucznia Chrystusa i czciciela Najświętszej Maryi Panny, wielkiego naszego rodaka, którym się Polska cała i Kościół szczycą, patrona naszego Korpusu, św. Stanisława Kostki!

Amen.

MATERIAŁY DO DZIEJÓW KATOLICKIEGO DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE.

KAPLICA ŚW. STANISŁAWA KOSTKI W KORPUSIE KADETÓW IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO WE LWOWIE.

Korpus Kadetów we Lwowie, istniejący już w czasach przedwojennych, nigdy właściwie nie posiadał kaplicy, bo to co było nazywane kaplicą — kaplicą naprawdę nigdy nie było. Przed wojną światową i przez jakiś czas po wojnie nabożeństwa odbywały się w sali gimnastycznej, mieszczącej się w starym gmachu na tym właśnie miejscu, gdzie obecnie wybudowano nową kaplicę. Nabożeństwa te jednak niedługo po wojnie zostały zupełnie zniesione i kadeci musieli chodzić na mszę św. w niedziele i święta do kościoła garnizonowego, odległego od Korpusu o dwa kilometry. Dopiero gdy nowy gmach Korpusu został wykończony, urządzono w nim zimą 1934 r. kaplicę, która jednak była tylko prowizoryczna i ograniczała się tylko do istnienia barokowego ołtarza, wsuniętego w głąb sceny wielkiej auli. Ołtarz oddzielony był kotarą od auli, która w czasie nabożeństw była kaplicą, a kiedy zaszła potrzeba, była również salą balową, teatralną lub kinową, a zimą w niepogodę zamieniała się ponadto w salę gimnastyczną.

Kapelani Korpusu: ks. Pilin i ks. dr Bombas starali się położyć kres temu kaplicznemu prowizorium, lecz dopiero obecnemu kapelanowi lwowskich kadetów ks. dr Leonowi Broel-Platerowi udało się zrealizować myśl swoich poprzedników. Dzięki zabiegom i staraniom ks. Platera Korpus Kadetów we Lwowie ma obecnie oddzielną, wyłącznie służbie Bożej przeznaczoną, kaplicę, odpowiadającą najzupełniej poziomowi zakładu i jego potrzebom.

Chcąc opowiedzieć dzieje kaplicznej budowy, trzeba już na wstępie zaznaczyć, że nie odrazu tę kaplicę zbudowano.

Ks. Plater oprócz dobrego pomysłu i jeszcze lepszych chęci nie miał absolutnie nic, co by mogło wróżyć prędką realizację jego zamierzeń. Musiał jednak sprawę kaplicy gorąco polecać Bogu, jeśli ta przepiękna kaplica już dzisiaj istnieje.

Skorzystawszy z przyjazdu do Korpusu p. generałowej Sosnkowskiej dn. 11.XI.1934 r. ks. Plater podzielił się z nią swoją troską, spowodowaną brakiem kaplicy.

„Korpus Kadetów, szczytający się szefostwem Marszałka Piłsudskiego — odrzekła p. Sosnkowska — powinien mieć osobną i odpowiednią kaplicę, poświęconą wyłącznie celom religijnym a nie salę, w której rano odbywa się nabożeństwo a wieczorem kinowe przedstawienie“.



Widok wewnętrzny kaplicy w Korpusie Kadetów we Lwowie.

Należało więc brać się natychmiast do dzieła. Ks. Plater przystępując do pracy omówił najpierw sprawę budowy kaplicy z komendantem Korpusu ppłk. Wielgutem, który za czasów kapelanii ks. dra Bombasa zezwolił na urządzenie prowizorycznej kaplicy w auli. Komendant Korpusu ustosunkował się do budowy nadzwyczaj przychylnie i obiecał swoje poparcie. Sprawą kaplicy zainteresował się również gen. br. Sosnkowski, który w końcu m. listopada przeprowadziwszy inspekcję Korpusu złożył wniosek Panu Ministrowi Spraw Wojskowych o wybudowanie w Korpusie

kaplicy. Ministerstwo, uznając konieczność budowy, obiecało przyznać znaczniejszą subwencję. Po porozumieniu się kapelana z Szefostwem Budownictwa O. K. Nr VI, postanowiono do dawnej sali gimnastycznej, w której już kiedyś odbywały się nabożeństwa, dobudować okrągłą absydę i zakrystię. Takie rozwiązanie, jako najmniej kosztowne, wydawało się najbardziej realnym i miało w dodatku jeszcze i tę dobrą stronę, że uzyskiwano w ten sposób bezpośrednie połączenie kaplicy z głównym gma-



Presbiterium i ołtarz.

chem. Projektowana absyda miała dawną salę znacznie wydłużyć i na tyle ją powiększyć, by mógł w niej pomieścić się wygodnie cały szkolny batalion. Zdecydowano więc nie budować nowej kaplicy, lecz dawną salę gimnastyczną przebudować i rozszerzyć. Plany przebudowy zostały wykonane przez inż. Limbergera.

W kwietniu 1935 r. zawiązał się Komitet Przebudowy Kaplicy pod przewodnictwem dra Br. Janowskiego, prezesa Tow. Przyjaciół Korpusu Nr 1, w celu zebrania funduszków na pokrycie kosztów, związanych z budową i urządzeniem kaplicy. Protektorat budowy objęli: J. E. Ks. Biskup Józef Gawlina, gen. dyw. Sławoj-

Składkowski, gen. dyw. T. Kasprzycki, gen. broni K. Sosnkowski, gen. dyw. K. Fabrycy, gen. dyw. J. Römmel, woj. płk. Belina-Prażmowski, gen. bryg. B. Popowicz, gen. bryg. W. Czuma. Oprócz Zarządu Tow. Przyjaciół Korpusu do Komitetu Przebudowy weszli: generałowa J. Sosnkowska, dziekan ks. A. Matejkiewicz, ppłk F. Wielgut, ppłk dypl. K. Szydłowski, kpl. ks. dr L. Broel Plater, mjr K. Ludwig, kpt. S. Pawulski i prof. B. Stachoń.

Pierwszą czynnością Komitetu było wydanie odezwy do człon-



Widok na chór.

ków Tow. Przyjaciół Korpusu i ogółu społeczeństwa z prośbą o składanie ofiar na cele budowy i urządzenia kaplicy.

Wyłoniono jednocześnie trzy komisje: organizacyjną, propagandową i finansową. Zbiórkę funduszy rozpoczęto głównie w dwóch miastach: w Warszawie i we Lwowie. W Warszawie duszą komitetu była generałowa Sosnkowska, we Lwowie zaś rektor dr Janowski i wojewodzina Belina-Prażmowska.

W chwilach, gdy z powodu braku funduszy, groziło przerwaniem robót budowlanych, zawsze przychodził z pomocą gen. Sosn-

kowski, którego zabiegi spowodowały, że już w jesieni 1935 r. kosztem M. S. Wojsk. zostały wybudowane mury prezbiterium i zakrystii a latem 1936 r. Ministerstwo znowu przyznało odpowiednią sumę na wykończenie kaplicy.

Kierownictwo i nadzór nad robotami sprawowali w tym czasie szef Budownictwa O. K. Nr VI mjr Ludwig i jego zastępca inż. Cwynarski.

Jednocześnie Komitet zajął się wewnętrznym urządzeniem kaplicy. Z polecenia gen. Sosnkowskiego artystyczny i naprawdę nieprzeciętny projekt tego urządzenia sporządził inż. J. Witkiewicz. Według tego projektu Budownictwo O. K. Nr VI, pod bezpośrednim nadzorem inż. Dmitruka, inż. Stabrawy i inż. Siłki, wykonało całe wnętrze kaplicy, a więc: wielobarwny alabastrowy ołtarz na tle wnęki wyłożonej szarym alabastrem, ściany ozdobione pilastrami, posadzkę z jasnego i ciemnego dębu, chór itd. Dwie piękne majoliki, zamówione przez gen. Sosnkowskiego, zdobią boczne ściany absydy. Ołtarz wykonała rzeźbiarsko-kamiennarska pracownia P. Tyrowicza, wyroby z brązu wykonały: firma „Bracia Łopieńscy“ w Warszawie i pracownia artystyczno-brązownicza P. Jagniewskiego we Lwowie. Drogę Krzyżową oraz portrety Papieża Piusa XI i Ks. Biskupa J. Gawliny wykonał prof. Krzyżanowski. Dębowe ławki wykonała wytwórnia Prugara. Roboty budowlane w stanie surowym wykonał budowniczy S. Barszczewski, wykończył zaś budowniczy Rozmus. Instalację ogrzewania i wodociągów przeprowadził inż. Chylewski, zaś instalację elektryczną firma „K. Barszczewski“.

Prace przy przebudowie wnętrza kaplicy trwały od września 1936 r. do lipca 1937 r.

Fundusze, przyznane przez M. S. Wojsk. na przebudowę kaplicy, choć były znaczne, nie mogły jednak pokryć wszystkich wydatków związanych z budową i należyтым wyposażeniem kaplicy. Brakującą sumę zebrał Komitet drogą zbiórki ofiar pieniężnych. Największe zasługi w tej zbiorce położyli: gen. Sosnkowska, która sama zebrała w jednej tylko Warszawie kilka tysięcy złotych, rektor dr Janowski, wojewodzina Prażmowska, kapitanowa Zarembina, kpl. ks. Plater i reszta członków Komitetu, którzy z sekretarzem Tow. Przyjaciół Korpusu p. Żebanowiczem i skarbnikiem prof. Hardtem na czele nieśli ofiarną i skuteczną pomoc.

Ogólna suma zebrana drogą ofiar wyniosła zł 12.050.—. Wśród ofiarodawców, którzy zasilili fundusz przebudowy kaplicy znaczną kwotą pieniężną, znalazły się następujące osoby i instytucje:

Bank Polski, Warszawa — zł 1.200.—; Ks. dr L. Bombas zł 100.—; Książę Adam Czartoryski — zł 300.—; Gal. Kasa Oszcz., Lwów — zł 150.—; Hr. Jezierscy — zł 300.—; min. Zyndram Kościałkowski — zł 100.—; Min. Przemysłu i Handlu, Warszawa — zł 200.—; p. M. Niderowa — zł 100.—; Bank Rolny, W-wa — zł 200.—; Prezydium P. K. O. — zł 500.—; Ks. dr L. Broel-Plater — zł 840.—; p. J. Ryniewicz — zł 100.—; kpt. Sankiewicz (dochód z imprezy) — zł 131.27; gen. Sławoj-Składkowski — zł 100.—; Tow. Zachęty do hodowli koni — zł 1.000.—; Tow. Przyj. Korp. Kad. Nr 1 — zł 350.—; p. M. Zandbang — zł 1.000.—.

J. E. Ks. Biskup Polowy z kredytów Polowej Kurii Biskupiej przyznał na przebudowę kaplicy zł 2.400.—.

Wiele osób złożyło ofiary ze specjalnym przeznaczeniem, a mianowicie na zakupienie kościelnej bielizny.

Znaleźli się również i tacy, którzy złożyli na wyposażenie kaplicy znacznie większe ofiary w naturze, między nimi znajdujemy następujące nazwiska:

P. Hardt — 2 porfirowe postumenty; p. Hardtowa — materiał na konopeum; p. Horwatt — ornat czerwony; b. kdt. Kubański — obraz M. B. z Piekara; p. Lortz — 2 większe i 4 mniejsze wazony z brązu; p. Legeżyński — mszał; p. Mitscheinowa — wieczna lampka i materiał na sukienkę na kielich; gen. Sosnkowski — kosztą projektu ołtarza i dwie majoliki; p. Szydłowska — obrus biały, konopeum koronkowe; p. Wielgutowa — obrus do zakrystii; inż. Wójcik — krucyfiks; p. Zarembina — nakrycie na ołtarz; p. Zborucka — kilim.

Jak widać z powyższych wykazów ofiarność była naprawdę wielką, co umożliwiło, że już w trzy lata od pierwszej rozmowy ks. Platęra z gen. Sosnkowską w sprawie kaplicy można było kaplicę tę oddać do użytku młodzieży.

Chcąc tę ofiarność uwiecznić i przekazać pamięci przyszłych wychowanków zakładu, wmurowano w kaplicy marmurową tablicę z następującym napisem:

*Kaplicę tę postawioną
z funduszów państwowych
i z ofiar
zebranych przez opieki domowe kadetów
oraz przyjaciół Korpusu
zawdzięczamy staraniom
Gen. broni Kazimierza i J. W. Pani Jadwigi
Sosnkowskich
przy wydatnej pomocy
komitetu budowy.*

Oprócz tej tablicy znajdują się w kaplicy jeszcze trzy inne, również marmurowe.

Jedna z nich jest poświęcona Patronowi kaplicy:

*D. O. M.
Anno Domini MCMXXXVII mo
hoc sacellum
sub titulo
Sancti Stanislai Kostka
aedificatum exornatumque est.*

Druga tablica wmurowana jest dla uczczenia pamięci Szefa Korpusu:

*Swemu Najdostojniejszemu Szefowi
Temu, który zawsze cześć składał
Najświętszej Pannie Marii
Pierwszemu Marszałkowi Polski
Józefowi Piłsudskiemu
w hołdzie
Korpus Kadetów Nr 1.*

I wreszcie trzecia, a właściwie czwarta tablica umieszczona w przedsionku kaplicy zawiera następujący napis:

*Roku Pańskiego 1937
za panowania Ojca Św. Piusa XI
rządów w Polsce Prezydenta Rzeczypospolitej
Prof. dr Ignacego Mościckiego
gdy Wodzem Naczelnym był Marszałek Edward Śmigły-Rydz
Prezesem Rady Ministrów Gen. dyw. Felicjan Sławoj-Składkowski
Ministrem Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki
Biskupem Polowym Wojsk Polskich J. E. Ks. Józef Gawlina
Dowódcą Okręgu Korpusu Nr VI gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz
Szefem Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego płk dypl. Leon Koc*

*Dziękaniem Okręgu Korpusu Nr VI ks. prałat Antoni Matejkiewicz
Komendantem Korpusu Kadetów Nr 1 M. J. P. pplk Franciszek Wielgut
Kapelanem tegoż Korpusu ks. dr Leon Broel Plater
Kaplica ta pod wezwaniem
Św. Stanisława Kostki
Patrona Młodzieży
ku chwale Bożej i duchowemu pożytkowi kadetów
wykończona została.*

Komitet Przebudowy Kaplicy uważając zadanie swoje za spełnione rozwiązał się w dniu poświęcenia kaplicy (13.XI.1937 r.), przekazując swoje agendy Zarządowi Tow. Przyjaciół Korpusu, który przez pewien czas, aż do chwili ostatecznego zamknięcia rachunków i likwidacji spraw związanych z budową rozciągać będzie pieczę nad kaplicą Korpusu.

Dzięki hojności ofiarodawców i staraniom komitetu członków Komitetu Przebudowy nowa kaplica Lwowskiego Korpusu Kadetów jest obecnie niewątpliwie jedną z najwspanialszych i najlepiej wyposażonych kaplic szkolnych w Polsce. Przyczyni się ona napewno do podniesienia poziomu wychowawczego w zakładzie, potęgując w duszach powierzonej jego pieczy młodzieży ten najważniejszy podkład i fundament wszelkich cnót rycerskich i obywatelskich, jakim jest moralność oparta na religijności.

„UDZIAŁ DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO W POWSTANIU STYCZNIOWYM“.

W związku z historyczną notatką pod powyższym tytułem w „R. W.“ Nr 1/38, str. 18, p. A. Szymanowski z Mikstatu doniósł, że wuj jego, ks. Antoni Klemczyński, proboszcz z Kotłowa, pow. Mikstat (Wlkp.) zorganizował oddział powstańczy i przekroczył granicę pod Bolesławcem (b. Kongresówka) i tam też podczas utarczki z kozakami padł i został po poznaniu, że jest księdzem, rozsiekany szablami. Pochowano go we wspólnej mogile.

Ilu księży niemieckich zginęło na froncie podczas Wielkiej Wojny?

Związek b. księży kapelanów polowych z Bawarii i duchownych, którzy brali udział w wojnie światowej postanowił na ostatnio odbytym w Monachium posiedzeniu ufundować w monachijskim kościele Najśw. Panny Maryi pomnik-sarkofag, poświęcony pamięci bawarskich kleryków i kapelanów polowych, którzy w liczbie 421 padli na froncie.

Również w Trewirze odbyło się podobne zebranie, na którym ustalono, że liczba duchownych katolickich z diecezji Trewiru, którzy zginęli na froncie, wynosi 307 osób. Z 95 słuchaczy teologii, którzy wyruszyli na front, zginęło 27.

Z duchownych diecezji Spiru 134 odbyło służbę frontową, 40 zaś kleryków zginęło na froncie.

Odnaczenie papieskie generałowej Jadwigi Sosnkowskiej.

Na wniosek J. E. Księdza Biskupa Polowego W. P. Jego Świątobliwość Papież Pius XI odznaczył p. Generałową Jadwigę Sosnkowską złotym krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice“.

P. Sosnkowska położyła duże zasługi przy budowie kaplicy w Korpusie Kadetów im. Marsz. J. Piłsudskiego we Lwowie.

INFORMACJE.

Odczytanie orędzia Episkopatu Polski w sprawie uchwał I Polskiego Synodu Plenarnego.

Podajemy, że odczytanie orędzia Episkopatu Polski zajmie 70 — 80 minut. Wyraźne i powolne odczytywanie jednej strony orędzia zajmuje od 3 do 4 minut. Całość orędzia została wydrukowana na 22 stronicach „Rozkazu Wewnętrznego“.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Połowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcję: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI = ELSTON, kapelan W. P.

Ks. dr MIKOŁAJ DRUŻBACKI

Kapelan W. P.

JEZUS DOBRY PASTERZ — WZÓR DLA WSZYSTKICH SPOWIEDNIKÓW.

Konferencja duchowna, wygłoszona do Księży Kapelanów O. K. Nr 1
podczas konferencji dekanalnej, dn. 28 lutego 1938 r.

Zbliża się czas Wielkiego Postu, czas wielkiego żniwa dla nas, kapłanów Chrystusowych. Kapłan zawsze jest „alter Christus“ specjalnie jednak w administrowaniu Sakramentu Pokuty ta jego „z wysoka“ władza jaśniej może najbardziej. „Któż grzechy odpuścić może, jedno sam Bóg“ (Mar. II, 7) — słusznie mówili faryzeusze, słysząc jak Jezus odpuszcza grzechy. Tę boską władzę Mistrz nasz przelał na nas, zastępców swoich na ziemi. Dał nam ją jednak nie dla naszej chwały, czy wygody, ale dla dobra dusz, Jego Boską krwią odkupionych.

Słuszną tedy będzie rzeczą przypomnieć sobie: czego od nas wymaga Boski nasz Mistrz w szafowaniu tego sakramentu.

Sposób postępowania Jezusa jest dla nas, kapłanów, najpewniejszą i najlepszą wskazówką jak mamy postępować administrując tym dziełem miłosierdzia. Zbawiciel do grzeszników odnosił się naprawdę wruszająco. Nic dziwnego, że Apostołowie często słyszeli z ust faryzeuszów zarzuty: „Czemu z celniki i grzeszniki je Nauczyciel wasz“ (Mat. IX, 2). Boski nasz Mistrz nie zrażał się jednak tymi zarzutami, ale z całą łaskawością zwracał się nadal do grzeszników i ich przyjmował, a nawet ich szukał i obcował z nimi, na zarzuty zaś odpowiadał: „Nie trzeba zdrowym lekarza, ale źle się mającym. A sędzisz nauczcie się, co jest: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary, bom nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych“. (Mat. IX. 12—13). W myśl tej zasady z nadzwyczajnym miłosierdziem przyjmuje Magdalenę, grzesznicę i odpuszczając jej grzechy łaskawie powiada: „Wiara Twoja zbawiła cię: idź w pokój“ (Łuk. VIII, 59). Faryzeuszom zaś chcącym ukamienować cudzołożnicę, przypomina ich tajemne grzechy i oświadcza: „Kto z was bez grzechu jest, niech na nią pierwszy rzuci kamień“. A do niewiasty powiada:

„I ja ciebie nie potępię. Idź, a już więcej nie grzesz“ (Jan VIII, 7, 11). Chrome go przed uzdrowieniem pociesza słowy: „Ufaj synu, odpuszczają się grzechy twoje“. W ogóle z całej działalności Jezusowej widzimy, jak bardzo zależało Mu na tym, by wszystkich pocieszyć, uspokoić, by we wszystkich sercach zostawiać uczucie szczęścia.

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę“ ...„Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca: a znajdziecie odpoczynek duszom waszym“ (Mat. XI, 28, 29). Słowa te Boskiego Mistrza jasno malują najgłębsze pragnienie Jego Serca, a zarazem są dla nas, kapłanów, drogowskazem w postępowaniu. Każdy kto zbliżał się do Jezusa, słyszał te serdeczne słowa: „Idź w pokój!“ Cała Ewangelia pełna jest tych naprawdę rzewnych scen. W ogóle w czasie całego swego życia Jezus ujmował się za grzesznikami. Najwyższą jednak swą do grzeszników miłość okazał umierając za nich na krzyżu, a po zmartwychwstaniu ustanawiając Sakrament Pokuty oraz dając Apostołom władzę odpuszczania grzechów. Otworzył wtedy na rozcież wrota swego Serca dla wszystkich, którzy by choć odrobinę dobrej okazali woli i przelał na Apostołów i wszystkich kapłanów swą boską władzę jedynie dla ratowania biednych grzeszników.

Jakżeż więc mamy się zachowywać względem grzeszników?

Musimy przede wszystkim pamiętać, że władzę tę otrzymaliśmy dla dobra nieszczęśliwych dusz, które, wpadłszy w sidła namiętności, opuściły Boga, a żyjąc w okazji do grzechu są w niebezpieczeństwie wiecznego potępienia. Są one naprawdę nieszczęśliwe i politowania godne. Te zagubione owieczki winniśmy z całą gotowością i miłością przyjmować, owszem, dodawać im otuchy przy konfesjonale. Choćby nawet i w czasie niezbyt właściwym przyszli, nie powinniśmy im nigdy okazywać zniecierpliwienia, owszem, winniśmy zawsze pamiętać o tej znacznej zasadzie pastoralnej, że w konfesjonale potrzeba 90% miłości i cierpliwości, a tylko 10% innych cnót.

Złotą radę dał biskup Jerzy Stahl z Würzburga młodemu kapłanowi: „Nie wolno spowiednikowi pogardzać żadnym grzesznikiem, choćby wyznawał wielkie i wstrętne wykroczenia. Może ten sam kapłan popełni kiedyś coś podobnego, jakież przeto ma prawo tak bezwzględnie potępiać penitenta? Nie spodziewamy

się, aby taki wypadek miał istotnie kiedykolwiek miejsce, ale może ów spowiednik sam, jako penitent, doświadczył podobnego przyjęcia przy kratkach konfesjonau? Zresztą może dużo, a może niewiele brakowało do tego, żeby sam wpadł w te same grzechy, od których w ostatnim momencie powstrzymała go tylko łaska Boża. Czy można zgodzić się wtedy na takie krzywdzące stanowisko wobec biednego penitenta? Ale może i to nie miało miejsca. Wszak nie jest wykluczone, że może jeszcze dziś przyjsć pokusa do grzechu ciężkiego, a za nią nieszczęśliwy upadek. Czy wobec tego można kimś pogardzać dla jego ciężkich wyznanych grzechów?¹⁾

Uczą Ojcowie Kościoła, że szorstkość w konfesjonale jest dla Boga tak nienawistna, iż Bóg nieraz jako karę za to dopuszcza na spowiednika pokusę do podobnego grzechu lub nawet sam upadek. Wiemy dobrze, że każdy z nas jest słaby i ułomny i że żaden z nas tak utwierdzony nie jest, by nie mógł popełnić najgorszego nawet grzechu, największej choćby zbrodni. Żadnym przeto grzesznikiem, otwarcie i z żalem wyznającym swe grzechy nie tylko nie wolno nam gardzić, ale nawet powinniśmy zachować dlań szacunek, że zdołał się na tyle ukorzyć, by wyznać swe winy. Wszak Boski nasz Mistrz osłaniał cześć takiego grzesznika, bronił Magdalenę przed pogardzającym ją faryzeuszem, z wyrozumiałością zachował się nawet wobec jawno-grzesznicy.

Zdarzyć się może penitent, którego usposobienie nie jest jednak należyte, wtedy również nie wolno nam go odpychać lub gniewać się, lecz łagodnie i z miłością starać się go na dobrą naprowadzić drogę. Takiemu zaś, któremu nie możemy dla jakiegokolwiek powodu udzielić rozgrzeszenia, starać się to gorzkie lekarstwo łagodnością oraz rozumnym a delikatnym wytłumaczeniem osłodzić.

Mistrz nasz nie tylko zabrania nam być przykrymi dla nawracających się grzeszników, ale poleca cieszyć się, żeśmy odnaleźli zagubioną owcę, zbłąkanego syna, grzeszną córkę i mogli

1) Cytowane według ks. dr J. Waltera: „Kapłan katolicki“.

ich przyprowadzić z powrotem do owczarni, do domu ojcowskiego. Trud, jaki ponosimy w porządkowaniu zawikłanych sumień, osładzać nam winna myśl, że dopomogliśmy penitentom do osiągnięcia pokoju duszy i radości, z szczerzej spowiedzi płynącej.

Rozumie się, że jak wszędzie tak i tutaj musimy kierować się roztropnością i nie przedłużać niepotrzebnie spowiedzi wykładem życia duchownego, temu bowiem służyć ma lektura książek ascetycznych, ale z drugiej strony, o ile penitent tego potrzebuje, nie wolno nam oglądać się na to, że nie mamy czasu, czy też, że wielu innych penitentów czeka. Wszak dobry pasterz, według słów Jezusa „Zostawia 99 owiec na puszczy a idzie za oną, co zginęła, aż ją znajduje. A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swe, radując się“ (Łuk. XV, 4, 5).

Pozwolę sobie przytoczyć fakt, który mi opowiadał pewien stary, doświadczony kapłan. Przyszedł doń pewnego razu siwo-włosy starzec i prosił o spowiedź. Przed spowiedzią jednak zaznaczył odrazu, że nie był już 40 lat u spowiedzi. Zapytany o powód oświadczył, że jako młody urzędnik chciał raz rano, przed pójściem do biura, wypowiadać się. Przyszedł do zakrystii i poprosił znajdującego się tam kapłana o spowiedź. Niestety, usłyszał szorstką odpowiedź: „Nie mam czasu! Muszę iść zaraz do szkoły!“ — „Wtedy i ja pomyślałem sobie“ — mówił starzec — „Nie masz Ty czasu, to poco ja mam się spieszyć z spowiedzią! I tak zawsze odkładałem, bojąc się trafić znów na kapłana, który znów nie miałby czasu!“

Prawda, że rozumowanie tego starca nie było zbyt logiczne, czy jednak kapłan nie będzie odpowiadał za to przed Bogiem, o tym dowiemy się na Sądzie Ostatecznym.

Sakrament miłosierdzia winniśmy sprawować nie tylko w zastępstwie, ale i „w duchu“ Dobrego Pasterza. Słusznie powiada ks. dr Walter ¹⁾, że Zbawiciel przez obrzęd tchnienia, mówiąc „Weźmijcie Ducha Św.“, chciał Apostołom i ich następcom, jako spowiednikom, dać tego ducha łagodności, dobroci i miłosierdzia,

¹⁾ W dziele cytowanym

jakim było ożywione Jego własne serce. W myśl nakazów swego Mistrza Kościół święty zaleca kapłanom pamiętać o tym, że w Sakramencie Pokuty są oni nie tylko sędziami, ale i lekarzami, mówiąc w kan. 888 § 1: „*Memineritsacerdos in audiendis confessionibus se iudicis pariter et medici personam sustinere ac divinae iustitiae simul et misericordiae ministrum a Deo constitutum esse, ut honori divino et animarum saluti consulat*“.

Do administrowania Sakramentu Pokuty słusznie zastosować można wspomniałe słowa Soboru Trydenckiego, powtórzone w kan. 2214 § 2; słowa wypowiedziane wprowadzie jako instrukcja dla Biskupów przy stosowaniu Sakramentu Pokuty: „*Meminerint Episcopi aliique Ordinarii se pastores non percussores esse, atque ita praesse sibi subditis oportere, ut non in eis dominantur, sed illos tanquam filios et fratres diligant elaborantque, ut hortando et monendo ab illicitis deterreant, ne ubi deliquerint, debitis eos poenis coercere cogantur; quos tamen, si quid per humanam fragilitatem peccare contigerit, illa Apostoli est ab eis servanda praeceptio ut illos arguant, obsecrent, increpent in omni bonitate et patientia, cum saepe plus erga corrigendos agat benevolentia quam austeritas, plus exhortatio quam comminatio, plus caritas quam potestas sin autem ob delicti gravitatem virga opus erit, tunc cum mansuetudine, rigor, cum misericordia iudicium, cum lenitate severitas adhibenda est, ut sine asperitate disciplina, populis salutaris ac necessaria, conservetur et qui correcti fuerint, emendentur aut, si respiscere noluerint, ceteri, salubri in eos animadversionis exemplo, a vitiis deterreantur*“ (Sessio XIII, de ref. cap. 1).

Prawdziwym krzyżem dla spowiedników są tzw. roczniacy, t.j. ci, którzy tylko w czasie wielkanocnym raz na rok do spowiedzi przystępują. Pamiętajmy jednak, że mają oni zwykle szczerą intencję, i że nie wolno nam lekceważyć słabych nawet objawów życia religijnego. Parę serdecznych słów, przypominających główny cel życia, łatwiej ich dla Boga pozyska, niż surowe napomnienia, w myśl znanego powiedzenia, że na kroplę miodu więcej złapie się much, niż na beczkę octu.

Nauka dawana na spowiedzi nie może być długa, lecz w paru jedrynych ujęta zdaniach, bardzo bowiem często dłuższe prze-

strogi są bez pożytku. Przypominam sobie, że jako student w VIII klasie gimnazjalnej dostałem się na spowiedzi w ręce takiego znanego „piły“. Cały czas jego nader pobożnej nauki myślałem: „Czy ty dłużej wytrzymasz mówić, czy ja dłużej klęczeć?“ i, rozumie się, nie pamiętałem absolutnie nic z tego co do mnie mówił. Opowiada ks. dr Walter, że pewien młody gorliwy spowiednik zrobił pod tym względem ciekawe doświadczenie. „Gdy kończył długą i wyczerpującą naukę, skierowaną do spowiadającego się chłopca, malec na cały głos zawołał: „Już przeszedł!“ Kto? — pyta spowiednik — „A mój palec! — odrzekł chłopczyzna — którym w czasie tych napomnień wierciłem w denku mojej czapki!“ Na własny więc przedmiot i własny wysiłek miał mały penitent zwróconą całą swą uwagę, a z długiej nauki nic mu nie pozostało w głowie. Takie nie z długich perswazyj, dawanych na spowiedzi, często bywa udziałem i starszych ludzi, gdy tymczasem krótkie, a treściwe słowa stają się drogowskazem życia i pozostają na długo w pamięci!“¹⁾

Co do wypytywania penitentów na spowiedzi jasno i krótko poleca spowiednikowi Kodeks Prawa Kanon. w kan. 888 § 2: „Caveat omnino ne complicitis nomen inquirat, ne curiosus, aut inutilibus quaestionibus, maxime circa sextum Decalogi praeceptum, quemquam detineat, et praesertim ne iuniores, de iis quae ignorant, imprudenter interroget“. Znana zresztą zasada, że specjalnie quoad sextum: „Melius est deficere, quam abundare.“

Ogromnie ważną jest rzeczą starać się dopomóc penitentowi do szczerzego wyznania grzechów, by go uchronić przed świętokradzką spowiedzią. Szczerość na spowiedzi bardzo nieraz wiele kosztuje i niejeden naprawdę musi się namęczyć, zanim na to się zdobędzie. Jest więc obowiązkiem naszym starać się w delikatny i łagodny sposób dopomagać penitentowi. A więc wszelkie okazywanie zdziwienia, niezadowolenia lub lekceważenia nie może mieć miejsca. Gdy nawet spotkamy się z pewnego rodzaju pobieżnością lub lekkomyślnością i niedokładnością w wyzna-

¹⁾ Dzieło cytowane.

waniu grzechów, trzeba delikatnie popytać, a nigdy nie besztać. Penitent w tych pytaniach winien wyczuwać, że trafił na dobrotliwego spowiednika, mającego naprawdę ojcowskie usposobienie. Klucz do serca penitenta musi być złoty, ze złota duchowego: miłości i dobroci. Klucz żelazny, klucz ostry, surowy, nie tylko nie otworzy serca penitenta, ale go na przyszłość jeszcze mocniej zamknie i odstraszy.

Pastoralisci zwracają również słuszną uwagę, że dla ułatwienia szczerości w wyznaniu grzechów nie wolno spowiednikowi wywierać nacisku, by ktoś przed nim koniecznie się spowiadał, owszem, przeciwnie powinien ułatwiać spowiedź przed innym kapłanem. Rozumie się, że uwaga ta dotyczy przede wszystkim proboszcza, który ma różne stosunki z wiernymi. Specjalnie jeśli chodzi o chorych, w miarę możliwości, winno się im dać możność wyboru spowiednika.

Nieraz trafić się mogą wypadki wystawiające spowiednika na ciężką próbę, jak np. umysłowa tępota penitenta, zbyt powikłane sumienie, niepewność sądu, złe pojmowanie grzechów itp. Jest to naprawdę wielki, trudny do zniesienia krzyż, zwłaszcza gdy tacy trudniejsi petenci przychodzą jeden po drugim i to wtedy, gdy penitentów w ogóle jest wielu. Nawet wtedy nie wolno nam jednak okazywać zniecierpliwienia, ono bowiem nigdy korzyści nie przynosi, a przeciwnie prawie zawsze niejednej duszy wyrządza niepowetowane szkody.

Nie zapominajmy wreszcie, że kanon 890 § 1. surowo powiada: „Omnino prohibitus est confessario usus scientiae ex confessione acquisitae cum gravamine poenitentis, excluso etiam quovis revelationis periculo“.

Chcąc w paru słowach zebrać wskazania Boskiego naszego Mistrza co do administrowania Sakramentu Pokuty powiedziec należy, że nie penitenci są dla nas, ale my, kapłani—spowiednicy, jesteśmy dla nich, że musimy być pełni tej miłości, o której Apostoł Narodów mówi, że „jest cierpliwa, łaskawa ... złości nie wyrządza, nie nadyma się... nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego... wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko przetrwa“ (I Kor. XIII, 4—7). Wtedy dobrymi będziemy spowiednikami, kiedy

za tymże św. Apostołem będziemy mogli powtórzyć: „Omnibus omnia factus sum, ut omnes salvos facerem“ (I Kor. IX. 22).

Musimy wreszcie zdawać sobie sprawę, że urząd spowiednika naprawdę jest i trudny i ciężki, dlatego też tym bardziej nie możemy w wykonaniu tego świętego obowiązku zdawać się tylko na własne siły, ale pamiętać powinniśmy o Bożej pomocy. Dlatego przed słuchaniem spowiedzi, trzeba gorąco prosić Jezusa o wszelkie potrzebne łaski, a zwłaszcza o światło Ducha Św., o prawdziwą mądrość Bożą, o cierpliwość i miłość w traktowaniu penitentów, abyśmy innych zbawiając, własnej nie tracili duszy. A Ten, którego zastępcami na ziemi i szafarzami łaski jesteśmy, Pan nasz i Mistrz, Jezus Chrystus, napewno nam dopomoże, boć przecież Sam nas zapewnił: „O cokolwiek prosić będziecie Ojca w Imię moje da wam“, tutaj zaś nie o co innego chodzi, ale o zbawienie dusz Jego Przenajświętszą Krwią odkupionych.

Jeżeli wreszcie chodzi o naszych specjalnie penitentów, jakimi są żołnierze, to należałoby moim zdaniem zwrócić przede wszystkim uwagę na to, że nieraz pojęcia ich o Sakramencie Pokuty dosyć są wątle i niedostateczne. I tutaj wdzięczne naprawdę otwiera się pole dla gorliwego kapłana. W pogadankach, w naukach, poprzedzających spowiedź winniśmy starać się najpierw wy badać stopień wykształcenia religijnego naszych słuchaczy, a potem odpowiednio ich przygotować. Gorliwość o zbawienie dusz powierzonych naszej pieczy niech nam dodaje sił, niech nam dopomaga do pozyskiwania dla Chrystusa tychże dusz, za które kiedyś przed Bogiem odpowiadać będziemy. Zdawać sobie musimy sprawę, że trudności rozmaite piętrzyć się będą przed nami, że szatan rozmaitych używać będzie sposobów, by nam przeszkadzać, ale gorliwość o zbawienie dusz wraz z prawdziwą roztropnością z jednej strony, a łaska Boża z drugiej, dopomogą nam do należytego wypełnienia naszych obowiązków. A wówczas, gdy przyjdzie na nas chwila zdania sprawy z naszego wóldarstwa, staniemy przed sprawiedliwym Sędzią nie odosobnieni, ale w otoczeniu dusz naszych żołnierzyków, którym dopomagaliśmy w osiągnięciu zbawienia i usłyszymy te błogie słowa „Euge serve bone et fidelis, quia in pauca fuisti fidelis, supra multa te constituam. Intra in gaudium Domini Tui!“.

Ks. mgr FRANCISZEK RINGWELSKI

St. kapelan W. P.

KAZANIE NA POŚWIĘCENIE DZWONÓW

wyłoszone 21 maja 1936 w kościele wojskowym w Grudziądu.

*„Na Anioł Pański biją dzwony.
Niech będzie Maryja pozdrowiona,
Niech będzie Chrystus pozdrowiony,
W niebiosach kędyś głos ich kona”.*

Ekscelencjo!

Ukochani w Chrystusie!

Biskupia dłoń i modły kapłańskie poświęciły przed chwilą nasze dzwony. Ceremonie św. rozpoczęły się odmówieniem kilku psalmów i pobożnych modlitw. Woda święcona i kadzidło były znakiem widzialnym niewidzialnej rosy łask Bożych, która na nie spłynęła. Ale nie tylko kilku kroplami wody święconej je pokropiono jak to zwykłe bywa przy poświęceniach, lecz cały dzwon zwilżono i obmyto wodą święconą. Nietylko kilka obłoczków wonnego kadzidła je otacza, lecz pod każdy dzwon postawiono trybularz, aby niebiańska wonność wypełniła jego wnętrze.

Pierwszemu dzwonowi nadano na chrzcie imię św. Stanisława, biskupa i męczennika. W pamiętną rocznicę otrzymał on to wielkie imię, gdyż jeszcze nie przebrzmiały w Polsce echa wspaniałych obchodów krakowskich, gdzie święcono 8 maja 900-lecie urodzin św. Biskupa. Pobożność narodowa polska znalazła od początku w Stanisławie Szczepanowskim drugiego, obok św. Wojciecha, patrona jedności państwowej i niebieskiego obrońcę ziem naszych przed wrogami. Zatem, codziennie dzwon ten będzie przypominał nam modlitwę: „Św. Stanisławie, patronie kościoła naszego i naszej parafii, patronie Polski, módl się za nami”.

Drugi dzwon jest dzwonem Maryi. W wielkiej pieśni dzwonów śpiewać on będzie wezwanie ludu do „Ucieczki grzeszników, Wspomożenia wiernych, Pocieszycielki strapionych”.

Gdy w połowie XVII w. naród nasz został zaskoczony od zewnątrz aż przez 4 wrogów, a wewnątrz nękany był wojną

domową, wtedy ogłosił Maryję przez usta króla swego, Jana Kazimierza, „Królową Polski“. Dlatego też umieściliśmy taki napis na drugim dzwonie naszym: „Maryjo, Królowo Polski, módl się za nami! Wspomagaj nas w walce z wrogiem naszym!“

W głębi duszy naszej żyje pragnienie pięknego dźwięku. Już małe dziecko z zaciekawieniem słucha słodkiego głosu pieśni matczynej. I jeżeli ktoś zwrócił uwagę na rozmowę dziecka i jego szczebiotanie, usłyszał w nim jakby srebrzyste dźwięki śpiewu. A i człowiek dorosły, który się nie sprzedał na targu życia i zachował swoje szlachetniejsze „Ja“, lubi czyste, pobożne dźwięki w chwilach jasnych i radosnych, jak i ciemnych i smutnych. Bo pobożne czyste dźwięki rzucają w jasny dzień jeszcze promień radości a w dzień smutny pogodę ducha i pociechę. A czyż każdy dźwięk nie jest znaczącym przypomnieniem wiecznego szczęścia? jak pisze św. Jan w Objawieniu: „Słyszałem głos z nieba jak szum wielu wód i burzy gwałtownej i dźwięczał głos, który słyszałem, jak głos śpiewaków grających na cytrach. Śpiewali oni nową pieśń przed tronem Baranka“ (Obj. 14, 2).

Święte dźwięki brzmią koło nas wśród świata i ludzi. Nastąpi południe — — mała przerwa, odpoczynek w pracy, trochę zastanowienia — — dosyć czasu, by otrzeć palące czoło z gorzkiego potu. Nagle rozpoczyna się śpiew wysoko w wieży kościoła, gdzie dzwony marzące spoczywają wyniosłe nad wszelki niepokój i pośpiech. Rozkołysały się równo i szlachetny podnoszą głos bez pośpiechu i namiętności. Dźwięk po dźwięku ślą w bezgraniczną dal i zda się aniołowie pokoju lecą na falach eteru w świat daleki poświęcając go Bogu. I tony harmonijnego dźwięku spływają na ziemię, gdzie szary człowiek w pocie czoła goni za marą złudnego szczęścia, i dotykają go delikatnie niby szept anioła: „Bracie, teraz jest czas modlitwy!“ I z serca wierzącego płynie modlitwa: „Anioł Pański zwiastował Maryi...“. W dzwonieniu w południe brzmi poważne pozdrowienie wieczności i ciche upomnienie: „Synu ziemi, nie oddawaj się zupełnie swej pracy, nie bądź zupełnie ziemią, zachowaj dla duszy swej odpoczynek i pozwól jej wzlecieć do Boga, bo wszystko mija — tylko wieczność zostaje, wieczność trwa zawsze“. — A może staliśmy już kiedyś

w mroku wieczornym w polu, za miastem, gdy głośne życie i światło kładło się na spoczynek, gdy cisza spowiała nas w samotność, gdy czuliśmy się zdala od zgiełku i ludzi, a dusza nasza stała się milcząca i piła ciszę nas otaczającą. W samotności budziło się pragnienie lepszego świata, tęsknota za Bogiem. — Wtedy płynęło z dali nad falującymi sennie wierzchołkami, nad cienistymi dolinami, tęskne jak marzenie w piosnce, i coraz tkliwiej dźwięczało w zasłuchanej duszy głębokie dzwonienie wieczorne. A dusza nasza wtedy czuła się wolna; jak ptak rozpostarła swe skrzydła zostawiając na ziemi nikłość i ciasnotę ludzką, i wleciała z dźwiękami falującymi w wieczorną dal, w górę, do pierwszych gwiazd w poszukiwaniu Boga. A gdy przebrzmiały dźwięki dzwonu wieczornego, i w długich odstępach dochodziły nas ostatnie głosy, dusza na nowo znalazła Boga i wyrażając swoją tęsknotę z wieszczem śpiewała:

*„Z barlogu mego, z czarnej nędz otchlani
Do Ciebie wołam krwawym serca płaczem,
Jak ci żeglarze wichrami chłostani
I jak pielgrzymi w zblqkaniu tulaczym
Z głębi mej duszy w przestwořy gwiazdziste
Do Ciebie wołam krwawym serca płaczem:
Chryste, o Chryste!”*

Na zakończenie ceremonii poświęcenia dzwonów odczytał diakon ewangelię o przyjsieiu Jezusa do domu Maryi i Marty w Betanii z wzruszającym napomnieniem: „Marto, Marto, troszczysz się o wiele rzeczy, ale „unum est necessarium — jednego tylko potrzeba!”

— Solenizanci dzisiejszej uroczystości! Zabierzcie ze sobą te ostatnie słowa na swoją wysoką strażnicę. Głoście je z wieży na cały świat: „Unum est necessarium!” Niech to wołanie wasze zagłuszy wszelki zgiełk i wrzawę na ziemi: „Jednego tylko potrzeba!” A jeżeli głos małego dzwonu z wieży dotąd swoim słabym dźwiękiem nieraz daremnie Cię wołał i wzywał w niedzielę rano do wspólnego udziału tu w Ofierze Pańskiej, niech teraz potężny, chórowy głos przemówi do duszy i sumienia Twego: „Unum est necessarium!” — „Jednego tylko potrzeba!”

A Tobie, Matko ukochana, Święty Kościele Katolicki, z głębi serca dziękujemy za to bogactwo, które w liturgii Twojej także

w głosie dzwonów wlewasz do serca naszego. Gdy zaś wybije dla mnie ostatnia godzina, gdy mnie wolno będzie wrócić do domu Ojca, wrócić na wieki, wtedy za trumną moją dzwony te ostatni raz zaśpiewają pieśń mojej duszy:

*„Jak kwiat więdnący na życia lodydze,
Weź mnie do siebie, bom już pójść stąd gotów.
Dość mi obłądów, które w koło widzę.
Dość mi już własnych upadków i wzlotów.
Weź mnie na ciszy łono wiekuiste,
Weź mnie do siebie, bom już pójść stąd gotów!
Chryste, o Chryste!”*

Amen.

Ks. FRANCISZEK JUSZCZYK

Proboszcz W. P.

PRZEMÓWIENIE NA OTWARCIE PRYZSTANI WIOŚLARSKIEJ

wygłoszone dn. 2.V.1937 r. we Włocławku.

*„Błogosławcie źródła Panu, błogosławcie morza
i rzeki Panu! Błogosławcie wszystkie sprawy Pań-
skie Panu. Chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!”*

(Daniel 3, Cantic. trium puerorum).

W Imię Boże, w Imię Jezusa Chrystusa dokonałem poświęce-
nia tych łodzi i tej oto przystani. Stąd w promieniach słońca rzu-
canych na tafłę drogiej naszej polskiej rzeki Wisły, wśród po-
szumu jej fal wypływać będą łodzie sportowe, docierać będą
nad nasze polskie morze i znowu tu, skąd wyszły, będą wracać.

Poruszać się będziecie młodzi żeglarze wśród żywiołu wody.

Woda — to jeden z najpierwszych elementów, które Bóg
stworzył.

Nad wodami unosił się na początku świata Duch św. i ożywił
wszystko.

Na wodach potopu unosił się korab sprawiedliwego Noego.
W nim znalazł schronienie z rodziną i z całym dobytkiem.

Drogie były ojczyste wody Boskiemu Zbawicielowi. W rzece Jordan otrzymał Chrzest. Jezioro Genezaret było najulubieńszym miejscem wytechnienia Boskiego Mistrza.

Kołysały Go do snu fale jeziora. W łodzi zasypia wśród uczniów. Zbudzony ucisza szalejącą burzę.

Na falach jeziora podał rękę tonącemu św. Piotrowi.

Łódź była Jego amboną. Od łodzi powołał rybaków na apostołów.

Na łodziach podążali uczniowie Jego na podbój świata dla wiary Chrystusowej.

Ma i naród polski swoje wody, a mieszkając nad ich brzegami, wiąże z tym żywiołem wody nierozzerwalnie życie swoje od kołyski aż do grobu.

I kocha swoje ojczyste potoki i rzeki i morze.

Ukochał szczególnie wspaniałą królową rzek polskich — modrą Wisłę, nad której brzegami dziś stoimy.

Wszak śpiewa o niej już polskie dziecię:

„Słodko żyć w tym kraju nad Wisły brzegami

I czuć sercem, duszą, żeśmy Polakami!“

W czasach niewoli wody tej rzeki można było przyrównać do wód babilońskiej ziemi, nad którymi wygnany lud izraelski siedział i płakał, wspominając Syjon, miasto święte, stolicę ojczystej swej ziemi, śpiewając dziwnie rzewne, przejmujące serce i duszę pienia.

„Na wierzbach — śpiewa Prorok — powieszaliśmy nasze instrumenty muzyczne. I pytali nas, którzy nas w niewolę zabrali o słowach pieśni: Śpiewajcie nam pieśń z ziemi syjońskiej.“ I odpowiada Prorok: „Jakoż mamy śpiewać pieśń naszą w cudzej ziemi?“ (Psalm 136).

I wywodzi żale Prorok: „Oto domy w ręce cudzych przeszły, a ziemia dziedzictwem stała się obcych; jako sieroty bez ojca zagnani w niewolę nie mamy odpoczynku po pracy, oto jako ustało wesele serca, a w żałobę obrócił się taniec“ (Jerem. Treny 3).

I nad brzegami Wisły rozbrzmiewały pieśni nasze, ale pieśni wygnańców, przytłumione tęsknotą do wolnej Ojczyzny.

Mąciły ich melodię głosy kozackich strażników, którzy czuwali, by rozdarte ciało Ojczyzny nie zrosło się w jedną całość!

A, gdy w wichrze żelaza i płomienia wstawała Polska do niepodległego bytu, spływały fale tej naszej królowej rzek krwią ofiarną dzielnych Polski synów!

Dziś dawno już rozbrzmiewa radosna pieśń polskiego flisaka, płyną polskie statki pod polską banderą!

Uwijają się polskie kajaki, polskie czółna i żaglowce z polską młodzieżą, z polskim żołnierzem!

Kiedy przodków naszych, że tak się wyrażę, urzekły nieprzejrane stopy Ukrainy i tam mieli zwrócone swe oczy, Wódz Narodu skierował swój wzrok ku morzu, a ręka rozkazująco wzniesiona wskazywała na siną dal, oznajmując narodowi, gdzie jego zadanie: „Puste wybrzeże nad Bałtykiem przejeśliśmy w roku 1920, a patrzcie, jak tam urosliśmy. Cierpliwie i wytrwale składajcie cegłę do cegły, łódź do łodzi, budujcie okręt po okręcie“ (Hińcze str. 125).

Naród polski wypełnia te słowa, jak gdyby wskazania testamentu.

Wśród sportów w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, stworzenia stanu żołnierskiej gotowości do obrony kraju, sport wodny na wodach śródlądowych i na morzu zajmuje wybitną pozycję.

Liczne kursy wyrobu kajaków, wycieczki i zawody wodne, kursy żeglarskie, własne przystanie, żeglarstwo morskie mają za cel wychować dzielnych, odważnych i wytrwałych ludzi do obrony narodowej, mogących oddać nieocenione usługi.

Z otwarciem przystani zaroją się od dziś znów fale Wisły od naszych łodzi, młodzi żeglarze!

Młodzieńcze wasze ręce ujmą silnie ster i wiosła, zmagając się nieraz z wichrami i burzami.

Zatarga nieraz wicher żaglem, zakolysze gwałtownie łodzią, noc rozjaśnia błyskawice, a ciszę przerwie głos gromu.

Łódź będzie wam podobna do korabia życia, który cofnąć się nie może w biegu, lecz raz rzucony na fale podąża naprzód w przyszłość do innego brzegu.

Wsiadając, żeglarzu, w łódź w dalszą podróż bierzesz ze sobą żywność i odzienie. Pomnij, że i Bóg wysyłając cię na łódź twego życia, wyposażył cię we wszystko, byś mógł dopłynąć do wiecznej przystani. Pomnij, abyś nie pogubił łask Bożych, by ci ich starczyło na całą pielgrzymkę życia.

Bierzesz ze sobą w podróż i wiosła.

Weźmij na drogę życia dwoje wiosel: wiarę i miłość Ojczyzny, a nimi poruszając łódź twego życia dopłyniesz bezpiecznie do brzegu wieczności.

Popłyniecie po falach Wisły, które pruły ongiś za czasów naszej wolności: „szkuty“, „komiegi“, „dubasy“, „lichtary“, „tafle“, „pełty“ i „glery“.

Płynicie hen z Bogiem, pełni zapału, świećcie ogniem gorącej miłości ojczystych ideałów!

Bo „Szczęśliwy, czyjej przewodniczą łodzi
Cnota i Piękność — niebieskie siostrzyce...
Szczęśliwy, kto i samej ulubował cnotcie:
Dopłynie, kędy sławy góruje opoka...“

(Mickiewicz „Żeglarz“).

Nieście imię mocarnego narodu polskiego hen daleko, nawet poza granice Państwa!

Trzymajcie wysoko wśród pienistej zamieci maszty waszego ducha, podnosząc innych na wyżyny cnót i ofiarnej służby wolności!

Prowadź, zastępie żeglarski, twe łodzie śmiało wśród burz! Niech w łodziach tych przebywa wśród was zawsze Chrystus, jak ongiś wśród uczniów na tyberiadzkim jeziorze, abyś Bogiem mocny, wśród burz dziejowych umiał, hufie żeglarski, czuwać u granic Ojczyzny wolnej!

Na tę drogę i pracę w powojenne lata błogosławię tobie, zastępie żeglarski: W Imię Ojca i Syna i Ducha św.!

Amen.

Ks. dr EDMUND NOWAK

St. kapelan W. P.

(Lublin.)

PRZEMÓWIENIE W DNIU ŚWIĘTA OFICERÓW REZERWY.

Obecne zadania oficera rezerwy.

Kazanie, wygłoszone w dniu święta Związku Oficerów Rezerwy w kościele wojskowym św. Ignacego w Wilnie dn. 30.IV.1933 r.

„Starajcie się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju”.
(Efez. 1, 3).

Dzisiejsze doroczne Święto Oficera rezerwy ma być, w myśl wskazań wieszczki Adama, dniem modlitwy, komuniją z wielkimi duchami przeszłości, rachunkiem sumienia z dotychczasowej pracy obywatelskiej i zobowiązaniem się do heroicznych ofiar na rzecz przyszłości.

Zebraliśmy się u stóp ołtarza Pańskiego, w wojskowej kaplicy Chrystusa Króla, by złożyć Mu dzięki za to, że wielu z pomiędzy Was dozwolił miecz dźwigać w ojczyściej potrzebie, że niejednemu dał się okryć chwałą na froncie, że wszystkim dozwolił służyć w mundurze oficerskim sławnej, bohaterkiej naszej Armii.

Dziś, w czasie „memento“ za zmarłych, wspomnijmy o naszych bohaterach narodowych, którzy patrzą na nas z wyżyn niebieskich. Polećmy Bogu dusze naszych kolegów z okopów i rowów strzeleckich, których przy naszym boku zabrała śmierć dłoń, którzy może pierściami własnymi ocalili nam życie, a którym Requiem tylko granaty grały! Pamiętajmy, że:

„Szkolą życia nie są księgi,
Ni uczonych pism foliały,
Jeno groby bohaterów,
Zgasłych dla ojczyściej chwały“.

(M. K. Sarbiewski)

Gdyśmy ziściłi to duchów obcowanie, zróbmy rewiją dotychczasowych naszych prac wojskowych i obywatelskich.

Większość z Was, Drodzy Bracia, nie wołana nakazem Powiatowej Komendy Uzupelnień, a tylko idąc za głosem własnego serca, za tą miłością Ojczyzny, którą wyssała z mlekiem matki, zaciągnęła się pod sztandary ojczyste. Wielu niejedyn liść wawrzynu wplotło do sławy oręża polskiego. Skazywaliście się dobrowolnie na trudy i niewygody wojenne, na niebezpieczeństwo kalectwa, niewoli, utraty życia dla tej umiłowanej Matki wszystkich matek. Złożyliście swą młodość, byt swój, sny, marzenia młodości na ołtarzu Ojczyzny. Słusznie dziś z dumą możecie śpiewać: „Z trudu naszego i znoju — Polska powstała by żyć!“.

„Błogosławcie Pana, mężni mocarze, którzy mogąc uchodzić, z cnoty i woli dobrej daliście zdrowie i życie swoje w niebezpieczeństwo, walczyliście za lud nasz i za świętości nasze“ (1 Mach. 3, 58).

Chociaż ten rachunek sumienia z wyczynów waszych frontowych i wojskowych wypadł dodatnio i chlubnie, to pamiętajcie jednakże, że nie wolno Wam żyć tylko wspomnieniami, nie wolno dać się odurzyć wonią wawrzynów ani dać uśpić się czarodziejskiej sile. Winniście pamiętać na słowa Mędrca Pańskiego: „Błogosławiony człowiek, który czuje u drzwi moich na każdy dzień i pilnuje u podwoi bram moich“ (Przyp. 8, 34). Ojczyzna w chwili obecnej nie żąda od Was krwi, ale trudu i znoju waszego. Inaczej zmarnowalibyście ten bezcenny dorobek, który nas kosztował tyle krwi i ofiar.

Na wypadek wojny na Was to głównie, Drodzy Oficerowie rezerwy, spadnie odpowiedzialność za losy Ojczyzny.

Pamiętajcie zawsze o tym, że obowiązkiem waszym jest zachować jedność i wielkość ducha, ciężką moralną i fizyczną, sprawność i gotowość bojową w czasie pokoju.

Żyjemy, bowiem, w wielkich i przełomowych czasach. Nastawiamy zwrotnicę dziejową Polski na nowe tory i szlaki. Od tego nastawienia zależy przyszłość Ojczyzny. Dziś lada prosek mocno jest prześwietlony słońcem historii. Czekamy na uleczenie i ostateczne uspokojenie świata — „aliści jeszcze panują trwogi, zamieszania i niepokoje między narodami“ (Jer. 8, 15). Wrogowie nasi czyhają na każdą sposobną chwilę dla siebie.

A znając nasze bohaterstwo na froncie, starają się, by, o ile by to było możliwe, podminować nas od wewnątrz, bądź też nas zaskoczyć.

Drżycie na samą myśl, jak wielka odpowiedzialność na Was spoczywa za wolność i całość ukochanej Ojczyzny naszej! Musicie stale sobie uprzytomniać, że nie jesteście pokoleniem przeznaczonym do beztrudnych biesiad, do słodkich, zacisznych wywczasów w odrodzonej Polsce — ale pokoleniem twardego trudu, stałego pogotowia, pokoleniem boju, zaparcia się i pełnej ofiary.

Mieliście zaszczyt walczyć o wyzwolenie Ojczyzny z długoletniej niewoli i Wam przypada również w udziale praca nad umocnieniem jej niepodległości i stworzeniem z niej mocarstwowej potęgi. Umieliście dla niej poświęcać zdrowie i życie na wojnie, umiejcie dla niej żyć w czasie pokoju!

Wszyscy, którzy mieli zaszczyt i szczęście nosić mundur oficera polskiego, którzy naprawdę dobrze życzą Ojczyźnie, winni się skupić w waszym Związku, mającym tak szczytne i wzniosłe cele oraz zadania służące dobru i chwale Rzeczypospolitej!

Pracujcie dalej nad tym, by wielkie wartości, jakie zdobyliście w wojsku, fachową wiedzę wojskową i swego ducha przełać w młodsze pokolenie.

Jak w Kościele Chrystusowym biskupi władzę kapłańską przekazują przez święcenie i wkładanie rąk, — tak i w Ojczyźnie winniście przekazać swoim następcom swego ducha i wiadomości wojskowe przez usilną i wytrwałą, a tak konieczną i pożyteczną, pracę w organizacjach wojskowych, sportowych i kulturalno-oświatowych! Powtarzajcie słowem i czynem młodzieży naszej: „Słuchaj porady a przyjmuj ćwiczenie, abyś był mądrym na ostatku twoim“ (Przyp. 20, 20).

Obyście mogli kiedyś powiedzieć z wieszczem narodu do swych, przez Was przygotowanych następców: „Całą wam Ojczyznę na barki włożymy, a gdy dźwigać będziecie rzeczy i ludzi, to my się zakopimy spokojnie“ (Słowacki). Wy, Droży Bracia, musicie młodzież pasować na prawe rycerstwo polskie! W waszych rękach winna spocząć praca w przedszkolach i poszkolach wojskowych!

Budźcie drzemiące siły w narodzie! Usilną pracą na polu organizacyj wojskowych i społecznych pokażcie prawdziwą troskę o los Rzeczypospolitej i prawdziwą miłość Ojczyzny!

Zahartowani w bojach i na ćwiczeniach wojskowych bądźcie ogniem, spajającym załogę ojczyściej nawy — to jest wojsko narodowe — z resztą społeczeństwa! Utrzymujcie dla własnego pożytku i osiągnięcia jak największej gotowości bojowej stały kontakt ze swymi oddziałami. Słowem: zachowujcie moc, jedność i wielkość ducha, a pokój Pana Naszego Jezusa Chrystusa, błogosławieństwo Boże i opieka Królowej Polski Maryi niech będzie z Wami.

Amen.

Ks. STANISŁAW MATZNER

St. kapelan W. P.

PRZEMÓWIENIE NA ZAKOŃCZENIE OBOZU KOBIECEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO STRZELCZYŃ*).

Niezwykły zastęp rycerzy zgromadził się w dniu dzisiejszym w tym obozie, który dotąd nigdy jeszcze nie oglądał takiego widoku. Dotychczas widywano w obozach polskich rycerzy skrzydlatych, rycerzy w stal okutych, widywano wodzów marsowych w złotogłowie i karmazynie, widywano napoleońskich ułanów, wreszcie drużyny naszych żołnierzyków — legionistów. A dzisiaj inny, nowy rodzaj oddziału wojskowego bierze udział w tym obozie i nabożeństwie. Oglądamy tu obóz i zastępy Przysposobienia Kobiecego Strzelczyń: widzimy skrzydlatą husarię, bo wam skrzydła przypina zapał i poryw żołnierski, w stal okutych rycerzy, bo wam mocy stalowej dodaje męstwo i pogotowie, barwne jesteście na modłę napoleońską, bo was barwą i krasą zdobi poświęcenie, które na każdym widać obliczu.

I gdy dzisiaj patrzymy na was, to w nas duma się rodzi i obawa. Patrzymy na was z uwielbieniem, że takie posiadamy kobiety, co hartem ducha siły swoje uzbroiły, odwagą i wytrzy-

*) Autor, opracowując to przemówienie, korzystał z kazania Ks. Biskupa Szlagowskiego — „Mowy Narodowe“, str. 101—105.

małością dorównują mężczyznom. Lecz patrzymy na was i z lękiem i pytamy się z niepokojem: Czyście potrafiły przetrwać i przewyciężyć w sobie chwile słabości, jakie obóz za sobą pociąga i stawić czoło uprzedzeniom, z którymi odnoszą się jeszcze i dzisiaj niektóre sfery społeczeństwa do tych kobiet, które zrywają ze szminką i bielidłem, a pozwalają ich rolę spełniać słońcu, wodzie, powietrzu i wolności? Lecz gdy patrzę na rozjaśnione wasze oblicza, z których bije zdrowie, zadowolenie i radość, pierzcha obawa i lęk, zostaje дума i tylko дума na widok takiego obozu kobiecego.

Wołał kiedyś Gustaw w III części Dziadów: „Kobieto, ty puchu marny, ty wietrzna istoto!“ Podobnie wołał i Hamlet: „Słabości! twoje imię jest kobieta!“ — ale nie o takich kobietach wypada nam dziś mówić. Dziś nam trzeba zapytać się z Mędrcem Pańskim: „Niewiastę mężną, któż znajdzie?“ a odpowiedź otrzymamy: „Na polskiej znajdziesz ją ziemi“.

Rzeczywiście: w czasie niewoli, kobieta polska mężnie i ofiarnie synów i braci oddawała Ojczyźnie. Ona wymownym słowem pchała do szeregu opornych, płomienną mową zapalała słabnących, matczynym i siostrzanym ramieniem otaczała rannych, łzą gorącą oplakiwała rannych, ona wraz z mężczyzną dzieliła los w więzieniu i na wygnaniu, w katordze, nawet i na szubienicy.

We Lwowie kobiety polskie tłumnie po raz pierwszy stanęły w szeregu, tam zawiązała się ich legia ochotnicza, tam w Lwim Grodzie kobieta lwiego nabrała serca, odnalazła siebie i poznała się na ukrytej sile swojej. Z rozpaloną twarzą, uginając się pod ciężarem karabinu, niepomna głodu, znużenia, niebezpieczeństwa. szła naprzód, nieraz wyprzedzając żołnierza, pobijając go wytrwałością i poświęceniem. I pozostanie to chlubą dla Lwowa — „Semper fidelis“, że tam na szanćcach krew kobiet walczących mieszała się z krwią żołnierzy, obok trupa mężczyzny padał gęsto trup kobiecy. Między obrońcami Lwowa promiennymi zgłóskami zapisała się kobieta jako obronicielka, zaiste godna tego imienia.

Zagrane męstwem, podniecone zwycięskimi zapasami, pośpieszyły kobiety polskie z pomocą zagrożonemu Wilnu. I Wilna broniła kobieta i pacholęta. Polała się ich krew obficie i to na chwałę kobiet naszych rzec należy, że broniły miasta do ostatka

i że znaczna ich część śmiercią przypieczętowała swe poczucie obowiązku i miłość ku miastu ojczystemu.

Biorąc udział w nabożeństwie, proście Boga, byście wzmocnione fizycznie w obozie, wzmacniały i ducha w Bogu, w wierze, nadziei i miłości, byście życiem całym rwały się tam, „kędy zapal tworzy cuda“, a męstwo przynosi zwycięstwo.

Największym naszym nieszczęściem jest to, że my naszych własnych sił nie znamy. Wszakże my dzisiaj — narodem niepodległym, składającym się z tylu milionów serc i dusz, myśmy potęgą olbrzyma — ale siły tej przeogromnej, podzielonej na jednostki, nie umiemy skupić. Przysposobienie Kobiece Wojskowe dlatego dziś szczególnie jest powołane do apostołstwa narodowego, iż ma właśnie za cel i zadanie pracować nad skupieniem jednostkowych sił w organizację ludzi, dążących do wyrobienia silnego ducha dla wielkiej, potężnej, mocarstwowej Polski.

Szczęść wam Boże, Strzelczynie, na tej drodze! Szczęść Boże szlachetnej pracy! Szczęść tym, którzy wam przewodzą, szczęść tym, którzy do pracy w karnej linii pod rozpiętym sztandarem stanęli, szczęść i tym, którzy do niego w przyszłości przyjdą.

Lecz gdy opuścicie ten obóz, nie zapominajcie o tym, Strzelczynie, że was obowiązuje podwójny honor: honor rycerski i honor kobiecy, że nosicie w sobie dwa drogie klejnoty, które w was się łączą i uzupełniają: rycerskość i kobiecość, że każda z was ma być i kobietą bez skazy i żołnierzem bez zarzutu. Gdy o to dbać będziecie, pierzechną wobec was wszelkie uprzedzenia, czoła schyła się przed waszą enotą i pracą i cześć was będą za to, że przewodzić chcecie w Narodzie, w pracy nad wyrobieniem charakteru państwowego według zasad Chrystusa i Kościoła. Ludzie cześć w was będą skromność niewiasty i cenić odwagę rycerza. W tej pracy niech waszym wzorem będzie św. Jerzy jako rycerz, a św. Agnieszka jako dziewica, a raczej weźcie sobie za patronkę błogosławioną Joannę d'Arc, dziewicę-rycerza. Pamiętajcie, że wy, polskie niewiasty, polskie strzelczynie, należycie do Królowej Polskiej. „Boga Rodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja“ była ojcom naszym matką, matką i dla was pozostanie. Niech wam w pracy, dla dobra Ojczyzny, błogosławi Chrystus, Ojciec, Pan i Wódz nasz najwyższy!

Amen.

ENCYKLIKA „O BEZBOŻNYM KOMUNIZMIE“.**Szkie wstępu do kazań, pogadanek i referatów.**

Chwila, jaką świat obecnie przeżywa, jest bez wątpienia w dziejach ludzkości jedną z najciekawszych a zarazem i najtragiczniejszych.

Jesteśmy dziś świadkami niezrozumiałych po większej części dla nas zjawisk o wielkiej historycznej doniosłości, które z kalejdoskopową niemal szybkością następują po sobie, budząc w nas lęk i usprawiedliwiony niepokój.

Wojna światowa i powstały po niej długotrwały kryzys wstrząsnęły niezachwianymi dotychczas podstawami światowej ekonomiki i gospodarki, rujnując dziesiątki i setki tysięcy przemysłowych i rzemieślniczych warsztatów i pogrążając tym samym miliony robotników wraz z ich rodzinami w otchłani nędzy i głodu.

W krajach i narodach, gdzie dotychczas panowały, zda się, najbardziej stałe i niewzruszone ustroje polityczne i społeczne — krwawe rewolucje dokonały gwałtownych i krańcowych przemian, burząc w okamgnieniu wszystko, co było budowane wysiłkiem wielu pokoleń i stuleci.

Pomimo pięknie rozbrzmiewających, pacyfistycznych haseł i frazesów, pomimo nieustannych pokojowych konferencji — świat cały bierze dziś udział w szaleńczym wyścigu zbrojeń, a wojny, które z chwilą podpisania wersalskiego traktatu miały przejść do grozę budzących legend przeszłości, nie tylko nie ustały, lecz nadal wybuchają raz po raz i to coraz gdzie indziej z równą, a może i z większą jeszcze zaciekłością i okrucieństwem. Jeśli zaś pomiędzy wojnami z przeszłości a toczonymi obecnie i istnieje jakaś różnica, to chyba jedynie ta, że dawniej naród przeciwko narodowi lub przeciw krajowi powstawał kraj, dziś natomiast — jak to widzimy w Rosji, Meksyku i Hiszpanii — coraz to częściej brat podnosi uzbrojoną rękę na swego rodzinnego brata, lub też ojciec pada z ręki zbrodniczego syna — to wszystko zaś dzieje się gwoli różnicy jedynie politycznych czy religijnych przekonań.

Krainy, dawniej dosłownie miodem i mlekiem płynące, — dziś cierpią głód i niedostatek. Tam gdzie falowały olbrzymie łany zboża — dziś są smutne ugory. Tam gdzie były dawniej sławne spichrze narodów — dziś panuje spustoszenie.

W tym samym czasie, kiedy miliony głodnych wyciągają rękę po małą okruszynę chleba, a nie znalazłszy jej mdleją z wyczerpania — gdzie indziej z powodu nadmiaru właśnie zboża i innych płodów rolnych — niszczy się żyto i pszenicę, używa się je zamiast opału albo tak jak tysiące tysięcy skrzynek z kawą lub konserwami topi się w morzu — bo... „wymaga“ tego tzw. handlowa polityka lub kurczenie się i zanik rynków zbytu.

Podziemia banków są jak nigdy pełne dziś złota i drogocennych kruszców. Kilkunastu czy kilkuset międzynarodowych kapitalistów świata, nie mających żadnej ojczyzny i nie należących do żadnego narodu — tak jak przystało na typowych czcicieli Złotego Cielca — napycha i gromadzi swe pieniężne wory do nieskończoności. Złoto w krążkach i sztabach odbywa nieustanną wędrówkę z jednych narodowych czy prywatnych skarbców do drugich, z jednego kraju do innego. W świecie jest tego złota niesłychany nadmiar — a tymczasem większość ludzi nie ma przy duszy nawet złamanego grosza.*)

Czynniki, kierujące losami państw i narodów, po wyczerpaniu możliwych środków zaradczych stają bezradne i bezsilne wobec groźnego Jutra, a zjawiający się coraz to częściej samozwańczy przodownicy i cudowni lekarze narodów okazują się w końcu jedynie uzurpatorami, pseudoreformatorami, co podobni szalbierskim znachorom, nieudolnie i po partacku zabierają się do leczenia niemocy, na którą świat dzisiejszy choruje.

*) Ojciec św. Pius XI w encyklice „Quadragesimo Anno“ tak mówi o wielkim kapitalizmie:

„...Stał się niezmierną potęgą i despotyczną władzą ekonomiczną w ręku nielicznych jednostek, które zazwyczaj nie są nawet właścicielami, lecz tylko stróżami i zarządcami powierzonego im kapitału, którym zupełnie dowolnie rozporządzają... i jako powiernicy i władcy kapitału uzależniają od siebie kredyt i przydzielają go według własnej woli. Tym samym szafują poniekąd krwią, którą organizm państwowy żyje i trzymają w swym ręku niejako całe życie społeczeństwa, tak, że przeciw ich woli nikt oddychać nie może...“

Niemoc ta jest naprawdę niezwykła i silniejsza niż wszelkie dotąd stosowane antydoty.

Cóż dziwnego, że w świecie nadal panuje chaos i zamieszanie.

Wśród tej nawałnicy wstrząsów, niepokoju i zmian — spokojnie i niewzruszenie stoi Piotrowa Opoka, z wyżyn której raz po raz odzywa się ojcowski głos Następcy Księcia Apostołów, już to ostrzegający przed istniejącym lub nadchodzącym niebezpieczeństwem, już to nawołujący do czujności, pouczający o środkach zaradczych, wzywający do walki i wskazujący drogę do zwycięstw i wyzwolenia.

Czujne oko Ojca Chrześcijaństwa już dawno spostrzegło w tym zamęciu, jaki obecnie w świecie panuje, pewną metodę, jakiś plan nawet, jakąś rękę wreszcie, co usiłuje kierować i rzeczywiście kieruje chaotycznymi napozór wydarzeniami.

Czyż nie jest rzeczą naprawdę zastanawiającą, że wszędzie i to bez żadnego wyjątku, gdzie tylko poczyna się walić lub wali się w gruzy stary porządek, — rozkołysana nienawiść mas szuka upustu w zwalczaniu i niszczeniu tego wszystkiego, co dotąd bywało zawsze najbardziej święte i nietykalne? Idą więc z dymem Pańskie świątynie, kapłani i zakonnicy wycinani są w pień, religia jest prześladowana a za wiarę w Boga traci się wolność, miennie i życie.

Dzięki kilkakrotnym enuncjacom Apostolskiej Stolicy, dziś dla nikogo już nie jest tajemnicą, że kataklizm, wiszący nad ludzkością — to nie jest spodziewana przez wszystkich przyszła wojna narodów, która w swojej okropności zapewne przyćmi wszelkie najgorsze nawet obawy i oczekiwania, a która będzie w rozwoju zdarzeń jeno etapem. To ma być również wojna, ale nie pomiędzy narodami — lecz pomiędzy Wiarą i Niewiarą, pomiędzy Bogiem i Antychrystem.

Bezbożnictwo, maskujące się w pociągające ludzkie masy systemy społeczne, już od bardzo dawna rozpoczęło podjazdową walkę z Bogiem i religią. W porównaniu z tym co ma nastąpić, były to jednak drobne tylko utarczki, strzały najczęściej z ukrycia, potyczki z wrogiem zamaskowanym, kryjącym się w walce za tarczą hasła wolności, braterstwa, równości, ogólnego dobrobytu, ha! nawet obrony czystości wiary i obyczajów.

Wróg Boga i religii — międzynarodowy ateizm szykował się stale i gorączkowo do walnej z Bogiem rozprawy. Czekał tylko na chwilę najbardziej stosowną dla siebie i odpowiednią, gdyż chciał być do tej walki najlepiej przygotowany, by zadać religii i wierze cios mocny i ostateczny.

Te podstępne rachuby i isticie szatańską robotę wroga, odgrywającego rolę przyjaciela i obrońcy ludzkości, przejrzał Papież Pius XI i ani na jedną chwilę nie dał się zwieść ponętym umizgom, obietnicom i hasłom, ani też przeląkł się wrażej potęgi. Wiedziony genialnym wyczuciem wodza, pierwszy uderzył w szykującego się do walki nieprzyjaciela, zrywając zeń maskę obfudy i zmuszając go tym samym do walki z otwartą przyłbicą.

Oto geneza ukazania się dwóch encyklik papieskich o prawdę epokowym znaczeniu, określających w sposób najbardziej autorytatywny, jednoznaczny i wyraźny stanowisko św. Kościoła w szarpiących dziś całym światem zmaganiach polityczno-ustrojowych i wypowiadających otwartą walkę bezbożnym systemom.

W odstepie pięciodniowym ukazały się w ubiegłym roku encykliki: „O położeniu Kościoła Katolickiego w Rzeszy Niemieckiej“ („Mit brennender Sorge“) z dn. 14 marca i „O bezbożnym komunizmie“ — („Divini Redemptoris“) z dn. 19 marca 1937 roku.

Że moment uderzenia i zdemaskowania wroga został wybrany dobrze i że uderzenie skierowane było we właściwym kierunku — dowodzi tego chyba najlepiej reakcja, wywołana encyklikami. W Niemczech po ich ogłoszeniu rozpętało się gwałtowne prześladowanie Kościoła, kleru i religii. W Bolszewii zaś nanowo zaludniły się turmy Łubianki, Butyrek i Sołówek, obficie polała się krew nieugiętych wyznawców Chrystusa a w większej części już i tak nielicznych tam świątyn katolickich zgaszono płomyk wiecznej lampki i zaryglowano kościelne podwoje, kładąc na nie czerwone pieczęcie konfiskaty.

My zajmiemy się encykliką „O bezbożnym komunizmie“.

METODYKA I ORGANIZACJA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Ks. mgr STANISŁAW KONTEK

Kapelan W. P.

UWAGI O PRZYGOTOWANIU KADRY KAPELANÓW REZERWY.

Już w swoim czasie poruszał sprawę przygotowania kapelanów rezerwy tak kompetentny człowiek jak ks. Piotr Niezgoda, dziekan generalny w st. sp. Jeżeli dziś chcę podjąć ten temat znowu, to wszelkie obawy usuwają się na bok wobec aktualności zagadnienia. Nie ulega wątpliwości, że dużo zostało do zrobienia w tej sprawie. Jak dotąd, pod względem przygotowania wojskowego do swych obowiązków, daleko nam do tzw. doskonałości. A jednak, nie robiąc z siebie oficerów i nie tracąc z oka zasadniczego charakteru naszej pracy, z powołania naszego wynikającej, i tę stronę wojskową poznać przecież musimy.

Jeżeli chodzi o kapelana powołanego do służby w czasie pokoju — to ów bez większych ofiar czy nieporozumień, wejdzie w tok życia wojskowego, zwłaszcza mając dobrego i doświadczonego przełożonego, który nim pokieruje. Gorzej będzie z rezerwistą, powołanym na wypadek mobilizacji.

Przeskok z jednego świata w drugi — bardzo wielki! Wyobraźmy sobie kolegę, który siedział na cichej prowincji, wojsko oglądał gdzieś przy okazji pobytu w mieście. — jako wyrwanego ze swego domu i rzuconego z pułkiem w pole, wystawionego na trudy i niebezpieczeństwa o jakich w gruncie rzeczy nie miał pojęcia, czy nie przykra to będzie sytuacja i czy nie za drogo wypadnie zapłacić mu za naukę, która inaczej i w swoim czasie podana wiele mniejby kosztowała? I jeszcze jeden wzgląd tu dochodzi — to sprawa doboru personalnego. Dobór ten może już być teraz dokonany, bo później niewiele zostanie czasu i możliwości potemu. Były przecież wypadki, że wciskali się do szeregów naszych ludzie najmniej odpowiedni, tacy którym było za ciasno w ramach życia i obowiązków kapłańskich w cywilu i tacy, którym żyłka awanturnicza kazała

szukać ujścia w duszpasterstwie wojskowym, gdzie w gruncie rzeczy tak mało jest miejsca na to, nawet w czasie wojny. Powstawał z tego typ „kapelana-morusa“ o „kawalerskiej fantazji“ — niestety, groteskowej co najmniej.

Znamy też i gorsze wypadki, o których lepiej nie wspominać. Żeby uniknąć nieporozumień w rodzaju wymienionych, musimy nie tylko mieć kadre kapelanów rezerwy, ale ją odpowiednio przygotować. Kapłan w szeregach ma być czołowym żołnierzem pod względem siły ducha, płynącej z najistotniejszego źródła — z miłości Boga i Ojczyzny, w ukochaniu żołnierza.

Tą siłą musi on promieniować na otoczenie — to jego cel i zadanie.

Rzucę kilka myśli, mających na oku przygotowanie kapelanów rezerwy.

Zacząć by je należało już w seminarium duchownym. Nie mamy własnej szkoły. Pochodzimy z różnych stron, zespalamy się przez umiłowanie jednej idei w jedną organiczną całość, jaką z natury rzeczy były dla nas w cywilu diecezje nasze — i staje się nam naszym Ordynariuszem, tak bliskim, szanowanym i kochanym, jak ten co nas wychował i wyświęcił — nasz Biskup Polowy. Ciągłe ktoś do nas przychodzi i przychodzić będzie — i nie jest nam obojętne — kto przyjdzie. Przygotować możemy tych, co przyjść mają, jak już wspomniałem — w seminarium duchownym przez wyznaczenie w ostatnim tryestrze kilku godzin wykładów dla alumnów ostatniego roku, poświęconych tak ważnemu działowi pracy duszpasterskiej jak duszpasterstwo w wojsku ¹⁾.

Ogół przyszłych młodych kapłanów uzupełni swe wiadomości o obowiązkach swego stanu jeszcze w jednej dziedzinie, a posiadający warunki po temu i powiedzmy, żyłkę żołnierską, otrzymają pobudkę do dalszej pracy w tym kierunku.

Zwrócenie uwagi na alumnów z ukończoną szkołą wojskową (oficerów i podoficerów rezerwy), jako na element z natury predestynowany do uzupełnienia kadry kapelanów, z racji przygotowania swego wojskowego i znajomości życia żołnierskiego

¹⁾ Pismo nasze „Rozkaz Wewnętrzny Biskupa Polowego“ — powinno, moim zdaniem, znaleźć się już teraz w czytelni każdego Seminarium Duchownego w Polsce.

i służby. Zawsze inaczej kapelan-żołnierz z żołnierzem-wychowankiem porozumieć się potrafi czy to z ambony, czy w konfesjonale lub na pogadance.

Wykłady przeprowadzić by musiał dobrze przygotowany pod tym względem kapelan wojskowy służby czynnej. On też zwróciłby uwagę na tych, którzy powinni by być wzięci w rachubę. Na razie sprawa byłaby poufna. Ewentualni kandydaci obserwowani byłiby przez pewien czas w swym życiu kapłańskim, a po ustaleniu o nich opinii, na wniosek i prośbę Biskupa Polowego skierowane do zainteresowanych Ordynariuszów, powołani na choć jednorazowe ćwiczenia w okresie letnim, wakacyjnym. (np. z gażą kapelana pomocniczego, plus zakwaterowanie i inne możliwe ulgi). Udział w ćwiczeniach wynosiłby co najmniej 6 tygodni, w tym około 3 tygodni w Dziekanacie O. K. celem zaznajomienia się z organizacją wojska (o ile nie odbyli służby wojskowej przedtem), pracą w szpitalu okręgowym i na parafii wojskowej, z biurowością i gospodarką w zarysie, z regulaminami w częściach duszpasterstwo obchodzących itp. oraz pewnymi rzeczami ściśle wojskowymi — jak ochrona przeciwgazowa itd. Z kolei, przydzieleni do pułków, poszliby z pułkami na ćwiczenia letnie, w charakterze kapelanów pułkowych.

Staranna obserwacja i zaopiniowanie dać by mogły materiał do stwierdzenia, czy kandydat może być mianowany kapelanem rezerwy. W razie pozytywnym, dalszy tok pójdzie drogą normalną. Człowiek z wymianowanych w ten sposób rezerwistów, zostają, w miarę potrzeby, powołani do służby czynnej. Oczywiście, wyjątki wówczas byłyby niedopuszczalne a w każdym razie bardzo rzadkie i mocno umotywowane względami dobra naszej służby. Reszta pozostająca w rezerwie, przez prenumeroowanie „Rozkazu Wewnętrznego Biskupa Polowego“ i kontakt z odnośnym Dziekanem O. K. w formie choćby corocznych zjazdów z referatami — podtrzymywać będzie w pamięci zdobyte wiadomości. Kapelan w ten sposób przygotowany nie tylko, że będzie o całe niebo w lepszej sytuacji, niż obecna, ale zyska na tym duszpasterstwo wojskowe, jako jedna ze służb w organizacji wojska naszego istniejących. Oto najkrócej ujęte myśli do przedyskutowania w sprawie tworzenia kadr kapelanów rezerwy.

Ks. dr EDMUND NOWAK

st. kapelan W. P.

KATOLICYZM A KOMUNIZM ¹⁾.

Istota komunizmu społeczno-politycznego i kulturalnego.

Zasadnicze idee socjalizmu są niezmiennie. Między socjalizmem a komunizmem nie ma istotnych różnic a tylko taktyczne. Należy odróżnić w socjalizmie prąd ideologiczny od partii. Zasady ideologiczne Marksa i Engelsa jedne stronnictwa zachowują w czystości, inne skażone. Kolejno mamy partie: burżuazyjne, radykalne, bolszewickie.

Komunizm cechują następujące znamiona: materializm, determinizm, walka klas i kolektywizm.

Materializm. Komunizm utrzymuje, że myślenie ludzi warunkuje się ich bytem, czyli w procesie ruchu historycznego bieg rozwoju idei określa się biegiem rozwoju stosunków ekonomicznych. Powstanie nowych stosunków ekonomicznych z konieczności pociąga za sobą zjawienie się nowych idei, odpowiadających nowym warunkom życia. Życie człowieka prywatne, społeczne, artystyczne i tak zwane duchowe zależy nie od rozumu i woli, ale od warunków ekonomicznych. Przed rozumem należy postawić czynniki ekonomiczne i zwalczać czynniki, które hamują ich rozwój. Do takich należy religia, gdyż przed materią stawia ducha, a przed działaniem sił ekonomiczno-społecznych działanie rozumu i woli, działanie Łaski. Żaden prawdziwy socjalizm nie będzie religijny. Religia według bolszewików — to opium dla ludzi. Materializm komunistyczny konsekwentnie prowadzi do negacji Boga, ducha ludzkiego, nadprzyrodzonego życia człowieka i religii tj. związku człowieka z Bogiem.

¹⁾ Referat wygłoszony na konferencji dekana*nej księży kapelanów O. K. Nr II, w m. lutym 1937 r. W opracowaniu istotnych cech komunizmu autor posługiwał się notatkami z odczytów ks. prof. dra A. Szymańskiego, rektora K. U. L., dalszy zaś ciąg artykułu jest oryginalnym tłumaczeniem autora rozprawy J. de Bivort de La Saudée — „Communisme et Catholicisme“ („Revue des deux Mondes“ — Janvier. 1937; p. 191 — 206).

Determinizm. Wolna wola nie działa. Materia nie ma wolnej woli. Warunki ekonomiczno-społeczne nie są czymś stałym, ale z konieczności rozwijają się i zmieniają swe formy. Gospodarstwo kapitalistyczne z konieczności prowadzi do komunistycznego. W praktyce jednak robią determiniści miejsce wolnej woli. Komuniści wyzyskują moment nasilenia gospodarczego i przyspieszają nowy ustrój. Stąd rewolucja. Według Marksa, Trockiego „socjalizm jest rewolucją w permanencji“. Stąd w Rosji stale jest rewolucja podtrzymywana.

Walka klas. Nie ma socjalizmu bez walki klasowej i zawodowej. Czynniki gospodarcze, które są główną podstawą rozwoju, w pewnym momencie tworzą nowe czynniki ekonomiczne. I stąd walka między jednymi a drugimi czynnikami ekonomicznymi, między jednymi a drugimi warunkami bytowania. Każde gospodarstwo tworzy swoich grabarzy.

„Klasa — to określona grupa społeczna, której członkowie pod względem ekonomicznym są podobni jedni do drugich. Dwie klasy — robotników i przemysłowców — prowadzą nieubłaganą walkę o ustrój gospodarczy. Walka klas prowadzi do dyktatury proletariatu. By powstała ta nowa forma bytowania, proletariatu musi zmiażdżyć tych wszystkich, którzy się przeciwstawiają jego dążnościom do nowych form życia, musi zburzyć starą kulturę“. Karol Marks wyraźnie mówi — oskarżacie nas, że zwalczamy rodzinę, prawo itp. — prawdę mówicie — zwalczamy, gdyż to jest wasze a nie nasze. Dąży tedy komunizm do stworzenia własnej nauki, sztuki, własnej etyki. Stąd też walka z religią.

Kolektywizm. Ekonomiczna jego podstawa polega na tym, że w gospodarstwie kapitalistycznym tworzą się nowe siły gospodarcze. Dawniej człowiek sam pracował, a głównym narzędziem była ręka. W nowym gospodarstwie na pierwsze miejsce wyszła maszyna. Temu nowemu zjawisku musi odpowiadać wspólna własność. A przy wspólnej własności życie musi być ujęte zbiorowo. Po przyjęciu zaś kolektywizacji (to jak u Platona) musi zginąć indywidualność ludzka. Państwo ma się prawo mieszać do każdego człowieka.

Społeczeństwo socjalistyczne — to jedna wielka fabryka, jedno biuro, ludzie narzędziem, maszyna zrobiona z ludzi. Zarząd fabryki to rząd, urzędnicy. Tak więc w komunizmie zatracą się

osobowość ludzka, a człowiek staje się niewolnikiem, zależnym całkowicie od rządu, skupiającego w swoich rękach władzę polityczną i ekonomiczną.

Teoria wyzysku. Komunizm utrzymuje, że przy własności prywatnej musi być wyzysk. Tam tylko nie ma wyzysku, gdzie człowiek sam na siebie pracuje a gdzie najem — tam wyzysk. W ustroju kapitalistycznym jest wyzysk, gdyż jest najem. Owszem wyzysk jest w rodzinach burżuazyjnych. Żona bowiem nie posiada tych praw co mąż, a dzieci uboższych rodziców muszą pracować ponad siłę. Stąd też należy uniezależnić człowieka od człowieka i wszystko upaństwowić, znieść rodzinę burżuazyjną.

Powyżej przytoczone istotne cechy ideologiczne komunizmu należy mieć stale na uwadze przy ocenie działalności poszczególnych partii, różniących się tylko taktyką i przy ocenie światopoglądów.

Już z tych cech istotnych widzimy, że katolicyzm i komunizm stoją na dwóch przeciwnych biegunach. Postaramy się jednak w dalszych szczegółowych roztrząsaniach wykazać, że ideologia katolicyzmu i ideologia komunizmu są ze sobą sprzeczne i wzajemnie się wykluczają.

* * *

Dnia 14 września 1936 r. Pius XI udzielił audiencji historycznej pięciuset hiszpańskim kapłanom zakonnym i świeckim, na czele których byli biskupi z Urgel, Wich, Tortozy i Kartaginy. Przed tymi uciekinierami, świeżo wstrząśniętymi okrucieństwami, profanacjami, mordami, których byli świadkami, Ojciec Święty jeszcze raz ostrzegł przed „podstępą propagandą”, która owładnęła światem i wywróciła jego porządek. Bez wątpienia Ojciec Święty w tej alokucji nie tylko atakuje komunizm, lecz także nie oszczędza neopoganizmu, który się rozszerza za Renem, wprost jednak słowa papieskie można odnieść do doktryny marksistowskiej naszych czasów i do zgubnych następstw szerzenia się jej w dzisiejszym społeczeństwie. „Nie jest rzeczą zbędną, przeciwnie — mówi Ojciec Święty — jest ze wszech miar konieczną i najwyższym naszym obowiązkiem przestrzec cały świat przed podstępnymi zasadami komunistów, którzy usiłują zbliżyć do siebie katolików i wejść z nimi w współpracę. Nie brak i takich

między katolikami, którzy czynią dystynkcje między ideologią a praktyką, między porządkiem ekonomicznym i moralnym“. Kilka wierszy wstecz, wspomniawszy o tym, że smutne wypadki w Hiszpanii stwierdzają, niestety, nie poraz pierwszy, jak wielce przez komunizm są zagrożone podstawy wszelkiego ładu, wszelkiej kultury i wszelkiej cywilizacji, papież dodał „prawdą jest, że ta groza jest zarówno poważna jak przygnębiająca z powodu głębokiej ignorancji i nieznajomości prawdy“. Te słowa, wygłoszone przez najwyższy autorytet świata, zmuszają nas do głębszego poznania sprzeczności chrystianizmu i komunizmu a równocześnie konieczności strzeżenia się podstępnej taktyki Lenina. Z powyższego przemówienia postaramy się wyciągnąć dalsze wnioski.

Sprzeczność zasad.

Chryścianizm jest spirytualistyczny; komunizm — materialistyczny, zaprzecza więc istnienie ducha pod wszelkimi postaciami. W naszych czasach doktryny usiłują się przeciwstawić i zastąpić jedna drugą, a nie mogąc tego dokonać, starają się upodobnić do swej rywalki jako młodsza i silniejsza cywilizacja, która ma zastąpić starą, przywdziewając formy tej ostatniej. To jest antyreligia, która przeciwstawia się religii. Czyż nie wkroczyliśmy już w nowy okres historii, gdzie walki nie są już prowadzone w interesie jednego narodu, lecz są walkami o idee, walkami między zwolennikami sprzecznych idei religijnych nieraz w łonie jednego narodu, walkami bratobójczymi? Z tych dwóch sprzecznych ideologii powstają dwa sprzeczne światopoglądy: światopogląd chrześcijański i światopogląd marksistowski. Te zasady odnoszą się nie tylko do życia jednostki, lecz także do rodzinnego, narodowego, międzynarodowego a nawet do życia ekonomicznego. Nie ma żadnej z tych dziedzin, która by nie była całkiem zależna od moralności katolickiej, ugruntowana na prawie naturalnym. Nie ma żadnej, w której chrześcijanin mógłby się nie oglądać na prawo Boże, którego przestrzegać uczy go depozytariusz — Kościół.

Lecz i odwrotnie, nie ma żadnej dziedziny, w której komuniści mógłby definitywnie zająć stanowisko katolickie nie wyrzekając się równocześnie zasad marksistowskich.

Życie indywidualne chrześcijanina jest zależne od obowiązków religii spirytualistycznej. Komunista musi odrzucić wszelki spirytualizm, a nawet w myśl programu III Międzynarodówki „walczyć nieubłaganie i systematycznie przeciwko religii“. On ją uważa w kraju zdobytym za przeszkodę do zaprowadzenia „ustroju socjalistycznego“, a w kraju walki za opium, którym kapitalizm posługuje się do usypiania ludu. On nie uznaje innego Boga, jak bożka — proletariat, innego życia jak materialne, innego raju jak złudny raj ziemski, społeczeństwa bez klas.

Jeżeli przejdziemy od życia indywidualnego do życia rodzinnego, to sprzeczność doktryni jeszcze się bardziej uwydatni. Rodzina chrześcijańska opiera się na nierozzerwalności małżeństwa, którego pierwszym celem jest rodzenie dzieci. W Z. S. R. R., który szczyci się praktycznym zastosowaniem zasad komunistycznych, istnieje wolny związek. Według kodeksu moskiewskiego związek ten musi być zarejestrowany, lecz może być zerwany na życzenie jednej strony. Spędzenie płodu jest dozwolone zarówno jak i ograniczenie potomstwa i pod tym względem jest dopuszczalne użycie wszelkich ku temu służących sposobów. Wprawdzie niedawno rozpoczęła się reakcja. Według noweli prawnej sowieckiej, opublikowanej dnia 28 czerwca 1936 r. zostało zmienione jednostronne prawo do rozwodu. Tekst tego prawa stanowi, że odtąd „rozwód może być dokonany w ZAGS (w urzędzie stanu cywilnego) po uprzednim powołaniu i osobistym stawieniu się obu stron w instancji rozwodowej. W paszportach rozwiedzionych osób należy dokonać notatkę o dokonanym rozwodzie“. A nadto koszt zarejestrowania rozwodu będzie odtąd wynosił, nie jak dotychczas trzy ruble, lecz zostaje ustalona nowa norma: za pierwszy rozwód 50 rubli, za drugi 150, za trzeci 300 i t. d.“. Ograniczono również swobodę spędzania płodu. Odtąd będzie wolno tego dokonać tylko w wyjątkowych wypadkach. (Oto odnośny tekst prawa z dnia 28 czerwca 1936 r.: „Zważywszy na szkodę jaka płynie ze spędzania płodu, zabrania się uskuteczniać wzmiankowanej praktyki tak w szpitalach i zakładach leczniczych specjalnych, jak i w domach lekarzy lub mieszkaniach prywatnych kobiet w poważnym stanie. Operacja jest dozwolona tylko w takim wypadku, gdy poród zagraża życiu matki lub może ją przyprawić o wielką utratę zdrowia, jak również w razie poważnej choroby, którą może odziedziczyć dziecko

po rodzicach. Dokonanie operacji jest dozwolone tylko w szpitalach lub w zakładach położniczych“).

Jest to pewnego rodzaju odwrót od zasad, pewna zmiana. Lecz nasuwa się pytanie, jak dalece zdoła to prawo okiełznać swawolę legalnie popieraną w ciągu lat osiemnastu? Jasne chyba jest, w każdym razie, że zwykła zmiana w ustawodawstwie nie będzie w stanie odbudować moralności w tej nowoczesnej Sodomie, której terytorium obejmuje szóstą część świata. A dalej mimo tych modyfikacji dokonanych pod wpływem czysto materialnych obserwacji — jeszcze przepaść dzieli prawo rodzinne sowieckie od obowiązków nałożonych przez moralność katolicką pod względem jedności małżeństwa i jego pierwszorzędnego celu.

W **ż y c i u s o c j a l n y m**, przedłużeniu życia rodzinnego, sprzeczność między pojęciem chrześcijańskim a pojęciem komunistycznym pozostała bez zmiany. W społeczeństwie chrześcijańskim dąży do zbliżenia się klas, komunizm zaś przeciwnie, podsyca odwieczną walkę klas, by je rozdzielić. Chrześcijaństwo uznaje prawo własności prywatnej, obowiązuje w sumieniu do zachowania sprawiedliwości i miłości, komunizm zaprzecza tego prawa: uważa własność prywatną za niesprawiedliwość, stąd też konsekwentnie podnieca proletariata do zagarnięcia całej władzy w swoje ręce drogą rewolucji przeciw istniejącemu porządkowi (program międzynarodówki), a po opanowaniu władzy do zgrabienia dóbr ziemskich. „Klasa robotnicza powinna pewnego dnia — według dosadnego wyrażenia Marksa — wywłaszczyć wywłaszczycieli“. Co się tyczy miłości, komunizm ją uważa za niezgodną z jego zasadami, za przeszkodę do rozwoju rewolucji. Słowa Łunczarskiego w tej materii są dogmatem moskiewskim: „Precz z miłością bliźniego! Nam potrzeba nienawiści! Musimy uczyć nienawidzieć! W ten tylko sposób dojdziemy do zdobycia świata!“ Obie te sprzeczne ideologie dążą w istocie do uniwersalizmu: jedna i druga chce opanować ludzkość; lecz w praktyce, w użyciu środków do tego celu, ta sprzeczność jeszcze wyraźniej się zarysowuje. Chrystus chce podbić świat miłością i pokojem, który przyniósł ludziom dobrej woli, Lenin nienawiścią i krwawą rewolucją.

Przeciwnieństwo występuje jeszcze dobitniej, gdy mowa o pojęciu chrześcijańskim i komunistycznym n a r o d o w o ś c i i m i ę-

d z y n a r o d o w o ś c i . Czyż mogłoby być inaczej przy różnicy zasad?

Zasada chrześcijańska, nacjonalizm i internacjonalizm uznają za najwyższego zwierzchnika wszechświata Boga Stwórcę, Odkupiciela i cel ostateczny ludzkości. A czyż owa doktryna komunistyczna, negująca istnienie samego Boga, może uznać jego prawa w życiu politycznym i życiu narodowym? Według niej tylko ubóstwiany proletariatus ma słuszne prawa a wszystko inne musi mu podlegać.

Internacjonalizm katolicki uznaje legalność ojczyzny ziemskiej, starając się zarazem utrzymać łączność między poszczególnymi narodami przez zachowanie odwiecznych praw miłości i sprawiedliwości. Ten internacjonalizm ma podlegać na zachowywaniu pokoju, opartym na braterstwie wszystkich ludzi w Jezusie Chrystusie.

Internacjonalizm komunistyczny jest wrogi idei ojczyzny a tym bardziej idei ojczyzny, rządzonej przez rząd niesowiecki. „Tę internacjonalizmu inaczej się nie da osiągnąć jak tylko przez walkę klas i rozpętanie rewolucji światowej. Oczywiście, by być wiernym doktrynie Marksa, Lenina i Stalina „rewolucja zwycięska w jednym kraju ma ścisły obowiązek szerzyć i podtrzymywać rewolucję we wszystkich innych krajach“. („Stalin, Leninism, theoretique et pratique“, p. 59. Paris, Bureau d'édition communiste, 1933).

Wreszcie w dziedzinie ekonomicznej katolicyzm godzi, podporządkowuje pomyślność materialną jednostki i społeczeństwa doskonałości realnej i umysłowej. Bez żadnej obawy chrześcijaństwo, godny tego imienia, może zabiegać o dobra materialne, lecz zgodnie ze sprawiedliwością i miłością a zdobywanie dóbr ziemskich ma mu służyć za środek do udoskonalenia się moralnego i intelektualnego.

Komunizm uznaje tylko szczęście i postęp czysto materialny, na jednostkę patrzy z punktu widzenia państwa, państwo istnieje samo dla siebie.

Takie pojęcie życia ekonomicznego jest sprzeczne z pojęciem chrześcijańskim, o którym Leon XIII pisze: „Państwo, któreby starało się o zapewnienie swoim obywatelom tylko łatwego i wygodnego życia, które w rządzeniu pomijałoby Boga i prawo mo-

ralne, zasługiwałyby na miano czczego bożyszcza, fałszywej instytucji“.

Kościół wprawdzie nie zaniedbuje żadnego środka do zapewnienia każdemu człowiekowi minimum egzystencji niezbędnej do rozwoju jego osobowości duchowej: czujny stróż dusz ludzkich nie zaniedbuje troski o zapewnienie warunków ekonomicznych. W ten sposób spotyka się na drodze swej z komunizmem, gdy upomina się o pewne prawa dla polepszenia doli robotnika i zmniejszenia nierówności społecznej, lecz napotykać w praktyce komunizm na swej drodze, zachowuje bezwzględną różnicę zasad Rzymu od Moskwy.

Co więcej, podporządkowanie dobra materialnego dobru duchowemu we wszelkich zdobyczach ekonomicznych katolicyzmu dla dobra robotników odbywa się w inny sposób, aniżeli zdobycze dokonywane przez reprezentantów kominternu.

Katolicyzm i komunizm nie zgadzają się ze sobą w żadnej dziedzinie działalności ludzkiej, te dwie doktryny wzajemnie się wykluczają. Nigdy prawdziwy komunista nie może być katolikiem.

Ostatnie przestrogi Rzymu.

Oto przestrogi Stolicy Świętej. Dnia 12 maja 1936 r. Pius XI już niewiadomo po raz który przestrzegł nas przed niebezpieczeństwem komunizmu, który się rozszerzył po całym świecie. Rozpowszechnienie się komunizmu, jest obecnie o tyle niebezpieczniejsze, iż używa on na pozór mniej gwałtownych środków i mniej niegodziwych, aby w ten sposób podstępnie przeniknąć do środowisk chrześcijańskich, by osiągnąć skuteczniej niezrozumiałe pobłażanie, albo co najmniej milczenie i nieczym nie usprawiedliwioną tolerancję dla szerzącego się zła. („Osservatore Romano“ z dn. 13 maja 1936 r.).

Ta przestroga jednak zdaje się nie została dostatecznie zrozumiana przez „pewien dziennik¹⁾“, który ma zaszczyt być uważany za katolicki“. W kilka dni później tj. dnia 31 maja 1936 r. Ojciec Święty Pius XI na uroczystej audiencji delegatów Akcji Katolickiej całego świata, na nowo ostrzegł chrześcijan, którzy

¹⁾ „L'Aube“.

starają się na polu naukowym pogodzić katolicyzm z komunizmem („Osservatore Romano“ z dn. 1.V.1936).

„Nie brak nawet między katolikami fałszywych nauczycieli i fałszywych proroków, którzy z różnych powodów i pod pozorem, jak lubią mówić, większego dobra, wymyślają złe maksymy, a przez to przyczyniają się do większego zła, gdy starają się pogodzić prawdę z błędem, świętość z grzechem, prawo tego świata z prawem Bożym, prawdziwy i jedyny chrystianizm, który Chrystus przyniósł na ten świat i za który oddał swe życie, z religią pseudo-chrześcijańską. Chociaż to oświadczenie sprawiło, że ów dziennik l'Aube (Zorza) przyjął z uległością oświadczenie, iż nawet w dziedzinie ekonomicznej i socjalnej jest niemożliwa zgoda między nauką Jezusa i Marksa, to jednak niebezpieczne złudzenia nie przestały nurtować w umysłach niektórych katolików. Niebezpieczeństwo to zaczęło zagrażać nie tylko jakiemuś określonemu środowisku, lecz czyniło niepokojące postępy w szerokich kołach. To pomieszanie pojęć, które miało swe źródło w obecnym chaosie, znalazło odgłos nie tylko w gorącej dyskusji, lecz także i w pismach. Periodyk, noszący tytuł: „Terre Nouvelle“. Organe des chretiens revolutionnaires („Nowa Ziemia“. Organ chrześcijan rewolucyjnych) podtrzymywał w dalszym ciągu możliwość pewnego zbliżenia chrystianizmu i komunizmu. Ponieważ komunikat Consilium Vigilantium paryskiego arcybiskupstwa, opublikowany dn. 15 lutego 1936 r. jeszcze raz przestrzegł przed „Terre Nouvelle“, że bezwzględnie nie może być uznane za dziennik katolicki, nie poskutkowało, przeto dnia 23 lipca 1936 r. dekretem Świętego Oficium został wciągnięty na indeks wymieniony periodyk, który pozostał głuchy na powtarzane kilkakrotne przestrogi ze strony urzędu nauczającego Kościoła. Przy tej okazji czytamy w wzmiankowanym dekreście, że „przestrzega się wiernych przed wszystkimi książkami, dziennikami, periodykami i innymi pismami, które starają się w sposób podstępny najczęściej pod pretekstem przyjaznej współpracy w dziedzinie miłosierdzia, pogodzić katolików ze zwolennikami komunizmu“.

Tak więc nauka Kościoła coraz wyraźniej się uwypuklała. Z przytoczonego przed chwilą dekretu Oficium należy logicznie

wyciągnąć wniosek, że odtąd nawet w dziedzinie charytatywnej współpraca katolików nie tylko z komunistami, lecz nawet z ich zwolennikami sprzeciwia się dyrektywom papieskim. A zasada wygłoszona przez Piusa XI w „Quadragesimo anno” stała się aktualniejsza niż dotychczas: „Socjalizm religijny i socjalizm chrześcijański są sprzecznościami“. Nikt nie może być nigdy dobrym katolikiem i równocześnie prawdziwym socjalistą. (Labour Party, nazywana niekiedy angielską partią socjalistyczną nie jest w rzeczywistości socjalistyczną, tj. socjalistyczno-marksistowską. Przewoźnik Kościół pozwala wiernym należeć do tego ugrupowania politycznego). „Na przekór obecnej taktyce wielu teoretyków współczesnego marksizmu twierdzi: prawdą jest, że religia i komunizm nie dadzą się pogodzić ani w teorii ani w praktyce“, jak czytamy w komunistycznych instrukcjach.

Zmiana taktyki.

Powyższe przesłanki stale należy mieć na uwadze, by się orientować należycie w kwestiach zmian taktyki przez komunistów odnośnie do katolików. Przejęci tymi zasadami katolicy nie dadzą się uwieść taktyce leninistów pozornie tak dalekich od doktryny marksistowskiej i jej celu. Ta zmienna taktyka, rozumie się, to nie innego jak tylko dobieranie środków dla skuteczniejszego rozpalenia pożaru rewolucji światowej i próba stworzenia chimerycznego mesjanizmu proletarjackiego. Zmiana środków zasługuje na specjalną naszą uwagę, ponieważ obecnie dla swego celu ostatecznego — stworzenia społeczeństwa bezklasowego komuniści wyciągają rękę do katolików i wogóle do wszystkich chrześcijan. Ta taktyka jest mniej więcej wszędzie taka, jaką obrała partia komunistyczna francuska. Stara się ona szczególnie o pozyskanie młodzieży chrześcijańskiej do bolszewickiego ateizmu. „Echos du G. E. S.“ z m. kwietnia 1935 r. przestrzega nas przed tą nową taktyką frontu komunistycznego: „Od kilku miesięcy — czytamy tam — daje się słyszeć z różnych stron, że socjaliści i komuniści usiłują wciągnąć do swych organizacji członków naszych organizacji katolickich“. Zdawałoby się, że są to sporadyczne wypadki, tymczasem ściślejsza obserwacja przekonała nas, że jest to ogólna

na taktyka, dana z góry przez centralny zarząd wszystkim zarządom.

Oto wyjątek z podsłuchanej kilka tygodni temu autentycznej rozmowy w środowisku komunistycznym, za autentyczność której bierzemy na siebie całkowitą odpowiedzialność. Zasadą akcji winno być kaptowanie katolików a nie wciskanie się do organizacji katolickich, gdzie środowisko nie sprzyja pracy agentów marksistowskich. Raczej należy wciągać katolików do środowisk socjalistycznych, gdzie, przeciwnie atmosfera nie jest przychylna katolikom. Nie łatwo zechcą oni uczęszczać do nowych środowisk socjalistycznych czy komunistycznych. Należy przeto wciągać ich do organizacji, które oficjalnie nie są marksistowskie, lecz tylko syndykalistyczne albo pacyfistyczne (syndykat, czerwona pomoc, kasy dla bezrobotnych, a szczególnie liga antyfaszystowska). Nie starać się przeciwstawiać ich argumentom, o prawdziwości których na ogół są przekonani albo też mogą się pouczyć w środowiskach naukowych czy też znajdą księży, którzy obalą ich twierdzenia. „Trzeba ich raczej brać na sentyment“, tj. wpajając w nich nienawiść do faszyzmu, którego rządy w początku włoski, a później niemiecki prześladował katolików. A oto według tegoż „Echos du G. E. S.“ pewna liczba konkretnych przykładów, które odsłaniają nową taktykę komunistów, kaptowanie młodzieży chrześcijańskiej dla doktryny marksistowskiej. W gimnazjum, biurze czy fabryce przy rozmowie w czasie pauz z katolikami zwrócić uwagę na pacyfistów i manifestujących swoją pogardę dla lig faszystowskich, rozpocząć akcję w ten mniej więcej sposób: przedstawić się im nie jako przeciwnicy katolicyzmu, chwalić to co jest dobrego i szlachetnego w religii itd., dalej mówić im o rządzie faszystowskim, który uciska katolików i robotników, zapoznać ich z towarzyszami, którzy we wszystkich krajach cierpią i walczą o wyzwolenie klas pracujących od faszyzmu i wojny. Później nieznacznie uogólnić pojęcie faszyzmu na ligi narodowe, wychodzące od francuskich. Wzbudzić w nich prawdziwą nienawiść „do uzbrojonych band“. Jak najczęściej wprowadzać ich do środowisk antyfaszystowskich, by w ten sposób częściej przebywali między socjalistami niż między katolikami, by nie zdając sobie sprawy łatwiej dali się wyprowadzić w pole, a w końcu na każdą nieprzychylną wzmiankę o ich przyjaciołach komunistach i socjalistach będą coraz gwałtowniej

niej reagować, i to tak mocno, że nie dadzą się przekonać żadnymi argumentami. Skoro ta pierwsza kategoria katolików będzie dostatecznie uświadomiona, należy się nią posługiwać dla kaptowania innych.

Front antyfaszystowski i magnetyzm hasel.

Kilka miesięcy po tych przestroгах dn. 15 lipca 1935 r. Komitet Centralny Międzynarodówki Komunistycznej Młodzieży oficjalnie usankcjonował tę taktykę zdecydowawszy, że „należy wzmocnić bratnie stosunki między młodymi robotnikami chrześcijańskimi a ich organizacjami celem zwiększenia frontu młodzieży przeciw faszyzmowi“. Jako jeden ze środków taktycznych prozelitów moskiewskiej antyreligii i jej adeptów, należy przytoczyć częstą zmianę hasel przy narzucaniu porządku przez Moskwę. A są one tak podstępne, że z trucizną błędu podają część prawdy. Kierownicy III Międzynarodówki wiedzą dobrze jak mało rozumują masy ludowe. W jednym momencie dają porwać się magnetyzmem pewnych hasel, które odpowiadają ich pragnieniom. Masy nie starają się wykryć prawdy czy błędu, który kryje się podstępnie w zwodniczych hasłach, lecz usłyszawszy je tak szybko przyswajają, że zapadają one głęboko w ich duszę i stają się motorem ich działania. Niekiedy te hasła do tego stopnia ich oszałamiają, że stają się dla nich jakby sygnałem trąbki kawaleryjskiej, wzywającej na pole walki.

Jak taktykę a nawet częściej od taktyki zmieniają liderzy komunistyczni słowa i hasła, ilekroć zmieniają się kłopoty ludzkie. Gdy masy są zaniepokojone ewentualnymi konfliktami między narodami, słowa i hasła będą: „Dla pokoju, precz z wojną i faszyzmem!“ Gdy się obawiają ciężkiego kryzysu gospodarczego albo zniszczenia osobowości ludzkiej przez państwo totalne, naturalnie poza Z. S. R. R., hasłem będzie: „Dla pokoju i wolności!“ Gdy będą zaniepokojeni klęskami Frente popular w Hiszpanii, pseudopacyfiści współcześni przemienią się szybko w gorących propagatorów walki i hasłem ich będzie: „Armat, aeroplanów dla Hiszpanii!“

Wpływ magiczny tych hasel głoszonych przez radio, prasę, afisze, kino, literaturę, oddziaływuje na niespokojne masy; jednych pociąga, innych kaptuje, odrywa członków od partii.

To usiłowanie do stworzenia jednego frontu ludowego przeciw „faszyzmowi“ nie może być uważane za oderwanie od akcji anty-religijnej. Według niezrozumiałej koncepcji komunistycznej „fasyzm“ to — to samo co — religia, albo doktryna Mussoliniego, Hitlera czy też ligi patriotyczne. W następstwie tego błędnego pojęcia chrystianizmu, liderzy komunistyczni uważają go za część integralną ideologii faszystowskiej i ideologii kapitalistycznej, które zwalczają zdecydowanie. Pod obłudną maską hasel, zmierzających do walki przeciw faszyzmowi „o pokój i wolność“ kryje się trucizna do wydarcia religii z dusz ludzkich a nawet jeśli by to było możliwe do zatarcia w sumieniu ludzkim idei samego Boga. Aby zapewnić sobie zwycięstwo, Moskale pragną skaptować sobie najwięcej zwolenników spośród katolików. Według dyrektyw danych przez Dymitrowa na VII-ym Kongresie Międzynarodówki komunistycznej, odbytej w Moskwie w dniach od 25 lipca do 20 sierpnia 1935 r.: „Związek Młodzieży komunistycznej winien dążyć wszelkimi środkami do złączenia wszystkich masowych organizacji młodzieży niefaszystowskiej“ a dla uwiedzenia młodzieży katolickiej komuniści mają grać rolę liberałów. Oto jak Jakub Duclos, deputowany komunistyczny, rozwija tę myśl na VIII kongresie francuskiej partii, odbytym w Villeurbanne od 22 do 25 stycznia 1936 r.: „Młodzi komuniści słusznie wyciągają rękę do młodzieży chrześcijańskiej, u której staramy się nie obrażać uczuć religijnych“. A na tym samym kongresie w Villeurbanne p. Granjon jasno przedstawia nową taktykę: „My chcemy dokonać tego zjednoczenia, biorąc młodzież taką jaka jest. Do nas należy wpoić w nią zasady Marksa, Lenina, Stalina“. Maurycy Thorez nie mniej otwarcie zwraca się do ludzi wszystkich kategorii: „Wyciągamy rękę do ciebie, katolicki robotniku, urzędniku, rzemieślniku, wieśniaku, my świeccy, ponieważ tyś naszym bratem i jak my, przytłoczony tymi samymi troskami. Wyciągamy do ciebie rękę, ochotnikowi narodowy, stary kombatancie, któryś wstąpił do Krzyża Ognistego, ponieważ tyś synem naszego narodu, jak my cierpisz nieporządku i korupcje“. Ten apel, wygłoszony dn. 18 kwietnia 1936 r. nie pozostał bez echa. W miesiąc później tj. 14 maja Thorez wyraził oświadczył: „Jeśli sądzić z ilości listów otrzymanych od katolików, nasz apel znalazł posłuch, rozpoczęliśmy już solidarną i braterską współpracę, współpracujemy razem w komitetach dla

bezrobotnych“. W nowowydawanym oficjalnym organie kominternu „Correspondance Internationale“ z dn. 31 października 1936 r. Komitet Centralny Partii Komunistycznej Włoskiej, starając się pozyskać masy robotnicze katolickie, posuwa się do tego rodzaju uroczystych oświadczeń: „Bez względu na poszanowanie przekonań religijnych mas jest dla komunistów kwestią zasadniczą... komuniści są szczerymi obrońcami rodziny i młodzieży... w Związku Sowieckim wzięto w opiekę i poszanowanie rodziny, młodzież strzeżona jest przed zepsuciem“. Wpływowski dali się wziąć na lep tych fałszywych oświadczeń, pozostających w jawnej sprzeczności z prawdziwym stanem rzeczy. Ta kategoria ludzi łatwo wpada w zasadzki zastawione przez liderów, przed którymi Pius XI uznał za swój obowiązek przestrzec cały świat.

Do nowego porządku społecznego.

Zwolennicy Lenina pragną zgotować światu „nowy porządek“ przez walkę klas i mają nadzieję doprowadzić do gwałtownej rewolucji, która zniesie prywatną własność, rodzinę i religię.

Temu „nowemu porządkowi“, noszącemu w sobie zarodek wszelkiego nieporządku i wszelkich nieszczęść, świat chrześcijański przeciwstawia „nowy porządek“ źródło pokoju, radości, dóbr duchowych i materialnych. Przez doskonalszą sprawiedliwość, przez powszechną miłość, stara on się zbliżyć klasy do siebie a tym samym poprawić stan współczesnego społeczeństwa i podnieść jego atmosferę moralną. Do szybkiego zaprowadzenia tego „nowego porządku“ wzywają nas najwyższe autorytety duchowne. Ponieważ problem nie jest czysto gospodarczej natury, a nawet rozwiązanie i tego zależne jest od moralności katolickiej, przeto socjologiczne zasady Kościoła i jego urząd nauczycielski dostarcza zasad do rozwiązania dzisiejszych trudności, zawierających w sobie skuteczne lekarstwo do zażegnania burzy, ciągnącej nad światem.

W czerwcu 1936 roku, gdy pewne środowiska marksistowskie starały się za wszelką cenę, jak nigdy przedtem, rozpętać fale strajków, tej awangardy rewolucji (Referat Picka wygłoszony w czerwcu 1935 r. na VII kongresie Kominternu), biskupi francuscy kilkakrotnie przypominali praktyczne zastosowanie zasad

socjalnych, ogłoszonych przez Leona XIII w 1891 r. a na nowo wyłożonych przez Piusa XI w 1931 r.

Dnia 7 czerwca 1936 r. kardynał Verdier wystosował gorącą odezwę, w której nie wahał się zaryzykować twierdzenia, że „Kościół widząc błędy naszego ustroju socjalnego, przypomniawszy światu, na czym oparta jest prawdziwa sprawiedliwość i rozumna równość, którą należy zaprowadzić dla dobra robotnika“. I Jego Eminencja dorzucił, że „gdyby ta nauka była należycie przyjęta, wielu z tych nieszczęść, które nas obecnie trapią, można by uniknąć“.

Nieodżałowany kardynał Binet, zwracając się do robotników katolickich i nawiązując do współczesnych wypadków, przypomniał, że nikt nie może zaprzeczyć robotnikom chrześcijańskim prawa do zrzeszenia się, powtarzał zawsze aktualne wskazania Leona XIII-go, według których między pożytecznymi stowarzyszeniami robotniczymi „pierwsze miejsce należy się zrzeszeniom robotników, które potrafią w sobie skupić prawie wszystkich robotników“, a nadto „w tym stanie rzeczy robotnicy chrześcijańscy mają wybór tylko między dwiema partiami, albo zapisać się do stowarzyszeń, nieuznających religii, albo też sami się zrzeszyć w organizacje, połączyć swe siły dla odważnego zrzućcia wtłoczonego na nich niesprawiedliwego i niecznośnego jarzma. Należy życzyć tej ostatniej partii, by znaleźli się w niej ludzie mający na uwadze najwyższe dobro ludzkości i ustrzeżenie tej przed zgubą, która inaczej nieuchronnie jej zagraża“.

Dnia 25 października 1936 r. w dniu uroczystości Chrystusa Króla sześćdziesiąt tysięcy katolików Alzacji manifestowało w Strasburgu w obronie zagrożonej wolności religii i cywilizacji chrześcijańskiej. Ślubowali oni coraz usilniej współpracować nad podniesieniem materialnym, umysłowym i moralnym klasy robotniczej. Kilka razy stwierdzili bezwzględne przeciwstawienie się zasadom marksistowskim i komunistycznym oraz gotowość wykonania względem wszystkich zasad sprawiedliwości i miłości. Dotknięci do żywego przymierzem narodowego sztandaru z czerwonym sztandarem, oświadczyli, że pragną Francji wiernej Chrystusowi i najlepszym tradycjom oraz potępili bolszewizm.

Miesiąc przed tym, dnia 13 września tegoż roku 40 tysięcy osób, zebranych w tymże mieście Strasburgu, powzięło w imieniu

swoim i setek tysięcy alzateczyków uroczyste zobowiązanie, w którym, między innymi, czytamy: „Przejęci powagą kryzysu moralnego, socjalnego i ekonomicznego, który dotknął społeczeństwo współczesne, katolicy Alzacji zobowiązują się być prawdziwymi uczniami Chrystusa, gotowymi do osobistej poprawy, głoszonej przez Ewangelie, postanawiają budować nowy porządek według nauki socjalnej Kościoła i w duchu Akcji katolickiej, jakiego domagają się nasze czasy. W tym celu będą się starali naprawić krzywdy liberalizmu ekonomicznego i przeciwstawić ideał chrześcijański prawdziwej sprawiedliwości i miłości społecznej błędom materialistycznego marksizmu“.

W tym samym czasie, od dnia 10 do 14 września odbywały się posiedzenia VI-go Kongresu w Malines pod przewodnictwem J. E. Kardynała van Roey, prymasa Belgii. Tytuł omawianego problemu był: „Katolicy i czasy współczesne“. Zabiegi katolików belgijskich były identyczne z usiłowaniami katolików francuskich. Powszechne pragnienia świata chrześcijańskiego budowy nowego porządku społecznego stosownie do dyrektyw papieskich miało tu miejsce. W Malines nakazem dnia stało się usunięcie najbliższych trudności z życia społecznego. Nie muzea, nie wystawy, lecz warsztaty pracy należy budować na przyszłość!“

Jakby na pomoc Kościołowi kongresiści w liczbie dwustu tysięcy w niedzielę 13 września wezwali do szerzenia wiary w lepszą przyszłość mimo piętrzących się trudności.

Między wybitniejszymi osobistościami, należy podkreślić obecność premiera van Zeelanda. „Nie znam dotychczas — czytamy w jego referacie „O zadaniach katolików wobec państwa“ — takiej doktryny, której spoistość, pewność, giętkość, dostosowalność, tak byłyby ze sobą złączone, jak w encyklikach „Rerum novarum“ i „Quadragesimo anno“. Zważywszy obiektywnie i naukowo wszystkie doktryny ekonomiczne i społeczne, jakie się ukazały w ostatnim wieku, doszedłem do wniosku, że je przekreśliły fakty, że żadna z nich nie była tak rozległa, by mogła dziś zadowolnić nurtujące dążności ludów. Nie utrzymuję przez to, że w encyklikach bądź też w ich komentarzach znajdują się szczegółowe rozwiązania wszystkich trudności natury ekonomicznej i socjalnej; daleki jestem od tego, lecz jestem przekonany, że ci, którzy się oprą na zasadach katolickich, na ogólnych wskazówkach, zawartych

w encyklikach, dadzą najpewniejsze wskazania, rozwiązanie trudności i doktrynę najodpowiedniejszą na nasze czasy“.

Te słowa wygłoszone przez współczesnego męża stanu, przypominają obowiązki jakie ciążyą na elicie chrześcijańskiej naszych czasów. Encykliki zawierają zasady ogólne nowego porządku społecznego, lecz gdy idzie o czas trwania pracy, o ustalenie zapłaty, prowadzenie gospodarki i wiele innych kwestii z tym związanych, wiele jest praktycznych zastosowań, które należy jeszcze szczegółowo określić. Należy sobie życzyć, by elita katolicka nie tylko sama studiowała i dawała innym poznać, słowem i piórem doktrynę socjalną Kościoła dotychczas zapoznaną, lecz by uczyła jej zastosowania w praktyce. Marksisci są kierowani przez intelektualistów, lecz ci odrzucają nasze zasady moralne. Katolicy są pewni swej wyższości moralnej. Elita katolicka winna wspomóc państwo w nauczaniu poszanowania praw i obowiązków w życiu indywidualnym, rodzinnym, ekonomicznym, socjalnym, międzynarodowym—ona to winna ułatwić państwu odniesienie ostatecznego zwycięstwa w walce o zaprowadzenie nowego porządku społecznego.

Rozpatrzywszy ideologiczne podstawy, cele, metody i środki działania komunizmu, przechodzimy do wniosku, że jest to system nawskroś materialistyczny. Odrzuca wszystko metafizyczne, wszystko co wykracza poza sferę materii, i czyni zależnym od niej rozwój stosunków we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego. W całej swej rozciągłości jest zaprzeczeniem chrześcijaństwa, jest walką jemu wypowiedzianą i jego XX-wiekowej kulturze.

Wobec tego należy o jego istocie, środkach działania uświadomić nasze społeczeństwo, zwłaszcza inteligencję, u której dziwnie obniżyło się poczucie wrażliwości na wzrost bezbożnictwa, materializmu, negacji świata metafizycznego oraz doktryn rewolucyjnych, wśród której panuje dziwne, niezrozumiałe wprost lenistwo intelektualne w tej sprawie. Słusznie skarży się Ojciec Św. Pius XI w swej encyklice „Quadragesimo anno: „Z największym bólem patrzymy na obojętność tych, którzy zdają się nie doceniać tego niebezpieczeństwa, przez swą gnuśną bezczynność

pozwalają, by na cały świat szerzyła się propaganda głównego przewrotu“. Słowa te Ojca Św., niestety, po tylu smutnych doświadczeniach nie straciły nic ze swej aktualności.

Czy polska inteligencja zostanie głucha na apel Głowy Kościoła, czy po deklaracji płk. Koca, że „komunizm w założeniach swoich, celach i metodach jest obcy duchowi polskiemu“ wesprze Państwo w walce z komunizmem?...

Wiele zależy od uświadomienia jej przez nas przewodników duchowych — kapłanów.

SZTUKA KOŚCIELNA.

Ks. dr PIOTR ŚLEDZIEWSKI

St. kapelan W. P.

ZAGADNIENIE SZTUKI RELIGIJNEJ, KOŚCIELNEJ.

1. Rola stylu w sztuce kościelnej.

Nie wdając się w metafizyczne określenie piękna jako głównego motoru dzieł sztuki, wejrzymy na sztukę z punktu doświadczalnego w myśl znanej maksymy św. Tomasza z Akwinu: „Pulchra sunt — quae visa placent“. „Visa“ — więc dają ściśle określone wrażenie wzrokowe, „placent“ — więc niosą z sobą pewną doświadczalną radość artystyczną.

Sztuka, pojęta w ten sposób, będzie zjawiskiem kultury człowieka daleko szerszym, niż zakreślony granicami przeszłości obręb stylów artystyczno-historycznych. Dzieła bowiem sztuki, wykazujące w sobie cechy starych stylów: staro-chrześcijańskiego, bizantyjskiego, romańskiego, gotyckiego, renesansowego, barokowego, rokokowego, klasycyzującego itd., o tyle tylko posiadać będą charakter artystyczny — o ile „visa placent“; przeciwnie, gdy nie będą mieć subtelnych znamion artystyczności, dziełami sztuki nie będą.

Artyzm — to pewne subtelne stałe wartości w dziełach sztuk różnych epok, to owe „pulchra“, a styl — to zmienna moda,

przyodziewiająca te wartości w pewne formy, zależnie od twórczego charakteru artysty, środowiska epoki, pomysłu i materiału. Artyzm — duszą sztuki, styl — tej duszy zmiennym ciałem.

Tę właściwą rolę stylu w sztuce pozwoliłem sobie naszkicować, aby zwrócić uwagę na niesłuszność identyfikowania stylów z charakterem artystycznych dzieł sztuki. Niezrozumienie tych istotnie dwóch różnych zjawisk wprowadziło do kultury sztuki religijnej, kościelnej w XIX-ym wieku zamęt i przyczyniło się do przerwania naturalnego dotąd, twórczego rozwoju artyzmu kościelnego.

Należy wreszcie zrozumieć, że pseudostyle, owe pseudogotyki, pseudoromanizmy, pseudoempiry czy renesansy, które pleniły się i plenią jeszcze niestety w sztuce kościelnej, najczęściej nie mają nic wspólnego z twórczym pomysłem artystycznym. Są one produktem — *sit venia verbo* — artystów-kopistów, wywodzą się z reprodukcyjnej ich zdolności, rodzącej się nie z żywego talentu człowieka, lecz tylko z dobrej znajomości stylowych form artystycznej przeszłości.

2. *Dzieła sztuki religijnej.*

Przystąpmy najpierw do bliższego omówienia twórczego dzieła sztuki. Sięgnijmy do analogii z działami nauki.

Wiadomo przecież, że dzieła nauki tworzą nie przepisywacze z ksiąg przeszłości prawd dawno przebrzmiałych, ale badacze o specjalnym naukowym uzdolnieniu, rozświetlający zagadnienia interesujące współczesnych uczonych. Dzieła sztuki również są tworzone nie przez kopistów stylów, stylów czyli form artystycznych dawno przebrzmiałych, lecz przez współczesnych artystów o specjalnym plastycznym uzdolnieniu artystycznym. Jak dzieła nauki powstają z pracy i organizacji nawskroś indywidualnej, naukowej, badawczej, tak dzieła sztuki powstają z pracy i organizacji nawskroś indywidualnej, plastycznej, artystycznej.

Artyzm, który jest znamieniem dzieła sztuki, nie polega na reprodukcji historycznych elementów sztuki i na zdolności nowego ich układu, ale na zdolności stworzenia nowego dzieła sztuki tak, jak naukowość nie polega na zdolności zrozumienia

elementów księgi naukowej i żonglowania nimi od nowa, lecz na zdolności oryginalnego napisania prawdziwie nowej księgi naukowej.

Uwaga ta przydać się może tym wszystkim, którzy mają kulturalną ambicję znanstwa sztuki i jej stylowych epok, a stąd mają ochotę decydować w sprawach stwarzania dzieł, choć nie mają ani ideowo-artystycznej ani technicznej zdolności twórczej do obmyślenia i wykonania artystycznego dzieła.

Rzecz jasna, że prawdziwe dzieło sztuki religijnej musi być w mniejszym, lub większym stopniu twórczym dziełem sztuki. Historia sztuki religijnej, katolickiej, kościelnej — to historia twórczości artystycznej Kościoła Katolickiego.

3. Twórczość artystyczna, religijna.

Aby móc zorientować się czy jakiś artysta rzeczywiście zasługuje na swe tak szczytne miano, musimy umieć rozpoznawać pewne znamiona jego pracy artystycznej.

Dzisiejsza filozofia sztuki stara się do pojęcia artyzmu dojść nie drogą rozmnażania piękna, lecz rozważania autonomicznej twórczości artystycznej.

Twórczość w ogóle określamy, jako zdolność człowieka domiewania we wszystkich dziedzinach kultury ludzkiej nowych pomysłów, ich ustalania ideoplastycznego: precyzyjnego wykonania bez zatury ogólnej, pierwotnej koncepcji. Twórczość artystyczna wobec tego — to zdolność miewania, ustalania, uplastyczniania i wykonywania technicznego pomysłów artystycznych.

Co jednak rozumie się dziś przez pojęcie pomysłu artystycznego?

Sztuka, jak stwierdza psychologia twórczości, operuje twórczym wzruszeniem człowieka tak, jak nauka twórczym namysłem. Artyzm więc wkracza genetycznie w dziedzinę twórczej uczuciowości, choćby temat dzieła sztuki był produktem myśli, lub popędu człowieka. Tematowość w sztuce, a nawet jej tendencyjność nie koniecznie są złe, byle tylko znalazły szczerą oddźwięk we wrażliwym sercu artysty. Ujęcie bowiem tematu w ściśle określona doświadczalną formę artystyczną będzie zależało od zdolności osobliwych artysty.

Twórczość więc artystyczna, religijna w pierwszym rzędzie jest pracą wynalazczą człowieka w dziedzinach problemów serca religijnego. Jeśli przy tym uwzględnimy, że głos serca artysty, jak wiadomo z psychologii uczuć, jest ideoplastyczny oraz silnie zarysowuje indywidualne cechy i upodobania na twórczość artystyczną, religijną będziemy patrzeć jako na zdolność artysty mierzenia, ustalania, uplastyczniania i technicznego urzeczywistniania pomysłów z dziedziny życia emocjonalnego, religijnego.

Dodajmy obecnie do takiego pojęcia twórczości artystycznej jeszcze różnicę ostateczną, mieszczącą się w określeniu „kościelny“, a będziemy mieli choć pobieżnie zarysowane pojęcie twórczości artystycznej, kościelnej, religijnej.

4. *Leges sacrae artis.*

Tych kilka estetycznych uwag, związanych z tematem sztuki kościelnej, doskonale godzi się ze stanowiskiem, jakie zajął wobec twórczości artystycznej nowy Codex Juris Canonici.

Leges sacrae artis odgraniczają się tam najwyraźniej od przepisów liturgicznych i praktycznych form tradycyjnych dzieł sztuki. „Troszczyć się będą Ordynariusze, — poleca kanon 1164 § 1 — zasiągnąwszy, gdy tego potrzeba, rady biegłych, aby przy budowaniu kościołów lub ich restauracjach były zachowane formy, przekazane przez tradycję chrześcijańską i prawa świętej sztuki“. Dobitniej wyraża to jeszcze kanon 1296 § 3: „W odniesieniu do materii, formy naczyń świętych mają być zachowane przepisy liturgiczne, kościelna tradycja i w możliwie najlepszy sposób również prawa świętej sztuki“.

A więc jak widzimy, kanony silnie podkreślają wartość i konieczność uwzględniania w życiu religijnym, kościelnym leges sacrae artis, czyli jak z filozofii sztuki wynika, wynalazczości, twórczości artystycznej, która, jakeśmy to zaznaczyli, była jest i będzie duszą wielu stylów przeszłości i wielu, wielu stylów w przyszłości.

Rozwój zaś form tradycyjnych, na które kanony powołują się, nie jest reprodukcyjnym naśladowaniem starych form stylowych, ale dotyczy tradycyjnych kształtów przedmiotów użytku

kościelnego, które w sposób najbardziej praktyczny odpowiadają potrzebom liturgicznym.

Na mocy tych kanonicznych postulatów „pulchrum“ św. Tomasa przebywać będzie w każdym poszczególnym dziele sztuki, stworzonym przez artystę, które „visum“ jest źródłem radości i zachwytu artystycznego.

Należy obecnie z biegu rzeczy omówić sprawę pobożności i bogobojności i jak one w twórczości artystycznej, kościelnej znajdują właściwy wyraz.

Każde dzieło sztuki ma niejako dwa składowe elementy: treść i formę. Jużciż, że w tak wybitnym dziele sztuki dana treść tak jest wkomponowana i wtopiona w daną formę, że właściwie nie można mówić o samodzielnie wyłaniającej się z dzieła sztuki treści lub formie. W każdym razie, jeśli chodzi o świętą sztukę, należy baczyć, aby ani treść ani forma nie tylko nie obrażały wiary, moralności, dogmatyki i mistyki katolickiej, lecz przeciwnie, aby je entuzjastycznie uplastyczniały i wzmagaly ich działanie.

Kanony nazwą twórczość artystyczną, kościelną: świętą, a cel jej wytyczą dynamiczny: p o b u d z a n i e w i e r n y c h d o p o b o ż n o ś c i i b o g o b o j n o ś c i. Według kanonu 1279 § 3: — „Ordynariusz nigdy nie zezwoli, aby w kościołach lub innych miejscach świętych, były czczone imagines fałszywego dogmatu, lub które nie budzą należytej przyzwoitości i godziwości oraz mogą być powodem niebezpiecznych błędów wśród małuczkich“.

Jednym wszakże z niedomagań „imaginationum“ w dzisiejszych czasach — to oklepanie treści, obok przeraźliwie banalnej formy. Prawda, są w Polsce wybitni twórcy pod tym względem, lecz ogólnie powtarza się treść i formę obrazów za ubiegłymi wiekami tak, jak powtarza się na zimno i style architektoniczne lat przeszłych. A przecież sztuka religijna, kościelna, wzorem epok ubiegłych, np. gotyku lub baroku, jeśli chce mieć cechy twórcze, musi wreszcie pokusić się o nowe wielkie pomysły pod względem formy i treści. Kanony również godzą się na taką myśl, choć wyrażają ją negatywnie. Kanon 1279 § 1 głosi: — „W kościołach nawet egzemplyjnych oraz w miejscach świętych nie godzi się

zawieszać lub starać się o zawieszenie obrazu niezwyklego (pod względem treści!) jeśli nie ma aprobaty właściwego Ordynariusza“.

5. *Sztuka kościelna.*

Niektórzy nowożytni estetycy twórczość artystyczną dzielą na czystą i stosowaną. Podział ten, choć jest płytki, jednak, dla zrozumienia stanowiska sztuki religijnej w kościołach i kaplicach z pożytkiem da się zastosować.

Twórczość czysta płynie bez żadnych zastrzeżeń z duszy indywidualnej artysty i przybiera formy niespodziane w zależności od jego chęci i rozigranej fantazji. Czujemy doskonale, że *leges sacrae artis* takiej „twórczości czystej“ stoją silnie na zawadzie.

Twórczość stosowana, w najlepszym tego słowa znaczeniu, jest właściwie również twórczością indywidualną, tylko skrupulatnie uwzględniającą formę i treść otoczenia artystycznego, w którym dzieło ma ostatecznie się znaleźć.

Trzeba uznać, że sztuka kościelna z tego punktu widzenia jest twórczością stosowaną. Z natury bowiem rzeczy wszystkie rodzaje sztuk i przemysłu artystycznego z takim twórczym wycuciem muszą być zwarte z architekturą miejsca świętego i tak subtelnie pod względem formy zrównoważone względem siebie, aby, jak mówią kanony, odpowiadały wszystkim praktycznym, liturgicznym i tradycyjnym wymogom kościoła oraz istotnym modlitewnym napięciom dzisiejszej duszy katolickiej.

Pod tym względem dyrektywa kanonów jest wyraźna. Kanon 1288 § 2, 4 głosi: — „Najświętsza Eucharystia winna być przechowywana w najznakomitszym miejscu kościoła. Niech troszczą się rektorowie kościołów, aby ołtarz, na którym przechowuje się Najświętszy Sakrament, był nad inne ozdobniejszy, aby samym swoim przepychem silniej pociągał wiernych do bogobojności i pobożności“. Kanon 1296 § 2 jeszcze szczegółowiej rozpatruje tę samą sprawę: — „Najświętszy Sakrament należy przechowywać w tabernakulum w środkowej części ołtarza. Tabernakulum ma być artystycznie zbudowane, zewsząd porządnie zamknięte i według zasad przepisów liturgicznych stosownie ozdobione, a przy tym wolne od wszystkich innych przedmiotów“.

Jak widzimy, cała twórczość artystyczna kościelna ma być przystosowana do najwyższej dominanty pobożności i bogobojności katolika, do Najświętszego Sakramentu. Ten sam kanon w § 3 wdaje się jeszcze w większe szczegóły artystycznego przystosowania do Eucharystii materii i form naczyń świętych, a więc monstrancji, puszek, kielichów; również: „...mają być zachowane przepisy liturgiczne, kościelna tradycja i w możliwie najlepszy sposób prawa świętej sztuki“.

Idea twórczości stosowanej — w myśl przytoczonych kano-nów — musi być ideą przewodnią twórczości artystycznej w ko-ściołach, kaplicach i innych miejscach świętych. Lecz wobec tego i wartość twórczości artystycznej w urządzeniu świątyni wsparta niepomierne. Nie ma dwóch zdań, że tylko twórcze artystyczne dostosowanie całego wnętrza świątyni do Sanctissimum może wywołać ten efekt, że przepych ozdobności w dzisiejszych czasach nie będzie zgorzeniem, ale pobudką bogobojności i pobożności. Wszystkie więc działy sztuki religijnej, ko-ścielnej: architektura, rozplanowanie zewnętrzne wraz z otocze-niem, rozplanowanie i projekt wnętrza — rzeźby, malarstwo, rzemiosło artystyczne: naczynia święte, sprzęty kościelne, ołta-rze, konfesjonały, stalle, szaty, organy, ambona etc., czyli złot-nictwo, tkactwo, haftarstwo, stolarstwo, ślusarstwo... muszą być harmonijnie ze sobą zgrane, aby były pod względem celowości liturgicznej bez zarzutu, pod względem praktycznego użytkowa-nia w drobiazgach obmyślane, a jednocześnie pod względem ozdobności celowo podporządkowane obecności Najświętszego Sakramentu.

Sztuka kościelna — w myśl zasad tak rozumianej twórczo-ści — ma tak przemyśleć projekt każdego poszczególnego dzieła sztuki i taką dać dekorację wnętrza kościelnego, aby one w sumie dały w r a ż e n i e obecności w kościele na specjalnie ozdobnym ołtarzu Najświętszego Sakramentu, uprzystępniły kapłanom możliwość jak najowocniejszego sprawowania kultu Boga Żywego i stworzyły wiernym idealne warunki do pobożnego i wygodnego spełniania praktyk religijnych, kościelnych.

Ks. dr FRANCISZEK SKALSKI
Kapelan W. P.

ISKIERKI RELIGIJNE WE WSPOMNIENIACH Z FRONTU.

I.

W naszej baterii różni służyli ludzie. Do weteranów, którzy wojowali od roku należeli synowie zamożnych gospodarzy z Białej Rusi zakordonowej. Jako „kułaków“ bolszewicy chcieli ich zlikwidować. Rzucili więc wszystko i uszli do lasów, by po dłuższej tułaczce zaciągnąć się do polskich oddziałów. Mocni to byli chłopcy. Jeden na przykład potrafił zatrzymywać haubicę ciągnioną przez osiem koni, a żelazne pręty wyginał bez trudu. Wielu ich padło w czasie inwazji wroga, tak że w pierwszych dniach sierpnia zaszła potrzeba dopełnienia baterii nowym narybkiem poborowych i ochotników. W tej grupie najczęściej było robotników z Warszawy i Łodzi, kilku rolników i my trzej uczniowie gimnazjalni. Akurat bolszewicy zbliżali się do lasu nad Wkrą nacierając na jeden z fortów Modlina, gdy postawiono nas przed dowódcą baterii. Ten objąwszy okiem naszą gromadę szybko wyznaczył każdemu przydział i ochryplym od wysiłku głosem wydał komendę: „Powtórzycie!“

Stałem przy drążku kierunkowym i patrzę co dzieje się przy sąsiednim dziale pierwszego plutonu. Zamkowy w koszuli szeroko rozchylonej na piersiach zatarł ręce, przeżegnał się zamasyście i ująwszy sznur spustowy zastygł w oczekiwaniu. Komenda: „Ogień plutonowy! Pierwszy pluton, ogień!“ Przeraziła salwa rozdarła powietrze. Teraz nasza kolejka. Machinalnie przeżegnałem się również. Widocznie tak trzeba. Robota zaczęła.

II.

Zawzięty ogień z naszej strony nie ustawał przez noc całą. Bywały chwile, że celownik tak malał, iż zdawało się, że zajdzie konieczność cofnięcia pozycji. Dopiero w południe front nieprzyjaciela załamał się. Ucichło monotonne: „Ur-raaa!“

Zdziesiątkowane oddziały wroga opanowane strachem panicznym szły do niewoli, lub uciekały w popłochu. Pod wieczór celownik osiągnął punkt maksymalny. Wskutek tego przestaliśmy strzelać. Wtedy ktoś krzyknął: „Piąte działo nadjeżdża!“ To na dwóch kółkach buchając parą zbliżała się kuchnia polowa. Wszyscy byli piekielnie zmęczeni. Niektórzy, w trakcie strzelania, zrzucili koszule. Zjeść cokolwiek i spać byle prędzej! Zapadła noc. Patrole rozesłano, rozstawiono warty. Reszta w ostrym pogotowiu kładzie się przy działach.



Fragment polichromii kościoła wojkowego w Brześciu n. Bug'em.

Leżymy we dwóch. Ja i jakiś Polak „z Wilna“. Mój płaszcz pod spodem, jego na wierzchu. Zamknąłem oczy, zasypiam. Wtem mój towarzysz trąca mnie w bok i mówi: „Ej! kanonier, a pacierz zmówiwszy?“

III.

Dwa typy. Kanonier W. wygadany elegant, lat około 30, mieszkaniec wielkiego miasta. Raz twierdził, że ma własne biuro w Warszawie, ale już rychło potem zaklinał się, że zostawił sklep bławatny w Łodzi. Zresztą, kogo to obchodziło, co on tam robił w cywilu. Grunt, — jaki z niego kolega i żołnierz. Specjal-

nością zaś tego W. było popisywanie się liberalizmem religijnym i lekkością obyczajów. Kwieciście opowiadał swoje różne „przygody“. Słuchano go też z początku dość chętnie, dopóki nie przyszło do bitwy z bolszewikami. Okazało się wtedy, że W. nie lubił szczęku broni, poprostu denerwowała go kanonada. Gdy inni w bitwie nabierali rumieńców zadowolenia, on tracił humor, posepniał. Nie lubił też W. kanoniera J. Kanonier ten również był w średnim wieku, ale charakter miał zupełnie inny. Zrównoważony, spokojny, mówił niewiele, ale jak powiedział —



Fragment polichromii kościoła wojskowego w Brześciu n. Bugiem.

to mocno. J. uprawiał na wojnie poboczny „fach“. Zbierał do plecaka kule bolszewickie, a skoro zdarzył się odpoczynek w oddaleniu od linii frontu rozpałał ognisko i wydobywszy różne tygielki wytapiał orzełki, armatki, numerki pułkowe i inne ozdoby żołnierskie. A że robota wychodziła mu gładko, wielu z niej korzystało.

Było to na tzw. litewskim froncie. Szliśmy przez las za Mejsze-
gołą. Noc ciemna, choć oko wykol. W dodatku deszcz ze śnie-
giem moczy nasze papierowe płaszcze bez miłosierdzia odbie-
rając resztki humoru. Podobno przesuвано oddział w związku
z zamierzonym generalnym natarciem. Wśród ciszy toczy się

ożywiona rozmowa. Do głosu dochodzi W. „Czy słyszeliście, że bolszewicy z Polską już zawarli rozejm? Tam koniec wojny! Naszych kolegów puszczają do domu. A my tu poramy się z Litwą. I co nas ta sprawa obchodzi? Wczorajszej nocy cały batalion wbrew rozkazom dowódcy porzucił odcinek frontowy i ruszył na tyły, do domu. Mają rację! A my włączymy się po tych lasach o chłódzie i głodzie. Chyba po to, by kulka w łeb dostać!...“ Coś jeszcze chciał mówić, gdy mu ostro przerwał kanonier. „Słuchajno! Nie plółbyś napewno takich głupstw, gdybyś miał Boga w sercu! Poco idziemy? Bo taki jest rozkaz i basta!“

IV.

Naszego dowódcę kpt. Z. nie tylko słuchamy, ale też lubimy go serdecznie. Nie znosi łażików i jest w służbie surowy, ale też zna swoją służbę i dla nas jest sprawiedliwy. Na postojach bywa nieraz tak wesoły, rozśpiewany, koleżeński. W naszym przekonaniu baterii nie groziło niebezpieczeństwo dopóki on nią dowodził.

W marszu na Lidę stanęliśmy pod Augustowem nieopodal jednego z malowniczych jezior jakich tam wiele. W pobliskiej wiosce rozlokował się pułk kawalerii. Pamiętam, że ułani mieli białe otoki. Był też z nimi kapelan wojskowy. Niektórzy z naszej „wiary“ widać nawykli do porządków w swojej parafii postękiwali, że kawaleria ma swego kapelana, a my nie. Ponieważ następnego dnia była niedziela, gruchnęła wieść, że jutro będziemy na mszy polowej. Pierwsza to msza po dwóch miesiącach służby na froncie. Dzień udał się jak rzadko. Rzekłbyś polska jesień wysiliła się, by okazać szczyt swego uroku i piękna. Stojąc w równych szeregach wpatrywaliśmy się w ołtarz polowy. Nie pomnę, czy miałem jakieś refleksje, ale to pamiętam, że doznawałem wrażenia jakgdybym słuchał bardzo starej, ale szczególnie miłej dla serca i krzepiącej dla ducha melodii. Spostrzegłem jak jeden z kolegów szepnął coś na ucho swemu sąsiadowi. Obaj spojrzeli na kapitana, który stojąc na czele na-

szego oddziału wyjął właśnie książeczkę do nabożeństwa, otworzył ją i w skupieniu zaczął się modlić. Polubiliśmy go też za to od tego czasu jeszcze więcej.

V.

Maszerowaliśmy całą noc idąc przeważnie przez las. Nad ranem stanęliśmy we wsi Bakszty. Przypuszczano, że tutaj postoiemy bodaj do południa, gdyż, nie mówiąc już o nas, konie zasłużyły na popas. Pomiędzy domami uwijali się kawalerzyści szukając paszy dla swoich wierzchowców. Było też dwie kompanie piechoty. Właśnie jedna z nich ruszyła w dalszą drogę. Ledwo jednak minęła ostatni budynek, powitała ją salwa karabinów z lasu położonego po prawej stronie drogi, prowadzącej do Wasiliszek. W mig rozwinęła się tyraliera. Część żołnierzy zajęła rów przydrożny dla osłony, reszta żwawo ruszyła naprzód nie zważając na kule, które padały dość gęsto i raz po raz kogoś waliły z nóg. Wtem — strzały z tyłu. Nieprzyjaciel chce nas widocznie oskrzydlić. Z lasu odezwały się bolszewickie działa. Natychmiast pchnięto do roboty naszą baterię. Kilka minut i już walimy w leśną gęstwinę. Nieprzyjaciel miał jednak widocznie dobrego obserwatora, bo już po kilku naszych wystrzałach nas „wymacano“. Słyszeliśmy nawet jak bolszewik podawał swoim celownik. Pchnięto w jego stronę oddział piechurów. Tymczasem padł jeden granat z przodu, drugi padł z tyłu pomiędzy konie. Następny mógł nam już wyszczerbić armatę. W dodatku z drugiej strony nacierają na nas coraz to natarczywiej. Trzeba ruszać w ślad za piechotą, ostrzeliwanej po drodze z karabinu maszynowego i dział. Komenda: „Odprowadzić działa! Zapręgać konie i kłusem do Wasiliszek! Kierunek kościół! Przy kościele zaczekać na dalsze rozkazy!“

Te słowa komendy głęboko wrażyły się w pamięć, gdyż rozumiane w znaczeniu szerszym stanowiły zasadę życiową: Stać przy kościele i spełniać rozkazy swej władzy!

Czynności Ordynariusza.

16.I.1938 r. Warszawa. Wygłoszenie konferencji duchownej dla amerykańskich siostr zakonnych, przebywających na „Kursie Wiedzy o Polsce“.

20.I. Warszawa. Udział w posiedzeniu Rady Naczelnej Tow. Pomocy Akadem.

22.I. Warszawa. g. 12.— Konferencja z Panem I. Wiceministrem Spraw Wojskowych, gen. bryg. Januszem Głuchowskim. — Wieczorem: Obecność na przyjęciu, wydanym na cześć weteranów powstania 1863 r. w Hotelu Europejskim.

23.I. Warszawa. Odprawienie w wojskowym kościele prokatedralnym uroczystej Mszy św. pontyfikalnej z powodu 75-jej rocznicy powstania styczniowego. — Obecność na śniadaniu wydanym w Prezydium Rady Ministrów na cześć weteranów powstania. — Obecność na uroczystości dekorowania weteranów orderem „Polski Odrodzonej“ przez Pana Marszałka Polski. — g. 17: Obecność na przyjęciu, wydanym na cześć weteranów przez Panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską. — g. 19: Obecność na akademii ku czci weteranów, urządzonej w sali reprezentacyjnej Rady Miejskiej.

24.I. Warszawa. Towarzystwo J. E. Księdzu Arcybiskupowi dr. Filipowi Cortesi, Nuncjuszowi Apostolskiemu w Polsce, przy zwiedzaniu Centr. Instytutu Wychowania Fizycznego.

25.I. Warszawa. Przewodniczenie na posiedzeniu Koła Przyjaciół „Domu Pracy dla Młodzieży Zaniedbanej na Nowym Bródnie“.

27.I. Warszawa. Wręczenie p. gen. Jadwidze Sosnkowskiej odznak orderu papieskiego „Pro Ecclesia et Pontifice“.

28.I. — Obecność na przyjęciu, wydanym przez Pana Szefa Sztabu Głównego, gen. bryg. Stachiewicza.

29.I. Warszawa. Obecność w kościele O. O. Kapucynów na żałobnej Mszy św., odprawionej za dusze kapucynów, straconych podczas powstania styczniowego.

30.I. Warszawa. g. 9: Odprawienie uroczystej Mszy św. z powodu „Dnia Polaka z Zagranicy“. Wygłoszenie kazania, transmitowanego przez Polskie Radio. — g. 18: Obecność na akademii, urządzonej w sali ratuszowej z powodu „Dnia Polaka z Zagranicy“.

1.II.1938 r. Warszawa. Wpisanie się do księgi życzeń na Zamku Królewskim.

3.II. Warszawa. Obecność w charakterze wiceprzewodniczącego na posiedzeniu Nacz. Wydz. Wykonawczego Ogólnopolskiego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej. — g. 14: Poświęcenie warsztatów w „Domu Pracy dla Młodzieży Zaniehdanej na Nowym Brudnie“. Przemówienie.

6.II. Warszawa. Odprawienie Mszy św. w Sierocińcu Ks.Ks. Salezjanów (ul. Litewska) z powodu rocznicy kanonizacji św. Jana Bosko. — g. 18: Obecność na akademii papieskiej, urządzonej przez ks.ks. akademików w sali Theologicum.

8.II. Warszawa. Udział w obradach Komisji Prawnej Episkopatu Polski.

9.II. Warszawa. Udział w obradach Komisji Akcji Katolickiej Episkopatu Polski. — g. 18: Udział w posiedzeniu Rady Naczelnej Tow. Pomocy Młodz. Akad.

12.II. Warszawa. Obecność na Mszy św., odprawionej w katedrze metropolitalnej przez J. Em. Księdza Kardynała, Arcybiskupa Warszawskiego, z powodu rocznicy koronacji Jego Świątobliwości. — Wieczorem: Złożenie życzeń w Nuncjaturze Apostolskiej.

13.II. Warszawa. Obecność na akademii papieskiej, urządzonej przez „Akcję Katolicką“ w Domu Katolickim im. Piusa XI.

14.II. Lublin. Konferencja z Panem Dowódcą O. K. II. — Konferencja z J. E. Księdzem Biskupem Marianem Fulmanem, ordynariuszem lubelskim.

19.II. Warszawa. Obecność na żołnierskiej akademii papieskiej, urządzonej dla garnizonu warszawskiego w „Domu Żołnierza“. Zagajenie akademii.

20.II. Warszawa. g. 12: Obecność na akademii żałobnej ku czci ś. p. Karola Huberta Rostworowskiego. — g. 17: Obecność na przyjęciu wydanym przez gen. dyw. Norwid-Neugebauera.

21.II. Warszawa. Obecność na akademii żałobnej, urządzonej w auli Uniwersytetu J. P. ku uczczeniu pamięci prof. Józefa Ujejskiego.

24.II. Warszawa. Odczyt p. t. „Struktura duchowa pisarza katolickiego“, wygłoszony w Domu Katolickim im. Piusa XI na zjeździe prasy katolickiej.

25.II. Warszawa. Audiencja u Pana Marszałka Polski.

26.II. Warszawa. Złożenie życzeń imieninowych J. Em. Księdzu Kardynałowi Aleksandrowi Kakowskiemu. — Złożenie życzeń Panu Marszałkowi Senatowi, Aleksandrowi Prystorowi.

27.II. Warszawa. Wygłoszenie konferencji duchownej dla amerykańskich sióstr zakonnych, uczestniczek „Kursu Wiedzy o Polsce“.

28.II. Warszawa. Konferencja z Panem Szefem Biura Personalnego Min. Spr. Wojsk.

4.III.1938 r. W a r s z a w a. Obecność na żałobnej Mszy św., odprawionej w katedrze metropolitalnej przez J. Em. Księdza Kardynała, Arcybiskupa Warszawskiego, przy zwłokach ś. p. prof. Władysława Grabskiego, b. premiera.

6.III. W a r s z a w a. Odprawienie Mszy św. w kościele św. Wawrzyńca, na Woli, z powodu Kongresu Legii Inwalidów Wojennych im. gen. Sowińskiego.

Złożenie życzeń imieninowych J. E. Księdzu Biskupowi Polowemu przez duchowieństwo wojskowe.

Dn. 19 marca b. r. zebrani w Warszawie księża dziekani O. K. złożyli J. E. Księdzu Biskupowi Polowemu życzenia z okazji imienin i piątej rocznicy konsekracji biskupiej. W imieniu duchowieństwa wojskowego przemówił dziek. ks. J. Pajkert podnosząc owocną pracę Jego Ekscelencji w ciągu pięciu lat rządów w diecezji wojskowej. Po przemówieniu ks. Pajkert wręczył Dostojnemu Solenizantowi rokiętę z francuskiej koronki, jako dar od wszystkich wojskowych kapelanów.

Po złożeniu przez Jego Ekscelencję serdecznego podziękowania za życzenia i otrzymany upominek — odbyła się konferencja księży dziekanów O. K. na której przewodniczył J. E. Ksiądz Biskup Polowy.

Wiadomości z Dziekanatu O. K. Nr I.

Akademia papieska w garnizonie warszawskim

Dn. 19 lutego b. r. w warszawskim „Domu Żołnierza“ na Pradze, odbyła się uroczysta żołnierska akademie ku uczczeniu 16-ej rocznicy koronacji Jego Świątobliwości Ojca Świętego Piusa XI.

Na akademię tę przybyli: J. E. Nuncjusz Apostolski, Ksiądz Arcybiskup dr Filip Cortesi, w towarzystwie radcy Nuncjatury ks. prałata dr Alfreda Pacini; J. E. Ksiądz Biskup Józef Gawlina, Ordynariusz Polowy; Pan I Wiceminister Spraw Wojskowych, gen. bryg. Janusz Głuchowski; zastępca I Wiceministra, gen. bryg. Regulski; Szef Departamentu Sanitarnego M. S. Wojsk., gen. bryg. Rouppert; Szef Gabinetu Ministra Spraw Wojsk., płk. dypl. W. Kiliński; komendant miasta płk. Sawa-Machowicz; dowódca p. d., płk dypl. A. Brzechwa - Ajdukiewicz; zastępca komendanta miasta, ppłk Czuruk oraz szereg innych wyższych wojskowych, jak również delegacje oficerskie, podoficerskie i szeregowców z jednostek wojskowych, stacjonowanych w Warszawie. Licznie reprezentowane było również duchowieństwo wojskowe i cywilne. To ostatnie zjawilo się z odznaczeniami wojskowymi, wśród których nie brakło najwyższych wojskowych orde-

rów. Byli to uczestnicy wojny polsko-bolszewickiej, którzy obecnością swoją na akademii zadokumentowali swą łączność z wojskiem polskim.

Uroczystość zagał J. E. Ksiądz Biskup Polowy. Okolicznościowo odczyt wygłosił płk dypl. Adam Brzechwa-Ajdukiewicz. Udział w koncertowej części akademii wzięli: p. M. Halik (skrzypce), p. T. Łuczaj (śpiew), p. M. Wyrzykowski (recytacja), chór „Harfa“ pod dyr. prof. Lachmana, p. prof. J. Lefeld (fortepian) i orkiestra reprezentacyjna p. p. pod dyr. kpt. M. Chmielewicza.

Podczas akademii zabrał głos J. E. Ksiądz Nuncjusz Apostolski, który w swym przemówieniu zaznaczył m. in., że: Siła żołnierza polskiego i całego narodu polega nie tyle na materialnej potędze, ile na potędze moralnej. Swoją obecnością na uroczystym papieskim obchodzie obecni dają wyraz, że w Papiestwie znajdują źródło szczęśliwości. — Naród polski niejednokrotnie już przelewał swoją krew w obronie chrześcijaństwa, ostatnio zaś złożył życie niejednego ze swoich synów, którym Bóg pozwolił zginąć w obronie wiary i cywilizacji pod Wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego. W bardzo serdecznych słowach zwrócił się Ksiądz Nuncjusz do Księdza Biskupa Polowego podnosząc, że Ksiądz Biskup w swoją pracę dla dobra dusz żołnierskich wkłada nie tylko całą swą inteligencję, ale i całe swoje serce. „Bądźcie Polakami! Bądźcie katolikami! Bądźcie Żołnierzami!“ — zakończył swoje podniosłe przemówienie J. E. Ksiądz Nuncjusz.

Po części koncertowej akademii został wyświetlony film p. t. „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie!“

Zaznaczyć należy, że zorganizowaniem akademii zajmował się dziekan O. K. ks. Tomiak, nad częścią koncertową czuwała p. Halina Czerniawska, a dekorację wnętrza i fasady „Domu Żołnierza“ przeprowadził art. mal. Z. Narkiewicz.

Konferencja dekanalna w m. lutym.

Dn. 28 lutego b. r. w Warszawie, w sali dziekanatu, odbyła się, pod przewodnictwem dziekana ks. J. Tomiaka, konferencja księży kapelanów O. K. Nr I.

Po nabożeństwie, odprawionym przez prob. ks. B. Michalskiego, naukę duchowną p. t. „Jezus Chrystus, Dobry Pasterz — wzorem wszystkich spowiedników“ wygłosił kpl. ks. dr M. Drużbacki. Referat p. t. „Jak ma postępować spowiednik z penitentami ze względu na ich stan moralny“ wygłosił kpl. lic. L. Brydacki. Po dyskusji nad referatem ks. Dziekan udzielił kapelanom dyrektywy, dotyczące duszpasterskiej pracy w terenie. Po wolnych wnioskach konferencja została zamknięta.

Księża kapelani O. K. I i O. K. VII odprawili swoje doroczne rekolekcje zamknięte w dn. 7 — 10 lutego b. r. w „Domu Rekolekcyjnym“ w Częstochowie. Rekolekcje prowadził ks. superior Pachucki T. J.

Wiadomości z Dziekanatu O. K. IV.

Konferencje dekanalne.

Dn. 4 grudnia 1937 r. księża kapelani O. K. IV, zgromadzeni na Jasnej Górze w Częstochowie na 3-dniowe rekolekcje kapłańskie, odbyli konferencję dekanalną.

Referat na temat: „Małżeństwa osób wojskowych z uwzględnieniem przeszkód ob defectu formae“, wygłosił kpl. ks. Michał Ziemiański.

Prelegent po omówieniu formy zawierania małżeństw katolickich w wypadkach zwyczajnych i nadzwyczajnych, jak również po omówieniu szczegółowo licencji, delegacji, oraz kompetencji właściwego proboszcza, przeszedł do sprawy aktualnej małżeństw osób wojskowych.

Powołując się na instrukcję z dnia 4 maja 1934 r., oraz na rozkaz Biskupa Polowego Nr 5/37 poz. 42, referent wyjaśnił, kiedy ważnie i godziwie proboszczowie wojskowi asystują przy ślubach osób wojskowych, podlegających ich jurysdykcji, jak również przy ślubach osób cywilnych, pragnących zawrzeć małżeństwo w kościele wojskowym przy asystencji proboszcza wojskowego. Co do t. zw. ślubów „wileńskich“ referent podkreślił, że są one bezprawiem ze stanowiska prawa kościelnego i państwowego i dobrze by było, gdyby ktoś zajął się opracowaniem sprawy tej należycie.

W wolnych wnioskach podniesiono sprawę posługiwania się podczas nabożeństw ministrantami żołnierzami, kultywowania śpiewu podczas nabożeństw przez dostarczanie druczków pieśni okresowych, wizytacji duszpasterskiej rodzin wojskowych podczas karnawału, omawiania komunizmu na podłożu gospodarczym, podjęcia pracy duszpasterskiej w kołach Rodziny Wojskowej itp.

Po szczegółowym omówieniu powyższych punktów konferencję zamknięto, wyznaczając następną na drugą połowę stycznia 1938 roku.

* * *

Dnia 31 stycznia r. b. konferencja dekanalna odbyła się w Łodzi.

Dłuższy referat na temat: „Duch Skargi w naszej pracy duszpasterskiej“ wygłosił kpl. ks. Władysław Mróz. Prelegent zcharakteryzował tę genialną postać, która swą pracą i swymi wpływami obejmowała dosłownie wszystkie niemal dziedziny życia ówczesnego społeczeństwa. Przedstawił go jako kaznodzieję, który rozwijał dogmaty Kościoła katolickiego, a jednocześnie prostował i karmił wszelkie bolączki aktualne, — jako pisarza, który bronił religii przed herezją, a jednocześnie wskazywał środki do utrwalania zasad Chrystusowych w społeczeństwie, — jako patriotę, który tępił wady narodowe, a zaszczeniał cnoty obywatelskie, — jako proroka, który przepowiadał upadek i zmartwychwstanie, — jako orędownika ludu i opiekuna nędzarzy, który rozbudzał w społeczeństwie zdolność do odczuwania cudzego bólu, zakładał bractwa miłosierdzia, banki pobożne, skrzynki św. Mikołaja, bractwa szpitalne i inne.

Skarga szanował władzę królewską, występował przeciwko buntom możnowładców, przecinał wojny domowe, oceniał w całej pełni doniosłość stanu żołnierskiego, wskazując mu jego obowiązki, broniąc jego godności i wytyczając drogi, jakimi kroczyć winna brać żołnierska w służbie Boga i Ojczyzny.

Skardze przysługuje miano najlepszego syna Kościoła i najlepszego syna ojczyzny, które kochał nad wszystko, a choć „bitewnie wygrywał, w senacie nie siedział“, to jednakże wywierał wpływ olbrzymi na współczesnych.

W dyskusji, jaka rozwinęła się po referacie, wyciągano wnioski praktyczne co do przystosowania metod Ks. Skargi do czasów dzisiejszych i korzystania w całej pełni z jego nauki i przykładu.

W wolnych wnioskach omówiono praktyczność tematów religijnych, jakie były przeprowadzone w szkołach podoficerskich, wskazano na potrzebę urzędzenia akademii papieskiej i potrzebę kolportażu pisemek religijnych dla chorych, przebywających w szpitalu okręgowym w Łodzi.

Po wyczerpaniu programu konferencję zamknięto.

Akademia Papieska dla łódzkiego garnizonu.

Dnia 20 lutego 1938 r. w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej w Łodzi odbyła się akademie papieska dla żołnierzy garnizonu tutejszego obu obrządków katolickich.

Po odegraniu hymnu papieskiego i państwowego i po zagajeniu akademii, referat o papieżu Piusie XI wygłosił dyrektor jednego z tutejszych gimnazjów, p. Paweł Maciński. Prelegent poruszył jednocześnie te specjalne związki, jakie nas łączą z Stolicą Apostolską, nawiązując do stanu żołnierza katolika, który tam czerpać winien siłę i moc do spełnienia swych powinności żołnierskich.

Po referacie chór męski im. Moniuszki pod batutą p. prof. Prosnaka wykonał tradycyjne pienia religijne, dostosowane do obchodzonej uroczystości.

Orkiestra miejscowego pułku piechoty pod batutą p. por. Aleksandra Gaula, wykonała ostatni punkt programu: polonez A-Dur Chopina, mazur z op. „Straszny Dwór“ Moniuszki i uwerturę z op. „Halka“ Moniuszki.

Na zakończenie zabrał głos obecny na akademii J. E. Ksiądz Biskup Włodzimierz Jasiński, ordynariusz łódzki, który w podniosłych słowach, wskazując na treść obchodzonej uroczystości, zachęcał brać żołnierską do czci i szacunku dla Ojca św., a jednocześnie do pięknej służby dla Ojczyzny w imię hasła, jakie głosi Papieństwo.

Po zamknięciu akademii orkiestra wojskowa marszem pożegnała gości, wśród których widzieliśmy J. E. Księdza Biskupa Jasińskiego, komendanta garnizonu płk. Ankowicza, komendanta miasta ppłk. Jasiewicza, przedstawiciela województwa kpt. Kowalskiego, przedstawiciela magistratu nacz. inż. Przeździeckiego, oraz delegacje oficerskie i podoficerskie tutejszego garnizonu.

Sala była wypełniona żołnierzami po brzegi.

Pierwsza w Polsce Sodalicja Mariańska Kadetów.

W Korpusie Kadetów w Rawiczu istnieje od początku m. marca 1936 r. pierwsza w Polsce kadecka Sodalicja Mariańska. Powstanie swoje zawdzięcza ona inicjatywie kadeta Andrzeja Dunin-Brzezińskiego oraz energii ówczesnego kapelana Korpusu st. kpl. ks. Konstantego Pogłódka, który w pracę sodalicyjną włożył wiele zapału. Już w zaraniu swego istnienia Sodalicja zrzeszyła pod swoim sztandarem 37 kadetów. Zebrania oraz sodalicyjne nabożeństwa i Komunie św. odbywały się regularnie co miesiąc. Z wygłoszonych na zebraniach referatów wymienić należy: „Zadania Sodalicji Mariańskiej w Korpusie Kadetów“, „Karność w Sodalicji“, „Sodalis na urlopie“, „Matka Boża — Królowa Akademików“ i in. Założona sodalicyjna biblioteka liczyła ponad 150 książek.

Następca ks. Pogłódka, kpl. ks. Wilhelm Boczek objąwszy kapelanię Korpusu, poprowadził dalej chwalebne mariańskie dzieło i może poszczycić się naprawdę doskonałymi rezultatami swojej pracy. Ilość sodalisów wzrosła pokaźnie i Sodalicja liczy obecnie 100 (stu!) członków. Wspaniał ten rozwój Sodalicji znalazł swe echo nie tylko w kraju ale i poza jego granicami. Wychodzący w Rzymie, wszechświatowy organ sodalicyjny p. t. „Acies Ordinata“, umieścił entuzjastyczną wzmiankę o Sodalicji Kadetów w Rawiczu, stawiając ją jako wzór i przesyłając jej najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy.

Zapewne rawiccy sodaliści-kadeci z niecierpliwością oczekują chwili, w której otrzymają wiadomość od swoich lwowskich kolegów - kadetów o zawarciu się Sodalicji w Korpusie we Lwowie. Tym bardziej, że po poświęceniu wspaniałej kadeckiej kaplicy bracia sodalicyjna miałyby gdzie zbierać się na swoje nabożeństwa. Nie należy też wątpić, że kpl. ks. dr Broel Plater, który tak chlubnie prowadził przed laty Sodalicję gimnazjalną w Grodnie, uporawszy się z kapliczną budową, zabierze się do zorganizowania sodalicji w swoim Korpusie. Wówczas błękitny



Iście rycerski huf — Sodalicja Mariańska Korpusu Kadetów w Rawiczu ze swoim moderatorem kpl. ks. W. Boczkiem.

znak Najświętszej Paniienki skupi przy sobie lwowskich kadetów-wielbicieli Marii, a w strop kadeckiej kaplicy uderzy dumny i wspaniały hymn: „Błękitne rozwińmy sztandary!...”

DUSZPASTERSTWO WOJSKOWE ZAGRANICĄ.

Konsekracja niemieckiego biskupa połowego.

Uroczysta konsekracja niemieckiego biskupa połowego ks. Franciszka Rarkowskiego odbyła się dn. 20 lutego b. r. w kościele garnizonowym w Berlinie. Konsekracji dokonał nuncjusz apostolski w Niemczech, ks. arcybiskup Orsenigo. Współkonsekratorami byli księża biskupi Preysing z Berlina i Galen z Monastyru.

Niemieccy kapelani wojskowi przeciwko propagandzie neopogańskiej.

Kapelani wojskowi wystosowali ostatnio do kanclerza Hitlera pismo, w którym protestują przeciwko antychrześcijańskiej propagandzie, uprawianej przez niektórych członków partii narodowo-socjalistycznej. W liście tym kapelani zwracają uwagę kanclerza na konsekwencje, jakie mogą wynikać z takiej walki z religią. Stałe atakowanie tego, co dawniej było święte w rezultacie niszczy w całym narodzie, a zwłaszcza w młodzieży między innymi również poszanowanie autorytetu.

„Osservatore Romano“ o żołnierzu niemieckim.

W korespondencji lutowej z Berlina umieszcza „Osservatore Romano“ następującą notatkę p. t. „Religia i żołnierz“:

„Czasopismo wojskowe „Soldatentum“ ogłasza artykuł płk. dr Schaewen o obowiązkach niemieckiego żołnierza.

Paragraf 7 Regulaminu wojskowego nakazuje wychowanie żołnierza w wierności, bojaźni bożej i szczerości. Te rzeczy — pisze pułkownik — kształtują duszę żołnierza. Dzieje wojny wskazują, że potęgą wojska polega nie na ilości i uzbrojeniu, lecz na mocy duchowej i moralnej. Udział wojska w funkcjach religijnych nie powinien być pozostawiony uznaniu jednostki, lecz powinien mieć charakter powszechny. Nie wystarcza poszczególnemu żołnierzowi dać możność pójścia do kościoła, lecz należy żołnierzowi dać poznać głęboki sens jedności duchowej, która go łączy z towarzyszami.

Nie możemy sądzić o wpływie, jaki wywiera na poszczególne jednostki udział w wspólnym nabożeństwie, ale z całą pewnością każdy jego uczestnik znajdzie sposobność przynajmniej pomyśleć o tym, na co patrzy, a to nie jest bynajmniej obojętne. W serce żołnierza wpadnie ziarno dobrego siewu, które może pewnego dnia w decydującej chwili wyda błogosławione owoce. Samorzutność w tej dziedzinie jest bardzo ważna, dlatego tutaj przez nakaz nie nie można będzie osiągnąć. Przekonanie dobrowolność masy można osiągnąć tylko za pomocą wychowania; — w naszym wypadku — za pomocą wychowania zbiorowego w oddziałach. Sama współpraca kościelna wojskowych kapelanów nie wystarczy do zrealizowania tych wychowawczych zamierzeń, bez jednoczesnego współdziałania w tym dziele dyscypliny wojskowej“.

„Ewangelie i Dzieje Apostolskie“ w przekładzie polskim W. O. Jakuba Wujka T. J. Wydanie nowe, przejrane i objaśnione. Wyd. Apostolstwa Modlitwy. Księża Jezuitów, Kraków, 1936. Str. 432. Cena zł 1.

„Wszystko odnowić w Chrystusie!“—oto naczelné hasło współczesnego czynnego katolicyzmu. Pierwszym zaś warunkiem urzeczywistnienia tego hasła, to jak najdoskonalsze i jak najbliższe zespolenie duszy z Chrystusem. Ta Postać nieskończenie piękna, ten Duch wszystko przetwarzający i ta Ideologia zawarte są w najcudniejszej księdze świata — w Ewangelii.

Trzeba ją tylko dać w rękę każdemu katolikowi, by stała się jego nieodłącznym towarzyszem, przyjacielem, nauczycielem, drogowskazem.

Należy być wdzięcznym jezuickiemu Wydawnictwu Apostolstwa Modlitwy w Krakowie za to, że rozumiejąc w całej pełni doniosłość tej sprawy, dało katolickiemu społeczeństwu doskonałe pod względem opracowania, a nieprawdopodobnie wprost *tanie* wydanie Ewangelij wraz z Dziejami Apostolskimi.

Wydanie to zawiera tekst tłumaczenia ks. Wujka, w bardzo sumiennym opracowaniu specjalnej komisji, ks. L. Semkowskiego T. J. prof. Inst. Bibl. w Rzymie, ks. M. Morawskiego T. J. prof. U. J., ks. J. Andrasza T. J. i przy literackiej współpracy innych ojców jezuitów. Zachowano cały urok i namaszczenie Wujkowego przekładu, przy równoczesnym usunięciu wszystkich niejasności językowych. Obszerny komentarz ułatwia znakomicie zrozumienie tekstu.

Doskonałości opracowania odpowiada strona zewnętrzna. Bardzo wygodny, prawie miniaturowy format, dobry papier. Nade wszystko zaś uderza niesłychana taniość — wydanie bowiem popularne w płóciennej (!) oprawie kosztuje tylko 1 zł.

Umożliwi to niejednemu administratorowi wojskowej parafii zakupienie większej ilości egzemplarzy w celu wyłożenia ich w kościele. Napewno wiele osób z wojskowych rodzin, wzięwszy do ręki podczas nabożeństwa Ewangelie, zagłębi się w ich czytaniu i rozkocha się w ich cudownych wersetach.

Biskup Paweł Kubicki. „Żywe Słowo na ambonie i poza amboną“. Tom I. Nauki na wszystkie niedziele i uroczystości Pańskie. Nakładem Autora. Sandomierz 1937. Str. 1128. Cena zł. 10.

Pierwszy tom kazań, wygłoszonych przez Dostojnego Autora budzi podziw swoją objętością: 213 kazań! 1128 stronice! Na

niektóre niedziele podano jest 5 — 6 kazań, a na Boże Narodzenie aż 24.

Serdeczny, ojcowski ton przemówień, pełen umiaru, a równocześnie pasterską troskę o zbawienie dusz, połączył Dostojny Autor z szlachetną prostotą oraz gruntownością nauki. Czytelnik znajdzie w omawianych kazaniach i orzeczenia Kościoła św. i definicje Soborów, przede wszystkim zaś egzegezę Pisma św., dostosowaną do życia duchowego w praktyce bardzo umiejętnie.

Ks. Józef Winkowski. „W głąb i wzwyż“. Wybór artykułów z 17 roczników (1920 — 1937) miesięcznika „Pod znakiem Marii“. Nakładem autora. Zakopane 1938. Str. 434. Cena zł. 6.

Na książkę pod powyższym tytułem złożyły się artykuły redaktora a zarazem i wydawcy miesięcznika sódalicyj mariańskich uczniów szkół średnich w Polsce. Artykuły te drukowane były w ciągu siedemnastu lat na łamach sódalicyjnego pisma p. t. „Pod znakiem Marii“ i to od najpierwszych chwil jego istnienia.

Przeszło 100 najróżnorodniejszych fragmentów — to bardzo poważny zasób źródeł i materiałów, z których można wybrać niejedno i z niejednego skorzystać. Tym bardziej, że zbiór przedstawia istną mozaikę tematów, uczuć i form. Pomimo braku jednolitego ujęcia zbiór ten z powodzeniem zaspokoi każdego, kto zechce w nim szukać źródła lub nawet natchnienia do kazania, pogadanki, odczytu lub referatu.

Niektóre fragmenty to naprawdę istne perełki, które niemal żywcem można wcielić do naszych żołnierskich kazań i pogadek. Oto tytuły niektórych artykułów: Bądź obowiązkowym! — Bądź konsekwentnym! — Bądź pobożnym! — Bądź karnym! — Bądź pracowitym! — Bądź dobrym synem! — Żyj w przyjaźni z Bogiem! — Bądź katolikiem czynu! — Kieruj się w życiu prawdą! — Bądź czystym! — Świętąnią Bożą jesteś! — Rycerski obowiązek — i tyle innych i jeszcze innych tematów, a każdy z nich to prawdziwa kopalnia myśli i przykładów.

Najusilniej polecamy książkę ks. Winkowskiego księżom kapelanom, nie wątpiąc ani na chwilę, że stanie się ona dla nich wielką pomocą i ułatwieniem w ich pracy.

Ks. dr Aleksander Plater-Zyberk. „Nauka o charakterze sakramentalnym według św. Tomasza z Akwinu“. Studium teologiczne. Warszawa, 1937. Str. 132. Cena zł 1.50.

Autor w przedmowie do swojej pracy zaznacza wyraźnie, że wcale nie rości sobie „najmniejszych pretensyj do rozszerzania sporów czy to spekulatywno-dogmatycznych, czy też historycznych“ w dziedzinie nauki o charakterze sakramentalnym,

a pragnie tylko pobudzić bardziej powołanych do głębszych studiów nad tym pięknym i tak ważnym działem dogmatycznej teologii.

Omawiana książka poza wstępem, mówiącym o podziale i rozmiarach pracy, i poza zakończeniem, stanowiącym spekulatywną i historyczną syntezę — dzieli się na trzy części:

I — o momentach, poprzedzających ukonstytuowanie się charakteru sakramentalnego, czyli o przyczynach charakter ten sprawujących;

II — o momentach, współistniejących z ukonstytuowaniem się charakteru, czyli o naturze tegoż;

III — o momentach następujących po ukonstytuowaniu się charakteru, czyli o funkcjach jego.

Pomimo skromnych zapewnień autora, studium jego jest pracą nader poważną, opartą na bardzo gruntownej znajomości literatury teologicznej a szczególnie św. Tomasza z Akwinu, którego poglądy potraktował autor z całym pietyzmem, jak również, co z uznaniem należy podkreślić, przetłumaczył z łaciny na polski w sposób jasny i prosty.

Studium ma duże wartości pozytywne i świadczy o solidnym wysiłku w opracowaniu tematu. Powinno też przyczynić się nie tylko do pogłębiania wiedzy teologicznej, ale również do wyjaśniania wielu, wielu mglistych pojęć, jakie w tym względzie spotykamy tak często u przeciętnych a nawet i u nieprzeciętnych katolików.

Ks. Jan Poplatek T. J.: Błogosławiony Andrzej Bobola, Towarzystwa Jezusowego. Życie — męczeństwo — kult". Kraków, 1936. Nakładem Wyd. Apostolstwa Modlitwy. Str. 331 in 8^o. Zł 7.

O błogosławionym Andrzeju Boboli, którego kanonizacja ma nastąpić niebawem, ogłoszono 33 biografie (w języku polskim, łacińskim, francuskim, niemieckim, angielskim) różnej wartości, żadna jednak z nich nie da się porównać z żywotem świeżo skreślonym piórem ks. Poplatka T. J.

Autor w 12 rozdziałach przedstawia, na szerokim tle historycznym, żywot Błogosławionego aż do jego śmierci męczeńskiej w dniu 16 maja 1657 r., dzieje kultu męczennika od początku aż do naszych czasów, przebieg procesów beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego, w dodatku pochodzenie rodziny Bobolów, rozwiązując z właściwą sobie spostrzegawczością i bystrością umysłu wiele zawiłych kwestii.

Naszej hagiografii, do nielicznych dobrze opracowanych żywotów świętych, przybyła krytycznie i naukowo opracowana biografia bł. Andrzeja Boboli. Udało się autorowi w opracowaniu żywota Apostoła Pińszczyzny, połączyć kierunek krytyczny

z praktycznym, odtworzyć na tle dostępnych źródeł dzieje współdziałania łaski Bożej z naturą w życiu Błogosławionego, zaspokoić w ten sposób wymogi nauki i potrzebę serca ludzkiego.

W oparciu o krytycznie zbadane źródła, tworzy biografię odpowiadającą rzeczywistości. W heurzezie wyzyskał skrzętnie i umiejętnie materiały archiwalne, znajdujące się w Uniwersyteckiej Bibliotece Publicznej w Wilnie, Głównym Archiwum Towarzystwa Jezusowego w Rzymie, archiwach kolegów jezuickich w Polsce, rękopisy Biblioteki Jagiellońskiej, Akademii Umiejętności, Muzeum Czartoryskich i inn. Za mało, moim zdaniem, wykorzystał źródła znajdujące się w archiwach warszawskich i przy Bibliotece Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, gdzie spotykałem rękopisy jezuickie z czasów bł. Andrzeja Boboli.

Po należytej, krytycznej ocenie materiałów, wiernie i rzeczowo otwacza oblicze Męczennika. Podkreśleniem właściwości naturalnych bł. Andrzeja: temperamentu cholerycznego z domieszką sangwinistycznego, słabości i wad, (zbytniego przywiązania do swego zdania, łatwych wybuchów niecierpliwości, ledwo przeciętnego opanowania strony uczuciowej, słabego panowania nad językiem, braku pilności w naukach, przeciętnych zdolności), przedstawieniem łamania się Apostoła Pińszczyzny ze skłonnościami temperamentu, ustawicznej pracy nad wyrobieniem charakteru, zdobyciem cnót, zakończonej pomyślnym wynikiem, wyraźnie zarysowuje nam sylwetkę Świętego Męża, jego indywidualność. To nie żywot świętego wzięty z „komunału“, utworzony z góry na jakąś modłę, lecz o wyraźnie zarysowanym obliczu duchowym i fizycznym Świętego Męża. Autor nie pasuje Andrzeja Boboli od kolebki na bohatera cnoty, lecz przedstawia jego walkę duchową z całą szczerością, dając w ten sposób praktyczny kurs ascezy.

Słusznie poddał autor zasłużonej krytyce prace swoich poprzedników o bł. Andrzeju Boboli z powodu nieumiejętności w wyszukiwaniu niezbędnych materiałów, mało krytycznego ich użytkowania, niewolniczego powtarzania pewnych, opartych na tradycji, choć nieuzasadnionych źródłowo, wiadomości, dowolnych konstrukcji i amplifikacji, lęku przed poruszaniem pewnych problemów lub przyznawaniem się do niemożności ich rozwiązania.

Ks. Poplatek nie tylko unika tych błędów, lecz śmiało rozwiewa legendy (nawet pomija tak ponętą legendę, jaka dotyczy zmartwychwstania Polski), około osoby Męczennika, poddaje rewizji utarte poglądy i twierdzenia, otwarcie stawia na ich gruzach źródłowo uzasadnione hipotezy. Nie cofa się przed rozwią-

zaniem najtrudniejszych problemów, dotyczących pochodzenia, rodziny bł. Andrzeja, miejsca i czasu jego urodzenia. I przynajmniej z całą otwartością, że wobec braku źródeł, pozostanie wiele kwestii na przyszłość otwartych i że w jego pracy nie zabraknie luk i niedomówień.

Ożywia pracę i czyni ją więcej interesującą doskonale odmalowanie tła historycznego, czasów Apostoła Pińszczyzny, czasów Chmielniczyzny i Potopu. Na podstawie opracowań i źródeł archiwalnych, należyście oświetla stan unii i katolicyzmu na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, walki prawosławia z unią i jej szerzycielami, nasilenie momentu religijnego w huntach kozackich, obok momentu politycznego i socjalnego.

Praca ks. Popłatka, oparta na bogatym materiale archiwalnym, opracowana ściśle naukowo z zastosowaniem metody historycznej, napisana dobrą polszczyzną, jasno i przejrzyście, stanowi bardzo pokaźny dorobek naszej literatury hagiograficznej. Uczony znajdzie w niej rzetelną prawdę, wierny zaspokoi potrzebę swego serca.

Autor nie postawił od razu Świętego Męża na takich wyżynach świętości, by czytelnik uznał je za nieosiągalne, lecz po przyjrzeniu się dodatniemu wynikowi walki nabierze otuchy do pracy nad sobą.

Stąd też pracę ks. Popłatka, dobrze zapowiadającego się historyka, o bł. Andrzeju Boboli można gorąco polecić tak uczonym jako też wiernym, pragnącym mieć wzór do naśladowania.

Autorowi należy życzyć, by nie poprzestał na opracowaniu tylko omawianego żywota, lecz mając odpowiednie przygotowanie historyczne, teologiczne i prawne, zabrał się do uprawy, ugodrem prawie leżącej, krytycznej hagiografii polskiej, jak również, żeby omawiane jego dzieło stawiające w należyтым świetle Wielkiego Męczennika-Polaka i chluby Towarzystwa Jezusowego, przyczyniło się, by wierni w czasach tak wielkiej liczby nieprzyjaciół naszej świętej Wiary, otrzymali nowy wzór męznego i bohaterskiego jej wyznawania.

(Ks. dr Edmund Nowak, st. kpl. W. P.)

Ks. Stefan Sydry. „O. Stanisław Papczyński i jego dzieło“. Nakł. Funduszu Beatyfikacyjnego O. Papczyńskiego. Warszawa 1937. Str. 300. Cena zł. 4.

Pośród Polaków, o beatyfikacji których często mówi się obecnie, niewątpliwie na jednym z pierwszych miejsc wymieniany jest Czeigodny Sługa Boży O. Stanisław Papeczyński, założyciel zgromadzenia księży marianów. Proces beatyfikacyjny tego

świętobliwego Polaka, rozpoczęty w Rzymie, został przerwany w XVIII wieku jedynie z powodu klęsk politycznych, jakie stały się udziałem naszego narodu.

Aczkolwiek pamięć Czcig. Sługi Bożego otoczona jest wielką czcią przede wszystkim w zgromadzeniu marianów i do grobu Jego w Górze Kalwarii sprowadza tłumy wiernych, szukających wstawiennictwa O. Stanisława — stwierdzić należy, że jak dotychczas postać jego mało była znana szerszemu ogółowi. Dotychczasowe publikacje dotyczące Świętobliwego Męża grzeszyły brakiem ścisłości i przedstawiały bardzo małą wartość. Zawdzięczając ks. Stefanowi Sydremu, Marianinowi mamy wreszcie źródłowy życiorys O. Papeżyńskiego, w którym, na podstawie historycznych źródeł, postać Sługi Bożego ukazana jest we właściwym świetle.

Trzeba przyznać, że autor zachował w swojej pracy daleko posunięty obiektywizm, ukazując O. Stanisława jako człowieka „z krwi i kości“, w którym walczą ze sobą pierwiastki „starego człowieka“ z człowiekiem „który się z Boga narodził“, i tylko dzięki wytrwałej pracy osiąga ten ostatni całkowite zwycięstwo.

Nas, kapelanów wojskowych, zainteresuje niewątpliwie to, że O. Papeżyński, który pełnił obowiązki nadwornego teologa przy Janie III Sobieskim, towarzyszył królowi w jego wyprawach na Ukrainę. Według współczesnych relacyj ulubionym jego zwyczajem było chodzenie między mogiłami poległych żołnierzy. Modlił się on wówczas gorąco za dusze zmarłych rycerzy, a otaczających go wojaków usilnie do modlitwy podobnej zachęcał, mawiając do nich w imieniu poległych: „Trudno wam uwierzyć, jak nas wielka jest Rzeczpospolita w czyśćcu poginionych na wojnie, a żadnego ratunku nie mamy“ (str. 171). Stawiając załóżonemu przez siebie zgromadzeniu jako jeden z celów istnienia nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, specjalnie nakazuje swoim zakonnikom modlić się za poległych żołnierzy (str. 106). To też na wizerunkach, przedstawiających Sługę Bożego, zawsze widzimy go stojącego na tle wojennego obozu, a dusze czyścicowe błagające go o ratunek, ubrane są w żołnierskie szyszaki (np. obraz w kościele Wieczerzy Pańskiej w Górze Kalwarii, i miedzioryt, przechowywany w Arch. Pozn.).

Dodajmy jeszcze, że sylwetka O. Papeżyńskiego jest ciekawa nie tylko ze względu na cześć, jaką powinni być otoczeni nasi wielcy mężowie, ale też i jako bohatera czynu, człowieka o spiżowym charakterze. W czasach dzisiejszych, kiedy tak wszyscy ze wszystkich stron wołają o wielkie charaktery, omawiana książka powinna się znaleźć w rękach tych, którzy zajmują się wychowaniem młodego pokolenia. Mimo poważnego charakteru książki, styl jej jest łatwy, potoczny, opowiadanie ciekawe, co wszystko pozwala czytać ją z dużym zainteresowaniem.

Ks. Feliks Bodzianowski. „Ludzkość na rozdrożu“. Przemówienia oparte na encyklikach społecznych: „Rerum Novarum“, „Quadragesimo Anno“, „Divini Redemptoris“. Nakł. Księgarni Katolickiej. Poznań, 1938. 346. Cena zł 6.

Ludzkość znajduje się na rozdrożach. Źródła duchowe współczesnej kultury są zatrute. Indywidualizm i materializm filozoficzny zrodziły ustroje społeczno-gospodarcze, zwalczające się wzajemnie: kapitalizm i marksizm — liberalizm i komunizm. Zgubne te dla ludzkości i pokoju społecznego prądy przedstawia autor w świetle chrześcijańskiej etyki w pierwszej części swojej książki.

Wyjściem z zamętu powinna stać się katolicka myśl społeczna, wyłaniająca się z wiekopomnych encyklik Leona XIII i Piusa XI. Na podstawie encyklik „Quadragesimo Anno“ i „Divini Redemptoris“ podaje autor w drugiej części omawianej pracy wiązanke wykładów i przemówień, zawierających zarys katolickiej nauki, opracowany w myśl zaleceń polskiego Episkopatu i tegorocznego hasła Akcji Katolickiej: „Przebudowa ustroju społecznego na podstawie zasad katolickich“.

Popularyzacja katolickiego programu społecznego z ambony lub podczas pogadanek i referatów — oto cel, jakiemu dobrze się przysłuży książka ks. Bodzianowskiego. Książka zawiera 36 przemówień. Wydana jest starannie.

Ks. Walerian Adamski: „Kultura i jej dziedziny“. Poznań 1938. S. A. „Ostoja“. 8^o, str. 83. Cena 1.50 zł.

Odczuwa się dotkliwy brak książki, która by ustalała pojęcia i terminy na tematy kultury. Taką pracą, wprowadzającą czytelnika w olbrzymi i zawiły kompleks zagadnień kultury, jest omawiana książka Ks. dra Waleriana Adamskiego.

Treść rozdziału pierwszego — to rozważania autora oparte na pojęciu rzeczywistości. Treścią rozdziału drugiego jest omówienie „kultury i jej dziedzin“. Kulturą nazywa autor „wszelką świadomą działalność ludzką i jej wytwory“. W dalszym ciągu rozważa autor zagadnienie klasyfikacji kultury i jej zjawisk. Rozróżnia i rozgranicza następujące dziedziny kultury: społeczną, ekonomiczną, techniczną, religijną, estetyczną, symboliczną i naukową. Poza tym wyjaśnia znaczenie najróżniejszych terminów i pojęć, związanych z problemami kultury i z jej podziałami. Rozdział trzeci i ostatni wreszcie traktuje o jednej z dziedzin kultury, a mianowicie o „nauce i jej działach“. Autor podaje tu definicję nauki w ogóle, omawia metody naukowe oraz przeprowadza klasyfikację nauk. Następnie zajmuje się autor kilkoma naukami o kulturze, a mianowicie socjologią, ekonomią i religiologią. W części o religiologii autor rozważa pojęcie religii i świa-

topoglądu, klasyfikuje religie i światopoglądy na podstawie ich absolutów, w końcu podaje definicję i podział religiologii. Podana jest najważniejsza literatura i „Wykaz Rzeczy“. Mimo głębokiego i naukowego charakteru, książka jest napisana w sposób prosty i przystępny dla każdego, którego interesują sprawy kultury, życia i współżycia ludzkiego.

Rituale Parvum — continens excerpta e Rituali Romano a Ssmo D. N. Pio Papa XI pro Polonia approbato, quae Clero saepius usui sunt necessaria. Editio secunda, novis Decretis Sedis Apostolicae accommodata. Katovicis 1937. — Nakładem Księgarni Katolickiej w Katowicach. Str. 216. Cena zł. 7.

Nowe wydanie *Rituale Parvum* zawiera m. in. wszystkie formuły poświęceń, jakie w praktyce duszpasterskiej mogą być potrzebne. Druk wyraźny. Papier mocny. Format bardzo zgrabny.

Oprócz wymienionych książek nadesłano do Redakcji:

Oratio secundum diarium Ioannis de Cronstadt „Mea vita in Christo“. Dissertatio quam ad Doctoris gradum obtinendum in Romano Pontificio Instituto Orientali conscripsit Stanislaus Hlak. Vilnae 1937. Str. 44.

„Spełniajmy Śluby Jasnogórskie“. Praca zbiorowa pod redakcją członków b. Prezydium Centr. Kom. Akadem. Pielgrzymki Jasnogórskiej w osobach Kolegów: inż. Wł. Pieńkowskiego, inż. Cz. Polkowskiego i W. Dłużewskiego. Warszawa 1937. Str. 164. Cena zł. 2.

„Myśl katolicka a postulaty reformy rolnej“. Napisał Wł. Jelski. Warszawa 1938. Str. 24. Cena zł. 1.

„Świat Umarłych“. Pismo poświęcone życiu pozagrobowemu. Wyd. Archidiec. Instytutu Caritas. Wilno, ul. Zamkowa 8. Wychodzi w pierwszej połowie każdego miesiąca.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcją: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI = ELSTON, kapelan W. P.

KAZANIA NA ŚWIĘTA PUŁKOWE.

I.

Ks. dr LUDWIK BOMBAS

St. kapelan W. P.
(Katowice).

Żołnierze!

Kościół święty katolicki ustanowił cały szereg świąt, wśród których znaczną część stanowią uroczystości męczenników. Dniem wybranym przez Kościół jest nie dzień urodzin świętych ani też rocznica jakiegoś wybitnego ich czynu, ale dzień śmierci, dzień przelanej krwi męczeńskiej.

Jeżeli przeglądnijemy historię naszych pułków i ich świąt, to spostrzeczemy, że o wyborze święta zdecydowała nie rocznica zawiązania pierwszej jednostki bojowej pułku (baonu), nie otrzymanie przez pułk numeru, nie dzień wręczenia sztandaru, lecz dzień największej bitwy, największego bojowego czynu, największych ofiar złożonych w walce.

(Tu można wpleść krótkie zestawienie walk pułku i dzień największej rozprawy).

Oto jedna ze scen: — Garstka naszych żołnierzy zamknęła się wobec przewagi atakujących bolszewików w opuszczonej chacie. Nieprzyjaciel nacierał zajadle, obrońcom brakło amunicji, strzały z wewnątrz ucichły. Przypuszczono ostateczny szturm. Chatę zdobyto. Na ziemi leżał ciężko ranny dowódca. Na pytanie dlaczego nie poddał się wraz z oddziałem, nie mógł już odpowiedzieć, bo krew mu zalała usta, wskazał tylko ręką na Krzyż Walecznych, zdołający jego pierś.

Wczoraj w żałobnej Mszy św. i w wieczornym apelu czciliście pamięć poległych. Wzywaliście ich potęgą wiary w życie pozagrobowe, w ciszy Najświętszej Ofiary składaliście za nich modły. W skupieniu wieczornego apelu kontrolowano ich obecność. Padły głosy:

„Poległ na polu chwały!“

Oto teraz przybyli i są tutaj. Na wezwanie modłów, na głos apelu, na dźwięk surm zebrały się duchy poległych w honorowy pluton i przybywają jako straż skrzydlata waszego sztandaru, przybywają zdobni w rabaty i sznury — krwią barwione, przybywają, aby uświetnić wasze święto, aby spojrzeć wam w oczy i odbyć raport...

...Oni żyli jak bohaterowie, my jesteśmy na drodze małości jak handlarze przy swych kramikach. Troszczymy się o życie, o wygodny byt, jak dzieci czepiamy się obchodów i uroczystości, boimy się, by raczej żywnościowe przypadkiem nas nie ominęły, życie często odmierzamy miarą użycia a nie czekających nas zadań. Czujemy się dobrze, gdy wszystko idzie składnie, trwożymy się na widok gór i przepaści. Całe bohaterstwo przenosimy z rzeczywistości do historii, do powieści i pragniemy życia bez troski.

Oto przychodzą bohaterowie — bez orkiestry, bez okrzyków, bez kwiatów i podarków. Pola bitew... to krwawe rzemiosło sprawiły, że stali się oni jakby samą powagą, obowiązkiem i gotowością. Nie darzą nawet spojrzeniem tego, co nas czaruje lub dręczy, gdyż wszystko co nieistotne zostawili za sobą. Nie cierpią egoistów w swych szeregach. Między nimi ten tylko znaczny, który zmęźniał w ogniu, który opanował swe nerwy i lęklivość nawet wtedy, gdy piekło wokoło niego na ziemi się rozpętało i światu groziło zagładą. Bohaterowie — w umieraniu, bohaterowie — w pogardzie dla siebie, wtedy gdy chodziło o rzeczy decydujące, o życie.

Wstyd nam! Jak Bóg przechodzi przez nasze sumienie, tak bohaterowie kroczą w tej świętej godzinie, idą jak wielki milczący przykład i wezwanie.

Żołnierze! — czy cofniecie się przed nimi i wróćcie do małych, by zostać małymi? nieusłużnymi? Nie zrozumiecie istoty bohaterstwa, jeśli duch wasz nie skrzepnie w szkole karności i poświęcenia.

Karność to porządek. — Lenistwo skłania człowieka do niedbałego spełniania obowiązków bez zainteresowania, bez ser-

ca, od niechcenia. To są nieprzyjaciele biorący nas w niewolę zachceń, nerwów, humoru. Warta, broniąca dostępu tym wrogom, nazywa się karnością. Karność stoi na straży obowiązku, czuwa, aby z ciągłym natężeniem woli spełniać rozkazy, nie dawać myślom niewłaściwym przystępu, słuchać zleceń przelożonych. Karność to ciągle czuwanie ducha. Z prawdziwej karności wypływa potrzeba poświęcenia się. Żołnierz kochający swą służbę pragnie dać tego dowód prawdziwy, szuka więc sposobu spełnienia ofiary — a będzie nią poświęcenie się. Jest to oddanie czci Bogu nie tylko słowem, ale i czynem.

Żołnierze! — Pułk, w którym służycie, posterunek, na którym stoicie, daje wam prawo do szacunku. Za gotowość złożenia ofiary z siebie dla służby, dla sprawy, której służycie, społeczeństwo obdarza was zawczasu wdzięcznością. Dano już wam zadatek za dobrowolną ofiarę, a wartość waszego poświęcenia zależy od sposobu, w jaki ofiara będzie spełniona. Jeśli zdręczacie siebie, kolegów i rodzinę idąc pod brzemieniem służby jakby krzyża, dźwiganego z narzekaniem, nie macie zasługi, gdyż poświęcenie jest darem dobrowolnym, złożone wesółym sercem a posłuszeństwo czymś radosnym.

Taka jest mowa i duch waszego święta, taka jego tradycja. Baccie, byście się stali godni miana tego pułku, byście tradycję jego utrzymali, a nie stali się nigdy robactwem, żerującym na krwi bohaterów.

W dniu tym uroczystym, w dniu waszego święta, w dniu bohaterów wdziejcie na wątle ramiona zbroję Goliata. Macie sięgnąć po wielkie wyniki. Osiągniecie je przez karność i poświęcenie. Zwyciężyliście już kiedy siebie samych? Świetnie! Przewyciężajcie się i walczcie nadal. Niech hasłem waszym będzie godło rycerskiego bractwa, które założył w XVII wieku król polski, Władysław IV.

Vicisti? Vince!

Zwyciężyłeś? — Zwyciężaj!

W imię Boże i z wezwaniem Bogarodzicy!

Amen.

Ks. FRANCISZEK JUSZCZYK

Proboszcz W. P.

(Włocławek).

„Kto zwycięży, uczynię go kolumną w świątyni Boga mego; a więcej z niej nie wynijdzie. I napiszę na nim imię Boga mego i imię miasta Boga mego, nowego Jeruzalem... i imię moje nowe”.
(Obj. 3, 12).

Żołnierz!

Co to za dziwne święto, którego godłem wielkopiątkowy krzyż — symbol najwyższej ofiary i poświęcenia na tle purpurowego Chrystusowego sztandaru zwycięstwa nad mocami ciemności?

Co to za uroczystość, poprzedzona dziwnym wojskowo-religijnym obrzędem — apelem poległych?

Oto wśród pozorowanej, symbolicznej bitwy zapłonął stóg, lecz nie ten radosny ze słowiańskich Sobótek, ale ten symboliczny, wyobrażający ofiarny ołtarz Ojczyzny, na którym spłonęły setki młodych istnień ludzkich!

W głęboką ciszę zapadły nazwiska poległych, a potem słowa żołnierskiej modlitwy za tych, co odeszli...

Co to za dziwne święto, w którym pośród ech krwawego dramatu, jaki rozgrywał się w historii pułku, wśród odgłosu szpichów i karabinów, siejących śmierć i zniszczenie, wśród krzyku rannych, rżenia konających, jęków matek i żon i kwilenia dzieci, rozbrzmiewa najwspanialszy hymn historii polskiej, któremu imię: Zwycięstwo, a wtórują mu chóry niebian i naszych polskich świętych Patronów: „Ten jest dzień, który uczynił Pan, radujmy się i weselmy się w nim“ (Psalm 117, 24).

A my, synowie tej ziemi — starzy żołnierze, już w zycia popołudnie z przyprószonymi szronem siwizny włosami w ojczyściej służbie i młode żołnierskie pokolenie dajemy temu dniowi usakryfikowanie t. j. uświęcenie Przezystą Ofiarą Mszy św.

Stajemy z modlitewną zadumą przed Panem Zastępów, dawcą wszelkiego zwycięstwa, by złożyć Mu serdeczną podziękę, że bohaterski huf pułkowy był Jego narzędziem w budowaniu Ojczyzny naszej, że siedł jak słupek ognisty do ziemi obiecanej,

pozostawiając przykład męstwa i cnót żołnierskich przyszłym pokoleniom.

Na wielki on dzień prowadzi Anioł Stróż Polski inny huf pułkowy — nieśmiertelne duchy bohaterów — zwycięzców.

Zlatują one tutaj do nas dziś na ziemię, jak ptaki przelotne na wyraj do Polski, by zanuciwszy nad gniazdem rodzinnym, nad tutejszym pułkiem, ojczystą pieśń rycerską „Bogurodzica“, odlecieć w krainę słońca, w krainę wiecznej światłości.

O! Podziwus godne i chwytające za serce doroczne święto pułkowe, bo to o tobie mowa! Tyś dla pułku pamiątką najcięższej bi wy, ale łączysz w sobie cały ogrom wysiłków, cały krwawy szlak bojów, który wije się w polskiej ziemi niby szkarłatna nie przetykana złotem, złotem zwycięstw nad wrogiem.

Tyś Dniu uroczysty jak bijące leśne źródło, które się nigdy nie starzeje, bo bić będzie po wieczne czasy fontanną krystalicznej bezinteresowności wobec Ojczyzny i emanować będzie radioaktywne, mocniejsze ponad śmierć promienie żołnierskiego patriotyzmu.

Zebrałaś się, braci pułkowa, u tego źródła. Czy oddamy się li tylko zadumie nad tą wielką krynicą sławy wojennej przeszłości?

Podnieśmy oczy wzwyż!

Oto przed nami jawi się nie fantastyczny, ale rzeczywisty ekran terażniejszości, a na nim wypisane słowa nie z tej ziemi, słowa Ducha Bożego: „Kto zwycięży, uczynię go kolumną w świątyni Boga mojego; a więcej z niej nie wynijdzie. I napiszę na nim imię Boga mojego i imię miasta Boga mojego, nowego Jeruzalem ...i imię moje nowe“.

O kim to mowa?

Jako odpowiedź przesuwają się przed oczyma naszymi drugi obraz ze wspaniałą świątynią, a pod nią napis: Matka świętych — Polska. Tak, to nasza ukochana Ojczyzna, położona na historycznym rozstaju dróg między Wschodem a Zachodem.

Wznosi się ona na fundamencie z krwi i kości poległych, a opiera się na olbrzymiej, potężnej Kolumnie — Zwycięzcy, zgąsłym już dziś Naczelnym Wodzu i na niezliczonym szeregu żywych kolumn — zwycięskiego wojska polskiego.

Nie brak tam hufie pułkowy i ciebie!

Imieniem Bożym owe kolumny znaczone, na obrońców wiary przez Boga pasowane.

I nie wynijdzie z owej świątyni — Ojczyzny nigdy już więcej wojsko polskie i naród polski na tułactwo jak w czasach niewoli i nie będzie zabierał więcej jako relikwii woreczka z ziemią ojczyzną na zamiarle na obczyźnie oczy!

Z imieniem Bożym, wypisanym na czole zwycięzców, złączył Bóg po wieczne czasy imię miasta Swojego, nowego Jeruzalem, imię wolnej, zmartwychwstałej Polski.

I dał Jej imię nowe.

Bo „Polska całkowicie zbudowana na wiecznym prawie Chrystusowym... jako czynnik światotwórczy sięgnie po wybitny udział w realizacji planów Opatrzności w kształtowaniu nowych czasów“¹⁾).

Ciebie więc, Ojczyzno umiłowana i ciebie Wojsko Polskie, od wieków przez Boga wybrane, czekają jeszcze wielkie zadania zakryte w niezbadanych wyrokach Bożych!

W tej świątyni zwycięstwa jest i twoje, Żołnierzu, miejsce. Jesteś i ty żywą kolumną, niedawno postawioną. Jaką? Czy ze szlachetnego materiału, z pełnowartościowej stali cnót żołnierskich, czy też może z gliny i piasku, lub butwiejącego drzewa — lenistwa i łatwizny życiowej?

Czy zamiast być ozdobą świątyni, nie szpecisz raczej jej Bożej budowy?

Od każdego z was, Żołnierze, zależy trwałość i piękność poszczególniej kolumny.

Jeśli widzisz braki, wymień w dniu święta pułkowego kolumnę, odnow swojego ducha, spowij go w miłość Bożą i w życie według zasad Wiary św., weźmij jakoby dłuto wolę twoją i uderzeniami jej rzeźbij ozdoby cnót żołnierskich, których imiona: karność, obowiązkowość i wysokie poczucie honoru służby.

Hartuj ducha i serce krzep, jak na rycerza przystało! Jako strażnicy tej ojczystej świątyni macie być, Żołnierze, silnymi kolumnami, „co w burzy się nie ugną“.

1) Z przemówienia Ks. Kardynała Hlonda na zebraniu inauguracyjnym Kongresu Chrystusa Króla.

Lśni ta świątynia zwycięstwa jak „Jasna Góra“ wśród narodów świata.

Jako „twierdza Boża“ przekreśla bezbożne zamiary hord Antychrysta ze Wschodu i nowoczesnego pogaństwa z Zachodu.

Nic też dziwnego, że na nią zwrócone są ziejące nienawiścią oczy i ku niej nastawione są chytrze uszy wrogów.

Wojsko polskie, i ty czynnie służące i ty wielkie wojsko rezerwy, załóż w twym sercu przewody wysokiego napięcia przepotężnej miłości Ojczyzny!

Niech kolumny twoje żywe będą przestrogą dla każdego, kto zbliży się w złych zamiarach do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, że nikt stąd nie ujdzie bezkarnie!

Że padnie u stóp każdej kolumny, rażony nagłą śmiercią wszelki śmiałek, jak każdy, kto niebacznie zbliży się do filara wysokiego napięcia elektrycznego!

Nech bije z tego „Jasnego Grodu“ przepotężna, życiodajna moc dla nas samych, nam na chwałę, dla wroga na szacunek a zarazem na postrach i grozę!

Bo inaczej duchy poległych, których ciała są fundamentem tej świątyni, podniosą straszny krzyk, prochy ich poruszą się w mogiłach, a krew ich, niczem krew niewinnego Abła, wołać będzie z ziemi do Boga jako oskarżyciel i sędzia, że świątynię zbeszczeszczono!

Tak nastrojonych chce nas widzieć dziś w święto pułkowe hufy poległych!

To ich testament, idący do wielkich i maluczkich!

Z roli chwilowych widzów dnia dzisiejszego odejdźmy na swoje poprzednie miejsce.

Na głos komendy Ojczyzny: „Do pracy“ zostawmy umarłych, a wstąpmy w tętniące życiem kolumnowe koło jako żyjący z żyjącymi! Bo według słów hetmana Czarnieckiego „ludzie są śmiertelni, ale Rzeczpospolita wieczna“.

Cześć uczestnikom wojny żyjącym, hołd poległym a Ojczyźnie w dniu święta pułkowego dozgonnej wierności ślubowanie!

„Hufie, coś legł wśród życia zórz,
Strojny w purpurę krwawych ran,

Co lśniesz w krainie wiecznych wzgórz
Jak cudny maków polski łąn:

Pójdziem w potrzebie — to ślub nasz —
Na bój za Polskę wśród krwi strug!
My wolnej Polski wierna straż!
Tak nam dopomóż Bóg!“

Amen.

III.

Ks. FRANCISZEK KARKOWSKI, kand. Teol.

St. kapelan W. P.

(Łowicz).

Przemówienie na śwłęto pułkowe 10 p. p.

Na tle zieleni i w blasku słonecznym złoci się na tym polu ołtarz Pański, okolony odświętnie strojnymi kolumnami 10 p. p.

Zwyczajem rycerstwa polskiego, bieży myśl nasza ku Bogu z serdeczną podzięką za dotychczasowe łaski i z równoczesną prośbą o błogosławieństwo na przyszłość dla 10 p. p., który w tak krótkim okresie swego istnienia zdobył wybitne miejsce w naszym wojsku jako jeden z najlepszych i najsprawniejszych pułków.

I nie dziw, gdyż kolebką jego była wichura i groza wojenna a ziarnem jego poczęcia była krew przelana i bohaterstwo. W walce ze Wschodem o wolność Krzyża i Białego Orła obficie zraszał pułk 10-ty swą ofiarną krwią niwy nasze polskie, a swym bohaterstwem przyczynił się do uzyskania i utrwale-
nia wolności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dlatego też rosła sława jego oręża, a z nią rosła miłość i wdzięczność społeczeństwa polskiego dla chorągwi pułkowej. W tej bowiem chorągwi uosobione są bohaterskie porywy, ideały i cierpienia pierwszych pionierów pułku naszego, których młode ciała spoczęły w mogile, lecz przepiękny wykwit szlachetnego ich ducha żyje nadal w tej chorągwi i czarem chwały owiewa wszystkich, co pod znakiem jej służy. Jako symbol

wierności, jedności i męstwa chorągiew ta prowadziła wasz pułk do zwycięstw i bohaterskich czynów, dlatego należy ją cenić jako coś najdroższego i w razie potrzeby bronić, choćby kosztem zdrowia lub życia własnego.

Byś tak rozumiał znaczenie chorągwi oraz chciał i potrafił ją bronić — pracuje nad tym, z właściwą sobie umiejętnością dowódca pułku, który przy pomocy kompanii oficerskiej i podoficerskiej, całej swej wiedzy i energii w tym używa kierunku, by podnieść do jeszcze wyższych rozmiarów twą dzielność i sprawność bojową a szczególnie, by podnieść twego ducha żołnierskiego.

Pomnijcie też, drodzy Żołnierze, że służąc w pułku, stanowicie jakoby jedną rodzinę oraz w pełnej zostajecie łączności z tymi, którzy swą krwią, życiem i cierpieniem przynieśli sławę pułkowi, a przynależąc do pułku stajecie się uczestnikami jego sławy i honoru. Z tych też względów, pierwszym i zasadniczym obowiązkiem waszym jest nade wszystko cenić godność pułkową i dla jej podniesienia wykazać w stosunku do przełożonych i kolegów jak największy szacunek, miłość i solidarność.

Aby stanąć na tej wyżynie cnót, musicie, drodzy Żołnierze, zachować w czystym swym sercu prawdziwą miłość dla Boga, który jest źródłem wszelkich cnót i rodzi miłość bliźniego i Ojczyzny.

Oby dla waszego i ojczystego dobra zapanowała na zawsze w waszych sercach ta miłość, wzbudzając zapał i uszlachetniając wasze dusze.

Obecnie zaś ożywiając w zwierciadle naszych dusz promienną przeszłość 10 p. p. przystąpmy do złożenia hołdu Najświętszej Maryi, Królowej Polski oraz tym, którzy dla chwały pułku śmierć bohaterską ponieśli.

A przy tej sposobności zapytam was, drodzy Żołnierze, czy sprawiedliwe było by niezłożenie hołdu pamięci Wielkiego Budowniczego i Wodza Narodu Polskiego, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wszak On stworzył żelazną swą wołą legionowe hufce i siłą swojego ducha prowadził je do chwały zwycięstw.

Ale z tą radosną chwałą Ojczyzny naszej płyną też i wobec niej obowiązki.

Przede wszystkim musi pozostać Polska katolicka i wierna Bogu, pamiętając, iż chrztem św. żywot swój rozpoczęła i z wiarą silną zmartwychpowstała.

Wiara ta krzepiła ją w czasie niewoli, nie pozwalając na wynarodowienie i zagładę.

Pamiętajcie, że przysięgając wierność Rzeczypospolitej Polskiej, aby ją zachować, musicie dochować wierności Jej Królowej — Maryi Pannie.

Służąc zaś Maryi — dochowacie wierności Jej Synowi, którego symbolem jest Krzyż promienisty.

Widniejące na nim słowa „W tym znaku zwyciężysz!” doprowadziły niegdyś Konstantyna Wielkiego do świętych wyzwoleń i tryumfów.

Niech te słowa brzmią zawsze i w waszej pamięci jako pobudka do szlachetnej walki i zwycięstwa nad sobą i tymi, którzy hasła bezbożne rozsiewają dokoła.

A z tego Krzyża wielkie błogosławieństwo spłynie wówczas na was i rodziny wasze.

Drugim zaś obowiązkiem — to praca każdego stanu, którą cicho i gorliwie spełniać należy, podnosząc swój patriotyzm, pogłębiając swą wiedzę i zamiłowanie do porządku i karności.

Pozostał jeszcze obowiązek codziennej modlitwy, by Bóg Ojczyźnie naszej błogosławił, by darzył nas dzielnymi bohaterami, wielkimi uczonymi oraz gorliwymi kapłanami, nauczycielami, urzędnikami, rzemieślnikami, robotnikami itp., którzy by, owiani Duchem Bożym i przywiązani do ojczyźnej ziemi, pracą swoją ofiarą opromienili Polskę majestatem chwały i wielkości.

Amen.

Ks. STANISŁAW MATZNER

St. kapelan W. P.
(Lwów).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Kiedy *) was tu widzę, przed ołtarzem Pańskim skupionych powagą chwili, ozdobionych znakami bohaterstwa na piersiach waszych, kiedy patrzę na was, zszeregowanych obok przełożonych i dowódców, żywo staje mi przed oczyma historia dzielnego waszego pułku, historia żołnierza polskiego i pytam samego siebie: Czy wolno mi tu przed ołtarzem Bożym, na którym wnet spełni się Najśw. Ofiara, wynosić dzielność i męstwo bohaterskich waszych oddziałów? czy wolno mi wychwalać wasz pułk, który dzisiaj obchodzi swe święto doroczne? I w odpowiedzi otwieram księgi Pisma św., a w nich czytam, ręką świętych kronikarzy pisane dzieje walk krwawych i zapasów, pochwały wodzów i zwycięzców, trudy i znoje żołnierza Pańskiego (Ks. Machabeuszów). A więc wolno mi opisywać wasze czyny i zmagania bez obawy, bym przez to miał ubliżyć Majestatowi Bożemu i umniejszyć cześć Panu Bogu należną. Bo żołnierz, bo jego potyczki i boje, narzędziem są w rękę Opatrzności Bożej, bo czyny jego przedsięwzięte są nie dla własnej, ale Bożej i Ojczyzny chwały, bo żołnierskie boje tak się ściśle sprzegły z działaniem Ducha św., że słusznie krew na polu bitwy za Ojczyznę przelana, za wiarę poczytana być może a śmierć takiego żołnierza za bohaterską i świętą policzona.

Piękną więc i chwalebną jest rzeczą obchodzić swe święta pułkowe a w nich rozpamiętywać, czego dokonało męstwo i bohaterstwo jednostek i oddziałów, bo z nich bije mocno i duch karnej cnoty i posłuszeństwa, które z wiary wypływa, bo z nich bije umiłowanie Ojczyzny, które setki kolegów do grobu, do śmierci, do poświęcenia się nadmiernego powiodło, poprowadziło.

Czyż, drodzy Bracia, Żołnierze, nie przyświecała wam wiara gorąca i żywa, która natchnęła was myślą, by z ognia anarchii

*) Opracowując to przemówienie autor korzystał z „Książeczki Żołnierza Polskiego” Zdz. Dębickiego. Warszawa, 1919.

i rozkładu, w której znajdowały się armie nieprzyjacielskie, cudem wyprowadzić świeży i czysty zaczątek nowego wojska polskiego? Czyż nie dzieckiem wiary była ta wielka myśl wasza i ten czyn wasz stworzenia wojska polskiego, gdy wszystkie ludzkie rozumowania pobudzały do innych wniosków? Tylko wiara w Opatrzność Bożą i zdrowie narodu zdolne były natchnąć was do tego olbrzymiego dzieła rzucenia na szalę wypadków w Europie miecza, szabli i oręża polskiego żołnierza. Tylko wiara w połączeniu z silnym przekonaniem o wartości narodu dokonały cudu stworzenia narodowych sił zbrojnych.

Lecz nie myśl, Żołnierzu, drogi Bracie, że wojsko, w którym służysz, ...rok życia liczy dopiero. O nie! Za tobą stoi tysiącletnia historia Narodu, pisana błyskiem rycerskich mieczów od Tatr aż do Bałtyku, od starodawnego Krakowa po Dniepr i Dźwinę. Za tobą stoi niejedyn czyn świetny, którego ty teraz jesteś dziedzicem. Psie Pole i Grunwald, Psków i Wielkie Łuki, Kłuszyn i Kirchołm, Chocim i Podhajce, Warnia i Wiedeń, Sandomierz i Lipsk, Grochów i Wola — oto długa litania, oto poczet bojów, prowadzonych przez twoich pradziadów pod jedną i tą samą chorągwią, pod jednym i tym samym sztandarem Orła Białego. Towarzyszami twej broni są wszyscy, których kości już dawno w kurhanach spróchniały i w mogiłach, rozrzuconych po całym świecie od Madrytu do Moskwy, od piramid egipskich i zionących zarazą bagnisk San Domingo po śnieżne pustki dalekiego Sybiru, którego krańcowe ziemie oblewa Ocean Spokojny.

Wodzami twoimi są wszystkie wielkie duchy rycerskie od Chrobrego, od królów Bolesława Śmiałego i Krzywoustego, od Łokietka, zbierającego ziemie polską w jedną całość, od Batorego, Żółkiewskiego, Chodkiewicza, Czarnieckiego, od Sobieskiego aż do Kościuszki, Dąbrowskiego, ks. Józefa, który ginąc za Ojczyznę, Bogu oddawał honor Polaków, aż do Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, który czynem legionów i swym życiem ofiarnym nauczył żołnierza czuć po obywatelsku i utrwalić byt Państwa Polskiego.

O jakże szczęśliwym jesteś, Żołnierzu drogi, iż w takich szereгах żołnierskich się znajdujesz, tak świetlaną przeszłość narodową mając za sobą, takich wodzów widząc przed sobą!

O jakże szczęśliwym jesteś, iż możesz Ojczyźnie swojej służyć pod tą chorągwią, która Jej i twój honor wyobraża, pod tym znakiem, który Jej i twoim jest własnym. O jak szczęśliwym jesteś, że nie innym narodom się wysługujesz, nie pod obcym mundurem serce polskie kryjesz, lecz ty do tego pierwszego pokolenia należysz, które za cenę krwi męczenników Ojczyzny, za cenę ich życia, za cenę długiej męki całych pokoleń, stajesz się wskrzeszonym żołnierzem polskim, którego zadaniem jest: być obrońcą i stróżem granic ziemi ojczyściej, pilnować porządku i ładu i karności wewnętrznej.

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Gdyby dzisiaj wstał z grobu prorok Pański Izajasz, gdyby mógł się zjawić przed wami duch wielkiego Skargi — nic innego by nie czynili, o nic innego by nie wołali jak tylko o to, byście z duszą wolną od trosk, wesołym sercem, z pieśnią na ustach, pełnili swój obowiązek, posłuszni będąc swej władzy przełożonej — a wtenczas pułk... w którym służycie, jak dotychczas znamienicie wywiązywał się na froncie i w czasie pokoju z włożonych nań obowiązków, jaśnieć będzie zawsze jako jeden z pierwszych pułków, dla których Bóg i Wiara, Ojczyzna i Honor są hasłem naczelnym.

Amen.

V.

Ks. STANISŁAW MATZNER

St. kapelan W. P.
(Lwów).

Przemówienie na święcie pułkowym 14 p. uł. Jazłowieckich*).

„Niechże Pan Bóg nasz będzie z nami, jako był z ojców naszymi, nie opuszczając nas, ani odrzucając”.
(III Król. VIII. 57).

Drodzy Bracia, Ułani!

Długie czasy błogosławił Pan Bóg ojcom naszym, dawał przez wieki zwycięstwa, zwycięstwa tak chlubne, doniosłe, tak nie-

*) Przy opracowaniu wstępu tego przemówienia autor korzystał z materiału, zawartego w „Mowach Narodowych” ks. dra A. Szlagowskiego, Warszawa, (bez daty), str. 78.

raz nieoczekiwane, że w podziw wprawiąły ościenne kraje. Bywały to zwycięstwa rzeczywiście niezwykle. Ale zwycięstwami pochlubić się może każdy naród, każde państwo. Nie trudno bowiem pokonać wroga słabszego, nie przygotowanego, znieścacka zaskoczonego, ale zwyciężyć go wtedy, gdy samemu jest się słabym czy napadniętym czy nie przygotowanym — to dopiero zwycięstwo nad zwycięstwami.

Tak zwyciężał Grek pod Maratonem, pod Salaminą, tak zwyciężał Polak pod Kircholmem, dwakroć pod Chocimem i pod Wiedniem, pod Raclawicami. Był tam Pan Bóg z ojcy naszymi, nie opuszczając ich ani odrzucając. Błogosławiony Pan, który dawał zwycięstwa narodowi naszemu według wszystkiego, co zapowiadał przez swych Proroków.

W walkach tych, w równej mierze i sławie, stają oddziały wojskowe różnej broni obok siebie. Stają landknechci obok puszkarzy, obok pospolitego ruszenia — wojska kwarciane, obok husarzy, piechoty stają ułani. Sentyment jednak polski wyniósł ponad wszystkie rodzaje broni ułanów, uwieczniając ich w piosence: „Nie masz pana nad ułana, a nad lancę nie masz broni. Gdzie uderzy, już wróg leży, albo wilkiem stępy goni!” I naprawdę jest co widzieć, gdy jadą ułani. Gdy radośnie zafurczą chorągiewki u lanc, gdy słońce odbije się na klingach dobotych szabel i lufach karabinów, przewieszonych przez plecy, gdy jeszcze zajaśnią różnobarwne proporczyki na kołnierzach szarozielonych kurtek i otoki na czapkach — na widok tego: konia, szabli i ostróg, serce żywiej bije.

Jeszcze piękniej, zato groźniej wygląda ta kawaleria, wyglądają ułani przy szarży. Szarża — to podobno marzenie każdego prawdziwego ułana. Szarża ułańska — to wyczyn żołnierski na podziw historii, to lot wichrowy w błyskawicach szabel, lecz i hojne żniwo śmierci i zwycięskie wawrzyny. W szumie rozwianych burek, w tętentcie i gromkim okrzyku: „Naprzód wiaral!” lub jak dawniej w śpiewie „Boga Rodzico Dziewico“, w konaniu bez jęku tych, co z konia się zwalili i na poboju wisku legli, objawia się prawdziwie rycerska dusza i bohaterstwo i poświęcenie się bez granic za sprawę najwyższą. A taka była i jest kawaleria polska. Taka była pod Grunwaldem, gdy w poszumie skrzydeł i łopotaniu proporców przy kopiach uderzyli na wroga, niosąc za sobą śmierć, popłoch i zamieszanie:

takimi byli w ułańskiej szarzy pod Somosierrą, gdzie mając w pamięci tradycję Grunwaldu, Wiednia i Kircholmu, impetem natarcia rozbili wroga.

Lecz i najnowsze czasy zapisały dobrze w historii ułana polskiego. Tradycja staropolska odżyła w Beliniakach i Rokitniakach. Ciągłe podjazdy, zwiady o stanie wojsk nieprzyjaciela, chwywanie gońców, zbieranie wiadomości i również szarże na nieprzyjaciela okazały światu, że i dla dzisiejszego Polaka, dla ułana nie ma rzeczy niepodobnych, trudnych do przezwyciężenia.

Na takiej tradycji wychował się i 14 pułk ułanów Jazłowieckich. Obrona i odsiecz okazana Matce Bożej, w Jazłowcu umieszczonej, dała im ten piękny herb i przydomek: ułanów Jazłowieckich. Herb ten z najwyższym odznaczeniem bojowym *Virtuti Militari* nadał sam naczelny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, a nadał je, jak sam pisze: „Za krew przelaną, za trudy, za cierpienia, za to, że w chwilach ogólnego zwątpienia pułk nigdy nie zwątpił o zwycięstwie i śmiało idąc ku niemu podciągnął innych“. Pismem tym udowodnił światu całemu, że ułan polski broni skarbów ojczystych, walczy za Wiarę świętą, za niepodległość Ojczyzny, za całość i bezpieczeństwo miast i wsi rodzinnych, za nietykalność świątyń Pańskich, za cześć cmentarzy, gdzie spoczywają jego dziadowie, zasłaniał ojców i matki, bił się za braci i synów, strzegł ziomeków swoich, jego hasłem było: Bóg i Ojczyzna. Walczy nie z przymusu, ale z dobrej woli, nie z nakazu, ale z przekonania jako żołnierz-obywatel, zbroi on duszę swą w potężny oręż męstwa, poświęcenia, wytrwałości, napawa się chwałą dziejową i sam w niej rośnie na miarę olbrzyma. Stał bowiem ułan polski długie wieki na strażnicy w pogotowiu i ta służba wyrobiła w nim ducha, dawała mu siłę.

Te cnoty i przymioty żołnierskie odziedziczył i dzisiejszy ułan po swoich przodkach.

Drodzy Bracia, Ułani! W dniu święta waszego, pomni czynów bohaterskich waszych poprzedników, złożcie przysięgę na wasz sztandar pułkowy, ozdobiony najwyższym odznaczeniem—*Virtuti Militari*, że swego znaku nie zhańbicie żadnym karygodnym czynem, że w najcięższej chwili zasłonicie go swoją pierśią i ocalicie, że z żelazną mocą dźwżyć będziecie powierzony

wam przez Ojczyznę skarb Jej — honor, rzecz świętą i nietykalną. Gdy tak pojmować będziecie pracę swą dla pułku a przezeń dla Ojczyzny, możecie mimo swego młodego wieku znaleźć się w gronie zasłużonych i zdobyć nie tylko krzyż na piersi, ale cenniejsze może ponad krzyże uznanie w sobie samym prawego żołnierza Rzeczypospolitej, godnego następcę wielkich przodków, rycerzy z tysiąca sławnych pobojozisk, wiernych Bogu, Ojczyźnie i Honorowi.

Amen.

VI.

Ks. STANISŁAW MATZNER

St. kapelan W. P.
(Lwów).

Przemówienie w dniu święta pułku lotniczego *).

„Ukazał się smok na niebie: oto smok wielki, mający siedem głów i rogów dziesięć... I stała się bitwa na niebie: Michał i aniołowie jego walczyli ze smokiem i smok walczył i zastępy jego. I rzucon jest on smok wielki, na ziemię zrzucony jest, i zastępy jego z nim są zrzucone. I słyszałem głos na niebie mówiący: Teraz się stało zbawienie i moc, i królestwo i zwierzchność, iż rzucon jest oskarżyciel braci naszej, który je oskarżał i we dnie i w nocy”.

(Apokal. XII.).

Drodzy Bracia, Lotnicy!

Gdy czytamy, lub słyszymy powyższe słowa św. Jana, za-
warte w dziale Objawienia Pańskiego, żywo stają nam przed
oczyma pierwsze lata walki o wolność i niepodległość Ojczy-
zny naszej. Na polskim niebie, na naszych obłokach niebie-
skich, w powietrzu zjawiały się od czasu do czasu pancerne
smoki wielkie, od których oddechu niebo nasze jasne stawało
się miedziane a ziemia nasza od jego pocisków żelazna. Komu
jednak zawdzięczamy, że słomiane strzechy domów naszych,
pałace i dumne dwory, świątynie odwieczne ocalały i nie legły
w gruzy, obrócone w perzynę, że na wszystko, co mamy naj-
droższego na świecie: na głowy matek i żon waszych, na pło-
we skronie dzieci waszych nie padły pociski, od których za-

bójczych gazów mogli poginać ludzie, ziemia zgorzeć, a wszelka trawa zielona spopieleć?

Mamy to do zawdzięczenia naszej husarii, która jednak nie z konia brała swój rozpęd żywiołowy — ale skrzydlatej, powietrznej husarii, co jak orzeł wyleci w przestworza, jak orzeł rozciągnie skrzydła i swe stalowe groźne szpony nastawi na wroga.

Orzeł nasz Biały przez długie lata sprawował służbę i odbywał straże w polu czerwonym od krwi, na wojnach przelanej. Dziś inne czasy: Orzeł nasz Biały musi rozwinąć swe skrzydła i stać na straży nie tylko ziemi, morza polskiego, lecz i powietrza. Tam bowiem w przestworzach powietrznych przyszłość nasza, tam się losy państw rozstrzygają, tam w powietrzu statki powietrzne Majestat Rzeczypospolitej szumem skrzydeł wypisują.

Długie lata opierała się kraina chmur potędze człowieka. Dopiero wiek XX opanował królestwo wichrów i wirów, jak wiek XV odkrył nowe lądy. Ze zbudowaniem samolotu objawił się w całej pełni geniusz rozumu ludzkiego, któremu jednak Opatrzność Boża kazała się rozwinąć jedynie dla szczęścia ludzkiego. Jak bowiem tęczę położył Bóg na niebie, aby była znakiem przymierza między niebem a ziemią, tak statek powietrzny miał być znakiem przymierza między narodami. Zamiarem bowiem Bożym jest i było, by narody do siebie się zbliżały, wymieniały między sobą myśli, wiedzę, odkrycia, by swą pracą umysłową stwierdziły tę prawdę: Jeden Bóg, jedna prawda a ludzkość to jedna rodzina. Że czasem jest inaczej — to działanie złych wpływów człowieka.

Samolot — to tryumf woli w opanowaniu i kierownictwie i władaniu maszyną. Zawieszony w powietrzu, oddany na pastwę prądów powietrznych, lotnik swe życie powierza stalowemu ptakowi. Ile potrzeba skupienia, ile bacznej uwagi, zimnej krwi i ręki pewnej, aby prowadzić i kierować swym statkiem i każdej chwili opanować groźę i złej przygody uniknąć. Dość bowiem jednego przeoczenia, jednego nadłamania, a statek powietrzny runie z zawrotnych wyżyn i stanie się grobem dla lotnika. O wtenczas, lotniku, pożegnaj się z życiem i poleć się Bogu. Powietrze cię nie wstrzyma, ziemia nie uratuje! Ziemia ojczysta nie okaże ci się kochającą matką, nie przytuli cię

do swego łona, ani cię nie przygarnie w objęcia jak syna, lecz roztrącisz się o nią i jej łono zabarwisz krwią swą serdeczną na zawsze. Taką śmiercią lotnika ginie niejedyn bohater, którego imię Ojczyzna zapisuje w złotej księdze zasługi, a obywatela składają hołd jego pamięci.

Żołnierze, Lotnicy!

Dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, dla rozwoju i chwały lotnictwa polskiego narażacie swoje życie. Jesteście nam ciągłym przykładem poświęcenia, w was żyje i działa rycerski duch praojców, w pokoju zarówno jak i w czasie wojny wciąż na stanowisku stoicie, wciąż w niebezpieczeństwie, gotowi do największych ofiar. Składam wam życzenia w dniu waszego święta pułkowego:

wzbijajcie się codziennie w błękity niebios ku chwale Ojczyzny, Rzeczypospolitej Polskiej, obiegajcie ziemię wokół, nieście lądom i morzom, miastom, wsiom i ludom pozdrowienie od Polski, niech wasze statki powietrzne, jakgdyby skowronki nad niwą naszą śpiewający, ślą w niebiosa do tronu Bożego uroczysty hymn uwielbienia, radosną pieśń od naszej polskiej ziemi, od żołnierza polskiego.

Amen.

VII.

Ks. dr JAN MAUERSBERGER

Dziekan W. P.

(Warszawa).

Przemówienie na święcie pułkowym 37 p. p. Ziemi Łęczyckiej — im. ks. Józefa Poniatowskiego.

„Błogosławiony jesteś, Panie Boże Ojców naszych. Tobie cześć, Tobie dziękczynienie na wieki wieków. Amen“.

(Z Mszy dziękczynnej).

Najmilsi!

Dzisiaj jest wasze święto pułkowe. Dokoła chorągwi zgrupowane kompanie, bataliony, dowództwo.

*) Autor przy opracowaniu przemówienia korzystał z „Mów Narodowych“ ks. dra A. Szlagowskiego, Warszawa (bez daty), str. 214.

Przybyli też dawni oficerowie i szeregowcy, którzy zapisali się w historii pułku wierną służbą i krwią, przelaną na polu walki.

Ci — którzy orężnym czynem tworzyli jego sławne i zaszczytne dzieje.

Pułk 37-my piechoty Ziemi Łęczyckiej powstał jeden z pierwszych. W pamiętnym na zawsze listopadzie roku odzyskania niepodległości, kilku oficerów Polaków z b. armii austriackiej i kilkudziesięciu szeregowców w Przemyśle chwytają za broń, aby walczyć o Polskę.

Wnet zgłaszają się ochotnicy: młodzież, harcerze. W Przemyśle powstaje polskie wojsko i natychmiast wyrusza w bój.

Ukraińcy chcą naruszyć nasze odwieczne prawa do ziemi polskiej. Ze wszystkich stron naszej Ojczyzny biegają obrońcy: uczniowie, robotnicy, inteligenci. Dzieci Matki Polski — oddają wszystko, aby wywalczyć Jej byt i ustalić granice.

Historia pułku 37-go — to dzieje oręża polskiego.

Pułk walczy bohatersko z Ukraińcami w ofensywie kijowskiej, potem cofa się, znacząc swój pochód mężnym potykaniem się z nieprzyjacielem i mogiłami poległych. Krwawi się w walce o Warszawę, w potężnym zmaganiu się narodu polskiego z barbarzyństwem Wschodu — bolszewizmem.

Ileż to wysiłków i zmęczenia, ile głodu i zimna przecierpiał żołnierz polski. W niedostatku amunicji, żywności i umundurowania, w brakach tworzącej się dopiero młodej armii... ileż przemierzył ojczystych dróg.

W ilu bojach i potyczkach brał udział. Nie oczekując pochwał i zaszczytów, dumny z bezinteresownej służby dla Polski i ze spełnionego obowiązku pułk zapisał się chlubnie w historii ostatnich wojen.

Patrząc śmierci w oczy zasłużył na swoją nazwę:

Pułk 37-my Ziemi Łęczyckiej, imienia księcia Józefa Ponia-towskiego.

Prastara i szlachezna Ziemia Łęczycka już w roku 1806 uformowała batalion 4-go pułku strzelców pieszych Legii Warszawskiej, księcia Józefa.

Sławni czwartacy pod wodzą Księcia przeszli Europę od Hiszpanii aż po Moskwę. Pod Lipskiem w roku 1813 stracili swo-

jego wodza, który honor rycerski ceniąc więcej niż życie wołał zginąć w nurtach Elstery, niż poddać się wrogom.

Pułk 37-my może być dumny ze swojej wspaniałej tradycji rycerskiej.

Wspominając dzisiaj, w dniu święta pułkowego sławną przeszłość, zwycięstwa i boje, uczcijmy poległych, którzy oddali swe życie za Ojczyznę.

Uczcijmy też żyjących, dzielnych żołnierzy, którzy wiernie i z poświęceniem pełnili służbę.

I postanówmy sobie w myśl dewizy, wrytej na szarfach chorągwi — pełnić swój obowiązek, służąc jedynie Polsce i miłując Polskę, walcząc dobre bojowanie i zwyciężając wszystko, co w nas pomniejsza wartość i honor polskiego żołnierza.

Postanówmy rozwijać w sobie cnoty obywatelskie: to co jednoczy i zespała naród: obywatela z żołnierzem i żołnierza z obywatelem.

W dniu święta pułkowego, gdy ofiarne i świadome swoich szczytnych obowiązków społeczeństwo łączyskie raduje się razem z nami — prosimy Pana Zastępów, aby natchnął nas duchem jedności i męstwa w wytrwałej służbie dla dobra i potęgi Polski.

Amen.

VIII.

Ks. dr EDMUND NOWAK

St. kapelan W. P.

(Lublin).

Przemówienie wygłoszone w dniu święta pułkowego 1 p. a. l. w Obozie Ćwiczeń O. K. III. na Pohulance w dniu 18 sierpnia 1932 r.

„Położysz ich jako piec ognisty czasu oblicza twego; Pan w gniewie swoim zatrwoży ich, i pożre ich ogień... obrócisz ich w tył, a tym, którzy ci pozostają, mierzysz w ich twarze”.

(Ps. XX, 10, 13).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Dzień dzisiejszy — to dzień narodzin waszego pułku, a z nim — całej naszej artylerii polskiej. W dniu tym, bowiem, pada w 1914 roku rozkaz komendanta legionów, Józefa Piłsudskiego,

sformowania własnego oddziału artyleryjskiego. Ta historyczna data decyduje o całej przyszłości waszego sławnego pułku. Słusznie została wybrana na święto pułkowe. Dzień ten jest po niekąd świętem całej artylerii polskiej.

Jakby się teraz cieszyli bohaterscy powstańcy 63 roku, gdyby mieli szczęście oglądać dzisiejszą naszą artylerię! Oni zdobywali kijami karabiny a karabinami działa. Ale, niestety, najczęściej nie umieli ich użyć. Za to radujemy się my wszyscy, że co chcieli widzieć i słyszeć nasi ojcowie i dziadowie, to my dziś oglądamy i słyszymy. Tak, mamy szczęście oglądać dobrze zorganizowaną, dobrze zaopatrzoną, doskonale wyćwiczoną tę poważną naszą broń — artylerię.

Byśmy się jednak, drodzy Bracia Żołnierze, pobudzili do większej wdzięczności względem Pana Zastępów za ten dzień, byśmy lepiej mogli ocenić jego doniosłość dla wojska polskiego, rzućmy okiem wstecz, uprzytomnijmy sobie, choć pokrótce, dzieje 1 pułku artylerii.

Drodzy Bracia, Żołnierze! Pułk wasz stał się jakby arką przysmierza — żelazną bojową więźbą między dawną a nową naszą artylerią. On to dołączył się czynami i duchem do dawnej artylerii bohaterskiego generała Sowińskiego, generała Bema... Inne — jednak — działa mieli pierwsi polscy artylerzyści w Borku Fałęckim pod Krakowem, w Przegorzalach i na froncie, aniżeli dziś mamy szczęście u was oglądać.

Z jakimiż to działami wyruszyli na boje pierwsi nasi artylerzyści?... Czyż zaopatrzone ich w sprzęt, jaki posiadali Austriacy i Niemcy?...

Niestety, dano im stare, górskie działa, wygrzebane z mrocznych głębin arsenałów austriackich — bez odtoku lufy — wywracające się niemal po każdym strzale — zdradzające swe stanowiska potężnymi kłębami dymu... Mimo tak lichego zaopatrzenia w sprzęt artyleryjski, można było wkrótce zawołać z prorokiem Pańskim o tych naszych pionierach artyleryjskich: „Jako jezdni tak pobieją. Jako grzmot poczwórnych po wierzchu gór skakać będą, jako szum płomienia ognistego,... jako lud mocny, zgotowany ku bitwie“ (Joel II, 4, 5).

Mimo, że ćwiczenia poligonowe musieli odrazu odbywać na froncie i strzelać do żywych celów, mimo, że musieli obsługi-

wał te stare armaty w ogniu dział nieprzyjacielskich, to jednak dzięki odwadze, inicjatywie, rzutkości, zapałowi i gotowości do największych ofiar dla Tej wytęsknionej i wymarzonej Ojczyzny, chlubnie spełnili swoje zadanie.

Dzięki ich męstwu i nieustraszonej odwadze stała się ta artyleria prawdziwie „piecem ognistym“ dla wrogów, „pożerała ich i trwożyła“ swym ogniem, oczyszczała przedpole walki swoim oddziałom, a hamowała napór nieprzyjaciół. Słowem, ta pierwsza nasza artyleria oddała wielkie usługi oddziałom, z którymi współdziałała.

To też, w całej pełni zasłużyli sobie wasi poprzednicy na prawdziwe uznanie Wodza, szacunek i wdzięczność żołnierzy pierwszej i drugiej brygady legionowej. To też ukochany Komendant później przekazuje historii swoje dla nich uznanie, gdy napisze: „M a m c a ł ą s z a c u n e k d l a o f i c e r ó w i ż o ł n i e r z y t e j p i e r w s z e j n a s z e j a r t y l e r i i“.

Tam też, w legionach tworzy się typ polskiego artylerzysty. A jakież jego przymioty? To człowiek mężny, odważny, przedsięwzięwczy, rzutki, pełen samodzielności i humoru.

Nie będę, drodzy Żołnierze, wspominał poszczególnych sławnych bojów i bitew waszego pułku w legionach i w odrodzonej Ojczyźnie (choć huk Waszych dział słyszałem pod Kijowem, poprzez najślawniejszą bitwę o Białystok, Mir i Stołpce), gdyż musiałbym powtórzyć historię kilku bohaterskich pułków piechoty i kawalerii, które on wspierał. Krótko powiem. Wasi poprzednicy frontowi słusznie mogą zawołać z poetą:

„Od Beskidów do Pomorza,
Z Litwy aż do Zaporozia
Całą, całą Polskę znam!“

(Pol).

Bo czyż kilka stolic i liczne miasta dawnej Rzeczypospolitej nie słyszały huku waszych dział, nie zapisały złotymi zgłoskami w swoich kronikach wyczynów wojennych żołnierzy 1 pułku artylerii?... Bo czyż nie chadzał on szlakami Chrobrych, Bastorych?...

O ofiarości ówczesnego artylerzysty dla Matki Ojczyzny świadczą listy poległych i rannych, świadczą liczne mogiły, roz-

siane hen od Kijowa poprzez Lwów, Warszawę, Wilno po Dyneburg...

O zasługach mówią uznania i pochwały w rozkazach licznych oddziałów.

Mówią bardzo liczne odznaczenia, nadane przez Naczelnego Wodza,

mówi zaszczytne wyróżnienie przezeń waszego pułku z pomiędzy innych artyleryjskich przez udekorowanie trąbek wszystkich baterii krzyżami *Virtuti Militari* „za krew przelaną, za dzielność, okazaną w bojach o granice Rzeczypospolitej“.

Czyż te liczne odznaczenia i wyróżnienia nie dowodzą prawdziwego bohaterstwa pułku w czasie działań wojennych?...

Czyż nie słusznie stanowią przedmiot waszej dumy?...

Czyż przeto Wy, drodzy Żołnierze, nie winniście być wdzięczni Bogu i czuć się wielce szczęśliwi, że służycie w tak sławnym pułku?...

Pomnijcie tedy na sprawy ojcowskie — wołam do was słowa Pisma św. — które czynili za życia swego, a otrzymacie sławę wielką i imię wieczne (1 Mach. 2, 51). Pielęgnujcie wspaniałą tradycję frontową waszego pułku w czasie pokoju! Wspominajcie z dumą i chlubą sławne wyczyny frontowe i pokojowe waszych poprzedników! Starajcie się o zdobycie tych cnót, jakimi oni jaśnieli!

A jakiej to pracy domaga się od was, drodzy Żołnierze, Matka Ojczyzna czasu pokoju?... Na to odpowiem wam słowy wieszczki naszego Adama Mickiewicza: Praca Wasza dla Ojczyzny ma być cicha i pokorna. „Niech każdy — mówi on — składa talent swój Ojczyźnie jako d a r w k a r b o n i e (skarbone), starannie i nie mówiąc wiele złożył. Przyjdzie czas, że się karbona napelni, a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył.“

„Praca wasza dla Ojczyzny — mówi dalej — niech będzie jako p r o c h. Kto proch szeroko rozsypie i podpali, zrobi mały błysk bez mocy, huku i skutku. Ale kto proch zakopie głęboko i podpali, tedy wywróci ziemię i mur z hukiem i skutkiem, a ludzie mówić będą: zaiste było tam wiele prochu, chociaż było niewiele, ale w zakopaniu głębokim.“

„Przetoż i zasługa głęboko schowana pokaże się sławnie, a kto ją tak schowa, że się w tym świecie nigdy nie pokaże, tedy

ukaze się w wieczności i huk jej będzie nieskończony, blask jej nigdy nie gasnący i skutek jej na wieki.

„Praca dla Ojczyzny ma być jak *z i a r n o*: kto obnosi to ziarno i wszystkim pokazuje, wołając oto jest ziarno wielkie, tedy wysuszy je i mocy z niego nie otrzyma. Ale kto zachowa ziarno w kłosie na rok przyszły, na życie przyszłe, ten otrzyma ziarno sto a z tych tysiące tysięcy.

„A przeto im kto dłużej czeka nagrody, ten większą weźmie; a kto jej tu nie weźmie, ten weźmie największą“ (Księgi Pielgrzymstwa).

Tak, drodzy Bracia, Żołnierze, za ciężką solidną pracą spotka was zadowolenie własnego sumienia, uznanie przełożonych i nagroda w Królestwie Niebieskim.

Niech, dalej, drodzy Żołnierze, praca Wasza dla Ojczyzny będzie *h a r m o n i j n a i z g o d n a*!

Starsi z was niech nie mówią: ja jestem ze starej służby a ty nowej, ja służyłem w legionach a ty tylko w odrodzonej Polsce..., ja Małopolanin a ty Mazur... Którzy by tak mówili — powiada wieszcz Adam — niech przeczytają ewangelię o robotnikach. Jednych wezwano rano, drugich w południe a innych wieczorem, a wszyscy wzięli równą zapłatę. A ci co wcześniej przyszli, zazdrościli późniejszym. Pan zaś rzekł do nich: „Zazdrościcy, a cóż wam do tego, byleście sami wzięli tę zapłatę“. Owszem, starsi z was niech pamiętają o tym, że winni świecić młodszemu dobrym przykładem cichej i zgodnej pracy dla Matki Ojczyzny.

Poza bohaterskimi przykładami waszego pułku, historią artylerii gen. Bema, niech wam wzorem w postępowaniu będzie generał o szczydle Sowiński. Gdy wróg wielką siłą uderzył na Wołę, oparł się on o kościół, a gdy i kościół zdobyto — walczył do ostatniego tchu w piersiach i poległ iście po bohatersku po stracie ostatniej armaty, oparłszy się o ołtarz Boży.

I wy, Bracia Żołnierze, czyncie podobnie! W całym życiu waszym opierajcie się o Kościół i Wiarę św.

I jak wasi poprzednicy „pro Fide et Patria“ ginęli bohaterską śmiercią na froncie, tak wy dla wiary i Ojczyzny nie szczędźcie trudu i znoju waszego czasu pokoju!

Starajcie się jeden drugiemu być wzorem ofiarnej, pełnej wytrwałości i poświęcenia pracy dla utrwalenia niepodległości Ojczyzny! Przez wierne wykonywanie rozkazów waszych dowódców i przełożonych, przygotujcie się do solidnego spełniania zadań artylerzysty na froncie. A pomnąc na to, że każde niedociągnięcie czasu pokoju mści się straszliwie czasu wojny, wykorzystajcie skrzętnie ten krótki czas waszej służby wojskowej do przygotowania się na dzielnych obrońców Ojczyzny! Ćwicząc swe ciało nie zapominajcie nigdy odpowiednio urobić swego ducha!

A jeśli pójdziecie śladami waszych bohaterskich poprzedników, jeśli w cnotach rycerskich ćwiczyć się i wzrastać będziecie, jeśli przykazań Bożych strzec będziecie — to miecz nieprzyjacielski nie przekroczy granic naszych, pokój będzie w Ojczyźnie naszej, błogosławieństwo Pana Naszego Jezusa Chrystusa i opieka Królowej Korony Polskiej będzie z nami.

Amen.

IX.

Ks. WALENTY PĄCZEK

Proboszcz W. P.

(Grodno).

Przemówienie, wygłoszone na święcie pułkowym 3 p. p. Leg. w Jaśosławiu dnia 30. IX, 1936.

„Proszę was, bracia, abyście mi byli żołnierzami bez reszty i bez żadnych zastrzeżeń, żołnierzami bez odszkodowania, aby nie było wśród nas takich, którzy by za swą służbę daną Ojczyźnie dobrze sobie zapłacić kazali“.

(Ks. bp Bandurski).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Obchodzimy dziś doroczne święto 3 pułku Legionów, 22 rocznicę jego powstania i wyruszenia w pole na boje o wolność Ojczyzny. Zebraliśmy się wspólnie w murach tej czcigodnej świątyni, aby tę pamiątkę należycie uczcić. Co Bożego, mamy oddać Bogu a co ludzkie — ludziom. Z racji tej mam do was przemówić. O czym jednak dziś mówić będę? Wczoraj

wieczorem przemawiając do was na „apelu poległych“ waszych kolegów i towarzyszków broni, mówiłem o zmarłych, o tych, co od was na zawsze odeszli. Dziś będę mówił o żywych, o tych, którzy pozostali, a więc o was samych. Wasi towarzysze broni, odchodząc od was i kładąc swoje życie za Ojczyznę, pozostawili wam testament swą ofiarną i serdeczną krwią pisany, który wy, jako spadkobiercy ich wielkich duchów i jako dziedzice ich orlich serc, zrealizować i wykonać macie. Macie pracą swą i trudem swym sprawić, aby ta Ojczyzna, dla której tamci życie w ofierze ponieśli, była taka, jaką oni ją w swych wizjach przedśmiertnych widzieli, jaką oni ją mieć chcieli i za jaką umierali. Macie dążyć do tego, aby Ojczyzna ta była wielka, potężna, sprawiedliwa i w swych prawach uczciwa, kochająca jednakowo wszystkie syny swoje i jednakowo przez wszystkie dzieci swoje kochana. Macie życiem swym i postępowaniem sprawić, aby wojsko polskie, w którym służycie, było dzielne, bitne, zawsze zwycięskie, ofiarne, fizycznie i moralnie niezłomne, gdyż tylko takie wojsko może należycie spełnić ciężące na nim zadanie i swoje wobec Ojczyzny obowiązki.

Aby jednak to osiągnąć, musi każdy z was przedtem należycie sobie uświadomić swój cel i swoje zadania „żołnierza obywatela“ i starać się wznieść na te wyżyny moralne, które tworzą i wychowują prawdziwego „żołnierza idei“. W sprawę tę trzeba wam będzie włożyć całą duszę, całe wasze serce, cały trud i wysiłek życiowy, bo inaczej tego celu nie osiągniecie i obowiązku waszego nie spełnicie. Trzeba wam będzie często kroć przecierpieć i przełamać niejedno zło, zerwać i pokruszyć niejedne przyziemne więzy jako dobrym żołnierzom dla świętej i kochanej sprawy przystało. „Bo żaden, który dobrą żołnierzką służy, nie wikła się, ani wiąże sprawami tego żywota, aby się temu, od którego za żołnierza przyjęty jest, podobał“. (II Tym. II, 3—4).

Macie więc być „żołnierzami idei“. A cóż to znaczy „żołnierz idei“? „Żołnierz idei“ to ten, który Ojczyznę swą i sprawę ojczystą kocha ponad życie. Ten, który w razie potrzeby umie dla tej sprawy wszystko, co mu najdroższe i najmilsze, poświęcić, nawet samego siebie. „Biada temu, kto Ojczyźnie oddaje tylko pół duszy, a drugą połowę dla siebie zachowa“ (Słowacki). „Żołnierz idei“ rozumie, że jest niczym innym jak

tylko żdźbłem kadzidla, które w każdej potrzebie winno spłonąć na ołtarzu Ojczyzny. „Żołnierz idei“ winien sprawę ojczyzną na czele trosk swoich postawić. „Ojczyzno moja miła! Jeruzalem moje święte! Jeślibym miał zapomnieć o tobie, niech wpieryw zapomniana będzie prawica moja, a język mój niechaj przyschnie do podniebienia mego, zanimbym miał zapomnieć o tobie i ciebie na czele trosk moich nie postawić“ (Skarga).

Ale rzecz jedna. Łatwiej jest częstokroć dla Ojczyzny nawet umrzeć aniżeli dla niej umiejętnie i pożytecznie żyć. „Nader wielką rzeczą jest umierać dla Ojczyzny — powiada Chołobnowski w swym głębokim studium (Duch dziejów Polski) — ale niemniej wielką a nawet więcej trudną i ofiarną rzeczą jest umiejętnie żyć dla niej i umiejętnie a pożytecznie pracować“. Szczególnie u nas Polaków. Wiemy dobrze, że z trudu i znoju pokoleń całych powstała Polska, by żyć, ale często zapominamy, że większego jeszcze trudu i znoju i większej ofiary trzeba będzie, aby mogła istnieć wolna i utrzymać swe mocarstwowe stanowisko. „Żołnierz idei“ musi więc umieć nie tylko umierać, ale żyć i pracować dla swej Ojczyzny.

Po wtóre, „żołnierz idei“, prawdziwy Polak — to zarazem żołnierz idei Chrystusowej. Jako fundament sprawy ojczyźnianej kładzie sprawę Chrystusową i na niej ją opiera. Dla niego prócz sztandaru Ojczyzny istnieje jeszcze sztandar Chrystusowy; prócz prawa Ojczyzny — prawo Chrystusowe; prócz regulaminu Wojska Polskiego, regulamin nauki Chrystusowej. Wodzem jego najwyższym ponad wszystkie ziemskie wodze jest Chrystus-Bóg.

Ponadto prawdziwy „żołnierz idei“ musi ukochać swój zawód żołnierski, swoje żołnierskie powołanie, swoją żołnierską, szarą pracę, swój żołnierski trud codzienny. Taki wspaniały przykład nam, żołnierzom, zostawił nasz niedawno zgasły Wódz i Twórca wojska naszego, który serca i dusze żołnierskie rzeźbił, na zwycięskie boje prowadził, bo sam żołnierkę ukochał, sam żołnierski, surowy żywot wiódł, gardząc przepychem. Nie ma mowy, drodzy moi, aby można było być dobrym żołnierzem: oficerem, podoficerem czy nawet zwykłym szeregowcem, jeżeli najpierw nie ukocha się swojego żołnierskiego zawodu. Tak jak rolnik nie będzie nigdy dobrym rolnikiem, jeżeli nie ukocha swego zagonu i pługą; tak jak urzędnik lub nauczyciel nie bę-

dzie nigdy dobrym urzędnikiem albo nauczycielem, jeżeli nie ukocha swego urzędu, swej pracy i swego zawodu — tak i żołnierz bez umiłowania swego powołania żołnierskiego dobrym żołnierzem żadną miarą być nie może.

„Żołnierz idei“ pracuje cicho i spokojnie. Nie „rozdiera się“, jak się to mówi w naszej gwarze żołnierskiej, nie wrzeszczy, dając wszystkim znać o swej pracy naokoło, bo wie dobrze, że w cichości i w spokoju wielkie rzeczy się rodzą i powstają. Przecież miliardy światłów w cichości wiruje po swych orbitach. Cudne słońce w cichości swe życiodajne promienie na ziemię zlewa; w cichości i spokoju cudne kwiaty rosną i woń szlachetną wydają; w cichości największe cuda się dzieją; w cichości geniusz ludzki arcydzieł dokonuje; w cichości serce ludzkie częstokroć największe boje toczy... „Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię... Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi“ (Mat. V, 4, 9). Praca ofiarna i cicha, milcząca to ta, która umie nawet zrezygnować z nazwiska. Milczenie w zasłudze i milczenie w ofierze — to najszlachetniejszy płód ludzkiej duszy i ludzkiego serca. Idź nad skromne i nieznane mogiły twych kolegów, poległych w boju za ojczystą sprawę, szukaj i zapytaj tych prochów i kości, do kogo one należą i czyje za życia nosiły nazwisko ...a odpowie ci jedynie milczenie.

„Żołnierz idei“ jest bezinteresowny, nie szuka poklasku, nie szuka uznania, nie liczy swych zasług, nie ogląda się na nagrodę. Bo wie, że poklask ludzki to rzecz bardzo tania a często fałszywa i zwodnicza. Zasług swych nie liczy, bo rozumie, że zasług nie ma. Pięknie i głęboko skreślił tę sprawę wielki wychowawca naszego narodu, ks. Konarski, pisząc: „Szukasz zasług? Liczysz swe zasługi? A zapominasz o tym, że to, co my nazywamy mianem zasługi, to nic innego, jak tylko wobec Ojczyzny wypłacone długi“. „Żołnierz idei“ pracy swej i swego trudu nie zachwala, nie afiszuje, bo rozumie, że praca jego nie jest tandetą marną, ale wartościowym i z serca danym towarem. Wie, że im marniejsza tandeta, tym bardziej kramarze zachwalają ją na rynku. „Żołnierz idei“ nie jest kramarzem a terenem jego pracy to nie jarmark ani targowisko od tych, którzy mu tego dać nie chcą i krzywym okiem na niego patrzą. Zresztą, nie zależy mu na tym. Wystarczy mu spokój sumie-

nia i zadowolenie ze spełnionego obowiązku. Pięknie to przedstawił Sienkiewicz w „Wołodyjowskim“, gdy małemu rycarzowi te w usta włożył słowa: „Naharowałeś się już dość, żołnierzyku, ale haruj jeszcze! A jeżeli ci przyjdzie kiedyś do głowy, że o tobie zapomniano, że cię należycie nie nagrodzono, że ci nawet odpocząć nie dano, żeś pracą swą i tyloletnią poniewierką wysłużył sobie nie smarowane grzanki — ale suchy chleb żołnierski, nie starostwa i województwa — ale rany i blizny, nie odpoczynek — ale mękę, nie szarżę — ale zapomnienie i niechęć, to wtedy mocno zęby zaciśnij, rękawy jeszcze wyżej zakasaj i powiedz sobie w duchu: Tobie i dla ciebie, Ojczyzno!“

Przeto: „Proszę was, bracia, abyście mi byli żołnierzami bez reszty i bez żadnych zastrzeżeń, żołnierzami bez odszkodowania, aby nie było wśród was takich, którzy by za swą służbę daną Ojczyźnie dobrze sobie zapłacić kazali“ (Ks. bp. Bandurski). Bo najlepsi i najmilszy pracownicy są ci, którzy za darmo pracują nie oglądając się na żadną zapłatę.

A co najdziwniejsze, że człowiek idei — jak mówi Sienkiewicz — za ideę swoją chętnie umiera, da się nawet za ideę żywcem porąbać, ale nigdy za ideę swą nie rąbie drugiego. Mamy tego niezliczone dowody na pierwszych chrześcijanach i męczennikach idei Chrystusowej. Fanatyk, karierowicz na śmierć za swą ideę tak łatwo nie pójdzie, siebie porąbać nie da, ale rąbać będzie wszystkich innych na prawo i lewo i na śmierć wysłać będzie każdego, kto idei jego nie uznaje lub jej się sprzeciwia, siebie zaś chowa w kącie, gdy za ideę głowę nadstawić potrzeba. Tak właśnie czynią dzisiejsi agitatorzy komunizmu.

A co najważniejsze u „żołnierza idei — to jego wielka wiara w Boga i poczucie głębokiej odpowiedzialności moralnej, które na wylot przenikają jego serce i jego duszę. Bracia moi! Naprawdę, nie rozumiem jak może być prawdziwym „człowiekiem idei“ ten, który wiary w Boga w sercu nie ma, który nieśmiertelnej nie uznaje duszy, który Chrystusowej etyki w sobie nie nosi i głębokiego poczucia odpowiedzialności w sumieniu nie posiada. „Tam, gdzie tylko ślepy fanatyzm oczy przysłania a wiary w Boga nie ma i sumienia nie ma i odpowiedzialności

za swe czyny nie ma, tam muszą nadejść czasy zbrodniarzy, łotrów i szaleńców. Tam wszystko będzie się burzyć, wszystko niweczyć i przewracać, ale nic nowego i dobrego na to miejsce się nigdy nie zbuduje“ (Sienkiewicz). Bo wartości każdego narodu i każdego wojska a nawet każdego dzieła ludzkiego stanowi nie tylko siła fizyczna, materialna, nie tylko rozum, spryt i tupet, ale przede wszystkim jakość charakterów ludzkich i ich wartości duchowo-moralne. Geniusz wojny, Napoleon, powiedział: „Armia, która chce zwyciężyć, może być biedna i w łachmanach odziana, ale musi być cnotliwa i moralna“. Pamiętać więc trzeba, że kto prawo Boże łamie, tego prawo Boże połamie. Kto nie z Bogiem, lecz z ciemnymi duchy chce świat budować, tego Bóg pomyli w drodze. Wbrew Bogu tak każdy naród jak i każdy człowiek nieplodny jest w pracy i wysiłku swoim.

A więc z Bogiem! Do pracy! Pracy u nas wszędzie a także i w wojsku pełno i ugorów mamy bardzo wiele. Trzeba być naprawdę entuzjastą, aby się czasem nie załamać i nie utknąć. Trzeba naprawdę mieć skrzydła u ramion. Lećcie więc wysoko i nigdy nie zniżajcie lotu! Orłem, sokołem i słońcem idźcie przez waszą pracę wojskową! Niech żadna brudna ręka nie zbruka waszej duszy! Trzymajcie serca wasze ponad ziemią, ponad brudne dłonie ludzkie! Niech jedynie myśl Boża i skrzydła przelatujących aniołów grają na sercach waszych swoje akordy! A wiarę w Boga w duszach waszych chowajcie głęboko! Poczucie odpowiedzialności moralnej w sumieniach waszych miejcie! Idźcie i czyńcie, z entuzjazmem, z potęgą i miłością! Choćby wam serce miało wyschnąć w piersiach! Czyńcie bez wytchnienia, choć często wiatry niepomyślne piaskiem w oczy rzucają, choć droga może daleka, wyboista i trudna! Idźcie z wiarą wbrew niewierze, z nadzieją wbrew zwątpieniu, z miłością wbrew nienawiści. Idźcie z ogniem świętego entuzjazmu, ze słońcem w głowie, piersią stalową i skrzydłami u ramion, a wtedy zmartwychwstaniecie nie ze snu, jak to w roku 1914 bywało, ale z trudu, pracy i wiary waszej i staniecie się wolnymi synami naprawdę wolnej Ojczyzny. A idąc naprzód, nie oglądajcie się wstecz! „Bo kto raz rękę przyłożył do pługa pracy swej a wstecz się ogląda, ten nie jest sposobny do królestwa Bożego“ (Łuk.

IX, 62). Niech was Bóg prowadzi i w pracy żołnierskiej wam hetmani! Łaska i pomoc Jego niechaj zawsze będzie z wami.

Amen.

W „Rozkazie Wewnętrznym“ Nr 2/36 były umieszczone przemówienia na święto pułkowe:

ks. mgra J. Morawińskiego str. 81

ks. B. Nowyka „ 84

WYBÓR MYŚLI DO PRZEMÓWIEN PODCZAS NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNEGO W PRZEDDZIEŃ PUŁKOWEGO ŚWIĘTA.

Wybrał ks. **, kapelan wojskowy.

PISMO ŚWIĘTE.

„Wstawajcie księżęta, pochwyćcie tarcze”.

(Iz. 21, 5).

„Potykajcie się dziś za braci waszych!”.

(I Mach. 5, 32).

„Zadnego człowieka nie zostawiajcie, ale wszyscy niech idą ku bitwie”.

(I Mach. 5, 42).

„Rozwołajcie to między narody, poświęćcie wojnę, pobudźcie mocarze, niech przystąpią, niech wyciągną wszyscy mężowie waleczni”.

(Joel 3, 9).

„Weźmij miecz święty, dar od Boga, którym porazisz przeciwniki swoje. I podają miecz złoty bohaterstwa swego”.

(II Mach. 15, 15).

„Przypasz miecz twój na biodra twoje, o najmocniejszy, szczęśliwie postępuj i zwyciężaj dla prawdy, dla wolności, dla sprawiedliwości, i poprowadzi cię dziwnie prawica Boża”.

(Ps. 44).

„Za sprawiedliwość walcz dla duszy twojej i bij się o prawdę aż do śmierci, a Bóg za cię zwalczy nieprzyjaciół twoich”.

(Ekly. 4, 33).

„Bo zaledwie za sprawiedliwego się umiera, gdyż może przecie ktoś odważyć się umrzeć dla dobra”.

(Rzym. 5, 7).

„Przed śmiercią twą pełnij sprawiedliwość...”

(Ekly. 14, 17).

* * *

„I usłyszałem głos mówiący: *Kogo poślę, a kto nam pójdzie? I rzekłem: Otom ja, poślį mnie!*”

(Iz. 6, 8).

„Jestem gotów, a nie strwożyłem się: abym strzegł mandatów twoich”.

(Ps. 118, 60).

„I ja mam serce jako i wy — i gorszy niżli wy nie jestem”.

(Hiob. 12, 3).

„Podnieśmy upadek narodu naszego, a walczmy za lud nasz i za świętość nasze”.

(I Mach. 3, 43).

„Uczyńmy i my sobie sławę, a idźmy walczyć”.

(I Mach. 5, 57).

„Oto my jesteśmy kość twoja i ciało twoje”.

(II Król. 5, 1).

„Oto my opuściwszy wszystko, a szliśmy za tobą”.

(Łk. 18, 28).

„Choćby mi też przyszło z tobą umrzeć, nie zaprę się Ciebie”.

(Piotr do J. Chr., Mat. 26, 35).

„Tymi słowy stali się gotowi umrzeć za prawa i ojczyznę”.

(II Mach. 8, 21).

* * *

„I rzekł Juda: „Nie daj tego, Boże, abyśmy to uczynić mieli, abyśmy mieli uciekać przed nimi; a jeśli się przybliżył nasz czas, umrzyjmy mężnie za braci naszych, a nie czynmy zelżywości sławie naszej!”

(I Mach. 9,10).

Matka synów Machabeuszowych mówiła w ojczystym języku do syna:

„Synu mój, zmiłuj się nade mną... stań się godnym braci twojej uczestnikiem, przyjm śmierć, ażeby w tym miłosierdziu z braćmi twoimi Ciebie przyjęłam”.

(II Mach. 7, 27—29).

„...napominali pospółu jeden drugiego, aby statecznie śmierć przyjęli, mówiąc: „Pan Bóg wejrzy na prawdę i pociesz się w nas, jako w oświadczeniu pieśni Mojżesz oznajmił: I w sługach swoich pociesz się”.

(II Mach. 7, 5—6).

„...byli gotowi albo żyć, albo mężnie umrzeć...”

(I Mach. 4, 35).

„Ale on (Eleazar) śmierć najchwalebniejszą raczej niż żywot obmierzły obierając, dobrowolnie szedł na śmierć...”

(II Mach. 6, 19).

„A teraz, Panie, uczyni ze mną według woli twojej i rozkaz w pokoju wzięć ducha mego, bo mi daleko lepiej umrzeć niżli żyć”.

(Tob. 3, 6).

„I obiorą raczej śmierć niżli żywot...”.

(Jer. 8, 3).

„Lepiej mi umrzeć, niżli żyć”.

(Jon. 4, 8).

„...i woleli raczej umrzeć, niż się plugawić...”.

(I Mach. 1, 65).

„Lepsza jest śmierć niżli gorzki żywot, i odpocznienie wieczne niżli niemoc długa”.

(Ekly. 30, 17).

„Gotowiśmy raczej umrzeć, niżli zakon Boży ojczysty przestąpić...”

(II Mach. 7, 2).

„Bo lepiej jest, abyśmy umarli na wojnie, niż abyśmy patrzyli na zło ludu naszego i świętych”.

(I Mach. 3, 59).

(śmierć poniósł) „...Wołac raczej umrzeć szlachetnie, niżli poddać się grzesznikom i cierpieć krzywdy...”

(II Mach. 14, 42).

„Tedy wszyscy społem błogosławili miłosiernego Pana i byli na umyśle utwierdzeni: będąc gotowi nie tylko przez ludzi, ale i przez najokrutniejsze bestie i przez mury żelazne przebić się. A tak szli ochotnie, mając z nieba pomocnika i litościwego nad sobą Pana. A jako lwy rzuciwszy się pędem na nieprzyjacioly, porazili z nich jedenaście tysięcy pieszych a tysiąc sześćset jezdnych”.

(II Mach. 11 9—10).

„Będziecie gonić nieprzyjacioly wasze. Pięciu z waszych będzie gonić stu obcych, a stu z was 10 tysięcy: upadną nieprzyjaciele od miecza w obliczu naszym”.

(Kapl. 26, 8).

„Dali się w niebezpieczeństwo i oparli się nieprzyjaciolom narodu swego, aby ich miejsce i zakon został w całości i wielką sławą naród swój ozdobił”.

(I Mach. 14, 29).

„Ważył się, aby lud swój wyswobodził i sobie wieczną sławę zjednał“.
(I Mach. 6, 44).

* * *

„I będą nazwani mocarze sprawiedliwości“.
(Iz. 61, 3).

„Sprawiedliwy, jako lew śmiały, bez bojaźni będzie“.
(Przyp. 28, 1).

„Ten chodził między lwami i stał się lwem...“
(Ezech. 19, 6).

„Lew najmocniejszy między zwierzętami, niczyjego się spotkania nie zleknie“.
(Przyp. 30, 30).

„I zawołał Lew: na strażnicy Pańskiej ja jestem, stojąc ustawicznie we dnie: i na straży mojej jam jest, stojąc po wszystkie noce“.
(Iz. 21, 8).

„...ty jeden jesteś za dziesięć tysięcy policzony...“
(II Kr. 18, 3).

„...wybrany z tysięcy...“
(Pieśń 5, 10).

* * *

„To mówi Pan zastępów: Oto ja wybawię lud mój z ziemi wschodniej i z ziemi zachodu słońca i będą mi ludem, a ja będę im Bogiem w prawdzie i sprawiedliwości“.
(Zach. 8, 7—8).

„Patrzcie tedy pilnie, abyście nie ruszyli przeciwko nim, bo nie dam wam z ziemi ich ani tyle, co by mogła stopa jednej nogi zająć“.
(Deut. 2, 5).

* * *

„Gdzie bowiem jest Testament, tam musi mieć miejsce śmierci tego, który Testament czyni. Bo Testament dopiero po śmierci nabiera mocy, a nie jest jeszcze ważny, dopóki żyje ten, który Testament uczynił“.
(Żyd. 9, 16—17).

* * *

„Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, jeśli ziarno pszeniczne, wpadłszy w ziemię, nie obumrze samo zostaje. Lecz jeśli obumrze — wielki owoc przynosi“.
(Jan. 12, 24).

„To co ty siejesz, nie nabiera życia, jeśli pierwaj nie obumrze“.
(I Kor. 15, 36).

„Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie: a kto sieje w błogosławieństwach,
z błogosławieństw też żąć będzie”.

(2 Kr. 9, 6).

* * *

„Nie lękaj się sądu śmierci i co po tobie będzie: ten sąd od Pana wszelą
kiemu ciału”.

(Ekl. 41, 5).

„Bo choćbym też chodził wśród cienia śmierci, nie będę się bał złego:
bowlimeś Ty jest ze mną”.

(Ps. 22, 4).

* * *

„Już wesoło umrę, gdyżem oglądał oblicze twoje, a ciebie żywego zosta-
wiam”.

(Rodz. 46, 30).

„Teraz puszczasz sługę twego Panie, w pokoju, według słowa twego”.

(Łk. 2, 29).

* * *

„...Bóg nas... na widownię wyprowadził jako na śmierć przeznaczonych,
staliśmy się bowiem widowiskiem światu i aniołom i ludziom...”.

(I Kor. 4, 9).

„Pomrzyjmy wszyscy w prostocie naszej, a będą nam świadkami niebo
i ziemia, że nas niesprawiedliwie tracie”.

(I Mach. 2, 37).

„Czemuż tedy umieramy przed oczyma twymi? — My i ziemia nasza twoi
będziemy...”.

(Rodz. 47, 19).

„Dokądże Panie, Święty i Prawdziwy, nie sądzisz nad tymi, co mieszkają
na ziemi?”

I dano im po szacie białej i powiedziano im, aby jeszcze na krótki czas
zostały w spokoju, aż wypełni się (liczba) ich współsług i ich braci, którzy
mają być pobici jak i oni”.

(Obj. 6, 10—11).

* * *

„Chętnym sercem, a mężnie za najpoważniejsze i najświętsze prawa pocz-
ciwą (godną czci) śmierć podjął... wszemu narodowi pamiątkę śmierci swej
na przykład cnoty i męstwa zostawiwszy”.

(Mach. 6, 28, 31).

„Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec żywota...”.

(Ob. 2, 10).

„...posłuszny aż do śmierci...“

(Filip. 2, 8).

* * *

„...Czemu macie umierać, (ty i lud twój) od miecza i głodu i moru?...“

(Jer. 27, 13).

„I upił się na niebie miecz mój, miecz Pański napelnił się krwią“.

(Iz. 34, 56).

„...młodzięcy pomrą od miecza...“

(Jer. 11, 22).

„...w pobiciu miecza pomarli...“

(Żyd. 11, 37).

„I padł trup człowieczy jako siano za żnącym, a nie masz kłoby zbierać“.

(Jer. 9, 22).

„Co przedniejszy zastęp nasz zginął“.

(Mądr. 18, 12).

* * *

„Koronując ukoronuje cię (Pan) udręczeniem, jako piłkę rzuci cię do ziemi szerokiej i przestronnej; tam umrzesz i tam będzie wóz sławy twojej...“

(Iz. 22, 18).

„Która ziemia (ciebie umarłą) przyjmie, na tej umrę i tamże miejsce pogrzebu otrzymam“.

(Rut. 1, 17).

„...oto giną na cudzej ziemi“.

(I Mach. 6, 13).

„Podobno nie było grobów w Egipcie, dlategoś nas pobrał, abyśmy pomarli na puszczy?“

(Żydzi do Mojż. — Wyj. 14, 11).

* * *

„Usłyszałem głos z nieba, mówiący mi: Napisz: Błogosławieni umarli, którzy umierają. Odtąd już mówi Duch, aby odpoczęli od prac swoich, albowiem uczynki ich za nimi idą“.

(Ob. 14, 13).

„Umarł... a jakoby nie umarł... Widział za żywota swego i miał pociechę... a umierając nie zafrasował się ani się nie zawstydził przed nieprzyjaciółmi. Albowiem zostawił obrońcę domu przeciw nieprzyjaciółom...“

(Ekly. 30, 4—6).

* * *

„Ach, achci mnie, synu mój, nacośmy cię posłali iść w kraj daleki, światłość oczu naszych, podporę starości naszej, pociechę żywota naszego“.

(Tob. 10, 4).

„Synu, nad umarłym wylewaj lzy, a pocznij płakać, jakobys co okrutnego cierpiał...“

(Ekly. 38, 16).

„Kto da ... oczom moim źródło lez? i będę płakał we dnie i w nocy pobitych ludu mego“.

(Jer. 9, 1).

„I płakał go lud... płaczem wielkim, i czynili żalobę przez wiele dni, i mówili: „Jako poległ mocarz, który wybawiał lud...“

(I Mach. 9, 20—21).

* * *

„Mało płacz nad umarłym, albowiem odpoczął“.

(Ekl. 22, 11).

„dla mnie bowiem... umrzeć jest zyskiem...“

(Fil. 1, 21).

* * *

„Można jest jako śmierć miłość, pochodnie jej pochodnie ognia i płomieni“.

(Pieśń 15, 13).

„Większej miłości nikt nie ma nad tego, który duszę swą kładzie za przyjaciół swoich“.

(Jan 15, 13).

„Dlatego miluje mnie Ojciec, że ja kładę duszę moją, abym ją znowu wziął. Nikt nie bierze jej ode mnie, ale ja kładę ją sam od siebie: i mam moc położyć ją i mam moc znowu wziąć ją“.

(Jan 10, 17—18).

„Albowiem żaden z nas sobie nie żyje i żaden sobie nie umiera. Bo chociaż żyjemy — Panu żyjemy; chociaż umieramy — Panu umieramy. Choć tedy żyjemy, choć umieramy — Pańscy jesteśmy“.

(Rzym. 14, 7—8).

* * *

„I ujrzalem umarłych, wielkich i umarłych, stojących przed obliczem tronu, a księgi otworzono: i drugą księgę otworzono; która jest żywota.“

I osądzono umarłych z tego co napisane było w onych księgach, wedle uczynków ich“.

(Obj. 20,12).

„Kto zwycięży, tak będzie obleczony w szaty białe i nie wymażę imienia jego z księgi żywota i wyznam imię jego przed Ojcem moim i przed Aniołami jego“.

(Ob. 3, 5).

„Potykaniem dobrym, potykałem się, biegu dokonałem, wiary dochowałem, naostatek zachowany jest dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan w on dzień Sędziego sprawiedliwego“.

(II Tym. 4. 7—8).

„Bo i który na placu się potyka, nie bierze wieńca, ażby się przystojnie potykał“.

(2 Tym. 2, 5).

„Godzien jest robotnik zapłaty swojej“.

(Łk. 10, 7).

„Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech“.

(Mt. 5, 12).

„Zwycięzcy dam jeść z drzewa żywota, które jest w raju Boga mojego“.

(Ob. 2, 7).

„Zwycięzcy dam mannę ukrytą i dam mu kamyk biały, a na kamyku imię nowe napisane, którego nikt nie zna, jedno który bierze“.

(Ob. 2, 17).

„Ci są, którzy przyszli z ucisku wielkiego i omyli szaty swoje i wybielili je we Krwi Barankowej“.

(Ob. 7, 14).

„A jako jasność południowa wznijdzie Tobie pod wieczór; a gdy się będziesz mniemał być zniszczonym — wznijdziesz jako jutrzienka“.

(Hiob 11, 17).

„Ty, który mnie podwyższasz od bram śmierci, abym opowiadał wszystką chwałę twoją...“

(Ps. 9, 15).

„Jam wślawił ciebie na ziemi, wykonałem sprawę, którąś mi zlecił, a teraz wślaw mnie Ty, Ojcze, sam u siebie“.

(Jan 17. 4).

„Dlatego będę miał przez nią nieśmiertelność: i pamięć wieczną tym, którzy po mnie będą, zostawiam“.

(Mądr. 8, 13).

„Któż jest taki a będziem go chwalić — albowiem uczynił dziwy w życiu swoim“.

(Ekly. 31. 9).

„Daleko rozszawilo się imię twoje i umiłowany jesteś w pokoju twoim”.
(Eky. 47, 17).

„Albowiem którą jest nadzieja nasza, albo wesele, albo korona przechwalania? Izali nie wy... jesteście chwala nasza i wesele”.
(I Tes. 2, 19—20).

„Opowiem imię twoje braciej mojej, w pośrodku Kościoła chwalić cię będę”.
(Żyd. 2, 12).

„...a sława wasza wśród nas zawsze odnawiać się będzie”.
(Hiob 29, 16).

„Nieśmiertelna jest pamięć jego, gdyż i u Boga znany jest i u ludzi”.
(Mądr. 4, 1).

„Wstań, oświeć się, bo przyszła światłość twoja, a chwala Pańska weszła nad tobą”.
(Iz. 60, 1).

• • •
„I chwaliłem więcęj umarłych, niżli żywych...”
(Ekle. 4, 2).

„między umarłymi jest nadzieja...”
(Mądr. 13, 10).

• • •
„Stała się nade mną ręka Pańska i wyprowadził mnie w duchu Pańskim i postawił mnie wpośród pola, które było pełne kości. I obwiódł mnie ponich wokół, a było ich bardzo wiele na polu... I rzekł do mnie: „Synu człowieczy, azali mniemasz, że żyć będą te kości?” I rzekłem: „Panie Boże, Ty wiesz!” I rzekł do mnie: „Prorokuj o tych kościach, i rzeczesz im: Kości suche, słuchajcie słowa Pańskiego! To mówi Pan Bóg tym kościom: Oto ja wpuszczę w was ducha i żyć będziecie ...a poznacie, że ja Pan”. I prorokowałem, jako mi był rozkazał, i stał się szum gdy ja prorokowałem, a oto poruszenie; i przystąpiły kości do kości, każda do stawu swego. I ujrzałem, a oto na nie ścięgnięła i ciało wstąpiło, i rozciągnęła się na nich skóra po wierzchu, ale ducha nie miały. I rzekł do mnie: „Prorokuj do ducha, prorokuj, synu człowieczy, i rzeczesz do ducha: To mówi Pan Bóg: Od czterech wiatrów przyjdź, duchu, a tchnij na tych pobitych, a niech ożyją”. I prorokowałem, jako mi był rozkazał i przyszedł w nie duch i ożyły i stanęły na nogach swych, wojsko wielkie bardzo wielce. — Oni mówią: „Wyschły kości nasze i zginęła nadzieja nasza. i jesteśmy odcięci”. Przeto prorokuj a mów do nich: To mówi Pan Bóg: Oto ja utworzę groby wasze i wywiodę was z grobów waszych, ludu mój, i wwiode was do ziemi Izraelskiej. A poznacie, że ja Pan, gdy otworzę groby wasze i wywiodę was z grobów waszych, ludu mój, i gdy dam ducha mego na was i gdy wam dam odpocząć w ziemi waszej; a poznacie, że ja, Pan, mówiłem i uczynilem, mówi Pan Bóg”.

(Ezech. 37, 1—14).

„Ujrzyście i rozraduje się serce wasze, a kości wasze jako trawa zakwitną...”
(Iz. 66, 14).

„...kości zakwitną z miejsc swoich”.
(Ekl. 49, 12).

„Ocućcie się a chwalcie Pana, którzy mieszkanie w prochu”.
(Iz. 26,19).

„Izali proch wyznawać ci będzie Panie, abo opowiadać będzie prawdę twoją?”
(Ps. 29, 9).

„Będę mówił, aczem proch i popiół”.
(Rodz. 18, 27).

„Gwoli wszystkim nieprzyjaciółom moim stałem się pośmiewiskiem, i dla sąsiadów moich bardzo, i postrachem dla znajomych moich, którzy mnie widzieli, precz ode mnie uciekli; jestem zapomniany z serca jako umarły...”
(Ps. 30, 12).

„Potępia zaś sprawiedliwy umarły żywych bezbożnych, a młodość prędzej skończona, długi żywot niesprawiedliwego”.
(Mądr. 4, 16).

„Widziałem pod ołtarzem dusze pobitych dla słowa Bożego i dla świadectwa, które miały. I wołały głosem wielkim mówiąc: Dokądże, Panie Święty i Prawdziwy, nie sądzisz i nie mścisz się krwi naszej nad tymi, co mieszkają na ziemi?”
(Ob. 6, 9—10).

„Głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi”.
(Rodz. 4, 12).

„...żebyście z pobitymi, nie upadli...”
(Iz. 10, 4).

„Którzy w zawody biegają, acz wszyscy bieżą, ale jeden zakład bierze. Tak bieżcie, abyście otrzymali”.
(I Kor. 10, 24).

„Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Ze nadchodzi godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego...”
(Jan, 5, 25).

„Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A wszelki, który żyje a wierzy we mnie, nie umrze na wieki...”
(Jan 11, 25—26)

„A jeśliśmy z Chrystusem umarli, wierzymy, że też razem z Chrystusem żyć będziemy“.

(Rzym. 6, 8).

„Król świata nas, którzy za prawa jego umieramy, na wiecznego żywota zmartwychwstanie wzbudzi“.

(II Mach. 7, 9).

„...i byłem umarły, a oto jestem żywy na wieki wieków...“

(Obj. 1, 18).

„Nie umrę, ale będę żył i będę opowiadał sprawy Pańskie“.

(Ps. 117, 17).

„Prorokuj do ducha, prorokuj, synu człowieczy, a rzeczesz do ducha: od czterech wiatrów przyjdź, duchu, a natchnij te pobite, a niech ożyją“.

(Ezech. 37, 9).

„Życ będą umarli twoi, pobici moi powstaną:
Ocućcie się a chwalcie, którzy mieszkacie w prochu...“

(Iz. 26, 19).

„A idąc mimo cię, ujrzałem, że cię deptano we krwi twojej, i rzekłem ci, gdyś była we krwi twojej: Żyw, rzekłem tobie: we krwi twojej żyw!“

(Ezech. XVI, 6).

„Dusze sprawiedliwych są w ręce Boga i nie tknie ich męka śmierci. Zdalo się oczom głupich, że umarli: poczytane jest utrapieniem dokończenie ich i droga która od nas jest — zatraceniem: lecz oni są w pokoju. A choć przed ludźmi męki cierpieli, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności“.

(Mądr. 3, 1—4).

„Kto się was dotknie, dotyka się źrenicy oka mego“.

(Zach. 2, 8).

„Świadkiem będzie kopiec ten, mówię i kamień niech będzie na świadectwo“.

(Rodz. 31, 52).

„Rozzuj obuwie z nóg twoich, miejsce bowiem, na którym stoisz — ziemia jest święta“.

(Wyd. 3, 5).

„Ja śpię, a serce moje czuwa“.

(Pieśń 5, 2).

„Wstań, który śpisz i powstań z martwych, a oświeci cię Chrystus“.

(Ef. 5, 14).

„Przyłóż mię, jako pieczęć do serca twego, jako pieczęć do ramienia twego, bo mocna jest, jako śmierć, miłość“.

(Pieśń 8, 6).

* * *

„...Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia.

Nie dajemy nikomu żadnego zgorzenia, aby nie była ganiona posługa nasza. Ale we wszystkim okazujemy się jako slugi Boże w cierpliwości wielkiej, w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach... w pracach, w niespaniach, w postach. W czystości, w umiejętności, w nieskwapliwości, w łagodności w Duchu świętym, w miłości nieobludnej. W mowie prawdy, w mocy Bożej, przez broń sprawiedliwości... Przez chwałę... i dobrą sławę: jako... głoszący prawdę;

jako nieznanzi, a znajomi; jako umierający, a oto żyjemy.... jako smutni, lecz zawsze weseli; jako ubodzy, a wielu wzbogacający; jako nic nie mający a posiadający wszystko“.

(II Kor., 6, 2—10).

„Oto tajemnicę wam powiadam: Nie wszyscy wprowadzie zaśniemy, ale wszyscy odmienieni będziemy... Boć to skazitelne musi przyoblec się w nieskazitelność i to śmiertelne przyoblec się w nieśmiertelność. A gdy to śmiertelne przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy ziści się słowo, które jest napisane:

Śmierć pożarta została w zwycięstwie. Gdzie jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzie jest, o śmierci oścień twój?...“.

(I Kor. 15, 51—55).

„Sieje się w skazitelności, powstaje w nieskazitelności. Sieje się w nieczci, a powstaje w chwale. Sieje się w słabości, a powstaje w mocy“.

(I Kor. 15, 42—43).

* * *

„A (Juda) zebrawszy dwanaście tysięcy drachm srebra, posłał do Jeruzalem, aby złożono za grzechy umarłych ofiarę, dobrze i pobożnie o zmartwychwstaniu myśląc (bo gdyby się był nie spodziewał, że oni zabici zmartwychstaną, zdaloby się rzeczą niepotrzebną i próżną modlić się za umarłych), i ponieważ uważał, że ci, którzy pobożnie zasnęli, bardzo dobrą łaskę mieli zachowaną. A tak święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych, aby byli od grzechów rozwiązani“.

(II Mach. 12, 43—46).

„Miły jest dar w oczach każdego żyjącego, a nawet umarłemu nie odmawiaj łaski“.

(Ekly. 7, 37).

* * *

„Kto inny sieje, a kto inny zbiera. Ja was posłałem zbierać to, nad czemście się nie trudzili. Inni się napracowali, a wyście weszli w ich znoje“.

(Jan 4, 37—38).

„Niechcesz Pan Bóg nasz będzie z nami, jako był z ojcy naszymi, nie opuszczając nas ani odrzucając“,

(III Król. 8, 57).

„A pomnijcie na czyny ojców, które czynili za życia swego, a otrzymacie sławę wielką i imię wieczne“.

(I Mach. 2, 51).

* * *

„...abym wzbudził imię zmarłego w dziedzictwie jego, aby imię jego z domu jego i z braci i z ludzi nie zginęło. Wy, mówię, jesteście tej rzeczy świadkami“.

(Rut 4, 10).

„Dlatego też zawsze będę to miał na sercu, by przypominać wam te rzeczy, choć znacie je i utwierdzeni jesteście w obecnej prawdzie.

I mam to za słuszne, jak długo jestem w tym przybytku, żeby dodawać wam ducha przez to przypominanie... A starać się będę, żebyście i po śmierci mojej mogli często przypominać sobie te rzeczy...“

(II Piotr 1, 12—13, 15).

JÓZEF PIŁSUDSKI.

„Zjawisko śmierci jest powszechne dla ludzi, gdyż ludzie są śmiertelni...
Zjawisko śmierci unosi się nad postacią żołnierza, jako stały jego towarzysz. Żołnierz na sztandar przysięga, żyć i umierać musi, jak prawy żołnierz, na rozkaz dowódcy“.

(„Naczelny Wódz w teorii i praktyce“.
Pisma, t. VIII, str. 476-477).

„Zawód żołnierski — to praca w nienaturalnych warunkach. Wytwarza on u żołnierzy specjalny stosunek do zjawisk śmierci. Umierają, co prawda, wszyscy ludzie. Ale gdy żołnierz idzie na śmierć, to znaczy, że śmierć bierze pod rękę i chodzi z nią po polach bitewnych. Śmierć jest dla niego zjawiskiem stałym, codziennym“.

(„O wartości żołnierza legionów“.
5.VIII.1923.
Pisma, t. VI, str. 120).

„Jest prawda twarda i harda o żołnierzach. Wszyscy mamy jedną wspólną siostrzycę, władającą nad pracą naszą żołnierską. Jest nią śmierć, ścinająca kosą tego, na którego palec Boży wskaże. Służb takich nie sprawuje nikt inny, prócz nas, żołnierzy. Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wzięli Polskę słabiotką i drżącą na swoje bary, by po znojach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia“.

(Rozkaz do armii. 22.V.1926.
Przemówienia, str. 9-10).

„Za honor należenia do naszego żołnierskiego koła obficie krwią płacić trzeba. Cześć i chwała poległym, a pamięć o nich niech zawsze bliską będzie naszemu sercu!“

(Rozkaz z powodu boju pod Łowczówkiem. 3.I.1915.
Pisma, t. IV, str. 11).

„...Chciałbym naostatek powiedzieć o jednej prawdzie, która mnie samemu ciężko niegdyś przyszła, która jednak jest niezbita. Prawda ta mówi: jeźli

porównamy wszystkie fache i wszystkie zajęcia, które ludzie wykonywują, jeżeli porównamy wszystkie prawdy o pewnej jakiejś wartości człowieka w wykonywaniu jego pracy, to jest jedna prawda, która żołnierza najwyżej stawia, jest jeden fakt niezaprzeczony, który się rzuca w oczy, a który tak trudno się przyjmuje, — że żołnierz jest tą istotą, która musi żyć i umierać nie dla siebie a dla innych.

Jest coś, co jest związane ze stanem żołnierza, i czy ten żołnierz gdzieś siekiera czy dzida wywijał, szukając czaszki przeciwnika i narażając swoją, czy ten żołnierz czy rycerz w szranki wyjeżdżał i bił się z przypiętą do piersi kokardą damy swego serca, czy też musiał patrzeć, stojąc w szeregu, gdy kule korytarze w ciałach ludzkich przebijały, czy też w okopach gdzieś umierał, — to zawsze jest jedna prawda, że żołnierz cierpi i umiera nigdy dla siebie“.

(„Stosunek wojska i społeczeństwa“. 24.I.1926.
Pisma, t. VIII, str. 419).

„Żołnierz umiera dla innych, nigdy dla siebie, zdrowe ciało rzuca molo-chowi wojny pod stopy“.

(„Naczelny Wódz w teorii i praktyce“.
Pisma, t. VIII, str. 477).

„Wojsko — to prawda siły ramienia, co broni i chroni, co życie dając, ży-cie innym otwiera, co krwią, jak cementem, mości prawdę historii i trwania narodu“.

(Nad trumną Słowackiego. 28.VI.1927.
Przemówienia..., str. 87).

„Gdybym mógł swych młodych żołnierzy, śniących w grobie o Polsce, zapytać o zdanie szczere — a umarli i umierający nie kłamią — powiedziliby wraz ze mną, ich wodzem, że nie żałujemy ani krwi, ani ofiar, gdy ten sen i marzenie długich lat się ziściły“.

(List do prezesa N. K. N. Wł. Jaworskiego,
Kraków. 6.X.1916. Pisma, t. IV, str. 46).

„...Gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rossie u wrót cmentarzy mogiłka za mogiłką leżą, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendanta Serce pieścić, to mówię, że miłymi to być musi, i gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza czoło, co mogli tak życie dawać jedynie dla prezentu“.

(Na Zjeździe w Wilnie. 12.VIII.1928.
Przemówienia..., str. 166).

„Gdy przed trumną stoje, mówić muszę o śmierci, o wszechwładnej pani wszystkiego, co żyje. Wszystko, co żyje, umiera, a wszystko, co umiera, żyło przedtem. Prawa śmierci są bezwzględne. Są jak gdyby stwierdzić chciały prawdę, że co z prochu powstało, w proch się obraca. Gdy kamień na tafłę spokojnej wody rzucamy, powstają kręgi, idące wszędy i zamierające powoli. Tak żyją ludzie, gdy śmierci bramy przepastne przekroczą; kręgi powoli zamierają i nikną, pozostawiając po sobie pustotę, a nawet zapomnienie. Prawa śmierci i prawa życia, związane ze sobą, są bezwzględne i bezlitosne. Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami, żyjące codzien-nym życiem, zwykłym lub niezwykłym, do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia, gdzie imion nie ma

i nie ma nazwisk. A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyciężają. że żyją i obcują między nami“.

(Nad trumną Słowackiego. Kraków, 28.VI.1927).
Przemówienia..., str. 84).

„Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę szkielety, co o Stwórcy świadczą, twierdę, że są szkielety żywe, przejrzyste, świeże i młode, tak, że płakać po nich nie umiałby nikt szczerze“.

(Nad trumną Słowackiego. Kraków, 28.VI.1927).
Przemówienia..., str. 86).

„Zda się, jakgdyby bramy śmierci przepastne... zamknęły się nieszczelnie. Dla niektórych ludzi zostają one otwarte, tak, że życie i śmierć się nie rozdziela. Zda się, że są ludzie, którzy żyć muszą dłużej, których życie trwa nie latami a wiekami...“

(Nad trumną Słowackiego. Kraków, 28.VI.1927.
Przemówienia... str. 86).

„Twierdę raz jeszcze, że bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieje. Świadczą o prawdziwej wielkości takiej, że prawa wielkości są inne, niż prawa małości“.

(Nad trumną Słowackiego. 28.VI.1927.
Przemówienia... str. 86).

„Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę przeszłości gościńce, po których teraz stąpa historia, to widzę umoszczone twarde drogi, które ludzie, pokoleniami idąc w życie i pokoleniami umierając, mościli życiem swoim, tak, jak i śmiercią. Pokolenia, które zostawiły ślady, szkieletami i pracą codzienną i codziennym odpoczywaniem odczywaniem gościńce trwale i wieczne. Lecz wszędzie, gdzie gościńce mają skręty, wszędzie, gdzie żalomy drogi, gdzie ludzi wahania i gdzie ludzi małych trwoga, stoją na żalomach, jak drogowskazy, olbrzymie glazy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Stoją olbrzymie glazy samotne, lecz z nazwiskami, gdy ludzie giną bezimiennie“.

(Nad trumną Słowackiego. Kraków, 28.VI.1927.
Przemówienia.... str. 86 — 87).

„...kiedy dziś w wolnej Polsce i jej stolicy przemawiać mam o roku 1863, legend nie chcę, prawdę dać wam chcę nie mojemu słowy; chcę, żeby groby przemówiły! I jeżeli mi się uda zrobić cud wskrzeszenia i w sali tej trysną żywe kwiaty z grobów, mówiąc ich bólami, dając zapach żywych kwiatów życia ówczesnego, szczęśliwy będę...“

„Niechże więc groby ozwą się wśród was, niech mówią swoim własnym językiem...“

(„Rok 1863. Pisma t. VI, str. 257).

„Jakaż tam prawda? Niech groby mówią“.

(„Rok 1863“ Pisma t. VI, str. 259).

„Niech groby mówią, niech dadzą kwiat żywy ze siebie...“

(„Rok 1863“ Pisma t. VI, str. 268).

„Polska trudy ciężkie przeżywa, nieraz Polak miota się w trwodze

I gdy na sennych was uderzą strachy,
I gdy zbudzicie się w łożu spotniali,
I usłyszycie, że drżą wasze dachy
I tak trzaskają, jak kość, gdy się pali —
Kiedy was weźmie zimna śmierć pod pachy,
Boga pokaże i przed Nim powali

— wtedy wiedźcie: z mogił, z grobów 1863 roku żywy cień powstaje,
cień wielkości epoki, cień Rządu Narodowego i wtedy mogiły zawołają
głosem straszliwym: — „Idź i czyn!”

(„Rok 1863”. Pisma t. VI, str. 278).

„Byliście gotowi umierać za ojczyznę. Teraz pokażecie pracą wytrwałą
i gorliwą, żeście zdolni nie tylko do chwilowego porwywu”.

(31.X.1913).

BISKUP WŁADYSŁAW BANDURSKI

„Groby rodzinne mówią do rodzin. Są groby, co do całej należą Polski.
To groby i mogiły obrońców Ojczyzny, poległych w walce o wolność...”

...Groby ich przemawiają olbrzymim wielkości głosem...

...Słyszycie co mówi?

— „Byliście narodem wielkim i niepodległym, bo mieliście bohaterów
wielkich i nieugiętych w służbie dla narodu.

Będziecie narodem wielkim i niepodległym, gdy podążycie do poprawy
wad waszych i zmycia win ojców, gdy przeszłości wielkość weźmie na swoje
skrzydła dusze wasze i poniesie w ów świat poświęcenia i ofiar, w którym
żyli wielcy i wolni żyć powinni!”

(Odezwa w Dzień Zaduszny Polski 2.XI.1916.

„Krwii Ofiarnej Cześć” — str. 100-102).

„Spią dawne bohaterzy i nad ich grobowcami unoszą się łuny chwały bla-
sków pełne — ale muszą też i żyć ci, którzy będą zdolni mgłę pohańbienia
i kir śmierci z Ojczyzny czoła zdzierać!

Spią bohaterzy i hetmany, lecz muszą żyć i służyć Synowie Polski! Dla-
tego... wstają z trumien i mogił wielcy i nieugięci, przychodzą do nas, kładą
swe dłonie na czoła nasze i szepcą:

— Uczcie się, jak żyć i służyć Ojczyźnie!

Nie jest ten umarły, który poległ w walce o wolność, ale ten jest umarły,
który w walce o wolność walczyć nie umiał, albo w niej wytrwać nie potrafił.

— Nie jest ten umarły, któremu śmierć oczy zagasila i z dłoni wytračila
broń, ale ten jest umarły, któremu życie nie umiało wskazać idealu gorliwej
i wytrwałej służby dla zdobycia Wolności”.

(Odezwa w Dzień Zaduszny Polski. 2.XI.1916.

„Krwii Ofiarnej Cześć” — str. 102).

„Żaloby i kiru czarnego w nich (w „Dziadach” narodowych) nie masz!
W purpurę strojne! Szkarłatem Królewskim przyodziani bohaterowie wolności
nie żalobne po sobie pozostawiają dziedzictwo — ale imię sławne i pamięć
chwalebna.

Komuż nie znaną jest wola Wielkiego Hetmana Koronnego Stanisława Żółkiewskiego, Bohatera spod Cecory, który z zastępy wrogów siekł się sam, na śmierć, za imię polskie?

— W testamencie, pisanym w Braclawiu 12 stycznia 1606 pisze Hetman wyraźnie: — „Jeślibym w potrzebie umarł, miasto aksamitu czarnego, który znaczy żalobę, niech trumna przykryta będzie szkarłatem na znak wylania krwi dla Rzeczypospolitej, a to nie dla chłuby żadnej, lecz dla pamiątki i dla pobudki drugich do cnoty i nie szanowania się dla Ojczyzny“.

A więc i tym, co padli w obronie Wiary i Ojczyzny pod hasłem:

— „Niech żyje wolna i niepodległa Polska — nie żałobny kir, lecz purpura należy się jasna. Wszyscy bowiem oni, to Męczennicy Wolności po których nie kirem czarnym, lecz szkarłatem królewskim zdobi się Polska!

A z ich męczeństwa i ofiary krwawej korzystają potomni — istnieją następne pokolenia i żyją“.

(Odezwa w Dzień Zaduszny Polski. 2.XI.1916.

„Krwii Ofiarnej Cześć“ — str. 102-103).

„Kto tak ukochał swój naród i wolność, iż nie zawahał się z życia swego złożyć ofiarę i umrzeć za swoich, za wolność i chwałę narodu — ten nie ginie!

Kto nie tylko wołał w czasach pokoju z poetą:

Nie ścierpię już niedoli
Ani niewolnej nędzy,
Sam sięgnę lepszej doli
I łeb przygmiotę jędzy.

(Wyspiański)

ale porwał za miecz by drogę lepszej torować przyszłości — ten z śmiercią nie ginie — ten żyje!

A więc żyją i nie zginęli bohaterzy, walczący od stu przeszło lat za wolność i niepodległość Polski!

Zyją i nie zginęli ci spod znaków Naczelnika w Sukmanie i ci z gwardii księcia Józefa i ci z Legionów Napoleońskich i ci spod Grochowa i Ostrołęki i ci, co przed 50 laty podnieśli broń powstańczą przeciw moskiewskiemu najeźdźcy.

Zyją w pamięci, sercu i duszy pokoleń, rodząc nowych zwolenników swej Idei, nowych tworząc bohaterów.

A choć ich mogiły i groby głęboko zapadły się w ziemię, a choć ich kości rozprószone po ojczystych polach i obcych pobojuwiskach żyją ci wielcy, niezapomniani, a z ich śmierci rodzi się życie.

...Jak o męczennikach pierwszych wieków chrześcijańskich mówiono, że krew ich jest nasieniem wyznawców, tak rzecz można i o bohaterach narodu polskiego z ostatniej doby. Z krwi ich powstawali nowi mściciele, z śmierci ich nowe rodziło się życie, rwące się ku świtom wolności“.

(Przy poświęceniu pomnika poległych legionistów pod Krzywopłotami. 19.XI.1916.

„Krwii Ofiarnej Cześć“ — str. 65).

„Zrywali się i płynęli do służby niewzywani rozkazem, lecz porywani siłą uczucia, wyrwali się z chat ubogich z izb robotniczych, z domów rodzinnych, z ław szkolnych, z dzielnicy zdeptanej rozkazami cara, a szli... płynęli. łączyli się w szeregi, nie pytając się, co jutro do ust włożą... nie wiedząc kto im broń poda, nie licząc dni zmęczenia, głodu i niepewności, byle stanąć

do walki, byle niewoli przeciąć obrozę, byle policzyć się z Moskwą i zawołać odważnie i głośno, by usłyszał świat cały: — „Jesteśmy!”

(Kazanie w Leśniewce 27.XII.1915.
„Krwi Ofiarnej Cześć” — str. 21).

„Zwycięzca tylko ten, kto postanawia iść do kresu. Groby i mogiły rycerzy przemawiają głosem, co do trwania i wytrwania zachęca i pobudza”.

(Odezwa w Dzień Zaduszny Polski. 2.XI.1916.
„Krwi Ofiarnej Cześć” — str. 106).

„Bez poświęceń jednostek nie ma poświęcenia ogółu a poświęcać się są zdolne tylko te jednostki, które w sercu nie noszą swego „ja” jako ukrytego a umiłowanego bożka. lecz które zapomną o sobie, a ciągle widzieć będą przed sobą Ją — Matkę — Ojczyznę”.

(29.XI.1907 w rocznicę listopadową.
„Ducha nie gaścić” — str. 180).

„A co myśleć o tych, co padli NIEZNANI i BEZIMIENNI?

Znamy przykłady bohaterstwa godnego podziwu, czytamy o świętych czynach i niesłychanych wysiłkach, o dowodach odwagi i męstwa, jakie składają imiennie nazwani bohaterowie.

Ale ileż innych świętych i pełnych zasługi pozostało i pozostanie na zawsze w ukryciu?

Jeżeli podziwiamy spełnione wielkie czyny, nie możemy zapominać o tych wszystkich, którzy byli pomocą w ich dokonaniu, często tak skromną choć niezbędną, że żaden ślad nie wskazuje ich przejścia.

...Musimy oddać sprawiedliwość bezimiennym poległym, zapomnianym bohaterom, którzy, jakby się zdawało, nigdy nie będą mieli należnego udziału ani w sławie, ani w sprawiedliwości, a których w ciszy oplakuje jakaś biedna matka lub zgrybiały starzec.

...Jakże są liczni, którzy dla Ojczyzny padają i umierają, a nie ma nikogo, żadnego świadka, aby zachował ich imię! Wypełnili akt heroiczny, sami nieznani choć wiedzieli, że żadna pośmiertna nagroda nie uwieczni piękności dzieła, ponieważ poświęcenie ich pozostanie na zawsze ukryte.

A jednak te nieznanne i zapomniane ofiary nie będą stracone, nie będą bezowocne. One dadzą wielkość narodowi, podniosą poziom dusz bratnich, podsycą głębokie nie wysychające źródło, do którego dąży naród, aby się oczyścić i wzmocnić zarazem”.

(Odezwa w Dzień Zaduszny Polski. 2.XI.1916.
„Krwi Ofiarnej Cześć” — str. 103-104).

„...Wyście, Żołnierze Polscy, dowiedli Europie, iż brzemień służby w morzu krwi słodkie jest, i jarzmo obrony, choć w trudach i niesłychanym znoju lekkie jest.

...To, co brzmiało na ustach pradziadów, Sobieskich Chodkiewiczów, Żółkiewskich i wielu: „Jak słodko jest umierać za Ojczyznę!” to brzmi dziś, Legioniści, w waszych bitwach bohaterskich, które świat wprowadzają w zdumienie.

Jak Atlas dźwigał świat, tak żołnierz polski dźwiga na barkach swych swą ojczyznę, trudem, walką i poświęceniem bezgranicznym.

Dźwiga i wydzwignie!

Dźwiga i nie ugnie się w trudzie!

Dźwiga i nie zachwieje się w męce!

Dźwiga i nie splami ust skargą, iż ciężka i nieznośna jest służba...”

(Kazanie w Koziencach. 11.I.1916.
„Krwi Ofiarnej Cześć” — str. 33).

„Każdą piędź ziemi, zlaną potem i krwią obrońców — to świadectwo szlachetnej służby polskiego żołnierza — jednostek za naród cały... najmłodszych — za wszystkich w Ojczyźnie.. najgorętszych — za wyziębłych i ostrożnych szeregi”.

(Kazanie w Kozienicach. 11.I.1916.
„Krwi Ofiarnej Cześć” — str. 33).

„Gdyby wielkie drogi, wiodące do wolności i szczęścia narodów, były łatwe do zdobycia nie znalazły ludzkość imion męczenników i bohaterów.

Gdyby dla bliźnich, rodaków, ludzkości nie trzeba było ofiarnej służby czy jednostek, czy pokoleń, nie mielibyśmy dziejów bohaterskich czynów, nie wpatrywalibyśmy się w przykłady życia świętych i wielkich dusz jako w tęczeowe blaski poświęceń ofiarnych”.

Kamińsk. 9.I.1916.
„Krwi Ofiarnej Cześć” — str. 28).

„W życiu jednostek, rodzin i narodów są rzeczy wyższe nad egoizm i malduszość, a którzy szlachetni są i wielcy, ci powiadają:

— Trzeba, ażebyśmy w nich byli!”

Kamińsk. 9.I.1916.
„Krwi Ofiarnej Cześć” — str. 28).

„Żołnierze polscy idą ofiar polem — a pochód ich zapisany kopcami mogił, cmentarzysk, krzyżami, krwawymi śladami bliźni i ran potwornych, sławą i aureolą bohaterstwa nieugiętego wobec ludów Europy, lśni blaskiem, nie dającym się zgasić”.

(Kazanie w Leśniewce.
„Krwi Ofiarnej Cześć” — str. 21).

„Leje się... krew... Z niej to czerpią duchy zapatrzone w zorzę wolności — owe wielkie duchy — moc do zwyciężania i wiary, a te małe duchy jeno lęk i bezczynność i gorsze jeszcze postęпки.

Ale „krew męczenników jest nasieniem wyznawców!”

Zaiste, krwią tą nową, świeżo na polach bitew płynącą nasyci się i zabarwi życiem to, co było już tylko próchnem — ustąpi z nią życie w te żyły, co były strupieszale, tak jak się stało ongiś przed wiekami z obumierającym światem starożytnym. Popłynęła krew męczenników — i oto chrystianizm idący w tej krwi a żyw wziął na swe barki ciężar nowego życia i jego zadanie i przyszłość i z krwi tej zrodził nową epokę dziejów świata”.

(Do Czwartaków. Bojowe Osiedle. 28.V.1916.
„Krwi Ofiarnej Cześć” — str. 53).

„Zaliż w smutku mamy się pograć, że tyle ofiar... i tyle krwi...?”

Są pewne stworzątka w przyrodzie, które zwykły odbywać pewne planowe ruchy — a gdy im co stanie na przeszkodzie, bezwiednie milionami całymi kładą się i tworzą pomost, po którym inne miliony przejść mogą.

Takim pomostem między tyranią a wolnością są bohaterowie... Po ich ciałach ofiarnych idziemy dalej konsekwentnie i niezłomnie póki nie zdobędziemy brzegu wolności. A płakać nad ich zgonem nam nie wolno bo rola pomostu, którą spełnili, jest doniosła i konieczna.

Dla nas są pomostem, po którym idziemy do wolności...

...Zbawienna więc jest ich ofiara bohaterska i chwalebna ich mogiła. Pokoj Wam, dzielne duchy i chwała wieczna!”

(Wolczesk. 25 XII.1915.
„Krwi Ofiarnej Cześć” — str. 18).

„...Działanie ...latarni morskiej jest ponad wszystko bezinteresowne: oświeca nie w celu sprowadzenia ku sobie, często oddala nawet i odpycha świecąc tylko dla ratowania bliźnich i kierowania nimi.

Na olbrzymich kolumnach, o które rozbijają się nieustannie fale morskie kędy się ciągle rozlega echo skarg i wściekłości oceanu, polecono ludziom świecić i utrzymywać ogień. To są strażnicy ognia... Rola utrzymujących opiekunczy ogień na owych strażnicach, rozrzuconych po brzegach, jest ważna i szczytna. Rozdając światło, rozdaje i życie... czym latarnie morskie po morzu, tym bohaterzy walczący o wolność dla ludu w niewoli”.

(Wiedeń. 29 XI 1915.
„Krw. Ofiarnej Cześć” — str. 4).

„Wspomnień tęcza ma to w sobie, iż budzi refleksje porównawcze, jeśli stawia przed oczy świetlanych dni czasy, pyta zaraz, gdzie dzisiejsza jasność, jeśli wspomina wielkich ludzi owych wieków złotych, zaraz każe szukać, gdzie dzisiaj są owi potężni, silni i nieugięci? Jeśli silną struną dzwoni datę czynu bohaterskiego — zaraz pyta się każdego z nas: „gdzie czyny wasze?”...

Czy myślicie, iż czasy dziś inne jak dawniej i chwila nie tak groźna i poświęcenie nie tak konieczne i nie trzeba obrony? pracy? walki?.. czynu?...”

(24.III.1905. W rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki.
„Ducha nie gascie” — str. 85).

„...Legioniści polscy stanęli zaraz na progu wojny do boju z Moskwą jak przystało synom Umęczonej Macierzy, zanim kraj wezwał ich do przelania krwi. Nie dziw! Wszak wstały przed nimi widma rycerzy Baru i Legionów, bohaterów r. 1830, warszawskich męczeństw, powstańców 1863 r. i wezwały ich za sobą! Wstały przed nimi widma tulactw emigracji, krwi przelanej ofiarnie, grozy kazamatów fortecznych, nędz Sybiru, wstały przed nimi wdowy i sieroty pobitych, wstała zmosfera niewoli wołając pomsty! — Czyście gotowi? — pytało sumienie narodu.

I oni tylko, ci nasi najlepsi i najukochańsi, z radością i młodzieńczym zapalem odpowiedzieli:

— Gotowi! Najdroższa Matko! Gotowi na trud i mękę, na rany i śmierć, byś Ty jeno nam odżyła, by Cię z kaidan i więzów uwolnić!

A za nimi szedł pomruk niechęci i niezadowolenia tych, którym niewolnicze smakowały pęta, tych, którzy Polskę za grzeszne zachowanie się, w podarku otrzymać chcieli obietnicami obcych łacno ujęci!”

(Odezwa. Wiedeń, 24 XII 1917.
„Krw. Ofiarnej Cześć” — str. 133 — 134).

„Piastowy nasz naród, spełniając nieomylnie przeznaczenie Boże, idzie ku jutrzniom nowego dnia historii. Otoczony łuną pożarów siedzib swoich i nurtem hojnie lejącej się krwi braci i synów swoich ze wstrzymanym w piersi łkaniem o to się modli i tego pragnie, ‘by dzień sprawiedliwości nadszedł jak najrychlej.

...Z krwi za ojczyznę przesławnie poległych, z trudu ciężko pracujących przy budowie ojczyznie gmachu wyrosnie drzewo pokoju i wolności. Urodzi ono owoce społecznej miłości dobra powszechnego.

Rodacy! Nie zdrzyjcie pośród burzy i gromów. Może postanowione było, iż najcięższe naród nasz przeszedł próby, a dziś jeszcze wytrwania i mężnej woli, zjednoczenia i zgody potrzeba”.

(List do prezydium Zjazdu N. K. N. 19 VI 1915
„Krw. Ofiarnej Cześć” — str. 163).

„Poszli ci z najlepszych najlepsi i nie wrócili więcej. Poszli bronić Ojczyzny i padli na polu chwały. Na kresach ziem polskich tam usypano im grób, tam ich oplakano. W zaraniu życia nastąpiła dla nich noc śmierci...

Ojczyźnie poświęcili swe młode przebogate, pełne zapału życie, oddali całą czarowny świat ideałów, uroczy sen młodzieńczych rojeń, rycerskich porywów. Złożyli wszystko, bo wszystko odebrała im kula nieprzyjacielska.

I wyrwa się z głębi duszy żrąca, krwawiąca serce skarga, ciśnię się na usta bolesne, natrętnie pytanie, azali godziło się kwiat naszej młodzieży, nadzieję narodu ślać w morderczy bój? azali rozum i serce nie nakazywały raczej oszczędzać tej chluby naszej, przyszej naszej dźwigni i zachować ją dla przyszłości?

...Starożytni Polanie pod węgiel wznoszonego domu kładli kości ludzkie, aby na nich, gdyby na kamieniu, osadziło się budowanie.

Bracia moi, pod zrąb drugiej Rzeczypospolitej tyle życia ludzkiego się kładzie ofiarnie, tyle serc gorących, tyle głów ukochanych.

A jako kiedyś Bóg złożył honor Polaków w ręce Poniatowskiego, on zaś w nurtach Elstery oddał go z powrotem Bogu, tak dziś Bóg z kolei honor nasz w młode i w wątle jeszcze ręce naszych obrońców składa, oni wraz z życiem nie oddają go już z powrotem Bogu, mają go komu powierzyć na ziemi.

Honor i przyszłość Polski spoczywa w żołnierzu naszym, w tym dzielnym mocarnym a karnym, w nim zdrowy rozum narodu się objawia, w nim uwiódźnia się trzeźwa mądrość czynu, w nim się uosabia moc odwiecznie w duszy narodu żyjąca“.

(Mowa podczas nabożeństwa za poległych akademików.

Warszawa, 31.I 1915.

„Mowy akademickie 1915 — 1921“, str. 69 — 71).

„Padł na polu chwały. Kto? zapytacie. Wierny Syn Ojczyzny. Jeden z tych, którzy tysiącami kładą się na wschodnich granicach Polski, broniąc kraju przed nawałą wroga.

Padł na polu chwały, jak tylu innych młodzieńczych żołnierzy. Orlecia wpatrzyły się w promienne słońce ojczystych ideałów i na orły wyrosły. Pacholeta przeobraziły się w mężów na stal hartownych, młodzieniaszkowie na bohaterów wyolbrzymieli.

Jacyśmy mali, a jak oni wielcy!

Gdy my kroczymy poziomą drogą powszedniości, oni się wzbili ku szczytom poświęcenia. Gdy my oddajemy Ojczyźnie cząstkę swego czasu, czy mienia, czy trudów, oni oddali wszystko, bo siebie, swą młodość, swój zapal, swe życie.

Wypiszmy na grobie...: Poległ za Wiarę i Ojczyznę, a odczytując ten krótki, wymowny napis powtarzajmy sobie, że jeden z nas tak umiłował Polskę, iż dla niej cały się poświęcił; On śmiercią, my życiem służymy Ojczyźnie.

Ty zaś, rycerzyku nasz drogi, pacholecy obrońco Ojczyzny, spoczniesz w ciemnym grobie, jak mówi piosenka żołnierska, ale nie ciemnym będzie grób twój, z każdej bowiem grudki ziemi ojczystej, co trumnę twą przysypie, wytryśnie jasny promień szczytnego poświęcenia i zorzą chwały usłoneczni ci mogiłę twoją.

Matka Ojczyzna stanie nad grobem, słodkie oblicze schyli, błogosławione ręce wyciągnie i rzecze: Przez krew twoją i twe poświęcenie jestem wolna i potężna.

I to będzie twoja nagroda doczesna. A w zaświatach Chrystus swemu żołnierzowi przygotował nagrodę zwycięzcy, boś wytrwał aż do śmierci, za poświęcenie przeto i męstwo twoje, za zgon bohaterski da ci wieniec żywota i niepokalanego bojowania zapłatę zbytnio wielką“.

(Przemowa nad zwłokami ułana ś. p. Zb. Szlagowskiego.

Poznań, 25.VII 1920.

„Mowy Narodowe“, str. 112 — 114).

„Przyszło zaranie i noc, jeśli pytacie, pytajcie“ (Iz. 21, 11). Niejednemu z naszych przyszła w zaraniu noc, niejednemu pisana była śmierć, niejednen po śmierć szedł, gdy rzucał szkołę, po śmierć szedł, gdy spieszył ratować ziomeków od śmierci i nie minęła go śmierć zaszczytna, chwalebna, śmierć bohatera.

Oddawał życie w porywie miłości, bez żalu może, bez wahania, w upojeniu, w najwyższym napięciu. Słodko mu było cierpieć i umierać za Ojczyznę.

Wśród ryku armat śpiewała mu w duszy hymny zwycięskie, w podnieconej wyobraźni oglądał chwałę wojsk narodowych, przesuwały się przed nim pułki za pułkami, szli towarzysze broni promienni, słoneczni, wodzowie cześć mu oddawali, chorągwie chyliły się przed majestatem jego bohaterstwa, bo większej nad tę miłość żaden nie ma, aby kto duszę położył za przyjaciół swoje (Jan 15, 13).

Przyszło zaranie i noc, jeśli pytacie, pytajcie. Ale kto zrozumie, kto wypowie, co działo się w młodej, pacholejącej duszy, gdy się ze światem żegnała...

Teraz ta bujna głowa leżała bezwładnie do ziemi przywarta, duch zaś mocował się ze śmiercią. Patrzyły oczy młode tęsknotą i wyrzutem... twarz matki, uśmiech siostry, uścisk bratni, wszystkie światła i cienie i barwy i dźwięki, zasłyszane w życiu, przechowane w duszy, ścierały się i zlewały w natłoku wspomnień i wrażeń i uczuć, a w nich górował żal, ból, lęk...

Patrzyły sieroco oczy młode z ziemi ku niebu. A gdy ludzie wzroku tego nie spostrzegali, Bóg z nieba obojętnie nań patrzeć nie może, Matkę swą posłał, aby utuliła sierocą, rozplakaną duszę.

Królowa Polska polskiemu rycerzykowi matczyła w godzinę jego zgonu, brała w ręce owo serce trzepoczące się, gdyby ptaszę spłoszone, a w cieplej pieśczoście niebiańskiej budziły się w nim uczucia dawne dziecięce, tulił się do jej łona, a mówił: Matko, i słyszał głos bliski i kochany: Synu, widział rysi znane i upragnione i w ukojeniu cichym zasypiał.

Aniołowie pokoju gorzko płakali“.

(Mowa podczas nabożeństwa za poległych akademików.

Warszawa, 31.I 1915.

„Mowy Akademickie 1915 — 1921“, str. 71—72).

„Co to za stan podniosły, pytam, bracia moi, w którym honor droższy nad życie, a bohaterstwo jest jego zadaniem? Co to za szczytny zawód, w którym, gdy kto polegnie, mówi się: spełnił swój obowiązek, albowiem zginąć na stanowisku, iść na śmierć pewną jest jego powołaniem? Zawód to żołnierski, odpowiadam, stan to wojskowy, gdy Ojczyzna w niebezpieczeństwie.

„Któż — więc — jest taki, a będziem go chwalić? albowiem uczynił dziwy w żywocie swoim“ (Ekly. 31, 9). To Żołnierz polski, obrońca Ojczyzny, wskrzesiciel narodu.

Obliczcie te bratnie żołnierskie mogiły, rozrzucone po kraju, policzcie, proszę, owe grobowiska na rubieżach Ojczyzny, gdyby kopce graniczne usypiane, zbierzcie owe imiona, nieznanne za życia, zapomniane po śmierci, obejmujące szary tłum żołnierski, który pokotem kładł się w obronie naszej przyszłości i wypiszcie im jedno wielkie wspólne miano: czterdzieści i cztery. Bo nie tylko krew ich dawne bohaterzy, ale i oni sami krew swą po bohaterstwu przelewali, a z ducha ich i z poświęcenia powstaną mściciele narodu.

Patrzcie na ściany tej świątyni, a odczytacie chwalebne imiona, które do głębi poruszą każdego: *Zołnierze pachołęta, pachołęta bohaterowie.*

O Boże, wejrzyj na tę ofiarę zapokojną młodych serc i młodego życia, która się tak obficie dopełnia na ziemi naszej; wejrzyj na śmierć okrutną tylu tysięcy rycerzy, którzy w długich i krwawych zapasach giną w obronie Krzyża i Ojczyzny.

W imię ich cierpień zaklinamy Cię, Panie, głosem krwi ich niewinnej wołamy do Ciebie z ziemi polskiej, nie dawaj nas w ręce największych nieprzyjaciół Twoich i naszych, ale uczyni z nami według łaskawości Twojej i według mnóstwa miłosierdzia Twego, a wyrwij nas według mnóstwa dzieł Twoich, a daj chwałę Imieniowi Twemu" (Dan. 3, 42).

(Mowa nad trumną ks. Ign. Skorupki, kapelana wojsk. — Warszawa, 17.VIII.1920.

„Mowy Narodowe“, str. 106-111).

„Nie wróci do nas więcej ta słoneczna dziatwa, to światło promienne, groby ich daleko pozostaną, ale ich duchy krążyć będą po dziedzińcach akademickich dziś pustych i głuchych, ale ich duchy błędzą po salach niemych i cichych, ale ich duchy nawiedzają komnaty bratnie nie dlatego, by z nimi żegnać się na zawsze, lecz by pozostać na zawsze, pozostać w sercu kolegów, w pamięci, w holdzie.

Niech potomne pokolenia młodzieży akademickiej od nich się uczą, niech urabiają swą duszę na modłę ich bohaterskiej duszy. Chylimy głowę wobec tych wzniosłych przykładów.

Boże Wielki, Synu Człowieczy, oto Ci składamy krew synów, poległych za Ojczyznę i lzy matek, nie dających się pocieszyć. Panie, ofiara to święta, dar to bezcenny, na większy okup, na droższą daninę nas nie stać. Przyjmij, na co tylko mógł się zdobyć naród i połóż na szali naszej przyszłości, skróć cierpienia nasze i wojny, daj nam wolność i pokój“.

(Mowa podczas nabożeństwa za poległych akademików, Warszawa, 31.I.1919.

„Mowy Akademickie 1915 — 1921“, str. 72-73).

„Matki greckie w starożytności do synów swoich idących na wojnę mawiać były zwykły, oddając im tarczę: Z tarczą albo na tarczy; z tarczą w rękę wracaj żywy jako zwycięzca lub martwy na tarczy jako bohater; albo zwycięzcą bądź, albo poległ!“

A nasi studenci rycerze sami to sobie powiedzieli: Zwycięzę lub polegnę; dali sobie słowo i słowa dotrzymali. Oni i zwyciężyli i poległi, bo gdy prze-magali nad wrogiem, padłi a swą śmiercią do zwycięstwa się przyłożyli.

Śmierć ich to potężna dźwignia duchowa, to wielki przykład, który sam za siebie mówi do narodu, do ludzkości! Swym bezwładem śmierci, swym milczeniem grobowym wołają: patrzcie jaką wy młodzież macie w ogóle, akademicką zaś w szczególności, ile w niej poświęcenia, ile ciężyny duchowej.

U tych trumien tedy nabieramy życia; ufniej w przyszłość patrzymy, Polska przetrwa wszystko, Polska wszystkich pokona wrogów, gdy takich synów posiada...“

(Mowa u trumien 14-tu Akademików Żołnierzy b. Legii Akademickiej 36 p. p., poległych na krę-sach pod Lwowem. Warszawa, dn. 11.IV. 1919 r.

„Mowy Akademickie 1915 — 1921“, str. 77).

„Bohaterstwem zdobywa się wolność, bohaterstwem wolności się broni, gdzie bohaterstwo żyje, tam w niewoli wolność, a w grobie żywot.

Polska w bezwładzie niewoli moc swą brała z bohaterstwa swych synów, ich bohaterstwem przetrwała, ich bohaterstwem się podniosła.

O! bo młodzież nasza zapalna i górna, godna i nieodrodna córka wielkich w przeszłości rycerzy, wskrzesicielka wiekopomych czynów wojennych.

Bohaterstwo to przymiot duchów mocnych, które umieją chcieć, umieją żądać, umieją działać, umieją zdobywać!

Widział żołnierz akademik, że przed sobą ma wroga, za sobą Ojczyznę, co ustąpi wrogowi, to odejmie Ojczyźnie, a odda na rzeź i pożogę. I rozumiał, że lepiej mu umrzeć na wojnie, niż patrzeć na złe ludu swego.

Wielki Boże! gdy szedł żołnierz akademik w te pierwsze zapasy, ani wyszkolenia jeszcze nie nabrał, ani uzbrojenia poddostatkiem nie miał, — i w wyszkoleniu i w uzbrojeniu i w liczbie wrogowi nie sprostał, ale go bił, ale go gromił, ale go zwyciężał żywiołową iście odwagą, z jaką Polak bić się umie, gdy się bije za Ojczyznę.

Młodzińczy zapal i górne porowy opromieniały ci dołą, żeś szedł, żołnierzyku drogi z piosenką na ustach, ze szczerym śmiechem szedłeś w bój z uśmiechem padałeś ugodzony, pogodnie na polu bitwy zasypiałeś, a wśród ryku armat i chrzęstu karabinów schodził na cię dobry sen. Śniła ci się Ojczyzna miła i Warszawa i Wszchnica, co tęskni za tobą.

Widziałem ja tych trumien kilkanaście, co je sprowadzono. Ciche to były białe trumny, kryjące w sobie tyle zasobów ducha, tyle zgasłych nadziei. A taki żar szedł od tych zimnych trumien, że do głębin duszy się wcisnął i nawskroś przejmował. I taki głos rozlegał się z tych niemych trumien, że na cały szedł kraj: Lepiej nam było, abyśmy pomarli na wojnie, niż abyśmy patrzyli na złe ludu naszego.

Aleć nie wszyscy z poległych u nas spoczywają, wielu ich groby daleko, i dziś w wielkie święto umarłych opuszczone i zapomniane. Droga ręka ich w zieleni nie umai, ani usta ciepłym westchnieniem nie ogrzeją.

Nie zapomnieliśmy o was, o rycerzyki drogie, o chłopcy serdeczne. Nie zapomnieliśmy i nie zapomniemy. Chciałbym was dziś zbudzić wszystkich, jak budził Konarski swych wychowawców, i chciałbym na was jego słowy wołać: Wstawajcie, Ojczyzna was wzywa... Ale wy mi odpowiecie: Król światła nas za swe prawa umarłe, na wiecznego żywota zmartwychwstanie wzbudzi (II Mach. 7, 9).

Gdy więc wy wstać nie możecie, ani do nas powrócić wam nie wolno, powraca pamięć wasza, wschodzi, jak zorza purpurowa jaśnieje w pułku serdecznym bratnim wspomnieniem i gorącą modlitwą, która w was się odbije pocięchy słowem.

Wschodzi pamięć wasza promieniem słonecznym... Boże! daj im ukojenie Twoje. Umierali za Ojczyznę, wprowadź ich do wiecznej Ojczyzny w Królestwie Twoim niebieskim“.

(Mowa podczas nabożeństwa żałobnego za poległych studentów żołnierzy Legii Akademickiej. Warszawa. 3.XI. 1919.

„Mowy Akademickie 1915 — 1921“, str. 93-96).

„Wznosi się na ziemi polskiej trumna, hen ponad wieżę zamkową szczytem sięga, ramionami Wisłę obejmuje; wielka biała trumna ze sosen rodzimych zbita, na wzgórzu armat ustawiona, zasłana płaszczów żołnierskich stosem. Czarny krzyż znamię wiary ułożył się na wieku, pięcioletnie walki krwią wypisały...

Ach, bracia moi, te żywe, te płomienne czytam na niej zgłoski: Mocna jest jako śmierć miłość. — I drugie: Większej nad tę miłość żaden nie ma, aby kto duszę swą położył za przyjaciół swoje.

Czyja to trumna, czyje imię nosi?

Patrzcie, u trumny Ojczyzna, rodzicielka miła, przywarła oblicze swe do krwawych zgłosek i placze. A gdyby jedną tylko łzę nad każdym z poległych uрониła lez tych popłynęłyby zdroje, i gdyby jedno nad każdym wydała westchnienie, tych żalów i zawoźdeń, zda się, bez końca odzywałaby się echa.

Czyja to trumna, pytam, czyje imię nosi?

Imię im Milion, bo za miliony na wszystkich frontach walczyli i w ciągu pięcioletnich zmagani na polach bitew umierali.

Imię im miłość, ta, co jako śmierć mocna, miłość największa, większej nad nią żaden z ludzi nie ma, albowiem duszę swą położyli za przyjaciół swoje.

Ci to bowiem są, co pod obcymi służąc znaki, z obcymi w początkach szli, ale Ojczyźnie od początku służyli i za Ojczyznę choć w obcych znakach polegli. I ci to są, którzy pierwsi chorągiew buntu za niepodległość Ojczyzny podnieśli, z wrogiem się porajac, życie położyli, ale duchem się nie ugięli. I ci to są, co Ojczyznę wyzwoloną pierśmi swymi zastawiając, sami ginęli, ale chwalebna swą śmiercią Ojczyznę od stromotnej śmierci uchronili.

Jednością silni, rozumni szalem sięgali, gdzie wzrok nie sięga, lamali, czego rozum nie złamie. Wiodła ich miłość, łamiąca wszelkie przeszkody, ważąc się na wszelkie ofiary, bohaterska, męczeńska miłość, która im życie poświęcić kazała za najdroższe ideały ojczyste.

Oddali życie swoje, całą głębię życia, oddali młodość swą promienną i przebogata, oddali szerokie a niewyżyskane zamierzenia, niewyczerpaną głębię uczucia i zapału.

Śmierć ich to życie, bo uczy, jak żyć dla Ojczyzny. Śmierć ich to wykwit życia, bo śmiercią swą budzą do życia tych, co śpią; zapalich chcą tych, co nie płoną, podnieś ich, co w poziomach grzęzną, stać się heroldem życia, wnieść w życie szczytny ideał poświęcenia i życie ludzkie opromienić i ukwiecić. Śmiercią bądź życia najwyższym wykwitem, powiedział Poeta (Resurrecturis). Najwyższym wykwitem życia, to śmierć bohaterska za Ojczyznę, największe to napięcie ducha, największa zdolność do czynu.

Naród, który taką ma młodzież, posiada w sobie wszelkie zasoby żywotności, on ufa w swe siły, wierzy swemu posłannictwu i posłannictwa swego nie zdradzi.

(Mowa podczas nabożeństwa żałobnego za spokój dusz studentów, poległych na polu chwały lub zmarłych z trudów wojennych. Warszawa, 7.X. 1919. „Mowy Akademickie 1915 — 1921“, str. 97-99).

„...Odezwił się, donośna pobudko wojenna, która brzmi nieustannie na rubieżach Rzeczypospolitej, porusz, porusz swym dźwiękiem porywającym martwe prochy śpiących żołnierzy.

Wzniesł się, starożytna pieśń bojowa, jako złoto wypróbowana, nad złoto cenna, prastara Bogarodzico, któraś zagrzewała pierś rycerstwa naszego.

Zagrzmiecie polskie armaty, na wrogu zdobyte, niech grom wasz stropów niebieskich dosięże, wstrząśnijcie prochami bohaterów, niech się zbudzą, niech powstaną.

Wstańcie, umarli, do broni!

Przyniescie nam swego ducha, który tak potężnie walczył, przyniescie swe umiłowanie wolności, swe poświęcenie dla Ojczyzny, ową broń niezwykłą, ową tężyznę niepojętą.

Co mówię, bracia moi, rycerze śpią w prochu, — ale nie usnęła ich moc duchowa, umarło ich ciało, ale żyje dotąd potęga ich przykładu, krzepilo się nią następne pokolenie żołnierzy z 30-go roku, gdy pod Grochowem bronilo Warszawy.

Rycerze spią w prochu i ci, którzy na tych polach legli i ci, którzy walczyli pod Chłopickim i Dwernickim, pod Mierosławskim i Langiewiczem. Mężnie zmagali się z wrogiem, od siebie silniejszym, polegli, ale duch ich rycerski nie zamarł, przeszedł do skarbnicy narodowej, skupił się gorącymi promieniami w słońcu chwały bojowej, przetrwał i żyje, widzę go, widzę w dzisiejszej armii naszej.

Zebrali się (— zwycięzcy spod Raszyna i zwycięzcy spod Lwowa i spod Wilsna i znad Styru —), aby umarli żywym powiedzieli, iż nad zgon i cierpienia większą dla nich boleścią było patrzeć na upadającą Ojczyznę. A żywi umarłym mówią: że wszelkie cierpienia i śmierć nawet samą za nic sobie ważą, byle tylko podeprzeć powstającą Ojczyznę.

A jedni i drudzy wolać mogą: Dużego serca bądźmy, bracia, Pan walczycy za nas, Pan walecznik mocny (Jerem. 20 — 11).

Z tych cichych pól, z tych barwnych bloni, z tych martwych prochów, z tych podniosłych wspomnień czerpie dla siebie życie i siły. Na pobojowiskach bowiem zwycięskich potężny odruch czynu, który od nich bije, to anioł zmartwychwstania naszego, odwalił on kamień z grobu naszej stuletniej niewoli, wyprowadził Ojczyznę żywą i zniamię nieśmiertelności na jej czołe kreśli.

Cześć bohaterom, którzy Ojczyzny aż do zgonu bronili, cześć bohaterom, którzy po śmierci Ojczyźnie służyć nie przestali, umarli żywych przykładem swym uczą, polegli walczących do męstwa zapalają i wraz z żywymi nowe odnoszą zwycięstwa.

Boże ojców naszych, usłysz głos krwi, który woła do Ciebie od wieków z ziemi polskiej, wysłuchaj modlitwę błagalną, której słowami jest krew, obficie za Ojczyznę na polach bitew przelewana, a prośbą bywa żywot ofiarnie przez rycerzy naszych składany.

Tym głosem i tą modlitwą zaklinamy Cię, o Chryste Jezu, na własną krew twoją i na własną śmierć twoją za ludzkość poniesioną, — jako dajesz żywot wiernym twym w wieczności, daj żywot trwały w doczesności Ojczyźnie naszej, wiernej Tobie i twemu Kościołowi, a wybaw nas od wszelkich niebezpieczeństw i nieprzyjaciół naszych.

Przenajświętsza Panienko, prosz za tymi u Syna, którzy poginęli na polach Raszyna".

(Mowa podczas obchodu bitwy Raszynskiej na błoniu w Raszynie, 18.IV. 1920.
„Mowy Narodowe“, str. 79-82).

Jeżeli to prawda, panowie, co lud nasz głosi, że dusze zmarłych raz do roku nawiedzają drogie dla siebie strony i nieme swoim przynoszą pozdrowienia, to oni tu są, ci nasi utęsknieni, a w nich jeszcze dawna pieśń niedośpiewana, powiem z Poetą. Oni tu są, albowiem dla nich to żalobne święto obchodzimy. Oni tu są, pacholeta drogie, husarzyki skrzydlate.

Przyszli, jak ich pochowano: niejeden rozerwany pociskiem, to przesyty kulami, to skłoty bagnetem. Gdziekolwiek skroń zakrwawiona, usta rozwarłe ze słowem w półprzerwanym, ręka we śnie śmiertelnym zda się jeszcze szablę ścisnąć, a pierś rozszarpana rozkwitła różą płomienistą. Patrzenie, na niej medalik, przez matkę dany, gdy w serdecznej ranie się skąpał, płonie czerwienią, na relikwii narodową namaszczonej.

I przyszli do nas. Oni tu są, umarli z żywymi zamieniają słowo, mówią duszą do duszy. Słyszycie, najmilsi bracia, brzmi ono wstrząsającym dźwiękiem w głębinach jestestwa waszego. Mamże je wymienić? mam głośno powiedzieć, co jest udziałem duchów w tajemnym z duchami przestawianiu?

Mówią do was słowo: mocna jest, jako śmierć, miłość. A słowo to w nich stało się rzeczywistością. Zespoiliło się tak z ich istotą, iż ze śmiercią nawet wydrzeć go nie można było, ale śmierć dopiero nadała w nich temu słowu życie. Największą bowiem miarą miłości jest śmierć, w jej imię poniesiona. Miłość wtedy nad śmierć jest większa, obawę śmierci tłumi i śmierć samą zwycięża.

Bohatera zabić możesz, ale nie możesz pokonać jego miłości. Walczy i walczy z odwagą, ginie i ginie z odwagą, walczy i ginie za Ojczyznę. Żelazo przeszło jego serce, ale nie dosięgło jego miłości. Ponad rany bowiem i ponad śmiercią gruje w nim miłość.

Mocna jest, jako śmierć, miłość, ale w nim mocniejsza miłość. I to jest największa z miłości, jaka panuje w sercu ludzkim. Więcej zaiste Ojczyźnie dać nie możesz, niż gdy siebie na śmierć wystawiasz dla jej wyzwolenia.

Większej nad tę miłość żaden nie ma, aby kto duszę swą położył za przyjaciół swoje, powiedział Chrystus (Jan 15, 13). To słowo oni dziś wam przynoszą żywe, gorejące. Weźmy je od zmarłych, jest ono streszczeniem ich żywota, za nagrobek starczy.

Wziamy co im odpowiemy? Odpowiedzcie słowy Poety, że śmierć ich będzie życia waszego najwyższym wykwittem. Młodzieży, okażcie się godni swych towarzyszy i życiem służcie Ojczyźnie, jak oni śmiercią się zasłużyli. Śmierć ich w was stanie rozkwitem, gdy w was zakwitnie, czynem i poświęceniem. Bo jeżeli wielka rzecz jest umrzeć za Ojczyznę, dali Bóg, niemala — żyć dla Ojczyzny. I jeżeli dusza rycerza jest jako miecz, płomienisty miłością, obosieczny męstwem; to dusza obywatela jest, jako lemieśz ognisty ideałem, wyostrzony wytrwałością i pracą, który na każdy dzień odkłada skibę po skibie na ojczystym zagonie.

Panowie, oni za niepodzielną Polskę umierali, aby jej nie ćwiartowano, położyli się ciałem swym, gdyby wal ochronny. I wy, na Boga Żywego, nie dzielicie Polski na części, na stronnictwa, na obozy; nie umniejszajcie jej w swym sercu, ani też serca nie dzielicie między własną korzyścią a dobrem publicznym, lecz całych siebie z całą duszą i z sercem całym oddajcie całej, niepodzielnej Polsce. Bohaterowie byli wśród was, niech z ducha ich i myśli powstają bohaterowie czynu, bohaterowie poświęcenia, miłośnicy Ojczyzny na miarę niepowszednią, filareci drudzy. A gdy nie każdego stać na epopeję w piśmie, niech każdy z siebie tworzy epopeję czynu, a przysposobi wątek wieńczowi przyszłości do wiekopomnej epopei narodowej. Będzie to najwyższy wykwit życia, gdy życie stanie się poezją, a poezja wkroczy w życie.

.....

Śmierć ich na polu bitwy była modlitwą błagalną do Boga, była ofiarą całopalną na ołtarzu poświęcenia o pomyślność dla Ojczyzny. Ginący modlili się za żywych. Dziś żywi modlimy się za umarłych.

Bracia moi, po dziś dzień dochował się wśród ludu naszego prastary zwyczaj, że po wieczornym Aniol Pański siedemkroć uderzają w dzwon za poległych pod Warną rycerzy. Tak Polska czcić umie pamięć swych bohaterów.

O! niechżeż odtąd co wieczór po miastach i wsiach i siolach dzwon kościelny budzić nie przestaje wspomnień o naszych poległych żołnierzach.

Niech dziecko polskie przy wieczornym pacierzu niewinnymi usty prosi o wieczne odpocznienie dla tych, co nie spoczęli do zgonu i o światłość wiekuiącą dla promienistych, co Ojczyźnie zorzę wyzwolenia przybliżeli.

Chryste Jezu, za żywota Twego ziemskiego matki Ci dzieci swe przyniosły, abyś ręce włożył na nie i modlił się. Oto Ci Matka Twoja, ukoronowana Królowa Polska, Maria przywodzi wybraną młodź swoją. Jeżeli ich puścisz, ustana, spracowali się aż do krwi i z daleka przyszli. Nie zabraniaj im przyjść do Ciebie, albowiem jest w nich miłość jako śmierć mocna, duszę swą poło-

żyli za przyjaciół swoje. Przygarnij ich tedy do serca swego i błogosław, takowych bowiem jest Królestwo niebieskie“.

(Mowa podczas nabożeństwa żałobnego za spokój dusz studentów, poległych na polu chwały lub zmarłych z trudów wojennych, powiedziana w katedrze Sw. Jana dn. 7.XI 1919.

„Mowy Akademickie 1915—1921“, str. 99—101).

„Ziemio, ziemio, ziemio (Jerem. 22, 29) krwią Polaków przesiąkła, za nich i dla nich opowiadaj dziwy Pańskie: oto zmiłował się nad nami Pan, dał nam wieniec miasto popiołu, płaszcz chwały miasto sprawiedliwości (Iz. 61, 3). Albowiem przez krew naszą i przez śmierć naszą przywrócił Pan sprawiedliwość umiłowanej Ojczyźnie, uczynił ją wolną i niepodległą.

O mocarzu sprawiedliwości, bracie bohaterze, tak umiłowałeś ziemię swą ojczystą, żeś za nią wydał duszę własną, a ciałem wróciłeś się do ziemi, z którejś wzięty, boś jest proch, z jej prochów odwiecznych pochodzący i w proch ziemi ojczystej się obróciłeś.

Wyrosłeś na ziemi ojczystej gdyby kwiat i gdyby kwiat uschły rozsypałeś się po ziemi. Stałeś się cząstką ziemi polskiej. Na łonie matki ziemi stałeś się sam macierzystym żdźbłem tej ziemi. Nie martwym wszelako prochem, który wiatr rozsiewa, ale owym nalotem życiodawczym, zacznem ducha, ziarnem przyszłości...

„Ocućcie się, którzy mieszkacie w prochu“: na tych cmentarzyskach bojowych przygodnych, rozrzuconych po całej ziemi polskiej i poza Polską...

Bezimienni a nieśmiertelni, nieznani a drodzy, wy dobroczyńcy narodu, ojczyce ojczyzny, pozostaniecie wśród nas, jako żywy przykład poświęcenia, za waszym bowiem przewodem rość będą wielkie duchy, silne wole.

Ocućcie się, którzy mieszkacie w prochu. Myślą i sercem w modlitwą na ustach nawiedzamy dziś cmentarze wasze, te tysiące bratnich kurhanów, tysiące mogił żołnierskich.

O nieba! O wstydzie! Cmentarze wasze w wielu miejscach nieogrodzone, krzyże wasze zwalone groby wasze zapadłe, opuszczone, zaniedbane: brzydkość spustoszenia na miejscu świętym. Narodzie, to twoja wina!

Ogródźcież cmentarze, podnieście krzyże, murawą okryjcie mogiły, bo gdy oni za swoich ginęli, swoi o nich niech nie zapominają. Narodzie, to twój obowiązek!

Żyć będą umarli twoi, o Polsko, pobici twoi powstaną. Ocućcie się tedy, którzy mieszkacie w prochu, bo rosa światłości rosa wasza. Niewyczerpana wdzięczności narodu, gdyby krople rosy zarannej, padać będzie na mogiły wasze, a pamięć wasza trwać będzie od pokolenia do pokolenia w najdalsze lata.

Boże ojców naszych, zawstydzona była Ojczyzna matka nasza bardzo i porównana z prochem, oto ostateczna była między narody. (Jer. 50, 12). Przez męstwo i krew swych walecznych synów, przez śmierć ich tysięcy otrząsnęła się z prochu i wstała, rozwiązała związki szyje swej ta, która była pojmana (Iz. 52, 2).

Tys to sprawił, o Boże, zrządzeniem Opatrzności Twojej nad nami, daj przeto poległym rycerzom Twoim zapłatę wieczną zbytnio wielką, a Ojczyźnie naszej błogosław, aby w pokoju i ładzie i mądrości rządziła się nadal i pomnażała“.

(Mowa podczas odsłonięcia pomnika, w którym złożono ziemię zebraną z wszech pobojozwisk z lat 1914—1920.

Warszawa, 3.XII. 1926.

„Mowy Narodowe“, str. 283—286).

„... Któż wypowie, kto myślą obejmie, kto sercem oceni, ile w tych trumnach kryje się nadziei i boleści matek, ile zapalu, poświęcenia i ofiary synów. O, jakże owocna miała być ich dojrzałość w życiu, jeżeli młodość była tak promienna.

Nie czekali, aż ich wezwą, nie ociągali się z wyjściem, usłyszeli głos Ojczyzny mówiącej: kogo posłę tam na kresy moje zagrożone, a kto nam pójdzie na odsiecz temu grodowi, który stał się sercem moim? I każdy z nich w porwywie zapalu wołał: Owom ja, poslij mię. O, bo młodość jest ofiarna i szczerą, wszystko oddać gotowa, na wszystko się waży, przed niczym się nie cofnie.

I poszli. A o każdym z nich można rzec, niestety: zginął.

I dodać z poetą należy: zginął, jak giną rycerze... jak dąb się powalił, ale nas wszystkich swym zgonem ocalił. Legł w boju, jak rycerz ze sławą (Mohort).

A dziś wracają. Boże Wielki! Przywieźliście ich z powrotem. Lecz inni to są, niż gdy wychodzili. Wracają w majestacie śmierci, opromienieni chwałą, dostojni poświęceniem.

Przywieźliście nam ich z powrotem, te serca bratnie umiłowane, które nie przestały być dla nas ogniskiem, choć same dla siebie wypaliły się przedwcześnie.

O pacholeta nasze bohaterskie, o rycerzyki młodociane, więc nie żał wam było waszej młodości, więc nie żał wam było waszego życia? wszystko złożyliście ofiarnie i szczerze dla umiłowanej nad życie Ojczyzny. Ach! im chętniej wyjście umierali za Ojczyznę, tym więcej wraz z Ojczyzną bolejemy ze takich utraciła synów. Ze czcią przypadamy u trumien waszych, tu krwawią się serca nasze, tu łzawią się oczy nasze.

W tych białych trumnach, gdyby w skarbonach, przywieźliście nam skarb nasz narodowy, albowiem stali się oni skarbem naszym, za naród walczyli, za naród polegli i dziś do całego narodu należą.

Przywieźliście nam okup ten najcenniejszy, którym Ojczyzna płaci swą wolność, płaci ją nie złotem ani srebrem, ale krwią i życiem swych najlepszych synów.

Najdroższa to, zaprawdę, ofiara, jaką naród złożyć może na ołtarzu swej przyszłości. A składał ją tak szczerze i obficie w ciągu swej wiekowej niewoli, że gdybyś zgromadził ciała tych wszystkich, którzy przez stulecie marli za Ojczyznę, zebrałbyś z ich ciał poległych hekatombę przeogromną, że prawie ziemi rodzinnej nie starczyłoby na ołtarz, a każda piędź jej krwią zda się zapływać i wołać do Boga skargą na wrogów i błaganiem dla swoich“.

(Mowa u trumien 14-u Akademików żołnierzy b. Lesgii Akademickiej 36 p. p., poległych na kresach pod Lwowem. Warszawa, 11.IV. 1919.

„Mowy Akademickie 1915—1921“, str. 75—77).

„... Ach, achci mnie, nacośmy was posłali iść w kraj daleki! Wiemy, nacośmy was posłali w ów kraj daleki, ale nie obcy, na kresy Ojczyzny zagrożone, a wyjście spełnili swój twardej obowiązek z zaparciem i zapomnieniem o sobie. broniliście jej ze wszystkich sił swoich i z całej miłości swojej i z całego życia swego.

O pacholeta polskie, tak was nauczyła matka Polska, bo tak wychowywała ona pokolenie za pokoleniem na bohaterstwo dla Ojczyzny. Wyssałiście tę miłość z mlekiem macierzyńskim, nauczyliście się jej z paciierzem codziennym, rosła ona w was, jak rosło serce wasze, jak się rozrastała pierś wasza jak się wzmagaly siły wasze.

Żyją też umarli twoi, o Polsko, pobici twoi powstają. Polegli bowiem za Ojczyznę żyją, żyją nie tylko w pamięci rodziny, żyją nie tylko w pamięci kolegów, żyją, bo żyje ich duch bohaterski w narodzie. Żyją, bo umierali nie w powolnym ubytku sił, gasli nie z wyniszczenia, ale padli w rozkwicie młodości, w nadmiarze myśli, w nadobfitości uczucia. A to uniesienie ducha, ta pełnia sił wyraziła się w ich czynie bohaterskim. Bohater zginął, ale bohaterstwo jego pozostało w narodzie jako zwiększenie ducha i świadomość siły.

Wojsko nasze, to wojsko bohaterów zaiste, wroga zadziwia i przeraża swym męstwem, nad stał nieugięte wszystko znieśie, wszystko złamie. Naród nasz to naród bohaterów, nie ten spod Termopil, Maratonu, Salaminy, ale spod Grunwaldu, Chocimia, Kirchholmu, to naród spod Lwowa i spod Wilna i znad Styru.

Mamy się czym zastawić, mamy się czym poszczycić wobec świata.

Z boleścią tedy patrzymy na trumny bohaterów, ale i z chlubą. Ściska się serce, gdy się pomyśli, że ich nie masz ale rośnie w nas duch, gdy wspomnimy, że byli wśród nas. Nie! bohaterowie całkowicie nie umierają, oni są wśród nas, oni w was powstają, młodzieży akademicka. Oni w was są, żołnierze polscy, albowiem, jak mówi poeta: Kto w poświęceń padł godzinie, ten się w drugich przelał tylko.

Maryjo, Królowo Polska, popatrz się na tych rycerzyków twoich pobitych, na te pacholęta twoje umiłowane, otrzyj znój z zimnego ich czoła jako matka, a jako królowa do Syna swego prowadź po odpoczynek i po nagrodę wieczną.

Chryste Panie, oto ofiara zapokojna, ublagalna, od najlepszych synów Polski ułożona, daj się ubłagać, daj się uprosić i ześlij co prędzej Ojczyźnie pokój, a poległych w boju rycerzy światłością udaruj wiekuistą“.

(Mowa u trumien ośmiu Akademików Żołnierzy,
poległych na kresach Rzplitej.

Warszawa, 29.III 1920.

„Mowy Akademickie 1915 — 1921“, str. 116 — 119).

„...ten, co na ołtarzu Ojczyzny kładł siebie całego: swe szczęście, swe życie, a jego zawołanie było: Ojczyzna przede wszystkim, Ojczyzna ponad wszystko i tylko Ojczyzna!

Biada bowiem kto daje Ojczyźnie pół duszy, a drugie tu pół dla szczęścia zachowa (Słowacki)“.

(Mowa w setną rocznicę zgonu Tadeusza
Kościuszki, Warszawa 15.X. 1917.

„Mowy Akademickie 1915—1921“, str. 26).

„O Boże Wielki! Ty dajesz nam wolność i niepodległość, ale jakże drogo, jakże krwawo, jakżeż boleśnie okupywać nam ją każesz.

Zsyłasz nam wolność przez niewolę tylu jeńców naszych, zsyłasz nam żywot przez śmierć tylu poległych naszych.

.....

Zda się nie masz domu na ziemi polskiej, gdzieby nie oplakiwano kogoś z poległych, gdyż umarłych liczba u nas niezliczona: co przedniejszy zastęp nasz zginął (Mędr. 18, 12).

Dożyliśmy zaiste czasów, że świętem narodowym stał się u nas dzień Zaduszny, nabożeństwo żałobne — obchodem narodowym, trumna — świętością narodową, pienia żałobne — pieśnią, a płacz — nutą narodową. Ziemia nasza stała się ziemią grobów i mogił, cmentarzyskami zasłana.

.....

Jesteśmyż narodem wymierającym? zapytam. Nie! Groby te są jutrznią wyzwolenia, są kolebką odrodzenia.

Krwią naszych poległych pisze Bóg dzieje chwały naszej, ich ciała położył gdyby szance niezdobyte na ziemi naszej, ich mogiły na rubieżach rozpalil

w ogniska. Polska wychodzi z tych grobów oczyszczona, odmłodzona, władna i potężna. I my nie tylko ze łzami idziemy na groby, jak mówi poeta, lecz żeby w nich życia zacerpnąć i siły“.

(Mowa podczas nabożeństwa za poległych studentów-żołnierzy. Warszawa, 6.XI. 1920. „Mowy Akademickie 1915—1921“, str. 144-145).

„Wyjdźmy dziś myślą i sercem na szerokie gościńce, które dy burzą bitew szła wojna poprzez naszą ziemię polską. Stawajmy nad każdym bratnim grobowiskiem, gdzie rok temu z górą słońce wschodzące przeglądało się w kalużach krwi świeżej, stawajmy nad każdą mogiłą, którą ziemia rodzicielka ubrać zdążyła tego lata w liście i w kwiaty.

Wyjdźmy mówię na pola, na niwy, zastane grobami, gdyby szlakiem wytycznym daleko ku wschodowi, znaczącym naszą obronę i nasze straty.

Wyjdźmy i odszukajmy tu bohaterskie wysiłki, te bujne przebogate żywoty naszych akademików, które tam pogasły, stężyły w bezwładnej śmierci.

„Prorokuj do ducha, prorokuj, Synu człowieczy, a rzeczesz do ducha: od czterech wiatrów przyjdź duchu, a natchnij te pobite, a niech ożyją“ (Ezech. 37, 9).

Co widzę, bracia moi, Ojczyzna, macierz umiłowana, dostojna w majestacie swym żalobnym, nad cichymi groby rozkłada ręce, gdyby anioł żywota błogosławiony, i mówi: Oto ja otwieram groby wasze i wywodzę was z grobów waszych, syny moje. I przyszedł w nie duch i ożyły. Żyw, mówię tobie, we krwi twojej żyw! (Ezech. 16, 6).

Krew przelana przez nich na polu bitew, krew okupująca żywot Ojczyźnie, daje wzamian bohaterom nieśmiertelność pamięci. Wstają, aby zaświadczyć, czym byli w życiu, czym byli w śmierci. Wstają, aby nas nauczyć, jak się żyje i jak się umiera dla Ojczyzny.

W nich Ojczyzna nie była czczym dźwiękiem, ale treścią ich życia, ale duszą ich duszy. Obcujmy z nimi, bo zaiste jest to świętych obcowanie.

Wdarł się najeżdźca przeciwnik głęboko w polską ziemię, rozlał się po niej mrowiem robactwa ohydneho, rozczolgał się plugawym pelzaniem gadów, rozwłókl się bezwładną ociężałością niewolnika bydłcia, za łupem szedł i za rzezią, jak zwierz dziki za żerem. Waleń stanęła mu na sprzeciw młodzież polska mścicielka, śmierć dla niej nie straszna, a rany nie bołą.

Co to za siła potężna, która pchała ich naprzód, co to za siła mocarna i władna, która te junaki zatracające wiodła w bój, w niebezpieczeństwo, na śmierć pewną, nieuchronną?

O! nie tylko odbilo się w nich samozachowawcze uczucie narodu, nie tylko serce rycerskie praocjów w ich sercu się odezwało i odwieczne męstwo Sarmatów i majestat państwa zagrożony ale i niepożyta siła narodu, ale i moc poświęcenia. Z miłości wiara, z miłości siła, z miłości czyn, z miłości zgon.

O chwala Ci, Boże, iż Polsce takich dajesz synów, że dawne cnoty nadszadziców obudzasz w piersi prawnuków, że przez nich znowu jesteśmy dostojni, wielcy czynem, promienni ideałem. A śmierć ich to zwycięstwo wolności, to świt nowych dla nas czasów.

Ach! krew gorącą dali nasi bohaterowie, krew gorącą dają ich matki; gorąca krew przelana w boju — to oni, gorąca krew w rozdartym sercu — to one.

A krew ta gorąca przyniosła nam korzyści, doraźna i wiekopomna: bezpieczeństwo państwa, wolność narodowi. Żywym zaś człowiekiem, który nie będzie bezdusznym głosem, ale żywiącą mocą, wciąż obecną, wciąż rzeczywistą, wciąż działającą, macie być wy, droga młodzieży nasza. Żyw, mówię tobie, we krwi twojej żyw!

Pokolenie, które z siebie wydało bohaterów, godne jest szczytnych obowiązków, które je czekają.

A choć polegli spośród was najlepsi, przecież nie zginęli dla was całkowicie, porywy ich i wysiłki nie stracone nigdy. Albowiem silniejsi jesteście o każdy ich czyn podniosły, który was do czynu wzywa. Żywotniejsi jesteście o każdy ich zgon chwalebny, który w was życie pomnaża. Gorętsi jesteście o każdą iskrę ideału, która w nich płonęła, a z nimi nie zagasła.

Od nich poświęcenie i zapal na was przechodzi i rozplomienić się ma w tysiącach“.

(Mowa podczas nabożeństwa za poległych akademików-żołnierzy. Warszawa, 26.XI. 1921.
„Mowy Akademickie“, str. 6-8).

„Miłość Ojczyzny, ta potężna, mocarna, umarłych nawet żywymi czyniła, was mówię, o bohaterowie nasi, coście w krwawych zapasach legli. Was zmarłych ona żywymi trzymała na walkę polu, bo przykład wasz promienny zapalał, gdyście już sami w zimnych śmierci osłonach spoczęli.

Choć was nie było, przecieście bywali ponad grobowo, — choć w grobie złożeni (Kraśiński). Duch wasz żywy wiódł żywych w bój!

A dziś! wdzięczność narodu was zmarłych żywymi niech trzyma w pamięci i sercu. Bądźcie ponad grobowo, choć w grobie złożeni. Niech duch wasz ożyje w brązie, czy w kamieniu, niech wasze imiona złotymi zgłoski obwieszczą, niech przez wasze oblicze przeziera szczęsnym spojrzeniem, iże z krwi waszej i z waszej śmierci pokolenia nowe w wolności i w chwale dojrzewają.

Ponad grobowo, choć w grobie złożeni, uczcie nas, jak się Ojczyznę miluje“.

(Mowa na rozpoczęcie roku akademickiego.
Warszawa, 3.X. 1921.
„Mowy Akademickie“, str. 3-4).

„Ani was też nie pomnę, coście w poświęceń godzinie złożyli życie dla ocalenia Ojczyzny. Wyście odchodząc, serce swe nam w spuściznie pozostawili i trwa ono wśród nas i bije w nas tętnem przyspieszonym, płomienne ogniem miłości, to serce wasze, a sława wasza wśród nas zawsze odnawiać się będzie (Hiob 29, 16).

Panowie, bądźcie godni swych bohaterskich współtowarzyszów, i jak oni w śmierci byli wielcy, wy stawajcie się wielcy w życiu...“

(Mowa na rozpoczęcie roku akademickiego.
Warszawa, 2.X. 1922.
„Mowy Akademickie“, str. 17).

„Spiać cicho rycerze nasi. Ziściły się w nich zaprawdę złote sny i marzenia Wieszcza: Modlił ci się bowiem wieszcz nasz Adam w Litani Pielgrzymstwa polskiego: modlił się o wojnę powszechną za wolność Ludów, a oni tej wojny się doczekali, w tej wojnie brali udział; modlił się o broń, o orły narodowe, im ta broń służyła, ich te orły prowadziły,

modlił się o śmierć szczęśliwą na polu bitwy, oni śmierć chwalebną ponieśli w walkach za Ojczyznę,

modlił się o grób dla kości naszych w ziemi naszej, ich groby na ziemi ojczystej pozostaną na zawsze świętością narodową,

modlił się wreszcie o niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej, a oni wolnej Ojczyźnie mówią: Weźmij miecz święty, dar od Boga, którym porazisz przeciwniki swoje. I podają miecz złoty bohaterstwa swego (II. Mach. 15, 15).

(Mowa podczas nabożeństwa za poległych studentów-żołnierzy. Warszawa, 6.XI. 1920.
„Mowy Akademickie 1915 — 1921“, str. 1-5).

„Warszawo! Znalazłaś obrońców swej wolności: i kapłan, i niewiasta, i pachole ze szkół, i młodzieniec akademik i mąż dojrzały, nikogo tu nie brak. Ojcowie obok synów ramię przy ramieniu szli toczyć krwawy bój.

Losy świata ważyły się pod Warszawą, a Opatrzność losy świata złożyła w ręce młodzieży polskiej. Wielkiego serca i mocnej ręki było jej potrzeba.

I wytrzymało jej serce i przemogły jej ręce. Patrzcie, jak się porywa, jak się pali gorącą czynu. Widzę ją w obozie w znoju i trudzie ponad siły obciążoną.

Jeszcze niedojrzała a już bohaterska. Z pełni praw obywatelskich jeszcze nie korzysta, a już najcięższe obowiązki obywatelskie na się bierze. Zbyt młoda, aby sobą rozporządzać, dość wybujała, aby za Ojczyznę ginąć; z dojrzałymi mężami w zasługach się ubiega i bohaterstwem swym wielokrotnie ich pobija i przykładem swym zapala.

I tak była obudzona ochota i serca młodzieży umocnione. Postanowili bić się i potykać mężnie, aby męstwo ich o rzeczach sądziło, przeto, że miasto i Kościół był w niebezpieczeństwie (II Mach. 15, 17).

Zagrożony w swym bycie powstał naród cały. W promieniach wiary, w bliskach gniewu, w gromach potęgi, w piorunach pomsty objawił się duch jego, groźne oblicze swe zwrócił.

I spojrzal wróg i struchlał. Jak dziki zwierz, co znieść nie może wzroku człowieka, który... oczyma, tym nieśmiertelnej talizmanem duszy, moc bezrozumną na uwięzi trzyma.

I pierzchnął wróg, jak zwierz sploszony, jako źrebiec, gonion był. I sprawdziły się na nim słowa Proroka: Ty będziesz jeść, a nie najesz się, pochwycisz, a nie zachowasz. (Mich. 6 14).

Zwycięzył naród świadomy swej mocy, wsparty na krzyżu, dzierżący miecz: zwycięzył duch rycerski i chrześcijański, którym Polska od wieków jaśniała jako przedmurze Europy.

Posłaliśmy ich w bój na zwycięstwo, ale to zwycięstwo przyszło poprzez rany i zgon ich tylu bohaterski“.

(Mowa podczas żałobnego nabożeństwa za poległych studentów-żołnierzy. Warszawa, 6.XI. 1920. „Mowy Akademickie 1915 — 1921“, str. 145-148).

„Armia gotuje się do walki...“

In hoc signo vinces, — występują pulki z chorągwią i krzyżem: Krzyżowcy Pańscy „Ci, którzy wezmą krzyże Chrystusowe... cały świat zdobędą“ (Słowacki).

Panie Boże, Ty jesteś w pośrodku nas, za nami przeciw nieprzyjaciółom walczysz. Ty nas z tak wielkich niebezpieczeństw wyrwałeś, wyrwasz, wyrwasz i nadzieję mamy, że zawsze wyrwiesz. Obrońcom zaś naszym poległym w boju za Świętą sprawę Imienia Twego, za wolność i bezpieczeństwo braci swoich, daj odpocznienie w żywocie wiecznym“.

(Mowa na żałobnym nabożeństwie za dusze poległych członków Stowarzyszenia Kupców Polskich.

„Mowy Narodowe“, str. 117 — 119).

„O, bądźcie błogosławieni, wy, niezłomni obrońcy wolności naszej. Niech będzie błogosławiona pamięć wasza, wy mężni bohaterowie obowiązku ponad miarę ciężkiego, błogosławimy chwalebne, świetlane imiona wasze. Wszyscy jesteście duchem i sercem u grobu waszego. Grób wasz narówni z grobem

Niezanego Żołnierza cenić będziemy i uczymy go, jako symbol poświęcenia i symbol męstwa i symbol bohaterstwa. Wasz przykład uczyć nas będzie, jak się kocha Ojczyznę ponad wszystko“.

(Mowa podczas żałobnego nabożeństwa za spokój dusz ułanów, poległych na ulicach Krakowa dn. 6 XI. 1923. Warszawa, 10. XI 1923. „Mowy Narodowe“, str. 195).

„Wystawcie pomnik poległym i napiszcie: Z ducha waszego—my wszyscy“.

(Mowa w pierwszą rocznicę rzezi ułanów w Krakowie. Warszawa, 6. XI 1924. „Mowy Narodowe“, str. 233).

KS. PIOTR NIEZGODA.

Dziekan Generalny w st. sp.

„W dniu dzisiejszym obchodzimy święto Zmarłych. — ...Niech mi wolno będzie, podczas tego nabożeństwa poświęcić słów kilka pamięci tych, którzy w czasie wielkiej wojny światowej, a szczególnie tych którzy w czasie naszych zmagañ w obronie Ojczyzny śmierć ponieśli, czy to na polu walki z ręki nieprzyjaciela, — czy to na łożu szpitalnym z ran odniesionych, wskutek chorób z trudów wojennych pochodzących.

A imię ich „LEGION“! Tak! Legiony całe, tysiące nieprzebrane tych, którzy w czasie tej niezmiernej światowej zawieruchy życie swe w ofierze złożyli.

Gdzie trzeba szukać ich mogił? — Zdaje się, że nie ma zakątka na świecie, gdzieby nie bielily się kości polskiego żołnierza. — Zastana mogiłami cała nasza polska ziemia. — Znaleźć je można w tajgach Syberii, w upalnej Azji, na skałach Krasu, na wspaniałych wzgórzach Szampanii, — wszędzie! wszędzie! . . .

Szli w ogień huraganowy, tak jak tylko żołnierz polski iść potrafi. . Szli i padali — szli jak żołnierze, siejący posiew przyszłości, — zmęczeni kładli się na tej niwie, którą zasiewali, użyźniając ją własnym potem, własną krwią!

A co ich wiodło w te boje, w ten ogień piekielny, z którego zdawało się nikt cały nie wyjdzie?

Bo tam za falą ognia, za chmurą dymu, za rzeką krwi widzieli jasną jutrznię — jutrznię wolności — jutrznię swobody, braterstwa! To też niejednen z nich padając, wymawiał te sakramentalne słowa: „Dla Ciebie, Ojczyzno!“

Dziś... w dzień poświęcony pamięci Zmarłych, te duchy żołnierskie, bez względu na to, gdzie ciała ich spoczywają, zlatują z dalekich światów, z krańców ziemi na ojczystą niwę, — krążą wokół nas, są nam bliskie. — I nasze serca ku nim wylatują wspomnieniem, modlitwą, ofiarą Mszy świętej. — Duch z duchem się łączą przez świętych obcowanie.

...Więc skupmy się wszyscy w czasie tego nabożeństwa! Przez modlitwę szczerą złączmy się z nimi, jak biesiadnicy przy jednym stole i posłuchajmy jak te duchy do nas przemówią!

A oto ich głos!

Zostawiliśmy Wam żyjącym spuściznę wspaniałą — Ojczyznę wolną. — Zdjęliśmy z niej pęta niewoli. — ...Waszym obowiązkiem — żyjący — było spuścizny tej strzec, jak zrenicy oka! Kiedyscie w niewoli żyjąc jarzmo ciężkie na barkach Waszych nieśli, toście chodzili pod krzyże przydrożne

i wołali w świątynicy do Pana nad Pany: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!”

Wrócił Wam Pan przez wzgląd na blizny i rany nasze Ojczyznę i wolność! Pytamy się my zmarli — Was żywych — ...jak przechowujecie testament nasz?...”

(Przemówienie w święto poległych i zmarłych żołnierzy. 31.X 1923.
„Na przełomie czasów“, str. 125 — 126).

„...kościem tej wolnej Polski są te, porozrzucane na całej naszej a i obcych ziemiach białe kości żołnierza polskiego, — w żyłach tej wolnej Polski tętni wyłana i w nią przelana krew synów Polski i to Jej najlepszych, najofiarniejszych“.

(Przemówienie podczas koncertu symfonicznego
na rzecz Pol. Żałobnego Krzyża. Kraków, 22.III. 1925.
„Na przełomie czasów“, str. 142).

„Dziś te wszystkie świetlane duchy poległych — ...przywołani wysiłkiem woli naszej, gromadzą się koło nas!

Więc im cześć oddajmy! Hold Wam, którzyście życie Wasze na ołtarzu Ojczyzny złożyli! Gdziekolwiek ciała Wasze spoczywają — niech Wam ziemia lekką będzie!

Modlitwy nasze popłyną przed tron Wszchemocnego, aby wszelkie winy i skazy, były Wam darowane, byście się mogli cieszyć szczęściem wiekiustym“.

(Przemówienie na nabożeństwie za poległych ułanów 8 p. X. J. P.
Kraków, 18.III 1925.
„Na przełomie czasów“, str. 145).

„Przechodniu! powiedz Ojczyźnie, że wierni Jej prawom tu spoczywamy!“

Napis ten, jak wiadomo, umieścili Grecy na pomniku, który wzniesli w Termopilach swym trzystu bohaterom z wodzem ich Leonidasem na czele.

Kiedy na małą, a do tego niezgodą wewnętrzną osłabioną Grecję szedł ze wschodu zalew perski, hufiec trzystu spartan z Leonidasem na czele, stanął do walki śmiertelnej, w wąwozie termopoliskim. Padli wszyscy, pokryli się własnymi tarczami i złamkami dzid swoich — legli cisi na skalistej ziemi ojczystej. Ta cicha ofiara spartańskich bohaterów obudziła lud grecki z obojętności sennej. Pojedyncze państewka podały sobie ręce do zgody — a potem przysły zwycięstwa. Pers wrócił do swoich pieleszy.

Odtąd każdy Grek, przechodząc przez wąski przesmyk termopilski, przystawał w milczeniu i oddawał hold cnocie żołnierskiej, która umiała życie oddać dla obowiązku i prawa.

Stoimy na grobowcu żołnierzy naszych...

Pocośmy tu przyszli?

Był zwyczaj w starożytności, że żołnierze idąc na wojenną wyprawę ostrzyli miecz o grobowce swych poległych przodków, aby nabrać zaciętości do walki i męstwa.

Czyśmy dziś przyszli w tym celu? Czy chcemy o groby naszych żołnierzy ostrzyć miecze do walki?..

Przyszliśmy na grób tych, którzy podobnie jak polegli w Termopilach Spartanie umieli stawić czoło wrogowi...

Nadstaw ucha — otwórz serce i słuchaj!

Oni mówią do Ciebie... a mowa ich taka mocna, tak silnie uderza o rozpięte struny dusz naszych!

Słuchaj, przechodniu! — Tak! Każdy z nas przechodniem na ziemi! Więć do wszystkich mówią...

...Do całej Polski, jak długa i szeroka, kieruje się odzew Ich!

Mówcie, żołnierze w mogile leżący, — cała Polska Was słucha!

Mówią: „Powiedz Ojczyźnie!”

Co Jej mam powiedzieć! Może Wam brak czego i żądacie czego od Niej? Co możemy, to Wam damy!

Może się chcecie na nas pożalić? może żądacie modlitw naszych?

Nie! nie to Jej powiedz!

Powiedz Jej, że wierni Jej prawom tu spoczywamy!

Co za wielkie słowo! Choć takie niby proste! Wierni Jej prawom — na Jej rozkaz, gdy Ona zawolała, oddaliśmy życie młode, przelaliśmy krew...

...Za tę naukę, którą wam, kochani żołnierze nasi, dajecie, dziękujemy Wam szczerze! Na grobowcu Waszym położyliśmy kwiaty, jak zwyczaj każe. Ale kwiat zmartwieje, rozsypie się, podepcą go nogi przechodniów, wdepcą go w ziemię szarą i ślad po nim zaginie!

Więc trwalszego Wam trzeba upominku!

Oto zbudowaliście Wam twarde kamienny pomnik — ale i on z czasem się pokruszy!

Wam trzeba położyć na grobie Waszym coś niezniszczalnego — coś wiekuistego! A co? Dusze i serca całego narodu polskiego i całych pokoleń. One tu już dziś przychodzą i przychodzić będą, jak długo na ziemi bić będzie choćby jedno serce polskie i cześć a miłość nieść Wam będą w darze, za tę wielką naukę, którąście zostawili.

Tu u Waszego grobowca spotkamy się wszyscy Synowie Polski — ...tu przyjdziemy do Was, jako do nauczycieli karności i posłuchu.

My wszyscy otoczymy Was cziłą i miłością, tak, że Wam zmarłym będzie dobrze wśród nas żywych!“

(Przemówienie podczas poświęcenia grobowca poległych ułanów 6.XI 1923.
Kraków, 6.XI 1924.

„Na przełomie czasów“, str. 132 — 136).

„...za czyn — za ofiarę żołnierską słusznie Wam, bohaterzy z pod Rokitny polski lud dziś hołd składa i jako wyraz tego hołdu grobowiec wznosi na Waszej mogile!

On będzie dla narodu kazalnica, z której płynąć będzie nauka, jak trzeba dla Ojczyzny żyć i jak w potrzebie dla niej umierać!

On będzie dla nas i dla przyszłych pokoleń stroicielem naszych skolatanych dusz!

Dusza ludzka, to instrument muzyczny, którego struny często opadają. Trzeba je naciągnąć, trzeba od czasu do czasu na pewien ton nastroić. Tu u grobowca żołnierza polskiego, możesz nastroić duszę swą! — Zasadniczy ton — miłość Ojczyzny, będzie ciągle brzmiał przy tym grobowcu.

Grobowiec ten ma też być trybunałem — przed którym stanąć powinni wszyscy ci podli i niscy, którzy dla kawałka posledniego złota, Ojczyznę szarpia i wrogom zaprzędają...

...Rokitniańscy żołnierze!... składam Wam cześć i podziękę za ową złotą ofiarę krwi, którąście pod Rokitną na ołtarzu Ojczyzny, jeszcze niewolnej złożyli.

Kamień, którym naród mogiłę Waszą ozdobił niech Wam będzie zapłata, bo wieście, że na kamieniu tym legły wszystkie serca polskie“.

(Przemówienie podczas poświęcenia grobowca Rokitniańczyków.
Kraków, 13.V.1925.

„Na przełomie czasów“, str. 138-139).

Ofiara to rzecz wielka i święta.

Nie przesadzam wcale, gdy mówiąc o wysiłkach żołnierza polskiego i narodu dla uzyskania wolności, używam wyrazu „ofiara“ bo im bliżej się przyglądam, widzę w nich wszystkie czynniki do ofiary potrzebne.

a) Ołtarz — to cała nasza polska ziemia. Nie ma na niej zda się jednego metra, któryby nie plonął, nie krwawił, jak ów ołtarz całopalenia ofiary Ablowej. Nie ma na niej, zda się, jednej piędzi, któraby nie kryła relikwii kości męczeńskich, nie tylko żołnierza, ale i pomordowanych niewinnie niewiast, starców i dzieci.

b) Ofiara — to krew przelewana!

Ofiara — to łzy wyplakane!

Ofiara — to ból szarpiący nerwy i duszę! Ofiara — to popiół i zgłiszczą spalonych ciał, pałaców i kościołów!

c) A któż ofiarnikiem? Któż kapłanem sprawiającym ofiarę? To żołnierz, — syn Polski, — to cały naród, — bo nie ma w narodzie ani jednej rodziny, która by ofiary nie poniosła...”

(Przemówienie na uroczystości Nieznanego Żołnierza.

Kraków, 1.XI.1925.

„Na przełomie czasów“, str. 162-163).

METODYKA I ORGANIZACJA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Ks. mgr *STANISŁAW KONTEK.*

Kapelan W. P.

W SPRAWIE POGADANEK WYCHOWAWCZYCH DLA ŻOŁNIERZY.

Prowadzenie pogadank z żołnierzami to jeden z ważnych działów pracy wychowawczej kapelana wojskowego. Wśród korzyści wynikających z dobrych pogadank wymienię tylko niektóre, jak:

— zbliżenie się do żołnierza na gruncie mniej „oficjalnym“, co daje możliwości lepszego poznania życia, zainteresowań, charakteru itp. szeregowych,

— sposobność omówienia szeregu spraw nie nadających się na ambonę, a przede wszystkim możliwość swobodnego wypowiedzenia się słuchaczy w formie pytań, czy innej,

— zróżnicowanie tematów stosownie do potrzeb danej grupy (szkoła podoficerska, kurs dywizyjny podchorążych rezerwy itp.),

— poszerzenie zakresu oddziaływań wychowawczych kapelana, a tym samym zyskanie jeszcze jednego środka w pracy duszpasterskiej w wojsku,

— zwiążanie pracy wychowawczej kapelana z takąż pracą innych czynników (jak oficera oświatowego, P. B. K., dowódcy kompanii itp.).

Wszystkie jednak punkty tak wyżej wymienione jak i inne wtedy zostaną zrealizowane, jeżeli praca pogadankowa będzie prowadzona systematycznie, planowo i stale. I tu dochodzimy do sprawy, którą chcę poruszyć. Wydaje mi się bowiem, że jak dotąd, to ani my sami ani inni niedość oceniają ten dział naszej pracy. To zdaje się tłumaczyć istnienie w tej dziedzinie pewnych braków, stwarzających kapelanowi szereg poważnych nieraz trudności.

Jedną z zasadniczych trudności w pracy pogadankowej (przynajmniej w mojej dotychczasowej praktyce), stanowi brak wytycznych programowych, obejmujących cały okres służby żołnierskiej. W związku z tym proponowałbym:

I. Stworzenie komisji w celu dokładnego opracowania programu pogadanek jednolitego dla całego wojska, uwzględniającego:

a) okresy służby żołnierskiej (rekrucki, po przysiędze, ćwiczenia letnie, przed zwolnieniem do rez. itd.), obejmującego więc cały czas pobytu żołnierza w szeregach,

b) bronie i oddziały specjalne (szkoły, kursy itp.),

c) ilość godzin i czas (okresy roku). Idzie tu o wzięcie pod uwagę realnych warunków, licząc się z pracą wyszkolenia danej broni w danym okresie, tak np. o ile łatwo o czas na pogadankę w jesieni czy też wczesną wiosną, o tyle sprawa się komplikuje w lecie, gdy żołnierz całe dni spędza w polu.

Sprawę ilości godzin na pogadanki dla kapelana normuje w tej chwili Rozk. M. S. Wojsk. Nr 12/22. Wyznaczonej tam 1 godziny tygodniowo na batalion w p. p. (równorzędne w innych broniach) nie da się uzyskać, pomijając już takie względy, jak niemożliwość podołania takiej ilości pogadanek w większym zwłaszcza garnizonie (już przy trzech pułkach około 12 godzin tygodniowo). Jeżeli się kapelan uprze przy rozkazie M. S. Wojsk. to wtedy „niestety“ zajdą ćwiczenia nocne itp. przeszkody.

Opracowanie realnego programu wymagać będzie oczywiście od komisji współpracy z W. I. N. O. (zwłaszcza w zakresie koordynacji pracy wychowawczej) z Biur. Og. Org. i Wyszcz. M. S. Wojsk., a nawet w pewnych wypadkach i z Uzupeł.

II. Opracowanie strony metodycznej pogadanek, z uwzględnieniem czynników technicznych. W szczegółach tak to rozumiem:

a) wypracowanie wskazówek metodycznych prowadzenia pogadanki dla zespołu większego niż kompania, gdyż z reguły takimi zespołami będziemy dysponowali. Ogólne zalecenie „heurezy“ czy czegoś podobnego wygląda ładnie, ale jak to zrobić w praktyce? Z kompanią nie trudno — to jasne, my jednak będziemy mieli conajmniej batalion. Zachodzi niebezpieczeństwo, że z pogadanki zrobi się „kazanie“. Rezultat wychowawczy minimalny!

b) wskazanie środków pomocniczych, względnie zdobycie nawet tych środków.

Do aparatu „Ornak“ istnieją, jak wiemy, specjalne filmy dla pracy duszpasterskiej, to jednak nie wyczerpuje zagadnienia. Idzie o możliwe wyczerpanie w pogadance wszystkich momentów, które by oddziaływały na rozum, serce i wyobraźnię słuchacza, stworzyły „przeżycie“ chwytające mocno i trwale. Ponieważ pogadanka zbliżona jest w wielu punktach do roboty propagandowej, możnaby wykorzystać wydawnictwa W. I. N. O. — istnieje nawet specjalna broszura na temat pracy propagandowej. Wogóle czy nie byłoby wskazane, żebyśmy dostawali tego rodzaju wydawnictwa, taka np. broszura o komunizmie napisana jest bardzo dobrze, a dowiedziałem się o niej zupełnie przypadkowo.

I wreszcie:

III. Dążyć do opracowania wzorowych pogadek dla kapelanów i wydania ich drukiem (analogicznie do wydanej przez W. I. N. O. w r. 1936 „Nauki obywatelskiej“ tematy pogadek — gdzie pogadanka Nr. 65 przeznaczona jest dla kapelana. Oczywiście chcąc wyczerpać podany w niej temat, trzeba nie 1 godz. lecz najmniej 5 — 6)

Proponowałbym w tym celu, po okresie próbnym zastosowanie projektu programu opracowanego w myśl pkt. I — podanie w „Rozkazie Wewnętrzny“ wzoru i tematów na zadane zagadnienia do opracowania wszystkim księżom kapelanom, z tym, że specjaliści np. społecznicy, oświatowcy, historycy itp. opracowałyby zagadnienia, wymagające przygotowania specjalnego. Pogadanka musiałaby dawać kapelanowi dużo gotowego materiału, żeby ewentualne uzupełnienia nie nastroczały większych trudności. Tak zebrany materiał, niejako konkursowy, komisja ujednoliciłaby ewentualnie stylowo i z najlepszych stworzyłaby projektowany podręcznik.

Wszystkie punkty wyżej podane, może uzupełnione jeszcze tym czy owym, po zrealizowaniu, sprawiłyby, że praca pogadankowa nabrałaby charakteru roboty jednolitej, celowej i pożytecznej, usuwając istniejące dowolności i dorywczosć. Wpłynęłoby to dodatnio i na całokształt naszej pracy wychowawczej i na poglądy na nią czynników wojskowych. A więc reasumując: ustalić tematycznie, ilościowo i czasowo pogadanki religijno - wychowawcze księży kapelanów, opracować je, uwzględniając różne okoliczności i potrzeby (szeregowych, kurs pdchr., szkoła podof.) i wydać drukiem.

Tak zaś przepracowany plan stanowiłby podstawę dla M. S. Wojsk. do uaktualnienia rozkazu Nr. 12/22 i dałby z kolei podstawę kapelanowi do podawania swych wniosków w sprawie pogadanek do rozkazu garnizonowego.

Na zakończenie dodam, że wychodząc z założenia konieczności we wszelkiej pracy nauczająco-wychowawczej, współpracy biorących w niej udział różnych czynników, oraz korelacji, uwzględniłoby należało sposoby współpracy kapelana z Sam. Ref. Ośw. D. O. K., udział kapelana w odprawach oficerów oświatowych, otrzymywanie do wiadomości wytycznych przesyłanych przez Sam. Ref. Ośw. oficerom oświatowym formacyj i wreszcie kontakt bezpośredni kapelana z oficerami oświatowymi pułków. To samo odnosi się do P. B. K. Idzie o to, żebyśmy nie szli luzem, lecz koordynując swoją pracę z pracą innych, wnosili ze sobą momenty natury religijnej, ugruntowując przez to wszelkie dodatnie oddziaływania na duszę żołnierską.

O innych rzeczach, jak informowanie się u dowódców kompanii o ich dezyderatach, wynikłych z niedomagań czy złych nawyków szeregowych (kradzieże koleżeńskie itp.) nie wspominać szerzej, jako o rzeczy, rozumiejącej się sama przez się.

Wyjazd J. E. Księdza Biskupa Polowego W. P. do Rzymu.

Dn. 5 kwietnia b. r. rannym pociągiem wyjechał do Rzymu J. E. Ksiądz Biskup Polowy W. P., udając się ad limina Apostolorum w celu złożenia Ojcu Świętemu sprawozdania z okresu pięciolecia rządów diecezją wojskową.

Podczas swej bytności w Rzymie Jego Ekscelencja weźmie udział w uroczystościach, związanych z kanonizacją błog. Andrzeja Boboli T. J.

Odjeżdżającego Ordynariusza Polowego żegnało na dworcu licznie zgromadzone duchowieństwo wojskowe z Warszawy.

Nabożeństwo rezurekcyjne w wojskowym kościele prokatedralnym.

W sobotę 16.IV., o godz. 19.30 w wojskowym kościele prokatedralnym w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo rezurekcyjne.

Na nabożeństwie obecna była generalicja z I wiceministrem spraw wojskowych gen. Głuchowskim na czele. Kościół wypełniły delegacje oddziałów garnizonu warszawskiego oraz licznie przybyli oficerowie i podoficerowie z rodzinami.

Uroczyste nabożeństwo celebrował dziekan O. K. ks. Tomiak. Po odprawieniu modłów wyruszyła na plac przed kościołem procesja, w czasie której ks. Tomiaka prowadzili gen. Głuchowski i gen. Krok-Paszkowski. Podczas procesji, ustawiona w ogrodzie Krasińskich, bateria artylerii konnej oddała szereg strzałów, a nad placem wzniosły się wspaniałe ognie sztuczne, puszczone przez wojskowych pirotechników.

Po trzykrotnym okrążeniu placu procesja wróciła do kościoła, gdzie zakończono nabożeństwo. Po zakończeniu nabożeństwa na placu Krasińskich wicem. gen. Głuchowski odebrał defiladę batalionu piechoty i szwadronu szwoleżerów oraz baterii artylerii konnej.

W myśl dyrektywy J. E. Księdza Ordynariusza Polowego W. P., dział nieurzędowy „Rozkazu Wewnętrznego Biskupa Polowego W. P.“:

„*ma to być forma wypowiedzenia się tych (kapelanów wojskowych), którzy własne przeżycia i przemyślenia nasunęły pewne wątpliwości do wyjaśnienia, lub też dały pewne pomysły do zrealizowania. Ma to być środek za pomocą którego, my, idący naprzód w jednym szeregu i pracujący przy jednym warsztacie, będziemy mogli pomówić ze sobą o życiowych możliwościach ulepszenia metod wspólnej pracy i udoskonalenia jej narzędzi*” (Rozk. Wewn. Nr 1/36. poz. 1).

W związku z powyższym, Redakcja oświadcza, że wszystkie prace, zamieszczone w nieurzędowym dziale „Rozkazu Wewnętrznego” mają charakter nie instrukcyjny, lecz tylko i wyłącznie dyskusyjny, z czego wynika, że autorzy tych prac są odpowiedzialni za poglądy w nich wyrażone.

Redakcja prosi o nadsyłanie materiałów w maszynopisach lub czytelnych rękopisach, sporządzonych po jednej stronie kancelaryjnego arkusza znormalizowanego formatu, w podwójnym odstępie wierszy z zachowaniem dwóch szerokich marginesów i pozostawieniem wolnego miejsca ($\frac{1}{2}$ str.) ponad tytułem.

Pożądane są prace krótkie i zwięzłe.

Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek i skracania prac nadesłanych gwarantując równocześnie nienaruszenie zasadniczych myśli autora.

Prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni.

Wszelkie cytaty, zaczerpnięte z jakichkolwiek źródeł, powinny mieć odnośniki z dokładnym podaniem nazwiska autora i dzieła. To samo dotyczy myśli przewodniej, zaczerpniętej z dzieł drukowanych, na której opiera się opracowanie tematu. Cytaty z Pisma św., po dokładnym sprawdzeniu tekstu, muszą posiadać odnośniki z podaniem księgi, rozdziału i wiersza.

Przemówienia powinny być obliczone w wygłoszeniu na 15 minut.

Rysunki, plany, tablice i szkice załączone do prac winny być wykonane czarnym tuszem w 2 krotnym powiększeniu, — u dołu opisane (tytuł pracy, rysunku i t. p.), — wykonane w formie załączników (nie należy ich rysować w samym artykule). W pracy należy zaznaczyć miejsce, w którym rysunek ma być umieszczony.

Fotografie winny być wykonane w czarnym kolorze, na błyszczącym papierze, w formacie co najmniej 9×12 .

Nadesłanych materiałów Redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcję: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI = ELSTON, kapelan W. P.

KS. DR FRANCISZEK SKALSKI

Kapelan W. P.

Grudziądz.

KAZANIE WYGŁOSZONE Z OKAZJI PRZYSIĘGI REKRUTÓW Z CENZUSEM W DNIU ŚWIĘTA PODCHORAŻYCH, DN. 29.XI.1937 — W GRUDZIĄDZU.

*Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia.
(Fil. 4, 13).*

W dziejach legionów rzymskich istnieje podanie, że gdy starożytna Roma wskutek klęski nieurodzaju znalazła się w pobliżu klęski głodowej, na radzie starszych postanowiono powierzyć misję zdobycia żywności młodym, fizycznie zdrowym obywatelom.

Woli starszych posłuszni, młodzieńcy dzielnie spełnili włożone na nich zadanie, bo nie tylko zapewnili rodakom zaopatrzenie, ale imię Ojczyzny rozstawili daleko po szerokim świecie.

Obywatele kraju, chcąc mężnej młodzieży za jej trud i dzielność wyrazić uznanie, obchodzili pamiątkę tego zdarzenia przez uroczystość zwaną „Ver sacrum“.

Odtąd prawie corocznie w porze wiosennej wyruszały z Rzymu karne legiony, by za cenę twardego wysiłku i ofiary życia młodych bojowników zwycięsko rozszerzać zasięg kultury ojczystej i stać na straży bezpieczeństwa kraju.

Bracia Rekruci! Ojczyzna nasza żąda od was również wielkiej ofiary. Dzisiaj w obecności przełożonych stojąc przed wizerunkiem Męki Zbawiciela i biorąc Boga na świadka w formie najuroczystszej macie złożyć przysięgę, że Polsce służyć będziecie wiernie, to znaczy chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpicie, stać będziecie na straży Konstytucji i honoru żołnierza polskiego, prawu i Prezydentowi Rzplitej okażecie uległość, rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonacie i zachowując tajemnice wojskowe za sprawę Ojczyzny do ostatniego tchu w piersiach będziecie walczyć.

W dniu tym w sposób szczególny majestat Polski do was przemawia:

Jam jest Ojczyzna i nie dość mi tego,

Że się nazywasz mym synem.

Masz mi poświęcić siebie całego

I złym nie zmazać się czynem.

Choćby po twoim najlepszym dziele,

Zawsze o sobie sądzić mało,

Nie myśl, jak dla mnie zrobiłeś wiele,

Lecz co ci zrobić jeszcze zostało!

(Fr. Karpiński).

Wzorów ofiary i samozaparcia szukajcie wśród bojowników za wiarę świętą i w szeregach bohaterów narodu.

Do Szawła, nieubłaganego prześladowcy Chrystusa, przemówił Pan, by porzuciwszy widoki osobistych korzyści i wyrachowanie partii, której dotąd był ślepym narzędziem, oddał się bez zastrzeżeń i niepodzielnie z duszą i ciałem Zbawicielowi.

Nie uląkł się Szawel grozy udręczeń i niebezpieczeństw, nie zachwiała w nim ducha nawet wizja śmierci męczeńskiej. Dość mu było, że wiernej służby Bóg żąda od niego. Na zew Pana z Szawła staje się Pawłem! A podjąwszy trud apostolski działa bez wytchnienia i wobec zadań, które się wylaniają, woła z zapalem pewien zwycięstwa: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia!“.

Marazm ugodowości przenikał społeczeństwo polskie po Kongresie Wiedeńskim. Coraz to bardziej zwiększała się liczba takich Polaków, którzy zaborczego satrapę uważali za miłościwego monarchę. Tej atrofii ducha, tego poniżenia nie znieśli podchorążowie. By zdrętwiały naród obudzić z uśpienia i poderwać do czynu rozniecają żagiew powstania w pamiętną noc listopada. I nie oni walkę przegrali, lecz społeczeństwo, które ofiarnym i walecznym powstańcom nie dało wodza. Dlatego czyn podchorążych pozostanie na zawsze przykładem bohaterstwa i wiary w żywotne siły narodu. Odtąd naród nie spocznie i zrywać się będzie do walki dopóty, dopóki w r. 1918 nie skruszy kajdan niewoli.

Przed chwilą o stropy siedmiowiekowej świątyni odbiły się dźwięki najstarszej pieśni rycerskiej. Ileż cnót żołnierskich, ile bohaterskich czynów wykrzesał, ile zwycięstw przyniósł ten pierwszy hymn narodowy któż zliczyć potrafi? Boga Rodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja! Te słowa, zębem stuleci nie-

naruszone, uniosły nas ponad pola bitew o wielkość i potęgę Rzeczypospolitej, ukazały nam stojących na czele nieprzejrzanym szeregów walecznego rycerstwa zwycięskich królów i wodzów narodu.

Młodzieży rycerska!

Od tych orłów pożycz lotu,
Ustrój się w ich srebrne puchy;
Od nich ucz się w chmurach zwrotu
Bo potęgą — wielkie duchy.

(W. Pol).

Na wołanie, jakie Ojczyzna kieruje do ciebie, wołanie o trud, ducha i mięśni wysiłek, uzbrój się w niezachwianą decyzję sumiennego wykonania pracy żołnierskiej, miej wolę zwyciężania siebie i wroga, a wszystko zdołasz w Bogu, który cię umocni!

Amen.

KS. DR FRANCISZEK SKALSKI

Kapelan W. P.

Grudziądz.

**KAZANIE WYGŁOSZONE W DNIU PROMOCJI OFICERSKIEJ
PODCHOR. KAWALERII 15.X.1937 W GRUDZIĄDZU.**

*Przepasz miecz twój do biódr twoich... i krocz
szczęśliwie... dla prawdy i sprawiedliwości... a po-
prowadzi cię przedziwnie prawica twoja.*

(Ps. 44. 4, 5).

Kochani Podchorążowie!

Zajaśniał wreszcie uroczysty dla was dzień promocji oficerskiej. Oczy wasze rozpromienił blask triumfu, serca po brzegi wypełnił entuzjazm i radość młodzieńcza. Bo i jakże tu nie radować się, skoro doczekaliście się dnia, w którym spełniają się wasze od dzieciennych lat troskliwie pielęgnowane marzenia, zamiary. Poza wami zostaje pole pracy okresu szkolenia i wychowania, pole spulchnione skibami systematycznych, planowych wysiłków. Nie z przywileju, nie z łaski, lecz ciężkim sumiennym trudem zdobyliście uznanie przełożonych i szlify oficerskie.

Dzień dzisiejszy jest też dniem radości dla waszych przełożonych i społeczeństwa. Ta radość wypływa nie tylko z udziału w waszym osobistym szczęściu, ale również z nadziei jaką wszyscy obywatele miłujący Ojczyznę w was pokładają.

Wolą przełożonych było, by rocznik wasz szedł w szeregi korpusu oficerskiego pod wezwaniem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. To wielkie Imię ma nadawać styl waszej pracy dla Polski, będzie dla was zawsze żywym bodźcem do twórczego czynu. Pierwszym zaś warunkiem czynu, są słowa Wodza Narodu: „Musi być poczucie siły własnej oraz zapał i duma, wynikająca ze stałego jej przyrostu i rozwoju“. Przyrost i rozwój siły Polski to postulat podjęty przez Naczelnego Wodza w hasło obrony narodowej. To hasło jest dla was rozkazem do wykonania.

Gdy posuwając się po wyboistych koleinach twardej służby żołnierskiej potkniecie się może, gdy umysł wasz i wolę przenikać zacznie tłumiący zapał szablon i rutyna, gdy słabnąć będziecie spracowani — zrywajcie się do nowych wysiłków na wspomnienie żywych przykładów Wielkiego Marszałka. „Hołdowałem od dzieciństwa — tak mówił — dumnej zasadzie: móc to chcieć, lecz chcieć tak, by we wszystkich cząsteczkach krwi ta siła chcenia żyła i trwała... Kto chce ten może, kto chce ten zwycięża, byle tylko chcenie było chceniem siły!“.

Żywym tętnem bije serce Narodu w dniu promocji oficerskiej. Bo Naród spodziewa się, że pierś wasza będzie tarczą śpiżową, o którą na proch skruszą się kopie wroga. Naród jest przeświadczony, że wysokim poziomem wyrobienia moralnego zasłużyliście na to, by waszej opiece jako wychowawców ze spokojem powierzyć kwiat polskiej młodzieży. Odpowiedzialną rolę w odrodzonej Ojczyźnie niech wam obrazują wieszczce słowa Skargi: „Wyście jako góry, z których rzeki i źródła wytryskają, inni jako pola, które się onymi rzekami polewają i chłodzą“.

Za chwilę szabla dostojnego przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i wysokich dowódców Kawalerii dotknie waszego ramienia. Przeniknie was prąd nowej mocy. Wraz z zaszczytnym tytułem oficera polskiego spłynie na was ogrom obowiązków obrońców Ojczyzny i wychowawców młodych rycerskich pokoleń. Potrzeba siły nadludzkiej, by tym obowiązkom sprostać w duchu bezinteresownej ofiary, ze wszechstronną-

zawsze aktualną znajomością trudnego zawodu, z pożytkiem dla kraju. Zachowajcie przez życie całe ten płomień, który teraz w sercach waszych się jarzy. „Patrz tedy — napomina Zbawiciel — żeby światło, które w was jest ciemnością się nie stało!” (Łuk. 11, 35). „Tyłko szermierz uczciwie walczący otrzyma wieńiec nagrody“ (Tym. 2, 5). „Przepasz miecz twój do biodr twoich i kroczyć szczęśliwie... dla prawdy i sprawiedliwości... a poprowadzi cię szczęśliwie prawica twoja!” (Ps. 44. 4, 6).

A Bóg Ojców naszych, ku któremu dusze z ufnością wznosicie, dodawać wam będzie mocy w przyszłości.

„Z pokorą w duchu padnij na kolana
Abyś wstał silnym Boga robotnikiem,
Gdy wstaniesz, twój głos będzie głosem Pana,
Twój krzyk Ojczyzny całej będzie krzykiem!
Twój duch aniołem, co wszystko przemoże.
Tak wam dopomóż, Chryste Panie Boże!

Amen.

MATERIAŁY DO HISTORII KATOLICKIEGO DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE.

KOŚCIÓŁ WOJSKOWY W ZEGRZU.

Prześliznie położone na wysokim brzegu Bugu-Narwi, Zegrze— to dawne rodowe dobra hr. Krasińskich, a później, przez małżeństwo księcia Macieja Radziwiłła z jedną z hrabianek Krasińskich — dobra Radziwiłłów

Przy budowie twierdzy „Zegrze“, która miała być wzmocnieniem twierdzy Nowogiejewsk (Modlin), dobra te wraz z wioską rybacką i parafialnym kościołem zostały wykupione przez rząd cara Mikołaja II, co było zdarzeniem niezmiernie rzadkim, zważywszy, że w owych czasach w podobnych wypadkach stosowano zazwyczaj przymusową rekwizycję. Wioskę przesiedlono, kościół zburzono, a pałacowy teren wraz z zabudowaniami oddano do dyspozycji dowództwa twierdzy z tym, że książęcy pałac

odtąd miał służyć za lotnisko dla warszawskich generał-gubernatorów.

W 1895 r. przystąpiono do budowy fortecznej cerkwi w stylu jarosławsko-suzdalskim, odznaczającym się jaskrawymi cechami rusko-bizantyjskiego budownictwa. O budowie tej głosi napis w jęz. rosyjskim na tablicy marmurowej: „Postrojka cerkwi proizwiediena w carstwowanije Gosudaria Impieratora Niko-

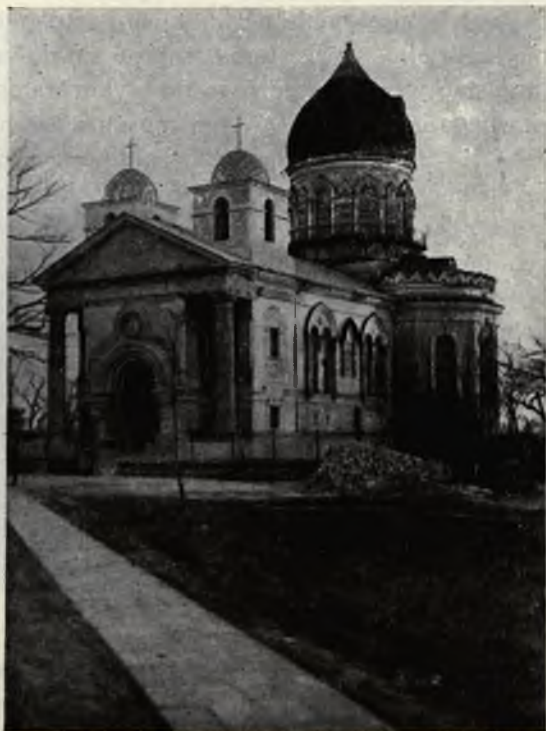


Widok kościoła wojskowego w Żegrzu przed rozpoczęciem przebudowy (1930 r.).

łaja II, pri komandujuszczych wojskami Warszawskiego Wojennogo Okruga gienierał-adjutancie grafie Pawle Andriejewicze Szawałowie i gienierał-adjutancie świetlejszem kniazie Aleksandrie Konstantinowicze Imierietinskom.. K ispołnieniju projekta pristupleno w 1895 godu. Stroitielami cerkwi byli: inżynier połkownik Władisław Osipowicz Rakint i inżynier kapitan Jewgienij Dmitrijewicz Lebiedinskij..“

Cerkiew była przeznaczona dla wojsk, stacjonowanych w twierdzy „Zegrze“ i w oddalonym o 7 km forcie „Dębe“. Po ewakuacji Zegrza przez wojska rosyjskie w 1915 r., Niemcy urządzili w cerkwi i na plebanii punkt opatrunkowy.

Od listopada 1918 r. cerkiew, po poświęceniu przez ks. Biskupa Polowego dr Stanisława Galla, zamieniono na kościół dla wojska polskiego. Pierwszymi kapelanami Rej. Duszp. w Zegrzu



Kościół wojskowy w Zegrzu w czasie przebudowy (1931—1932 r.).

byli: ks. dr Ignacy Świrski, ks. Król, ks. Nowodworski i ks. Tadeusz Szadbey.

W 1922 r. agendy duszpasterskie objął kapelan ks. Szymon Żółtowski.

Nowy proboszcz zastał kościół w stanie godnym największego pożałowania. Najzupełniej zaniedbany, domagający się natychmiastowej naprawy i przeróbek, kościół pełen był ikonostasów

i obrazów prawosławnych świętych, do których żywcem wzięto postacie ówczesnego rosyjskiego domu panującego. Byli więc tam: św. Mikołaj, św. Aleksandra, Tatiana itd.

Chociaż żadnych środków pieniężnych, poza skąpą składką niedzielną, nie było, kapelan — po zapewnieniu życzliwego ustosunkowania się do sprawy kościoła ze strony komendanta garnizonu, ppłk. Nosowicza, — zaryzykował rozpoczęcie przebudowy i to nie od zewnątrz, jakby się należało spodziewać, ale od wewnątrz. A że znał się doskonale na budowie i sztukach pięknych (sam świetnie maluje!) — więc umiał zabrać się do rzeczy należycie i wykorzystać wszystko, co było do wykorzystania z pozostałego cerkiewnego inwentarza. W ten sposób z dawnych ikonostasów, „klirosa“ i innych cerkiewnych sprzętów — zbudowano ołtarze (wielki i boczne), ambonę, konfesjonał, ołtarzowe lichtarze, komody do zakrystii i in. Postarano się również o usunięcie zbyt rażących partyj cerkiewnej polichromii. Zniszczony sufit na nowo otynkowano, i kosztem 5 tysięcy złotych pokryto nawę kościoła blachą cynkową. W zdobyciu potrzebnych środków na pokrycie kościelnego dachu przyczynił się mjr Władysław Skowroński.

Dn. 13 maja 1926 r. Biskup Polowy erygował w Zegrzu woj-skową parafię pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Administratorem tej parafii został mianowany kpl. ks. Szymon Żółtowski. Jako proboszcz parafii miał odtąd daleko większe możliwości w zdobywaniu pieniędzy na budowę, to też żywiej zakrzątał się koło swego kościoła i roboty potoczyły się raźniej.

Już w 1929 r. kosztem 4 tysięcy złotych usunięto całkowicie cerkiewną malaturę z kościelnych murów i ściany świątyni pokryto nową polichromią według projektów ks. Żółtowskiego przy współpracy art. mal. Adolfa Daszka i Zygmunta Narkiewicza. Części dekoracyjne malowano klejowo, obrazy zaś — farbą olejną. Z obrazów tych wymienimy główne: plafon nawy środkowej — Duch św. w promieniach; w rogach plafonu: aniołowie z hostią, krzyżem, wieńcem cierniowym i chustą św. Weroniki; na ścianach nawy głównej: św. Ekspedyt, św. Joanna d'Arc; w kopule: św. Stanisław Bp., św. Kazimierz, Matka Boska Częstochowska, emblematy Najśw. Sakramentu, Serca Pana Jezusa i Serca Matki Boskiej. W szczycie kopuły pozostawiono dawną polichromię, przedstawiającą Boga Ojca; poniżej kopuły umie-

szczono obrazy czterech ewangelistów; w prezbiterium: aniołowie adorujący Najśw. Sakrament, herby papieskie i biskupie. Jeśli chodzi o sprzęt nowy, to wykorzystano deski, pozostałe z rusztowania i zrobiono z nich 40 ławek-foteli.

W 1931 r. powzięto myśl kapitalnego remontu zewnętrznego, którego skromnie obliczony kosztorys wynosił około 50 tysięcy złotych. Nikt jednak nie chciał słyszeć o tak wielkich wydatkach, władze garnizonu odmówiły nawet swojej zgody na samo wszcze-



Kościół po przebudowie (1934 r.).

cie starań o pieniądze, nadziei więc na otrzymanie jakiegokolwiek subwencji nie było żadnej. Wówczas, przy pomocy oddanego sprawie kpt. Franciszka Dutkowskiego, sam proboszcz sporządził szkic przebudowy. Na podstawie tego szkicu kreślarz-technik por. rez. Nobis sporządził plany. Plany te dalekie były od wykończenia, nie zawierały też wcale ścisłych obliczeń, pomiarów itp., lecz ksiądz Żółtowski, mając te plany w rękę, rozpoczął swoją pielgrzymkę od jednej władzy do drugiej, tu kołacząc o pomoc, tam napomykając o gotówce, gdzie indziej szykując pióro do podpisania kwitu z odbioru pieniędzy. Zastępca Szefa

Dep. Bud. M. S. Wojsk., mjr Kisielewski, człowiek religijny i niesłychanie życzliwie usposobiony do sprawy duszpasterstwa, dał zezwolenie na przerobienie zewnętrznej kościelnej elewacji. Uszczęśliwiony proboszcz otrzymał wreszcie wymarzoną zgodę na zburzenie najrozmaitszych „jarosławsko-suzdalskich“ „kokoszników“, wysoków itp., zaś do tego zezwolenia dodano ks. Żółtowskiemu prześliczny szkic planu przebudowy. Szkic ten, będący dalszym rozwinięciem projektu ks. Żółtowskiego, sporządzony został fachową i życzliwą ręką prof. Politechniki Warszawskiej, inż.-arch. Edgara Norwertha. Zezwolono również, by odtąd wszelkie potrzebne plany, wykonywane były w kreślarni Dep. Budownictwa. Plany te m. in wykonywał tam w czasie swego urlopu kreślarz p. Barański. Plany więc już były, zezwolenie na przebudowę było również, chodziło tylko o pieniądze. Trzeba przyznać, że i pieniądze na budowę też już były, choć niewiele, bo tylko 50 (słownie: pięćdziesiąt!) złotych. I z *tymi* pieniędzmi rozpoczęła roboty ks. Żółtowski! Ledwie jednak zaczęto pracę, zdołano zebrać ofiar na przebudowę w sumie 1200 złotych. Odrazu pieniądze te zostały wydatkowane i na taką samą kwotę zaciągnięto długi. Zburzono jednak cerkiewną wieżę, zbudowano fronton kościelny z dwiema wieżycami i na tym roboty już utknęły i to na czas dłuższy.

W 1932 r., po zbudowaniu nowego mostu przez Bugo-Naręw w Zegrzu, odbyło się jego poświęcenie, dokonane przez ks. Żółtowskiego. Podczas oficjalnego śniadania, zetknął się proboszcz z ówczesnym dowódcą O. K. gen. bryg. Jarnuszkiewiczem i prosił go, by zechciał obejrzeć kościół wojskowy. Generał kościół zwiedził, wyraził proboszczowi swoje uznanie za pracę, podziwiał jego odwagę i obiecał swoją pomoc. Postawił jednak warunek, że w głównym ołtarzu umieszczony zostanie obraz Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny.

Już w parę dni potem otrzymał proboszcz z dowództwa O. K. pochwałę w imieniu służby oraz wiadomość, że z rozkazu dowódcy O. K. na cele przebudowy została wstawiona do budżetu kwota 15 tysięcy zł i 1200 zł na pokrycie zaciągniętych długów. Ucieszony ksiądz proboszcz udał się czym prędzej do Wydz. Bud. w D. O. K. Nr I po upragnioną gotówkę, tam jednak pieniędzy mu nie wypłacono, odsyłając do Dep. Bud. M. S. Wojsk. Szef Departamentu płk Toruń wysłuchawszy proboszcza i prze-

czytawszy pismo, otrzymane przez księdza w sprawie subwencji z D. O. K., pokiwał głową i zakomunikował nad wyraz smutną wiadomość, że pieniędzy w ogóle nie ma, a w szczególności na ten cel mieć nawet nie będzie. I to nie tylko tych 15 tysięcy, ale nawet 1200 złotych na spłatę długów wydostać nie będzie można. Na zapytanie zmartwionego ks. Żółtowskiego — co ma po-



Wejście boczne do kościoła.

cząć, poradził pułkownik udać się do II Wiceministra M. S. Wojsk. Zastukał więc ks. Żółtowski do drzwi gabinetu gen. bryg. Sławoja Składkowskiego. Generał księdza przyjął, życzliwie wysłuchał, ucieszył się, że sprawa znalazła zrozumienie i poparcie u dowódcy Korpusu, złożył księdzu gratulacje i, życząc księdzu dalszej owocnej pracy, chciał go grzecznie pożegnać — gdy jednak posłyszał, że Departament pieniędzy wcale nie dał i nie ma zamiaru dać nawet w przyszłości — był oburzony: „Co?! mówią,

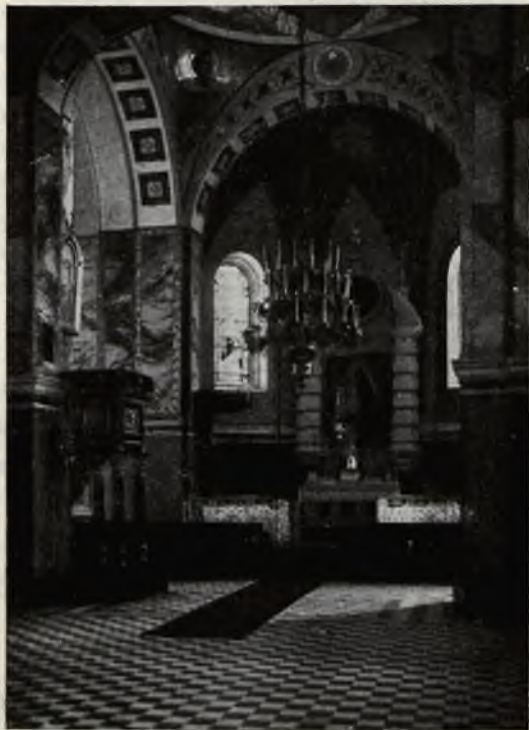
że w Departamencie pieniędzy na to nie mają?! Muszą mieć!!“ A że na biurku Pana Generała stało mnóstwo aparatów telefonicznych, zaczął Pan Generał dzwonić po kolei z każdego aparatu do rozmaitych urzędów i ludzi o te pieniądze, ale pieniędzy niestety nigdzie nie było. Zakomunikował to Generał księdzu, gdy jednak ujrzał bezradne i zmartwione oblicze zacnego ks. Szy-



Wejście główne. Figura św. Piotra.

mona — machnął ręką i powiedział: „Niech się ksiądz proboszcz nie martwi! Dam księdzu z sum reprezentacyjnych... 10 tysięcy złotych!“ — Istotnie: w kilka dni komendant garnizonu zawiadomił księdza, że pieniądze są do odebrania. Było to w marcu 1933 r., więc i robota przy budowie odrazu ruszyła naprzód i już w połowie maja prawie była ukończona. Dn. 3 maja przybył do proboszcza inżynier z D. O. K. Nr 1 z zapytaniem jakie roboty są jeszcze w projekcie, gdyż obiecane przez gen. Jarnuszkiewicza

15 tysięcy złotych oczekują na odbiór. Proboszcz pieniądze odebrał, wydał nowe dyspozycje, a razem z dyspozycjami wydał i pieniądze, ze zdziwieniem konstatując, że wbrew wszelkim obliczeniom i kosztorysom, roboty nie tylko pochłonęły wszystkie dysponowane kwoty, ale przyczyniły jeszcze sporo nowych długów. Nie szukał jednak ks. Żółtowski żadnych nowych źródeł



Fragment nawy głównej.

pokrycia, lecz udał się jak w dym do pana generała Składkowskiego i po krótkiej rozmowie wyszedł od niego z czekiem na 7.000 złotych, asygnatą na granit, pozostały po rozbiórce ujazdowskiej cerkwi i kwitem do Dep. Uzbrojenia na potrzebne do budowy żelazo.

W m. kwietniu 1934 r., przy wydatnej pomocy komendanta zegrzyńskiego garnizonu ppłk. Heliodora Cepy, przebudowa kościoła została szczęśliwie zakończona. Przy ogólnym remoncie

świątyni wyłożono absydę terazytem, zbudowano nowy wielki ołtarz z piaskowca z wstawkami z zielonego marmuru, a na tym ołtarzu ustawiono tabernakulum z marmuru kieleckiego. Na ołtarzu umieszczono 6 nowych lichtarzy i 2 wartościowe kandelabry. W ołtarzu zaś, gwoli dotrzymania warunku, postawionego przez gen. Jarnuszkiewicza, zawieszono dużą i bardzo dobrą kopię obrazu Murilla „Wniebowzięcie Matki Boskiej“.



Wielki ołtarz

Z sum przyznanych przez Polową Kurię Biskupią (9.500 zł) zakupiono nowe 8 głosowe organy. Kursy oficerskie ofiarowały witraże z wizerunkami św. Jerzego i św. Barbary, a kursy podoficerskie stacje Drogi Krzyżowej i witraże: Chrystusa Króla i Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej.

Dn. 12 i 13 maja 1934 r. J. E. Ks. Biskup Józef Gawlina w asyście licznego duchowieństwa i przy udziale wojska oraz

rodzin wojskowych dokonał uroczystej konsekracji kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej.

W kilku ostatnich latach zakupiono za 1500 zł dwie wielkie figury św. Apostołów Piotra i Pawła, wykonane przez art. rzeźb. Karbowiaka i ustawiono je przed kościołem. Sprawiono również nową, ładną jesionową balustradę przed wielkim ołtarzem, a w głównej nawie ustawiono 36 nowych bukowych foteli składanych. Zaopatrzył też proboszcz zakrystię w niezwykle pomysłowo urządzonej szafę-komodę. Przykościelny cmentarz został znacznie powiększony i ogrodzony solidną, a zarazem artystycznie wykonaną siatką, osadzoną na betonie. W końcu zbudowano dwie renesansowe bramy, wiodące do kościoła

Tak to przy Bożej pomocy i ofiarnej nad wyraz pracy jednego człowieka — garnizon w Zegrzu posiada obecnie bardzo ładny kościół parafialny. J. E. Ksiądz Biskup Gawlina, oceniając pracę st. kpl. ks. Szymona Żółtowskiego, nadał mu przywilej rakiety, mantoletu i pierścienia, pragnąc w ten sposób podkreślić swoje uznanie dla tego niezwykle skromnego i cichego kapłana, którego zapał i wielkie serce potrafiły w bardzo ciężkich warunkach prawie z niczego dokonać tak wiele.

KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Czynności Ordynariusza.

9 — 12.III. 1938. Wiedeń. Pobyt w Wiedniu w związku z wygłoszeniem odczytu pt. „Führerproblem in Staat, Heer und Kirche“.

15.III. W a r s z a w a. Odprawienie Mszy św. w wojskowym kościele św. Jerzego na Cytadeli dla żołnierzy. Bierzmowanie. Przemówienie. — G. 11. Konferencja z Panem I Wiceministrem S. Wojsk. gen. bryg. J. Głuchowskim.

17.III. W a r s z a w a. Odprawienie dla żołnierzy Mszy św. w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej (Pułk Radio). Bierzmowanie. Przemówienie.

18.III. W a r s z a w a. Złożenie życzeń imieninowych Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.

19.III. W a r s z a w a. G. 10. Odprawienie w Belwederze Mszy św. za duszę ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Pił-

sudskiego. — G. 11. Przyjęcie życzeń imieninowych od księży dziekanów O. K. Przyjęcie zebranego Świętopietrza. Udział w śniadaniu, wydanym przez ks. prałata Br. Michalskiego. Przewodniczenie na konferencji księży dziekanów O. K.

21.III. Warszawa. Obecność na akademii poświęconej „Pieśni Legionowej“.

22.III. Warszawa — Okęcie. Odprawienie Mszy św. dla żołnierzy. Bierzmowanie. Przemówienie.

24.III. Warszawa. Odprawienie w katedrze metropolitalnej żałobnej Mszy św. za dusze zmarłych kawalerów Rycerskiego Zakonu Maltańskiego.

25.III. Warszawa. Odprawienie Mszy św. dla żołnierzy w wojskowym kościele św. Teresy od Dzieciątka Jezus na Akrykoli. Bierzmowanie. Przemówienie.

29.III. Warszawa. Odprawienie dla żołnierzy w kościele Zbawiciela Mszy św. Bierzmowanie. Przemówienie.

30.III. Warszawa. Udział w posiedzeniu prezydium Rady Nacz. Tow. Pom. Akad.

31.III. Warszawa. G. 8. Odprawienie dla podchorążych Mszy św. w kaplicy OO. Jezuitów (ul. Rakowiecka). Bierzmowanie. Przemówienie. — G. 16. Audiencja udzielona komitetowi uczczenia Romualda Traugutta.

1.IV. 1938. Warszawa — Okęcie. Odprawienie Mszy św. dla Junaków. Bierzmowanie. Przemówienie.

7.IV — 4.V. Podróż ad Limina Apostolorum.

11.V.1938. Warszawa. Udział w posiedzeniu Rady Nacz. Tow. Pom. Akad.

12.V. Warszawa. Odprawienie w Belwederze żałobnej Mszy św. za duszę ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

14.V. Warszawa. Konferencja z Panem I Wiceministrem S. Wojsk. gen. bryg. J. Głuchowskim.

15.V. Warszawa. G. 9. Odprawienie w wojskowym kościele prokatedralnym Mszy św. dla uczestników zjazdu żołnierzy wschodnich formacyj. — G. 9.30. Odprawienie w kościele św. Anny Mszy św. z powodu uroczystości ku czci św. Joanny d'Arc. Wygłoszenie kazania w jęz. francuskim i polskim. — G. 12. Modlin. Obecność na połowej Mszy św. Poświęcenie dzwonów dla wojskowego kościoła. — G. 14. Warszawa. Obecność na przyjęciu, wydanym przez J. Em. Księdza Kardynała Al. Karkowskiego dla J. E. ks. Grente'a, biskupa z Mans. — G. 19. Udział w zebraniu akademików-górnoślązaków. Przemówienie.

16.V. Warszawa. G. 10.30. Obecność na zebraniu Związku Misyjnego Kleru. — G. 15. Obecność na odczycie J. E. ks. Biskupa Grente'a pt. „S. Jeanne d'Arc“.

17.V. Warszawa. Przyjęcie J. E. ks. Biskupa Grente'a w apartamentach biskupich. Obecność na odczycie J. E. ks. Bpa Grente'a pt. „Le Père Joseph — éminence grise“.

18.V. Warszawa. Odprawienie w kościele OO. Kapucynów sumy pontyfikalnej. — Obecność na odczycie J. E. ks. Biskupa Grente'a pt. „Bossuet“.

XXV-LECIE KAPŁAŃSTWA KSIĘŻY KAPELANÓW WOJSKOWYCH.

4.VIII.1938. — Ks. Edward Choma, st. kapelan W. P.

Dn. 4.VIII. 1938 r. obchodzi 25-lecie swego kapłaństwa st. kapelan ks. Edward Choma.

Jubilat urodził się dn. 26 grudnia 1889 r. w Złoczowie. Wydział teologiczny ukończył na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Po wyświęceniu na kapłana pełnił kolejno obowiązki wikariusza w Bolechowie i Jazłowcu. W m. czerwcu 1916 r. obejmuje stanowisko administratora ekspozytury w Burakówce, pow. Zaleszczyki. Powołany we wrześniu 1917 r. do austriackiej służby wojskowej, pełni obowiązki kapelana 105 szpitala polowego, przechodząc później do 100 p. austr.

Dn. 3 listopada 1918 r. jako ochotnik staje w szeregach obrońców Lwowa, zostaje mianowany kapelanem III Odcinka obrony miasta, zaś nieco później otrzymuje przydział do 1 p. strz. lwowskich. W lipcu 1919 r. przeniesiony na stanowisko proboszcza 4 dyw. piech. przebywa na froncie przez całą wojnę. Po ukończeniu wojny wraca ze swoją dywizją do Włocławka. W m. października 1921 r. zostaje mianowany kierownikiem Rej. Duszp. w Skierniewicach, a w maju 1926 r. otrzymuje nominację na proboszcza tamtejszej wojskowej parafii. W styczniu 1930 r. zostaje przeniesiony na stanowisko administratora parafii wojskowej w Słonimie, skąd w lipcu 1936 r. przechodzi na także stanowisko do Radomia.



Ks. Edward Choma.

Jubilat odznaczony jest Krzyżem Walecznych, Medalem Pamiątkowym za Wojnę i Medalem Dziesięciolecia.

13.VII.1938. — Ks. Stanisław Matzner, st. kapelan W. P.

Dn. 13 lipca 1938 r. upływa 25 lat od dnia, w którym st. kapelan ks. Stanisław Klemens Matzner otrzymał święcenia kapłańskie.

Jubilat urodził się dn. 31 marca 1891 r. w Dębicy (diec. tarnowskiej). Szkoły średnie ukończył w Jaśle, a studia teologiczne w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Już jako diakon zostaje przydzielony do parafii w Przeworsku. Po wyświęceniu na kapłana obejmuje placówkę wikariusza w Gorlicach, gdzie zostaje go wojna i inwazja rosyjska. Po odejściu Rosjan z Gorlic ks. Matzner zostaje powołany w charakterze kapelana do armii austriackiej z przydziałem do Olkusza.



Ks. Stanisław Matzner.

Dn. 1 listopada 1918 r. zostaje kapelanem wojska polskiego i odbiera przysięgę na wierność Rzeczypospolitej od 1 pułku ułanów. Do bardzo ciężkiej pracy w pułku, (gdzie walczyć musiał z bolszewicką agitacją i rozluźnieniem karności, wprowadzonej głównie przez rusinów, nie chcących wcale wojować, a których

w pułku podówczas była znaczna ilość), dołączyła się nad wyraz uciążliwa praca w olbrzymim wojskowym szpitalu zakaźnym, gdzie przebywali chorzy na tyfus żołnierze polscy i zdemobilizowani austriacy. Pełniąc posługę kapłańską w tym szpitalu ks. Matzner sam zapadł na tyfus. Po wyzdrowieniu otrzymuje w 1919 r. przydział na kapelana D. O. W. w Będzinie, gdzie w owym czasie tworzyły się oddziały ochotników bytomskich. W Będzinie ks. Matzner krząta się koło otwarcia świetlic i sklepów żołnierskich, jak również, wykonując rozkaz Księdza Biskupa Polowego, przeprowadza zakrojoną na szeroką skalę, zbiórkę pieniężną i materiałową na rzecz żołnierzy frontowych. Za swoją pracę w Będzinie otrzymuje specjalne podziękowanie od miejscowego komitetu obywatelskiego.

Dn. 10 sierpnia 1920 r. zostaje przeniesiony na stanowisko p. o. proboszcza D. O. G. Kielce, skąd po dwóch latach przecho-

dzi na kapelanię Domu Inwalidów we Lwowie. Po niedługim czasie otrzymuje nominację na kapelana wojsk. więzienia karnego w Stanisławowie. Tu pracuje z całym poświęceniem i oddaniem. Oprócz bowiem pracy duszpasterskiej i kulturalno-oświatowej wiele troszczy się około ozdobienia i gruntownego odnowienia więziennej kaplicy. Że pracy wśród więźniów nie brakło, świadczy fakt, że poza licznym personelem administracyjnym, liczba samych więźniów przekraczała nieraz 3 tysiące osób.

Po pięcioletnim sprawowaniu obowiązków więziennego kapelana, ks. Matzner pracuje przez cztery lata na stanowisku proboszcza parafii wojskowej w Brześciu n. Bugiem, skąd w 1931 r. przechodzi na stanowisko proboszcza garnizonowego we Lwowie.

Jubilat odznaczony jest Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem za Wojnę i Medalem Dziesięciolecia.

29.VI.1938. — Ks. Oskar Matz-Marski, proboszcz W. P.

Dwudziestopięciolecie kapłaństwa proboszcza ks. Oskara Matz-Marskiego przypada na dzień 29 czerwca b. r.

Jubilat urodził się dn. 14 stycznia 1890 r. w Kasinie Wielkiej pow. Limanowa. Po ukończeniu szkół średnich w Krakowie, kończy także wydział teologiczny U. J. Po wyświęceniu na kapłana zajmuje kolejno stanowiska wikariusza w Niegowici, Białej i Raciborowicach. Dn. 18.IV. 1917 r. zostaje powołany do wojska austriackiego i otrzymuje przydział na kapelana garnizonu i szpitala w Tarnowie. W miesiąc później jest już na froncie włoskim, jako kapelan 92 dyw. piech. austr. Dn. 13 lutego 1918 r. obejmuje kapelanię szpitala polowego Nr 1414, należącego do 14 korpusu (tzw. Edelweiskorps). Dn. 3.XI.1918 r. dostaje się w Trydencie do niewoli włoskiej. Odstawiony do Werony, zostaje przez władze włoskiego duszpasterstwa wojskowego przydzielony w charakterze kapelana pomocniczego do szpitala polowego Nr 219 w Weronie. Tu pracuje w niezmiernie ciężkich warunkach wśród wygłodzonych i zmęczonych jeńców, dziesiątkowanych przez najzróżnorodniejsze choroby.



Ks. Oskar Matz-Marski.

Dn. 1.III. 1919 r. przybywa do obozu polskiego w La Mandria di Chivasso pod Turynem, już jako kapelan formującej się we Włoszech armii gen. Hallera. Po przybyciu do Francji, w Lure (dep. Haute Saone), zostaje przydzielony do Groupe Brancardiers de III Corps A. P. Z chwilą przybycia armii gen. Hallera do Polski, dn. 7.VII. 1919 r. melduje się u Biskupa Polowego w Warszawie i otrzymuje nominację na referenta przy Naczelnym Dowództwie. Dn. 15.I. 1920 r. zostaje notariuszem Polowej Kurii Biskupiej i drugim kapelanem m. Warszawy. Dn. 1.IX. 1921 r. przechodzi do 6 dyw. piech. w charakterze jej proboszcza, później zaś otrzymuje nominację na kierownika Rejonu Duszpasterstwa Kraków.

Od dn. 1.XI. 1930 r. do dn. 30.VI. 1931 r. pełni obowiązki dziekana O. K. V.

W 1932 r. zostaje przez Księcia Metropolitę Krakowskiego odznaczony expositorio canonicali.

Jubilat posiada Medal za Wojnę, Medal Dziesięciolecia i Krzyż „Pro Ecclesia et Pontifice“.

29.VI.1938. — Ks. Stanisław Sinkowski, proboszcz W. P.

Proboszcz ks. Stanisław Sinkowski urodził się dn. 3 stycznia 1890 r. w Sanoczku (pow. Sanok). Gimnazjum kończy w Sanoku a seminarium duchowne w Przemyślu.

Już jako klerykowi pierwszego roku teologii, przełożeni powierzają ks. Sinkowskiemu opiekę nad zruszczoną wsią Kuńkowce pod Przemyślem. Z początku tylko jeden raz w tygodniu, później zaś aż trzy razy dojeżdża ks. Sinkowski do Kuńkowiec i w małej dworskiej kapliczce zbiera rozproszoną polską ludność na nabożeństwa, nauki i katechizację. Organizuje tam również przedstawienia o propagandowo-narodowej treści, zakłada kółko rolnicze, szkołę ludową T. S. L., buduje ruchomą szkolną scenę i wyposaża szkołę we wszystkie potrzebne urządzenia, przy czym szkolne szafy zostają wykonane przez przemyskich kleryków w seminaryjnej stolarni. Ofiarna praca w Kuńkowcach trwała trzy pełne lata.

Wyświęcony dn. 29.VI. 1913 r. na kapłana pracuje do końca m. czerwca 1917 r. na różnych placówkach jako wikariusz i zastępca katechety.

Dn. 1 lipca 1917 r. powołany do wojskowej służby austriackiej zajmuje kolejno następujące przydziały: 1.VII. 1917 — 30.VIII. 1917 praca w Feldsuperioracie w Przemyślu; 1.IX. 1917 — 27.X. 1918 batalion zapasowy 90 p. p. w licznym. Do pracy kapelana pułkowego dołączyła się opieka nad szpitalami dla malarycznych w całych północnowschodnich Czechach. W początkach m. sierpnia 1918 r. oficerowie 90 p. p.

na czele z por. Misiągiem podejmują zakonspirowaną pracę nad zorganizowaniem polskiego zbrojnego oddziału. W pracy tej nie braknie również ks. Sinkowskiego, któremu powierzono sprawę wojskowych magazynów. W ostatnich dniach października 1918 r. dokonano w pułku przewrotu i, po usunięciu siłą austriackiego dowódcztwa, pułk, już jako polski oddział odmaszerował do Jarosławia. W Jarosławiu ks. Sinkowski prowadzi akcję werbunkową. Po przemianowaniu na 14 p. p. oddział wyrusza na front. Całą wojnę przebywa ks. Sinkowski ze swoim pułkiem na froncie. Pobyt na froncie doznaje tylko dwumiesięcznej przerwy, kiedy ks. Sinkowski choruje na tyfus. Praca Jubilata na froncie znajduje uznanie w oczach przełożonych i za liczne dowody swego męstwa zostaje on udekorowany orderem *Virtuti Militari* kl. V. Poza pracą duszpasterską w pułku, ks. Sinkowski prowadzi w oddziale pracę kulturalno-oświatową. Za zaoszczędzone na froncie papierosy założył żołnierską bibliotekę, którą stale drogą zakupów nowych książek powiększał. W chwili zakończenia wojny frontowa ta biblioteka liczyła 700 tomów.

Przebieg dalszej służby Jubilata jest następujący: 1.XI. 1918 — 15.VII. 1921 kapelan 14 p. p.; 16.VII. 1921 — 1.IX. 1921 kapelan garnizonu w Starogardzie; 1.IX. 1921 — 15.XI. 1921 proboszcz syberyjskiej dywizji piechoty; 16.XI. 1921 — 31.III. 1924 kierownik Rejonu Duszp. Toruń; 1.IV. 1924 — 1.V. 1926 kierownik Rej. Duszp. Katowice; 1.V. 1926 — 1.VII. 1934 administrator parafii wojskowej w Katowicach.

Pracując na stanowisku kierownika Rej. Duszp. Toruń, Jubilat zapoczątkował i przeprowadził akcję kompletowania kaplic polowych. Jako proboszcz w Katowicach gorliwie zajął się „Domem Żołnierza“, organizując w nim przede wszystkim bibliotekę żołnierską, liczącą 2 tysiące tomów, i prowadząc żołnierski teatr. Dzięki staraniom Jubilata w latach 1925 — 1927 powstaje w Katowicach nowy cmentarz wojskowy, a w latach 1930—1931 zostaje wybudowany prześliczny kościół garnizonowy. Kościół ten wyposaża ks. Sinkowski we wszystkie potrzebne utensylia. Dodajmy tutaj, że budując kościół, ks. Sinkowski nie tylko nie



Ks. Stanisław Sinkowski.

szczędził swojej pracy, ale poświęcał na budowę i własne fundusze. Poza pracą duszpasterską rozwinął Jubilat w Katowicach bogatą akcję społeczną.

Dn. 1 stycznia 1934 r. Jubilat został mianowany dziekanem O. K. VIII. Na przedstawienie J. E. Księdza Biskupa Polowego, Ojciec Święty w tymże roku zamianował ks. Sinkowskiego swoim tajnym szambelanem.

Jak już zaznaczyliśmy, ks. Sinkowski jest kawalerem wojennego orderu *Virtuti Militari* kl. V. Poza tym posiada następujące odznaczenia: Medal za Wojnę, Medal Dziesięciolecia i krzyż „Pro Ecclesia et Pontifice”.

29.VI.1938. — Ks. Walenty Turzyński, st. kapelan W. P.

Ks. Walenty Turzyński urodził się dn. 2 lutego 1890 r. w Jawniku Polskim, pow. Rzeszów. Po ukończeniu gimnazjum



Ks. Walenty Turzyński.

w Jarosławiu wstąpił do seminarium duchownego w Przemyślu. Wyświęcony na kapłana pełni kolejno obowiązki wikariusza: do 1916 r. w Sędziszowie Małopolskim, a od 1916 r. do 1919 r. w Zgłobieniu k. Rzeszowa, gdzie w 1919 r. zostaje administratorem parafii. Od sierpnia 1919 r. do kwietnia 1920 r. jest wikariuszem i katechetą w Dobromilu k. Przemyśla.

Dn. 7 kwietnia 1920 r. zgłasza się jako ochotnik do wojska polskiego i w czasie od dn. 7.IV. 1920 do dn. 15.III. 1921 zajmuje następujące stanowiska: w dziekanacie D. O. Gen. Lwów, w garnizonie Złoczów, w szpitalu polowym IV Armii („Frydrichówka”), w garnizonie Piotrków i w wojskowym szpitalu w Sosnowcu. Później zaś ks. Turzyński był kolejno kapelanem

szpitala wojsk. w Radomiu, w 41 Suwalskim p. p. i wreszcie w 7 p. p. Leg. w Podbrodziu k. Wilna.

Od dn. 24.IV.1922 r. pracował na terenie D. O. K. X. jako kapelan garnizonu Stryj, jako lotny kapelan w Szefostwie Duszp. Kat. O. K. X i jako zastępca kierownika Rej. Duszp. Kielce.

Od dn. 26.III. 1926 pełni obowiązki administratora parafii wojskowej w Stryju, gdzie obsługuje również garnizony w Samborze i Drohobyczu.

Jubilat posiada Medal za Wojnę i Medal Dziesięciolecia.

29.VI.1938 — Ks. Jan Leon Ziółkowski, st. kapelan W. P.

St. kapelan ks. Jan Leon Ziółkowski urodził się dn. 2 kwietnia 1889 r. w Woli Wieruszyckiej, pow. Bochnia. Po ukończeniu w 1909 r. gimnazjum w Bochni, wstępuje na wydział teologiczny U. J. w Krakowie. Wyświęcony na kapłana dn. 29.VI.1913 r., od dn. 1.IX.1913 r. do 1.IX.1917 r. zajmuje stanowisko wikariusza i katechety w Babicach. Od 1.IX. 1917 do 1.VII.1919 r. jest katechetą szkół powszechnych w Krakowie.

We wrześniu 1914 r. zgłasza się do Naczelnej Komendy Legionów w Krakowie w charakterze ochotnika - kapelana. Jedyne z powodu braku etatów nie zostaje wówczas przyjęty. Dn. 17 lipca 1919 r. wstępuje do wojska polskiego i odtąd przebieg służby Jubilata przedstawia się jak następuje:

Dn. 21.VII.1919 r. zostaje przydzielony do 5 p. p. Leg. Jednocześnie pełni obowiązki kapelana dwóch wojskowych szpitali w Wilnie. Po odejściu z pułkiem na front, przebywa na froncie aż do dn. 30.XII.1921 r., biorąc udział we wszystkich akcjach pułku. Pod Sejnamy zostaje odznaczony Krzyżem Walecznych. Dn. 1.I.1922 r. otrzymuje nominację na proboszcza 1 dyw. piech. Leg. Dn. 1.X.1922 r. zostaje mianowany kierownikiem Rej. Duszp. w Wilnie. Od dn. 1.II.1925 r. pełni obowiązki kierownika Rej. Duszp. Lublin. Dn. 1 marca 1925 r. przechodzi na takież stanowisko do Stanisławowa, gdzie w maju 1926 r. zostaje mianowany proboszczem tamtejszej wojskowej parafii. Dn. 24.IX.1930 r. zostaje przeniesiony do K. O. P. i jest kapelanem brygady „Podole”. Dn. 29.IV.1937 r. otrzymuje przydział na administratora wojskowej parafii w Jarosławiu.

Jubilat odznaczony jest Krzyżem Walecznych, Medalem za Wojnę, Medalem Dziesięciolecia i łotewskim medalem wojennym.



Ks. Jan Ziółkowski.

Przebudowa kościoła wojskowego w Łucku.

Wybudowany w 1898 r., jako garnizonowa cerkiew prawosławna, kościół wojskowy w Łucku pod wezw. Najśw. Panny Marii, Królowej Korony Polskiej, jest obecnie gruntownie przebudowywany. Już w 1921 r. zostały zburzone charakterystyczne cerkiewne kopuły, które zastąpiono prowizorycznymi wieżami-



Kościół wojskowy w Łucku.

(1921 — 1936 r.)

(1936 r.)

cami. W 1936 r. zawiązał się „Komitet Odbudowy Kościoła Wojskowego w Łucku“, którego prezydium stanowią: przewodniczący — p. Gedroyć, prezes Sądu Okręgowego w Łucku; zastępcy przewodniczącego — p. sędzina Szulcowa i p. Kościółek, starosta łucki; skarbnik — p. Lewicki, dyrektor Banku Rolnego w Łucku; zast. skarbnika — p. Jarzabek, nacz. wydz. Banku Rolnego w Łucku; sekretarz — p. por. Staniszewski. W istniejących trzech sekcjach komitetowych przewodniczenie objęli: w sekcji propagandowej — klp. ks. W. Świącicki, w sekcji imprezowej — p. kapitanowa Tatarzyńska, w sekcji architektonicznej — p. inż.-arch. Nowak.



Projekt ostatecznej przebudowy
kościół wojskowego w Łucku.

Dzięki ofiarnej pracy Komitetu i energii miejscowego kapłana, ks. Waleriana Święcickiego, prace nad przebudową kościoła postępują obecnie rażno naprzód i już w niedługim czasie łucki garnizon uzyska świątynię o godnym i okazałym wyglądzie.

Kadeci lwowscy na kanonizacji św. Andrzeja Boboli.

Dawno już powstał w lwowskim korpusie kadetów projekt urządzenia wycieczki do Rzymu. Było to kilka lat temu, gdy kpl. ks. dr Leon Plater pokazywał przez epidiaskop młodszym kompaniom na lekcjach religii widoki z Rzymu, gdzie sześć lat spędził na studiach. Urzeczywistnienie jednak tego projektu nie mogło tak prędko dojść do skutku. Wiele trudności, a przede wszystkim sprawa budowy kaplicy w korpusie kadetów, pochłaniająca wszystkie wolne chwile księdza Platera, stawały na razie na przeszkodzie.

Wreszcie po ukończeniu budowy kaplicy, gdy z racji jej poświęcenia bawił w korpusie J. E. Biskup Polowy ks. Józef Gawlina, sprawa wycieczki rzymskiej ruszyła z martwego punktu. Jego Ekscelencja obiecał poprzeć w M. S. Wojsk. projekt wycieczki i odtąd żywo się nią interesował. Płk Leon Koc,

szef W. I. N. O., wyraziwszy ze swej strony zgodę swą na wyjazd kadetów, nie szczędził starań, by związane z podróżą liczne bardzo formalności zostały w porę przeprowadzone. Termin wycieczki ustalono na czas świąt wielkanocnych, a to z tej racji, że 17 kwietnia, w niedzielę wielkanocną, miała odbyć się w Rzymie podniosła uroczystość kanonizacji polskiego męczennika błog. Andrzeja Boboli.

8 kwietnia b. r. wycieczka złożona z komendanta korpusu ppłk. Wielguta, kpt. Jaskorzyńskiego i 16 kadetów, pod kierownictwem technicznym kpl. ks. dr Platera wyruszyła ze Lwowa przez Węgry do Włoch. Witana serdecznie przez władze wojskowe i społeczeństwo w Budapeszcie po zwiedzeniu tego pięknego miasta dotarła 11 kwietnia do Wenecji, skąd po jednodniowym postoju przybyła w wielki wtorek 12 kwietnia do Rzymu.

W ciągu ośmiodniowego pobytu w Wiecznym Mieście dzięki doskonałej organizacji włoskiego towarzystwa podróży C. I. T., z którym polskie biuro podróży Orbis jest w stałym kontakcie, mogli kadeci zwiedzić główne osobliwości miasta. Trudno opisać zainteresowanie, podziw i zachwyt, z jakimi zwiedzali oni najwspanialsze na świecie bazyliki, muzeum watykańskie, katakumby, Colosseum, Forum i Capitol, z jakimi słuchali jedynych w swym rodzaju śpiewów wielkich chórów kościelnych, lub przyglądali się przepięknym ceremoniom nabożeństw wielkotygodniowych, czy też dworowi watykańskiemu i gwardii papieskiej. Punktem szczytowym pobytu w Rzymie była kanonizacja błog. Andrzeja Boboli w bazylice św. Piotra w obecności Ojca św. i połączone z nią iluminacje wnętrza i zewnętrznej części świątyni oraz audiencja u Ojca św. w dniu 20 kwietnia, na której kadeci dzięki wyjątkowo dobrym miejscom mogli z łoży dla nich zarezerwowanej widzieć z bliska Papieża i słyszeć doskonale jego przemówienie.

Uczestnicy wycieczki poświęcili ponadto jedno przedpołudnie zwiedzaniu pamiątek polskich i złożyli 15 kwietnia wieniec z żywych kwiatów o barwach narodowych przed pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego.

W pierwszy dzień świąt wielkanocnych byli kadeci na święconym w ambasadzie polskiej przy Kwirynale, gdzie zetknęli się z całą kolonią polską, zamieszkującą Rzym, a 20 kwietnia byli na herbatce w miłym rodzinnym nastroju u p. Janikowskiego, radcy ambasady polskiej przy Watykanie.

Dzień 18 i 19 kwietnia spędziła wycieczka w Neapolu, w Pompei i na Capri.

Wrażenie, jakie wychowankowie Korpusu Kadetów Nr I Marszałka Józefa Piłsudskiego wywarli za granicą było — sądząc

z dzienników włoskich i głosów różnych osób, które się z nimi zetknęły — jak najlepsze. Mimo stosunkowo niewielkiej ich liczby zwracali oni jednak powszechną uwagę nie tylko mundurami i pięknym słońcem kadeckim na czapkach, ale — co ważniejsze — dziarską postawą, dobrym zachowaniem i uprzejmością.



Uczestnicy wycieczki lwowskich kadetów do Rzymu. Stoją: Kom. Korpusu płk. Wielgut, kpl. ks. dr Plater i kpl. Jaskorzyński.

J. E. Biskup Polowy, który był w tym czasie w Rzymie, pamiętał o kadetach lwowskich. Gdy w ważniejszych sprawach czy trudnościach ks. dr Plater udawał się do Jego Ekscelencji, zawsze doznawał dzięki Jego osobistym wpływom i interwencji skutecznej pomocy, za co Mu składał w imieniu kadetów i w swoim gorące podziękowanie oraz wyrazy głębokiej wdzięczności.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY.

Nominacja kapelana „Linii Maginot’a“.

Ostatnio ks. Ortello, biskup Strassburga, wyświęcił swego 65-letniego ojca na kapłana. Nowowyświęcony kapłan, owdowiawszy przed pięciu laty, wstąpił na teologię, którą właśnie teraz ukończył.

Neoprezbiter natychmiast po wyświęceniu objął obowiązki kapelana wojskowego na tzw. „Linii Maginot’a“.

„*Ateneum Kapłańskie*“. *Miesięcznik. Włocławek. Seminarium Duchowne. Rocznik 1937.*

Poważny czytelnik, który przerzuca kartki starych roczników pism periodycznych, chce zazwyczaj ujrzeć obok oblicza dnia wczorajszego oblicze Dnia Wiecznego, które powiedziałoby mu o wielkiej niezmienności, jaka się kryje za zasłoną naszych codziennych czynów, dążeń i pragnień. Zdaje mu się, że wtedy rozmawia z samym sobą, jednak o kilka lub wiele, wiele lat młodszym.

Trzeba z przyjemnością stwierdzić, że rocznik 1937 „*Ateneum Kapłańskiego*“, podobnie zresztą, jak i wszystkie poprzednie roczniki tego miesięcznika, jest właśnie takim tomem encyklopedii życia. Życia pełnego. Obok rozpraw ściśle teologicznych, podanych jednak przystępnie, tak że każdy uświadomiony katolik może przeczytać je z wielkim pożytkiem, znajdzie czytelnik artykuły ze wszystkich dziedzin życia. Rozpiętość bardzo duża. Od świętej rozprawki ks. H. Hueta pt. „*Psychoanaliza a Sakrament Pokuty*“ do wspaniałego studium o rasizmie ks. J. Pastuszki pt. „*Filozoficzne i społeczne idee A. Hitlera*“.

Albo znów cykl artykułów znakomitego ekonomisty L. Carro o liberalizmie i kapitalizmie, cykl, który mógłby się ukazać w czasopiśmie specjalnych i to nie tylko polskich, poświęconych zagadnieniom światowej gospodarki. A wreszcie — niezwykle głęboka analiza, pióra redaktora, ks. dra St. Wyszynskiego pt. „*Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia*“.

I to jest główna cecha omawianego periodyku: obejmowanie całokształtu życia, nie brak bowiem nawet rzeczowych sprawozdań z współczesnego ruchu literackiego. Trzeba to tym bardziej podnieść i podkreślić, zwłaszcza, że „*Ateneum Kapłańskie*“ wychodzi na prowincji i wychodzi już przeszło 20 lat. Jest to oczywiście zasługa profesorów Seminarium Duchownego we Włocławku, którzy swą pracą i przez dobrze dobranych współpracowników utrzymują czasopismo na tak wysokim poziomie.

Jak to wynika z samego tytułu miesięcznik jest przeznaczony dla duchowieństwa, ale nie wyłącznie, gdyż można go dać do czytania każdemu inteligentnemu katolikowi.

„*Wiarus*“. *Tygodnik korpusu podoficerów zawodowych wojska lądowego, marynarki wojennej i K O. P. — Warszawa. Wyd. Wojsk. Instytutu Naukowo-Oświatowego.*

W jednym z zesłorocznych numerów „*Rozkazu Wewnętrznego*“ (Nr 4/37) została umieszczona obszerniejsza wzmianka

o periodyku pt. „Wiarus“, wydawanym przez W. I. N. O. i przeznaczonym dla podoficerów. Już wówczas zostały podniesione niezwykłe walory tego tygodnika, walory, którymi nie każde podobne czasopismo, nawet zagraniczne, może się poszczycić.

Gdy się przegląda „Wiarusa“, to naprawdę nie wiadomo co należy w nim podziwiać, czy jego aktualność, czy jego barwną i zawsze pomysłową zewnętrzną szatę, czy wreszcie encyklopedyczny charakter treści jego artykułów. W „Wiarusie“ bowiem jest wszystko, co tylko obraca się w kręgu zainteresowań, dążeń, pragnień i umiowań podoficera. Różnorodność zagadnień poruszana w tym czasopiśmie jest zadziwiająca. Na specjalne zaś podkreślenie zasługują artykuły, dotyczące pracy podoficera wśród żołnierzy. Artykuły te, pisane przeważnie przez samych podoficerów, zawierają bardzo wiele materiału, który zainteresować może nie tylko podoficerów, lecz i tych wszystkich, którzy pracują nad wychowaniem żołnierza. Są one istną kopalnią doskonałych spostrzeżeń, podawanych „z pierwszej ręki“ przez ludzi, którzy, przebywając stale wśród żołnierskiej braci, mają olbrzymie doświadczenie i znają na wylot żołnierską duszę. Słowem: materiał psychograficzny, jeśli chodzi o żołnierza i podoficera — naprawdę olbrzymi i pierwszorzędny. Nie sposób również pominąć, że tak sam „Wiarus“ jak i jego dodatki, przeznaczone dla podoficerskich rodzin („Głos Kobiety“, „Głos Orłąt“), pełne są najszlachetniejszej tendencji, by każdy podoficer polski godnie odpowiedział swemu szczytnemu powołaniu i spełnił należycie swoje zadanie, związane z jego rolą jako wychowawcy żołnierzy i jako obywatela. To wszystko zaś zgodnie z zajmowanym przez niego niesłychanie odpowiedzialnym, a zarazem wymagającym jakże wielu ofiar i poświęcenia, stanowiskiem tak w wojsku jak i w społeczeństwie.

Krzewienie idei mocnego człowieka, doskonałego żołnierza-obywatela, przodownika moralnego, który by przykładem swego życia i mocą duchową promieniował nie tylko na żołnierzy, ale i na innych obywateli „w cywilu“, który by wytwarzał na około siebie zdrową moralną atmosferę, — wreszcie kult mocnych, nieugiętych charakterów i wyrobienie światłych, pełnych gotowości do największych poświęceń obywateli — to są właśnie cele, które przewodzą redakcji „Wiarusa“, a które, trzeba to przyznać, są przez nią stale, konsekwentnie i umiejętnie w każdym wiarusowym zeszytcie realizowane.

A że redakcja „Wiarusa“ doskonale zdaje sobie sprawę, że ideały przez nią krzewione nie dadzą się wcielić w życie bez nadprzyrodzonych czynników, przeto wiara i religia zawsze znajdują na łamach „Wiarusa“ należyte oświetlenie i to w takim stopniu, by nie tylko przeniknęły one na wskroś wiarusowych

czytelników, lecz by właśnie oni — podoficerowie szczepili ideały religijne w duszach swoich wychowanków-żołnierzy.

Pomijając ogólny kierunek nadawany „Wiarusowi“ przez jego redakcję, kierunek zawsze najgłębiej moralny i zgodny z etyką chrześcijańską, zaznaczmy, że często w „Wiarusie“ ukazują się artykuły, całkowicie poświęcone religijnym zagadnieniom. Wymienimy tutaj choćby pracę sierż. J. Zagóli pt. „Wojsko a religia“ (Nr 6/38, str. 171), wzruszającą wzmiankę w artykule o artylerijskich sztandarach o Matce Boskiej, Patronce Wojska Polskiego, pierwszorzędne i naprawdę głębokie w treści, tchnące umiłowaniem św. Wiary, artykuły wielkanocnego numeru (Nr 16—17/38) pt. „Regina Coeli laetare“, „Zmartwychwstanie“ (plut. K. Hildebranda), „Rezurekcja“ (kpr. L. Bieszczady). Wreszcie nie od rzeczy będzie tu przypomnieć specjalny numer „Wiarusa“ (Nr 9/37), wydany z okazji rocznicy papieskiej koronacji, całkowicie poświęcony J. Św. Papieżowi Piusowi XI. Numerowi temu, jak wiadomo, „Osservatore Romano“ (Nr 62/37) poświęciło całoszpaltowe, nad wyraz życzliwe omówienie, które podaliśmy w dosłownym tłumaczeniu w Nr 4/37 „R. W.“.

Wysiłki redakcji „Wiarusa“ zostały należycie ocenione przez J. E. Księdza Biskupa Polowego, który bawiąc ostatnio w Rzymie, nie omieszkał przedstawić Stolicy Apostolskiej pracę „Wiarusa“ na chwałę Bogu i dla dobra Polski. Rezultatem kroku Jego Ekscelencji było specjalne błogosławieństwo Ojca Świętego, przesłane dla redaktorów, autorów i współpracowników „Wiarusa“.

Korzystając z okazji tak zaszczytnego wyróżnienia, przesyłamy nasze bratnie gratulacje Redakcji „Wiarusa“ na czele z p. kpt. Jerzym Ciepelińskim, który jest duszą i motorem całej wiarusowej pracy i któremu „Wiarus“ zawdzięcza i swój rozwój i swój kierunek. Oby ta zbożna praca, jak dotychczas tak i w przyszłości, zawsze dawała jak najlepsze rezultaty ku chwale Boga i Ojczyzny!

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcję: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI = ELSTON, kapelan W. P.

METODYKA I ORGANIZACJA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

ORGANIZACJA I METODYKA DUSZPASTERSTWA W SZPITALACH WOJSKOWYCH.

Poniżej Redakcja umieszcza siedem artykułów, których tematem są organizacja i metodyka duszpasterstwa w szpitalach wojskowych. Artykuły te, jak zresztą wszystkie prace, umieszczane w Dziale Nieurzędowym „Rozkazu Wewnętrznego”, nie mają charakteru instrukcyjnego i zawierają jedynie uwagi, rady i wskazówki kilku księży kapelanów, którzy, opierając się wyłącznie na własnym doświadczeniu i przy uwzględnieniu jedynie lokalnych warunków, zechcieli podzielić się z ogółem kapelanów wojskowych swoimi spostrzeżeniami.

Pomimo pewnej rozbieżności zapatrywań księży autorów na niektóre organizacyjne i metodyczne zagadnienia, dotyczące pracy szpitalnego kapelana, poniższe artykuły niewątpliwie dobrze się przysłużą ogółowi wojskowych kapelanów, szczególnie zaś tym, którzy zajmują placówki szpitalne.

I.

Ks. FRANCISZEK DYMARSKI

St. Kapelan W. P.

Poznań.

A. Organizacja duszpasterstwa w szpitalu wojskowym.

Według regulaminu służby zdrowia w wojskowych zakładach leczniczych (rozdział III), zatwierdzonego w dniu 7.XI.31 r. przez M. S. Wojsk., a obowiązującego od dnia 1.IV.32 r., służba duszpasterska w wojskowych zakładach leczniczych zorganizowana jest w następujący sposób:

§ 16 Wszyscy kapelani wojskowych zakładów leczniczych bez Duszpasterze wyjątku podlegają w zakresie spraw kościelnych, przewidzianych w kodeksie prawa kanonicznego — biskupowi polowemu (w drodze służbowej przez swoich przełożonych duchownych).

§ 17 Celem zadośćuczynienia potrzebom religijnym chorych i personelu wyznania rzymsko-katolickiego Polowa Kuria Biskupia przydziela do wojskowych zakładów leczniczych duchownych tego wyznania w charakterze kapelanów szpitalnych.

Poza tym, jako etatowi funkcjonariusze zakładu, podlegają oni w zakresie obowiązków służbowych komendantowi zakładu, do którego są przydzieleni.

§ 18
Obowiązki kapelana.

Oprócz obowiązków ogólnokapłańskich, zgodnie z prawem kanonicznym i kościelnym (codzienne odprawianie mszy, odwiedzanie chorych celem udzielania im sakramentów, lub pociechy religijnej, organizowanie pogrzebów osób zmarłych w zakładzie itp.), kapelan jest obowiązany prowadzić akta stanu cywilnego, stosownie do obowiązujących ustaw i przepisów, oraz może brać udział w pracy moralno-oświatowej zakładu.

Szczegóły, dotyczące czynności kapelańskich, jak również wzory ksiąg i druków, podają osobne przepisy i zarządzenia Polowej Kurii Biskupiej.

§ 19
Personel pomocniczy kapelanów.

Do pełnienia czynności pomocniczych i kancelaryjnych kapelan ma personel, przydzielony ze składu osobowego zakładu.

Personel ten przy wykonywaniu swych czynności podlega bezpośrednio rozkazom kapelana, pod względem zaś dyscyplinarnym — komendantowi zakładu. Przy wykonywaniu czynności urzędowych poza zakładem — kapelan otrzymuje środki przewozowe.

§ 20
Kaplice wojskowych zakładów leczniczych.

Obowiązki religijne kapelan wykonywa w stałej kaplicy, lub też w razie czasowej niemożności — w pomieszczeniu odpowiednio przystosowanym do celów liturgicznych.

Na utrzymanie kaplicy przewidziany jest stały ryczałt.

Charakter kapelana.

Przytoczyłem powyższy regulamin in extenso, bo — jak przekażę się — nie wszystkim kapelanom jest on znany. Według tego regulaminu celem pracy duszpasterskiej w szpitalu jest „zadośćuczynienie potrzebom religijnym chorych i personelu“. Kapelan przeto, powołany przez Biskupa Polowego do służenia chorym, winien przejąć się wielkością swego zadania kapłańskiego oraz ogromną odpowiedzialnością swoją przed Bogiem za pojednanie umierających ze Stwórcą.

Chorzy bowiem byli przedmiotem specjalnej troski i czułej miłości Pana Jezusa w czasie życia Jego na ziemi. Dla nich to uczynił wiele cudów.

Tę samą skłonność do miłosierdzia wyrył Chrystus w sercach Apostołów. Świadczą o tym cuda, zdziałane przez św. Piotra, którego sam cień uzdrawiał tych, na których padł.

Należy jednakże przy tej okazji zwrócić uwagę na jedną ważką okoliczność. Wszelkie uzdrowienia ciała przez Chrystusa lub apostołów zmierzały zawsze do tego, by wprowadzić do dusz prawdę i zaszczerpić w nich wiarę w Jezusa Chrystusa.

Nieść ulgę chorym, a przez tę pomoc, przyniesioną ciału, dosięgnąć ich duszy w sposób delikatny — było zamiarem Bożym i jest zadaniem naczelnym kapelana szpitala.

Dla spełnienia tego wzniesłego posłannictwa trzeba, by kapelan szpitala był sam pełen żywej wiary i miłości bliźniego, by posiadał wszelkie walory charakteru kapłańskiego oraz był fizycznie zdrowy. Nie należy powoływać na stanowiska kapelanów szpitali księży schorzałych celem równoczesnego leczenia się. Chorzy bowiem domagają się zupełnie słusznie od swego kapelana pociechy — i to nie tylko religijnej. Jakżeż będzie mógł pocieszać ich ten, który sam jest smutny? Wszak każda choroba pociąga za sobą cień psychicznego załamania i przygnębienia.

Kapelan natomiast, sam pełen radości życia, potrafi zapalić w sercach chorych iskrę nadziei wyzdrowienia. Wniesie on do, bądź co bądź, przygnębiającej atmosfery szpitalnej promień słońca, który przeniknie najtwardsze serca grzeszników i z powrotem do Boga ich przyprowadzi. I to jest najwyższe odznaczenie, nagroda i pochwała dla kapelana szpitala, bo nie dla przypodobania się ludziom, nie dla gaży jak najemca, lecz dla Chrystusa służy wszystkim chorym bez wyjątku miłością i miłosierdziem.

Zależność kapelana szpitala od proboszcza parafii wojskowej.

Według § 16 regulaminu podlegają kapelani wojskowych zakładów leczniczych w zakresie spraw kościelnych Biskupowi Polowemu w drodze służbowej przez swoich przełożonych duchownych. Ponieważ w regulaminie droga służbowa nie jest bliżej określona, przeto powstała różnorodna praktyka w poszczególnych O. K. W niektórych podlega kapelan szpitala Biskupowi Polowemu przez dziekana O. K., w innych poprzez proboszcza parafii, na której terenie znajduje się szpital, oraz dziekana.

Celem ujednoczenia należałoby § 16 regulaminu uzupełnić w ten sposób, że kapelani szpitali podlegają bezpośrednio proboszczom parafii wojskowych. Uzasadniam to tym faktem, że regulamin powołuje się na prawo kanoniczne. W myśl kanonów 451, 462 i 464 proboszcz parafii odpowiedzialny jest za całokształt pracy duszpasterskiej w danej parafii wobec Boga i swego biskupa a według kan. 938 § 2: „minister ordinarius extremae unctionis est parochus loci, in quo degit infirmus“. Zresztą żołnierze, przebywając chwilowo w szpitalu, nie przestają być parafianami proboszcza. Przemawia za takim uregulowaniem sprawy przełożenia i to, że na ogół kapelani szpitali wojskowych pełnią równocześnie funkcje kapelanów garnizonów i z tej racji podlegają proboszczom parafii, którzy pracy duszpasterskiej nadają jednolity kierunek.

Stosunek służbowy kapelana szpitala do proboszcza garnizonu nie może być stosunkiem wikariusza do swego proboszcza. Dla zwiększenia godności oraz odpowiedzialności kapelana będzie to raczej stosunek samodzielnego prefekta do proboszcza miejscowego.

Proboszcz parafii nie powinien też zbyt zajmować kapelana szpitala pracą duszpasterską w parafii wojskowej, by zostawić mu dość czasu na dokładniejsze zajęcie się chorymi. W czasie pełnienia funkcji przez kapelana w garnizonie zabezpieczy proboszcz opiekę nad chorymi, by ci nie umierali bez zaopatrzenia. Poza tym winien proboszcz zastąpić kapelana szpitala przynajmniej raz w tygodniu, by tenże choć przez kilka godzin mógł odetchnąć po bezustannej służbie dniem i nocą. Taka „niedziela kapelańska“ przyczyni się bezwątpienia do lepszej wydajności pracy, gdyż doda kapelanowi szpitala zasób nowych sił i zapału do dalszej pracy.

Czas trwania służby kapelana wojskowego.

Ponieważ — jak wyżej wspomniano — praca kapelana szpitala to bezustanne czuwanie nad chorymi, by nikt bez ostatniej pomocy nie umarł, a takie ciągłe obcowanie ze śmiercią oraz liczne pogrzeby nader wyczerpują siły moralne i fizyczne kapłana, przeto pełnienie funkcji kapelana szpitala nie powinno przekraczać pięciu lat, chyba że specjalne warunki przemawiają

za dłuższym czasokresem. Wówczas jednak należałoby przedłużyć urlopy wypoczynkowe kapelanów szpitali.

Środek lokomocji i ryczałt na kaplicę.

Pozostawiając na razie na uboczu szczegółowe omówienie dalszych paragrafów regulaminu, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na § 19: „Przy wykonywaniu czynności urzędowych poza zakładem — kapelan otrzymuje środki przewozowe“ i § 20: „Na utrzymanie kaplicy przewidziany jest stały ryczałt“.

Byłoby dobrze przypomnieć ten przepis regulaminu w rozkazach M. S. Wojsk., gdyż niejednokrotnie zdaje się zarządom szpitali, że kapelan winien używać własnych środków lokomocji i z własnych funduszy utrzymywać kaplicę szpitalną. Jeśli po usilnych prośbach komenda szpitala da kapelanowi środek lokomocji, lub kilka złotych na kaplicę, to czyni to w formie łaski. Tymczasem kapelan szpitala ma prawo domagać się tego.

Ma to wielkie znaczenie w wypadku, gdy kapelan nie zamieszkuje w szpitalu. Obowiązkiem jest wówczas w myśl regulaminu zarządu szpitala przysłać — przynajmniej w nagłych wypadkach — powóz lub samochód po księdza, by on mógł zdążyć na czas do chorego.

Kapelan winien — opierając się na regulaminie — przeprowadzić z komendantem szpitala umowę, że w razie nagłej potrzeby zaopatrzenie chorego lub pogrzebu, otrzymywać będzie automatycznie środek przewozowy.

B. Metodyka duszpasterstwa w szpitalu wojskowym.

I. Wśród personelu.

a) *Oficerowie - lekarze.* Kapelan szpitala starać się musi usilnie, by stosunek z oficerami - lekarzami a zwłaszcza z komendantem szpitala był poprawny, wprost koleżeński, przyjacielski. Nie omieszka przeto przedstawić się komendantowi i złożyć wizyty lekarzom, a przynajmniej starszym ordynatorom. Ułatwi mu to w dużym stopniu pracę duszpasterską wśród chorych. Lekarze jak i personel, wiedząc, że kapelan ma poparcie komendanta, będą się z jego zdaniem liczyli i popierali go w jego usiłowaniach.

Żyjąc w dobrych stosunkach koleżeńskich z lekarzami a w przyjacielskich z praktykującymi, będzie kapelan miał niejednokrotnie możliwość, czy to prywatnie, czy w osobnych referatach wpaść w nich katolicki światopogląd i chrześcijańską etykę lekarską.

Referaty muszą być dobrze i ze znanstwem przedmiotu opracowane. Najlepiej poprosić o wygłoszenie odczytu o obowiązkach lekarza ze stanowiska naszej wiary św. praktykującego lekarza-katolika.

Specjalnie baczną uwagę poświęci kapelan szpitala lekarzom oddziału ginekologicznego. Baczyć musi na to, by prawa Boże i prawo nienarodzonych do życia szanowano i przestrzegano. Dowiedziawszy się o łamaniu przykazań Bożych jak i prawa cywilnego, zwróci kapelan danemu lekarzowi najpierw koleżeńską uwagę z prośbą o zaniechanie tejże praktyki na przyszłość. Odniesie to niejednokrotnie pożądaný skutek. Jeśli nie, to trzeba wystąpić urzędowo i z całą powagą kapłańską.

Kapelan szpitala winien częstokroć w kazaniach, pogadankach i rozmowach prywatnych kłaść nacisk na to, by lekarze, znając najlepiej stan chorego, zawczasu polecali siostróm powiadomić w poważniejszych wypadkach księdza. Oficerowie-lekarze, wśród których kapelan szpitala swą ofiarną i pełną poświęcenia pracą potrafił wyrobić dla swej osoby szacunek oraz poważanie, pójdą z pewnością kapelanowi na rękę. Dzięki temu niejednego grzesznika nawróci się do Boga. Wszak dzisiaj lekarze, nawet obojętni pod względem religii, zdają sobie doskonale sprawę z dodatniego wpływu wiary i pociechy religijnej na stan psychiczny i zdrowotny chorych. Wdzięczni są kapelanowi, że dopomaga im do wyzdrowienia ich pacjentów.

b) *Siostry - pielęgniarki.* Kapelan szpitala najczęściej spotyka się u łóża chorego i współpracować musi z siostrami-pielęgniarkami Czerwonego Krzyża. Stosunek kapelana do tychże cechować winna grzeczność i uprzejmość, ale zarazem kapłańska roztropność, powściągliwość i rezerwa. Swoim zachowaniem wobec sióstr kapelan nie może dać ani pozorów a tym mniej zgorszenia, bo straciłby wszelką powagę i zaufanie u chorych. Czuwać przeto musi nad sobą!

Wierząca siostra-katoliczka — to skarb nieoceniony w duszpasterskiej pracy szpitalnej. Stykając się najczęściej z chorymi,

zna ona najlepiej ich bóleczki fizyczne i duchowe. Najłatwiej też trafi do ich serc i namówi do przyjęcia Sakramentów świętych.

W tym duchu katolickiego miłosierdzia oraz poświęcenia dla cierpiących musi kapelan wychowywać siostry.

Zadanie to ułatwią mu sodalicje sióstr. Założy ją kapelan, albo sam, naturalnie w porozumieniu z komendantem szpitala i siostrą przełożoną, albo starać się będzie, by siostry należały do sodalicji, jeśli w danym mieście już sodalicja istnieje.

Postarać się trzeba także o to, by siostry mogły brać udział w osobnych rekolekcjach dla nich specjalnie urządanych.

Tym niemniej kapelan szpitala czy to w kazaniach, czy w specjalnych pogadankach poruszać i przypominać musi następujące tematy:

1. Charakter siostry i jej zadanie. Siostra, która chce poświęcić się pielęgnowaniu chorych, winna prócz zdrowia posiadać pewne właściwości duchowe, jak: czystość, umiłowanie porządku, spokój duchowy, dyskrecję, cierpliwość, sumienność i prawdomówność.

Siostra - pielęgniarka winna się starać oddziaływać na stan psychiczny chorego. Częstokroć jakieś przejście moralne, czy też spotkany zawód, lub zmartwienie jest przyczyną choroby. Bardzo często też upadek moralny. Siostra musi zatem wnikać w duszę chorego i niejako odczuć jego myśli i pragnienia, a potem umiejętnie oraz taktownie wpływać na jego stan moralny. Poprzez pomoc ciała trafić w delikatny sposób do duszy chorego — to wielkie i odpowiedzialne zadanie także sióstr - pielęgniarek.

2. Przygotowanie do Sakramentów świętych. Siostry winne przede wszystkim dbać o to, by na czas przywołać kapłana. Obowiązek zawiadomienia kapelana ciąży na siostrze salowej, lub dyżurnej. Regulamin bowiem służby zdrowia w rozdziale IV § 22 mówi tak:

„Siostra salowa o każdym ciężko chorym, wymagającym pociechy religijnej—zawiadamia duszpasterza właściwego wyznania“, w rozdz. IX § 51 zaś: „Siostra salowa, lub dyżurna jest obowiązana wezwać kapelana, lub duszpasterza właściwego wyznania celem udzielenia choremu pociechy religijnej. Dotyczy to również chorych nieprzytomnych“.

Zwrócić trzeba także siostronom uwagę na to, że Ostatnie Namaszczenie zwie się wprawdzie sakramentem umarłych, jednakże tylko żywi — choćby nieprzytomni — mogą je ważnie

przyjąć. Nie powtórzy się wówczas taki wypadek, że siostra pozwoliła choremu najspokojniej umrzeć, kazała go wynieść do kostnicy i dopiero wtenczas zawiadomiła kapelana, by udzielił „sakramentu umarłych“! Obrażona była, kiedy jej kapelan zwrócił uwagę na niewłaściwe postępowanie.

Pouczyć także siostry, by ewentualnie przygotowały chorych do sakramentu Pokuty, Komunii św. i Ostatniego Namaszczenia, stosując się ściśle do przepisów zawartych w katechizmie.

Jeśli, mimo nalegań siostry, ciężko chory nie chce księdza, o tym trzeba także powiadomić kapelana.

Przy łożu chorego umierającego siostra winna postępować po macierzyńsku, modlić się wspólnie z innymi chorymi na sali i poddawać choremu dobre myśli, zwłaszcza akty skruchy i żalu doskonałego oraz podać do ręki gromnicę.

Zaznaczyć jeszcze trzeba siostrom, że konający słyszy, chociaż nie może odpowiadać. Nie można go przeto opuszczać, lub zachować się niepoważnie, chociażby się zdawało, że jest nieprzytomny. Zawsze atoli winna siostra stosować się do usposobienia chorego i nie przemęczać go długimi modlitwami.

Gdy kapłan jest obecny przy łożu chorego, siostra winna mu być pomocna, odpowiadać na modlitwy; nie powinna jednak wtrącać się do tego, co jest obowiązkiem kapłana. Jeśli umierający odmówił przyjęcia Sakramentów św. to i takiemu należy poddawać akty żalu i westchnień pobożnych np. „Boże mój, zmiłuj się nade mną!“ lub „Jezus, Maryja, Józef!“.

Dobrze będzie przypominać siostrom przepis prawa kanonicznego (kan. 858 § 2), według którego chorzy, którzy ponad miesiąc leżą w łożku, mogą raz, lub dwa razy w tygodniu komuni-kować, chociaż przedtem zażyli lekarstwo, lub cośkolwiek wypili.

3. P r z y g o t o w a n i e d o W i a t y k u. Pokój powinien być sprzątnięty. Usunąć trzeba wszystkie rzeczy, które mogłyby być brakiem uszanowania dla Najświętszego Sakramentu. Nakryć łożko białą kołdrą i ewentualnie rozłożyć przed chorym mały obrusik do Komunii św. Przygotować w pobliżu stół nakryty obrusem, na nim krzyż z dwiema zapalonymi świecami. Można także postawić kwiaty. Po prawej stronie stołu winna się znajdować woda święcona z kropidłem oraz szklanka z wodą zwy-czajną i łyżeczka.

W kaplicy przygotować bursę do chorych, komżę i stułę białofioletową. Zapalić dwie świece na ołtarzu i odkryć go; zapalić lampkę do chorych i wreszcie wyznaczyć sanitariusza lub zdrowszego chorego, by oczekiwał księdza w kaplicy.

W czasie Spowiedzi św. usunąć z sali chorych chodzących, wrócić z nimi na Komunię św., odmówić „Confiteor“, dzwonić trzykrotnie i po umyciu rąk przez kapłana podać łyżeczkę z wodą choremu do wypicia. Mieć pod ręką szklanekę z wodą, lub innym płynem, ażeby podać choremu dla ułatwienia połknięcia Przenajświętszej Hostii.

Jeśli chory bezpośrednio po Komunii św. dostanie wymiotów, wrzucić to do ognia.

4. **Przygotowanie do Ostatniego Olejem św. Namaszczenia.** Pokój i łóżko chorego musi być czyste. Twarz, ręce i nogi chorego umyte. Na stole krzyż, dwie świece, woda święcona i siedem gałek waty na talerzu. W nagłych wypadkach siostra winna przynieść z zakrystii bursę, komżę i stułę do izby chorych oraz wyznaczyć sanitariusza lub zdrowego chorego, który będzie oczekiwał kapłana przy wejściu do szpitala, by kapłan mógł zdążyć na czas. Podczas namaszczenia siostra pomaga choremu przy podawaniu uszu, dłoni i nóg. Po skończeniu obrzędu watę trzeba spalić.

5. **Oboowiązki siostry względem umarłych.** Siostra winna mieć bez względu na wyznanie szacunek dla ciał umarłych żołnierzy, bo nikt nie wie, co się dzieje w ostatniej chwili człowieka i nikt nie może mieć pewności, czy ten, lub ów nie będzie zbawiony. Z chorymi na sali odmówić „Wieczny odpoczynek“ i stosować się do regulaminu.

6. **Skonstatowanie wyznania chorego nieprzytomnego.** Ponieważ w ostatnim czasie zakazano umieszczać na tablicy nadłóżkowej wyznanie chorego rzekomo dlatego, by nie raziło to żołnierzy innych wyznań, a skutek tego zakazu jest ten, że siostry dyżurne nocą w nagłych wypadkach—nie mając możliwości dowiedzieć się w kancelarii o właściwym wyznaniu chorego nieprzytomnego — wołają kapelana katolickiego, który zmuszony jest zaopatrywać w takich wypadkach innowierców. Należałoby przeto nalegać w ministerstwie na cofnięcie tego zakazu. Na razie dobrze będzie uzyskać od ko-

mendanta szpitala zgodę na to, by siostry salowe mogły na tablicy nadłóżkowej, lub na karcie, na której notuje się „krzywą ciepłoty“ naznaczyć sobie w nierażący sposób wyznanie danego chorego, np. rk., gk., pr., ew., wm. itp.

W porozumieniu z komendantem szpitala oraz siostrą przełożoną, kapelan wyznaczy jedną z siostr na zakrystiankę. Obowiązkiem tejsze będzie dbać o czystość w kaplicy, przygotowywać sprzęt liturgiczny do chorych, zapisywać chorych zaopatrzonych itd. Siostra-zakrystianka z powołania i zamiłowania oddać może kapelanowi szpitala nieocenione przysługi.

W razie zauważenia nieodpowiedniego zachowania się siostry-pielegniarki, kapelan nie będzie tego poruszał publicznie w kazaniu, lub w pogadance, lecz zwróci jej osobiście na to uwagę, lub powiadomi o tym dyskretnie siostrę przełożoną, do której należy nadzór nad siostrami. Gdyby to nie poskutkowało, to trzeba dany fakt podać komendantowi szpitala do wiadomości.

c) *Personel niższy.* Kapelan szpitala dbać winien przede wszystkim o to, by personel niższy miał możność uczęszczać oraz uczęszczał regularnie na nabożeństwa niedzielne. Urządzi dla niego Spowiedź wielkanocną i adwentową. Od czasu do czasu wygłosi pogadanki na temat zachowania się przy zaopatrywaniu chorych. Przypominać będzie częstokroć, że obowiązkiem także personelu niższego jest zawołać księdza, gdyby przypadkowo siostry dyżurnej nie było na oddziale, a chory umierał. W porozumieniu z komendantem szpitala nałoży na podoficera służbowego obowiązek odmawiania z chorymi modlitw porannych i wieczornych w kaplicy, o ile nie podejmie się tego zadania siostra-zakrystianka.

d) *Żołnierze: kadra, kompania wartownicza.* Obowiązki kapelana szpitala wobec kadry, kompanii wartowniczej itd., są te same, co wobec personelu niższego. Pogadanki jednakże w kadrze mogą być częstsze. Przygotowywać trzeba żołnierzy na wypadek wojny. Tematem pogadanek będzie nie tylko zaopatrywanie chorych w czasie pokoju, lecz także na froncie, rannych, w szpitalach polowych itp.

e) *Rodziny personelu.* Ponieważ rodziny personelu zamieszkują na mieście — w szpitalu bowiem rodzinom zamieszkiwać nie wolno — przeto piecza nad ich duszami należy do proboszcza

parafii wojskowej, lub cywilnej i kapelan szpitala bez wiedzy i woli tych księży duszpasterstwa wśród rodzin personelu szpitala uprawiać nie może i nie powinien.

II. W ś r ó d c h o r y c h.

Rady ogólne.

Kapelan szpitala obowiązany jest chorych nie tylko zaopatrywać, lecz winien ich jak najczęściej, a w niektórych wypadkach nawet codziennie, odwiedzać, pocieszać oraz starać się dla nich o odpowiednią lekturę i godziwe rozrywki. Ponieważ trudno wymagać od kapelana, by codziennie odwiedzał wszystkich chorych, dlatego urządzi się najlepiej w ten sposób, że każdorazowo po Mszy św., lub po południu odwiedzi jeden oddział (piętro), a na drugi raz inny. Może także z „rozkazu dziennego“ szpitala dowiedzieć się o nowo przybyłych chorych i tych odwiedzi nasamprzód, dowiadując się, czy nie potrzebują pomocy duchowej.

Najlepiej zaopatrywać chorych z rana po Mszy św. a odwiedzać po południu, by nie przeszkadzać lekarzom w wizytach. Zresztą można się co do czasu porozumieć z komendantem szpitala.

Nie stać naturalnie kapelana na to, by z własnej kieszeni abnował dla chorych czasopisma. Funduszków specjalnych na ten cel także nie ma. Radzę przeto wejść w kontakt z miejscowymi wydawnictwami zwłaszcza gazet, które otrzymują mnóstwo egzemplarzy okazowych i chętnie je dla chorych żołnierzy odstąpią. Sprawimy chorym niezmierną radość, dostarczając im choćby niezupełnie świeżych czasopism. Wciągnąć także trzeba do współpracy Białą oraz Czerwoną Krzyż.

Zachowanie się kapelana przy chorych.

Przy odwiedzinach nie trzeba się żalić przed chorymi na swoje przykrości i cierpienia.

Obchodzić się ze wszystkimi chorymi bez względu na stopień, tak jakbyśmy chcieli, aby się z nami obchodzono.

Dostosować się zawsze swoimi pojęciami i inteligencją do poziomu inteligencji każdego poszczególnego chorego.

Zatroszczyć się przede wszystkim o usposobienie moralne chorego, pamiętając o tym, że strona moralna wpływa bardzo dodatnio na powrót do zdrowia. Gdy strona moralna jest zbyt przygnębiona, przeszkadza to w czynieniu potrzebnego wysiłku. Jest zadaniem kapelana podnieść poziom moralny i psychiczny chorego, wzmocnić go odpowiednim słowem, które doda otuchy, rozweseli i uspokoi.

Wreszcie poznać musi kapelan charakter chorego i jego temperament.

Warto dla umiejętniejszego wczuwania się w stan psychiczny chorych przytoczyć kilka praktycznych uwag:

Paralitycy łatwo podlegają wzruszeniom i skłonni są do płaczu. Unikać sprzeciwiania się im i oszczędzać im silnych wrażeń.

Choroby chroniczne czynią ludzi niespokojnymi, smutnymi, ponurymi i egoistami. Włać w ich dusze radość życia.

Chorzy na serce myślą ciągle o śmierci, mówią o niej; nie lubią być sami i chcieliby zawsze mieć kapelana, czy siostrę przy sobie. Odwiedzać ich częściej.

Chorzy na żołądek i wątrobę są zawsze smutni. Podnieść ich trzeba na duchu, usiłując odwrócić ich myśli od cierpienia, jakie im dolega.

Tuberkuliczni żyją w złudzeniu i tworzą projekty. Zaslugują na współczucie i trzeba mieć z nimi wiele cierpliwości.

Nerwowi muszą mieć spokój. Nie dawać im powodu do zbyt wielkiego przestachu z powodu zaopatrzenia, szczególnie u dzieci.

Najważniejszą rzeczą jest, by kapelan swą pracę duszpasterską wśród chorych załatwiał ze spokojem i powagą kapłańską. W szczególności:

Przy chorych zgryźliwych — nie będzie zgorzkniały i obraźliwy. Pozyska ich dobrocią i cierpliwością. Nie będzie ich drażnił zachowaniem sprzecznym. Wysłucha cierpliwie ich żali. Taktem i słodyczą będzie umiał ich przekonać, dodając kilka słów pociechy oraz współczucia.

Z nieszczęśliwymi trzeba być bardzo dobrym, ale bez przesady. Starać się ich dusze natchnąć nadzieją, mówić o dobroci Boga. Nie przypominać rzeczy przykrych, ale być promieniem słońca, płynącym z Serca Bożego.

Wobec dumnych i wymagających: być pełnym Chrystusowej pokory, z cierpliwością znosić ich grymasy i zachcianki. Odnosi się to przede wszystkim do kobiet, które niejednokrotnie mają pretensje, by kapelan udzielał im Sakramentów św. nie wtedy, kiedy on uważa to za potrzebne, lecz wówczas, kiedy one o zaopatrzenie proszą.

Z żołnierzami chorymi naumyślnie postępować trzeba energicznie i nie okazywać im zbytnej czułości. Tacy bowiem chcieliby chorować jak najdłużej i najczęściej, narażając skarb państwa na straty.

Troska o dusze chorych.

Jeśli chodzi o dusze chorych, a przecież „spiritualis aegrotantium cura“ jest celem duszpasterstwa szpitalnego, to nie można używać tych samych sposobów, by pozyskać duszę nowoczesnego „poganina“, heretyka, niedowiarka, wierzącego lub obojętnego w rzeczach wiary. Zadaniem kapelana jest poznać, do jakiego rodzaju należą jego chorzy, ażeby swoją metodykę duszpasterską mógł zastosować do potrzeb każdego z nich.

Wobec nowoczesnych „pogan“, niedowiarków, lub wrogo do religii usposobionych postępować mądrze i roztropnie. Prosić nieraz Ducha św. o światło, jak postępować mamy w danym wypadku. Na wszystkie zarzuty, błuźnierstwa i przeklinania odpowiadać łagodnie i cierpliwie. Czasem lepiej je w ogóle przemilczeć!

Wobec heretyków trzeba być tym, czym jesteśmy — żyć prawdą. Nie wdawać się w długie i niepotrzebne dysputy. Dać im odczuć, że zajmujemy się nimi przez wzgląd na Boga, a nasza bezinteresowność będzie zbawienna dla ich duszy.

Do obojętnych w rzeczach wiary zbliżać się z serdecznością i życzliwością. Powiedzieć im zręcznie jakieś dobre słowo, które by ich zachęciło do korzystania z cierpień. Nie zrażać ich niczym, bo straciliby do nas zaufanie i byłoby potem trudno zjednać ich sobie. Chętnie może przyjmą medalik lub obrazek święty. Praktykującym nie można się naprzykrzać. Trzeba im jednakże zaproponować częstsze przyjęcie Sakramentów św. Podsuwać im dobre myśli nie w formie kazania, które znużyłoby chorego, lecz na wzór anioła stróża.

Wobec dusz pobożnych strzec się tracić niepotrzebnie czas na pobożne rozmowy. Działać prostotą żołnierską i krótko. Prowadzić do prawdziwej pobożności bez wysilania się na rzeczy nadzwyczajne. Podzielić drogi czas między wszystkich chorych. Nie byłoby dobrze bawić się w rozmowy z chorymi praktykującymi, gdy inni — zaniedbani moralnie — naszych posług duchowych stokrotnie więcej potrzebują. Serce kapelana szpitala musi być najbliższe tych chorych, o których nawet jest przekonany, że ich nie uratuje!

Zresztą kapelan sam nieraz potrafi odczuć, jak postąpić z danym chorym. Pamiętać jednakże musi zawsze, że z rzeczami duchowymi ma się podobnie jak z fizycznymi. Trzeba umieć zastosować środki do potrzeby i do każdego. Jeżeli kapelan się spostrzeże, że działał zbyt prędko, lub zaszedł za daleko, będzie umiał się cofnąć i zaczeka na korzystniejszy moment. Chrystus czekał nieraz bardzo długo na nawrócenie grzesznika, szanując wolną wolę człowieka.

Wskazówki zawarte w Rituale Romanum.

Jeśli w duszy kapelana szpitala powstaną wątpliwości, czy w poszczególnym wypadku postąpił dobrze, czy źle, to niechaj weźmie do ręki *Rituale Romanum* i przeczyta sobie uważnie rozdział „De visitatione et cura infirmorum“. Wysnuje za każdym razem z tych wskazówek Kościoła dla siebie nowe myśli i natchnienia.

Kościół wymaga przede wszystkim, by duszpasterza chorych cechowały cztery cnoty: honestas, gravitas, prudentia et amor. Trudno je nawet oddać w języku polskim. W każdym razie pamiętać trzeba o tym, by nie tylko katolików pojednać z Bogiem i być dla nich pociechą w chorobie, ale i niewiernych trzeba swoim postępowaniem budować. Przecież obok żołnierza-katolika spoczywa nieraz jego kolega innego wyznania, który bacznie podpatruje i śledzi każdy ruch kapłana. Jakie odniesie on wrażenie, jeśli zauważy, że kapelan załatwia wszystko „biegiem marsz“?

Zresztą duszpasterstwo nad chorymi nie może dopiero wówczas się zaczynać, gdy siostra dyżurna powiadomi nas o ciężkim wypadku. Nie trzeba — podkreślam to słowo stokrotnie —

czekać, aż nas wołają. Wołanie do chorego uprzedzić trzeba poprzednimi odwiedzinami.

Jakże często kapelan, dowiedziawszy się od siostry, że ten lub ów chory nie chce się spowiadać, wpada na niego jak „bomba“, zmusza formalnie do przyjęcia Sakramentów św. i odchodzi pospiesznie z dumą o spełnionym obowiązku. Tymczasem przeczył, że nie tylko nie działał w myśl przepisów Kościoła i myśli Bożej, lecz wbrew wskazaniom *Rituale Romanum*, które wyraźnie podkreśla, że natchnienia pobożne muszą być choremu „opportune et discrete“ podsuwane — „suggerantur“ — a nie wmuszane.

Fundamentalną przeto zasadą metodyki duszpasterstwa wśród chorych jest: takt i stanowczość. Nie można kierować się względami na rangi i stopnie. Równi bowiem jesteśmy wszyscy wobec majestatu śmierci i równi wobec boleści i chorób. Niewielkie zatem będą odchylenia w pracy duszpasterskiej wśród chorych: oficerów, podoficerów, żołnierzy i rodzin wojskowych.

Chorzy oficerowie.

Znajdzie kapelan nieraz wśród nich dusze bardzo zacne, a czasem sumienia niezmiernie zagmatwane o dziwnej mieszaninie pojęć chrześcijańskich z pogańskimi. Według metryki — katolicy, według rzeczywistości — trudno rozstrzygnąć. A jednak węzeł gordyjski rozwiązać trzeba i to nieraz cięciem zasadniczym.

Długoletni kapelan szpitala zauważy z pewnością u chorych oficerów, albo formalną pogardę dla śmierci i życia pozagrobowego, albo paniczny wprost lęk przed nią i przed przyjęciem ostatniej pociechy, którą uważa się bezapelacyjnie jako kres życia. Dużo potrzeba wysiłku i pomocy Bożej, aby dusze te nie zginęły na wieki, dusze te o istocie etycznej, podobnej do owego polityka, którego tak trafnie określił Ks. Biskup Józef Gawlina w swym studium pt.: *Etyka intelektualistyczna i gentlemańska a katolicyzm*: „Za wiele miał zalet, by go można było nazwać człowiekiem zepsutym, za mało myśli Bożej, by zasłużył na miano chrześcijanina“.

Jeśli nikt i nic nie zdoła nakłonić chorego do Spowiedzi św., co bodaj najwięcej wywołuje zastrzeżeń, to w ostatecznym razie radzę postąpić następująco: Pójść do chorego, umieszczonego

w osobnym pokoju, rzekomo w celach odwiedzenia. W czasie rozmowy wypośrodkować sprytnie i umiejętnie, jak wyglądało zachowanie przykazań Bożych i kościelnych w ogólnych zarysach. Nie będzie to zbyt trudne, gdyż tacy chorzy — rzecz dziwna — lubią dużo o sobie opowiadać i swe postęпки usprawiedliwiać. Wypośrodkowawszy stan moralny chorego, wezwać go do żalu za grzechy z całego życia, nadać lekką pokutę i dać rozgrzeszenie. Przyrzec przy odejściu modlitwę o zdrowie we Mszy św., naznaczyć przyjęcie Komunii św. na drugi dzień rano oraz przypomnieć, że przed nią będzie jeszcze możność uzupełnienia Spowiedzi św. Wywoła to nieraz piorunujące wrażenie. Były wypadki, że chorzy, którzy kategorycznie odmawiali przyjęcia Sakramentów św. i cały szereg lat u Spowiedzi św. nie byli, z płaczem nazajutrz swe grzechy wyznawali. Nawet z wdzięczności ucałowali ręką kapelana, z poddaniem się woli Bożej przyjęli Ostatnie Namaszczenie i umierali jak święci. Opatrzność Boża chadza nieraz niezwykłymi i niezrozumiałymi dla nas drogami!

Chorzy podoficerowie i żołnierze.

Zastosować wszelkie uwagi i wskazówki, jakie podano wyżej. Jeśli kapelan spostrzeże na twarzy chorego lęk przed zaopatrzeniem, to powiedzieć żołnierzowi wprost: jest rozkaz w szpitalu, że chorym w łączności z Komunią św. daje się Ostatnie Namaszczenie. Podoficer, czy żołnierz, który wie, co to jest rozkaz, uspokoi się momentalnie i opuści go ta myśl złowroga, że Namaszczenie Olejami św. to przedsięwzięcie śmierci. Przy modlitwach dodawać zawsze głośno: „o zdrowie“.

Nie wyróżniać podoficera, leżącego na wspólnej sali, od chorych żołnierzy-szeregowych, ale dla każdego mieć choćby jedno miłe słówko pociechy.

Chore rodziny wojskowe.

Dużo radości a nieraz dużo kłopotu nastęrczy kapelanowi zaopatrywanie chorych z rodzin wojskowych, zwłaszcza kobiet. Niewiasty wrażliwsze są na przyjęcie ostatniej pociechy i lepiej zdaje się przeczuwają koniec życia, który chciałyby — rzecz naturalna — jak najdalej odsunąć. Nie zrażać się przeto tym, że

nie zawsze będą chciały przyjąć Sakramenty św. wtedy, kiedy duszpasterz tego pragnie. Jeśli sprawa nie jest nagląca, to raczej zaczekać i nie zrażać chorej natręctwem. W razie potrzeby postąpić stanowczo, by potem nie było zapóźno.

Przy odwiedzinach oddziału dla kobiet grzeszyć raczej per defectum, niż per abundantiam cordis ze znanych powodów.

Bodaj najserdeczniej zająć się trzeba chorymi dziećmi wojskowymi. Jeśli będzie obawa śmierci, a dziecko jeszcze u Komunii św. nie było, choć jest dość rozwinięte, to przygotować je krótko na przyjęcie Sakramentów św. Czynić to zawczasu! Duszycki te niewinne uproszą nam z pewnością dużo łaski i pomocy Bożej.

III. W k a p l i c y.

Nabożeństwa.

Umożliwić trzeba jak największej liczbie chorych oraz personelu uczęszczanie w niedziele i święta na Mszę św. i kazanie, zastosowane do psychiki chorych. Msza św. powinna być uroczysta, podczas której wszyscy chorzy śpiewają, by nastrój był radosny i podniosły. Występ chóru lub orkiestry w kaplicy szpitala mniej jest wskazany, chyba że na większe święta i uroczystości np. Pasterkę itp.

Chorym, leżącym w łózkach, należy umożliwić słuchanie Mszy św. przez radio. Nie zapominać także o pogadankach radiowych dla chorych ks. Rękasa, dyrektora Apostolstwa Chorych. Będzie to dla chorych żołnierzy wielką ulgą w cierpieniach.

O ile kapelan szpitala nie ma innych obowiązków, winien codziennie odprawiać Mszę św. dla chorych, by oni mogli i w dni powszednie brać udział w Najświętszej Ofierze. Czas trzeba wybrać najdogodniejszy, by nie przeszkadzać w śniadaniu, lub w wizytach lekarskich. Dobrze będzie porozumieć się z komendantem, by śniadanie wydawano na czas i umożliwiono w ten sposób słuchanie Mszy św. w dni powszednie.

Chorzy biorą także chętnie udział w nabożeństwach pierwszo-piątkowych do Serca Jezusowego. Zaprowadzić spowiedzi miesięczne!

Przed każdą Mszą św. muszą chorzy mieć możliwość spowiadania się. Trzeba im ten obowiązek częściej przypominać i do

sakramentu Pokuty zachęcać. Wyłowimy niejednego chorego, który u spowiedzi wielkanocnej nie był. Prócz obowiązkowej spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej dać także chorym możliwość odbycia spowiedzi adwentowej.

Rekolekcje.

Rekolekcje są naturalnie bardzo pożądane. Niejeden chory, nawet obojętny w wierze — mając do dyspozycji dużo czasu — poszedłby na nie i odniósłby z pewnością pożytek dla duszy. Trudność leży w tym, że chorzy bezustannie się zmieniają. Rekolekcje trzebaby urządzać częściej. Nie ma, niestety, na to kredytów, a trudno wymagać od kapelana szpitala, by rekolekcyjnistę opłacał z własnej kieszeni.

Modlitwy poranne i wieczorne.

Trzeba dopilnować, by codziennie podoficer służbowy, lub siostra dyżurna odmawiali z chorymi w kaplicy modlitwy poranne i wieczorne.

Zachęcać także chorych do częstszego odwiedzania Najświętszego Sakramentu.

IV. W kancelarii kapelańskiej.

W myśl regulaminu, rozdz. III § 18: „Kapelan jest obowiązany prowadzić akta stanu cywilnego, stosownie do obowiązujących ustaw i przepisów. „Prawo kanoniczne atoli (can. 470 § 1) nakłada obowiązek prowadzenia ksiąg na proboszcza parafii, a w can. 1813 § 4 tylko księgom parafialnym przyznaje wartość dokumentów prawno-publicznych. Także ustawodawstwo polskie nie uznało dotychczas — o ile mi wiadomo — ksiąg kościelnych, prowadzonych przez kapelanów szpitali, jako aktów stanu cywilnego.

Wobec powyższego uważam, że praca kancelaryjna kapelana szpitala winna się ograniczać do prowadzenia dokładnego wykazu, zaopatrzonych pacjentów w myśl „Rozkazu Wewnętrznego Biskupa Polowego“ Nr 3 z dnia 22.VI.35 r. oraz do wypełnienia rubryk w protokóle śmierci, lub karcie zgonu:

1. Czy zmarły był zaopatrzony Ostatnimi Sakramentami?
2. Dzień i miejsce pogrzebu.
3. Czy i który kapelan brał udział w pogrzebie?

Warto przypomnieć, że przy pełnieniu czynności kancelaryjnych kapelan może wykorzystać personel, przydzielony mu ze składu osobowego zakładu według regulaminu, rozdz. III § 19.

Chociaż prowadzenie ksiąg, zwłaszcza umarłych — jak widzieliśmy wyżej — do zakresu działalności kapelana szpitala nie należy, to jednakże winien on zająć się organizacją pogrzebów osób zmarłych w zakładzie, odprawianiem nabożeństw żałobnych itd. Baczyć przede wszystkim musi, by przepisy prawa kościelnego, zwłaszcza rozdział XII „De sepultura ecclesiastica“ i przestrzegane i zachowane były. Ze smutkiem bowiem stwierdzić trzeba, że o splendorze zewnętrznym pamięta się doskonale a zapomina się nieraz, niestety, o duszy zmarłego. Rzeczą kapelana szpitala jest, by o niej nie zapomniano, a dusze zmarłych żołnierzy oraz rodzin wojskowych, wybawione przez modlitwę duszpasterza chorych z mąk czyśćcowych, uproszą mu z pewnością dużo błogosławieństwa Bożego dla jego nader trudnej i odpowiedzialnej pracy kapelańskiej w szpitalu wojskowym.

II.

Ks. *STANISŁAW MATZNER*

*St. kapelan W. P.
Lwów.*

Jeżeli w dzisiejszych czasach wymaga się od kapelana wojskowego, by jaśniał miłością do żołnierza, pracowitością, poczuciem obowiązku i honoru, to główną cechą kapelana szpitalnego prócz powyższych cnót, winna być cierpliwość i poświęcenie, a wobec swego otoczenia winien on być Apostołem pociechy. Zdarzyć się bowiem może, że jak kiedyś przed P. Jezusem skarżył się sparaliżowany kaleka: „Nie mam człowieka, żeby mnie wpuścił do sadzawki“ — tak mógłby chory dzisiaj w szpitalu powiedzieć: „Nie mam człowieka, który by mógł i chciał się

mną zająć, podać rękę fizyczną, czy moralną, pocieszyć, w wątpliwościach poradzić, podnieść na duchu, umocnić itd.“.

Żeby sprostać tak wielkim a różnorodnym zadaniom, musi kapelan szpitalny dużo pracować nad sobą, czytać książki i czasopisma, szukać literatury, źródeł, bo duszpasterstwo chorych, to dzisiaj kompleks zagadnień bardzo interesujący, bardzo powikłany, a przy tym i bardzo trudny. Rozumie się, że dla kapelana szpitalnego jedynym i wyłącznym źródłem postępowania ze swym otoczeniem chorym i zdrowym nie może być tylko książeczka pt. „Vademecum ad infirmos“, leżąca wraz z Olejami św. i krzyżykiem w bursie, niestety, jakże często tak właśnie się zdarza, ale rozglądnać się musi po literaturze obcej zwłaszcza niemieckiej i francuskiej, a znajdzie tam takie bogactwo cennych wskazówek, że dopiero wówczas będzie mógł powiedzieć o sobie: diem perdididi, część swego życia straciłem, rozbijając się o wyszukanie normy postępowania z chorymi, gdy tymczasem już dawno zagadki te rozwiązano szczęśliwie ku pocieszeniu i umocnieniu ludzi. A gdyby ktoś na tyle był leniwy czy skąpy, że nie chciałby się zapoznać z tą literaturą, to odsyłam go przynajmniej do 2 książek, które w bibliotece każdego kapłana znaleźć się powinny: 1) Kodeks Prawa Kanonicznego i 2) Rytułał Rzymski. A mianowicie Kodeks Prawa Kanonicznego c. 468 i 938 § 2, a równocześnie Rytułał Rzymski, titulus V, caput I, str. 169 „De Extrema Unctione“ (Katoviciis 1927) — podają cenne wskazówki, stojące na wysokości nowoczesnej medycyny i opieki społecznej, wyprzedzając o tyle lat naprzód pociągnięcia dzisiejszych rządów i wiedzy lekarskiej. Nas jednak interesować powinno jedno: Jaka winna być reguła postępowania kapelana szpitalnego? — Odpowiedź na to jest jedna: traktować zaopatrzenie chorego nie tylko jako udzielenie „Ostatnich Sakramentów“, ale jako celowy, świadomy, bardzo doniosły osobisty kontakt duszpasterski, który zawiązać się może przez częste odwiedzanie, nawiązanie rozmowy, książki itd. itd. Trzeba pracować nad tym, by usunąć opinię zgubną dla akcji duszpasterskiej, że my wobec chorych nie mamy nic albo niewiele mamy do powiedzenia, czy do zrobienia. Jakże często słyhać w szpitalu zdanie, gdy wejdzie kapelan na salę: „U nas nikt jeszcze nie umiera“! Ludzie są zdania, że ksiądz jest potrzebny, gdy chory

już oczy przewraca i kona. Dla wielu katolików ksiądz jest zwiastunem śmierci i dlatego tak niechętnie jest wzywany, witany z płaczem i jękiem, żegnany z ulgą, że może zaopatrzenie było zbędne a chory wyzdrowieje i przyjdzie jakoś do siebie. Ludzie wprost nie rozumieją znaczenia i wartości samego zaopatrzenia i związku jego ze zdrowiem ciała i wiecznym życiem duszy: są zdania, że kapłan jest jednostronny w tym ciężkim położeniu dla nich, że kapłanowi chodzi tylko o „drugi“ świat, gdy tymczasem oni myślą o tym, że ten chory jest tak bardzo im potrzebny i dla rodziny i przyszłości. Trzeba, by te poglądy się zmieniły, a zaniedbania jakie w tej dziedzinie się znajdują, należy czym prędzej usunąć, jeżeli chcemy godnie odpowiedzieć naszym wzniosłym obowiązkom oraz tradycji kościoła, niegdyś tak świetnej na tym polu.

Sposobność do pracy dla kapelana szpitalnego jest różnoraka. Podzielić ją możemy na 4 działy:

- I. Duszpasterstwo chorych.
- II. Duszpasterstwo wśród personelu szpitalnego.
- III. Praca religijno-oświatowa.
- VI. Wreszcie praca w kancelarii kapelańskiej.

I.

Chcąc przyjść z pomocą choremu i mieć nań moralny wpływ, kapelan szpitalny powinien zwłaszcza u ciężko chorych, oficerów, podoficerów, szeregowców, często religijnie obojętnych starać się poznać przeżycie choroby. Choroba w życiu człowieka to przeżycie bardzo skomplikowane i ciężkie, na które składa się wiele czynników. Przeżycia te zaatakowały jego ciało, nerwy, może i duszę, umysł, serce, wolę. Choroba to zagadnienie nie tylko indywidualne, ale i społeczne, dlatego trudne do zbadania i opanowania. W chorobie staje wobec człowieka rodzina, lekarz i ksiądz. Chory należy nie tylko do rodziny, nie tylko do lekarza, ale i do księdza, bo choroba to przeżycie również religijne. A jeśli przeżycia religijne u zdrowego człowieka trudne są do rozwiązania, tym bardziej u chorego. Stojąc więc przed chorym musimy rozwiązać pytanie: czy ten chory przeżywa chorobę religijnie? I tu jest właściwe pole pracy dla kapelana. Jeżeli chory odnosi się do religii przychylnie, sprawa

układa się pomyślnie, jeżeli nie należy chorego osobno do tego przygotować. Ale też i samemu do tego zadania przygotować się trzeba. Pomoże tu wiele przemyślenie własnych chorób i słabości, skutecznością uzbroi nasze wysiłki modlitwa o światło z góry, modlitwa do Chrystusa-Lekarza i Marii-Uzdrowienia chorych.

Prócz tego sam rozum nasuwa różne środki. I tak:

- a) trzeba zneutralizować szkodliwe myśli u chorego. W jaki sposób? Przeciwstawić im myśli wręcz przeciwne:
- b) wydobyć energię ducha, czyli siłę ducha u chorego i to taką, jakiej potrzeba używać, aby żyć dobrze, tj. wedle wiary i rozumu;
- c) wreszcie zbudzić ufność we własne siły.

Wyjaśnijmy i przedstawmy wyraźniej sprawę kuracji ducha chorego.

a) Mogłoby się zdarzyć, że kapłan nie znając dobrze stosunków osób, które postanowił do Boga pociągnąć, zapędził się przypadkiem w nieswoje rzeczy. Dotknął mianowicie rany, co jeszcze większy ból cierpiącemu sprawiło. Co wtedy? — Powinien skierować prędko i zgrabnie rozmowę na inny przedmiot. I wtedy jak gdyby gąbką zmażemy w chorym ból fizyczny czy moralny, weselsze myśli wprowadzimy i lepszy humor w nim wywołamy: kapłan bowiem powinien zdawać sobie sprawę, że gdy się duch ożywi i pozbędzie myśli smutnych, rozstrajających, to się wszystkie władze skupią, zjednoczą, zharmonizują i wskutek tego prędko usunie się rozstrój wewnętrzny, i łatwiej wskutek tego do chorego przemówić w duchu Bożym. Myśl o zdrowiu uleczy myśl chorą, cierpiącą, miłość zabije myśli nienawistne, mściwe, zazdrosne. Nie podda się wtedy chory trwodze ducha, gdyż zawsze będzie miał przy sobie środek neutralizujący. Gdybyśmy go stosowali przy chorych i zdrowych, nie widzielibyśmy koło siebie tyle przygnębienia, smutku, beznadziejności. Nie byłoby tylu zbrodniarzy, tyle tragedij i zawodów we wszystkich sferach życia społecznego. Myśl dobra i zdrowa, którą mamy przed sobą musi zniszczyć zło. Uczucie wznioślejsze wyprze niższe, motyw szlachetny zastąpi ciałniejszy i płytszy. Oto jest pierwszy stopień, na który trzeba podnieść chorego, a jest nim neutralizowanie szkodliwych myśli, błędnych zapatrywań religijnych itd.

Drugi stopień to — wydobywanie energii ducha, czyli siły moralnej. Jest w duszy drzemiący kapitał, ogromna siła, mało albo wcale nie używana, ani przez tego co ją posiada, ani przez innych w jego celu. U chorego trzeba tę siłę koniecznie wydobyć, zapalić jego serce, ożywić i pchnąć do czynu. Nie mówimy już o ogniu łaski Bożej, ogniu nadprzyrodzonym, ale o sile zwyczajnej, naturalnej, co ją każdy posiada, choć jej mało używa, o zapale naturalnym w człowieku. Cóż dopiero, gdy człowiek ten naturalny ogień połączy z ogniem nadnaturalnym łaski Bożej! Co za moc — co za energia! Jak tę siłę wydobyć, tę energię z duszy? — Chory człowiek traktuje swoje obowiązki stanu niedbale dla oka, albo jako rzemiosło dla zapłaty. Ta oziębłość, gnuśność paruje myślami, rozstrajającymi, niskimi, poziomymi. Na te myśli trzeba podsuwać myśli podniosłe, piękne, uszlachetniające, przedstawić przykłady i zachęty dobrego otoczenia a zwłaszcza cnoty, przeciwne naszej wadzie i ułomności. Musimy się w te cnoty energicznie, wytrwale wżyć i wmyśleć — aż ostatecznie wytworzymy w sobie pewien stały, prawy kierunek myśli, zdobędziemy stałą podstawę ducha i ideał swój osiągniemy. Każdy człowiek posiada w sobie moc boską, zdolną sprostać najgorszym jego skłonnościom. Jeżeli tylko zdoła tę siłę rozwinąć i z niej skorzystać, nie będzie niewolnikiem występku, grzechu, a chory zawdzięczając ten stan swego ducha swemu kapelanowi, będzie z wdzięcznością wspominał jego nazwisko, nie mówiąc o tym, że dusza jego stanie się jaśniejsza i miła Panu Bogu.

Trzecim zasadniczym środkiem to — wzbudzenie ufności we własne siły. Na świecie jest mnóstwo ludzi, którzy sądzą, że to, co posiadają inni jest zbyt wspaniałe i trudne do osiągnięcia, że oni do tego nie dorośli. Ludzie ci nie zdają sobie sprawy, jak bardzo osłabiają swoje zdolności, jak sobie sami stawiają zapory na drodze życia. Kapelan szpitalny ma przypomnieć chorym, że nieraz to, czego się najbardziej obawiają, napewno znakomicie im się uda. Zamiast być ofiarami losu, możemy tym losem w znacznej mierze na swoją korzyść pokierować. Główne źródło naszej siły w działaniu jest w naszych myślach. Powinniśmy nasze myśli energicznie i wytrwale skoncentrować na cel naszych pragnień. Czyn musi wprawdzie istnieć i dojrzeć w myśli, zanim stanie się rzeczywistością. Silne powzięcie zamiaru jest pierwszym krokiem potężnym. Myśl zrodzona troskliwie, będzie

też troskliwie wykonana. Historia uczy nas, że ludzie, co wielkich czynów dokonali, mieli wielką wiarę, że zadaniu swemu prostają. Skierowawszy całą energię w kierunku raz obranym, usuwali oni wszelkie przeszkody, które napewno zniechęciłyby ludzi słabych i wątpiących — aż wreszcie wybili się na szczyty sławy.

W takiej pracy kapelan ma wyzyskać wszystkie okoliczności: Czas, miejsce, dobry humor, stan choroby, nudy, wpływy innych osób, przykłady, uprzejmość, różne okoliczności jak to powiada przysłowie: „Czapką, papką i solą — ludzie ludzi niewolą!” Gdy do tego dodamy: codzienne nawiedzanie, rozmowy, poczęstowanie choćby papierosem, gazetą, książką, będziemy mogli się doczekać pięknego wyniku naszej pracy kapelańskiej. Na tle tak pojętej i pogłębionej opieki nad chorymi pójdzie łatwo wykonanie tego, co jest najistotniejszą sprawą duszpasterstwa: *z a o p a t r z e n i e c h o r e g o*. Oficerowie i żołnierze będą wiedzieli, że to jest tylko jedna z naszych czynności wobec chorych, uwieńczenie naszych trosk i starań. Chory będzie zdawał sobie sprawę z tego, że jak Chrystus szedł do domów uczyć i leczyć, tej samej sprawy podejmuje się kapelan i on w Jego imieniu czyni to samo. Nie będzie wówczas budził grozy, przerażenia, lecz miłość serdeczna, przywiązanie i ufność będą mu towarzyszyły na każdym kroku jego pracy w szpitalu.

II.

Byłby jednak ten w błędzie, kto by uważał, że rola kapelana zaczyna się i kończy na chorym, że jego działalność ogranicza się tylko do 4 ścian szpitala i koniec. Nie! ona ma sięgać do wszystkich zajętych w szpitalu i do zdrowych, a przede wszystkim do personelu szpitalnego. W tej pracy dla zdrowych, mam wrażenie, że należałoby pójść za wielkim naszym filozofem — poetą Z. Krasińskim:

„Tym, którzy z domu wygnani — bądź domem!
Tym co nadzieję stracili — nadzieją!
A śpiącym trupio — bądź przebudzeń gromem!”

Mam na myśli oficerów—lekarzy. Przy zetknięciu się z nimi, ewentualnie złożeniu wizyty w kancelarii, czy w domu, poznamy ich charakter, a gdy zobaczymy, że stracili nadzieję, mamy dać

wiarę i moc ufności w to, iż wszystko co stracili, Chrystus wróci, wypełni co przyrzekł; tym którzy są samotni lub nieszczęśliwi w pożyciu małżeńskim będziemy opieką rodzinną, a tym co „śpią trupio“... w wygodach, beczynności, opieszałości, będziemy „przebudzeń gromem“ i przypomnimy im, iż życie nie jest snem i wypoczynkiem, nie wygodą i próżniactwem, ale czynem i pracą, pracą dla Boga i Ojczyzny. Gdy zobaczą ze swej strony pracę kapelana ukrytą, i cichą, sumienną i pilną, pełną zaparcia i poświęcenia, to lekarz zimny i bez czucia, nieraz lekceważący lub obojętny dla sprawy ducha, nie będzie przechodził obok tej sprawy, jakby ich nie rozumiał, lecz stanie się na pewno przyjacielem kapłana, bo każdemu przemówi do serca bezinteresowność, przywiązanie i poświęcenie. Na tym kończy się rola kapelana wobec lekarza i jego rodziny, bo tenże pracując do południa w szpitalu, po południu przeważnie u siebie, wymyka się spod wpływu kapelana, z rodziną jego też nie ma kontaktu, bo ona zazwyczaj spełnia praktyki religijne w innym kościele parafialnym. Dość jednak będzie, gdy przy pracy szpitalnej lekarz codziennie spotykać będzie kapelana, a ten paru słowami przypomni mu, że jest na swoim posterunku: służenia z gotowością na każde zawołanie. Inaczej ma się sprawa z personelem szpitalnym. Chorzy oddani staraniom lekarzy, przeciążonych nieraz pracą zarobkową, muszą liczyć na opiekę personelu szpitalnego pielęgniarskiego, zakonnego lub świeckiego. Personel cywilny, jeżeli będzie pozbawiony opieki duszpasterskiej, będzie się stawał na swym odpowiedzialnym posterunku zgorzkniałym, przemęczonym, zdemoralizowanym, często będzie wpadał w sidła i ręce organizacji politycznych wrogich państwu i religii — i tu znowu ma kapelan piękną sposobność do pracy przez rozmowy, gazety, książki, odczyty, do skierowania ich umysłów na drogę prawdy i cnoty, do użyczenia pełni swych sił i zdolności dla cierpiącego personelu. Osobisty kontakt z personelem, w razie opornego ich stanowiska, rozmowa z przełożonym, dużo może przynieść pożytku dla nich samych, wstrząsnąć ich sumieniem i sprowadzić ich na drogę i uczciwą i szlachetną. Przy tej sposobności, gdy mowa o personelu, kapelan obejmując stanowisko w szpitalu, powinien w pierwszych dniach swego urzędowania, za wiedzą komendanta szpitala, zgromadzić pielęgniarki i wygłosić do nich naukę praktyczną o obcowaniu z chorymi, przygotowaniu wszyst-

kiego przy udzielaniu ostatniej pociechy — a z góry jestem przekonany, że pogadanki takiej treści będą mile widziane przez nich, a dla kapelana będzie to pociechą, że znajdzie wszystko w porządku, przygotowane należycie przy swoich zajęciach.

III.

Głównym zadaniem kapelana szpitalnego winno być ugruntowanie religii w sercach żołnierskich, a więc zimnych zagrzać, gorącego utrzymać na tym samym stopniu żarliwości ducha z jakim przyszedł do wojska. Żołnierz winien być religijny, bo ma liczne skłonności i namiętności i sposobność do upadku; w wojsku musi być religijnym, bo religijność mężczyzn rodzi dla całej ludzkości owoce najwspanialsze i w rodzinie, i w szkole, w Kościele i Państwie. Obudzić i pobudzić może do tej religijności kapelan przez nabożeństwa.

Religijność żołnierza powinna objawiać się już od rana. W kazaniach często trzeba wspominać o modlitwie porannej i wieczornej, że nie wolno jej zaniedbywać pod żadnym pozorem: ale i sam kapelan często bierze udział w apelu porannym i wieczornym, a dowódca oddziału, wiedząc, że ksiądz często „wpada“ z rana czy wieczorem do koszar, nie będzie jej skracał, poprzestając tylko na śpiewie „Kiedy ranne wstają zorze“ lub „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Mszę św. z reguły powinien kapelan szpitalny odprawiać w kaplicy o stałej godzinie **c o d z i e n n i e**, a nie tylko w niedzielę. Dzisiaj gdy szpitale garnizonowe i rejonowe są zniesione, a wszystkich ciężko chorych odsyła się do szpitali okręgowych, liczba chorych jest wielka, i nieraz chory wstępując do kaplicy szpitalnej, nabierze ochoty nie tylko do modlitwy ale i do wyspowiadania się, gdy zobaczy kapłana przy ołtarzu.

W niedzielę zaś i święta Msza św. składać się winna z kazania, z cichej Mszy św., modlitw, nakazanych przez Konkordat i Biskupa Polowego, i pieśni „Boże coś Polskę“. Godzina Mszy św. winna być tak wybrana, żeby był czas na śniadanie i by uczęszczanie do kaplicy nie przeszkadzało wizycie lekarskiej. Taką godziną jest przeważnie 8-ma rano. Po południu należy odprawić koniecznie w niedzielę i święta krótkie nieszpory, stosownie do pory roku kościelnego lub nabożeństwo, złożone z litanii, czy

częstki Różańca św. zakończone koniecznie błogosławieństwem Najśw. Sakramentu. W maju i październiku należy podobne nabożeństwa wieczorne odprawiać codziennie.

Wielce ułatwioną pracę w urządzaniu rekolekcji ma kapelan w szpitalu. Tu już chorzy nie chodzą na ćwiczenia, nie sprzątają koszar; ma więc wielką łatwość w ich zebraniu. To też rekolekcje i nauki nie powinny się ograniczyć, moim zdaniem, do liczby 3, jak się to praktykuje w oddziałach liniowych, lecz można je urządzać choćby przez dni 3 z nauką poranną i wieczorną. Wskazane jest bardzo urządzić podobne rekolekcje dla ciężko chorych, zebrawszy ich osobno na łózkach, ze Mszą św. na sali na wzór jak to dzisiaj się urządza po kościołach parafialnych w t. zw. „Dniu chorych“. Również nie należy zapominać o rekolekcjach dla personelu szpitalnego, sanitariuszek. Ewentualnie można porozumieć się z parafią, gdy się tam urządza rekolekcje dla osobnych stanów, i by o tym personel w odpowiednim czasie powiadomić, by wziął w nich udział. Nic tak nie cieszy chorych, jak pamięć o nich i starania, by przeżywali swe dni cierpienia, nie w dolinie łez i smutku, lecz w słońcu i kwiatach miłości i dobroci.

Do obowiązków kapelana szpitalnego należy jeszcze udzielanie Sakramentu Chrztu św. noworodkom i urządzenie lub odprawianie pogrzebów. Co do pierwszego zadania sprawa jest jasna i łatwa i nie spotyka żadnych trudności. Co do drugiej, to różni i różne tę smutną czynność spełniają. Wskazane byłoby uregulowanie tych czynności wydaniem pewnych wskazówek lub rozkazów, jak taki pogrzeb wyglądać powinien. W jednej miejscowości kapelan odprawia cały pogrzeb „na cicho“, drugi głośno, dodając jeszcze specjalne modlitwy i stosując się do miejscowych zwyczajów itd.

Mówiąc o pracy kapelana, nie uważam jej za ukończoną po spełnieniu tego, co wspominałem wyżej. Kapelan ma obowiązek jeszcze zająć się pracą tam, gdzie się kończą obowiązkowe, ustawowe, urzędowe świadczenia szpitala, czy władzy wojskowej. W wielu szpitalach wojskowych troska o osobiste potrzeby chorego należy do szpitala. Szpital sam daje wiele rzeczy poza samym leczeniem i opieką pielęgniarską. Niektóre szpitale dają pewne rozrywki, zabawy, posiadają biblioteki, instalacje radiowe, gramofony, gazety i kina. W wielu wypadkach brak na te

rzeczy miejsca w budzecie szpitalnym. Tu właśnie ma kapelan sposobność rozwinięcia swego sprytu i pracy. W porozumieniu z komendą szpitala można urządzić nabożeństwo uświetniając je śpiewem, muzyką, orkiestrą. Można dla chorych urządzić: Gwiazdkę, Święcone, wieczór św. Mikołaja, Ostatki, albo też zorganizować jakiś koncert itp.

Co do pracy oświatowo-moralnej, wydane są już wskazówki, które obowiązują kapelana, by urządzał pogadanki dla chorych, personelu i kompanii sanitarnej.

IV.

Praca w kancelarii ogranicza się do prowadzenia dwóch tylko ksiązek: „Rejestr pism“ i „Księgi zmarłych“, która stanowi niejako ewidencję zmarłych, bo kapelan szpitalny, nie mając pieczęci okrągłej, nie jest urzędnikiem stanu cywilnego, nie może więc wystawiać żadnej metryki urzędowej. On powinien tylko zebrać wszystkie dane, dotyczące się interesowanej osoby, i odesłać do administratora parafii wojskowej. Na tym miejscu muszę wspomnieć, że odnośne czynniki winny domagać się uzupełnienia Regulaminu Służby Zdrowia, wydanego przez M. S. Wojsk., gdyż świadectwo lekarsko-wojskowe, wydawane przez wojskowe szpitale w chwili zgonu żołnierza, posiada wiele braków, które usuwać musi kapelan szpitalny, chodzeniem do oficera ewidencyjnego, czy kwatermistrza, nawet komendanta szpitala, u których spisuje te dane na osobnej kartce, co przecież stanowi tylko prywatne, a nie urzędowe zapiski. Na razie kapelan szpitalny musi się tego trzymać, bo innego rozwiązania tej sprawy niestety nie widzi.

Za obowiązek powinien sobie uważać kapelan powiadomienie rodziny chorego o wypadku choroby, bo o śmierci tegoż zawiadamia komenda szpitala.

Reasumując to wszystko, uważam, że do obowiązków kapelana szpitalnego należeć powinno:

- a) odprawianie nabożeństw w niedzielę i święta całego roku, jako też nabożeństw majowych i październikowych,
- b) udzielanie Sakramentów św. (Chrztu, i Ost. Namaszczenia), Spowiedź i Komunia św.,
- c) urządzenie rekolekcji,

- d) odwiedzanie chorych,
- e) odprawianie pogrzebów osób zmarłych wojsk. w szpitalu wojskowym,
- f) praca kulturalno-oświatowa w szpitalu: dla chorych, personelu, kadry zapasowej szpit., przez odczyty, pogadanki, bibliotekę, czasopisma, radio itd.,
- g) prowadzenie kancelarii.

Poza tym kapelan stoi do dyspozycji administratora parafii wojskowej, ewentualnie dziekana O. K. którym podlega służbowo.

Praca kapelana szpitalnego — to służba ciężka i odpowiedzialna, przy której stać trzeba czynnie w dzień i w nocy, to służba, wymagająca wielkiego opanowania nerwów, wysokiej inteligencji, taktu i kultury ducha. To też stanowiska kapelanów szpitalnych obsadzać należy ludźmi poważnymi, doświadczonymi życiowo i wypróbowanej cnoty.

III.

KS. ALBIN MYDLARZ

Proboszcz W. P.

Lwów.

W dziejach religii katolickiej karty, na których spisano troskę Chrystusa i Jego Kościoła o chorych, należą do najpiękniejszych. Religia katolicka otacza chorego opieką wszechstronną, zajmuje się jego ciałem i jego duszą. Jednym z działów tej opieki jest duszpasterstwo chorych.

I. Ułatwieniem pracy dla kapelana będzie utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkimi czynnikami działającymi na terenie szpitala, zwłaszcza polecone jest współzycie i współpraca z lekarzami, którzy mogą zwrócić uwagę na stan chorego i ułatwić duszpasterzowi spełnianie obowiązków religijnych i zaopatrzenie chorego. Rozumie się, że odwiedziny chorych przez kapelana nie powinny się schodzić z odwiedzinami lekarza, żeby sobie nawzajem nie przeszkadzać. Duszpasterzowi szpitala potrzebna jest pomoc sióstr pielęgniarek, które zwrócą uwagę na ciężki

stan chorego, często skłonia go do spowiedzi, wezwą zawczasu kapłana i przygotowują chorego do Sakramentów św. Kapelan oddziaływa na personel pielęgniarski, kiedy on bierze udział w nabożeństwach i kazaniach, a w Wielkim Poście urządza dla niego rekolekcje i spowiedź wielkanocną.

Żołnierze kompanii wartowniczej i kadry biorą udział we wszystkich nabożeństwach niedzielnych i świątecznych. Jeżeli zaś koszary kadry znajdują się oddzielnie na mieście — to żołnierze uczęszczają na nabożeństwa do kościoła garnizonowego.

Na żołnierzy tych oddziaływa kapelan przez kazania, pogadanki religijno-moralne, urządzone co tydzień według ułożonego programu, następnie przez dostarczanie im dobrej lektury z biblioteki, jak również przez pisma i broszury.

II. Duszpasterz szpitala otoczy przede wszystkim chorych opieką kapłańską przez odwiedzanie ich, osobisty kontakt, zainteresowanie się ich cierpieniem i stanem moralnym.

Dotyczy to zarówno oficerów, podoficerów i żołnierzy. Kapelan dostarczy chorym książki o treści religijno-moralnej stosownie do ich stanu umysłowego a także, jeśli to będzie możliwe, dzienniki i odpowiednie broszury.

Biblioteka dla chorych stała się dzisiaj jednym z najważniejszych sposobów działania na chorego. Ale kapelan tym więcej jeżeli jest równocześnie referentem oświatowym, będzie czuwał nad jakością książek, żeby do biblioteki, nie dostały się książki o treści niemoralnej, wywrotowej i będące na Indeksie książek zakazanych.

Bardzo ważną rzeczą są pogadanki religijno-moralne, które kapelan wygłasza do chorych w świetlicy według ułożonego programu.

Rodziny wojskowych zawiadamia się o ciężkiej chorobie żołnierza, a w wypadku śmierci i o śmierci żołnierza.

III. Kapelan interesuje się rodzinami personelu pracującego w szpitalu i w razie potrzeby przychodzi z pomocą tym bardziej, że niejednokrotnie jest proszony o wystarcanie się o pracę.

IV. W niedziele i święta, jak również święta narodowe i rocznice powstań odprawia kapelan w kaplicy szpitala nabożeństwa z kazaniem. Po południu w niedzielę i święta odprawia krótkie nieszpory z błogosławieństwem Najśw. Sakramentu i śpiewem

pieśni kościelnych. W miesiącu maju odprawia codziennie nabożeństwo majowe a w miesiącu październiku nabożeństwo różańcowe. Poza tym odprawia codziennie Mszę św.

W okresie Wielkiego Postu urządza dla chorych i żołnierzy kompanii wartowniczej rekolekcje i spowiedź wielkanocną, a w adwencie tradycyjną spowiedź adwentową. Z okazji Mszy św. codziennych oraz w niedziele i święta da możliwość odbycia spowiedzi, siadając przed i po nabożeństwie w konfesjonale.

Ciężko chorych spowiada i zaopatruje na salach. Przy pomocy organisty uczy żołnierzy śpiewania pieśni kościelnych stosownie do okresu roku kościelnego.

W razie śmierci żołnierza zawiadamia telegraficznie z ramienia szpitala rodzinę, podając termin pogrzebu i zawiadamia władze wojskowe tj. pułk i Komendę Miasta, która wyda zarządzenia pogrzebowe.

V. Kapelan prowadzi księgę metrykalną śmierci, do której wpisuje wszystkich zmarłych w szpitalu. Wypadek śmierci zapisuje kapelan do ksiąg metrykalnych zmarłych na podstawie protokołu śmierci, wystawionego przez dany oddział szpitala.

Regulamin służby zdrowia w wojskowych zakładach leczniczych San. 4/31 nie przepisuje druku protokołu śmierci ze wszystkimi danymi niezbędnymi do metryki śmierci, bo wojskowo-lekarskie świadectwo śmierci (wzór 21) i karta zgonu (wzór 22) nie ma wszystkich danych osobistych zmarłego potrzebnych do napisania metryki śmierci. Wobec tego konieczne jest dodatkowe zarządzenie sporządzenia odpowiednich druków protokołu śmierci dla celów metrykalnych.

Nad to w razie śmierci wojskowego poza obrębem szpitala przesyła się zwłoki do szpitala celem pochowania, ale nigdy nie załącza się protokołu śmierci danego zmarłego. Ponieważ dotyczącego przepisu nie ma w Regulaminie San. 4/31 konieczne jest zarządzenie uzupełnienia tego przepisu w Regulaminie.

Kapelan prowadzi ewidencję grobów na cmentarzu wojskowym z planem sytuacyjnym grobów, aby w razie zniszczenia krzyżów można było grób odnaleźć.

Wreszcie prowadzi ewidencję zaopatrzonych.

KS. MIECZYŚLAW PASZKIEWICZ

kapelan W. P.

Poznań.

Czy naprawdę ważna jest praca kapelana w szpitalu i dlaczego? Owszem, i to z wielu względów. Żołnierz w wojsku jest całkowicie zajęty ćwiczeniami oraz innymi zajęciami, niezbędnymi mu do opanowania licznych wiadomości wojskowych. W szpitalu jest on wyrwany z kręgu zajęć. Ma do dyspozycji długi, szpitalny dzień; z konieczności dużo myśli, zastanawia się nad różnymi zagadnieniami, zwłaszcza nad zagadnieniami wewnątrzno-religijnymi.

Do szpitali trafia procentowo więcej ludzi inteligentnych, jako bardziej podatnych na różne schorzenia, w życiu natomiast odgrywających większą rolę.

Sama zresztą choroba nasuwa każdemu poważne refleksje i zmusza niejako do zastanowienia się nad sobą.

I dlatego praca duszpasterza-kapelana ma otwarte podwoje i znajdzie głęboki odzew w duszy chorego. Są w tej pracy czynniki, które trudno byłoby omawiać czy ustalać jako dezyderaty lub punkty zasadnicze. W tym wypadku decydująca jest indywidualność kapelana, która decyduje o jego osobistym wpływie na otoczenie i jego apostołskiej pracy bez względu na jakieś utarte lub przyjęte formy. Jednakże należy uwzględnić pewne czynniki, które pracę kapelanowi ułatwiają i zapewniają jej większe korzyści duchowe.

Sam kapelan pomijając inne walory kapłańskie musi mieć wiele radości życia, pogody i ducha Bożego.

Jeżeli chodzi o szpital — na pierwszym miejscu należy umieścić kaplicę szpitalną i nabożeństwa.

Jak miłe wrażenie robi stosownie utrzymana kaplica, a cóż mówić już o samych nabożeństwach. Są one dla chorego wszystkim: modlitwą, nadzieją i urozmaiceniem jego szarego żywota. Ładnie zorganizowane nabożeństwa ze śpiewem i tak podniosłą liturgią Kościoła katolickiego odrywają żołnierza od jego posępnych myśli i odradzają duchowo i fizycznie.

Największą trudność sprawia ustalenie godzin nabożeństwa. Trzeba ustalić godziny najdogodniejsze i poprostu dopilnować, ażeby w tym czasie, bez koniecznej potrzeby, nie odbywały się żadne zabiegi lekarskie. A wtedy i chory i personel będą mogli wziąć udział w nabożeństwie. Z góry trzeba powiedzieć, że to w szpitalu jest bardzo trudno, ale kapelan to musi osiągnąć, bo od tego wiele bardzo zależy.

Często jest trudno ze względów materialnych odpowiednio urządzić świetlicę, a jeszcze trudniej stale dostarczać potrzebną ilość czasopism. Ale to już winno być troską kapelana, ażeby chory miał co czytać, bo ma wiele czasu i czyta chętnie i wiele.

Dużo dałoby się powiedzieć o samych bibliotekach. Przeważnie dobór książek jest wadliwy: wiele ciężkich, małowartościowych, często erotycznych powieści. Trzeba przynajmniej przy stałym uzupełnianiu bibliotek postarać się o dopełnienie ich dobrymi katolickimi wydawnictwami. Tym bardziej, że dowódcy obarczeni różnymi zajęciami chętnie przyjmują pomoc w tej dziedzinie. Cała biblioteka szpitalna musi mieć specyficzny charakter: pogodny, wesoły, pouczający.

A więc jak najmniej oklepanych, obcych naszemu duchowi, powieści i romansów, więcej lekkich, wesołych, budujących utworów.

Ostatnio ukazało się wiele wydawnictw katolickich tanich i dostępnych, a przy tym wartościowych, które mogłyby oddać wielką usługę kapelanowi w pracy nad żołnierzem.

Nie trzeba specjalnie podkreślać jak dużo może osiągnąć kapelan często wizytując chorych.

Zwłaszcza pożądana jest jego wizyta w pierwszym dniu pobytu chorego w szpitalu, kiedy ten jest osamotniony i przestraszony już samą myślą o życiu szpitalnym.

Chory będzie w szczególniejszy sposób wdzięczny kapelanowi za jego troskliwość i pamięć o nim i to mu często może pozostać na całe życie.

Należy jednakże unikać częstego odwiedzania niektórych sal lub chorych, zwłaszcza „wyższych szarż“ — żołnierz-szeregowiec jest na to, jako chory, bardzo wrażliwy i czuły słuszny żal do kapelana, że się go upośledza.

Nie można również pominąć milczeniem samego personelu. Jest rzeczą bardzo ważną odpowiednie ustosunkowanie się do komendanta szpitala i całego personelu.

To zwłaszcza gdy chodzi o komendanta — zasadniczy punkt pracy w szpitalu. Współpraca z nim musi być ścisła, a dobre ułożenie stosunków służbowo - towarzyskich szalenie ułatwia pracę.

Naturalnie to samo stosuje się do lekarzy, a w szczególności do sióstr, jak również personelu niższego. To też w większych szpitalach obok rekolekcyj ogólnych, byłyby wskazane rekolekcje, już jeżeli nie dla całego personelu, to przynajmniej dla samych sióstr.

Nie jest to wszystko, co należałoby powiedzieć o pracy kapelana w szpitalu, ale i tych kilka luźnych uwag o niektórych czynnikach jej może nam coś przypomnieć, albo do czegoś pobudzić.

Pracy jak widzimy jest dużo. Trzeba o wielu rzeczach pomyśleć, wiele drobnych czynności dopilnować, pamiętać o wielu szczegółach — ale za to staranność w tych małych czynnościach stworzy nam pewną potrzebną całość i ułoży pracę z pożytkiem dla duszy chorego, a przez to przyczyni się do większej chwały Bożej.

V.

KS. STANISŁAW WARCHAŁOWSKI

Proboszcz W. P.

Chełm lubelski.

Organizacja służby duszpasterskiej W. P. uwzględnia kapelanie szpitali okręgowych, prócz tych jednakże, mamy jeszcze w garnizonach izby chorych i gdzieś tam szpitale wojskowe garnizonowe.

O ile kapelan jest przydzielony służbowo i administracyjnie do szpitala okręgowego, jest kapelanem tej jednostki, o ile zaś kapelan, jako administrator parafii wojskowej, ma w obrębie swej parafii szpital, czy to okręgowy, czy też garnizonowy. służ-

bowo zależny jest od komendy garnizonu, niemniej jednak powinien specjalną opieką otoczyć żołnierza w szpitalu.

Sam Chrystus Pan jest dla nas najlepszym przykładem, gdyż życie publiczne Zbawiciela — to uzdrawianie chorych i pomaganie nieszczęśliwym. Zachętą dla nas do tej pięknej pracy, powinna być również przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (Łuk. X 23—27) — bo to, co się stało nad Jordanem, niedaleko Jerycha, dzieje się dotychczas i dzieć się będzie do końca świata na ziemi. Zraniony, obrabowany, nieszczęśliwy człowiek — to obraz tej części ludzkości, która cierpi, którą trapią przeróżne dolegliwości.

Niezuły kapelan i lewita to ci — którzy niepomni na bezdeń cierpień, które zalewają ludzkość, żyją wesoło, przechodząc obojętnie, zimno, obok cierpiących bliźnich. Najnieszczęśliwsi z cierpiących, to ludzie chorzy, z dala od swej rodziny, a takim w przeważnej części jest żołnierz, choć otoczony opieką szpitalną, ale serca macierzyńskiego nikt mu nie zastąpi. Tym ojcem i matką powinien być w takich razach kapłan - kapelan.

I.

Szpital wojskowy a przede wszystkim okręgowy — to jednostka bardzo ważna w życiu wojska — w której są nie tylko chorzy, ale i liczny personel szpitalny, przede wszystkim:

a) lekarze-oficerowie i oficerowie administracyjni z komendantem szpitala na czele. Stosunek do korpusu oficerskiego i lekarskiego kapelana powinien być uprzejmy, grzeczny i przyjacielski, by nie widziano w kapelanie zarozumialca, lecz przeciwnie księdza kapelana i kolegę.

Specjalnie przyjacielskim powinien być do rodzin oficerskich, oddanych sprawom wiary świętej i praktykom religijnym.

Wśród zespołu oficersko-lekarskiego na pierwszy plan wybija się osoba komendanta szpitala, który powinien we wszystkich sprawach słusznych, popierając autorytet księdza - kapelana, w pracy kapłańskiej swą władzą iść mu z pomocą.

Jeśli przy tym jest to człowiek wiary — to kapelan ma obowiązek być mu oddanym, nie służalcą, lecz przyjacielem wobec przyjaciela-komendanta

Może nie zawsze ułożą się stosunki w wymarzony sposób, niemniej jednak powinny się ułożyć w sposób kulturalny. W sprawach wszystkich, dotyczących szpitala, jako to: nabożeństwa w kaplicy, pogrzeby ze szpitala, pogadanki do żołnierzy — należy wszystko załatwiać w porozumieniu z komendantem szpitala, w przeciwnym razie mogłyby zaistnieć niepożądane tarcia.

W wypadku żalów chorego na lekarza, sprawę starać się załatwić w delikatny sposób z tym lekarzem, a nie spieszyć się z relacją do komendanta, by nie wyrobić sobie marki denuncjatora i nie stracić zaufania koleżeńskiego w korpusie oficerskim.

Drugim bardzo ważnym czynnikiem w pracy szpitalnej są:

b) siostry P. C. K. z siostrą przełożoną na czele. Jak wiadomo M. S. Wojsk. weszło w porozumienie z naczelnymi władzami Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie i przez tę instytucję dostarczane są pracownice przy chorych w szpitalach wojskowych. Należy podnieść wielką wartość ideową i poświęcenie się w pracy przy chorym żołnierzu sióstr P. C. K. W stosunku do sióstr szpitalnych, kapelan powinien być zawsze księdzem kapelanem, człowiekiem kulturalnym, taktownym w codziennym życiu i poważnym. Siostry starsze wiekiem i bogobojne otoczyć opieką i w nich mieć prawą rękę w pracy kapłańskiej przy chorych i w pomocy utrzymania porządków w kaplicy. Wskazane by było, gdy mowa o siostrach P. C. K., by kapelan uczestniczył w corocznych kursach sióstr rezerwy P. C. K., wykładając „Etykę sanitarną“, dostosowaną do zadań sióstr rezerwy.

W tym kursie uczestniczy personel medyczny szpitala, wskazane jest przeto, by kapelan 2 godziny wykładów z zakresu Etyki zerezerwował dla siebie, na co z sympatią patrzą oficerowie-lekarze, a również i społeczeństwo.

W wykładach na tym kursie należy uwzględnić — poza ogólnymi wskazówkami, dotyczącymi życia w polu w czasie wojny, lub w szpitalu podczas pokoju — znaczenie religii w życiu człowieka, a tym bardziej chorego, pouczyć należy o zawezwaniu kapłana do ciężko chorych i co należy przygotować przed przyjściem kapłana n. p. krucyfiks, wodę, łyżkę, świece, watę itp.

c) W szpitalach okręgowych liczny jest nad to zespół korpusu podoficerskiego z funkcjonariuszami cywilnymi. Znaczenie korpusu podoficerskiego w nowoczesnej armii jest rzeczą ogólnie

znaną, to też wśród tej części braci naszych, powinien kapelan cieszyć się sympatią, powinien starać się być dla nich nie kapitanem, czy majorem, chociaż posiada odnośną rangę, ale księdzem kapelanem, życzliwym dla swych wiernych, bez różnicy rangi.

Rozumie się, że ta serdeczność nie może opierać się na nietaktownym i uwłaczającym godności, nadużywaniu kieliszka w gronie wojskowych.

Przy szpitalach okręgowych są jeszcze kadry sanitarne i kompanie wartowniczo-sanitarne. Kadry sanitarne — to materiał ludzki, przy poborze rekrutów przydzielony do służby zdrowia w szpitalach, lub też przysłani żołnierze z wszystkich pułków O. K., celem przeszkolenia sanitarnego, dla potrzeb zdrowia żołnierzy odnośnych oddziałów wojskowych, do których, po przeszkoleniu wracają i pracują w „Izbach chorych“. Materiał ludzki wyznaniowo i narodowościowo rozmaity.

Kapelan wyznaniowo pracuje przy katolikach, wśród wszystkich stara się, w myśl regulaminów wojskowych, usunąć wszelkie tarcia wyznaniowe lub narodowościowe, a bije na solidarność wojskową i rzetelną służbę w wojsku.

Stara się, by żołnierze-katolicy, wedle możliwości, byli w niedziele i święta na nabożeństwie w kaplicy lub w kościele podczas nabożeństwa wojskowego, by modlitwy ranne i wieczorne były odprawiane. Wygłasza w zakresie wychowania religijno-moralnego pogadanki, uczestniczy w wykładach „Etyki sanitarnej“ na kursie szkolnym dla kadry sanitarnej.

Również, moim zdaniem, byłoby wielce wskazane, żeby księża kapelani byli wykładowcami historii Polski, by w ten sposób mieć możliwość wychowania w duchu patriotycznym młodzieży. W wykładach bowiem takich, łatwiej oddziaływać na młodych w duchu religijnym i patriotycznym, a równocześnie ks. kapelan zyska wiele na autorytecie. Dziś szczególnie, gdy akcja wroga religii i ojczyźnie zapuszcza macki wśród młodzieży, musimy propagandzie komunistyczno-antyreligijnej przeciwstawić się na wszelkich odcinkach życia, skąd jak z dobrych fortów możemy bronić dusz naszych żołnierzy. Bardzo ułatwi tę pracę ks. kapelanowi kultywowanie pieśni pięknej, religijnej, patriotycznej, przygodnej, żołnierskiej, o pięknej treści. Nie wszystkim dane jest cie-

żyć się zaletami muzykalnymi, ale w tym możemy wykorzystać zdolności organistów wojskowych, którzy powinni pod kierownictwem księdza pracować.

II.

Praca wśród chorych — to najważniejszy obiekt starań kapłana, bo on ma być Samarytaninem ewangelicznym. Przypatrmy się dokładnie postępowaniu owego Samarytanina, jak odczuwa współczucie dla nieszczęśliwego, jak zbliża się z miłością szczerą i bezinteresowną do Żyda, choć Żydzi i Samarytanie w czasach Chrystusa Pana uważali się za największych wrogów. Wszak Chrystus Pan uczył „Miłujcie nieprzyjaciół waszych, abyście byli synami Ojca niebieskiego, który słońcu każe świecić dobrym i złym, a deszcz spuszcza na rolę sprawiedliwych i niesprawiedliwych“. Czynność Samarytanina — to czynność kapłana, on bowiem ma zranionemu sercu chorego wlać balsam otuchy, podnieść go na duchu, dźwignąć do góry, wlać w serce nadzieję i skierować myśli jego ku Bogu, a wówczas doczesna jego nędza i jego cierpienia staną się dlań lżejsze i chwilowo o nich zapomni. W modlitwie codziennej kapłańskiej i we Mszy św. wołać będzie do Gospodarza dusz: „Boże miej o nim staranie! Na mnie złoś jego winy! Mnie ukarz, byle on żył wiecznie!“ Tak mamy czynić my duszpasterze wojskowi, z sercem zbliżać się do naszych biednych chorych, nie zrażając się czasową odmową przyjęcia św. Sakramentów, lecz przeciwnie takich otoczyć największym sercem i opieką duchową, gdyż „ubi multa mala, multae et misericordiae“. Nawiasem mówiąc, w mojej 20-toletniej pracy przy żołnierzu chorym, jeden tylko wypadek miałem nieprzyjęcia posługi kapłana, poza tym brać nasza: oficerowie, podoficerowie, szeregowi i członkowie rodzin wojskowych chętnie przybliżają się do Pana Zastępów za posługą kapłana. Potrzeba jednak podchodzić do nich z roztropnością kapłańską i z sercem, jak wieszcz nasz A. Mickiewicz powiedział: „Miej serce i patrzaj w serce!“

Po zaopatrzeniu kapłańskim chorego, należy wpisać w książeczkę zaopatrzeń chorych, datę, pułk i kompanię chorego, stopień wojskowy, imię i nazwisko chorego, imiona rodziców z nazwiskiem panieńskim matki, datę i miejsce urodzenia i z karty

szpitalnej chorego wpisać rozpoznanie choroby przez lekarza. Dane te, ułatwią kapelanowi sporządzenie protokołu śmierci w wypadku zgonu chorego.

III.

Wśród personelu szpitalnego jest wiele rodzin wojskowych, dla których kapelan powinien być przyjacielem, nie czyniąc różnicy między rodziną oficerską a podoficerską, wszystkich zachęcając pielegnować uczucia religijne, a potomstwo — dzieci wychowywać w duchu tradycji naszej wiary i naszego Narodu. W czasie świąt Bożego Narodzenia, czy Wielkanocy, odwiedzić rodziny wojskowe, względnie przyjąć zaproszenie świąteczne, zachowując umiar w piciu i połączyć elegancję z prostotą kapłana w wyglądzie zewnętrznym.

IV.

W szpitalach są wszędzie kaplice wojskowe, jedne większe, inne szczupłe w rozmiarach, ale we wszystkich powinny istnieć staranie i opieka kapelana. Aparaty i bielizna kościelna czyste i przewietrzane co miesiąc w dzień pogodny w szczególności latem, kaplica — Dom Boży, wedle możliwości udekorowana i w czystości utrzymana. Otoczenie kaplicy, jeśli ona tworzy sama dla siebie całość, przybrać w drzewka i kwiaty, by to wszystko razem było estetyczne i było wyrazem opieki kapelana nad Domem Bożym. Nabożeństwa w kaplicy szpitalnej — jak najczęściej wedle możliwości — obowiązkowo powinny być odprawiane we wszystkie niedziele i święta, nabożeństwa majowe i różańcowe w październiku, w święto sanitarne, jeśli jest obchodzone w szpitalu.

Bardzo miłą uroczystością w szpitalu jest urządzenie w niedzielę w czasie oktawy Bożego Ciała procesji, po uprzednim uzyskaniu zezwolenia władzy duchownej i po porozumieniu z komendantem szpitala. W tym celu należy zaprosić kilku kapłanów do odczytania ewangelii. Od ołtarza do ołtarza prowadzą celebryści przedstawiciele komendy szpitala i lekarzy, a również przedstawiciele podoficerów i szeregowców. Nabożeństwa w niedzielę i święta urządzać w jednym czasie, ustalonym z komendantem szpitala, urządzać uroczystości. Msza grana, śpiewana —

co się samo rozumie — z kazaniem, w którym na tle ewangelii ma przypomnieć żołnierzom o utrzymaniu pełnej dyscypliny wojskowej i przeciwdziałać propagandzie komunistycznej.

Rok rocznie w kaplicy w czasie wielkopostnym urządzić rekolekcje dla chorych i personelu szpitalnego. Rodzinom wojskowym umożliwić wzięcie udziału w rekolekcjach ogólnych dla inteligencji, zaprawiając ich jednakże do wzięcia udziału w rekolekcjach w kaplicy szpitalnej, gdyby tego sobie życzyli. Rekolekcje trwają 2 dni, nauki i nabożeństwo rano i wieczorem, w trzecim dniu spowiedź. Do pomocy w spowiedzi zaprosić kapłanów, przy czym jedni będą spowiadać w kaplicy, inni chorych obłożnie na salach, by wszyscy chorzy mogli zadośćuczynić obowiązkowi spowiedzi wielkanocnej.

W dniu następnym po spowiedzi, obłożnie chorym zanoszą się Komunię św. na sale chorych, inni zaś po wysłuchaniu Mszy św. w czasie nabożeństwa w kaplicy przystępują do Sakramentu Ołtarza. Przed rozdaniem Komunii św. należy przemówić niedługo na temat Eucharystii.

W związku z tym, że do szpitali O. K. odsyłani są wszyscy ciężko chorzy ze wszystkich oddziałów, więc i wypadków śmierci i pogrzebów tam nie brak.

Termin pogrzebu umieścić w rozkazie wojskowym i dopilnować, by w pogrzebie wojskowych służby stałej, w myśl ogólnych rozkazów wojskowych, uczestniczył oddział honorowy i orkiestra wojskowa.

Jeśli rodzina zmarłego przybyła — uzupełnić z ich pomocą protokół śmierci i być pomocnym w ich ciężkim smutku, by uzyskali pozostałe własne rzeczy zmarłego. Na tym miejscu pozwolę sobie poruszyć sprawę przyjścia z pomocą rodzinom biednym po zmarłym żołnierzu, by mogli uczestniczyć w pogrzebie swego syna, czy męża. Ileż to odbywa się pogrzebów żołnierzy, widocznie z domu bardzo biednych, w którym nikt z krewnych nie uczestniczy, mimo że otrzymali zawiadomienie, lub też ileż to razy trzeba wspomagać przybyłych na pogrzeb, którzy ze łzami w oczach żalą się, że nie mają na opłacenie kolei z powrotem do domu. Jeśli zmarł żołnierz w pułku, to rodzina taka wspomagana jest składką pułkową, jeśli zmarł w szpitalu

z dala od swego oddziału, to pozostawieni są sami sobie, a o pomoc zwracają się w pierwszym rzędzie do księdza kapelana.

Jak tę sprawę społeczno-wojskową rozwiązać, nie wiem, ani czuję się do jej rozwiązywania kompetentnym. Pozwoliłem jedynie ją poruszyć, by, jeśli to możliwe, ruszyć ją z miejsca.

W parafiach wojskowych, w których są szpitale okręgowe, znajdują się również cmentarze wojskowe etatowe, które powinny być otoczone opieką kapelana, dla utrzymania porządku. W dniu Wszystkich Świętych oświetlić groby, odświętnie ubrać miejsce wiecznego spoczynku braci żołnierskiej. W tym celu przed Dniem Zadusznym za pośrednictwem komendy garnizonu odwołać się do oddziałów, o małą składkę dobrowolną, na światło grobów żołnierskich, a w Dniu Zadusznym po nabożeństwach w świątyniach, procesją całego garnizonu wyjść na groby żołnierskie cmentarza wojskowego.

V.

Kancelaria — to warsztat pracy urzędowej kapelana. Sam lokal czysty, ubrany w emblematy religii, a więc: krucyfiks, portrety Ojca św., Biskupa Polowego i w emblematy państwowe, a więc: Orzeł Biały i portrety Prezydenta R. P., Marsz. Piłsudskiego, Marsz. Śmigłego-Rydza. Wszystkie sprawy kancelaryjne należy przeprowadzać przez księgę „Rejestr pism“, wypełniając datę, liczbę porządkową wpływu w danym dniu, opisanie sprawy nadeszłej z podaniem nadawcy (w skrócie), datę załatwienia i uwagi o załatwieniu sprawy. Załatwiając sprawę, wysyła się pocztą czy do oddziału miejscowego przez książkę doręczeń, wpisując liczbę porządkową, datę wysłania, krótki opis sprawy, ilość załączników, adres odbiorcy, potwierdzenie odbioru i uwagę.

Wszystkie sprawy kancelaryjne powinny być prowadzone w należyтым porządku i załatwione możliwie najszybciej i najakuratniej. Książka zmarłych prowadzona należycie t. j., każdy wypadek śmierci ma adnotację w aktach i protokół śmierci, sporządzony przez kapelana i kartę zgonu. Protokół śmierci i karta zgonu powinny być podpisane przez świadków, względnie przez lekarza ordynatora oddziału.

Również dobrze by było, żeby ksiądz kapelan zainteresował się biblioteką żołnierską w szpitalu, by wiedział przynajmniej, że lektura, podawana żołnierzowi, przyniesie mu korzyść, a nie szkodę duchową. W ten sposób, mniej więcej, przedstawia się praca piękna, Chrystusowa, na terenie szpitalnym, praca kapelana-kapłana Chrystusowego i kapelana — wiernego syna Ojczyzny — Polaki.

VI.

KS. DR STEFAN ZAJKOWSKI

Kapelan W. P.

Warszawa.

Pracę kapelana w szpitalu można podzielić na cztery działy: 1) wśród chorych, 2) wśród personelu, 3) w kaplicy, 4) w kancelarii.

1. Duszpasterstwo wśród chorych.

Głównym przedmiotem troski kapelana w szpitalu są przede wszystkim chorzy. Wszystkie jego zabiegi winny zmierzać do jednego celu, aby tym nieszczęśliwym i cierpiącym nieść ulgę i pociechę duchową. Piękna to i niezmiernie wdzięczna rola. Aby godnie ją kapelan spełnił, musi dla nich poświęcić wszystko, nie szczędząc ani czasu, ani trudu. Ci bowiem, którzy cierpią, których smutek, skutek przeciągającej się lub nieuleczalnej choroby jest nieodstępnym towarzyszem, mają prawo do pomocy i litości. Mają prawo do naszych trudów, do naszych bezsennych nocy, do naszych wysiłków i naszego zaparcia się siebie.

Najistotniejszym warunkiem dobrego pasterzowania wśród chorych jest utrzymanie z nimi bezpośredniej łączności. Kapelan nie może ograniczyć swojej pracy tylko do godzin służbowych, nie może siedzieć w kancelarii, czy też mieszkaniu własnym i czekać na wezwanie pielęgniarki czy sanitariusza. Nie może poprzestać na zetknięciu się z chorymi tylko podczas zao-

patrywania ich lub na nabożeństwach w kaplicy. On powinien do chorych iść i wśród nich jak najczęściej przebywać. On musi być ich pocieszycielem, nad ich niedolą nieustannie czuwać. Jego uśmiech, pogoda oblicza i dobroć winna łagodzić im bóle i cierpienia.

To wzniosłe, iście samarytańskie zadanie, spełni kapelan przez odwiedzanie chorych. Zatem codziennie, w godzinach wolnych od wizyt i zabiegów lekarskich, kiedy na salach zgromadzeni są chorzy, winien pośród nich znaleźć się kapelan. Obchodząc kolejno sale niechaj z nimi pogwarzy, doda otuchy, zachęci do cierpliwości. Słowem pociechy krzepić trzeba wszystkich, nie omijając nigdy chorych obcych wyznań. Pomiędzy chorymi można spotkać ludzi o różnych zapatrywaniach i poglądach, więcej i mniej religijnych, a niekiedy nawet uprzedzonych do kapłanów. Taki chory przy pierwszym zetknięciu się z kapelanem okazać mu może pewną nieufność, a nawet przyjąć go pogardliwie. To jednak nie powinno zrażać kapelana. Czego nieraz nie mógł dokonać dom rodzinny, szkoła, tego dokonał szpital. Trzeba się tylko do takiej biednej duszy zbliżyć, zainteresować się jej życiem, okazać jak najwięcej serca a nieufność oraz nie uzasadnione uprzedzenie na pewno zginie. Zbyteczną rzeczą byłoby wyliczanie dobroczynnych skutków, jakie może osiągnąć kapelan przez zbliżenie się do chorych. Ile nawrócić zbłąkanych dusz, ile osuszyć łez, ile wlać nadziei do zbolałego serca... Chorzy przyzwyczajeni do odwiedzin z utęsknieniem oczekują kapelana, a kiedy ukaże się na sali, witają go niekłamany uśmiechem zadowolenia. Niekiedy można usłyszeć od nich słowa skargi: „Dlaczego ksiądz kapelan częściej do nas nie przychodzi, my tak zawsze czekamy na księdza!“ Te słowa mogą być dla kapelana wystarczającą zapłatą za chwilę trudu oraz zachętą do jak największych dla nich poświęceń.

Odwiedzanie chorych odbywać się winno według pewnego planu. Wyjąwszy sale ciężko chorych, na które zaglądać trzeba codziennie, wszystkie oddziały należałoby tak sobie rozłożyć, aby przynajmniej raz w tygodniu odwiedzić cały szpital. Szczególną przy tym troską otoczyć należy oddział zakaźny. Tutaj najczęściej znajduje się nieszczęśliwych i opuszczonych. Chorzy na gruźlicę są wyjątkowo biedni. Znużenie zalewa ich dusze, a sama świadomość tej strasznej choroby, przyprowadza nieraz do roz-

paczy. Ciepłe i pełne otuchy słowo kapelana będzie dla nich kojącym balsamem i podniesie ich na duchu. Przy odwiedzaniu chorych nie należy kierować się żadnymi względami, ani też sympatiami. Nie można więcej czasu poświęcać np. oficerom lub kobietom, żołnierzom zaś zostawiać same okruchy. Wszystkich traktować trzeba jednakowo.

Chorym nie wystarcza żywe słowo, trzeba ich obdzielać również słowem drukowanym. Wielu z nich przez długie tygodnie a nawet miesiące nie opuszcza łóżka. Nic więc dziwnego, że bez zajęcia przykrzy im się, i czas starają się wypełnić nie zawsze godziwymi gawędami czy zabawami. Biblioteka szpitalna pod względem jakości uboga i nie dla wszystkich (np. dla chorych zakaźnie) dostępna. Temu brakowi obowiązany jest zarządzić kapelan, dostarczając chorym godziwej i pożytecznej lektury. Bardzo chętnie czytane są przez nich pisma treści religijnej jak: „Rycerz Niepokalanej“, „Choraław Marii“, „Posłaniec Serca Jezusowego“ itp. Zdobyć je można w dostatecznej zupełnie ilości drogą ofiar.

Najważniejszym obowiązkiem duszpasterskim kapelana jest czuwanie, aby wszyscy ciężko chorzy byli przygotowani na śmierć. Nie należy zwlekać do ostatniej chwili, kiedy chory będzie już wyczerpany, lecz, mając na uwadze dobro tak duszy jego, jak i ciała, zawczasu zaopatrzyć go trzeba SS. Sakramentami. Najlepiej jest wprowadzić zwyczaj, aby każdy, przychodzący na salę ciężko chorych, zaraz na wstępie został zaopatrzony. Również przed każdą poważniejszą operacją winien kapelan zachęcać chorych do spowiedzi. Wśród chorych żołnierzy i podoficerów nie napotyka kapelan na trudności w spełnianiu tego obowiązku. Bardzo chętnie zgadzają się na propozycję, a częstokroć sami, podczas odwiedzania, proszą o udzielenie Sakramentów. Inaczej nieco rzecz się ma z zaopatrywaniem kobiet, zwłaszcza młodych, oraz oficerów. O ile mile kapelan jest przez nich widziany jako odwiedzający, o tyle budzi nawet postrach, gdy spełnia święte czynności. W tej roli kapelan jest dla nich zwiastunem niechętniej śmierci. Bynajmniej nie jest to objaw ogólny, ale dosyć często spotykający się w praktyce. Do tego rodzaju wypadków nie da się zastosować jakaś stała reguła postępowania. Roztropność sama przyjdzie kapelanowi z po-

mocą. Jedno trzeba zaznaczyć, że przez umiejętne i zręczne podejście zawsze można przełamać i dziwny przesąd, i nawet obojętność religijną.

2. *Duszpasterstwo wśród personelu.*

Najmniej wdzięcznym i ciekawym jest ten odcinek pracy kapelana. O rozwinięciu jakiegokolwiek działalności trudno nawet mówić. Wszystkie wysiłki kapelana trafiają zawsze w próżnię. Chociaż nie brak mu zapału i szczerych chęci do pracy, natrafia jednak na przeszkody nie do pokonania.

Oprócz dobrej woli i chęci, do pracy, poza zwykłymi swymi obowiązkami potrzebna jest jeszcze pewna doza wolnego czasu, na brak którego zawsze uskarża się personel szpitalny. Pomijam lekarzy, wśród których praca duszpasterska sprowadza się do spełnienia posług religijnych przez kapelana. Ale i z gronem pielęgniarek sprawa nie jest łatwiejsza. Praca zawodowa tak dalece je absorbuje, że doprawdy brak im wolnej chwili do poświęcenia się innym ważnym i pożytecznym sprawom. W trudniejszych jeszcze pod tym względem warunkach znajduje się służba szpitalna. Dużo kapelan dokona, jeżeli ułatwi im przynajmniej spełnienie obowiązków i praktyk religijnych.

Opiece kapelana szpitala podlega również kadra zapasowa i pluton administracyjny. Oprócz pogadank treści religijno-moralnej, które w miarę możliwości należy przeprowadzić co tydzień, winien kapelan zająć się wśród nich pracą oświatową. W tej niezmiernie pożytecznej pracy znajdzie kapelan pomoc ze strony członków Białego Krzyża.

3. *Praca w kaplicy.*

Ośrodkiem pracy duszpasterskiej jest kaplica. Ona jest źródłem siły dla kapelana w spełnianiu jego szczytnych obowiązków, w niej chory, znużony i wyczerpany cierpieniem, ma znaleźć pokrzepienie duchowe. Z prawdziwą radością stwierdzić należy, iż chorzy garną się chętnie do kaplicy. Nie przestają na nabożeństwach obowiązkowych, ale i w dniu powszednie, nieraz wbrew przepisom lekarza, spieszą na Mszę św. Ten objaw pobożności trzeba wykorzystać. Nie byłoby zatem godną pochwałą rzeczą,

aby kapelan ograniczał się do odprawienia Mszy tylko w niedzielę i święta. Codzienna Msza w kaplicy szpitalnej powinna rozpoczynać zajęcia.

Mszę i wszystkie nabożeństwa należy odprawiać w takich godzinach, aby wszyscy chorzy i personel mógł brać w nich udział. W wyborze godzin decydować winno dobro ogólne, nie zaś własna wygoda. Po ustaleniu godzin nabożeństw, podanych rozkazem dziennym do publicznej wiadomości, trzeba się ściśle do nich stosować. Brak bowiem punktualności u kapelana źle o nim świadczy, a innych naraża na stratę czasu.

Mając na uwadze chorych, dla których w pierwszym rzędzie odprawiane są nabożeństwa, nie należy ich zbyt przedłużać. Dlatego byłoby wskazane odprawianie w dniu niedzielne Mszy cichej. Ze względu jednak na charakter świąteczny tego dnia powinno się ją poprzedzić aspersioną, zakończyć zaś błogosławieństwem Przen. Sakramentu. Podczas Mszy wygłosić krótką, zastosowaną do audytorium, naukę. Wszyscy zebrani w kaplicy winni brać czynny udział w nabożeństwie. Do tego zaś przyczynia się najlepiej wspólny śpiew znanych pieśni religijnych. Dzień niedzielny należy zakończyć krótkim nabożeństwem, odprawionym w godzinach wieczornych. Składać się nań może odśpiewanie najbardziej znanej litanii do M. B. oraz błogosławieństwo Przen. Sakramentem. Spośród innych wyróżnić trzeba pierwszą niedzielę miesiąca, odprawiając Mszę adoracyjną, po niej zaś odmówić litanie oraz akt poświęcenia się Sercu Jezusowemu.

Szczególnie ulubionymi nabożeństwami są majowe i różańcowe. Chorzy uczęszczają na nie tłumnie. Kapelan dołożyć w nich wszelkich starań, aby te precudne nabożeństwa odprawiać najbardziej okazale i uroczyście. Aby udostępnić wszystkim w nich udziału odprawiać je należy w godzinach wieczornych. Do nabożeństw majowych żołnierzowi nic nie potrzeba, każdy prawie z nich umie litanie na pamięć. Natomiast do pożytecznej i skupionej modlitwy podczas odmawiania Różańca, konieczną jest rzeczą danie mu do rąk koronki. Niechaj na ten wspaniały cel kapelan nie żałuje kilkunastu złotych. Ten skromny wydatek w formie obfitych łask pokryje mu niezawodnie To, której cześć i nabożeństwo szerzyć będzie wśród polskich żołnierzy.

Słów kilka należy jeszcze poświęcić urządzaniu rekolekcji w szpitalu. Z góry trzeba wykluczyć możliwość urządzenia ich dla personelu ze względu na te same trudności, o których była mowa wyżej. Żołnierze z plutonu administracyjnego i kadry zapasowej biorą udział w rekolekcjach garnizonowych, pozostają więc tylko chorzy. Jeżeli się weźmie pod uwagę zmiany, jakim ulega codziennie stan chorych oraz pewien odsetek chorych leżących, to w takich warunkach urządzenie dla nich rekolekcji normalnych jest niemożliwe. Z konieczności musi się ono ograniczyć do wygłoszenia tylko dla chorych chodzących nauki przygotowanej przed spowiedzią. Ważną jest rzeczą przeprowadzenie samej spowiedzi wśród chorych w okresie wielkanocnym. Aby możliwie wszyscy z niej skorzystali, winien kapelan zadać sobie więcej nieco trudu i spowiedź chorych przeprowadzać sam. Należy ją rozpocząć od pierwszego dnia wielkiego postu i spowiadać oddziałami. Jednego dnia w godzinach popołudniowych zebrać wszystkich chorych chodzących z danego oddziału do kaplicy i wygłosić naukę przygotowaną, następnie spowiadać codziennie przede Mszą po kilkunastu. Tak przeprowadzona spowiedź da niewątpliwie większe wyniki niż spowiedź wspólna, urządzona dla całego szpitala jednego dnia. Leżących i zakaźnie chorych spowiada się na salach.

4. Praca w kancelarii.

Kapelan szpitala jest nie tylko duszpasterzem, lecz również urzędnikiem stanu cywilnego. Stosownie do obowiązujących ustaw i przepisów prowadzi i przechowuje w kancelarii akta zmarłych. Każdy wypadek śmierci, jaki miał miejsce w szpitalu, winien być dokładnie wciągnięty do księgi zmarłych, wpisując osoby wojskowe pod liczbą bieżącą, cywilne zaś bez liczby. Z księgi tej sporządza wykazy kwartalne dla władz wojskowych, tygodniowe zaś dla władz komunalnych. Na początku każdego roku przesyła do Polowej Kurii Biskupiej duplikat tej księgi. Własnego dziekana O. K. o wypadku śmierci osoby wojskowej zawiadamia się za pomocą przesłania *ex offio* metryki zgonu.

Oprócz księgi zmarłych winien kapelan prowadzić jeszcze dziennik czynności, do którego zapisywać ma każdą sprawowaną przez siebie czynność duszpasterską. Według niego spo-

rządza dla władz duchownych wykazy dokonanych czynności. Ofiary otrzymywane na kaplicę oraz wydatki na jej utrzymanie powinny być zapisywane do specjalnej księgi.

Dla interesantów należy wyznaczyć stałe godziny przyjęć.

VII.

KS. JAN ŻYWICKI

St. kapelan W. P.

Wilno.

Do jednego z najpoważniejszych odłamów pracy duszpasterskiej w wojsku należy zaliczyć pracę kapelana wojskowego w szpitalu wojskowym, czyli pracę nad żołnierzem rannym podczas wojny i chorym w czasie pokoju.

NB. Czasem się zdarza, że i w czasie pokoju można spotkać w szpitalu rannych czy też pokaleczonych żołnierzy, ale to są najczęściej ofiary dość rzadkich nieszczęśliwych wypadków, zaszłych przeważnie podczas ćwiczeń lub manewrów.

Tu właśnie zamierzam skreślić w krótkich słowach i ująć w zarys metodycznych i organizacyjnych wskazówek pracę ks. kapelana katolickiego w szpitalu wojskowym w czasie pokoju. Praca ta da się podzielić jak następuje: — kapelan: I — wśród chorych, II — wśród personelu, III — w kaplicy i IV — przy biurku kancelaryjnym.

I.

Troskliwa opieka i stałe czuwanie nad chorym żołnierzem za pomocą niesienia mu ulgi i pociechy duchowej w jego cierpieniach celem kojenia jego cierpień i dolegliwości, za pomocą dobrego słowa, modlitwy i udzielania Sakramentów św. — należą do najistotniejszych i najgłówniejszych zajęć kapelana szpitala. Można powiedzieć, że jeżeli lekarz wojskowy za pomocą odpowiednich zabiegów czy też lekarstw leczy u chorego żołnierza jego

stronę fizyczną czy cielesną, to kapelan wojskowy, za pomocą dobrego słowa, modlitwy i udzielania choremu Sakramentów św., leczy jego stronę duchową, by tym skuteczniej wrócić mu równowagę i tężyznę ducha i ciała w myśl znanej zasady: „W zdrowym ciele — zdrowy duch“.

Jakkolwiek każdy żołnierz może ulec chorobie, nie zważając na jego szarżę lub przydział, to jednak szpitale wojskowe posiadają poszczególne oddziały nie tyle według szarż i rodzajów broni, lecz raczej według rodzaju lub właściwości chorób, a stąd prawie wszystkie szpitale wojskowe posiadają takie oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, oczny, gardłowo-uszny, skórny, weneryczny, zakaźny, oddział dla chorych nerwowo i psychicznie, osobny jest wreszcie oddział ginekologiczny. Oficerowie, a często i podoficerowie na poszczególnych oddziałach mają osobne sale czyli separatki, szeregowi zaś mają przeważnie większe i wspólne sale. Zarówno lekarze jak i cały personel otaczają swych chorych jak największą pieczołowitością, nie zważając na szarżę, rodzaj broni, wyznanie lub narodowość.

Stały tryb życia w szpitalu, jak i na poszczególnych oddziałach upływa według regulaminu, zatwierdzonego przez władze wojskowe. Zmienne części życia służbowego regulują się codziennie w szpitalu rozkazem dziennym komendanta szpitala. Regulamin m. in. nakazuje, aby podczas porannego i wieczornego apelu był odmawiany pacierz z odśpiewaniem pieśni (rano: „Kiedy ranne“ i wieczorem „Wszystkie nasze...“). Sprawy zaś takie jak obchody świąt wojskowych, kościelnych, odprawianie nabożeństw, spowiedzi św. itp. regulują się każdorazowo dziennym rozkazem komendanta szpitala. W tych sprawach winien też często ingerować i kapelan, już to stawiając wnioski do rozkazu, już to referując swemu komendantowi o sprawach wyżej wymienionych. Rzeczą kapelana jest dopilnować, by, w myśl odnośnego rozkazu M. S. Wojsk., podczas apelów odbywał się pacierz w kompanii obsługi i przynajmniej na tych oddziałach chorych, których stan zdrowia lub rodzaj cierpienia na to pozwala i gdzie na to wyrazi swą zgodę starszy ordynator oddziału. Po porozumieniu się z komendantem szpitala ustali kapelan (a lepiej gdy umieści to w rozkazie) stałe godziny, w których spowiada i odprawia Msze św. codziennie oraz w niedziele i święta w kaplicy szpitalnej a to w tym celu, by łatwiej personel i chorzy w tym się orientowali

i by przez to dać możność chorym i personelowi do łatwiejszego uczęszczania na te nabożeństwa i przystępowania do Sakramentów św. Przy wejściu do kaplicy na miejscu widocznym winien być wywieszony porządek nabożeństw i czynności kapelana, z podaniem adresu kiedy i gdzie należy szukać kapelana w nagłych wypadkach dniem i nocą. Dokładny też porządek nabożeństwa umieści każdorazowo kapelan w rozkazie dziennym komendy szpitala, urządzanego ex re jakiegoś wyjątkowego święta, lub uroczystości kościelnej, państwowej czy też wojskowej zawsze *servatis de jure servandis*.

Dla łatwiejszego zapoznania się z potrzebami chorych kapelan winien jak najczęściej, możliwie codziennie, odwiedzać swych chorych w szpitalu. Podczas odwiedzin zaś szpitala winien szczególniejszą zwrócić uwagę na nowoprzybyłych chorych, starając się z nimi porozmawiać możliwie dłużej, by dowiedzieć się, jaka to jest szarża, przydział, imię i nazwisko, jak ciężko jest chory, jakiego wyznania itd. Już z tej rozmowy kapelan zorientuje się kogo i jak ciężko chorego ma przed sobą. Ciężko chorego wyznania katolickiego postara się kapelan zaraz zachęcić i przygotować do przyjęcia Sakramentów św., jeżeli nie natychmiast, to najdalej dnia następnego, zależnie od stanu jego sił fizycznych i żeby choremu dać możność do zreflektowania się lub do ewentualnie lepszego przygotowania się. Jeżeli chory jest innego wyznania, np. prawosławnego, to kapelan, powodowany nie tyle obowiązkiem, ile miłością bliźniego, zachęci go do modlitwy, do wiary i ufności w Boga, starając się możliwie śpieszniej powiadomić odnośnego duchownego, zwłaszcza jeżeli chory sam o to prosi.

Kapelan w obejściu się z chorymi wyjątkowo musi być cierpliwy, łagodny i wyrozumiały, a więc winien unikać podczas obsługi chorego szablonowego lub zdawkowego załatwiania sprawy, jak również unikać tym bardziej jakiegokolwiek przymusu, gwałtownego pośpiechu lub ponaglania, gdyż to sprawia złe wrażenie zarówno na samego chorego, jak i na jego otoczenie. Chory w ostateczności może się nawet zaciąć i odmówić przyjęcia wszelkiej pociechy religijnej lub przyjąć ją tylko z „rozkazu“, a więc, co jest możliwe, świętokradzko. Nawet gdyby chory i odmówił skorzystania z ofiarowanej posługi kapelana i nie chciał przyjąć Sakramentów św., czy też szorstko

lub niegrzecznie odpowiadał kapelanowi, to i tak kapelan winien zdobyć się na jeszcze większą cierpliwość, dobroć i wyrozumiałość i ani na jotę nie powinien się unieść lub tym bardziej się obrazić, najwyżej winien trochę przeczekać, dać się uspokoić i sobie i choremu, pomodlić się, a czasem nawet jest lepiej zaopatrzenie chorego odłożyć na jakiś czas. Bezgraniczna miłość i cierpliwość, dobroć i wyrozumiałość kapelana stanie się w końcu powodem uległości chorego, tak że chory sam poprosi kapelana o udzielenie mu Sakramentów św. W każdym razie przynaglać chorego do bezwzględного przyjęcia Sakramentów św. hic et nunc nigdy nie wolno ze względów aż nadto zrozumiałych. Do chorego należy umieć przemawiać, starając się wpierw wczuć się w jego chorobę i w jego cierpienia oraz poznać i zgłębić jego sposób rozumowania, czy też psychologiczne jego nastawienia. Często też bywa, że chory odmawiający dziś lub w tej chwili, prosi o udzielenie mu łask sakramentalnych po paru godzinach lub na drugi dzień, odkładając zaś przyjęcie Sakramentów św., czyni to najczęściej z bardzo nieraz błahych powodów.

Przy udzielaniu Sakramentów św. trzeba tak się ustosunkować do chorego, by on ustawicznie czuł, iż z tego tytułu, że on jest chory, traktuje się jego wyrozumialej, że ma on jakieś wyjątkowe względy u kapelana i, że kapelan do niego odnosi się z wyjątkową miłością, względnością i wyrozumiałością, daleko większą aniżeli do innych, zdrowszych od niego. Zwracając się do chorego ani kapelan, ani tym bardziej siostra sanitarna, niech nie używają wyrazów niestosownych, zwrotów lub pytań niezręcznych w rodzaju: „H a l o ! czy będziesz się spowiadać?“ — lub „Musisz się wypowiadać i to z a r a z ! — Po wojskowemu!“ lub „Musisz swe grzechy z a r a z wyznać!“ itp., bo to mocno trąci upokorzeniem dla chorego i arbitralnością, połączoną z zewnętrznym nakazem, wkraczającym w dziedzinę bardzo delikatną, bo w dziedzinę sumienia — dodajmy — człowieka cierpiącego już i bez tego nieszczęśliwego i godnego politowania. Lepiej niech w tym wypadku przemówi do chorego sam kapelan i, stwierdziwszy, że chory jest katolikiem, postara się podsunąć mu w formie oględnej i delikatnej myśli o rzeczach ostatecznych, wskazując mu dużo łask, jakie od Boga otrzymuje każdy chory, który z wiarą i pobożnością jego Imienia wzywa, jak Bóg nie-

skończenie jest miłościwy i dobry szczególnie względem każdego chorego i cierpiącego i jak szczególnie dla Boga jest bliskim każdy chory i cierpiący, bo i sam Bóg cierpiał, — jak nieprzebranymi łaskami Bóg obdarza tych, co sami cierpiąc, cierpienia swoje ofiarowują Jemu cierpiącemu i łączą się z nim w Komunii św.

„...Jakże dużo ludzi zostało uzdrowionych i doznało cudów, co do Boga z pokorą i ufnością się zwracali! Dobry Jezus i do ciebie chce przyjść i uleczyć ciebie. Bóg nikim nie gardzi! Bóg jest najlepszym lekarzem! Czyż nie chcesz pomocy Bożej? — Bracie, możesz i ty, jak i szereg innych otrzymać rozgrzeszenie i przebaczenie win a potem przyjąć w Komunii św. Pana Boga— Najwyższego Lekarza naszych ciał i dusz. — Czy żałujesz za grzechy?“ (Teraz zwykle chory już jest zupełnie przygotowany i zgadza się na odprawienie spowiedzi św. i przyjęcie Sakramentów św. Chodzi tylko o wyznaczenie stosownego czasu). Takie lub podobne zwracanie się do chorego sprawia dobre wrażenie i prawie zawsze osiąga swój cel. Nie potrzebuję tutaj dodawać, że przy udzielaniu choremu Sakramentów św. wszystko musi być zachowane zgodnie z nauką i prawem Kościoła. Poza tym kapelan postara się dopilnować, by na każdej sali chorych było choć kilka książeczek do nabożeństwa, by obok książek świeckich były też i książki treści religijnej, — postara się też zaprenumerować po kilka egzemplarzy pisemek treści religijnej, jak „Ryccerz Niepokalanej“, „Przewodnik Katolicki“, „Choraław Maryi“ itp., które kapelan chorym osobiście przy każdej sposobności, a zwłaszcza podczas odwiedzin powinien sam rozdawać. To da mu możność i dobrą okazję do nawiązania bliższej łączności z chorymi, nawiązania jakiejś rozmowy i przeprowadzenia przy tej sposobności choć krótkiej pogadanki, która winna być nacechowana nie tyle oficjalnością, co szczerością i serdecznością. I tu też kapelan winien nieraz uzbroić się w dostateczną dozę cierpliwości i wyrozumiałości. W dyskusjach świeckich niech kapelan nie zawsze dąży do tego, by „jego był wierzch“, — czyli, by racja zawsze była tylko po jego stronie. Na tym autorytet kapelana w niczym nie ucierpi. Natomiast w kwestiach zasad wiary lub religii niech zawsze jasno stara się wykazać, że tylko on ma rację.

Z cierpliwością też niech wysłucha kapelan skargi chorego lub chorych i w miarę możności niech postara się załatwić ich prośbę wedle swojej roztropności.

Zwróci też kapelan swą baczną uwagę na to, jaki duch panuje wśród chorych na sali lub oddziale i roztropnie a odpowiednio niech postara się zareagować, zwłaszcza jeżeli zauważy coś niewłaściwego. Tu mam na myśli sprawy polityczne, wyznaniowe lub narodowościowe. Lecz i tu kapelan winien powodować się, jak i zawsze, tylko dobrocią oraz sprawiedliwością, a czasem wskazówkami władz przełożonych.

Dopilnuje też kapelan, czy chorzy obok dobrych książek posiadają na swych salach przedmioty godziwych gier i zabaw towarzyskich, z wyjątkiem jednak kart i gier hazardowych, — a więc czy mają szachy, warcaby itp.

Dla chorych, którzy nie mogą przyjść lub być w kościele czy też kaplicy szpitalnej, kapelan niech od czasu do czasu urządza nabożeństwa i odprawia Msze św. na którejś ze stosownych sal na poszczególnych oddziałach kolejno. Szczególnie jest to wskazane w czasie zimowym, kiedy nie łatwo udać się do kościoła, lub przy okazji święta czy też większego przystępowania chorych do spowiedzi i Komunii św., jak w Adwencie lub Wielkim Poście.

Wszystko to, co się wyżej powiedziało, dotyczyłoby nie tylko samych szeregowych ale też i oficerów.

Kapelan, jak już się rzekło, winien codziennie odwiedzać chorych w szpitalu i jeżeli nie może z jakiegokolwiek bądź przyczyny zwizytować wszystkich chorych jednego dnia, to niech odwiedza kolejno codzień po kilka oddziałów, niech np. codzień dla odwiedzin wyznaczy po dwa lub trzy oddziały, a gdy w ten sposób zwizytuje wszystkich chorych, to niech potem na nowo zaczyna.

Z tych częstych odwiedzin chorych kapelan rychło nabierze przekonania, że jednak najbardziej winien czuwać nad chorymi na oddziałach: chirurgicznym, wewnętrznym i zakaźnym, gdyż chorzy na tych oddziałach najczęściej potrzebują jego pomocy i najczęściej na tych oddziałach zdarzają się wypadki śmierci, mniej śmiertelnych wypadków dają oddziały: ginekologiczno-położniczy, gardłowo-uszny, nerwowo-psychiatryczny i zamknięty a już bardzo rzadkie wypadki śmierci zdarzają się na oddziale ocznym i skórno-wenerycznym.

W gorliwej swej pracy nad chorymi żołnierzami winien też nie zapominać kapelan i o oficerach-lekarzach, ich rodzinach, siostrach sanitarnych, kompanii obsługi itd., a stąd postara się nie tylko otoczyć ich czułą opieką duchowną, ale też ze wszystkimi oficerami-lekarzami winien dążyć kapelan do podtrzymania możliwie dobrych stosunków towarzyskich i zawsze jako minimum okazać się dla nich dobrym i przykładowym kolegą, w niczym nie naruszając godności swej, ani też uwłaczając wysokości swego powołania, pamiętając zawsze, że nie tyle wśród nich zawąży „morowość“, czy też elokwencja, ile raczej wzorowy przykład i zachowanie się kapelana. Tu tylko exempla trahunt. To samo i z siostrami sanitarnymi szpitala. Częstsze jednak przebywanie z nimi, pomimo najlepszych intencji, nie jest wskazane, bo kapelan może stać się przedmiotem rozmaitych żartów, drwinek i plotek i stąd dużo może stracić na powadze i znaczeniu.

Postara się kapelan, by w kościele lub w kaplicy szpitalnej komendant i podkomendni oficerowi-lekarze, ich rodziny oraz siostry mieli odpowiednio wyznaczone miejsca w czasie nabożeństw, wyznaczy też osobne miejsca dla niższego personelu i szeregowych szpitala. Nabożeństwa zaś, czy to w dni powszednie czy to świąteczne, należy odprawiać punktualnie w godzinach ustalonych. Kazanie winno być krótkie i trwać 10—12 minut. W czasie Wielkiego Postu i Adwentu postara się kapelan o urządzenie rekolekcyj, dzieląc cały personel szpitala na kilka stosownych grup. Do przeprowadzenia rekolekcyj lepiej niech poprosi innego kapłana.

Bardzo dobrą jest rzeczą powołać do życia jakieś bractwo czy stowarzyszenie, np. „Żywy Różaniec“, wyznaczając mu jakiś cel praktyczny lub charytatywny, jak opieka nad kościołem, kaplicą lub ubogimi.

Ale nie dość jest założyć jakieś bractwo czy stowarzyszenie, lecz należy dbać, by sam kapelan brał w nim najżywszy udział na zebraniach i konferencjach.

III.

Najlepszą godziną do odprawiania Mszy św. codziennej w kaplicy szpitalnej jest godz. 7—7^{1/2} rano; a więc kiedy już w myśl regulaminu na salach po nocnym spoczynku jest wszystko sprzątnięte, chorzy już po śniadaniu i kiedy zaraz ma się rozpocząć przybycie lekarzy i obchód starszego ordynatora wszystkich sal i oglądanie chorych, słowem przed samym rozpoczęciem godzin urzędowania, co zwykle ma miejsce pomiędzy godziną 8 a 9-tą. Zaraz po Mszy św. najlepiej jest przystępować do zaopatrywania chorych Sakramentami św., a więc spowiadać, komunikować, udzielać Ost. Ol. św. Namaszczenia. Komunię św., czy też Wiatyk św. chorzy najlepiej wolą przyjmować też w rannych godzinach, na czczo. Kapelan winien jak najstaranniej dbać o czystość i wzorowy porządek w kościele lub kaplicy a już przede wszystkim na ołtarzach. Sam też winien być stale czysto i schludnie ubrany, poważny i skupiony, szczególnie gdy przystępuje do sprawowania Sakramentów św. lub najświętszej czynności, jaką jest Ofiara Mszy św. Bielizna kościelna, jak alby, komże, stuły, bursy do chorych, korporały, ręczniki, naczynia św. itp. winne być zawsze idealnej czystości, winne też być przestrzegane częste renovatio Sanctissimi, purificatio phyxidis, a Oleje św., co pewien czas, w naczyniach zmieniane, żeby w żadnym wypadku grynspan w nich się nie panoszył.

Na każdym oddziale u siostry oddziałowej lub dyżurnej winien znajdować się mały stojący krzyżyk i parę lichtarzyków ze świecami, które każdorazowo ustawiane są na odpowiednio przybranym stoliku u wezłowania chorego w czasie udzielania mu Sakramentów św.

Na każdej sali winien się znajdować zawieszony na stosownym miejscu krzyż lub obrazek Matki Boskiej.

W miesiącu maju dobrze jest odprawiać w kaplicy lub na jednej z sal chorych codzienne nabożeństwo majowe a w mies. październiku codziennie odmawiać cząstkę Różańca św. z chorymi i na intencję chorych, najlepiej w godzinach wieczornych.

IV.

Prowadzenie kancelarii kapelańskiej jest też jedną z poważniejszych prac urzędowych kapelana szpitala. Dość liczny zwykle

stan chorych w szpitalach wojskowych daje też znaczny odsetek zmarłych. Stąd powstaje cały szereg czynności kancelaryjnych, związanych ze śmiercią i pogrzebem zmarłego, a więc trzeba powiadomić rodzinę i oddział przydziału zmarłego o śmierci i o dniu pogrzebu, trzeba zapotrzebować asystę wojskową (orkiestrę), powiadomić dozór cmentarny o przygotowaniu miejsca do pogrzebu, trzeba „wyfasować“ trumnę, krzyż, zapotrzebować środek lokomocyjny do odwiezienia zwłok na cmentarz wojskowy itd. Żołnierz w zasadzie umiera tylko w szpitalu, zdarzają się jednak wypadki śmierci i poza szpitalem, ale i w tym wypadku zwłoki zwykle zostają skierowywane do szpitala już to dla dokonania sekcji, lub oględzin lekarskich, już to dla dokonania pogrzebu na cmentarzu wojskowym.

W wypadku zaszłej gwałtownej śmierci, kapelan nie wcześniej przystąpi do pogrzebu, aż nie otrzyma wyraźnego zezwolenia od prokuratora wojskowego na piśmie.

Na każdy wypadek śmierci winien być spisany osobny „Protokół śmierci“, podpisany przez kapelana i lekarza ordynującego lub dwóch świadków.

Ponieważ kapelan ponosi całkowitą odpowiedzialność za prawidłowe sformułowanie metryki, przeto winien dopilnować, by sam protokół śmierci szczegółowo był spisany a wszystkie rubryki jak najdokładniej wypełnione. (Tu trzeba nawiasem dodać, że dotychczasowe nasze blankiety „Protokół śmierci“ nie zupełnie ściśle odpowiadają wymogom wszystkich rubryk księgi metrykalnej i wymagają znacznych poprawek i uzupełnień).

Po porozumieniu się z komendą szpitala i z dowództwem przydziału zmarłego, kapelan wyznacza dzień i godzinę pogrzebu zmarłego. Po pogrzebie zaraz wpisuje akt śmierci i pogrzebu do księgi metrykalnej, poczem robi wypis pełnej metryki in extenso i po zaopatrzeniu go w swój podpis i odcisk okrągłej pieczęci odsyła ex offio do pułku (oddziału) zmarłego, celem skreślenia go z ewidencji i odesłania wraz z załączonymi aktami oddziału do właściwego P. K. U. Jeżeli zmarły był oficerem, to kapelan powinien takąż metrykę ex offio przesłać jeszcze i do M. S. Wojsk./B. Pers.

Takież metryki kapelan obowiązany jest wystawiać i do wszystkich urzędów na każdorazowe ich zapotrzebowanie, jak

np. zarządów gminnych, sądów, izby skarbowej itp., a nawet często i dla krewnych, zainteresowanych lub rodzin zmarłego z tą tylko różnicą, że obowiązani są oni opłacić stempel państwowy, zwolnieni zaś mogą być od opłaty stemplovej jedynie na podstawie zaświadczenia o ubóstwie.

Niezależnie od powyższego, ponieważ kapelan jest właściwie referentem w stosunku do komendy szpitala od spraw wyznaniowych, przeto on prowadzi ewidencje, wykazy i metryki nie tylko katolików, ale też i wszystkich zmarłych w szpitalu żołnierzy nawet innych wyznań, stąd załatwia dość spory dział korespondencji urzędowej, przekazywanej mu według przynależności przez komendę szpitala, a dotyczącej przeważnie wystawiania urzędowych metryk ex offio. Obok tego kapelan układa odnośne miesięczne, kwartalne i roczne sprawozdania oraz wysyła odnośne meldunki i raporty, zawsze z zachowaniem drogi służbowej.

Kapelan szpitala winien przechowywać w swej kancelarii w należyтым porządku wszystkie akta i księgi, a w szczególności księgę metrykalną, do której sam każdorazowo winien wpisywać akta śmierci i pogrzebu. Ważniejsze akta, dokumenty i rozkazy, w szczególności zaś tajne oraz wszystkie pieczęcie winien kapelan przechowywać pod zamknięciem.

W myśl ogólnych przepisów kapelan szpitala nie ma prawa bez wiedzy i zgody komendanta szpitala wystawiać jakiegokolwiek świadectwa lub zaświadczenia zarówno dla osób wojskowych jak cywilnych, o ile nie dotyczą one spraw ściśle związanych z charakterem jego urzędowania.

KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Konferencja dekanalna kapelanów O. K. Nr I.

Dn. 2 czerwca b. r. odbyła się w Warszawie konferencja dekanalna księży kapelanów O. K. Nr I.

Po nabożeństwie, odprawionym w biskupiej kaplicy przez prob. ks. B. Michalskiego, egzortę na temat „Gorliwość kapłańska“ wygłosił w obecności J. E. Księdza Biskupa Polowego st. kpl. ks. mgr J. Skorel.

Podczas obrad konferencyjnych, jakie miały miejsce w sali dziekanatu pod przewodnictwem prob. ks. J. Tomiaka, st. kpl. ks. B. Truss odczytał referat p. t. „Dzieje Kościoła katolickiego na naszych kresach“.

Obecny na zebraniu dziekan K. O. P., st. kpl. ks. mgr S. Małek poinformował zebranych o szczęśliwie rozpoczętym i obecnie stale rozwijającym się na terenie kresowych diecezji (szczególnie: łuckiej) ruchu rewindykacyjnym. Mówiąc o naglących potrzebach, jakie powstały w związku z masowym nawracaniem się prawosławnych na katolicyzm, ks. Małek podał, że diecezja łucka, na terenie której rewindykacja głównie ma miejsce, stanęła wobec tak wielkich wymogów i wydatków finansowych, że jest prosto wykluczone, by im mogła podołać sama. Wobec tego ks. Małek podał kilka sposobów przyjęcia ruchowi rewindykacyjnemu z pomocą:

1) pomoc finansowa na budowę kaplic w nawróconych wsiach, które są oddalone od najbliższego kościoła nieraz o kilkanaście, albo i o kilkadziesiąt kilometrów;

2) pomoc w zaopatrzeniu kaplic w najniezbędniejsze liturgiczne aparaty, szaty i bieliznę; (można bowiem w miejscowych kołach Rodziny Wojskowej spowodować powstanie sekcji specjalnych, które zajęłyby się sporządzeniem potrzebnych przedmiotów, lub choćby naprawą starych szat, ofiarowanych przez wojskowe parafie);

3) spędzanie przez kapelanów urlopu na kresach, właśnie w miejscowościach nawróconych, co wprawdzie może nie będzie odpoczynkiem, ale napewno jako wielka ofiara będzie miłe Panu Bogu, gdyż nowonawróceni spragnieni są księdza, nabożeństw i nauki prawdziwej wiary.

Po bardzo ożywionej dyskusji zebrani uchwalili:

1) opodatkowanie się dobrowolną składką miesięczną do końca bieżącego roku kalendarzowego. Wysokość składki określi indywidualnie każdy kapelan dla siebie.

2) Odwołanie się do ofiarności parafian wojskowych w sprawie zbierania ofiar, już nie tylko pieniężnych, ale w różańcowych koronkach, książeczkach do nabożeństw i w obrazach świętych. Przedmioty te mogą być nawet używane. Przedmioty te po odnowieniu napewno z wielką wdzięcznością będą przyjęte przez nawonawróconych.

3) Zaagitowanie wśród znajomych księży cywilnych, by ze chcieli wakacje swoje spędzić na kresach w miejscowościach, gdzie mieszkają nowonawróceni. Wszelkich informacji w tej sprawie udzielać ma dziekan O. K., który będzie pozostawał w stałym kontakcie z dziekanem K. O. P.

4) Zebranie niepotrzebnych w parafiach wojskowych liturgicznych sprzętów, szat i bielizny, oraz obrazów w celu przekazania tych przedmiotów na kresy.

Zbierania przedmiotów i składek miesięcznych oraz przesyłania ich podjął się prob. ks. J. Tomiak. Składka zadeklarowana przez księży kapelanów O. K. Nr I ogólnie wynosi zł. 132.60 miesięcznie. Wysokość zaś miesięcznych składek poszczególnych księży waha się od zł. 5 do zł. 20.

Do tej akcji zbiórkowej zgłosili swe przystąpienie również księża kapelani, przydzieleni do Polowej Kurii Biskupiej. Wysokość ich miesięcznej składki jeszcze nie została ustalona. Księża kapelani przeznaczyli zbierane pieniądze na budowę kościoła w Hoszczy na Wołyniu.

W końcu księża kapelani O. K. Nr I wyrazili nadzieję, że inne dziekanaty również nie odmówią swej pomocy na ten zbożny i wielki cel i powezmą na swoich konferencjach dekalnych podobne uchwały.

Na tym przewodniczący zamknął obrady konferencji.

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

Ks. Michał Rękas. „*Rekolekcje chorych*“. Część I. Lwów, 1936. Nakładem „*Apostolstwa Chorych*“. str. 138, cena zł 0,80.

Ks. Michał Rękas. „*Rekolekcje Chorych*“. Część II. Lwów, 1936. Nakł. „*Apostolstwa Chorych*“. Str. 186, cena zł 1,—.

Ks. Michał Rękas. „*Msza Święta Chorych*“. Lwów, 1936. Nakł. „*Apostolstwa Chorych*“ Str. 140, cena zł 0,80.

„*Apostolstwo Chorych*“ powstało w małej holenderskiej wiosce nadmorskiej w 1925 r. Założycielem był skromny wiejski proboszcz ks. L. I. Willenborg. Dzieło, któremu wyraźnie błogosławił Bóg, rozpowszechniło się po całym świecie i dotarło do Polski, gdzie jest znane nie tylko szerokim rzeszom chorych, ale i zdrowym, chociażby z audycyj radiowych, wprowadzonych przez Polskie Radio już w 1930 r. Sekretarz „*Apostolstwa Chorych*“, ks. kan. Michał Rękas, prowadzący audycje radiowe, zebrał i wydał drukiem swoje rozmowy-korespondencje z chorymi w okresie Wielkiego Postu, i one to właśnie stanowią treść omawianych książeczek p. t. „*Rekolekcje Chorych*“. 2 części „*Reko-*

lekcyj“ zawierają sześć seryj rekolekcyjnych nauk, w ogólnej ilości 30 konferencji.

Trzecia książeczka to nauki o modlitwie i o sposobie słuchania Mszy św. przez chorych.

Chociaż „Apostolstwo Chorych“ skupia *jedynie* chorych chronicznie i dla nich przede wszystkim przeznaczone są omawiane książeczki, jednak z całą pewnością stwierdzić można, że *wszyscy* bez wyjątku księża kapelani odniosą wielką korzyść przejrawszy materiał zawarty w tych małych książeczkach. Przecież każdemu z nas, jako kapłanowi, wypada nieraz zetknąć się z chorymi, którzy nie tylko mają być przez nas zaopatrzeni, lecz którym mamy święty obowiązek podania ręki w ich niedoli, nauczania ich cierpienia, dodania otuchy i siły do znoszenia bólu i tego nieszczęścia, które stało się ich udziałem. Szczególnie zaś i w pierwszym rzędzie dotyczy to kapelanów, którym powierzono duszpasterstwo szpitali wojskowych. Ks. Rękas zna świetnie psychikę chorego i wie dobrze jakie podejście do chorych jest wskazane. Doświadczenie swoje czerpie przede wszystkim z listów, jakie otrzymuje od chorych z całej Polski. Dlatego też ujęcie przez niego niektórych zagadnień z dziedziny cierpienia i chorowania jest niezawodne.

Książeczki wydane są starannie, a cena ich jest nad podziw niska. Każdy przeto z księży kapelanów będzie mógł je nabyć, a napewno nie będzie żałował groszowego wydatku.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcją: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI - ELSTON, kapelan W. P.

METODYKA I ORGANIZACJA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Ks. dr PIOTR ŚLEDZIEWSKI

St. Kapelan W. P.

Wilno.

ROLA DUSZPASTERZA W WOJSKOWYM WIĘZIENIU.

1.

Ogólne wytyczne pracy duszpasterskiej w więzieniu wojskowym.

Do rozwinięcia programowej pracy duszpasterskiej więziennej niezbędne jest uświadomienie — co to jest więzień wojskowy, gdyż on bowiem jest przedmiotem pieczy duchowej kapelana więzienia.

Najogólniej wzięwszy, więzień — to ujawniony przestępca ustaw karnych Rzeczypospolitej cywilnych lub wojskowych.

Każde kulturalne społeczeństwo, świadome swego celu i zakresu działania, na zasadzie kodeksów karnych broni się przed swą dezorganizacją. Tak też postępuje i wojsko. W tym też celu osoba wojskowa, na której zaciąży prawne podejrzenie lub niezbity dowód przestępstwa, przez organy wymiaru sprawiedliwości wojskowej zostaje zaarrestowana i trzymana w więzieniu śledczym, aż do czasu zbadania sprawy przez sędziego śledczego i wydania opinii prokuratora. To — „aresztant“, a właściwie „śledzony“ z pozbawieniem wolności. Po wydaniu opinii przez prokuratora „śledzony“ zostaje albo zupełnie oczyszczony z zarzutów i wypuszczony na wolność, albo zostaje zwolniony z aresztu i z wolnej stopy odpowiada przed sądem, lub też pozostaje nadal w areszcie aż do ostatecznego przesądzenia postawionych mu zarzutów przestępczych. To aresztant, w ogólniejszym tego słowa znaczeniu.

Po wydaniu wyroku aresztant może być albo zwolniony od odpowiedzialności, albo zostaje za karę pozbawiony wolności na czas jakiś, lub dożywotnio, z osadzeniem w więzieniu, (domu karnym) lub, (gdy kara nie przekracza 6 tygodni), w areszcie. To więzień, lub w ścisłym tego słowa znaczeniu — aresztant.

W wypadku, gdy za zbrodnię wojskową, zawyrokokowane zostało rozwiązanie wojskowego stosunku służbowego, wykonanie kary (śmierci w czasach pokojowych, lub pozbawienia wolności) przechodzi na władze cywilne i duszpasterstwo więzienne zasadniczo z takimi przestępcami nie będzie miało już styczności. Wypływa to wyraźnie z instancji § 15 Kod. Karn. Wojsk. pkt. 4, a zwłaszcza § 32 pkt. 1. Wojsko jest organizacją siły obywatelskiej, słusznie więc stoi na stanowisku sobie właściwej prężności moralnej, a stąd konsekwentnie wyrokuje z kim w zakresie wymiaru swej sprawiedliwości chce mieć do czynienia, a z kim nie.

Pozbawienie wolności osoby wojskowej na czas przeprowadzenia śledztwa, lub w celu odbycia kary, w myśl § 79 pkt. 1 i 7 K. K. W., jest w pewnym zakresie wykonaniem przez zaaresztowanego lub uwięzionego rozkazu swej władzy zwierzchniej — przebywania w miejscu oznaczonym aż do odwołania, lub przez ściśle określony przeciąg czasu. Moment to bardzo ważny dla duszpasterstwa wojskowego ponieważ, poza wszelkimi innymi motywami, prawnie decyduje o charakterze oświatowo-wychowawczym wojskowych więzień śledczych i karnych.

Wojskowe więzienie w prostej linii nie jest więc katorgą, lecz oddziałem zamkniętym, wychowawczym. Charakter wychowawczy takiego oddziału wynika jeszcze i z § 18 K. K. W. Czas trwania kary, pozbawiającej wolności ponad 6 tygodni, nie zalicza się na poczet przepisowego czasu czynnej służby w wojsku, lub marynarce. Pozbawienie więc wolności wojskowego jest poniekąd daniem sposobności obywatelowi-żołnierzowi lepszego życiowego przygotowania się w specjalnym zakładzie poprawczym do godniejszego ukończenia służby wojskowej. Że tak należy charakter karalności wojskowej rozumieć, świadczy i to, że, jakeśmy już wspomnieli, jeśli wojsko przez swe organy wymiaru sprawiedliwości zawyrokuje, że przestępczy żołnierz-obywatel nie nadaje się w ogóle do ojczystej służby obronnej, wtedy przechodzi do rąk władzy cywilnej i ponosi wszelkie karne konsekwencje przestępczego cywila.

Wojskowe duszpasterstwo więzienne dla celów pedagogicznych powinno być świadome tej wybitnej różnicy charakteru wychowawczego więzienia wojskowego i cywilnego.

Głębsze zrozumienie prądów wychowawczych więzienia w ogóle, nie tylko wojskowego ale i cywilnego, w dzisiejszych czasach wypływa z różnicy pojęć przestępstwa i kary dawniej a dziś. Dawniej kara miała cechę mściwości społecznej, więzienie było katorgą, szło o steroryzowanie psychiki przestępcy. Zastosowywano więc powszechnie w ostrej formie tresurę, czyli system bodźców zewnętrznych, do wytworzenia w psychice przestępczej stałych, społecznie dodatnich, emocji czynnych. Postępowano z więźniami ogólnie, jako z ludźmi nie posiadającymi zdolności „rozwagi“, niezbędnej do powzięcia nieprzestępczego postanowienia. W brutalnej konsekwencji odmawiano więźniom najelementarniejszych praw do życia i jego radości, tłumiono i niszczone ich przestępcze popędy, niszcząc jednocześnie i „całego“ człowieka pod względem fizycznym i—co jeszcze było dobrego — psychicznym. Nic dziwnego, że więzienie w takich warunkach było nie domem poprawy, ale „akademią“ wszelkiej i ostatecznej demoralizacji. Dziś wszechstronna analiza przestępczości — (zob. „Wstęp do polityki kryminalnej“ — przez Bronisława Wróblewskiego, prof. U. S. B., Wilno 1922) — wykazuje w czynie kryminalnym nie tylko splot czynników ujemnych, ale i dodatnich, a przeto i kara, czyli zadośćuczynienie kryminalne, powinno być nie tylko sprawiedliwym społecznym odpłaceniem „wet za wet“, ale i okazją do „rozsądnej“ zmiany życia na lepsze w specjalnej, „społecznej instytucji“.

Dla duszpasterza nie jest to nowina. Wszak nawracanie grzeszników, to jego obowiązek moralny. Przypowieść Chrystusa Pana o kąkolu w pszenicy (Mat. XIII, 24 — 3) nie tylko stwierdza pogmatwanie zła z dobrem w człowieku, ale jednocześnie nawołuje do nadzwyczaj taktownego obchodzenia się z „kąkolem“ — ze względu na dobro „pszenicy“.

Pozbawienie wolności osoby wojskowej duszpasterz więzienny, w myśl wyżej powiedzianego, potraktuje jako, stworzoną przez Wojsk. Departament Sprawiedliwości, okazję leczenia psychiki wojskowej z przestępczych popędów, tchnienia w nią krytycznej moralnej samooceny, zachęcenia do potępienia pleniącego się wśród dobra zła, stłumienia go, opanowanie, a nawet uwznioślenie — (Dobry Łotr na krzyżu) — przez przekształcenie sił, więzionych dotąd przez zło, w siły urzeczy-

wistniające dobro kulturalne. Takie leczenie psychiki zresztą— to w najszerszym tego słowa znaczeniu: wychowanie. Zatrószczy się więc duszpasterz ogólnie nad wytworzeniem atmosfery moralno-wychowawczej w więzieniu i będzie ją pielegnować nie tylko wśród śledzonych, aresztowanych i uwięzionych, ale i wśród personelu.

2.

Całokształt pracy duszpasterskiej w aresztach i więzieniach wojskowych.

Praca duszpasterska, odpowiednio do uwag wstępnych, obejmuje wszystkie objawy wychowawcze więziennictwa wojskowego. Obejmuje śledzonych aresztantów, więźniów, personel, wkracza w dziedziny ich zamkniętego życia, starając się wycisnąć na nim niezatarte piętno umoralniająco-kulturalno-religijne i obywatelskie. Odpowiednio do potrzeb musi powstać szczegółowy program pracy duszpasterskiej, ujmujący w ścisłe łożysko ogólne wychowawcze zagadnienia wojskowych więzień.

Jak z przebiegu procedury śledczej można było już wywnioskować, wojskowe więzienie śledcze gromadzi w swych murach obok osób wojskowych, rzeczywiście winnych, jeszcze i niewinnych, albo tylko poważnie podejrzanych w przewinieniu. Historia śledcza uczy, że z powodu zawiłości sprawy, w oddziale śledczym zamkniętym, nawet niewinni w zupełności ludzie mogą przesiedzieć po kilka miesięcy. Samo przez się jest zrozumiałe, że — nie wchodząc w meritum sprawy—obowiązkiem duszpasterza jest łagodzenie rozgoryczenia wskutek tego powstałego. Powinno względem „pokrzywdzonych“ zastosować, jak najdalej posunięte, względy sympatii i regulaminowych przywilejów. Lepiej bowiem winnemu regulaminowo pofolgować, niż ofiarę ślepego losu doprowadzić do rozpaczry rygorem więziennym.

Dla celów duszpasterskich należy odróżnić przestępstwa, wykazujące brak umoralnienia etycznego w więźniu, np. złodziejstwo, i brak uobywatelnienia, np. dezercja. W pierwszym wypadku przestępstwo jest zarazem i grzechem, tj. dobrowolnym przekroczeniem nakazów sumienia, a w drugim jest

obywatelskim przestąpieniem paragrafów prawa, które mają charakter ściśle karno-dyscyplinarny. Duszpasterstwo więc, nie zaglądaając nawet do aktu oskarżenia więźniów, ogólnie powinno działać w wzmószonym tempie w dwóch kierunkach: etycznym i patriotycznym.

Zdarzyć się mogą czasami i więźniowie i d e o w i. Powinni być oni traktowani przez duszpasterzy z nadzwyczajnym taktem. Dla celów pedagogicznych przestępstwa ich należy podzielić przynajmniej na dwie grupy: 1) popełnione w duchu bezinteresownej sympatii do idei, lub 2) dla zysków osobistych. Tam trzeba ogólnie dążyć do przemiany przekonania nieraz fanatycznego, tutaj — do wytworzenia wstrętu do usposobienia przekupnego

Wprost przeciwna istnieje grupa więźniów z cechami zbroczeń moralnych: sadystycznych, erotomańskich itp. Tych, w interesie ogółu, należy izolować, jako nienormalnych, kwalifikują się oni bowiem raczej do obserwacji psychiatrów, niż duszpasterstwa.

W stosunku jednak do wszystkich śledzonych, zaaresztowanych i uwięzionych duszpasterz wystąpi z wielkim sercem miłosierdzia chrześcijańskiego, które nakazuje więźniom przychodzić z pomocą, grzesznych upominać, nieumięjętnych nauczać, wąpiącym dobrze radzić, smutnych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się o opamiętanie ich i nawrócenie.

Osoby wojskowe, pozbawione wolności, jak stwierdziliśmy wyżej, są albo pod względem religijnym, albo obywatelskim niedokształcone i niedochowane. Otrzymali ci wojskowi pod rygorem prawa rozkaz przebywania przez pewien przeciąg czasu w oddziale zamkniętym, gdzie wzmószony rygor służbowy, oświata, duszpasterstwo są „celowo“ zastosowane do osiągnięcia przynajmniej ich „prawnej“ poprawy. Duszpasterz więc rozwinię energiczną działalność w dwóch kierunkach — wykształcenia religijno-moralnego i wychowania.

Celem wykształcenia religijno-moralnego będzie nauczać pozbawionych wolności w co mają wierzyć i dlaczego, oraz jak mają według prawd poznanych postępować. Prawdy wiary należy przede wszystkim krzewić katechizmowe, tj. te, które były

przyswajane w dzieciństwie, trzeba je tylko oświecić teraz od strony obowiązków duchowego rozwoju jednostki i sprężystości wszelkich organizacji: rodziny, społeczeństwa (państwa), ludzkości. Wykształcenie powinno dążyć do obudzenia ducha krytycyzmu (sumienia), względem własnego niezrównoważonego „ja“. To praca duszpasterska nad oświeceniem wszystkich objawów duszy człowieka grzesznego, odkupionego Krwią Przenajdroższą Chrystusa.

Wychowanie religijne to — praca nad wolą i sercem więźnia, aresztanta i śledzonego. Kresem wychowania będzie analiza rzeczowa psychiki grzesznego człowieka, nawrócenie jej na drogi Chrystusowe i zaprawienie do życia moralno-religijnego. Jako rezultat wychowawczych tendencji ma wdrożyć się przestępczy człowiek „na sumieniu“ w praktyczną umiejętność mięwania ściśle określonych, stałych popędów i pragnień moralno-religijnych, zapalać się do nich, entuzjazmować i rzeczywiście realizować je najpierw na terenie już więziennym, a później na wolności. Wychowanie moralno-religijne ma podważyć do pewnego stopnia „moral insanity“ każdego pozbawionego wolności i ugruntować go w czynnej cnotliwości.

Poza tą pracą ściśle, że się tak wyrazimy, kapliczną bezpośrednio, duszpasterz skieruje swą uwagę na wykształcenie i wychowanie obywatelskie. Przez ten dział sięgnie wpływ bezpośredni duszpasterza nawet na inowierców. Przy okazji oświetlania różnorodnych objawów kultury obywatelskiej, nie tylko katolicy, ale i inowiercy zostaną pouczeni o tych etycznych zasadach naszej kultury katolickiej, które wpłynęły na ukształtowanie się naszej kultury ojczystej, a to w tym celu, aby wśród nas żyjąc, umieli zachować odpowiedni takt i nie wpadli na tym tle w kolizję z kodeksem karnym

Wykształcenie obywatelskie obejmie, bez wchodzenia w zakres pracy referatu oświatowego, zasadnicze prawdy, dotyczące się duchowej wartości człowieka, jako jednostki w świecie nie-organicznym i organicznym, oraz jego stanowiska w rodzinie, w społeczeństwie (państwie, i organizacji religijnej). Oprócz tego ten dział ma wskazać na kulturalne objawy życia człowieka rozumnego i moralnego, na tle biegu historii kultury świata i ojczyzny.

Wychowanie obywatelskie zajmie się szczegółowym rozpatrzeniem potęgi człowieka, który przez pracę twórczą umie zorganizować swoje osobiste życie, rodziny swej i dąży do coraz wydatniejszej twórczej organizacji społeczeństwa. Ten dział ma za zadanie stworzyć obraz człowieka i obywatela, znającego swój cel i środki działania w ogólnym rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej.

Lecz duszpasterstwo w więzieniu nie kończy się tylko na pracy z pozbawionymi wolności. Wielką uwagę oświatowo-wychowawczą trzeba poświęcić i personelowi. Pominąwszy dorywcze uświadamianie personelu z okazji jego służbowej obecności na kazaniach, naukach i pogadankach, miewanych do śledzonych aresztowanych i uwięzionych, zaleca się drogą systematycznych kursów służbowych, duszpasterskich odpraw i pogadek wykształcić i wychować personel dla celów ideowych wojskowego więzienia śledczego. Ta praca oświatowo-wychowawcza jest nieraz ciężka. Z tym większym zapalem wytrwałości i cierpliwości należy szerzyć jasne prawdy wychowawcze, które obowiązują personel na sumieniu. Aby nie być źle zrozumianym, zaznaczam, że nie chodzi o wyrobienie w personelu ducha dewocyjno-moralizatorskiego, choć lepszy on jest niż gorszycielstwo nieetyczne, lecz o ducha praworządności i służbistości, to jest regulaminowego pełnienia obowiązków, tych podstawowych wychowawczych idei obywatelskich, które przez personel mają być zaszczerpione pozbawionym wolności. Jak wspomnieliśmy personel jest bezpośrednim organem wychowawczym, to też powinien być uchem, okiem i głosem władzy przełożonej i duszpasterza: uchem i okiem — powinien informować o prądach ujemnych i dodatnich, moralno-kulturalnych, wśród śledzonych, aresztowanych i uwięzionych, głosem — powinien być szerzycielem ogólnych zasad wiary, moralności i obywatelskości, które duszpasterz i przełożeni szczegółowo chcą zaszczerpić w więzieniu.

Każdy zakład wychowawczy jest społeczeństwem w sobie zamkniętym — jest nim i więzienie, a w więzieniu — życie swoiste i zwyczaje, obyczaje prawa, sądy i rządy. Duszpasterz, oprócz troski o każdą poszczególną duszę musi również dbać o duszę wspólną więzienia, o ogólną atmosferę moralną, sprzy-

jającą celem duszpasterskim, oświatowym i wychowawczym. Najogólniej wzięwszy, na co już zwracaliśmy uwagę, trzeba dążyć do przeistoczenia więzienia-kaźni w więzienie-zakład wychowawczy, wpływając odpowiednio i stale na pozbawionych wolności i personel. Zapewniamy, że nawet praca cierpliwa może wydać należyte plony tylko przy sprzyjających warunkach „atmosferycznych“

3.

Szczegóły pracy duszpasterskiej w więzieniach wojskowych *).

A. Wychowanie religijne.

Systematyczny wykład zasad wiary i moralności Chrystusa Pana.

Ponieważ fala pozbawionych wolności w wojskowych więzieniach śledczych podlega nieustannym przyptywom i odpływowom, należy wykład ten przeprowadzać dwa razy do roku: w maju i październiku, z okazji nabożeństw ku czci Bogarodzicy majowych i różańcowych.

B. Wychowanie religijne.

Rekolekcje.

Ze względu na płynność masy mieszkańców oddziałów zamkniętych śledczych, rekolekcje należy przeprowadzać dwa razy do roku: przed Bożym Narodzeniem i przed Wielkanocą z okazji spowiedzi adwentowej i wielkanocnej. Poruszenie serca i woli na tle czterech prawd wiary.

C. Praca religijna, oświatowo-wychowawcza.

1. Kazania i nauki z okazji nabożeństw niedzielnych i świątecznych.

Przedewszystkim chodzi o przystosowanie zasad wiary i moralności Chrystusa Pana do życia człowieka w ogóle, a życia żołnierza, jako lojalnego obywatela w szczególności. Z wielkim na-

*.) Zastosowano z wynikiem dodatnim w jednym z wojskowych więzień śledczych w okresie 8 miesięcy (1.III — 31.X).

ciskiem powinno się podkreślać stronę i objawy wychowawcze życia chrześcijańskiego.

2. Nauki przygotowawcze do jak najowocniejszego korzystania z Sakramentów świętych.

a) Spowiedzie — miesięczne, kwartalne, poprzedzone nauką przygotowawczą, z podkreśleniem wartości psychiki człowieka bezgrzesznego i umiejętności oczyszczania się z grzechów przez głęboką analizę psychiczną, szczere potępienie zła moralnego, stłumienie, lub też jego uwznioślenie dla miłości Boga i bliźniego.

b) Komunie św. Uwznioślenie nadnaturalne życia człowieka przez nasycenie się Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa — to Komunia rzeczywista; życie według wzoru zawsze żywego, utajonego w Najświętszym Sakramencie, Mistrza — to Komunia duchowa, ideowa.

3. Lekcyjki duchowne czyli tzw. „podkazańka”. Są to krótkie nauki na temat spraw bieżących więzienia, a związanych z prawdami wiary i moralności oraz z życiem moralno-religijnym.

Jest to omawianie teoretyczne i praktyczne zachowania się dodatniego i ujemnego śledzonych aresztantów więźniów w stosunku do siebie, personelu, przełożonych i duszpasterza. Przez nauki te, słuchane zazwyczaj bardzo uważnie, trzyma się rękę na żywym pulsie moralnego życia więziennego, przez nie najlepiej można ustalić i regulować atmosferę moralną, sprzyjającą celom wychowawczym więzienia.

4. Konferencje religijne, powitalne i pożegnalne.

Każdy nowowchodzący do więzienia powinien odbyć z duszpasterzem konferencję w celu możliwości osobistego skierowania uwagi pozbawionego wolności na możliwość intensywnej duchowej pracy w więzieniu, oraz na obowiązek regulaminowego w więzieniu zachowania się. Każdy natomiast wychodzący, powinien być żegnany w celu udzielenia mu odpowiednich ostróg. Takie przygotowanie każdego z osobna wojskowego do życia zamkniętego, ale ideowego będzie silną przeszkodą

do wytworzenia się atmosfery, w więzieniu niepożądaney: desperackiej, przygnębioney, rozleniwiającej.

5. Nauki przygodne.

Są to rady i nauki przygodnie udzielane jednej osobie, lub grupie osób, a to podczas przyjęć „interesantów“ po nabożeństwie w zakrystji, lub podczas wizyty w celach.

6. Bractwa kościelne.

Jako wzór zrzeszania się dla celów ideowych, szkaplerz: rycerstwo Maryi, idea czynnej walki w imię świętego honoru Bogarodzicy, o posiadane ideały religijne, różaniec, apostołstwo, dobra w Imię Maryi, Królowej Korony Polskiej.

D. Wykształcenie i wychowanie obywatelskie.

1. Pogadanki.

Z powodu ciągłej zmienności słuchaczy, każda pogadanka, stanowiąc całkowicie zamkniętą całość, ma uczyć zarazem i wychowywać. Nie przeszkadza to jednak, że szereg pogadek może wyrażać jakąś jedną ogólną myśl. Uważam, że nawet z punktu widzenia wychowawczego a bardziej jeszcze w celu wytworzenia atmosfery dodatnio-wychowawczej, programowość w przeprowadzeniu pogadek jest niezbędna. Należy zwłaszcza silnie podkreślać niezbędność praworządności i lojalności człowieka i społeczeństwa, oraz ideowości pracy, tych bezwzględnych czynników lepszej doli osobistej, rodzinnej, koleżeńskiej, przyjacielskiej, ojczystej, religijnej.

2. Referaty przygodne z powodu rozmaitych uroczystości wojskowych, kościelnych i narodowych.

Duszpasterz nie powinien ani jednej sposobności opuścić, gdy chodzi o możliwość zabrania głosu i szerzenia zdrowej nauki.

„Fides — a więc i vita ex fide — ex auditu“ naucza nas św. Paweł (Rzym X, 17).

3. Systematyczne kursy dla analfabetów i lekcje dokształcające.

Ten dział w zupełności zależy od sprawności referatu oświatowego. Kapelan jednak osobistym zainteresowaniem się i inicjatywą i w tym zakresie może zrobić wiele dobrego.

4. Odwiedziny cel więziennych, warsztatów i kuchni.

Bezpośrednie zetknięcie się z śledzonymi, aresztowanymi i uwięzionymi umożliwia kapelanowi zdobycie materiału praktycznego do lekczyjek i nauk przygodnych.

Oświatowo-wychowawcza praca z personelem.

1. Systematyczne kursy wychowawcze.

Z powodów często spotykanego nieprzygotowania wychowawczego personelu należy brać czynny udział w organizowaniu systematycznych kursów wychowawczych.

2. Odprawy personelu.

Odprawy co do skuteczności i myśli przewodniej są w prostym przyczynowym związku z lekcyjkami duchownymi dla pozbawionych wolności. Przez odprawy trzyma się rękę na pulsie codziennych wypadków z życia personelu, dodatnich i ujemnych, dla celów oświatowo-wychowawczych więzienia.

3. Pogadanki dla personelu z zakresu wychowawczego.

Pogadanki te, jeśli mają przynieść korzyść — muszą być bardzo starannie przygotowywane.

Wyszczególniony powyżej plan pracy duszpasterskiej ma za zadanie przez celowe oddziaływanie na psychikę przestępczą, w warunkach więziennych, do umoralnienia jej przynajmniej do granic niekaralności sądowej. Mogę jednak zaręczyć z doświadczenia swego, że cud nawrócenia Łotra Dobrego przy intensywnej celowej pracy duszpasterskiej, za Łaską Bożą, niejednokrotnie zdarzać się będzie i w warunkach karnych wojskowych. Mam tego aż nadto liczne dowody. Co charakterystyczne, że kto jak kto, ale duszpasterz więzienia namacalnie stwierdza prawdziwość przysłowia apostołskiego: Człowiek sieje — Bóg wzrost daje!

UWAGI I SPOSTRZEŻENIA Z DZIEDZINY PRACY DUSZPASTERSKIEJ WŚRÓD WIĘZNIÓW WOJSKOWYCH.

Kapłan, któremu biskup powierza duszpasterstwo wśród więźniów, myśl przewodnią i program swej pracy czerpać winien w słowach Boskiego Zbawiciela: „Nie przyszedł Syn Człowieczy, aby sądzić świat, lecz, żeby świat przezeń był zbawiony... aby ratować to, co było zginęło... Byłem w więzieniu, a przyszlście do mnie“.

Słowo „więzienie“, „więźniowie“ pomimo woli wywołuje w świadomości ludzkiej dziwny jakiś otrząs moralny, niechęć, uczucie bezskuteczności wysiłków i bezowocności pracy na takim terenie. Tymczasem kapłan, który w tę jałową glebę dusz przy promienistych blaskach łaski Bożej rzuca zdrowe ziarna wiary i moralności i w tę pracę wkłada całą swą duszę, serce i umysł, z radością stwierdzić może, że wysiłki nie były daremne, gdyż i Bogu pozyskane zostały dusze zbłąkane i społeczeństwu zwrócone zdrowe moralnie jednostki. Praca niełatwa, ale nad wyraz pożyteczna, jak pod względem religijnym, tak i społeczno-państwowym.

Obejmując placówkę duszpasterską w więzieniu wojskowym, kapelan winien uświadomić sobie wielką odpowiedzialność za nią wobec Boga i Państwa i dlatego musi wnieść do tej pracy wielkie wyrobienie duchowe i wszechstronne wykształcenie, gruntowną znajomość psychiki ludzkiej i zalety dobrego wychowania, wśród których taktowna, z godnością umiejętność obejścia się z ludźmi, niezwykłą wyrozumiałość połączona ze stanowczością i energią winny zajmować przodujące miejsce. Z naciskiem podkreślić należy, że nasze władze wojskowe idą zawsze na rękę kapelanowi i wszystko czynią, aby mu ułatwić odpowiedzialną pracę, gdyż uważają więzienie za miejsce, gdzie żołnierze odbywają wprawdzie karę za przestępstwa, ale gdzie są oni uważani poniekąd za ludzi psychicznie chorych, lub za ofiary złego wychowania, złego otoczenia, różnych zbroceń i namiętności, i dlatego kapelanowi pozostawiają pełną

swobodę w metodyce nauczania i wychowania, aby cel — poprawę żołnierzy więźniów osiągnąć. Nieporozumienia lub niedociągnięcia taktu w stosunkach służbowych, lub nawet towarzyskich pomiędzy sądownictwem wojskowym, administracją więzienną, a kapelanem nie mogą pod żadnym pozorem mieć miejsca, gdyż nie może być kwestii tak trudnej i przykrej, której by przy dobrej woli, takcie i roztropności ze strony kapelana nie można było załatwić rozsądnie, z pożytkiem dla dobra sprawy. Ścisła, pozbawiona całkowicie zadraśnięć osobistych, współpraca kapelana z administracją więzienną staje się nieodzownym warunkiem pożytecznego duszpasterzowania wśród więźniów-żołnierzy. W takiej szczerej atmosferze współżycia i towarzyskich stosunków z korpusem oficerskim sądownictwa wojskowego i administracji więziennej kapelan może wyjednać pewne względy dla więźniów, lub łagodniejsze w pewnych warunkach potraktowanie spraw więźniów, a to podnosi powagę kapelana i staje się powodem przywiązania z ich strony do kapelana jako prawdziwego przyjaciela nieszczęśliwych, chwilowo wykołejonych ludzi.

Więzienie ma swoją dziwną psychozę i nadwrażliwość, wniknięcie w te przejawy ducha więziennego jest nieodzownym warunkiem rozsądnej pracy. Przede wszystkim, jak w więzieniach cywilnych, tak i w więzieniu wojskowym, chociaż w mniejszym stopniu, daje się zauważyć osobliwy światopogląd na religię, światopogląd przesiąknięty bezbożnością, motywowany przez więźniów zasłyszаныmi lub przeczytanymi zarzutami przeciwko religii, bez ich należytego zrozumienia i uzasadnienia. Podobna psychoza działa deprymująco na słabe umysłowo i niezepsute jednostki, zwłaszcza nie mające odpowiedniego wykształcenia.

Świadomość i przeświadczenie wśród więźniów, że kapelan posiada nie tylko wykształcenie teologiczne, ale i wykształcenie z różnych dziedzin wiedzy i każdą kwestię potrafi naukowo wytłumaczyć i rozsądnie wątpliących oświecić i nauczyć, bezwzględnie powstrzymuje szerzenie się wspomnianej psychozy więziennej. Dodać należy, że element więzienny jest niezwykle drażliwy i wrażliwy, przeto w obcowaniu z więźniami kapelan musi się uzbroić w niezwykłą cierpliwość i wyrozumiałość.

Wręcz niedopuszczalną jest rzeczą domaganie się ze strony kapelana ukarania jakiegoś więźnia za nieodpowiednie zachowanie się podczas nabożeństw lub pogadanek, gdyż podobny krok wywołałby nie tylko uprzedzenie i niechęć ogółu więźniów do niego, lecz na długi czas sparaliżowałby i wysiłki i skutki pracy duszpasterskiej. Umiejętne zwrócenie uwagi na pewne ogólne wykroczenia więźniów można uczynić w czasie pogadanek religijno-moralnych, lub pojedynczym więźniom w cztery oczy w zakrystii, albo w celi więziennej, lecz czynić to trzeba bez złości z pewnym spokojem i taktem, a cel będzie osiągnięty. Więzień, który dozna wyrozumiałości i dobrego potraktowania nie odważy się na przyszłość czynić kapelanowi przykrości niesfornym zachowaniem. Zwracanie zaś uwagi oficerom lub podoficerom, zatrudnionym w administracji więziennej na skutek skarg lub zażaleń więźniów-żołnierzy, zasadniczo nie powinno mieć miejsca, gdyż podobne skargi są przeważnie bezzasadne, a gdyby nawet były jakieś uchybienia ze strony administracji więziennej, więźniowie mają możliwość w czasie inspekcji więzienia przez prokuratora sądu wojskowego zażalenia jemu przedstawić. Jeżeli zaś w ostateczności wypadnie kapelanowi interweniować u władz więziennych w jakiejś sprawie więźnia, należy to uczynić z wielką roztropnością, tak żeby to nie wyglądało na wtrącanie się kapelana w nie swoje rzeczy, a tym samym obniżało jego powagę i psuło dobre stosunki służbowe. Kapelan, który postępuje z gruntowną rozważą w czynach i mowie, chociażby pozornie do niczego się nie wtrącał, osiągnie to, że z jego zdaniem się liczą i jego taktyczne zamierzenia w dziedzinie urabiania dusz i charakterów żołnierskich będą uwzględnione przez władze wojskowe. Z naciskiem podkreślić należy, że doświadczenie życiowe, gruntowna znajomość psychiki ludzkiej i umiejętność obejścia się z ludźmi w sposób szczerzy i naturalny — to decydujący czynnik wpływu kapelana na otaczające go środowisko.

Oto zewnętrzne czynniki, którymi kapelan więzienny kierować się winien, aby praca jego zyskała na wartości i skuteczności. Duszą zaś tej pracy — to sakramenty święte i nauka Chrystusa Pana, te najskuteczniejsze środki uświęcenia dusz,

oświecenia umysłów, kształcenia charakterów i wzmocnienia woli, którymi duszpasterz więzienny obficie ma szafować.

Msze święte mają być odprawiane w kaplicy więziennej nie tylko w niedziele i święta, ale o ile możliwości i w dniu powszednie przed pogadankami religijno-moralnymi. Uroczyste niedzielne i świąteczne Msze święte należy kończyć błogosławieństwem Najśw. Sakramentu, modlitwą za Ojczyznę i Prezydenta Rzeczypospolitej i wspólną pieśnią religijną, zastosowaną do okresu roku kościelnego. Dla uświetnienia nabożeństw uroczystych powinien być zorganizowany chór: bądź to z funkcjonariuszów więziennych, lub ich rodzin, bądź też z więźniów, aczkolwiek zorganizowanie z tych ostatnich chóru w wojskowym więzieniu śledczym nasuwa pewne trudności ze względu na stale zmieniający się stan osobowy więźniów-żołnierzy. Nauki i kazania niedzielne i świąteczne mają być treściwe, krótkie (około 20 minut), w formie homilii syntetycznej lub analitycznej, w ramach których w okresie 3 — 4 miesięcy należy zawrzeć główne zasady Wiary świętej, a to z powodu, iż w tym okresie czasu nieomal cały skład osobowy więźniów się zmienia; a żołnierz wychodzący z więzienia ma wynieść stąd w umyśle, jakby powiedzieć, krótki konspekt nauki Wiary świętej i moralności. Chociażby pewna ilość więźniów słuchała po raz wtóry, lub trzeci nauk i kazań na tematy poprzednio poruszone, to jednak ze względu na życiowe uzasadnienie i oświetlenie tej samej prawdy religijnej, na tym tylko skorzystać może i pogłębić wiedzę religijną.

Ogólną spowiedź św. dla więźniów, niezależnie od poszczególnych, należy urządzić w okresie Wielkiego Postu i w Adwencie, jak również należy zachęcać ich do przystępowania do Sakramentu Pokuty przed rozprawami sądowymi, co, jak praktyka wykazuje, chętnie czynią.

Poważne zagadnienie w pracy duszpasterskiej w więzienictwie stanowią pogadanki religijno-moralne. W tej dziedzinie kapelan stanąć winien na stanowisku wyłącznie kapłana Kościoła Chrystusowego i baczyć, by nie przedzierzgnął się w rolę zwykłego oficera oświatowego, lub zwykłego nauczyciela i moralizatora. Pogadanki religijno-moralne winny być przystępnym uzupełnieniem nauk i kazań wygłaszanych z ambony:

1) wiadomościami o wynikach nowoczesnej wiedzy, szczególnie z zakresu historii, archeologii i nauk przyrodniczych; 2) przykładami z Pisma Św., z żywotów Świętych, życiorysów ludzi prawdziwej nauki i wiedzy, ludzi wielkich idei, bohaterstwa, poświęcenia, zaparcia się dla dobra ludzkości i potęgi Ojczyzny.

Pogadanki takie winny być niejako obrazami o pięknej perspektywie, w których dusza więźnia-żołnierza ujrzy i Boga w Trójcy Świętej Jedynego z całą Jego dobrocią, Sprawiedliwością i Opatrznością i majestatyczny rozwój Kościoła, jego misję dziejową i duszę narodów na szlaku wieków, z podkreśleniem przyczyn ich wielkości i upadku, ich cnot i grzechów.

W zajmujących pogadankach urozmaiconych przykładami zaczerpniętymi z obserwacji i przejawów życia ludzkiego jaskrawo należy podkreślić: 1) zasadę, że Wiara święta, wierna służba Bogu i moralność na niej wsparta, sprowadza błogosławieństwo na człowieka i całe narody, odstępstwo zaś przynosi już nawet w życiu doczesnym nieszczęścia i zgubę; 2) zasadę, że człowiek szczerze wierzący, jak na każdym niemal kroku życia to potwierdza, jest inteligentny i poważnie myślący, jest sumiennym i dobrym obywatelem i żołnierzem, godnym szacunku i podziwu, a natomiast bezbożnik i niedowiarek, depreczając prawa Boskie i ludzkie, idzie po drodze różnych występków, zbrodni, zdrady, nienawiści i krzywdy ludzkiej, byleby tylko dogodzić złym instyktom i namiętnościom, wykreśla się poza nawias życia chrześcijańskiego i społecznego. Z całym naciskiem podkreślić należy przykładami z historii i obecnego życia narodów, że niedowiarstwo i bezbożność nie tylko są grzechami, przeciwko Bogu wymierzonymi, lecz są one czynnikami antyspołecznymi, antypaństwowymi, o cechach zaraźliwej psychicznej choroby, jakby psychopatologicznego zboczenia, pozbawiającego człowieka prawdziwej inteligencji, zdrowej myśli i poważnego ujęcia życia, zboczenia wtrącającego ludzi w odmet barbarzyństwa i zdziczenia.

Wreszcie w pogadankach umiejętnie należy ująć z uwzględnieniem psychiki naszego Narodu całokształt życia i obowiązków żołnierza, jako syna Kościoła świętego i syna Ojczyzny, wskazując jednocześnie na piękno cnot naturalnych człowieka,

honoru i godności osobistej, jak również na piękno darów nadprzyrodzonych, które może każdy u Boga uprosić dla siebie i współbraci szczerą modlitwą i dobrymi czynami.

Nadmienić tu trzeba i z naciskiem podkreślić, że odpowiednio zorganizowana podręczna biblioteczka przy duszpasterstwie więziennym, zaopatrzona w popularne dziełka i czasopisma o treści religijno-moralnej jest wielką pomocą przygotowawczą pod zasiew słów Prawdy Bożej na niwie umysłów i dusz żołnierzy-więźniów. Z długoletniego doświadczenia w pracy duszpasterskiej w więzieniu stwierdzić mogę, że na dnie duszy naszego żołnierza, nawet jako więźnia, pomimo jego chwilowych uchybień i grzechów, kapelan znajdzie wiele dobrych pierwiastków i szlachetnych porywów, a gdy nawet spostrzeże pewne zdolności w złym kierunku przezeń skierowane, niechże skieruje je na właściwą drogę zalet rycerskich, bohaterstwa, odwagi i taktyki, tak niezbędnych w wyszkoleniu bojowych, odważnych żołnierzy, co w gruncie rzeczy powiększa zakres zadania kapelana jako duszpasterza, lecz stawia go na wyżynie duchowego oficera rycerstwa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Ks. STANISŁAW MATZNER

St. Kapelan W. P.

Lwów.

UWAGI O DUSZPASTERZOWANIU W WOJSKOWYM WIĘZIENIU ŚLED CZYM.

Kościół i państwo podają wiele środków, wiodących do poprawy i umoralnienia więźnia-żołnierza, względnie odbywającego areszt. Z tych za najodpowiedniejsze i niechybnie działające należy uważać modlitwę, w najszerszym tego słowa znaczeniu, i pracę. Rozumie się, że kapłan z istoty swego powołania i posłannictwa sięgnąć może tylko do tego pierwszego źródła, a choć strumień ten, wydaje się na pierwszy rzut oka za mały i zbyt ograniczony, znajdzie w nim całą gamę barw, zlewającą się w przepiękny pryzmat miłości Boga i Ojczyzny, co niewątpliwie wpłynie na uszlachetnienie duszy człowieka. Będąc przez

czas dłuższy (6 lat) kapelanem wojskowego więzienia karnego w Stanisławowie, liczącego ponad 3 tysiące więźniów, obcując z nimi blisko, przyszedłem do przekonania, że nie każdy znajdujący się za kratą więzienną, to już wyrzutek społeczeństwa, przeciwnie, wielu tam wtrąciło nieodpowiednie towarzystwo, zły przykład, dziwny zbieg okoliczności, małe wykształcenie, brak zasad religijnych. Procent ludzi zepsutych, bezecznych, wyzutyk ze wszelkich uczuć etycznych, był bardzo mały. Jednak do tych wszystkich przemawia w odpowiednim momencie i chwili podana strawa zdrowa w postaci Słowa Bożego, pogadanki, rozmowy w cztery oczy itd.

Jak więc rozumieć należy modlitwę i jak ją zastosowywać do duszy żołnierza?

I. — Nabożeństwa.

W kaplicy więziennej odprawiałem Msze św., na które przychodzili więźniowie jednego oddziału, zmieniając się każdego dnia, w liczbie 300 ludzi. Więcej ludzi nie puszczano ze względu na bezpieczeństwo i możliwość ucieczki. Podczas Mszy św., więźniowie śpiewali pieśni kościelne unisono przy akompaniamencie fisharmonii. Co niedzielę głoszone były kazania, tematem których były prawdy katechizmowe, a więc nie okolicznościowe. Musiały one wyźłobić pewne rysy w duszy nawet najbardziej niewierzącego i zmuszały go do pewnej refleksji i zastanowienia nad sobą. W niedzielę urządzałem Msze św. binowane z kazaniem, po południu zaś nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Nieszpory odprawiałem prócz niedziel i świąt codziennie w miesiącach maju, czerwcu i październiku.

II. — Pogadanki.

Każdą pogadankę religijno-moralną, którą opierałem przeważnie na „Credo“, dzieliłem na 2 części. Zauważyłem bowiem, że dla wielu więźniów nie przyzwyczajonych do praktyk religijnych, tak częsta rozmowa o Bogu, o odpowiedzialności za swe uczynki, mogła obudzić wprost przeciwny skutek, reakcję nie bardzo zgodną z moimi zamierzeniami. Dlatego w I-szej części

pogadanki, mówiłem o zasadach moralnych, wplatając jak najczęściej przykłady wziętych z życia, w II-giej części prowadziłem pogadankę na temat: „Co się dzieje na świecie“, wspominając o najważniejszych wydarzeniach w Polsce i zagranicą. Pogadanka taka wywierała na więźniów wielki wpływ i wzbudzała ich zainteresowanie, bo kiedy w jakimś dniu taką pogadankę



Nabożeństwo w kaplicy w b. Wojskowym Więzieniu Karnym w Stanisławowie. (Przed odnowieniem kaplicy).

opuścić musiałem, czy to ze względów służbowych, czy innych, więźniowie dopominali się przez swoich oficerów, bym na drugi dzień tę pogadankę wygłosił. Pogadankę takich wygłaszałem codziennie dwie, bo jak wspominałem w I-szym punkcie, ze względu na bezpieczeństwo, nie wpuszczano więcej więźniów jak 300. Od czasu do czasu wygłaszałem pogadanki i dla personelu więziennego tj. profosów i kluczników o treści pedagogiczno-wychowawczej.

Ponieważ regulamin więzienny przewiduje organizowanie szkół dla analfabetów w więzieniu, a w programie tychże i udzielanie nauki religii — przeto 2 razy w tygodniu wykładałem religię, przechodząc historię biblijną Starego i Nowego Zakonu, katechizm, przygotowując przy tym więźniów nieraz i do pierwszej spowiedzi i Komunii św. Bo i tacy się trafiali, którzy w wojsku, a raczej w więzieniu, znajdowali drogę do pojednania się z Bogiem i zaznajomienia się z prawdami wiary. Były to jednostki przeważnie z Zagłębia węglowego dąbrowskiego, krakowskiego i naftowego z Borysławia.

IV. — Nauka śpiewu.

Wiedząc, czym jest śpiew dla człowieka, zwłaszcza młodego, nie mogłem zaniedbać i tej dziedziny pracy. Każdej niedzieli po nabożeństwach zostawiałem żołnierzy na $\frac{1}{2}$ godziny w kaplicy i tu przerabiałem na jeden głos pieśni, odpowiednie do pory roku kościelnego, a więc adwentowe, postne, przygodne, do Matki Boskiej i Serca Jezusowego, wreszcie kolendy. Gdy zaśpiewano „Lulajże Jezuniu“ w niejednym oku zabłysła łza, a gdy zaintonowano „Gdy się Chrystus rodzi“ zdawało się, że mury kaplicy rozszerzą się, aby ustąpić miejsca dla potężnego „Gloria in excelsis Deo“. Czyje czoło nie korzy się w proch, gdy w poście pieśń o Męce Pańskiej serce rozdziera, aby się znów podnieść i błyszczącym od radości okiem zaśpiewać w niebo podnoszące „Alleluja!“ Nawet przy wyprowadzeniu zwłok więźnia, śpiewał chór więzienny. I tak pieśń krzepiła i wzmacniała, to znów pocieszała w utrapieniu i nasuwała myśli poważne i głębokie.

V. — Rekolekcje.

W Wielkim Poście urządzałem dla więźniów rekolekcje. Do każdej grupy więźniów wygłaszałem trzy kazania przed spowiedzią św. a czwarte przed Komunią św. Nauk tych słuchali więźniowie z zainteresowaniem i ze skutkiem, tak, że na niektórych oddziałach dochodziła frekwencja udziału w spowiedzi św. do 100^o/. Zdarzało się, że niektóre jednostki uchylały się od tego obowiązku, a przyczyną tego była apatia, gdy skazany był na

dożywotnie więzienie, jednak bardzo często i taki po kilkakrotnym odwiedzeniu go, przystępował osobno do św. Sakramentów.

VI. — *Odwiedziny.*

Za bardzo ważną czynność uważałem chodzenie po oddziałach i szpitalu więziennym i zetknięcie się osobiste z więźniem. Poufna rozmowa, często spełnienie jego życzenia, po porozumie-



Nauka religii w b. Wojskowym Więzieniu Karnym w Stanisławowie (r. 1927).

niu się z komendantem więzienia, nawiązywało nić zaufania do kapelana. Później przez takiego więźnia dużo mogłem działać wpływając na więźniów innych.

Że wyżej obrane środki i metody pracy nad więźniami były trafne, i że potrafiłem wyrobić sobie mir i zaufanie wśród nich, był fakt, że kiedy zaproponowałem więźniom zbiórkę pieniężną na rzecz odnowienia i przystrojenia kaplicy więziennej, która wiele rzeczy wymagała, a tego wszystkiego Polowa Kuria Biskupia, wówczas jeszcze niezasobna, dostarczyć nie mogła, więź-

niowie zebrali ze swych zarobków ponad 5 tys. złotych. Za pieniądze te odmalowano kaplicę, sprawiono ławki, Drogę Krzyżową, fisharmonię, zacheuszki, dywany itd.

Potwierdzeniem tego, że metoda moja była dobra, było również i to, że kiedy zaczęto likwidować więzienie stanisławowskie i więźniów naszego zakładu rozsyłano po różnych więzieniach w kraju, wielu z naszych więźniów stanisławowskich dostało się do więzienia cywilnego we Lwowie. Widocznie ci więźniowie musieli coś niecoś opowiadać o metodach mojej pracy ks. kapelanowi lwowskiego więzienia, bo ten przyjechał do mnie z prośbą bym mu powiedział, jak ja pracuję i na czym polega ta tajemnica mego powodzenia. Opisałem mu wszystko dokładnie, dodając nadto, że zasadą moją jest benedyktyńska maksyma: „Ut in omnibus glorificentur: Deus et Patria!”

Reasumując powyższe wywody, streszczam obowiązki kapelana więziennego.

Do obowiązków kapelana wojskowego więzienia śledczego należy:

- 1) Odprawianie nabożeństw w niedzielę i święta kościelne i narodowe, odprawianie nieszporów w niedziele i święta, prócz tego w miesiącach maju, czerwcu i październiku codzienne odprawianie nabożeństw okolicznościowych.
- 2) Wygłaszanie pogadanek religijno-moralnych dla więźniów, a wychowawczych dla personelu więziennego.
- 3) Wykładanie nauki religii w szkole i ewentualne przygotowanie więźnia do Sakramentów św.
- 4) Uczenie śpiewu kościelnego (unisono lub chóralnie).
- 5) Spełnianie wszystkich czynności, związanych z szafarstwem Sakramentów św.
- 6) Odwiedzanie więźniów.
- 7) Czuwanie nad doborem książek w bibliotece więziennej i w ogóle nad lekturą więźniów.
- 8) Prowadzenie kancelarii, a w niej księgi zmarłych, liber conversorum, rejestru pism, księgi do zapisywania życzeń i zażaleń więźniów.

Wszystkie te czynności spełnia kapelan w porozumieniu z komendantem wojskowego więzienia.

Ks. ALEKSANDER LEWANDOWSKI

proboszcz w Mnichu k. Kutna.

KAZANIE DO ŻOŁNIERZY W DNIU ŚWIĘTA PUŁKOWEGO.

Wygłoszone podczas pułkowego święta 37 p. p. Ziemi Łęczyckiej, c.n. 26 V 1938 r.

„Przypasz miecz twój na biodra twoje... szczęśliwie postępuj i zwyciężaj dla prawdy, dla wolności, dla sprawiedliwości, a poprowadzi cię dziwnie prawica... (Boża)“ (Ps. 44, 4—5).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Przy dźwiękach hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła“ zachrząścił las prezentowanych karabinów, załomotały serca wasze dumą radości.

Zwartymi kolumnami, na czele z dowództwem, stanęliście murem pod sztandarem pułkowym, na którym widnieje Orzeł Biały, symbol wielkości i nieśmiertelności Tej, co „nie zginęła“. Zwyczajem praocjów naszych — rycerzy, co z pieśnią „Bogarodzica“ w bohaterskich bojach nieśli wolność Ojczyźnie i sławę orężowi polskiemu, wysłuchaliście w nabożnym skupieniu Mszy św., niosąc przed tron Wszechmocnego podziękę za to, że wy, urodzeni jeszcze w niewoli, macie szczęście służyć w wolnej i niepodległej Polsce nie pod znakami obcych zaborców, ale pod znakiem ojczyzstego Orła Białego. Obchodzicie dzisiaj święto swojego pułku, a więc święto tego żołnierza, który w obecnej chwili pod bronią w karnej postawie pełni zaszczytną służbę, święto żołnierzy z rezerwy, jak i święto tych, którzy odeszli z waszych szeregów na wieczne ordynanse, a którzy dla umiłowania Ojczyzny znaczyli swe bohaterskie boje setkami przedwczesnych mogił, usłanych na naszej ziemi, jak Polska długa i szeroka. I wreszcie obchodzicie dziś święto zaszczyconych i wyróżnionych z waszego pułku ponad krzyże i medale kalectwem od ran — inwalidów, tej żywej relikwii Narodu.

Wczorajszy apel poległych przywiódł wam na pamięć tych wszystkich braci - żołnierzy, co złożyli w daninie umiłowanej Polsce największą ofiarę, bo własne młode życie.

„Największą bowiem miarą miłości dla Ojczyzny jest śmierć, bo miłość wtedy nad śmierć jest większa. Śmierć ich na polu bitwy była modlitwą błagalną do Boga, była ofiarą całopalną na ołtarzu poświęcenia o pomyślność dla Ojczyzny“¹⁾).

Dziś w święto 37 Łęczyckiego pułku piechoty, imienia Księcia Józefa Poniatowskiego, kiedy w naszej pamięci odzywa i jawi się moment z niedalekiej przeszłości, moment odradzającej się Polski z przeszło stuletniej niewoli, a z nią formujący się 37 pułk piechoty, który w krwawych bojach dobrze zasłużył się w pamięci zmartwychwstającej Ojczyzny, przed każdym prawym Polakiem i Polką jedno stać winno zadanie: zespolić dusze, serca i dłonie z naszym wojskiem do jednej wielkiej pracy dla Ojczyzny. Bo jeżeli wielką rzeczą dla żołnierzy 37 pułku w czasie wojny było umrzeć za Ojczyznę, to zaprawdę dla nas żyjących nie małą rzeczą jest żyć dla Ojczyzny. Jeżeli dusza żołnierza jest jako miecz płomienisty miłością, obosieczny męstwem, to nasza dusza, dusza obywateli, ma być, jako lemiesz ognisty ideałem, wyostrzony wytrwałością i pracą, który na każdy dzień odkłada skibę po skibie na ojczystym zagonie.

Żołnierzu umiłowany, dumo Ojczyzny naszej!

Gdy na rozkaz swego dowódcy staniesz w wyciągniętych szeregach gotów do defilady i gdy zagrają Ci marsza pułkowego, co fragmentami rzewnych melodij legionowych przypomni Tobie dołę i niedołę twych braci z czasów wojny, bądź dumny, bo stoisz w szeregach tego samego pułku, co bohaterską krwią obmywał plamy niewoli z Orła Białego. Bądź dumny, bo trwasz na odpowiedzialnym posterunku służby żołnierskiej, gotów na zew Ojczyzny, wzorem dawnych czwartaków, życiem własnym przypieczętować nienaruszalność granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

A gdyby nieprzyjaciel, chciwy zdobyczy, wyciągnął swe macki po nasze ziemie, Ty jako orzeł szybujący w przestworzach najszczytniejszych ideałów ojczystych, staniesz się piorunem-mścicielem, druzgocącym i niszczącym szeregi wroga.

Niechaj Królowa Korony Polskiej, Najświętsza Panienska hetmani Ci, Żołnierzu, w twardej doli żołnierskiej i niech będzie twoją tarczą obronną na wieki!

Amen.

¹⁾ Ks. Bp A. Szlagowski: „Mowy Akademickie 1915—1921“. Str. 99—101.

Czynności J. E. Ordynariusza Polowego W. P.

19.V.1938. Warszawa. Wygłoszenie w Studium Polskiego Radia odczytu o kardynale Newmanie, transmitowanego przez wszystkie polskie stacje radiowe.

26.V. Warszawa. Odprawienie Mszy św. polowej na Polu Mokotowskim. Wygłoszenie kazania i poświęcenie sztandarów artyleryjskich pułków i oddziałów broni pancernej.

29.V. Kraków. Odprawienie Mszy św. polowej. Poświęcenie sztandarów pułków artylerii.

30.V. Skierniewice. Odprawienie Mszy św. polowej dla miejscowego pułku artylerii. Wzięcie udziału w uroczystości wręczenia pułkowi sztandaru i złożenia ślubowania na sztandar. Przemówienie podczas obiadu żołnierskiego.

2.VI.1938. Warszawa. Obecność na nabożeństwie, odprawionym z okazji konferencji dekanalnej księży kapelanów O. K. Nr I.

3.VI. Warszawa. Odprawienie Mszy św. polowej na Pradze w koszarach pułku piechoty. Wzięcie udziału w inauguracji święta pułkowego.

6.VI. Katowice. Wygłoszenie kazania w nowym kościele katedralnym z okazji poświęcenia prezbiterium.

8.VI. Warszawa. Odprawienie Mszy św. w kaplicy w Łazienkach dla uczestniczek zjazdu Rodziny Wojskowej. Wzięcie udziału w posiedzeniu inauguracyjnym i wygłoszenie przemówienia.

9.VI. Warszawa. Odprawienie Mszy św. polowej na stokach Cytadeli dla żołnierzy pułku strzelców kaniowskich. — Po południu: obecność na zebraniu „Rodziny Wojskowej“. — Wieczorem: obecność na przyjęciu w ambasadzie rumuńskiej.

10.VI. Warszawa. Wzięcie udziału w posiedzeniu Tow. Przyjac. Młodz. Akadem.

13.VI. Kraków. G. 8. Odprawienie Mszy św. w kościele o. o. Jezuitów i prowadzenie uroczystej procesji z relikwiami św. Andrzeja Boboli z kościoła na dworzec kolejowy. — Wygłoszenie odczytu pt. „Uchwały Pierwszego Synodu Plenarnego w Polsce“ podczas obrad Ogólnopolskiego Związku Kobiet Katolickich.

14.VI. Tarnowskie Góry. Odprawienie Mszy św. polowej z okazji święta miejscowego pułku ułanów. Wygłoszenie przemówienia podczas żołnierskiego obiadu.

16.VI. Warszawa. Wzięcie udziału w uroczystej procesji Bożego Ciała, celebrowanej przez J. E. Księdza Nuncjusza Apostolskiego.

19.VI. T o r u ń. Odprawienie Mszy św. polowej. Wygłoszenie kazania i poświęcenie sztandarów, przeznaczonych dla pułków artylerii.

20.VI. W a r s z a w a. Odprawienie w katedrze metropolitalnej uroczystych nieszporów i prowadzenie procesji z relikwiami św. Andrzeja Boboli z katedry św. Jana do kaplicy domu o. o. Jezuitów, przy ul. Rakowieckiej.



Msza św. polowa, odprawiona przez J. E. Ks. Biskupa J. Gawlinę podczas uroczystości poświęcenia sztandarów artylerii dn. 29.VI. 1938 r. w Poznaniu.

21.VI. W a r s z a w a. Obecność w katedrze metropolitalnej na nabożeństwie żałobnym, odprawionym przez J. Em. Księdza Kardynała Kakowskiego za duszę ś. p. Stanisława Cara, marszałka Sejmu. Prowadzenie konduktu pogrzebowego z katedry na cmentarz powązkowski.

22.VI. W a r s z a w a. Udział w obiedzie, wydanym przez J. E. Księdza Nuncjusza Apostolskiego ku uczczeniu 25-lecia biskupstwa J. Em. Księdza Kardynała Kakowskiego.

25.VI. Ł u c k. Odprawienie Mszy św. w kościele wojskowym. Przemówienie.

D u b n o. Wygłoszenie przemówienia w kościele wojskowym. Udzielenie błogosławieństwa pasterskiego. Kontrola ksiąg parafialnych.

K r z e m i e n i ę c — B i a ł o k r y n i c a. Wygłoszenie przemówienia w kościele do żołnierzy i rodzin wojskowych.

Udzielenie pasterskiego błogosławieństwa. Kontrola ksiąg parafialnych.

Wieczorem: Z a h a j c e. Przemówienie do żołnierzy K. O. P. Udzielenie błogosławieństwa.

D e d e r k a ł y. Wygłoszenie kazania.

26.VI. D e d e r k a ł y. Koncelebracja na Mszy św. Wygłoszenie przemówienia. Bierzmowanie.

Ł a n o w c e. Odprawienie Mszy św. Wygłoszenie kazania. Udzielenie sakramentu Bierzmowania.

Wizytacja żołnierzy i wygłoszenie przemówień w H r y n k a c h, K o z a c z k a c h (przeprowadzenie katechizacji dzieci), O ś n i k a c h (katechizacja dzieci), N a p a d ó w c e, B o r s u k a c h.

27.VI. T a r n o p o l. Kontrola ksiąg parafialnych.

28.VI. K a t ó w i c e. Kontrola ksiąg parafii.

P o z n a ń. Kontrola ksiąg parafialnych.

29.VI. P o z n a ń. Odprawienie Mszy św. polowej i poświęcenie sztandarów artylerii.

30.VI. S i e r a k ó w. Zwiedzenie letniego obozu kadetów. Wygłoszenie przemówienia.

1.VII.1938. W a r s z a w a. Konferencja z Panem I Wiceministrem Spraw Wojskowych gen. bryg. Januszem Głuchowskim. — Konferencja z Panem Szefem Biura Personalnego.

2.VII. W i l n o. Obecność w Ostrej Bramie na wieczornym nabożeństwie.

3.VII. W i l n o. Odprawienie Mszy św. polowej i poświęcenie sztandarów artylerii.

4.VII. W i l n o. Odprawienie Mszy św. polowej z okazji święta pułkowego miejscowego 1 p. p. Leg. Zuchowatych. — Kontrola ksiąg parafii wojskowej.

5.VII. B i a ł y s t o k. Wizytacja wojskowej kaplicy szpitalnej. Kontrola ksiąg parafialnych.

6.VII. P r u ż a n a. Konsekracja kościoła wojskowego. Kontrola ksiąg parafialnych.

Hołd żołnierski 2 p. s. p. u stóp cudownego obrazu Matki Bożej w Starej Wsi.

Stara Wieś, cichy zakątek ziemi sanockiej, była niedawno świadkiem niecodziennej i podniosłej uroczystości. 2 pułk strzelców podhalańskich złożył u stóp cudownego obrazu Matki Bożej Miłosierdzia w Starej Wsi w niedzielę 29 maja b. r. swoje żołnierskie ślubowanie i zawiesił na obrazie ryngraf pamiątkowy.

Ludność miejscowa odniosła się do tego aktu z najwyższą sympatią. Już na parę dni przed uroczystością nie można było



Kościół o. o. Jezuitów w Starej Wsi.

wojsko. Na triumfalnej bramie widniał napis: „Serdecznie witamy 2 P. S. P.“

Naczelnik gminy p. Kucharski powitał przybywających przemówieniem, nawiązując do chlubnych kart z dziejów rycerstwa polskiego i jego czci dla Bogarodzicy. Po tym przemówieniu 20-tysięczna rzesza przeważnie włościańska, która przybyła na tę uroczystość, wzniosła potężne okrzyki na cześć wojska i jego Naczelnego Wodza, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Główna uroczystość odbyła się w niedzielę 29 maja. Na Mszę św. połową przybył gen. Chmurowicz i przedstawiciele władz oraz miejscowego duchowieństwa. W swej przemowie do żołnierzy podkreślił p. generał, że w obecnych czasach „żołnierz Niepodległej Polski musi być chrześcijaninem, a broniąc Wiary świętej, broni tym samym i Ojczyzny“. Podczas uroczystej Mszy św., celebrowanej przez ks. kapelana Kostikowa, w asyście OO. Jezuitów, wygłosił ks. J. Sobaś T. J. porywające kazanie, wykazując na dziejach Polski, jak ważnym w wojsku jest duch wewnętrzny, który przemagał wroga nieraz kilkakrotnie liczniejszego. Po Mszy św., wśród ogromnego entuzjazmu 20-tysięcznej rzeszy zebranych, wstąpił na podium dowódca pułku płk Csa-dek, odczytując donośnym głosem rotę ślubowania:

na wsi nic kupić, gdyż wszystkie gospoście gromadziły zapasy, by mogły odpowiednio ugościć przybywających żołnierzy.

W sobotę 28 maja pobliskie miasteczko Brzozów przybrało odświętną szatę. Po powitaniu w Brzozowie ruszyło wojsko do Starej Wsi, gdzie we wspaniałej bazylice OO. Jezuitów znajduje się koronowany obraz Królowej i Pani Ziemi Sanockiej.

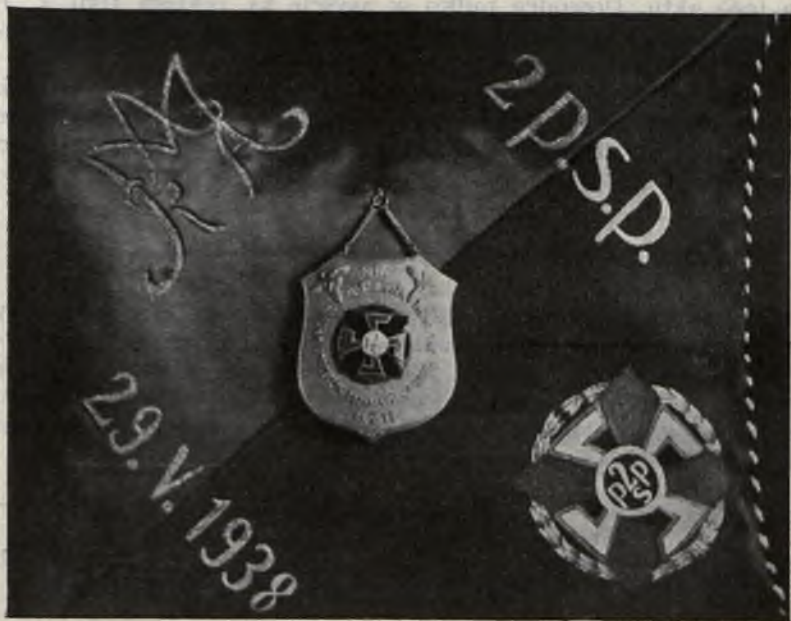
Stara Wieś powitała żołnierzy przy mogile konfederatów barskich obok cmentarza. Ludność, odświętnie przybrana, ciągnęła zewsząd, a młodzież szkolna z okolicznych wiosek przyjechała furami, by ujrzeć i powitać polskie

„Boga Rodzico Dziewico, Bogiem stawiona Maryjo!

My, lud Twój, padamy do stóp Twoich najświętszych i jak niegdyś Król nasz, Jan Kazimierz, Ciebie za Patronkę i za Królowę narodu dzisiaj ponownie obieramy, wszystkie ziemie, miasta i wsie nasze Twojej osobliwej opiece i obronie polecamy i miłosierdzia Twego w teraźniejszym utrapieniu pokornie prosimy.

A że wielkimi dobrodziejstwami Twymi pobudzeni, pałamy najszerszą chęcią służenia Tobie, więc przyrzekamy Synowi Twojemu, Jezusowi Chrystusowi, Królowi wieków i narodów i Tobie, Najświętsza Panno, Zwycięska Królowo Polski, że cześć Waszą i chwałę przenaświętszą zawsze po wszystkich ziemiach naszych pomnażać i utrzymywać będziemy, stojąc wiernie przy świętej wierze Kościoła katolickiego, w synowskiej uległości dla Stolicy Apostolskiej, wiary tej bronić i według niej rządzić się w życiu naszym osobistym, rodzinnym, społecznym, narodowym i państwowym.

Z polskiej ziemi powstaliśmy, więc tej ziemi krew i prochy nasze oddamy. Tej ziemi bronić będziemy do ostatniego tchu w piersiach i do ostatniej kropli krwi. Tu, gdzie dziś stoimy, jest pod stopami naszymi także odwieczna, piastowska ziemia polska. Więc wobec Boga, wobec Ciebie, Panno Starowiejska, wobec tego ludu polskiego przyrzekamy, że nikomu jej nie damy bez



Ryngraf z odznaką pułkową 2 p. s. p., zawieszony jako votum na cudownym obrazie Matki Boskiej w Starej Wsi.

walki do ostatniego uderzenia naszego serca. Starać się też usilnie będziemy, żeby nie sięgać po cudze, ale nie pozwolimy też nikomu bezkarnie targnąć się na to, co jest odwieczną naszą własnością, ale nigdy nie zapomnimy o tym, co powinno być naszą własnością na zasadzie prawa i sprawiedliwości dziejowej.

Na Prochy i Popioły Ojców naszych, na Ducha ich, znaczonego stygmatem wielkości, ślubujemy, że miłować będziemy, jak Oni miłowali Polskę, Ojczyznę naszą. Będziemy Jej służyli, jako Oni jej służyli: w trudach, w poświęceniu, w samozaparciu. Pracować będziemy w czystości intencji, siebie samych zostawiając za progami. Będziemy żywymi kamieniami budowy tego Państwa, a cementem — miłość wspólna i miłość Ojczyzny.

Tobie zaś, Najświętsza Panno Starowiejska, w szczególniejszą opiekę oddaje się dzisiaj 2 pułk strzelców podhalańskich. Ty zaś Bogarodzico, wyciągnij nad nami Twe dłonie błogostawiaciel! Panuj i władaż nad nami, stań na czele naszych rządów, błogostaw Wodzowi Naszemu i Wojskom naszym hetmań, by wierne trwały w Twoim ordynansie, jako przednia straż chrześcijaństwa“.

„Tak nam dopomóż Bóg i święta Męka J e g o!“ — wypowiedziane przez cały pułk, było jakby pieczęcią tego aktu. Dowódca pułku w asyście ks. rektora Dyli T. J. zaniósł do kościoła pamiątkowy ryngraf i zawiesił go na obrazie Matki Miłosierdzia na wieczną pamiątkę.

Wspiania defilada pułku dopełniła tej pięknej uroczystości. Na pożegnanie gości wyległa znów cała ludność miejscowa, dając dowód, że się z wojskiem najzupełniej solidaryzuje i do jego manifestacyj religijnych odnosi się z najżywszą sympatią.

Nominacja naczelnego kapelana Legii Akademickiej.

Naczelnym kapelanem Legii Akademickiej został mianowany ks. dr Władysław Padacz, rektor Małego Seminarium Duchownego w Warszawie. Ks. dr Padacz brał udział jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. i za wyjątkowe męstwo, okazane na polu bitwy, został odznaczony wojennym orderem *Virtuti Militari* i Krzyżem Walecznych.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcję: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI = ELSTON, kapelan W. P.

POGADANKI.

Ks. FRANCISZEK JUSZCZYK

Proboszcz W. P.

Włocławek

KOMUNIZM A KATOLICYZM.

Trzy pogadanki z żołnierzami, opracowane na tle encykliki
„Divini Redemptoris“.

POGADANKA I.

ŚWIATOPOGLĄD KOMUNISTYCZNY, JEGO POCZĄTKI, ZASADY, ROZWÓJ I SKUTKI.

Od najdawniejszych czasów po dziś dzień istnieje wśród naro-
dów lęk przed najstraszniejszą chorobą, jaka dotknąć może czło-
wieka, tj. przed t r ą d e m.

Co to jest trąd?

Kto wie: ręka do góry!

(Po podniesieniu rąk) —

Powie strzelec NN.!

Trąd przenosił się od domu do domu, zarażał całe rodziny,
całe wsie i kraje i zamieniał ludzi w tłumy bezrękich, beznogich
i ślepych. Półtrupcy - widma, trędowacy byli w dawnych cza-
sach wyrzucani niemiłosiernie ze społeczności. Umieszczano ich
w specjalnych domach, otoczonych murem. Kto za ten mur
wyszedł, chwytano go i palono na stosie.

Nieraz zbuntowani trędowacy, uzbrojeni w swą straszną cho-
robę, napadali na wsie i miasta, wówczas oszalała z przerażenia
ludność wybijała ich co do nogi.

Niedawno temu stwierdzono i u nas w Polsce wypadek trądu.
Z największymi ostrożnościami przewieziono chorą na trąd
kobietę do zakładu trędowatych w Estonii.

Gdzie leży Estonia?

Chorą odwoził sanitariusz ubrany w specjalny strój, w gu-
mowe rękawiczki, z maską na twarzy.

Wstęp.

Mimo, że z Polski do Estonii jest dość daleko, transport chorej odbywał się nie pociągiem, lecz specjalnym samochodem, zaopatrzonym w czarną chorągiewkę, będącą międzynarodowym znakiem zarazy trądu.

Z daleka patrzyli ludzie na ten zielonkawy samochód z czarną chorągiewką. Z bojaźni nikt się nie odważył podejść do samochodu i nawiązać rozmowę z jadącymi. Strażnicy łotewscy na granicy polsko-łotewskiej, powiadomieni zawczasu o przewożeniu trędowatej, nawet nie przeglądali dokumentów jadących.

Samochód mknął więc na miejsce przeznaczenia bez żadnego zatrzymywania się.

Jak wszystkie zarazy w dawnych czasach szły ze Wschodu, bo tam były największe skupiska ludzkie, tak ze Wschodu od lat 20 przeszło idzie na świat nowa straszna zaraza, daleko gorsza od trądu: bo choroba ludzkiego rozumu, zaraza umysłowa.

A tam, gdzie jest choroba, pomieszanie rozumu, tam i duch jest chory.

A „narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból“ (Kraśiński).
Domyślcie się, żołnierze, o jakiej to zarazie myślę!

Co to za zaraza, która idzie z głębi Rosji?

Tak jest! Jej nazwa to k o m u n i z m.

Czy Polska sąsiaduje z Rosją?

Jak się nazywa obecnie państwo rosyjskie?

Tak! Związek Socjalistycznych Republik Rad.

Czy tylko jeden kraj wchodzi w skład tego państwa?

Jest to związek republik. Tych republik jest jedenaście.

Jaki jest ustrój tego państwa?

Socjalistyczny i to radykalny, komunistyczny. Oparty jest on na „sowietach“, czyli radach. „Sowiet“ bowiem znaczy tyle, co rada.

Wyraz komunizm pochodzi od łacińskiego słowa „communis“, co w języku polskim znaczy: „wspólny“.

Przez komunizm więc rozumie się owa forma posiadania zbiorowego, w której wszystkie dobra doczesne, — tak środki produkcji, czyli wyrabiania przedmiotów potrzebnych do życia jak: grunty, lasy, kopalnie, fabryki, maszyny, koleje itp., jako też i przedmioty zapotrzebowania jak: pokarm, ubranie, mieszkanie, sprzęty, — tworzą w s p ó l n ą w ł a s n o ś ć.

Co więc wspólnego jest w ustroju komunistycznym?

Jakie godło ma Rosja sowiecka?

Czy Rosja zawsze miała taki ustrój, jak dzisiaj?

Kiedy upadły rządy carskie?

W roku 1917 dnia 16 marca, kiedy rewolucjoniści zmusili cara Mikołaja II do zrzeczenia się tronu.

W tym czasie toczyła się jeszcze wojna światowa, w której Rosja ponosiła wielkie klęski. (Jeziora Mazurskie, Karpaty, Gorlice.)

Armia rosyjska była wówczas w zupełnym rozkładzie, a naród rosyjski miał dosyć już wojny. Grunt zatem pod rewolucję społeczną był przygotowany.

Kiedy zabrakło w Rosji cara, Niemcy prowadząc z Rosją wojnę, przewieźli ze Szwajcarii do Piotrogradu w zaplombowanym wagonie Lenina. Stało się to w kwietniu 1917 r. Prawdziwe imię i nazwisko Lenina było Włodzimierz Ulianow. Był to szlachcic rosyjski, syn Tatara i matki żydówki. Pracował jako socjalista i rewolucjonista poza granicami Rosji nad obaleniem rządów carskich.

Z nazwiskiem Lenina łączy się wyraz „bolszewicy“, „bolszewizm“. Mówi się: „Rosja bolszewicka“.

Nazwa „bolszewicy“ datuje się jeszcze od roku 1903, kiedy to Lenin zagranicą na zjeździe socjalistów rosyjskich doprowadził do rozdziału socjalistów na „mieńszewików“ („mieńsze“ w języku rosyjskim znaczy „mniej“), tj. tych, którzy byli na zjeździe w mniejszości i na „bolszewików“ („bolsze“ znaczy „więcej“), czyli tych, którzy na tym zjeździe mieli większość.

Od czego więc pochodzi wyraz „bolszewicy“?

Co oznacza obecnie wyraz „bolszewizm“?

Tak! Określamy nim również ustrój Rosji, tak że nazwa „Rosja bolszewicka“, a „Rosja sowiecka“ jest nazwą jednego i tego samego państwa.

Wysyłając Lenina do Rosji, Niemcy uczynili to dla własnej korzyści. Z Rosją prowadzili oni wojnę. Dążąc do wywołania przez Lenina rewolucji w Rosji, chcieli osłabić swego przeciwnika i zagarnąć jak najwięcej obszarów Rosji.

Ten to Lenin wraz z Trockim, (żydem, bo właściwe jego nazwisko jest: Lejba Bronstein) i z innymi rewolucjonistami przeprowadził w październiku 1917 roku zbrojny przewrót w Rosji,

drogą krwawej rewolucji opanował rządy i ogłosił Rosję jako „Związek Socjalistycznych Republik Rad“, o ustroju komunistycznym.

Błędne hasła komunistyczne, głoszące wyzwolenie ludzi, pogrążonych w nędzy, przez posiadanie wspólnej własności, znane już były dawniej. Atoli próby praktyczne w niektórych krajach wprowadzenia w czyn zasad komunizmu zawiodły. Tzw. „uszcześliwiacze“ ludzkości przyszli do przekonania, że porządek świata zmienić można tylko drogą rewolucji.

I już na 69 lat (1848 r.) przed przewrotem w Rosji wydali socjaliści w Paryżu pierwszy „Manifest komunistyczny“. Głównym autorem tego „manifestu“ był Karol Marks, niemiecki żyd.

Manifest ten z wezwaniem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!“ był hasłem do rewolucyjnych ruchów w Europie.

Komunizm nie jest zatem żadną nowością.

Twórcy komunizmu tylko obrali Rosję w 1917 r. jako najdogodniejszy teren, aby tam urzeczywistnić błędne zasady, od dziesiątków lat opracowane, i stamtąd rozpowszechnić je po całym świecie.

Rosja stała się więc, że się tak wyrażę, królikiem, któremu zastrzykuje się jakąś zarazę i robi się wówczas na nim doświadczenia!

Kto jest twórcą ustroju komunistycznego w Rosji?

Od kogo przejął on zasady komunistyczne?

Do czego możemy przyrównać nieszczęśliwą Rosję?

O komunizmie i środkach obrony przed tą straszną zarazą napisano we wszystkich państwach już całe stopy ksiąg.

Przed komunizmem przestrzegał świat już kilkakrotnie Ojciec św. Pius XI, obecny Papież. Ostatnio zaś uderzył On na alarm donośnym głosem w osobnej encyklice (liście) „O bezbożnym komunizmie“ z dnia 19 marca 1937 roku.

Kto to jest Ojciec św.?

Zabrał więc głos najwyższy w świecie i najpotężniejszy czynnik religijno-moralny.

Przypatrzymy się w kilku pogadankach, czym jest światopogląd komunistyczny w oczach Kościoła katolickiego, na podstawie tego właśnie papieskiego listu, o którym dopiero co wspomniałem.

Poznaliśmy już początki komunizmu, na którym opiera się ustrój Rosji.

Gdzie powstał? Gdzie go zaszczepiono?

Do czego on dąży?

Przechodzimy teraz do błędnych zasad komunizmu.

Przypatrzmy się czym jest w komunizmie:

- a) religia,
- b) człowiek,
- c) rodzina,
- d) społeczeństwo,
- e) państwo.

2) Zasady
komunizmu

W komunizmie nie ma miejsca dla Boga i religii! Tak jak uczył Marks, twierdzą komuniści, że prócz materii nic nie istnieje. Materialne cząsteczki są w ciągłym ruchu, jak np. powietrze w ogrzonym pokoju.

a) Religia

Wskutek tego ruchu rozwijają się nowe istoty przez łączenie się wzajemne.

Rozwój ten ma tę właściwość, że prowadzi do doskonalszych form.

Jak drzewo przez szczepienie uszlachetnia się, jak zwierzę przez dobór rasy dochodzi do wyższego rozwoju, tak i człowiek od zwierząt niższego rzędu, poprzez małpę, (teoria Darwina), drogą walki o byt i dobór naturalny, doszedł do tego stopnia kultury, na którym dziś się znajduje.

Przykład.

W pociągu jechało dwóch mężczyzn. Kiedy pociąg ruszył, jeden z nich, jak to czynią ludzie pobożni, przeżegnał się. Na to odzywa się drugi: To pan jeszcze wierzy w Boga? Przecież to już dawno nauka wykazała, że my pochodzimy od małpy, a nie od Boga.

Na to taką otrzymał odpowiedź:

A to widocznie pan się pomylił, wsiadając do tego pociągu, bo to pociąg osobowy dla ludzi. Dla zwierząt to chodzą osobne pociągi towarowe!

Ponieważ według twierdzenia komunistów nic nie istnieje poza materią, więc odrzucają oni oczywiście Boga, który jest czystym duchem.

Odrzucają też duszę nieśmiertelną i życie pozagrobowe. Nie ma według nich po śmierci nagrody ani kary.

Odrzucają również wszelką religię, bo religia — to związek człowieka z Bogiem. Według komunistów Boga nie ma, więc odpada i ten związek: religia.

Powiadają oni: Religia to opium dla ludu!

Co to jest opium?

Religia — powiadają komuniści — potrzebna jest w państwach kapitalistycznych tylko bogaczom, ale nie dla nich samych, by ją praktykowali, ale dla klasy poddanych, aby lud myśląc o niebie godził się z brakiem szczęścia doczesnego.

Z nastaniem komunizmu, który według twierdzeń komunistów niesie ze sobą szczęście i raj na ziemi, znika jednocześnie wszelka religia!

P r z y k ł a d y.

Kiedy patriarcha prawosławny Tichon po uwięzieniu oświadczył bolszewikom, że los jego jest w ręku Boga, otrzymał odpowiedź, że Boga nie zna nikt w granicach Związku Sowieckiego.

— W rozkazie bolszewickiego komisarza (czyli ministra) spraw wewnętrznych z 20 września 1921 roku czytamy:

„Wszystkie obrzędy bez różnicy języka kościelnego należy traktować jako kontrrewolucyjne i nie mogą one nigdy liczyć na obronę ze strony władz politycznych“.

— Artykuł 121 bolszewickiej ustawy karnej tak głosi:

„Nauczanie religii nieletnich i w ogóle niedorośliwych w zakładach państwowych, czy prywatnych podlega karze ciężkiego więzienia do jednego roku“.

— Na dowód, że Boga nie ma, używają nauczyciele bolszewicy następujących podstępów:

Nauczyciel każe się modlić dzieciom „Ojcie nasz,.. chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj..“ Na drugi dzień pyta się dzieci: „Czy wam Bóg przyniósł wczoraj chleb do klasy?“ Odpowiedź chóralna: „Nie!“ „A więc Boga nie ma — mówi nauczyciel — szkoda się do Niego modlić! A teraz dzieci poproście Stalina o chleb“. Dzieci wygłaszają chórem: „Stalinie! Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“.

Po tej prośbie nauczyciel wyjmuje z kosza uprzednio przyniesiony chleb i, rozdzielając go dzieciom, mówi: „To wam daje Stalin. Kto więc jest Bogiem?“ Odpowiedź brzmi: „Stalin!“ Nauczyciel pochwała dzieci: „Tak! Stalin! Bo on spełnia wszystkie wasze życzenia!“

— Wobec rolników, jako dowód, że Boga niema, chwytają się komuniści innego podstępu:

Obsiewają oni kawał gruntu, a obok zostawiają ugor nie zaorany i nie zasiany.

Gdy przyjdzie czas żniw pokazują z szatańską radością jedno i drugie pole mówiąc: „Tu uprawiało państwo sowieckie, a tam Bóg! Gdyby tak Bóg uprawiał w całym kraju, ładnie byśmy wyglądali!”

Cóż wy powiecie na te przykłady?

Kto jest właścicielem i panem całego świata?

Czy zatem Pan Bóg jest prawym właścicielem również i wszystkiej ziemi bolszewickiej?

Z czyjej więc łaski żyją bolszewicy?

Tak jest! Z łaski Bożej oni żyją. Bóg karmi dobrych i złych, każe świecić słońcu i na bolszewickiej ziemi.

Coby się stało z całą Rosją sowiecką, gdyby Pan Bóg zesłał na nią kilkumiesięczną posuchę.

Tymczasem bolszewicy walczą z Bogiem zaciekle i wszelkimi sposobami wiarę w Boga zwalczają.

Jak wiadomo w Moskwie otwarto specjalny zakład, w którym kształci się młodzież do walki z Bogiem.

Wymordowano setki biskupów i tysiące kapłanów, tak prawosławnych jak i katolików.

Cerkwie i kościoły pozamykano, lub zamieniono na kina, teatry, składy, albo zburzono je prosto.

Część prawosławnego duchowieństwa, która ocalała, przeszła niestety do bolszewików, inni duchowni są w więzieniach, lub też ukrywają się i walczą ze śmiercią głodową.

Duchowieństwo zaś katolickie tępienie jest niemiłosiernie, umiera w więzieniach, lub na zesłaniu na Wyspach Sołowieckich.

Powróciły czasy gorsze od prześladowań pierwszych chrześcijan.

Praca kapłanów w dzisiejszej Rosji jest stokroć trudniejsza niż dawniej przed wiekami w katakumbach!

Co to są katakumby?

Przykład.

Na Sołowieckich Wyspach kilkunastu uwięzionych kapłanów katolickich w ubraniach zwykłych robotników zbiera się o północy na strychu, by wysłuchać Mszy św., której już od bardzo dawna nie odprawiali.

Wydostali od dozorczy kawałek białego chleba i trochę rodzynek, z których wycisnęli sok winny. Otrzymane w ten sposób wino wystarcza do odprawienia Mszy św.

Za kielich służy im kubek więzienny, za ołtarz podłoga, mszału nie ma wcale, zastąpić go musi pamięć kapłana.

Wśród nocnej ciszy rozpoczęła się Msza św. Odprawia ją jeden z kapłanów w ubraniu roboczym, bez ornatu.

Reszta kapłanów-więźniów przypadła twarzami do podłogi i z oczami ukrytymi w dłoniach, pełnymi łez, modli się gorąco do swego Boskiego Mistrza, jak oni prześladowanego. Potem następuje wspólna Komunia św. Kapłan, odprawiający Mszę św. łamie konsekrowany Chleb i okruszynami obdziela swoich współbraci!

Po przyjęciu w ten sposób Chrystusa do serc swoich, gotowi już są wszyscy na śmierć męczeńską. Oto Msza św. i Komunia św. w XX wieku, szczącym się kulturą i wolnością człowieka!

W bluźnierczych pochodach, jakie odbywają się raz po raz w miastach i wioskach rosyjskich, przy dźwiękach muzyki, wśród tańców i śpiewów sprośnych w najstraszniejszy sposób wyszydza się Boga Ojca, Jezusa Chrystusa i Najświętszą Pannę.

Książek religijnych drukować nie wolno. Drukowane dawniej — zabrano i oddano do fabryk papieru na zniszczenie i przeróbkę. Za to książki i pisma bezbożnicze, wykonane pięknie i zdobne w ohydne obrazy, bluźnią Bogu i świętościom.

W Iwangrodzie nad Wołgą postawili bolszewicy pomnik Judaszowi, zdrajcy Jezusa.

Zaiste — kraj Antychrysta!

Przykład.

W toczącej się wojnie domowej w Hiszpanii wpadło do niewoli powstańców 3 lotników sowieckich: 2 oficerów i 1 podoficer. Wszyscy trzej przyznali się, że są niewierzącymi w Boga, bo tak ich wychowano. Każdy jednak miał mgliste i niewyraźne pojęcie o Bogu. O sprawach religii chętnie słuchali, z widoczną ciekawością i zainteresowaniem.

Biedne dusze! Mimo woli tęsknią za Bogiem!

Człowiek.

Czym jest człowiek w komunizmie?

Komunizm zaprzeczając istnienia duszy ludzkiej, odmawia człowiekowi i wolnej woli.

Człowiek, według komunistów, jest tylko jakby kółkiem włożonym w tryby olbrzymiej maszyny państwowej.

Cokolwiek czyni, nie odpowiada za to ani przed Bogiem, ani przed swym sumieniem.

Nie mając wolnej woli, nie może oprzeć się naporowi swoich namiętności. Jeżeli jest zbrodniarzem, to jest nim pod przymusem swoich żądz!

Czy tygrys rozdzierając sarnę, ma wyrzuty sumienia?
A człowiek, jeśli zamorduje kogoś, czy śpi spokojnie?

Kto mu nie daje spać?

Dlaczego morderca wraca na miejsce, gdzie dokonał zbrodni?

Tak jest! Dręczą go wyrzuty sumienia!

Nieraz sam zgłasza się do sądu, by mu wymierzono karę i to po długich latach, gdy już dawno o zbrodni inni zapomnieli!

Źródłem wszelkiego zła i zbrodni między ludźmi, jak głoszą komuniści, jest własność prywatna zaprowadzona przez ludzi. I to właśnie źródło — musi być radykalnie wytepiene.

Głosząc r ó w n o ś ć b e z w z g l ę d n ą, odrzucają bolszewicy wszelką powagę czy to Bożą, czy ludzką, nawet powagę rodziców. (Tymczasem w urzędach swoich i w wojsku, pomimo głoszonej równości wprowadzili stopnie od najniższych do najwyższych).

Według ich nauki jedno jest źródło władzy: to organizacja społeczna.

Człowiek jako jednostka — w ich pojęciu — nie ma prawa posiadania niczego, gdyż mając cokolwiek więcej, niż drugi jakiś człowiek, byłby wyższym od tego drugiego.

W praktyce tak to powinno wyglądać:

Wiecie kto to jest Stalin. Otóż do Stalina, mieszkającego w pałacu, powinien przyjść robotnik i powiedzieć mu: „Towarzyszu Stalinie! Mieszkasz w pałacu, odstąp mi połowę urządzonych pięknie pokoi. Ty jesz dobry obiad, a ja otrzymałem na kartkę chleb z nasion chwastów, z domieszką plew i mielonej kory drzewnej. Daj mi połowę twego obiadu, a ja ci dam połowę mojego twardego, spleśniałego chleba!”

Jak wam się zdaje: Jaką odpowiedź otrzymałby taki robotnik, gdyby go do Stalina dopuszczono?

Tak to wyglądają w praktyce hasła bolszewickiej równości!

Stosują wodzowie komunizmu zasadę swego „proroka” Marksa, że szczęściem człowieka jest tylko „najlepszy żłób i najlepsze żarcie!”

Rozbijają się wytwornymi samochodami po całej Europie, jeżdżą zawsze pierwszą klasą w pociągach, mieszkają w najlep-

szych hotelach, spijają drogie wina, stroją swoje kochanki w złoto i drogie kamienie zabrane z cerkwi, kościołów, z obrazów Matki Bożej, a nawet z trumien nieboszczyków.

Przykłady.

Zmarły były komisarz bolszewicki Krasin (żyd), a później bolszewicki ambasador, pokryjomu przewiózł z Rosji do banków zagranicznych ołbrzymi majątek wartości 60 milionów rubli złotych, które w testamencie zapisał swej „żonie“.

Trockij za parę lat zarobił na nędzy ludzkiej aż 20 milionów rubli złotych, co mu zresztą udowodniono w czasie kongresu (zjazdu) związków zawodowych w Moskwie.

Jednocześnie chłop, robotnik i pozostały jeszcze przy życiu inteligent, wiodą żywot niewolników. Za marną opłatą wykonują najcięższe prace zbiorowe, przy czym giną nieraz wprost z niewysłowionej nędzy.

Przykład.

Były przedstawiciel sowiecki w Bukareszcie Butenko, który opuścił to stanowisko pokryjomu i uciekł do Włoch, pisze, że robotnik sowiecki otrzymuje w Rosji 400 — 500 rubli miesięcznie, gdy zwyczajna para butów kosztuje tam 200 — 325 rubli, a jedno danie w kuchni ludowej 6 — 8 rubli. Ubranie — dodaje Butenko — musi w tych warunkach nosić robotnik od 5 do 7 lat.

I tak pisze dalej: „Komunizm wprowadził w formie kołchozów i socjalizacji fabryk **niewolnictwo**, nieznane poza Rosją nigdzie indziej na świecie. W tych warunkach komunizm stał się okrutnym ciężarem. To też przeszedłem do świata cywilizacji, kultury i sprawiedliwości. (Il. Kur. Krak. Nr 50 z 19 II.1938)

W roku 1922 rząd sowiecki sam ogłosił urzędową listę zamordowanych od 1917 roku. Wśród jednego miliona siedmuset tysięcy straconych było 815 tysięcy chłopów i ponad 192 tysięcy robotników.

„Nie da się zaprzeczyć — pisze Ojciec św. w swoim liście — że komunizm otrząsnął Rosję z wiekowej ospałości i że wszelkimi bezwzględnyimi środkami osiągnął pewien postęp w dorobku materialnym. Ale mamy dowody, że nie dotrzymał tego, co przez swoje plany gospodarcze obiecywał“.

W zamian za spełnienie obietnic niesie komunizm terror, czyli gwałt i mord.

Patrzymy jak w Rosji dawni towarzysze, wspólni spiskowcy i bojownicy mordują się wzajemnie nie oszczędzając nikogo.

Słyszeliście pewnie, o straceniu w ubiegłym roku sowieckiego marszałka Tuchaczewskiego, a wraz z nim 7 najbardziej wybitnych generałów sowieckich. To była zapłata za ich wierną służbę Stalinowi i Sowietom!

Czym jest rodzina w komunizmie?

c) Rodzina.

Ponieważ człowiek, według zapatrywań komunistów, nie jest niczym innym, jak tylko bardziej rozwiniętym zwierzęciem, dlatego też pobudką do zawarcia sowieckiego małżeństwa mężczyzny z niewiastą jest jedynie instynkt zwierzęcia.

Kiedy ustaje sympatia i miłość to ustaje i małżeństwo; należy wówczas to małżeństwo rozwiązać. Jest ono bowiem tylko kontraktem, nie podlegającym żadnej władzy, ani religijnej, ani państwowej, tylko władzy gospodarczej.

Komunizm wyklucza więc nierozzerwalność małżeństwa.

Kobieta w państwie sowieckim wcale nie jest związana z rodziną i domem. Wyrывa się ją, jako równą mężczyźnie, z życia domowego do życia publicznego i zaprzęga do pracy, do wytwarzania wspólnych dóbr. Odarto kobietę ze czci i godności, oraz zepchnięto ją do rzędu niewolnic i nierządnic państwowych.

Wobec zastraszających skutków tych rozwiązłych małżeństw nowe prawo sowieckie (tzw. „Kodeks Rodzinny“) obostrzyło sposób postępowania przy rozwodach. Rozwód może być tylko na żądanie i w obecności obu stron. Odnotowują go w paszporcie. Jeśli pozostały dzieci, obie strony muszą łożyć na ich utrzymanie.

Wychowanie dzieci należy do całego społeczeństwa, tak że rodzice mogą je wychowywać tylko z polecenia i w imieniu państwa.

W szkołach uczy się młodzież, m. in. propagandy bezbożnictwa i szpiegowania nawet własnych rodziców.

Skutki tego wychowania są naprawdę zastraszające.

Tysiące dzieci leczy się w szpitalach na różne choroby zakaźne, lub też przebywa w zakładach poprawczych.

Przypatrzmy się teraz, czym jest w komunizmie społeczeństwo.

Od czego to pochodzi wyraz „społeczność, społeczeństwo“?

Tak! Od wyrazu „społem“, czyli razem.

Czy jeden człowiek mógłby żyć bez pomocy drugich?

Nie! — Dlatego człowiek łączy się w grupy.

Najmniejszą społecznością jest rodzina, potem następuje gmina, powiat, województwo, kraj i w końcu najwyższa społeczność — tj. państwo.

Żeby grupy społeczne mogły istnieć, muszą mieć one pewien porządek i władzę, która tego porządku pilnuje.

Spółeczeństwo według zasad komunizmu jest zbiorowiskiem, czyli kolektywem.

Wyraz ten „kolektyw“ pochodzi od łacińskiego słowa „colligere“ = zbierać.

W tym zbiorowisku każdy ma dawać wedle swoich sił i otrzymywać również według swoich sił.

Spółeczność w Sowietach, a więc gmina, powiat, kraj, państwo ma prawo zaprzęgnięcia poszczególnych ludzi w jarzmo pracy zbiorowej nawet wbrew ich woli i z zastosowaniem przemocy.

Bolszewicy twierdzą, że, z chwilą zniesienia własności prywatnej i usunięcia klasowych różnic, wszystkie państwa polityczne stracą rację bytu i same przez się zginą.

Nim jednak nastanie ta upragniona chwila, ten złoty wiek ludzkości, używają komuniści państwa i władzy państwowej jako najskuteczniejszego środka do osiągnięcia nowego porządku.

Czym to jest społeczeństwo w komunizmie?

A czym jest państwo?

Oto przedstawiłem wam pobieżnie naukę, którą komuniści nazywają swoją „ewangelią“.

Nauka to bezbożna, pełna błędów, sprzeciwiająca się Objawieniu Bożemu, jak i ludzkiemu rozumowi.

Niszczy ona wszelki ład społeczny, podważa pochodzenie i cel państwa.

Odmawia człowiekowi duszy, ludzkiej godności i wolności. Dąży do stworzenia nowej cywilizacji, dąży do ludzkości, która by z duszy człowieka usunęła Boga, a sama po zwierzęcym życiu, znalazła kres w masowym grobie w kuli ziemskiej, gdy ta kiedyś wystygnie.

Środkiem, służącym do zaprowadzenia komunizmu na całym świecie, jest przewrót, rewolucja, zniszczenie gwałtem dotychczasowego porządku. Rewolucja ma być niejako „krucjatą“ w służbie rzekomego postępu ludzkości.

Gdzie zastosowali bolszewicy już ten środek?

W Rosji, w Meksyku i w Hiszpanii.

Wodzowie komunizmu, nim gdziekolwiek rozpalą rewolucję, odpowiednio przygotowują sobie teren.

W jaki sposób? Kto powie?

Tak! P r o p a g a n d ą, a więc: ulotkami, czasopismami, broszurami, teatrami i filmami itd.

Żeby osiągnąć zamierzony cel, komuniści wydają ogromne sumy pieniędzy. Opłacają oni swoich licznych agitatorów, po różnych państwach sprzedających za judaszowskie srebrniki życie swoich współbraci. Nie brak tych najemników szatana, niestety, i w naszej Ojczyźnie.

Na rękę idzie komunistom — jak się wyraża Ojciec św. — „sprzysiężenie milczenia“ wielkiej niekatolickiej prasy światowej, tj. niereagowanie na działalność bolszewicką ze strony wydawnictw i dzienników niekatolickich, drukowanych w olbrzymich nakładach. Dzienniki te piszą mało o zbrodniach komunistów, albo zbrodnie te pomijają zupełnym milczeniem. Popierają je w tym tajne związki (m. in. masoneria), które od dawna dążą do zburzenia chrześcijańskiego ustroju społecznego.

Ale jak to się stać mogło — odzywa się Ojciec św. w swoim liście — że system odrzucony od dawna przez poważną naukę i nie znajdujący w faktach życiowych żadnego potwierdzenia mógł się tak szybko po świecie rozszerzyć?

I daje Ojciec św. następujące wyjaśnienie tego zjawiska.

Komunizm działa na ludzi i na ludzkie zmysły złudnymi obietnicami.

3) Rozwój
komunizmu.

Wodzowie komunizmu, wykorzystując panujący obecnie w świecie kryzys, twierdzą obłudnie, że dążą tylko i wyłącznie do poprawienia doli warstw pracujących i biednych, że chcą przeprowadzić sprawiedliwy podział dóbr.

„Są to niewątpliwie — pisze Ojciec św. — cele, w całej pełni uzasadnione“. „Jak każdy błąd zawiera ziarnko prawdy, tak i owe słuszne dążenia, zrećźnie wysuwane i podkreślane, ukrywają odrażające i nieludzkie okrucieństwa zasad i metod bolszewickiego komunizmu“.

„Obietnicą rajy na ziemi, nastaniem nowej ery złotego wieku, udaje się szerzycielom bolszewizmu uwodzić nawet młodzież inteligentną i zagnieździć się nawet na uniwersytetach, by tam szerzyć szaleńczą swoją naukę“.

I dodaje Ojciec św., że świat zbiera plon błędów, tak często przez Kościoły katolicki piętnowanych, jak: wyzwolenie człowieka z wpływów religii i moralności, czyli odchrześcijanienie społeczeństwa, dbanie jedynie o siebie samego i własną korzyść, oraz dążność do gromadzenia wszelkimi siłami bogactwa. (System liberalizmu — od słowa „liber“ = wolny).

„Nie starano się o potrzeby religijno-moralne robotników, o budowę kościołów w pobliżu miejsc pracy, ani też nie ulla-
twiano zadań duszpasterzom. Co więcej: popierano zeświecczenie (laicyzm) i jego urzędzenia“.

4) Skutki komunizmu.

Ojciec św., bolejąc nad straszną zgubą, jaką niesie komunizm światu, ostrzega wszystkie narody, że zagraża im „popadnięcie na nowo w okropniejsze jeszcze barbarzyństwo, aniżeli to, w którym większa część świata znajdowała się przed przyjściem Chrystusa Pana“. Plon jaki zbiera komunizm „to — nie wybuchy rozgoryczenia, jakie zdarzają się w każdej zawierusze, to owoc systemu pozbawionego wszelkich hamulców wewnętrznych“.

Dziś patrzymy po raz pierwszy w dziejach ludzkości na starannie i planowo przygotowany bunt przeciw wszystkiemu, co jest religią, wiarą i Bogiem.

Dlatego też głos tej przestrogi bolejącego Ojca św., głos, ostrzegający przed skutkami komunizmu, jest dla nas tak niesłuchanie zbawienny i ważki.

Z kraju łez i krwi, z Rosji sowieckiej patrzą na zmagający się świat dobra i zła grabarze wszelkiej sprawiedliwości, wodzowie komunizmu. Kierując strasznym ruchem, jakiego dotychczas nie znała ludzkość, wysyłając na kule biedny lud, sami syci i bezpieczni, zacierają ręce z radości, przypatrując się z szatańską radością krwawemu widowisku wzniecanych przez siebie rewolucyj.

A na Rosję Sowiecką, na tę krainę, która wygnała Boga ze swych granic, spogląda z 300-metrowej skały na wyspie, znajdującej się w cieśninie Berynga, olbrzymia postać Chrystusa odlana z brązu, ustawiona przez zamieszkujących tę wyspę Eskimosów katolików.

Wyciąga Chrystus ręce ku sowieckiej krainie, ku 170-milionowemu narodowi, jakby wszystkie owieczki i te zbłąkane, i te, które nie są z Jego owczarni, chciał ku Sobie przyciągnąć!

Pokonała Polska bolszewików na polach bitew w latach 1918 - 20.

Wnioski.

Gdzie to bolszewicy ponieśli decydującą klęskę?

Kto ich wówczas rozgromił?

Tak jak pod Wiedniem (1683 r.) król Jan Sobieski z wojskiem polskim rozbił Turków i ocalił Europę przed zalewem religii Mahometa (islamizmu), tak wojsko polskie i jego Naczelnny Wódz i Twórca, Marszałek Józef Piłsudski zwycięstwem nad bolszewikami ocalił Europę przed straszną chorobą komunizmu w 1920 r.

Zawrócili wówczas z polskich obszarów bolszewicy do Rosji wraz ze swoją zarazą.

Podpisali pokój w Rydze (18 marca 1921 roku), zobowiązując się już nie wracać ani mieszać się w nasze sprawy wewnętrzne.

Nie mogą jednak przeboleć, że Polska wstrzymała ich pochód rewolucyjny na Zachód!

Starają się więc przeschczepić nam swoją zarazę drogą propagandy.

Co to robimy z podróżnym lub gościem, który zaczyna nam zanieczyszczać nasze mieszkanie zarażonym robactwem, roznośącym np. tyfus plamisty?

Wypraszamy go z mieszkania!

Jak to postąpiły polskie władze sanitarne z chorą, zarażoną trądem, o czym wam na początku pogadanki mówiłem?

Nie ma i dla zarazy komunizmu miejsca na polskiej ziemi!

Zakończę dzisiejszą pogadankę słowami Marszałka Piłsudskiego:

„Czy wy pamiętacie pożary i łuny, gdy niknęły sioła, sadyby i dwory? Czy pamiętacie krew waszą, którąście dali? Czy wy pamiętacie wasze rany w obronie kościoła, co do Boga w trwodzie dzwonił? Pachła wam wtedy Ojczyzna!“ (9.VIII.1925 r.).

Niech te słowa przypomną nam, czym jest wolność Ojczyzny. Odpowiedzią waszą na zakusy komunistyczne niech będzie: Nad Polską czuwa zbrojna straż!

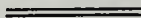
Dyspozycja.

Dyspozycja pogadanki.

Wstęp.

- 1) Początki komunizmu.
- 2) Zasady komunizmu. *Czym jest według komunistów:*
 - a) religia,
 - b) człowiek,
 - c) rodzina,
 - d) społeczeństwo,
 - e) państwo.
- 3) Rozwój komunizmu.
- 4) Skutki komunizmu.

Wnioski.



POGADANKA II.

NAUKA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO O PORZĄDKU SPOŁECZNYM.

Wstęp.

W poprzedniej pogadance przyrównałem komunizm do zarazy trądu. Tylko, że zaraza komunistyczna atakuje nie ciało, ale ludzki rozum i rozum ten zniekształca, wywołując w człowieku duchowy obłęd, objawiający się poprostu jakimś szałem.

Kto z was, Żołnierze, widział kiedy umyślowo chorego, tzn. wariata?

Różne są rodzaje ludzkiego obłędu.

Jedni wariaci śmieją się, inni płaczą, lub szaleją. Jednemu zdaje się, że jest Bogiem, drugiemu znów, że jest on szatanem itp.

Komunistyczny obłęd jest o tyle gorszy od obłędu zwykłego, że ludzie dotknięci chorobą umysłową, jak wiecie, są niepoczytalni tzn. nieodpowiedzialni za swoje czyny. Czy wariata można karać? Nie! Natomiast chorzy na komunizm ponoszą za swoje czyny całkowitą odpowiedzialność.

Kościół patrząc na komunistów - szaleńców, kąpiących się we krwi, staje w roli dobrego lekarza i stawia rozpoznanie choroby.

Jak brzmi to rozpoznanie, jakie stawia Kościół katolicki?

Oto ono: Obłęd szaleńczy na tle odrzucenia idei Boga w życiu społecznym.

I tak jak lekarz, pokazuje nam Kościół dwa organizmy (ciała): jeden organizm chory, a drugi zdrowy.

Chory organizm społeczny już wam przedstawiłem w pierwszej pogadance.

(Tu należy sprawdzić, co zapamiętali sobie żołnierze z pierwszej pogadanki o światopoglądzie komunistycznym, jego początku, zasadach, rozwoju i skutkach).

Dziś przypatrzymy się jak wygląda z d r o w y organizm społeczny.

Pójdziemy, jak gdyby słuchacze do lekarskiej sali wykładowej i posłuchamy zaraz wykładu. Wykład ten poprowadzi znakomity lekarz, specjalista od wewnętrznych chorób organizmu społecznego, tj. Ojciec św.

Objasnień, jeśli chodzi o rzeczy dla was niezrozumiałe, będę ja wam udzielał i ja również będę wam zadawał pytania. Wy zaś, odpowiadajcie mi śmiało.

Otóż rozpoczynamy wykład. Ojciec św. pokaże nam dziś, jak wygląda duchowo zdrowy człowiek, zdrowa rodzina, zdrowe społeczeństwo i zdrowe państwo.

Czy pozwala się, choremu umysłowo budować dom?

Dlaczego mu nie pozwala się na to?

A, gdyby jednak udało mu się taki dom postawić, czy w takim domu zamieszkaliby ludzie?

Dlaczego nie zechcą zamieszkać?

Wobec budowy społecznej wznoszonej przez „synów szatana“, tj. komunistów - szaleńców, nie mógł — mówi Ojciec św. — i nie może milczeć Kościół katolicki, mający powierzony sobie rząd dusz ludzkich, jako strażnik nauki Chrystusowej.

Powiedzcie mi, Żołnierze, po co Chrystus zstąpił z nieba na ziemię?

Tak! Aby nas odkupić i zbawić, czyli zaprowadzić do nieba.

Jak to śpiewali aniołowie nad stajenką betlejemską?

A więc po co jeszcze przyszedł Chrystus na ten świat?

Aby Pan Bóg miał chwałę odtąd od ludzi, a ludzie by mieli p o k ó j na ziemi, czyli prawdziwe szczęście, o ile to możliwe, już tu na tym świecie, ale tylko ludzie d o b r e j w o l i, tj. ci, którzy wpięrow oddali chwałę Bogu.

Po co więc przyszedł na ziemię Chrystus Pan?

a) aby ludzi zbawić, b) by Bóg miał chwałę od ludzi i c) by ludzie mieli szczęście na ziemi.

Głosząc tę naukę, Kościół katolicki jako spadkobierca nauki Chrystusa, nie może też mieć innego celu, tylko urzeczywistnienie tej „radosnej nowiny“.

Ta nauka, którą Chrystus śmiercią przypieczętował, nie dopuszcza komunizmu.

To też zaledwie zaczęły kielkować hasła komunizmu, Kościół je potępił.

Papież Pius IX (w encyklice „Qui pluribus“, 9.XI.1846) nazwał komunizm „ohydną nauką i ruiną społeczeństwa samego“.

Leon XIII, „Papież robotników“, (w encyklice „Qui Apostolici muneris“, 28.XII.1878) określił komunizm jako „śmiertelną zarazę... narażającą społeczeństwa na pewną zgubę“.

Obecny Ojciec św., Pius XI podkreśla w swoim liście (encyklice) „O bezbożnym komunizmie“, że już dziewięciokrotnie wypowiedział się przeciw komunizmowi!

I dodaje, że „Papiestwo częściej i skuteczniej, niż którykolwiek inny autorytet (powaga) na ziemi, wskazywało na ogromne niebezpieczeństwo, grożące ze strony komunistów“.

Po tych wstępnych słowach, potępiających komunizm, słuchajmy dalszego wykładu Ojca św.

Zdrowym na umyśle człowiekiem jest bezspornie ten, kto wierzy w Boga i Jemu wiernie służy.

Któż to jest B ó g?

Bóg jest to najwyższy, najdoskonalszy, osobisty Byt, wszechmocny Stwórca wszechrzeczy, Prawodawca oraz nieskończenie mądry i sprawiedliwy Sędzia wszystkich ludzi.

Ponieważ Bóg jest Istotą duchową, przeto Jego istnienia nie można udowodnić przez badania materialne.

Czy można zatem Pana Boga zobaczyć przez szkło powiększające, zważyć lub zmierzyć?

Jednak sam rozum człowieka, nawet nieznającego nauki objawionej, dochodzi do poznania Boga z istnienia świata i jego wspaniałego porządku.

Każdy z was widział lokomotywę (parowóz).

Czy taka lokomotywa powstała sama z siebie? A może powstała przypadkiem?

Czy świat, będący ogromną maszyną, mógł sam z siebie powstać?

Bóg niezależny jest od tego, czy ludzie w Niego wierzą, czy nie wierzą.

1) Potępienie komunizmu.

2) Nauka Kościoła katolickiego

a) o Bogu.

Użyję porównania:

Czy żyjący inżynier, twórca lokomotywy, przestaje istnieć, jeżeli ktoś nierozumny powie, że lokomotywa sama ze siebie powstała, i to przypadkiem?

Czy przez takie powiedzenie jednego nierozumnego człowieka, przestał ów inżynier być twórcą lokomotywy, która jest jego dziełem?

A gdyby tak, tysiąc, sto tysięcy ludzi, a nawet wszyscy ludzie na świecie mówili, że owa lokomotywa sama ze siebie, dzięki przypadkowi powstała, czy i wtedy ten inżynier przestałby być twórcą swej lokomotywy?

A więc on, jako twórca swego dzieła, niezależny jest od tego, co ludzie mówią o jego istnieniu.

Tak i Bóg, Najwyższy Stwórca, jak powiedziałem, istnieje niezależnie od tego, czy ludzie w Niego wierzą, czy też, jak np. komuniści, w Niego nie wierzą.

Bo nie dlatego istnieje Bóg, że ludzie w Niego wierzą, lecz ponieważ On istnieje, dlatego wszyscy rozumni ludzie w Niego wierzą i do Niego się modlą.

b) o czło-
wieku.

Objawem zdrowego funkcjonowania ludzkiego umysłu jest w człowieku wiara w nieśmiertelną duszę ludzką, która ma swój początek od Boga.

Z czego to powstał człowiek według nauki komunistów?

Wbrew tym błędnym poglądom (Darwina), że człowiek rozwinął się w istotę rozumną, z najniższych stworzeń żyjących, według nauki Kościoła katolickiego człowiek składa się z ciała śmiertelnego i z duszy nieśmiertelnej, którą tchnął w niego Pan Bóg.

Przewyższa więc człowiek swoją osobowością, darami ducha i ciała, w które Bóg go wyposażył, cały ogrom martwego wszechświata. Jest królem stworzeń!

Kto stworzył pierwszą parę ludzką?

Czy w grzechu stworzył Bóg pierwszych rodziców?

Bez grzechu, w stanie świętości. Nie mieli pierwsi ludzie ponosić cierpień, ani też umierać.

Jaki to grzech popełnili pierwsi rodzice?

Wskutek grzechu pierworodnego, w jakim rodzą się wszyscy ludzie, życie na ziemi stało się pasmem chorób i cierpień, oraz ciągłą walką ze złem.

Do zwycięstwa nad złem potrzebna jest człowiekowi łaska Boża.

Przez łaskę poświęcającą, którą człowiek otrzymuje na Chrzcie, staje się on dzieckiem Bożym, dziedzicem nieba i członkiem Kościoła katolickiego.

Życie na ziemi jest dla człowieka czasem próby, którą stanowi wypełnianie wszystkich przykazań Bożych i przepisów Kościoła.

Ma od Boga człowiek prawo do życia, ma prawo do środków utrzymania, ma prawo własności i prawo zrzeszania się w społeczność.

Podczas gdy komunizm osobę człowieka głęboko poniża, nauka Chrystusa wynosi człowieka na wyżyny!

Przypatrzmy się teraz, jak wygląda zdrowa rodzina. c) o rodzinie

Podstawą rodziny jest małżeństwo.

Czym jest małżeństwo w komunizmie?

Według nauki Kościoła katolickiego małżeństwo nie jest zależne od ludzkiej samowoli, ani od władzy gospodarczej, jak chcą tego komuniści.

Małżeństwo ustanowił sam Bóg.

Kto był pierwszą parą małżeńską?

Do Adama i Ewy rzekł Bóg: „Rośnijcie i mnożcie się i napełniajcie ziemię“ (Gen. I, 28). „Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i przystanie do żony swojej i będą dwoje w jednym ciele“ (Gen. II, 24).

Chrystus Pan wyniósł małżeństwo do godności Sakramentu, obwarowując jego nierozzerwalność słowami: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza“ (Mat. XIX, 6).

„Przeciw szalonym pomysłom (rozwodów) — oto słowa Ojca św., Piusa XI — stoi niewzruszenie owo jedno przykazanie Boże, przez Chrystusa w całej rozciągłości potwierdzone, którego żadne ustawy ludzkie, żadne narodów uchwały, ani ustawodawcy obalić nie mogą: „co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza“ (Encyklika „Casti connubii“).

Małżeństwo od Boga pochodząc, nie od ludzi, lecz od Boga ma swoje prawa i obowiązki.

Być ojcem, lub matką — to znaczy w pewnej mierze: być na usługach Stwórcy w stwarzaniu nowych istot.

W imieniu Boga też dają rodzice życie dziecku. Stąd są zastępcami Boga dla swoich dzieci.

Dlatego to po Bogu mają mieć rodzice u dzieci najświętszą powagę.

„Ktoby złorzeczył ojcu swemu, albo matce, niech śmiercią umrze“ (Exod. 21, 17).

Małżeństwo to święte miejsce narodu, to żywe źródło ojczyzny.

Więc „świętości nie szargać, bo trza, by święte były!“ (Wyspiański).

d) o społeczeństwie.

Zobaczmy teraz, jak wygląda zdrowe społeczeństwo.

Czym jest społeczeństwo w komunizmie?

Jest kolektywem czyli zbiorowiskiem, w którym pracują tłumy niewolników.

W komunizmie wszelkie prawa pochodzą od ludzi, bo Boga komuniści odrzucają.

Tak też i prawo do życia zbiorowego ma człowiek, według nauki komunistów, nie od Boga, ale od państwa.

Nauka Kościoła katolickiego mówi na to: Nieprawda! Nie ludzie, ale Bóg, dał prawo człowiekowi do życia społecznego. Weźmy taki świat owadów. Skąd mają pszczoły prawo do życia zbiorowego?

Czy Bóg, dając życie ludziom, wyznacza im wszystkim zawód pustelników?

Rodzi się więc człowiek, nie jako istota odosobniona, jako odludek, ale jako istota społeczna, która nie sama, ale przez łączenie się z innymi może rozwijać w całej pełni swe zdolności ducha i serca.

Czy dziecko nowonarodzone potrafi żyć bez pomocy matki?

A kiedy jest to dziecko już starszym, a nawet dorosnie, czy obeszloby się bez pomocy innych ludzi?

Ktoś musi upiec chleb, uszyć ubranie, buty, zbudować dom, dać naukę itd.

Dlatego ludzie łączą się w rodziny, gminy, w powiaty, w państwa.

Stąd wniosek, że społeczeństwo istnieje jako konieczne potrzebne dla człowieka, a nie człowiek dla społeczeństwa, jak uczy komunizm, gdzie pojedynczy człowiek jest tylko kółkiem w maszynie społecznej, w której się zdziera, korzystając tylko tyle z dóbr społecznych, ile mu społeczność komunistyczna zechce udzielić.

Według nauki Kościoła katolickiego ma człowiek od Boga prawo zrzeszania się w związki społeczne oparte na podstawach Bożych. Tego prawa nie potrzebuje mu dawać państwo, ale też nie może mu go odbierać.

Jednakże nie w tym znaczeniu społeczeństwo ma być pomocne człowiekowi, jakoby wszyscy i wszystko miało dogadzać nieskrępowanej niczym woli człowieka, ale dzięki współpracy wszystkich winni dochodzić ludzie do pomyślności na ziemi¹⁾.

Nie może być człowiek, że tak się wyrażę, jak ten truteń w ulu, którego wszystkie pszczoły-pracownice karmią.

Coby się stało z ulem, w którym byłaby ogromna liczba trutni?

Jednym z najwyższych związków społecznych jest państwo.

Czy pamiętacie z poprzedniej pogadanki, czym jest państwo w komunizmie?

e) o państwie.

Nauka Kościoła o państwie jest inna niż nauka komunistyczna.

Oto ona:

Każde państwo powstaje z potrzeb ludzkich.

Utworzone jest przez ludzi, a więc nie bezpośrednio przez Boga.

Z drugiej jednak strony odpowiada ono woli Bożej, bo Bóg stworzył nas takimi, że odczuwamy potrzebę, a nawet obowiązek łączenia się w społeczność dla dobra ogółu.

„Jak człowiek — mówi nam Ojciec św. — tak i państwo ma więc swe źródło w Bogu“. „On (Bóg) je przeznaczył do wzajemnej współpracy“. „Sam Stwórca wzajemne te stosunki w głównych ustanowił granicach“.

¹⁾ Jest to potępienie liberalizmu indywidualistycznego.

Określił bowiem Bóg te prawa i obowiązki w X przykazaniach Bożych, które wszystkich ludzi i wszystkie państwa na ziemi obowiązują. Przykazania te są prawdziwą „konstytucją“ wszystkich narodów.

Nauka katolicka przyznaje państwu godność i powagę czujnego obrońcy praw Bożych i ludzkich jak również i prawo karania wyłamujących się z pod tych praw jednostek.

„Wszelka dusza (każdy człowiek) niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom. Albowiem nie masz zwierzchności, jedno od Boga; a które są, od Boga są postanowione. Przeto, kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu. Oddajcie tedy wszystkim, coście powinni: podatek..., cło..., bojaźń..., cześć...“ (Rzym. XIII, 1, 2, 7).

Obywatel, słuchając nakazów państwa, ponosi ciężary dla niego w tym przeświadczeniu, że słuchając władzy, słucha i Boga.

Każdy czuje się postawionym na Bożym „ordynansie“, czyli w Bożej służbie. W ten sposób łączy człowiek uporządkowaną miłość samego siebie, rodziny i ojczyzny. Wtedy, jak mówi św. Paweł: „Wszystko jest wasze... a wy Chrystusowi, a Chrystus Boży“ (I. Kor. III, 23). Przez państwo przepływa prąd wartości nadnaturalnych, wartości wiecznych.

W komunizmie prawem jest tylko siła i gwałt. Z nich jak ze źródła płyną wszelkie obowiązki obywatelskie wobec państwa.

Karą jest najczęściej rozstrzelanie, a nagrodą ochłap ziemskiego pożywienia. W mogile ciemnej kończy się wszystko!

Spełnia się na bolszewizmie powiedzenie francuskiego bluźniercy Woltera, że: „Społeczeństwo bez religii, byłoby stadem drapieżnych zwierząt“.

(Sprawdzić drogą pytań, co sobie żołnierze zapamiętali z nauki Kościoła o społeczeństwie i państwie).

Od kogo człowiek ma prawo do życia zbiorowego, od Boga, czy od ludzi?

Czy człowiek ma prawo zrzeszania się w związki społeczne, jak stowarzyszenia religijne, zawodowe (jak np. rolnicze, robotnicze, urzędnicze itd.)?

Jak postąpiła Rosja sowiecka odbierając te prawa człowiekowi?

Odebrała prawa, które człowiekowi dał sam Pan Bóg.

Jak nazywamy jeden z najwyższych związków społecznych?

Od kogo pochodzi władza w państwie według komunistów?

A od kogo według nauki Kościoła?

Jaką to „konstytucję“ dał Bóg wszystkim narodom?

Czy Kościół każe szanować prawowitą władzę?

Kogo każe nam widzieć w przedstawicielach władzy?

Jakiej zapłaty, prócz ziemskiej, spodziewamy się za wierne spełnianie obowiązków wobec państwa?

„Jest to więc nieuzasadnione roszczenie — podkreśla Ojciec św. — jeśli komunizm ośmiela się na miejsce prawa Bożego, opierającego się na niewzruszonych zasadach sprawiedliwości i miłości, stawiać swój polityczny program partyjny, z ludzkiej zrodzony samowoli i nienawiścią przesiąknięty“.

Zobaczyliśmy, jak wygląda zdrowy duchowo człowiek, zdrowa rodzina, zdrowe społeczeństwo i zdrowe państwo.

Ale powiedziec ktoś może: — Dlaczego Kościół katolicki staje w roli lekarza chorób społecznych, skoro, jak twierdzą wolnomyśliciele „religia jest rzeczą prywatną“! Na jakiej podstawie Kościół miesza się w sprawy społeczne?

**3) Wartość
społeczna
nauki
Kościła
katolickieg**

Odpowiedź prosta: Na tej podstawie, że człowiek składa się z duszy i ciała. Tróśka o duszę, należy z rozkazu Bożego do Kościoła i tego prawa do duszy ludzkiej do końca świata Kościół się nie zrzeknie i zrzec się nie może!

Czy ojciec ma prawo do swego dziecka?

Czy ma prawo wiedzieć, jak to dziecko się prowadzi, gdzie przebywa, w jakim towarzystwie?

Czy serce ojca troszczy się o dziecko, gdy ono dorośnie, jak i z czego ono żyje? Czy odwiedza ojciec swego syna lub córkę? Czy cieszy się, gdy nie cierpią nędzy, gdy są uczciwymi ludźmi?

A gdy ojciec jest daleko, np. w Ameryce, czy zostawia swoje dzieci bez żadnej opieki?

Kogo dla dzieci obiera?

Obiera dla nich i zostawia im opiekuna.

Takim troskliwym opiekunem dusz ludzkich, wyznaczonym przez samego Pana Boga, jest Kościół katolicki.

Dusza ludzka ma swoje prawa, dopóki żyje w ciele ludzkim: prawo do szacunku, do uznawania jej wartości, do doskonalenia się, do dochodzenia do świętości.

Ma dusza i swoje obowiązki wobec swego Ojca, tj. Boga-Stwórcy, który dał jej byt.

Ma obowiązek również względem innych dusz ludzkich, żyjących na ziemi: obowiązek miłości bliźniego, obowiązek pracy dla społeczeństwa i państwa. Stąd Kościół ma nie tylko prawo, ale i obowiązek dbać o to, aby dusza te obowiązki spełniała.

Porządek społeczny jest zatem również sprawą religijną.

Ponieważ na ziemi nie ma państwa poza Rosją Sowiecką, gdzieby narody nie wyznawały religii, państwowom nie jest obojętne, jaką religię wyznają ich obywatele.

Jeśli religia będzie fałszywa, np. jeśli będzie uczyła, że nie wolno walczyć z bronią w rękę na wojnie z wrogiem, albo też, jak uczy jedna z istniejących sekt, że należy zniszczyć ciało samobójstwem, by wyzwolić ducha — nie jest to obojętne dla ustroju państwa. Tylko ten ustrój społeczny będzie trwały, który się opiera na nauce prawdziwej religii o początku i przeznaczeniu człowieka, o jego obowiązkach wobec społeczności.

Jedyną nauką prawdziwej religii jest nauka Chrystusa i Jego spadkobiercy Kościoła katolickiego. Ta nauka, jako fundament, ma podtrzymywać cały społeczny i gospodarczy porządek w świecie.

Zarzuci może ktoś: Przecież są państwa oparte na religii nie Chrystusowej, lecz na pogańskiej, a rozwijają się pomimo to dobrze. Taka Japonia, Turcja, czy inne państwa niechrześcijańskie.

Odpowiedź na to jest taka:

Czy Chrystus Pan pozostawił przepisy, jak ma Japończyk uprawiać ryż, lub jak Indianin ma budować swoje mieszkanie i czym się żywić?

Czy dał Pan Jezus przepisy, jak narody np. Włosi, Niemcy, Polacy, Francuzi itd. mają przeprowadzać swoje urządzenia społeczne, jaka ma być forma ich rządów?

To są rzeczy doczesne pozostawione całkowicie samym narodom.

Chrystus Pan nie przyniósł na świat gotowego systemu społecznego, bo to nie było Jego celem.

Nie jest to także celem Kościoła.

Ale nauka Chrystusa o sprawiedliwości i miłości bliźniego ma trwać do końca świata dla różnych ras i narodów, dla stojących na najniższym stopniu rozwoju i dla ludzi mających najwyższą cywilizację. Ma być fundamentem dla wszystkich społeczeństw, tak jak fundamentu potrzebuje i prosta chata i wielka kamienica i wspaniały pałac. I tam tylko, gdzie będzie tym fundamentem, będzie prawdziwe szczęście ziemskie, a także i wieczne człowieka, czy to w ubogiej lepiance, czy w salonach.

Jeżeli trwają i rozwijają się państwa pogańskie, to tak jest dlatego, że ich obywatele mają w duszy swojej wypisane prawo Boże naturalne, którym się kierują w swoich stosunkach społecznych. Wszędzie też u nich na życie ludzkie ma wpływ ta religia, jaką oni wyznają.

I to właśnie prawo Boże naturalne jest podstawą ich życia społecznego.

Rosja zniosła religię, lecz jej nie zdołała wyrwać z ludzkich serc.

Religię zastąpiła gwałtem i karabinami.

Gdy jednak wypadną karabiny z rąk żołnierzy G. P. U., co się stanie wtedy z rosyjskim ustrojem komunistycznym? Jak wani się zdaje?

Przechodzimy teraz do końcowego punktu dzisiejszej pogadanki, a mianowicie, czy Kościół tę naukę o zdrowotności społecznej stosował w życiu. (Przez zdrowotność społeczną rozumieć należy tutaj nie zdrowotność ciała, bo sprawa ta należy do lekarzy medycyny, lecz zdrowotność porządku społecznego).

Stawiamy sobie to pytanie tak, jak np. poznawszy wzorowy regulamin wojskowy służby zdrowia, zapytujemy się, czy go wprowadzono w życie wojska.

Przede wszystkim musimy wziąć pod uwagę środki, jakimi rozporządza Kościół katolicki w stosowaniu swych zasad, czyli jak gdyby swego regulaminu zdrowia, w życiu społecznym narodów.

4) Stosowanie nauki Kościoła o porządku społecznym w praktyce.

Czy Kościół ma w państwach swoje garnizony wojskowe, karabiny, armaty, lub oddziały policji?

Czy w czasie np. strajku robotników w jakimś państwie wkra-
cza Kościół z wojskiem swoim, lub ze swoją policją?

Czy zamyka w więzieniu tych, którzy krzywdzą drugich?

Jakimi więc środkami dąży Kościół do usunięcia niesprawie-
dliwości społecznej?

Oto: Nauką swoją, upomnieniami, współdziałaniem z państwa-
mi, a przede wszystkim „dobrze czyniąc“ wszystkim ludziom.

„Wrogowie Kościoła, — żali się Ojciec św. — nie mogąc nie
uznać mądrości jego nauki, oskarżają Kościół, że w postępowa-
niu swym nie umiał pogodzić swoich zasad z życiem, i że dla-
tego musieli szukać innych dróg i sposobów“.

I odpowiada Ojciec św. na to, że całe dzieje chrześcijańskie
wykazują dowodnie, że oskarżenie to jest nie uzasadnione i nie-
słuszne.

Na dowód tego podaje Ojciec św. niektóre wybitne wypadki.
I tak:

1) *Brater-
stwo ludzi.*

1) „Chrześcijaństwo pierwsze ogłosiło prawdziwe i powszech-
ne braterstwo ludzi bez względu na rasę i stan. Bra-
terstwo to nieznanne było zupełnie w takiej postaci i w ta-
kiej doskonałości wiekom dawniejszym“.

2) *Zniesie-
nie niewol-
nictwa.*

2) „Przyczyniło się to do zniesienia niewolnic-
twa i to nie przez krwawe bunty, ale dzięki sile
wewnętrznej prawdy, która patrycjuszce (bogaczce) rzym-
skiej kazała niewolnicę swą przytulić, jako siostrę“.

3) *Uświęce-
nie pracy.*

3) Kościół tchnął nowe życie w pracę, którą uważa za
służbę Bożą, za zasługę na nagrodę wieczną.

Praca, którą nowoczesny świat podnosi do pozio-
mu niemal religii (praca — to nowoczesne bóstwo), a która
w pogaństwie była pogardzana „jako nikczemny zawód“
(Cicero „De officiis“, 1, I. c. 42), w przykładzie Chrystusa
otrzymała swoją wartość i uświęcenie.

Chrystus Syn Boży nie wahał się podjąć ciężkiej pracy
rzemieślnika-cieśli.

Stąd szczęśliwy jest robotnik religijny, że Chrystusa, Syna Bożego może czcić jako współtowarzysza swej pracy. Wie też taki robotnik, że Chrystus Bóg na niego patrzy, więc nie zadowala się samymi pieniędzmi, jako zarobkiem, ale przy swoim zawodzie spodziewa się za swoją pracę jeszcze nagrody wiekuistej.

- 4) Pierwsze dzieła kultury chrześcijańskiej, tak materialne jak i z zakresu ducha ludzkiego, były wznoszone przez Kościół, zwłaszcza przez zakony. Krzewił więc Kościół wśród ludzi i dobrobyt.
- 5) Kościół zakładał dzieła miłosierdzia, sierocińce, przytułki, szpitale. Wśród ruin starych budowli dawnych pogan nie znajdujemy nigdzie szczątków jakiegoś schroniska dla niešťczęśliwych.

4) *Krzewienie kultury.*

5) *Dzieła miłosierdzia.*

Przykład:

Za czyny miłosierdzia uczcili Turcy Ojca św. Benedykta XV pomnikiem, na którym umieścili następujący napis:

„Papieżowi Benedyktowi XV, wielkiemu dobroczyńcy ludzkości, bez różnicy wiary i wyznania wdzięczny Wschód“.

(Wyjaśnić żołnierzom kim był Benedykt XV.)

- 6) Kościół organizował cechy rzemieślnicze, dziś jeszcze tak bardzo cenione. Wiele narodów usiłuje znowu je pobudzić do życia.

6) *Cechy rzemieślnicze.*

Choć życie gospodarcze i jego ustrój nie należą do dzieła zbawienia dusz ludzkich, ponieważ jednak człowiek prócz duszy ma również i ciało, Kościół brał i bierze udział w troskach ludzkich o chleb doczesny. Współdziałał też zawsze w usuwaniu niesprawiedliwości społecznych, wytyczając pewną drogę pomyślnego rozwoju społeczeństw.

- 7) Przypominał Kościół warstwom posiadającym przykazanie miłości bliźniego, jak również to, że są one tylko włodarzami swych majątków, że powinny robotników, pracujących u nich sprawiedliwie wynagradzać, dbać o nich, troszcząc się o ich dusze i ciała.

7) *Upomnienia bogaczy.*

- 8) Jeśli chodzi o nowsze czasy, nieraz Kościół zabierał głos w sprawie ustroju społecznego.

Papież Leon XIII w swoich encyklikach (listach) o władzy państwowej („Diuturnum illud“, 20.VI.1881), czy o chrześcijańskim ustroju państwowym („Immortale Dei“ z 1.XI.1885), czy też w wiekopomnej encyklice „Rerum novarum“ (z 15.V.1891), która stanowi jak gdyby „ewangelie“ w sprawie robotniczej przeciw bezbożnemu kapitalizmowi, przyznawał robotnikom przede wszystkim prawo zrzeszania się, czego im kapitalizm przed tym zawsze odmawiał.

Jak tę encyklikę przyjęli wszyscy robotnicy, i to bez różnicy przekonań politycznych, świadczy fakt, że tłumaczenie tego papieskiego listu ogłosiły nawet socjalistyczne pisma, np. „Robotnik“, wychodzący w Poznaniu (Rocznik II).

- 9) Obecny Papież Pius XI dostosował encyklikę Leona XIII „Rerum novarum“ do wymagań obecnych czasów w liście swoim „O odnowieniu porządku społecznego“ (Quadragesimo anno“ z 15.V.1931).

W tym liście podkreśla Ojciec św. znaczenie własności prywatnej, godności pracy i powrotu do porządku społecznego, opartego o sprawiedliwość i miłość chrześcijańską. Jako środek uzdrowienia podaje podaje system korporacyjny, czyli system związków zawodowych i międzyzawodowych, oparty na harmonijnej i zgodnej współpracy wszystkich czynników społecznych.

„Obydwa te listy Papieży — mówi Ojciec św., Pius XI — znalazły uznanie u wybitnych uczonych, którzy orzekli o nich, że czytali różne nauki o uzdrowieniu społecznego porządku, lecz mędrszych nad nie nie znaleźli.

Nawet nie zaślepieni komuniści przyznają nauce społecznej Kościoła wyższość nad zasadami swych wodzów“.

„I nie byłoby — mówi Ojciec św. — dziś komunizmu, ani socjalizmu, gdyby kierownicy narodów nie byli odrzucili nauki i przynagających upomnień Kościoła“, który, jak założyciel jego Jezus Chrystus, idzie przez wieki „dobrze czyniąc“.

Na pochwałę Polski trzeba wspomnieć, że jej przedstawiciel, minister Sokal, otwierając XV Międzynarodową Konferencję Pracy, powołał się na list Ojca św. Piusa XI „O odnowieniu porządku społecznego“, zaznaczając, że zasady tego listu trzeba stosować w życiu

(Sprawdzić pytaniami, co sobie zapamiętali żołnierze o pracy społecznej Kościoła).

Chociaż Ojciec św. w pokorze swojej stale pomija milczeniem swoje czyny miłosierdzia i swoją troskę o chleb doczesny dla ludzi, jednak kiedy jest mowa o pracy społecznej Kościoła, nie można nie wspomnieć choćby pokrótce o współudziale w troskach ludzkich tak bliskiego naszym sercom obecnego Ojca św.

Podam wam więc kilka przykładów.

P r z y k ł a d y.

Będąc jeszcze nuncjuszem w Polsce, Papież Pius XI odbywał częste wyieczki do ochron warszawskich, aby zasilić niebogate ich kasy swoimi datkami.

Sam zajmował się osobiście rozdawaniem przysyłanych mu zapomóg dla ubogich i dla polskich głodnych dzieci.

Na jego to prośbę papież Benedykt XV przesłał na jego ręce, jako nuncjusza, znaczną sumę pieniędzy, którą on przeznaczył dla polskich dzieci.

Niejednokrotnie czynił również starania dyplomatyczne, aby ulżyć doli będących w niewoli bolszewickiej żołnierzy polskich i spowodować ich powrót w strony rodzinne.

Kiedy w r. 1923 niesłychany głód nawiedził niektóre okolice bolszewickiej Rosji, Ojciec św., Pius XI, mimo nienawiści, z jaką rząd sowiecki zawsze do Kościoła się odnosi, wysłał do miejscowości nawiedzonych głodem cały zastęp kapłanów i świeckich katolików z wielkimi zapasami żywności.

Ta papieska komisja w ciągu jednego tylko roku rozdała 25 milionów porcji żywności.

Kiedy w lecie 1931 roku powódź nawiedziła Chiny i zniszczyła dobytek setek tysięcy Chińczyków, przeważnie pogan, Ojciec św. prócz zachęty dla misjonarzy do ratowania biednych, przesłał powodzianom pomoc, na jaką go tylko stać było.

O kłesce bezrobocia wydał (2.X 1931 r.) osobny list do biskupów świata, zachęcając wszystkich do niesienia pomocy nieszczęśliwym, pozbawionym pracy.

Do zebranych księży włoskich, którzy przybyli do Rzymu w związku z rozdaniem nagród przez Mussoliniego za zwycięską kampanię zbożową, przemówił z tronu, przy którym ustawiono symboliczny worek pszenicy, że praca ich w walce zbożowej zyskała uznanie i pochwałę. Uznanie i pochwałę zdobyła sobie również ich praca duszpasterska. Fakt ten jest wielką pociechą dla Ojca św., albowiem, udoskonalając swoją pracą rolnictwo, księża uczyli wiernych pacierza, który mówi „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“.

Jeśli chodzi o Polskę, to Kościół współpracuje z życiem społecznym. Kardynałowie polscy stworzyli pod swoim okiem i naczelnych władz specjalne komitety pomocy bezrobotnym. I tak postąpili wszyscy biskupi na ziemiach polskich.

Znane są również dobroczynne instytucje, noszące nazwę „Caritas“ (miłość, miłosierdzie), istniejące wszędzie we wszystkich polskich diecezjach i w naszych parafiach. Instytucje te niosą pomoc najuboższym i opuszczonym.

Trudno nawet zestawić wszystkie uczynki miłosierdzia, zdziałane za zachętą naszych biskupów. Ileż to obiadów, ubrań, obuwia zupełnie bezpłatnie otrzymało i otrzymuje codziennie z parafialnych komitetów dziesiątki tysięcy bezrobotnych.

W czasie wojny działał Krakowski Biskupi Komitet ratunkowy, niosąc w zniszczone przez wojnę i ogłodzone okolice ratunek w środkach żywności i w lekarstwach, oraz wysyłając kolumny epidemiczne do miejsc zarażonych.

Iluż zgłodniałych ludzi ów Komitet nakarmił. Iluż nędzarzy przydział! Iluż od śmierci uratował! Któż by to zliczył!

Któż to, jak nie kapłan polski w pierwszym rzędzie, pracował nad podniesieniem dobrobytu ludu wiejskiego! To kapłani, ci cisi pracownicy, broniąc lud przed wyzyskiem i lichwą, zakładali kasy pożyczkowe (Reifeisena), spółdzielnie mleczarskie i zbożowe, kółka rolnicze itp.

Ileż to wsi może służyć za żywą pochwałę pracy kapłańskiej dla dobrobytu naszego ludu.

Pracują kapłani, jak Chrystus, nie tylko dobrze ucząc, ale i naprawdę „dobrze czyniąc“.

Wieś Albigowa w Małopolsce, Lisków w kaliskim (ks. Bliźniński) i szereg innych miejscowości — to wspaniałe wzory troski Kościoła o chleb codzienny dla ludzi.

Wychodzimy już z owej sali wykładowej, do której na początku tej pogadanki przenieśliśmy się myślą, i w której słuchaliśmy wykładu Ojca św. o zdrowym społeczeństwie.

Wykład ten właśnie streściłem wam przed chwilą i objaśniłem go swoimi słowami w mojej obecnej pogadance.

W wykładzie Ojca św. usłyszeliście naukę Kościoła o zdrowym organizmie społecznym.

Myślą główną tej nauki było, że jedynym fundamentem, który ma podtrzymywać cały ustrój społeczny, jest nauka Chrystusa, jaką głosi Kościół katolicki.

Państwa, budowane na bagnistym terenie błędnych zasad, zapadną się i muszą runąć.

Z każdej naszej pogadanki powinniście, Żołnierze, wynieść praktyczną wskazówkę dla życia.

Jakąże praktyczną wskazówkę macie wynieść z dzisiejszej pogadanki?

Pragniemy wszyscy Ojczyzny wielkiej i szczęśliwej, na mocnym fundamencie opartej!

Otoczcie więc, Żołnierze, troską jej chrześcijański fundament.

A ponieważ jesteście żołnierzami-chrześcijaninami, katolikami, nie wyłamujcie się sami spod prawa Chrystusowego.

Bo żołnierz religijny jest zarazem żołnierzem społecznym, jest szczęściem dla całego społeczeństwa, dla całego państwa.

„O ile, Żołnierze, — według słów Mickiewicza — rozszerzycie dusze wasze..., o tyle rozszerzycie i granice Ojczyzny“.

Dyspozycja pogadanki.

Dyspozycja.

Wstęp.

- 1) Potępienie komunizmu.
- 2) Nauka Kościoła katolickiego:
 - a) o Bogu,
 - b) o człowieku,
 - c) o rodzinie,
 - d) o społeczeństwie,
 - e) o państwie.
- 3) Wartość społeczna nauki Kościoła.
- 4) Stosowanie nauki Kościoła o porządku społecznym w praktyce:
 - 1) braterstwo ludzi,
 - 2) zniesienie niewolnictwa,
 - 3) uświęcenie pracy,
 - 4) krzewienie kultury,
 - 5) dzieła miłosierdzia,
 - 6) cechy rzemieślnicze,
 - 7) upomnienia bogaczy,
 - 8) Encyklika „*Rerum novarum*“,
 - 9) Encyklika „*Quadragesimo anno*“.

Wnioski.

POGADANKA III.

ŚRODKI ZARADCZE PRZECIWI KOMUNIZMOWI.

Wstęp. Kto brał udział w wojnie, był nieraz świadkiem szerzenia się epidemii, czyli szerzenia się chorób zakaźnych. Więcej niż bitwy przerzedzały one szeregi wojska.

Aby uchronić wojsko przed zarazą dawali lekarze żołnierzom zastrzyki surowicy przeciw panującej zarazie, jak np. przeciw czarnej ospie, cholercze, tyfusowi, tężcowi itp.

Dziś nie ma światowej wojny, ale na cały świat idzie straszna zaraza, jaką jest komunizm.

Gdzie on przejdzie, tam zostawia za sobą mogiły i ruiny.

Idzie on dniem i nocą. Wciska się wszędzie. Wciska się i do Polski.

Wobec niebezpieczeństwa zarażenia się komunizmem, jest rzeczą konieczną, by wszyscy, a zwłaszcza słabi uodpornili się z awczasu przeciw jadowi tej zarazy. Dziś właśnie będę miał z wami pogadankę o środkach zaradczych przeciw komunizmowi.

I znów, jak na poprzedniej pogadance, zwróćmy się do specjalisty od tej choroby ducha ludzkiego, do Zastępcy Chrystusa Pana na ziemi, tj. do Ojca św. Dał on nam środki zaradcze w swoim liście „O bezbożnym komunizmie“, na podstawie którego tę pogadankę, jak i dwie poprzednie, przygotowałem.

W pierwszej części dzisiejszej pogadanki usłyszymy Ojca św. w roli lekarza, w części drugiej natomiast — w roli naczelnego wodza Armii Chrystusowej.

Sama osoba Ojca św., jako lekarza, budzi w nas zaufanie, bo jest on Zastępcą Chrystusa, który leczył wszystkie choroby tak ciała, jak i ducha. Stąd też i lekarstwa, jakie nam Ojciec św. poda, będą najskuteczniejsze. Ponieważ zaś komunizm atakuje różne władze ducha ludzkiego, wielorakie przepisze nam Ojciec św. szczepionki.

Przyrównuje Ojciec św. siebie do ojca rodziny, który w jej gronie pragnie te środki, te szczepionki niejako poufnie omówić.

Zbliżmy się więc do tej bogatej apteki rodzinnej i weźmy zastrzyki z tych szczepionek, abyśmy byli odporni na komunistyczną zarazę.

Jakież to środki uodporniające przepisuje nam Ojciec św. przeciw komunizmowi?

Jako główne lekarstwo podaje nam Ojciec św. **o d r o d z e n i e** ducha chrześcijańskiego w życiu prywatnym i publicznym na podstawie Ewangelii!

Dokąd to wyjeżdżają po całorocznej pracy pracownicy prywatni i urzędnicy państwowi?

Jadą na urlop, by podczas urlopu, jak się to zwykło mówić, — „zaczepnąć świeżego powietrza“.

Czy ludzie, wracający z urlopu, czują zmęczenie i wyczerpanie. tak jak i wtedy, kiedy wyjeżdżali na urlop?

Czują się silniejszymi. Mówi się, jak nieraz może sami słyszeliście: „Jadę na urlop, by z nowymi siłami stanąć po powrocie do pracy“. Urlopy bowiem po to istnieją, by nastąpiło niejako odrodzenie siły ciała.

Tak właśnie każe nam i Ojciec św.: odrodzić się duchowo, aby w duszy naszej nastał, jak gdyby Chrystusowy maj, dający nam poczucie nowych sił!

Dziś nie wystarczy być katolikiem tylko z imienia, z metryki. Trzeba być **ś w i a d o m y m** bojownikiem swej wiary. Każdy czyn ma wypływać z wewnętrznego przekonania, inaczej jest się obłudnikiem, tak piętnowanym przez Chrystusa!

Nie można mieć rozdwojonego sumienia.

Np. w sklepie płonie lampka przed obrazem, ale to nie przeszkadza, że się oszukuje kupujących

Rano składa się ręce w kościele, a wieczór siedzi się i pije w karczmie.

Inny prowadzi pielgrzymki do miejsc cudownych, ale niech ktoś zacznie krytykować Kościół katolicki, on pierwszy występuje jawnie przeciw swej św. wierze.

Albo: żołnierz modli się w kościele, a tak go zobaczyć wieczorem...! I Bogu świeczkę i diabłu ogarek!

1) Szczepionki uodporniające:

a) odnowienie życia chrześcijańskiego.

b) Wyrzeczenie się nadmiernego przywiązania do dóbr doczesnych.

Następna szczepionka przeciw komunizmowi, jaką nam Ojciec św. podaje, to: wyrzeczenie się nadmiernego przywiązania do dóbr doczesnych.

Podczas gdy komunizm zaleca i stosuje użycie tylko tego świata i dóbr doczesnych, Chrystus uczył, że „nie samym chlebem człowiek żyje“, że „błogosławieni są ubodzy w duchu“, przypominając, że więcej trzeba cenić dobra wieczne, niż ziemskie dostatki. Bogacze zatem nie mają szukać szczęścia w rozkoszach i w swym bogactwie i zdobywaniu go poświęcać wszystkie swoje siły. Nadmiarem bogactwa mają dzielić się z bliźnimi.

I rzuca Ojciec św. słowa groźby: Jeśli postąpią inaczej, spełni się na nich i na ich bogactwach owo ostrzeżenie św. Jakuba Apostoła: „Nuże teraz bogacze płaczcie, narzekając na nędze wasze, które przyjdą na was. Bogactwa wasze zgniły, a szaty wasze mole pogryzły. Złoto i srebro wasze pordzewiało, a rdza ich będzie wam za świadectwo i zje ciała wasze jako ogień. Skarbiłście sobie gniew w ostatnie dni...“ (Jak. 5, 7, 9).

Jeśli chodzi o Polskę, wszyscy potępiamy czasy królów saskich, że Polsce zgubę gotowali. Pamiętacie znane przysłowie: Za króla Sasa...

Z drugiej strony, dodaje Ojciec św., i niezamożni powinni o tych słowach „błogosławieni ubodzy w duchu“ pamiętać.

Bóg Stwórca nie chciał, aby Jego dzieci były nędzarami, żebrakami, ale też i równości majątkowej być nie może. Sam Chrystus Bóg był ubogim, „nie miał gdzie głowy skłonić“. On to powiedział: „Ubogich zawsze macie“ (Jan XII, 8). I ubogi powinien wyżej cenić dobra wieczne, niż ziemskie dostatki. Majątek jeszcze nie jest wszystkim.

Czy bogaty już wolny jest od zmartwień, od chorób, od nieszczęść?

P r z y k ł a d.

Raz przed kuźnię zajechał jakiś człowiek w powozie. Koń zgubił podkowę, trzeba go było podkuć. Woźnica zszedł z powozu i pomagał kowalowi w podkuwaniu konia.

Pan został w powozie.

Przechodziły tamtędy dzieci szkolne, a widząc w powozie tego pana, zaczęły szemrać:

„Temu to się nie chce nawet ruszyć z powozu!“ Posłyszał to on i mówi do dzieci: „Które z was zamieni się z moim losem?“ „Każde z nas!“ — odpowiedziały.

„Dobrze, zamienimy się“, powiada i woła na woźnicę, a ten znosi swego pana z wozu. Okazało się, że nie miał on wcale nóg.

„A teraz, dzieci — mówi kaleka — niech mi które z was da swoje nogi na miejsce moich, które straciłem na wojnie!“

Spuściły dzieci głowy i odeszły zawstydzone.

Inny znów miał wielkie majątki, lecz umarł właściwie z głodu. Miał wrzód w gardle i ten go udusił.

Czy szczęście jest wyłącznie w bogactwie?

Ileż to ludzi biednych, a uczciwych, jest daleko szczęśliwszych od bogatych.

Poprzestają na małym, wierząc, że w takim stanie Bóg im żyć kazał, i że „ubogich jest Królestwo niebieskie“.

Któż to wyznacza stan, w jakim żyć ma człowiek? Z woli Bożej jest zatem i ubogi i bogaty.

Pięknie to wyraził kardynał Newman, który żył w XIX wieku.

„Mam swoje miejsce w planach Boga, w świecie Boga; miejsce, które ja jeden tylko zajmuję. Mam swoje własne posłannictwo... więc jestem potrzebny Bogu dla dokonania Jego planu, również potrzebny na moim miejscu, jak Archanioł na swoim“ (Kard. Mercier „Ćwiczenia duchowne“).

Znakomitą, wprost cudowną szczepionką przeciw czerwonej, zapalnej komunistycznej zarazie — to chrześcijańska miłość bliźniego. Ta szczepionka obniża gorączkę nienawiści ludzkiej.

c) *Miłość bliźniego.*

Gorączka występuje przy różnych zapaleniach, np. przy zapaleniu płuc. Kto z was widział człowieka gorączkującego? Bije od niego żar, serce bije mu szybko, rzuca się on na łożu, opowiada jakieś dziwne rzeczy! Trzeba takiego chorego pilnować.

I w chorobie komunizmu są podobne objawy, z tą tylko różnicą, że tu gorączkuje duch ludzki. Gdyby świat tej szczepionki, której na imię „miłość bliźniego“, dawno używał, nie byłoby dziś komunizmu!

Szczepionka ta z nieba ma początek, bo przyniósł ją Bóg-Człowiek, Chrystus na ziemię.

Jako znak rozpoznawczy ma ta szczepionka serce, symbol miłości. Działa też głównie na serce.

Człowiek nią zaszczipiony ma dziwne własności. Każdego uważa za brata, nikogo nie poniża, otwiera dla wszelkiej nędzy

ramiona, czyni dzieła miłosierdzia, a nawet oddaje życie za bliźniego.

A czyni to dlatego, bo widzi w każdym bliźnim Chrystusa, który powiedział: „Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili“ (Mat. XXV, 40).

Szczepionkę tę Ojciec św. gorąco poleca, a przede wszystkim zamożnym, gdyż Chrystus powiedział: „Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu“ (Jan XII, 35).

A potrzebujących dzisiaj jest tak wiele!

Głód zaś jest złym doradcą. Na nic najpiękniejsze słowa, jeśli głodni słyszą tylko jeden głos, tj. głos żołądka.

Trzeba więc znieść życie nad stan, odmówić sobie przyjemności, nieraz grzesznych, a podać rękę potrzebującym.

Przypomina Ojciec św. owe straszne słowa wyroku Chrystusa: „Idźcie ode mnie przekłęci w ogień wieczny... albowiem łąkałem, a nie daliście mi pić. Zaprawdę powiadam wam: Czegoście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, Mnieście nie uczynili“ (Mat. XXV, 41 - 45).

Jeśli chodzi o wojsko polskie, trzeba przyznać na jego pochwałę, że rozumie ono obowiązek miłości bliźniego i dzieli się z potrzebującymi wszystkim, na co je tylko stać.

Dalszą szczepionką przeciw komunizmowi, przeznaczoną w pierwszym rzędzie dla pracodawców jest obowiązek sprawiedliwości społecznej. Nie dotyczy ona wprawdzie was, żołnierzy ale ponieważ pokazuje nam ją Ojciec św., trzeba i jej się przyjrzeć.

W żywym ciele ludzkim niemożliwe jest zdrowie, jeśli poszczególnym narządom braknie tego, co jest im koniecznie potrzebne.

Co się stanie z człowiekiem, gdy mu ktoś zatka usta i nos? Udusi się, bo zabraknie płucom powietrza.

Co się stanie z oddziałem żołnierzy, gdy w marszu kilkudniowym nie otrzymają jedzenia i wody do picia?

Również organizm społeczny będzie chory, jeśli poszczególnym jego członkom tj. ludziom zbraknie tego, co im do życia jest konieczne.

Człowiek, jak to już słyszeliście, nie został stworzony do życia w nędzy, choćby dlatego, że nie jest przeznaczony, jak jakiś wół, tylko do pracy, ale człowiek ma potrzeby swego ducha wyższe ponad pracę dla zdobycia chleba.

Podkreśla Ojciec św. z całym naciskiem, że „dobra (ziemskie) w takiej winny istnieć ilości, by wystarczyły na opędzenie najpierwszych potrzeb i na cele uczciwe, oraz by umożliwiły uzyskanie ludziom owego życia kulturalnego, które, rozumnie pojęte, życiu cnotliwemu nie tylko nie przeszkadza, ale je wielce podnosi“ („Quadragesimo anno“ z 15.V.1931).

Robotnik zatem ma mieć za swoją pracę godziwą zapłatę, która mu się słusznie należy, a nie jałmużnę daną z łaski pracodawcy.

Robotnik ma również godność osobistą i z całą słusnością robotnicy są wrażliwi, jeśli nie przyznaje się im praw przysługujących człowiekowi, jak: utrzymanie rodziny, zaoszczędzenie pewnego kapitału, ubezpieczenia społeczne na wypadek choroby, starości, lub utraty pracy.

Przed tą szczepionką sprawiedliwości społecznej bronią się niektóre sfery posiadające.

Stwierdza Ojciec św. z ubolewaniem, że niektórzy kolatorzy, czyli ludzie świeccy, mający wpływ przy nadawaniu probostw, uniemożliwili odczytanie jego orędzia (encykliki) „O odnowieniu porządku społecznego“ („Quadragesimo anno“) w swoich kościołach.

Co więcej — mówi dalej Ojciec św. — nawet prawodawcy katoliccy dziś jeszcze okazują się wrogami tego ruchu robotniczego, który Ojciec św. tak gorąco zalecał i zaleca.

Ponieważ we wszystkich warstwach społeczeństwa jest wielu chorych na oczy na tzw. daltonizm (nieodróżnianie kolorów), nie odróżniających fałszu od prawdy, zaleca Ojciec św. szczepionkę przeciw tej ślepcie.

e) *Szczepionka przeciw ślepcie duchowej.*

Tą szczepionką, która działa jak promienie Röntgena, to światło nauki Kościoła o porządku społecznym, które nie dochodzi jeszcze do wielu warstw robotniczych, a nawet do warstw oświeconych katolików.

Do tego przyczynić się powinna prasa katolicka. Ona to powinna szerzyć poznawanie nauki Kościoła, służyć dobrymi radami i wyjawiać podstępny wrogów.

f) *Szczepionka przeciw-senna.*

Jako ostatnią szczepionkę, uodporniającą przeciw komunizmowi, otrzymujemy od Ojca św. szczepionkę przeciwsenną. Znak jej rozpoznawczy: czujność.

Słyszeliście pewnie o złodziejach-usypiaczach, grasujących w pociągach?

Jak to oni postępują?

Podobnie czynią i komuniści ze swoją trucizną komunistyczną. Wciskają się wszędzie i usypiają czujność ludzi słodkim zapachem swoich haseł, a potem tychże samych ludzi mordują.

Z początku komuniści ukazywali się takimi, jakimi byli w całej pełni.

Skoro zauważyli, że w ten sposób zniechęcają narody, zmienili sposób swego postępowania. Ukryli swoje zamiary pod zasłoną różnych haseł, które same w sobie są dobre i pociągające.

Widząc powszechną tęsknotę ludzi za pokojem, udają gorliwych orędowników pokoju, ale za to pobudzają rzesze do walki klasowej, która prowadzi do strasznego przelewu krwi.

Naiwni tylko dają się uwieść kłamstwom sowieckim. Niektóre państwa dały się zbałamucić wstąpieniem Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów.

Co to jest Liga Narodów?

Zapomniały te państwa bardzo szybko o tym, jak to Rosja Sowiecka głosiła wolność wszystkich narodów zamieszkujących Rosję. Pozwalała nawet na oderwanie się ich od Rosji. Krew Ukrainy, męczeństwo Gruzji, krwawe pastwienie się nad ludami Syberii, atak na Łotwę, a potem marsz na Warszawę przekonały świat, jak należy rozumieć wszystkie hasła bolszewickie!

Taktyką komunizmu jest: z początku usypianie czujności przeciwnika, a potem mordowanie uspiętego.

Wciska się komunizm — boleje Ojciec św. — nawet do katolickich i religijnych stowarzyszeń. Komuniści bowiem zapraszają katolików do wspólnego działania w zakresie oświatowym, czy dobroczynnym, wysuwają hasła nieraz nawet zgodne z duchem chrześcijańskim i z nauką Kościoła.

To znów obłudnie głoszą, że w krajach o głębokiej wierze i wysokiej kulturze komunizm będzie innym, nie będzie tępił religii i uszanuje wolność sumienia.

A nawet odurzają ludzi tym, że komunizm wycofuje się z zasadniczej walki z Bogiem. Jak się wycofuje w rzeczywistości tego dowodem Rosja Sowiecka, Meksyk, Hiszpania. Ubrał się diabeł w ornat i na Mszę ogonem dzwoni!

Weźmy tę szczepionkę przeciwsenną, która wywołuje i pobudza czujność.

Jeśli pozwolisz się komuniście uśpić, ty pierwszy padniesz jego ofiarą!

Co się stanie z żołnierzem, jeśli na wojnie, będąc czujką, uśnie?

Zabije go wróg i ograbi! Tak uczyni z tobą i komunista. Jeśliś bogatszy w dary twojego ducha, tym sromotniej cię obedrze.

Im piękniejsza i zacniejsza twoja rodzina i ojczyzna — tym większe uczyni zniszczenie nienawiść bezbożnych.

(Sprawdzić pytaniami, jak żołnierze sobie zapamiętali to, co słyszeli o środkach uodporniających przeciw komunizmowi).

Niestety! Zaraza komunistyczna dotknęła już wielu, wielu ludzi.

Biedni oni, naprawdę opętani przez złego ducha!

Bo komunizm — to dzieło podstępnego kusiciela, tj. szatana, co stwierdza Ojciec św. niejednokrotnie w swym liście „O bezbożnym komunizmie“.

Przykład.

Kiedy Chrystus Pan wypędził złego ducha z człowieka i zapytał go, jakie jest jego imię, odpowiedział wypędzony szatan: „Imię mi wojsko, albowiem nas jest wielu“ (Mar. V, 9). I prosili czarci, aby im Chrystus pozwolił wejść w pasące się wieprze. I dopuścił im Pan Jezus. „I wyszedłszy z człowieka weszli w dwa tysiące wieprzów i z wielkim pędem wpadli w morze i potonęli w morzu“ (Mar. V, 12-13).

Gdy innym razem przywiedziono do Apostołów opętanego i nie umieli go oni uwolnić od złego ducha, pytali się Jezusa, dlaczego to się im nie udało?

Odpowiedział im Jezus: „Ten rodzaj nie bywa wypędzony, jeno przez modlitwę i post“ (Mat. XVII, 20).

2) Lekarstwo dla zarażonych komunizmem.

Do modlitwy, tego środka niezawodnego, odwołuje się Ojciec św. i wzywa cały Kościół, zwłaszcza zakonników i zakonnice do krucjaty modlitwy i umartwienia.

W tej straszliwej walce z wojskiem szatanów błagać nam trzeba — woła Ojciec św. — Matkę Bożą, Niepokalaną Dziewicę, która jak niegdyś starła głowę węża-szatana, tak i dziś jest obroną i niepokonanym „Wspomożeniem wiernych“.

3) Ofenzywa przeciw komunizmowi.

Uodporniwszy nas i cały świat szczepionkami przeciw komunizmowi, Ojciec św. z roli lekarza przechodzi do roli **Naczelnego Wodza Armii Chrystusowej**. Bo zaznacza wyraźnie: „Jak w chwili zagrażającej Ojczyźnie wszystko, co nie służy bezpośrednio do obrony państwa, schodzi na dalszy plan, podobnie i w sprawie (komunizmu), o której mówimy, nawet najpiękniejsze przedsięwzięcia muszą miejsca ustąpić tej jednej naglącej potrzebie obrony podstaw chrześcijańskiej wiary i chrześcijańskiej cywilizacji“.

Słyszeliście, Żołnierze, przed chwilą, że komuniści posługują się taktyką usypiania przeciwnika. Idzie na świat komunistyczny narkotyk usypiający, wydmuchiwany z centrali z Moskwy.

Za nim posuwa się straszny potwór, jakby ośmiornica, dzierżąca czerwony bolszewicki sztandar z sierpem i młotem, aby sztandar ten zatknąć nad całym światem. Swoimi zaś potwornymi mackami gotowa jest objąć wszystkie państwa jako sowieckie republiki świata.

W tej groźnej chwili obejmuje naczelne dowództwo nad Armią Chrystusa Zastępca Jego — Ojciec św. I z głównej kwatery swojej śle pospiesznie rozkazy mobilizacyjne.

Pierwsze rozkazy otrzymują dowódcy Armii Chrystusowej tj. biskupi, a przez nich, dowódcy oddziałów tj. kapłani.

Rozkazy Wodza Chrześcijaństwa otrzymują również, że tak się wyrażę, kadry zawodowe, które szkolą rycerzy Chrystusowych do walki z wrogami Kościoła. Te kadry—to stowarzyszenia religijne świeckich skupionych w Akcji katolickiej. Nazywa je Ojciec św. wyraźnie „wojskiem“.

Dalsze rozkazy mobilizacyjne otrzymują wszystkie bronie rezerwy, tj. organizacje stanowe mężów i niewiast, robotników, rolników, inżynierów, lekarzy, przedsiębiorców, studentów itp. organizacje kulturalne i zawodowe.

Widać niebezpieczeństwo jest groźne, bo Ojciec św. śle rozkazy alarmowe do kierowników państw, co więcej, powołuje pospolite ruszenie całego świata, i to nie tylko chrześcijan, lecz wszystkich, którzy w Boga wierzą i Jemu cześć oddają!

Poznajmy po kolei te rozkazy Ojca św., zawarte w jego liście „O bezbożnym komunizmie“.

I tak:

R o z k a z Nr I. Wywiesić sztandar Chrystusowy, pod którym Kościół odniósł tyle zwycięstw! Iść z wiarą w zwycięstwo, według słów Pisma św. „To jest zwycięstwo, które zwycięża świat — wiara nasza“ (I Jan V, 4).

I. Wywiesić sztandar Chrystusowy!

R o z k a z Nr II. Stowarzyszenia religijne mają mieć z kwaterami biskupów i kapłanów, oraz z masami robotniczymi łączność. Jako pierwsze pogotowie bojowe mają dotrzeć do środowiska nędzy ciała i ducha, tam bowiem najwięcej ofiar ginie od komunizmu.

II. Utrzymać łączność.

R o z k a z Nr III. Rezerwa, tj. organizacje stanowe i zawodowe mają zwiększyć stany liczbowe Armii Chrystusa drogą werbunku. W tym celu mają wprowadzić w życie chrześcijańskie związki zawodowe i międzyzawodowe, przepojone duchem chrześcijańskim pod nadzorem i kontrolą państwa, jeśli państwo uzna ten nadzór i kontrolę za stosowne.

III. Werbunek.

R o z k a z Nr IV. Robotnicy katolicy, tak młodzi jak i starzy, niech świecą przykładem samozaparcia, gdyż Chrystus pozostawił nam przykład nie tylko swojej pracy, ale także i przykład ofiarnego cierpienia.

IV. Zawrócić dezertarów.

Dalej: Towarzyszków swoich, dezertarów, których jest tak wielka liczba, mają robotnicy sprowadzić z powrotem do Kościoła.

Powiedzcie braciom zbłąkanym — brzmi rozkaz — że Kościół jest czułą Matką dla tych, co pod brzemieniem pracy, lub bólu się uginają, że jak w przeszłości obowiązkom swoim, jako Matki, nigdy się nie sprzeniewierzył, tak też i w przyszłości synów swoich bronić nie przestanie.

R o z k a z Nr V. Do kierowników państw:

a) Kierownicy państw powinni użyć wszelkich możliwych środków, aby powstrzymać zgubną propagandę bezbożników, podważającą wszelkie podstawy ustroju, by nie narażała ona ich narodów na zgubę.

V. Do kierowników państw:

a) Ściągać propagandę komunistyczną.

Nie ma bowiem żadnego ziemskiego autorytetu (powagi), skoro się usunie autorytet Boga i żadna przysięga nie ma znaczenia, skoro przekreśli się imię Boga żywego.

b) Zabezpieczyć pracę i wyżywienie.

b) Przede wszystkim dać pracę ojcom rodzin i młodzieży.

W tym celu należy nakłonić warstwy posiadające, aby ze względu na wspólne dobro wzięły na siebie owe ciężary, bez których niemożliwe jest ocalenie społeczeństwa, a więc także i ich samych.

c) Wzmóc ofiarność społeczną.

c) Wzmóc ofiarność społeczną.

Ciężki kryzys światowy wymaga dziś więcej niż kiedykolwiek ofiar.

Środki zaradcze, podjęte w tym celu przez państwa, muszą być tego rodzaju, aby osiągnęły skutecznie tych, którzy posiadają największe kapitały i ze szkodą dla drugich jeszcze dalej je gromadzą i powiększają.

d) Urzędnicy wzorem dla obywateli.

d) Państwowa administracja, z której rządzący zdadzą kiedyś przed Bogiem i społeczeństwem rachunek, powinna być tak mądra i umiarkowana, żeby stała się wzorem dla wszystkich obywateli.

e) Nie utrudniać działalności Kościoła katolickiego.

e) Nie utrudniać działalności Kościoła katolickiego, bo Kościół wśród sił religijnych i moralnych zajmuje pierwsze miejsce. Przez swą pracę dla szczęśliwości wiecznej równocześnie przyczynia się do prawdziwej szczęśliwości ziemskiej.

VI. Powołanie pospolitego ruszenia całego świata.

R o z k a z Nr VI. Do wszystkich narodów świata:

Przeciw mocom ciemności do zgodnej walki niech staną szeregi katolickie wszystkich stanów i wszystkich narodów, a obok chrześcijan niech staną także ci wszyscy, którzy wierzą w Boga i cześć mu oddają.

(Sprawdzić pytaniami, co żołnierze zapamiętali z programu ofensywy przeciw komunizmowi).

4) Św. Józef patronem walki z komunizmem.

Kończąc swój list, Ojciec św. oddaje całą akcję Kościoła przeciw bezbożnemu komunizmowi pod opiekę św. Józefa, pożądanego Patrona Kościoła katolickiego.

Kim był św. Józef z zawodu?

Należał On do stanu robotniczego i wraz z powierzoną sobie św. Rodziną nieraz doświadczył goryczy ubóstwa.

Wypełniając wiernie swoje obowiązki na każdy dzień stał się św. Józef wzorem dla tych, którzy pracą rąk muszą zarabiać na chleb codzienny.

Kiedy obietnice komunistów toną w potokach krwi i łez, z ich winy wylanych, jaśniej ludzkości w niebiańskiej piękności pro-roctwo Bożego Zbawiciela, wypowiedziane w Apokalipsie: „Oto nowe czynię wszystkie rzeczy“ (Apokal. XXI, 1).

List Ojca św. „O bezbożnym komunizmie“, na podstawie którego miałem do was trzy moje ostatnie pogadanki, odnosi się do całego świata. Odnosi się więc i do Polski katolickiej, tak Jego sercu drogiej. W Polsce naszej wolnej jedno z pierwszych miejsc zajmuje wojsko, jako potężna społeczność. Zadaniem wojska — to walka. Niechże zatem wezwanie Ojca św. do walki z komunizmem o prawa Boże i prawa ludzkie odbije się w duszach waszych serdecznym odzewem.

Ma to być walka na śmierć i życie!

Ojciec św. nie wskazał nam drogi pośredniej, drogi układów.

Dodać tu należy to, co pisze jeden z b. kapelanów wojskowych (O. Muckermann T. J.), po wyzwoleniu go z więzienia w Rosji sowieckiej:

„Nie mam dziś czasu na pisanie tomów, tomów pełnych krwi i łez, które właściwie powinienbym napisać!

Winien jestem ludzkości całej powiedzieć, opisać, co widziałem: piekło, jakim jest dzisiejsza Rosja, i czartów w postaci ludzkiej, którzy nad nią panują...

Czy można układać się z diabłem, by zostać czymś połowicznym. Na Boga! Z diabłem nie ma paktów. Żadnych układów, ani najmniejszych ustępstw!

Jest to świat bez Boga, koniec wszelkiej kultury, religii, jest to potworność, wytwór piekła, wymierzony przeciw wszystkiemu, co dobre, czyste, co z nieba! (O. Muckermann. „Wspomnienia z niewoli bolszewickiej“).

Niech to, co słyszeliście tu o komunizmie, zapadnie głęboko w dusze wasze!

Wnioski.

Nie słowami, lecz czynem unieszkodliwimy działalność komunizmu na terenie drogiej nam zmartwychwstałej Polski.

Zapytacie: jak? Odpowiedź krótka:

Wszystko co uczynimy, aby w myśl hasła Wodza Naczelnego, Marszałka Śmigłego-Rydza „podciągnąć Polskę wzwyż“, a więc cokolwiek wykonamy dla hartu ducha, dla rycerskiej gotowości bojowej, dla ugruntowania wiary i miłości Boga i naszej Rzeczypospolitej, — wszystko to będzie odpowiedzią na groźby czerwonego dyktatora Rosji sowieckiej Stalina, odpowiedzią godną mocarnego, bohaterskiego wojska polskiego!

Dyspozycja.

Dyspozycja pogadanki.

Wstęp.

- 1) Szczepionki uodporniające:
 - a) odnowienie życia chrześcijańskiego,
 - b) wyrzeczenie się nadmiernego przywiązania do dóbr doczesnych,
 - c) miłość bliźniego,
 - d) obowiązek sprawiedliwości społecznej,
 - e) szczepionka przeciw ślepotie duchowej,
 - f) szczepionka przeciwsenna.
- 2) Lekarstwo dla zarażonych komunizmem.
- 3) Ofensywa przeciw komunizmowi.
 - I. Wywiesić sztandar Chrystusowy.
 - II. Utrzymać łączność.
 - III. Werbunek.
 - IV. Zawrócić dezterterów.
 - V. Do kierowników państw:
 - a) ścigać propagandę komunistyczną,
 - b) zabezpieczyć pracę i wyżywienie,
 - c) wzmóc ofiarność społeczną,
 - d) urzędnicy wzorem dla obywateli,
 - e) nie utrudniać działalności Kościoła.
 - VI. Powołanie pospolitego ruszenia całego świata.
- 4) Św. Józef — patronem walki z komunizmem.

Wnioski.

Ks. dr W. Potempa. „Więcej psychologii w duszpasterstwie!—czyli: Teologia pasterska w świetle psychologii“. Włocławek, 1938. Nakładem autora. Str. 468. Zł 8.

Celem książki ks. Potempy jest zwrócenie uwagi współczesnych duszpasterzy na konieczność indywidualnego traktowania wiernych nie tylko in foro interno, ale również i in foro externo. Do tego jednak, zdaniem autora, konieczną jest głęboka znajomość psychologii. Kto potrafi człowieka zrozumieć, kto znajdzie drogę do jego umysłu, serca i woli, ten będzie miał zapewniony wpływ na niego. Stosownie do tego założenia, wykazuje Autor, jak ma wyglądać pasterzowanie oparte na znajomości psychologii ludzi różnych warstw społecznych i środowisk. Po dłuższych wywodach na temat podstawowych wiadomości z dziedziny psychologii, co stanowi pierwszą część omawianego dzieła, wykazuje Autor w części drugiej swojej książki, jak należy kierować duszami z uwzględnieniem danych psychologii. Autor obficie cytuje fakty czytane, słyszane lub zaobserwowane, podając przy tym bogatą literaturę pomocniczą, niemal wyłącznie niemiecką, choć nie brak jej przecież i w języku polskim. Ponieważ zagadnienia, poruszone przez ks. Potempę, są bardzo liczne, nic dziwnego, że niektóre z nich zostały potraktowane pobieżnie, są jednak wśród nich i takie, które potraktowano zbyt pobieżnie i bez należnego im gruntowniejszego zbadania. Tak jest np. z dziełem „Stany mistyczne“, który, widocznie przez niedopatrzenie został niefortunnie umieszczony po rozdziałach: „O chorobach umysłowych“ i „Opętaniach“. Autor utożsamia stany mistyczne z nadzwyczajnymi zjawiskami (jak: objawienia, wizje, stygmaty itp.), które przecież do istoty życia mistycznego wcale nie należą. Powoływanie się Autora przy omawianiu naukowych kwestii na takie źródła jak „ABC“ i „Mały Dziennik“ jest nie tylko, naszym zdaniem, całkiem zbyteczne, ale osłabia powagę i dzieła i omawianych zagadnień.

Są to jednak drobne tylko usterki, które łatwo można darować Autorowi ze względu na jego wielką zasługę, jaką niewątpliwie jest zwrócenie przez niego uwagi duszpasterzy na konieczność zapoznania się z psychologią i stosowania jej zasad w duszpasterskiej pracy. Wiele uwag, i to bardzo słusznych, znajdzie w tej bez wątpienia wartościowej książce każdy kapłan-duszpasterz.

Język książki jest bardzo popularny, niemal gawędziarski, co sprawia, że książkę czyta się bez znużenia, a nawet z zainteresowaniem.

„Bolszewizm“ — Praca zbiorowa. Wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Lublin, 1938. Str. 325. Cena zł 6.

Do bogatej już polskiej literatury o bolszewizmie przybyło dzieło pierwszorzędnej wartości, wydane przez K. U. L. pt. „Bolszewizm“. Jest to praca zbiorowa, napisana przez: ks. prof. J. Pastuszkę, ks. prof. P. Stopniaka, inż. A. Kozłowskiego, prof. H. Dembińskiego, prof. I. Czumę, ks. prof. A. Szymańskiego, prof. Cz. Strzeszewskiego, J. Dobraczyńskiego, ks. prof. Z. Golińskiego, ks. dyr. Z. Surdackiego.

W głębokich i pełnych treści artykułach omówione są podstawy i wszelkie przejawy życia sowieckiego, jak np.: filozofia i psychologia komunizmu, religia, totalizm państwowy, życie gospodarcze, rolnictwo, literatura i sztuka, małżeństwo i rodzina, wreszcie metody propagandy bolszewickiej.

Tak wszechstronnego i głębokiego, bo na naukowych podstawach opartego, omówienia bolszewizmu nie mieliśmy dotychczas, dlatego też książka zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

„Cześć Świętych Polskich“. *Kwartalnik*. Wyd. Seminarium Zagraniczne. Potulice, p. Nakło. Redaktor Ks. I. Posadzy. Każdy zeszyt zawiera 16 str. Prenumerata roczna zł 1.

Pismo pod powyższym tytułem wydawane było przez poprzednie 4 lata w Warszawie. Od początku bieżącego roku przejęła je redakcja wydawnictw Seminarium Zagranicznego w Potulicach. Nie wątpimy, że zmiana ta jak najdodatniej wpłynie na omawiany kwartalnik, tym bardziej, że już trzy tegoroczne zeszyty są tego bardzo wyraźnym dowodem. Czasopismo zapewniło sobie współpracę wybitnych piór katolickich z całej Polski, co od razu podniosło jego poziom. Piękna i głęboka treść, miła zewnętrzna szata, a nade wszystko niska cena powinny być wielką zachętą do zaabonowania tego sympatycznego periodyku, który niewątpliwie przyczyni się do ożywienia kultu, należnego naszym błogosławionym i świętym Patronom.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcją: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI = ELSTON, kapelan W. P.

Ks. dr FRANCISZEK SKALSKI

Kapelan W. P.
Grudziądz

WIARA I CZYN W SŁUŻBIE ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Kazanie wygłoszone do Pomorskiej Brygady Kawalerii
w dn. 15.VIII.1938 r. podczas Mszy polowej w Wejherowie.

„Maryja najlepszą częśćkę obrata, która od niej
odjęta nie będzie”. (Łk. 10, 42)

Drodzy Bracia, Żołnierze!

W dniu wielkiej rocznicy zwycięstwa nad Wisłą przeżywamy wspomnienie dwóch epok dziejowych.

Epokę pierwszą rozpoczął Chrobry Bolesław, który, zakreślając Szczerbcem szerokie granice Państwa na Wschodzie, polecił w nurtach rzeki Dniepru wbić słupy graniczne.

Początek epoce drugiej dał Marszałek Piłsudski, opierając mocarnym ramieniem granice nowej Polski o wybrzeże Bałtyku. Wskazał przez to przyszłym pokoleniom na rolę, jaką Naród odegrać powinien na bezkresnych obszarach mórz i oceanów.

Na rozległym widnokregu tych idei mocarstwowych oparł się wspinały firmament dziejów Narodu.

Na tęczowej płaszczyźnie tego firmamentu znalazły swoje odbicie znojne trudy i ofiarne wysiłki żołnierza polskiego.

Już u progu naszej historii, na Psim Polu pod Wrocławiem, roztacza się obraz bitwy, która skończyła się z fatalnym dla Niemców wynikiem. Z kolei taśmę wieków na podobieństwo błyskawic oświetlają: Płowce, Grunwald, Kircholm, Kłuszyn, Chocim, Smoleńsk, Jasna Góra, Wiedeń i żywy w pamięci każdego „Cud nad Wisłą“.

Te zwycięstwa — to pioruny, ramieniem żołnierza wykute, dające światu przestrożę, że Naród nasz nawet po okresach słabości zawsze nad wrogiem odnosić będzie zwycięstwa.

Kto próbuje wnikać w treść duszy żołnierza polskiego łatwo spostrzeżę, że jej przymiotem szczególnym jest wiara religijna, owiana kultem do Matki Najświętszej.

Złotą nicią snuje się ten motyw na kanwie dziejów naszej siły zbrojnej.

Już za Mieszka I rycerstwo podczas Ewangelii prezentuje broń na znak mężnej gotowości walki w obronie prawd wiary. Pierwsza na ziemiach polskich świątynia zostaje wzniesiona pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Najświętszej. Husaria na polach Grunwaldu zrywa się do boju z pieśnią „Boga Rodzica“ na ustach. Jan Sobieski, którego geniusz wojskowy uznawał świat cały, słynną wyprawę wiedeńską poprzedza pielgrzymką na Jasną Górę. Piłsudski, podejmując wielkie dzieło stworzenia siły zbrojnej, a potem budując Polskę nową, nie rozstaje się z wizerunkiem cudownego obrazu Ostrobramskiej Pani. Gdy zaś w Polsce Odrodzonej obce agentury wiarę świętą zaatakują, żołnierz, jakby na znak protestu, na wielu sztandarach pułkowych obraz Matki Najświętszej umieszcza.

W ciągu wieków zmienił się mundur i rynsztunek bojowy. Obok szabli i lancy zjawił się karabin i granat; skrzydła husarskie zastąpiły drelichy, ale dusza żołnierza pozostała bez zmiany. Jak przed wiekami, podobnie i dzisiaj z jego piersi płynie pieśń wspaniała: „Boga Rodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja!”

„Gaude Mater Polonia, prole foecunda nobili!—Raduj się Matko Polsko, że takie wydajesz dzieci“ — takiego żołnierza, który wiarę Ojców uważa za część najlepszą i ceni ją ponad życie.

Bo nieomylnym swoim instynktem wyczuwa żołnierz, że w zmiennych kolejach losu, jakie Naród przeżywa, wiara jest niezastąpioną ostoją.

I nie potrzeba nam szukać daleko dowodów tej prawdy.

Na wasze święto przybyli z Wejherowa i dalekich okolic w imponującej liczbie Kaszubi.

Popatrzcie na steranych wiekiem obywateli. Ich bruzdami poorane twarze zdradzają głębokie wzruszenie, a w niektórych oczach perli się łza.

Jak to? Ten twardy Kaszuba wzruszony?

Tak! Rozrzewnia się szczerze na widok twojego munduru. bo w tobie, kochany Żołnierzu, widzi koronę swoich walk nadludzkich z zaborcą na przestrzeni półtora stulecia.

I czegoż to nie próbował zaborca, by z duszy Kaszuby wyrwać z korzeniem poczucie polskości.

Z właściwym sobie uporem dążył do celu usuwając mowę polską ze szkoły i urzędów państwowych. Z roku na rok pomniejszał siłę gospodarską polskiego Kaszuby, zostawiając mu

w wielu wypadkach tylko tyle gruntu, ile było potrzeba na postawienie „czechy“ rybackiej. A w końcu, gdy mniemał, że cios śmiertelny został zadany, ogłosił światu, że lud kaszubski nie ma nic wspólnego z polskością.

Mimo to dusza Kaszuby pozostała nietknięta. U jej bram śpiżowych wiła się w bezsile przemoc zaborcy. I czymże zasilą tę duszę, pozbawioną najprostszycy środków pielęgnowania narodowej kultury?

Oto w jej sanktuarium, w atmosferze rodzinnego ogniska i półmroku świątyni rozlegał się szept pacierza odmawianego po polsku.

Ten polski pacierz był „częstką najlepszą“, której kaszuba nikomu nie oddał. Ta kierowana do Stwórcy ufna modlitwa zachowała w nim przeświadczenie niezłomne, że „Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby“. Ten polski pacierz był małą iskierką, która przed laty 18-tu w pamiętnych dniach Lutego wybuchła płomieniem entuzjazmu na powitanie wkraczających nad Bałtyk polskich żołnierzy.

Takim to pokarmem zasila wiara żywy organizm naszego Narodu.

Tę prawdę dziejową przeżył w sobie głęboko Naczelny Wódz. Jako z krwi i kości Polak i żołnierz polecił, by Święto Żołnierza odbywało się w dniu dzisiejszym nie tylko dlatego, że to rocznica zwycięstwa nad wrogiem, ale również dlatego, bo to uroczystość Matki Najświętszej.

W tej historycznej decyzji zawiera się rozkaz, byś służbę żołnierską pełnił w duchu łączenia wiary i czynu. „Wszystko cokolwiek czynicie — na chwałę Bożą czyńcie“ (I Kor. 10, 31).

„Ufaj mi synu. Jeśli wytkniesz sobie drogę a prostą — to choćby na słońce zalecisz, często na krzyżu lub grobie odpoczywając. Lećże więc bez końca a będziesz chodził w anielskiej ozdobie, jako Ojczyzny i Wiary obrońca. (Mickiewicz).

Bracie Żołnierzu! W dniu twego święta wspomnij na cnoty, jakie przekazały ci w spadku pokolenia rycerskie i zbrojnym ramieniem wspierając Polskę w Jej pochodzie do wielkich przeznaczeń tak żyj i pracuj, tak walcz i zwyciężaj, aby przyszłe pokolenia Narodu mogły o tobie powiedzieć:

*„Orla twych lotów potęga,
a jako piorun twe ramię!“ (Słowacki)*

Amen.

POGADANKI.

Ks. FRANCISZEK JUSZCZYK

Proboszcz W. P.

Włocławek

STAN WOJSKOWY W ŚWIETLE WIARY.

Pogadanka z rekrutami.

Wstęp.

a) Powitanie.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Czołem, Żołnierze!

Ludzie dobrze wychowani, kiedy spotykają się po raz pierwszy ze sobą, przedstawiają się jedni drugim, mówiąc kim są.

I ja, Żołnierze, jestem obowiązany wam się przedstawić przy pierwszym naszym spotkaniu.

Z rozkazu, jaki wam odczytano, dowiedzieliście się, że dziś będzie miał pogadankę „ksiądz kapelan“.

Otóż ja jestem właśnie tym kapelanem.

Bardzo wielu z was, może nawet wszyscy, jak tu jesteście zebrani, przed odejściem do wojska przystąpiło w swojej miejscowości rodzinnej do spowiedzi i Komunii św., tak jak na polskiego młodzieńca przystało. Bo myśleliście sobie, a może i mówiliście do drugich:

„Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa!

— Tak mawiali starzy! —

Gdy pomocy Boskiej wezwiesz,

Wszystko ci się zdarzy!“

Pożegnaliście się z waszym księdzem proboszczem a potem z rodziną, ze znajomymi i przyszedliście tutaj do wojska na wezwanie Matki Ojczyzny.

Z rąk księdza proboszcza waszego, ja was, Żołnierze, przejmuję.

Witam was dziś bardzo serdecznie!

Na cały czas waszej służby wojskowej będę waszym duszpa-sterzem i jednym z waszych wychowawców, tak w kościele, jak i w koszarach.

Koszary — to szkoła, której na imię „Szkoła Obrońców Ojczyzny“.

W tej szkole waszymi nauczycielami będą wasi dowódcy.

Kształcić będą oni wasz umysł, dając wam wiedzę woj-skową.

Kształcić będą i waszą wolę przez posłuszeństwo.

Mięśnie — przez gimnastykę.

Nerwy — przez musztrę i ćwiczenia.

Ja będę wychowywał waszą duszę, a w niej przede wszystkim wolę.

Aby coś wykonać, muszę to chcieć wykonać, nie z musu, jak niewolnik, ale muszę to umiłować.

Umiłowanie wypływa ze serca. Będę więc kształtował i rozwijał wasze serca, bo serce jest ogniskiem miłości Boga i Ojczyzny.

Żołnierz może nawet nie mieć zbyt wielkiego rozumu, ale ma on serce, ręce i nogi. I gdy serce ohotne, to ręce i nogi wykonają w potrzebie nakazaną im pracę.

Tak broniły Lwowa małe dzieci, zaledwie mogące udźwignąć karabin.

Jak na wojnie poznawało się niezawodnie po medaliku, czy szkaplerzu na piersiach, że jest jakiś żołnierz katolikiem, tak i Ojczyzna będzie poznawała w was, żeście Jej synami po waszym sercu.

I nie trzeba będzie lepszej legitymacji, jak kiedy zapytany „kim jesteś“, rozepniesz twój mundur i wskażesz na serce: „Słuchaj! To serce moje mówi każdym swym uderzeniem, że jestem polskim żołnierzem!“

Będę dokładał do tego ogniska waszego serca drewniek, już choćby z mojego zapłału, aby to serce wasze płonęło coraz potężniej, aby w duszy waszej było jaśniej i przed Bogiem i przed obliczem Rzeczypospolitej.

Cieszymy się wszyscy z waszego przybycia!

Cieszy się Ojczyzna, nasza wspólna Matka. Mówi ona wszystkim: „To idą moi najlepsi synowie!“

Cieszą się postacie, które tu na tej ścianie widzimy:

Chrystus, na krzyżu królujący w salach żołnierskich, zdaje się mówić: „To — nowi obrońcy wiary!“

Ciesz się Pan Prezydent, jako Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych.

Ciesz się i Naczelnny Wódz, Pan Marszałek Śmigły-Rydz, na którego barkach spoczywa dziś obrona Polski.

Witają was radośnie nawet te martwe ściany koszar, które z chwilą waszego przybycia ożyły.

Cieszą się starzy i młodzi.

Bo kim wy jesteście?

Odpowiecie: „My — Polacy!”

O tak! Cała Polska i cały świat już wkrótce za was na to pytanie odpowie:

„To — Polacy! Kochani, dzielni, polscy żołnierze!”

b) Zapoznanie się.

A teraz chciałbym się od was dowiedzieć, kim wy jesteście?

Chcę wiedzieć, ile mam u siebie nowych owieczek!

Kto z was jest religii rzymsko-katolickiej? Ręka do góry!
A kto religii grecko-katolickiej? Ręka do góry! Teraz powiedzcie mi, z jakich stron pochodzicie?

(Kapelan pyta według województw i powiatów).

Chcę wiedzieć również, jakiej narodowości jesteście.

Powiedzcie mi jeszcze, jakie zajęcie mieliście w cywilu.

Kto z was uczęszczał do szkół średnich?

Kto ukończył szkołę powszechną?

Kto z was słabo czyta?

Kto nie umie czytać wcale?

(Kapelan notuje sobie podawane szczegóły. Ułatwi mu to pracę pogadankową i duszpasterską).

Poznaliśmy się teraz wzajemnie. Możemy więc rozmawiać ze sobą, jak dobrzy znajomi.

Zbliża nas do siebie wspólna służba. Ja jestem kapłanem Chrystusowym, więc jak gdyby oficerem Chrystusowym. Wyście żołnierzami Chrystusowymi.

Kiedy to zapisano was pod sztandar Chrystusa?

Tak! Na Chrzcie św.

Łączy nas również wspólna, a bardzo zaszczytna służba Ojczyźnie.

Ja służę Ojczyźnie jako kapelan wojskowy, a wy, młodszy moi bracia, jako żołnierze.

Spodziewam się, że w tej wspólnej służbie będziemy się wzajemnie rozumieli, jako bliscy sobie. Ja w was będę szukał oparcia w mej pracy, a zarazem sam chcę być i będę dla was oparciem.

Rozpaczynam dziś w Imię Boże tę pracę nad wami od mej pierwszej z wami pogadanki, czego nas uczy nasza święta wiara o stanie wojskowym.

Przykład.

Pytał się raz kapelan wojskowy starszego wiekiem podoficera, co on takiego czynił, że przez cały czas swej służby wojskowej pozostał wzorowym żołnierzem. Odpowiedział ten podoficer w ten sposób:

„Starałem się ująć wszystkie moje zajęcia z punktu widzenia religijnego. Tak więc, gdy otrzymywałem rozkazy od przełożonych, myślałem sobie, że są oprócz ludzkich i rozkazy Boże, a więc Boże przykazania. Jeśli więc słucham ludzi, słuchać muszę i Boga.

Co więcej: w rozkazach ludzkich widziałem rozkazy Boga. Spełniałem więc wszystkie moje obowiązki, nawet najmniejsze, z taką samą dokładnością, jak wtedy, gdy jako mały chłopiec służyłem do Mszy św.

Myślałem sobie też codziennie przy wieczornym apelu wojskowym, że i dla mnie nadejdzie wieczór życia. Że zagra mi kiedyś trąbka na sen dla ciała, a dla duszy — do ostatniego mego raportu przed Najwyższym Wodzem, tj. przed Bogiem moim i Sędzią.

I te właśnie poważne myśli chroniły mnie zawsze od złego“.

Tak i ja, Żołnierze, będę się starał w moich pogadankach ujmować wasze obowiązki żołnierskie z punktu religijnego. To znaczy: mówiąc o tych obowiązkach, będziemy zawsze pytali, co o tym sądzi Bóg, co o tym uczy nas nasza święta wiara?

I dziś we wstępnej pogadance przypatrzymy się, jak wspominałem, czego uczy nas wiara o stanie wojskowym.

Służbę wojskową przedstawiają sobie ludzie niekiedy w najczarniejszych barwach. Może i was straszili jacyś koledzy wojskiem, jak nieraz straszycie się małe dzieci kominiarzem. Może i sami narzekaliście: „Kto też to wojsko wymyślił na utrapienie ludzkie!“

Przypatrzymy się więc dziś z bliska i gruntownie tej nowej dla was służbie.

Opowiem wam dziś:

- a) jak patrzy Bóg na stan wojskowy w ogólności?
- b) czym jest wojsko polskie w planach Bożych?
- c) kim ma być każdy z was?

Za uwagę i dobre odpowiedzi otrzymacie nagrodę i to na cały czas waszej służby wojskowej.

Tą nagrodą będzie dla was łatwość wykonywania waszych obowiązków. Służba wasza nie będzie wam nigdy nieznośnym ciężarem.

Zajmiemy się teraz pierwszym pytaniem:

1) Jak patrzy Bóg na stan wojskowy w ogólności?

Na świecie, jak wiadomo, są różne stany, czyli zawody.

Wyliczcie mi, jakie znacie stany!

Jest zatem wśród stanów i stan wojskowy.

Jak dawny jest jego początek?

Jakie to było pierwsze wojsko, zanim jeszcze Pan Bóg stworzył ludzi?

Kto mi powie?

(Gdyby nikt nie wiedział, daje kapelan pytanie pomocnicze:)

Kto to jest św. Michał Archanioł?

Pierwsze wojsko zatem było niebieskie.

W czyjej obronie stanęła armia dobrych aniołów?

Jak się zakończyła bitwa na niebie?

Stąd Kościół katolicki daje św. Michała Archanioła wojsku jako Patrona na znak, że wojsko ma walczyć w pierwszym rzędzie o cześć należną Bogu, o prawo Boże.

Bitwę tę przedstawił Duch św. w Księdze Objawienia, czyli Apokalipsie św. Jana (12, 7-9).

Musiąca to być potężna walka, jeśli zli aniołowie odważyli się podnieść bunt przeciw Bogu, któremu są posłuszne błyskawice, grzmoty i pioruny.

W czasie wojny światowej, gdy w czasie huku armat powstała w powietrzu burza z piorunami, zagłuszały armaty niebieskie, czyli grzmoty i pioruny, dzieła rąk ludzkich: nie było nawet słychać armat, chociaż były potężnie.

Jaka potęga jest aniołów, mamy tego dowód w Piśmie św., że „jeden anioł zabił w obozie Asyryjczyków 180 tysięcy żołnierzy“ (Iz. 37, 36).

Sam Pan Bóg też nazwany jest przez Ducha św. w ten sposób: „Pan wojsk (zastępów) Imię Jego“ (Iz. 48, 2).

Idźmy teraz dalej w czasy, kiedy już była pierwsza para ludzka na ziemi.

Kogo to postawił Pan Bóg na straży raju po wypędzeniu pierwszych rodziców?

Postawił Bóg Archanioła z mieczem ognistym.

Jaką służbę pełnił ten Archanioł?

Stał na straży tej ziemi szczęśliwej, na której mieli mieszkać pierwsi rodzice i ich potomstwo.

To pierwszy żołnierz-anioł, strzegący granic ziemskich.

W tych dwóch opowiedzianych zdarzeniach mamy jakby pierwsze ustanowienie stanu wojskowego do obrony Boga i ziemskich granic.

Weźmy czasy Chrystusa Pana.

Już w chwili narodzenia się Zbawiciela w stajence betlejemskiej, zjawił się pasterzom anioł, zwiastujący im tę radosną nowinę, a wraz z nim „mnóstwo wojska niebieskiego, chwalejących Boga i mówiących: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“ (Łuk. II, 13, 14).

Kto więc pierwszy wita nowonarodzonego Zbawcę?

„Mnóstwo wojska niebieskiego“! Ewangelia bowiem mówi wyraźnie o w o j s k u.

Za życia swego Chrystus Pan nieraz stykał się z wojskiem.

W Jego towarzystwie widzimy dwóch setników, czyli kapitanów. Jeden — to setnik z Kafarnaum, drugi — to setnik spod Krzyża. Imiona ich są nieznanne. Obydwaj — to wspaniałe wzory stanu wojskowego.

Setnikowi z Kafarnaum udzielił Chrystus Pan publicznej pochwały, że takiej wiary jak u niego nie znalazł wśród narodu izraelskiego.

Słowa tego setnika „Panie nie jestem godzien...“, z małą tylko zmianą, powtarzamy zawsze przed przyjęciem Komunii św. Tak więc ów setnik rozstawiony został po całym świecie katolickim.

Drugi setnik, wykonawca wyroku śmierci na Chrystusie, daje pod Krzyżem publiczne świadectwo o Jezusie po wszystkie czasy: „Prawdziwie człowiek ten był Synem Bożym!“ (Mar. XV, 39).

Spotykamy obok Jezusa i żołnierzy niezłomnych Panu Jezusowi. Byli oni tylko narzędziem w planach Bożych.

b) *Wojsko*
a *Chrystus*.

Raz tylko Chrystus Pan słowami: „Kogo szukacie?“ powalił ich na ziemię w Ogrójcu, zresztą wobec nich zawsze milczał.

Z życia wojska kilka razy brał Zbawiciel tematy do swoich porównań i przypowieści: I tak mówił:

O mieczu, jako orężu do walki z namiętnościami,
o królu, wysyłającym wojska na mężobójców,
o mocarzu zbrojnym, broniącym twierdzy,
o królu-wodzu, siedzącym nad planami wojennymi ¹⁾.

c) *Święci
żołnierze.*

Że stan wojskowy jest miły Bogu, dowodem tego jest cały szereg świętych żołnierzy. Ma Bóg obok swego tronu tych, co kochali swą Ojczyznę ziemską, służąc jej w wojskowym mundurze, i co w tym wojskowym mundurze doszli do prawdziwej świętości.

I tych ziemskich bohaterów, świętych żołnierzy Bóg stawia nam wojskowym za wzór.

W „Żywotach Świętych“, opracowanych przez ks. Piotra Skargę, znajdujemy kilkadziesiąt postaci świętych oficerów i żołnierzy.

d) *Wojsko
a V przy-
kazanie
Boże.*

Ale powiecie mi może, że przecież wojsko szkoli się nie do parady wojskowej, lecz do wojny. A Pan Bóg mówi w piątym przykazaniu Bożym: „Nie zabijaj“. A cóż się dzieje na wojnie?

Rozwiążmy sobie tę trudność.

Co mówi o wojnie Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek? Oto Jego słowa: „A gdy usłyszycie wojny i wieści o wojnach, nie lękajcie się, bo się to dzieć musi“ (Mar. XIII, 7).

Co więc Bóg mówi o wojnach?

Że się to dzieć m u s i!

To tak, jak powiedział Chrystus o zgorszeniach: „Albowiem muszą przyjść zgorszenia“ (Mat. XVIII, 7).

Wojna to największe nieszczęście, jakie może Pan Bóg dopuścić na ludzi. To też, jak modlimy się w naszych suplikacjach, w tej potężnej pieśni polskiej „Święty Boże“...?

A jednak wojny być muszą! Czy może dlatego, że bez nich świat nie mógłby istnieć? Nie! Tylko dlatego, że ludzie są źli i nadużywają wolnej woli, którą im dał Pan Bóg.

¹⁾ (Mat. X. 34; Mat. XXII, 7; Łuk. XI, 21,22; Łuk. XIV, 31,32).

Jeśli chodzi o przykazanie Boże „Nie zabijaj!” — powiedzcie mi sami:

Czy wolno nam zabić bandytę, który chce nas zabić?

Czy wolno państwu skazać na śmierć mordercę?

Czy sędzia, wydający sprawiedliwy wyrok śmierci, grzeszy?

A czy grzeszy kat, wykonujący wyrok?

Czy więc zabójstwo z a w s z e jest grzechem?

Czy zatem wolno narodowi zabijać wrogów, wkraczających nieprawnie w jego granice i szerzących śmierć i zniszczenie?

Czy żołnierz, spełniający wolę narodu, grzeszy, gdy zabija wroga w obronie własnej ojczyzny?

To byłyby wypadki w wojnie o b r o n n e j.

Weźmy teraz wojnę z a c z e p n ą.

Czy wolno nam dochodzić u władzy krzywdy własnej, np. gdy ktoś zabiera nam ojcowiznę, albo za modlitwę w języku polskim i za polską mowę bije nas, lub wtrąca do więzienia?

A jeśli tak czynią źli ludzie z całym narodem, czy wolno całemu narodowi chwycić za broń?

Czy więc żołnierz w sprawiedliwej wojnie zaczepnej może zabijać wrogów?

Otóż z tego, co wam powiedziałem, dowiedzieliście się:

że stan wojskowy jest do obrony prawa Bożego i ziemskich granic Ojczyzny;

że Chrystus Pan nie potępił stanu wojskowego;

że miły jest ten stan Bogu, bo w tym stanie ma Bóg wielu świętych.

A chociaż związane z nim jest zabijanie ludzi, to jednak w wojnie słusznej, tak obronnej, jak i zaczepnej, zabijanie wroga nie jest wcale grzechem.

Przechodzimy teraz do drugiego pytania postawionego na początku pogadanki:

Czym jest wojsko polskie w planach Bożych?

Czyją własnością jest cały świat, czyli niebo i ziemia?

Czyją własnością jest ziemia, na której my Polacy żyjemy?

Dlaczego polska ziemia jest własnością Boga?

Tę to piękną ziemię dał Bóg naszym praojcom na zamieszkanie.

2) Wojsko
polskie
w planach
Bożych.

A gdy Polska przyjęła chrześcijaństwo (966 r.), postawił Bóg na straży tej ziemi naród polski. I dał mu w jedną rękę krzyż, jako znak wiary Chrystusowej, a w drugą rękę miecz, jak niegdyś Archaniołowi w raju.

Odtąd też naród polski stał się „przedmurzem chrześcijaństwa“, narodem chrześcijańskich żołnierzy.

Skąd my o tym wiemy?

Wiemy o tym z naszej historii, która jest „nauczycielką życia“. A historia Polski, to historia wojen w obronie Ojczyzny i wiary Chrystusowej.

(Wspomnieć krótko o Lignicy, Warnie, Ceczorze, Częstochowie, Wiedniu i bitwie pod Warszawą w r. 1920.)

Takie powołanie, takie zadanie przejęliśmy my żołnierze wolnej, zmartwychwstałej Polski, z woli Bożej z niewoli cudem wydobytej przy współudziale niemal nadludzkim zgasłego Wielkiego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego i bohaterskiego wojska polskiego.

Bogu i Patronom świętym Polski przypisywał zgasły Marszałek wskrzeszenie naszej Ojczyzny, świadczy o tym wyraźnie petycja w sprawie kanonizacji błog. Andrzeja Boboli, skierowana do papieża Benedykta XV, a podpisana przez Marszałka Piłsudskiego:

„Ojcze święty! Od początku wojny światowej, która zdaje się dobiegać końca, Wszechmocny wyraźnie błogosławił naszej bohaterskiej armii. Wbrew intencjom naszych nieprzyjaciół wskrzesił Ojczyznę naszą, po ludzku sądząc rzecz wprost niemożliwą! Przypisujemy dokonanie tego aktu sprawiedliwości w dziejach świata przemożnemu wstawiennictwu naszych Świętych Patronów, a zwłaszcza Błogosławionego Andrzeja Boboli, do którego szczególnie zwracał się naród polski, w nim pokładając swoje nadzieje.

Pragniemy zapewnić dalszy rozwój naszemu Państwu. Dlatego pokornie prosimy Waszą Świątobliwość o zaliczenie błog. Andrzeja Boboli w poczet Świętych. Spodziewamy się, że jako Patron rubieży wschodnich, gdzie dołączył korony męczeńskiej, wyjedna łaskę Bożą, ażeby Polska nadal była przedmurzem chrześcijaństwa na Wschodzie...“ („Gł. Kat.“ Nr 403, str. 37—38).

Oto słowa Wielkiego Marszałka. Chciał, „aby Polska nadal była przedmurzem chrześcijaństwa na Wschodzie“.

Kim więc masz być, Żołnierzu, w niepodległej Rzeczypospolitej? — to ostatnie w tej pogadance pytanie.

3) Zadanie
żołnierza
w Polsce
niepodległej

„Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być (Państwo Polskie) przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie“ (Konstytucja, Art. 1, pkt. 2).

Wojsko polskie, jako obrona Polski, bierze jakby w testamentcie przekazane tradycje żołnierskie. Oto, niedawno przekroczyliście próg koszar. Widzę was, jak ubieracie mundury polskich żołnierzy, jak przymierzacie czapki z polskim orzełkiem.

Ważna to chwila w waszym życiu. Zerwaliście z waszym cywilnym życiem, ale nie z wiarą waszą, ani z miłością Ojczyzny. Te uczucia mają odtąd rozwijać się w was z dniem każdym.

Orzełek polski na czapce! Iluż to żołnierzy przed wami z radością i wzruszeniem spoglądało na tego orzełka.

Przykład:

Major Zygmunt Bobrowski, dowódca 36 p. p. L. A., ranny śmiertelnie (19.I.1919) w bitwie pod Żółkwią (Macoszyn-Kulików), leżąc w szpitalu, przed śmiercią zerwał ze swojej czapki orzełka, przycisnął go do ust i całował długo.

Mundur, który ubrałeś to wyróżnienie zaszczytne. W tym mundurze kocha cię cały naród polski.

Do ciebie ubranego w ten mundur, gdy staniesz na posterunku, nikt się nie odważy zbliżyć bezkarnie. Nie zbliży się i wróg na wojnie.

I pytasz się przy zmianie cywilnego ubrania na mundur, komu potrzebna jest twoja służba?

Potrzebna jest jak dawniej: Bogu i Polsce!

Potrzebuje tej służby Bóg. Wolą Bożą jest, że jesteś polskim żołnierzem, bo przecież bez wiedzy i woli Bożej nic się na świecie nie dzieje.

Mogłeś się urodzić kaleką. Czy wtedy służyłbyś w wojsku? Jesteś na Bożym posterunku, bo i dziś Bóg ma wrogów.

Jakich?

Za Twoimi plecami może się modlić spokojnie twoja matka, co cię pacierza uczyła, i twój ojciec i twoje siostry, a wśród

nich i ta najlepsza, najukochańsza siostra, co ci na odchodnym do wojska, wręczyła książeczkę do modlenia się.

Gdy ty pełnisz służbę, spokojnie odpowiadają się nabożeństwa w naszych świątyniach w święta kościelne i narodowe.

Bezpieczne są i cmentarze, gdzie nasi ojcowie cichymi śpią snami!

Potrzebuje twej służby i Polska cała.

Powiedział Marszałek Śmigły-Rydz: „Trzeba, aby każde polskie dziecko ucząc się pierwszych słów pacierza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierską“.

Dlaczego to już nawet dziecko ma kochać wojsko?

Bo jakie wojsko, taka i potęga Polski.

A czy Polska ma dziś jeszcze wrogów?

Powołuje więc Polska co roku nowe szeregi obrońców.

Art. 61 pkt. 2 naszej Konstytucji (z 23.IV.1935 r.) mówi:

„Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej i świadczeń na rzecz obrony Państwa“.

Z czyjej więc woli służycie w wojsku?

Naprzód z woli Bożej, a potem z woli całego narodu. To są te dwie potężne podstawy, na których opiera się wasza służba wojskowa.

Odpowiedzieliśmy sobie w tej pogadance na trzy pytania:

Czym jest stan wojskowy w oczach Boga?

Odpowiedź była: że jest zgodny z wolą Bożą i miły Bogu.

Następnie:

Czym jest wojsko polskie w planach Bożych?

Odpowiedź na to pytanie dała nam historia, że wojsko polskie jest „przedmurzem chrześcijaństwa” czyli obroną wiary i Ojczyzny.

A wreszcie:

Kim ma być każdy żołnierz w niepodległej Polsce?

Odpowiedź dał nam Marszałek Piłsudski, który życzył sobie aby Polska nadal była przedmurzem chrześcijaństwa. Nasza obecna sytuacja wymaga tego zresztą, tak że dzisiejszy żołnierz polski ma być jak dawniej tak i teraz obrońcą wiary i Ojczyzny.

Wnioski.

Pokochać masz więc, Żołnierzu, twój nowy stan. Niech, jak to mówią, praca pali wam się w rękach. Niech martwa broń, którą będziesz uczył się władać, nabierze życia, bo ta broń

w chwili groźnej dla Polski ma przemówić straszną dla wroga mową.

Gdy ci zabrzmi codzienna pobudka, wstawaj, Żołnierzu, rażno. Skieruj myśl swoją do Boga i z otuchą idź do twej pracy, jak rolnik na ojczystą ziemię, która czeka na swego oracza.

Idź codzien do twej pracy z ochotą, aby pod rozkazami Marszałka Śmigłego Rydza, w twej ofiarności i karności „Polskę podciągnąć wyżej“!

(Pogadankę zakończyć pieśnią „Kto się w opiekę“.)

Do zobaczenia się na następnej pogadance!

Czołem, Żołnierze!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dyspozycja pogadanki.

Wstęp:

a) powitanie,

b) zapoznanie się.

1) Stan wojskowy w oczach Boga:

a) w ogólności,

b) Chrystus a wojsko,

c) święci żołnierze,

d) wojsko a V przykazanie Boże.

2) Wojsko polskie w planach Bożych.

3) Zadanie żołnierza w Polsce niepodległej.

Wnioski.

Dyspozycja

PRAKTYKI RELIGIJNE W WOJSKU.

Pogadanka z rekrutami.

Wstęp.

Z pierwszej pogadanki, jaką miałem z wami, dowiedzieliście się, czego uczy nas wiara katolicka o stanie wojskowym.

(Pokrótce przepytąć kilku rekrutów.)

Skoro więc wiecie, że każdy z was pełni jednocześnie ojczystą i Bożą służbę w mundurze polskiego żołnierza, opowiem wam dziś, jak to władze wojskowe troszczą się o zaspokajanie religijnych potrzeb żołnierzy, czyli: jak wyglądają praktyki religijne u nas w wojsku.

1) Dlaczego są krzyże w salach żołnierskich.

Popatrzcie na tę ścianę!

Co na niej widzicie?

Widzicie krzyż.

Krzyże wiszą nie tylko na salach żołnierskich, ale również w kancelariach wojskowych i świetlicach żołnierskich.

Kogo widzimy na krzyżu?

Kto to jest Chrystus Pan?

Kto jest więc wśród nas?

Kto nas widzi we dnie i w nocy?

Czym jest krzyż?

Dlaczego godło wiary chrześcijańskiej, a nie godło innej wiary umieszczone jest w naszych salach wojskowych?

Dlatego, że w naszym wojsku żołnierzy chrześcijan jest olbrzymia większość. Wyznanie chrześcijańskie jest najliczniejsze w Polsce. Samych katolików według ostatniego spisu ludności z roku 1931 było w Polsce w tym roku 75.2%. Ludność rzymsko-katolicka stanowiła 64.8%, a ludność grecko-katolicka 10.4%, co razem daje liczbę 75.2%, czyli $\frac{3}{4}$ ludności Polski to są katolicy.

Tak samo i wszędzie w koszarach najwięcej jest żołnierzy katolików.

Zdarzyć się czasem może, że w niektórych kompaniach jest wielu żołnierzy prawosławnych, albo ewangelików różnych wyznań, lecz i oni są chrześcijanami. Mają więc prawo do swego godła chrześcijańskiego wspólnego z katolikami, tj. do krzyża.

Według art. 114 naszej Konstytucji: „Wyznanie rzymsko-katolickie, będące religią przeważającą większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań“. Tak samo i w koszarach wyznanie rzymsko-katolickie zajmuje naczelne stanowisko wśród równouprawnionych innych wyznań.

Czy zatem żołnierz-katolik ma się ukrywać ze swoją wiarą przed żołnierzami innego wyznania, jak to nieraz niestety bywa?

Jest was ogromna większość, macie prawo do otwartego wyznawania wiary katolickiej.

Czy się wstydzimy naszego ojca, czy brata, który przelał krew za Polskę?

Czy się chlubimy naszym ojcem, lub bratem, który za bohaterские czyny otrzymał krzyż „Virtuti Militari“.

Czy mamy się może wstydzić naszego Boga-Człowieka, Chrystusa, który za nas Krew Swoją przelał?

Czy mamy się chlubić znakiem krzyża, na którym Chrystus był umęczony?

Czy wolno żołnierzowi klęknąć przy łóżku wieczorem i zmówić pacierz, tak jak go uczyła jego matka?

Pamiętacie może ze szkoły tę piosenkę:

„Nad moją kołyską matka się schylała
I po polsku pacierz mówić nauczała:
Ojciec nasz i Zdrowaś i Skład Apostolski,
I jak mamy kochać drogi naród polski!“

Przy pacierzu uczyła nas bowiem nasza matka kochać nie tylko Boga, ale i Polskę.

P r z y k ł a d

Było to w jednej z armij zaborczych.

Do wojska przyszedł rekrut, syn pobożnych, uczciwych rodziców, wychowany religijnie. Wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, klęknął on przy łóżku i począł odmawiać wieczorny pacierz, tak jak to w domu czynił codziennie.

Na ten widok jakiś inny rekrut, chcąc popisać się swoją niby to mądrością, woła: „Widzicie, chłopcy, głupiego Jasia ze wsi, jak się on modli!“ I zaczął popisywać się swoim niedowiarstwem.

Rekruci, choć inaczej myśleli, nie mieli odwagi zaprzeczyć i sprzeciwić się pyskaczowi. A on sobie drwił dalej z modlącego się rekruta: „Dużo w waszej wsi jest takich głupich, co się jeszcze modlą?“ Nasz rekrut, skończywszy pacierz, wstał z kłęczek i taką dał odpowiedź niedowiarkowi:

„W naszej wsi jest bardzo dużo takich co się nie modlą, prawie w każdym domu jest ich kilku. U nas w domu jest ich nawet kilkunastu!“

„No, widzisz — mówi niedowiarek — a tyś taki głupi, że się modlisz!“

„Ano — odpowiada rekrut — bo tamci to filozofy. Boga nie uznają i nigdy się do Niego nie modlą, nawet się nie przeżegnają nigdy. Uznają oni tylko jedzenie i spanie. Kiedy im moja matka wyniesie żarcie, to zrywają się z barłogu w chlewie i z nogami pchają się do koryta.“

Pyskacz, nie przygotowany na taką odpowiedź, poczerwieniał i zapomniał języka w ustach. Wybuchnęli rekruci śmiechem, ale nie z odważnego chłopca, co wiary swej nie ukrywał, lecz z bezczelnego niedowiarka.

Następnego dnia wieczorem kilku rekrutów, zachęconych przykładem swego odważnego kolegi, pokłękano przy swoich łózkach do modlitwy i nikt im tym razem już nie przeszkadzał.

W dawnej wolnej Polsce nazywano wojsko „w i a r ą“.

Dziś jeszcze nieraz w wojsku mówi się: „To człowiek z w i a r y!“

Nieraz też dowódca zamiast przywitać kompanię słowami: „Czołem, kompania!“, albo „Czołem, chłopcy!“, wita oddział słowami „Czołem, w i a r a!“

Jest nawet pismo dla podoficerów, mające tytuł: „W i a r u s“.

Skąd te nazwy: „wiara“, „wiarus“?

Otóż od wiary katolickiej, którą wyznawało wojsko polskie.

Na takim żołnierzu wierzącym można było zawsze i wszędzie polegać.

I dziś jeszcze: „człowiek z wiary“, „wiarus“ — znaczy, że to człowiek uczciwy, szlachetny.

Władze wojskowe zmartwychwstałej Polski nawiązały do dawnych tradycji wojskowych i chcą, żeby wojsko polskie było religijne i moralne.

Dlatego Pan Minister Spraw Wojskowych uregulował praktyki religijne w wojsku osobnym rozkazem.

Przejdziemy teraz kolejno poszczególne praktyki religijne w naszym wojsku.

Czym to w wojsku rozpoczynacie dzień każdy?

Jak się modlicie?

Odczytam wam, co mówi o modlitwie rannej Dz. Rozk. M. S. Wojsk. Nr 26/21, ustęp 523, obowiązujący dotychczas, jak również co mówi Regulamin Służby Wewnętrznej (Zarys), część V (1930 r.). Otóż tak brzmi powyższy rozkaz, który reguluje praktyki religijne w wojsku, odnośnie modlitwy porannej:

„Z rana, o godzinie wyznaczonej przez dowódcę oddziału, zakładu itd., żołnierze wyznań chrześcijańskich zbierają się na placu koszarowym, lub na sali, albo świetlicy lub korytarzu i stając w szeregu odmawiają chóralnie: „W imię Ojca...” (znak krzyża), „Ojcie nasz...“, „Zdrowaś Maria...“, „Wierzę w Boga Ojca...“, poczem śpiewają, o ile warunki lokalne pozwolą, przy towarzyszeniu muzyki: „Kiedy ranne wstają zorze...“ Na zakończenie żegnają się. Poczem komenderuje sierżant (wachmistrz, ogniomistrz)—szef „Czapkę włoż! Spocznij!“

A teraz co mówi Regulamin Służby Wewnętrznej (cz. V, pkt. 15):

„Modlitwa: Podoficer służbowy oddziału zarządza chóralne odśpiewanie modlitwy porannej, poczem szeregowi spożywiają śniadanie“.

Z Regulaminu wynika, że modlitwa poranna, nakazana Dz. Rozk. M. S. Wojsk. Nr 26/21, p. 523, winna być o d ś p i e w a n a. Ponieważ jednak żołnierze, pochodząc z różnych stron, śpiewaliby różnymi melodiami wymienione modlitwy, dlatego modlitwy te tylko o d m a w i a j ą, a śpiewają tylko wszędzie i wszystkim znaną pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. Samo odśpiewanie tej pieśni bez modlitw nie czyni zadość wspomnianemu Dz. Rozk. Nr 26/21, ustęp 523.

Piękny to widok, gdy się rano wojsko modli.

Kto słyszy waszą modlitwę?

Słyszy Bóg, do którego się modlicie.

Słyszy i ludność cywilna, która buduje się przykładem modlitwy żołnierskiej.

Żołnierz z modlitwą na ustach idzie do swej twardej, codziennej pracy!

Czym kończycie dzień?

Jak się modlicie?

Przytoczę wam znów przepis zawarty w Dzien. Rozk. i w Regulaminie.

Otóż tak brzmi przepis Dz. Rozk. Nr 26/21 odnośnie modlitwy wieczornej:

„W ten sam sposób (jak rano) odbywa się modlitwa wieczorna po capstrzyku, po zdaniu przez sierżanta-szefa oficerowi inspekcyjnemu raportu.

Żołnierze odmawiają za poległych i zmarłych w służbie Ojczyzny: „W imię Ojca...“ (znak krzyża), „Anioł Pański zwiastował...“, „Wieczny odpoczynek...“, poczem śpiewają wedle możliwości przy towarzyszeniu muzyki: „Wszystkie nasze dzienne sprawy...“ Na zakończenie żegnają się“.

A co mówi Regulamin o modlitwie wieczornej?

W punkcie 28 („Apel wieczorny i modlitwa“) jest tak powiedziane:

(Po apelu wieczornym) „Następuje odśpiewanie modlitwy wieczornej, poczem szeregowi udają się na spoczynek nocny“.

Znów jest powiedziane, że modlitwę wieczorną, przewidzianą Dzien. Rozk. ma się o d ś p i e w a ć.

Jeżeli żołnierze nie śpiewają „Anioł Pański“, to przynajmniej powinni go o d m ó w i ć.

Nie wystarcza zatem samo odśpiewanie pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Po skończonej więc pracy wojsko polskie się modli. Modli się za braci poległych i zmarłych w służbie Ojczyzny. Rodzina nie raz zapomni o swoich najbliższych. Wojsko obowiązek pamięci o swoich braciach spełnia zawsze uczciwie.

W Tyrolu, w miejscowości Rovereto, gdzie w czasie wojny światowej zginęły tysiące żołnierzy, umieścili Włosi na wyniosłej górze olbrzymi dzwon, jeden z największych na świecie, cały odlany z armat. Dzwoni on każdego wieczoru na „Anioł Pański“ za poległych. Na jego głos odkrywają się góry turystów i mieszkańców sąsiednich wsi i miasteczek, a usta szepcą „Anioł Pański“ za tych, co zginęli na polach bitew.

Takim dzwonem, wzywającym nas do wspólnej codziennej modlitwy za naszych braci, jest właśnie rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Będziecie, Żołnierze, świadkami uroczystego apelu poległych w przeddzień święta pułkowego, w przeddzień „Święta Żołnierza“, tj. 14 sierpnia, i w wigilię „Dnia Zadusznego“.

Taki żałobny apel urządzany jest w wojsku szczególnie uroczyście wieczorem w przeddzień święta pułkowego. Płonie wtedy duży stos, wyobrażający spalające się życie żołnierzy, którzy polegli za Ojczyznę, walcząc pod sztandarem pułku, który właśnie obchodzi swoje święto. Podczas tego apelu pozorowana jest bitwa, biją więc armaty i karabiny zwykłe i maszynowe. Potem gra orkiestra marsza żałobnego, a w końcu kapelan wraz z żołnierzami odmawia wspólnie „Anioł Pański“ za tych żołnierzy, co odeszli. Całość apelu kończy się pieśnią wieczorną „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Widziałem dowódców, co przebyli niejedną bitwę i nie drgały im powieki, a wtedy przy apelu nie mogli opanować wzruszenia i łzy spływały po ich zahartowanych w bojach twarzach.

W wojsku mamy możliwość wypełnić obowiązek wysłuchania Mszy św. i kazania w niedziele i święta.

Tak o tym mówi Dz. Rozk. M. S. Wojsk. Nr 26/21, § 2:

„Porządek nabożeństw w niedziele (dni uroczyste) i święta.

Dowódca oddziału, względnie zakładu dołoży starań, by żołnierze wszystkich wyznań mogli spełniać obowiązek religijny przez wysłuchanie Mszy św. i kazania, względnie wzięcie udziału w nabożeństwie w swoim kościele (świątyni).

W tym celu w porozumieniu z odnośnym kapelanem, a tam, gdzie się nabożeństwa odbywają o ustalonej godzinie, bez każdorazowego przypomnienia ze strony kapelana, dowódca zarządzi, by na oznaczoną godzinę żołnierze, udając się na Mszę św. lub nabożeństwo, czysto ubrani, oddziałami według wyznań, większe niż pluton pod dowództwem oficera i wedle możliwości z muzyką, mniejsze pod dowództwem podoficera, udali się do wyznaczonego ko-

4) Nabożeństwa w niedziele i święta.

ścioła (świątyni), względnie miejsca, jeżeli ma być Msza św. polowa, dla wzięcia udziału w nabożeństwie, które się odprawia według następującego porządku:

Aspersja (czyli pokropienie), stosownie do rytuału liturgicznego.

Msza św. podczas której przygrywa orkiestra, lub też śpiewają żołnierze, wzgl. chór kościelny, pieśni religijne.

Kazanie.

„Boże coś Polskę“ — (2 strofki).

Po nabożeństwie oddział w szyku powraca do koszar.

C.

O ile nabożeństwo połączone jest z paradą wojskową, biorą w niej udział żołnierze bez różnicy wyznania pod bronią“.

Tyle mówi rozkaz Pana Ministra o udziale wojska w nabożeństwach w niedziele i święta oraz dni uroczyste.

W myśl tego rozkazu do kościoła idą wszyscy wolni od służby. Kto więc nie ma w niedziele i święta służby, a nie jest chory, obowiązany jest być na Mszy św. Inaczej grzeszy ciężko. Ponadto nie spełnia on rozkazu władz wojskowych.

Rozkaz mówi, że żołnierze udający się do kościoła mają być czysto ubrani.

Dodaję od siebie, że przed pójściem do kościoła trzeba się ogolić! Do raportu u dowódcy każdy wojskowy przychodzi ogolony. Inaczej spotkałaby go kara.

Przed kim to stajemy w kościele?

W myśl odczytanego wam rozkazu, do kościoła prowadzone jest wojsko w zwartym szeregu.

W czasie marszu gra zwykle orkiestra. Żołnierzom śpiewać nie wolno, choćby szli do kościoła bez orkiestry.

Wchodząc do kościoła żegnamy się wodą święconą.

W kościele przyklękamy na chwilę przed tym ołtarzem, gdzie pali się wieczna lampka.

Dlaczego mamy tam uklęknąć?

W kościele rozmawiać nie wolno.

Ludzie cywilni nie widzą waszej codziennej pracy. Widzą was natomiast w kościele. Budują się żołnierzami pobożnymi, a gorszą się bardzo żołnierzami, którzy się w kościele nieodpowiednio zachowują.

Stoimy w kościele przed Bogiem i przed ludźmi. Dlatego niech nas cechuje w kościele zawsze powaga i skupienie.

Przestrzegam was przed samowolnym opuszczaniem kościoła w czasie nabożeństwa.

Wyjście takie z kościoła jest samowolnym oddaleniem się z oddziału.

A co czeka żołnierza, jeśli samowolnie opuści oddział?

Modlić się macie z książeczki. Kto nie umie czytać, niech modli się na koronce, albo przynajmniej odmawia pobożnie pacierz.

Pięknie i wzniośle wygląda, gdy wszyscy żołnierze śpiewają w kościele pieśni religijne. Jest przysłowie, że „Kto śpiewa, ten dwa razy się modli“. Dlaczego? Bo sam chwali Boga i innych swym śpiewem do chwalenia Boga pociąga.

Po skończonym nabożeństwie wychodzimy z kościoła. Klękamy tak jak przy wejściu i żegnamy się wodą święconą. Przy wyjściu nie wolno się pchać.

Żołnierz ma być zawsze opanowany, więc też takim ma być i w kościele.

Ponieważ niedziela i święto przeznaczone są czci Boga i na odpoczynek, resztę dnia spędź. Żołnierzu, na uczciwym odpoczynku. Napisz list do rodziców, czy do znajomych, lub też przejdź się z dobrym kolegą na spacer na świeżym powietrzu. Potrzebujesz odpoczynku na dalsze 6 dni przyszłego tygodnia.

Jeśli masz kolegę na sali chorych, lub w szpitalu, odwiedź go. Będzie ci za to bardzo wdzięczny a i Pan Bóg za to ci zapłaci.

Unikaj złych towarzystw w niedzielę, bo niedziela jest dniem poświęconym Bogu, a nie szatanowi!

Wojsko chodzi również do Spowiedzi św. i to dwa razy w roku: raz obowiązkowo w Wielkim Poście (spowiedź wielkanočna), a drugi raz dobrowolnie w Adwencie, stosownie do tradycji naszego narodu i tradycji wojska polskiego.

5) Spowiedź
wojska.

Odczytam wam rozkaz Pana Ministra S. Wojsk. z Dz. Rozk. Nr 26/21, § 3:

„W czasie obowiązującym dla odbycia przez chrześcijan Spowiedzi i Komunii Wielkanocnej, dowódca oddziału, względnie zakładu itd. winien po porozumieniu się z kapelanem wyznaczyć dzień, godziny i miejsce dla odbycia rekolekcji, spowiedzi i Komunii świętej.

Żołnierze odbywający spowiedź św. idą do kościoła swego wyznania w szyku oddziałami pod dowództwem oficerów (mniejsze pod dowództwem podoficerów) bez orkiestry i bez śpiewu.

Dowodzący oddziałem zgłasza ilość przybyłych żołnierzy kapelanowi.

Żołnierzom nie mogącym wziąć udziału w głównych rekolekcjach, należy dać możność pójścia do spowiedzi wielkanocnej w czasie późniejszym.

Okres spowiedzi wielkanocnej trwa od pierwszej niedzieli Wielkiego Postu do uroczystości Św. Trójcy.

Podobnie należy ułatwić żołnierzom odbycie tradycyjnej spowiedzi adwentowej“.

Gdy przyjdzie czas spowiedzi, usłyszycie obszerniej o tym obowiązku religijnym. Dziś tylko dodam, że wojsko polskie chętnie spieszy do spowiedzi.

Przytoczę tu słowa naszego Arcypasterza Polowego, J. E. Księdza Biskupa Józefa Gawliny, wypowiedziane z okazji uroczystości ku czci Ks. Piotra Skargi:

„Czy istnieje prócz naszej, jeszcze inna armia, w której żołnierze obowiązkowo przystępują po rekolekcjach do spowiedzi i wspólnej Komunii św.? Za zgodą Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych (to jest Marszałka Śmigłego-Rydza) żołnierze nasi przystępują od roku ub. (to jest od roku 1935) również do spowiedzi adwentowej. Statystyka wykazała w r. ub. udział żołnierzy w 96% w spowiedzi wielkanocnej, a w 90% w spowiedzi adwentowej“.

Jak widzicie, i w wojsku można być praktykującym katolikiem, gdyż władze wojskowe nie czynią trudności, owszem dbają o to, aby żołnierz był religijny i moralny.

Ma wojsko polskie, jak już słyszeliście, swego Ks. Biskupa Polowego, mającego duchowną władzę nad wszystkimi katolikami wojska polskiego i nad rodzinami wojskowymi, jako należącymi do diecezji wojskowej. Cała Polska podzielona jest na parafie wojskowe, mające proboszczów wojskowych.

Są kapelani wojskowi i przy szpitalach wojskowych i w szkołach wojskowych, tak że wszyscy żołnierze mają zabezpieczoną obsługę duszpasterską.

Nie tylko nasz naród kocha i ceni polskie wojsko, kocha je i ceni również Kościół katolicki. Uznając religijność wojska, Kościół wyróżnia je przy swoich uroczystościach. Wojsku daje pierwszeństwo przy „Bożych Grobach“, w czasie Rezurekcji, lub procesji Bożego Ciała itp.

Wspomnę również o postach w wojsku. Dz. Rozk. Nr 26/21, poz. 523, § 4 tak mówi o postach:

„Wszyscy wojskowi katolicy obowiązani są w myśl przepisów kościelnych do zachowania postu.

Ze względu jednak na trudne warunki aprowizacyjne, Ks. Biskup Polowy udziela wszystkim wojskowym katolikom dyspensy od zachowania tego obowiązku z wyjątkiem wigilii Bożego Narodzenia, Środy Popielcowej i Wielkiego Piątku“.

Dyspensy tej udziela co roku żołnierzom, jedzącym z kuchni żołnierskich, również obecny Ks. Biskup Polowy.

W wojsku spotykać się będziecie z kolegami innych wyznań, niekatolikami.

Jak do tych kolegów macie się odnosić?

Regulamin Służby Wewn., (cz. I, p. 12), mówi tak:

„W twardym życiu żołnierskim zasady moralności i religii są ostoją, podtrzymującą w chwilach niebezpieczeństwa.

Prawdziwy żołnierz oceni zawsze ich znaczenie, dlatego nie obrazi nigdy uczuć religijnych swych towarzyszy broni innego wyznania“.

A zatem nie wolno nam obrażać innego wyznania, ale też nie wolno nam pozwolić na obrażanie naszej religii katolickiej.

6) Posty w wojsku

7) Odnoszą się do innych wyznań.

Mamy religię naszą k o c h a ć, inną s z a n o w a ć.

Zaznaczam, że obraza religii jest występkiem, za który przewidziana jest kara do 5 lat więzienia.

Więc — uważać na swój język, bo religii poniewierać nie wolno!

Pouczenie zachowaniu się żołnierza:

Na koniec pouczę was jeszcze, jak żołnierz-katolik, nie będący w zwartym szeregu, ma się zachować w pewnych okolicznościach. Związanych z czynnościami religijnymi. Nieraz bowiem żołnierz sam nie wie, a na zwróconą mu uwagę odpowiada, że nikt go nie pouczył.

Przejdziemy kilka takich okoliczności.

To, co powiem, odnosić się będzie zawsze do zachowania się, gdy nie idziecie w szereg.

Bo, gdy idziecie w zwartym szyku, odnośną komendę wydaje dowódca.

a) przy spotkaniu kapłana Wiatykiem.

Weźmy zdarzający się często wypadek.

Jedzie, lub idzie kapłan z Wiatykiem do chorego. Daje znak dzwonkiem. Co wtedy ma zrobić żołnierz-katolik?

(Ponieważ będą różne odpowiedzi, kapłan daje obowiązujące pouczenie.)

Żołnierz zachowuje się tak, jak każdy inny katolik w cywilu. Co więc ma zrobić? Zdejmuje czapkę i klęka, i nie wstaje z klęczek, dopóki kapłan się nie oddali.

Nie ucieka więc żołnierz w najbliższą bramę, ale oddaje cześć Panu Bogu.

W zwartym szeregu wojsko przy spotkaniu kapłana z Wiatykiem prezentuje broń, o ile idzie, lub ćwiczy z bronią. Jeżeli jest bez broni, zdejmuje czapki i klęka. Wydanie komendy należy do dowódcy. Kapłan zaś błogosławi Najśw. Sakramentem wojsko, oddając honory.

b) przy spotkaniu procesji kościelnej b pogrzebu.

Zdarzy się zapewne nieraz, że spotkacie procesję kościelną lub pogrzeb.

Jak należy wtedy się zachować?

Żołnierz-katolik, który jest poza służbą, zachowuje się tak, jak każdy katolik w cywilu, a więc zdejmuje nakrycie głowy.

Będąc natomiast w służbie, mając więc nakrycie głowy z podpinką opuszczoną, w tych wypadkach oddaje honory przez salutowanie ręką, o ile naturalnie jest bez karabina.

Jak zachowacie się, przechodząc obok kościoła katolickiego, kaplicy lub świętej figury przydrożnej?

Zdejmujecie każdorazowo czapkę, tak jak każdy katolik w cywilu.

A czy żołnierz-katolik ma zdjąć czapkę przed cerkwią prawosławną, kościołem luterańskim, czy kalwińskim, albo też mariańskim lub narodowym?

Nie! Jako wyznawca wiary katolickiej jest w łączności tylko ze swoim Kościołem katolickim.

Przeszliśmy w dzisiejszej pogadance wszystkie praktyki religijne w wojsku, a mianowicie:

modlitwę ranną i wieczorną,
nabożeństwa w niedziele i święta,
spowiedź i posty,

oraz poszczególne formy zachowania się:

przy spotkaniu kapłana z Wiatykiem,

„ „ procesji kościelnej.

„ „ pogrzebu cywilnego,

„ „ pogrzebu wojskowego,

przy przechodzeniu obok kościoła katolickiego

„ „ obok świątyń innowierców,

„ „ obok krzyża i świętej figury przydrożnej.

Zaszczytny mundur żołnierza polskiego wyróżnia was na każdym kroku.

W tym mundurze wszyscy was widzą tak w garnizonie, jak na urlopie, czy na przedoboziu, czy też w czasie letniej koncentracji (manewrów).

c) Przechodząc obok kościoła, krzyża, lub figury przydrożnej.

Wnioski.

Jakąkolwiek więc czynność religijną spełniasz, miej zawsze na uwadze, że czynisz to, jako świadomy swej wiary katolik i jako żołnierz polski.

A dzięki tej ogromnej wewnętrznej sile płynącej z wiary, pokonasz z łatwością wszelki trud żołnierski.

Pozyskasz sobie swoją religijnością i serca społeczeństwa.

I usłyszysz nieraz słowa publicznej pochwały, które często w czasie koncentracji letniej z ust społeczeństwa słyszałem:

„Kochani nasi religijni polscy żołnierze!”

(Pogadankę zakończyć pieśnią kościelną).

Dyspozycja.

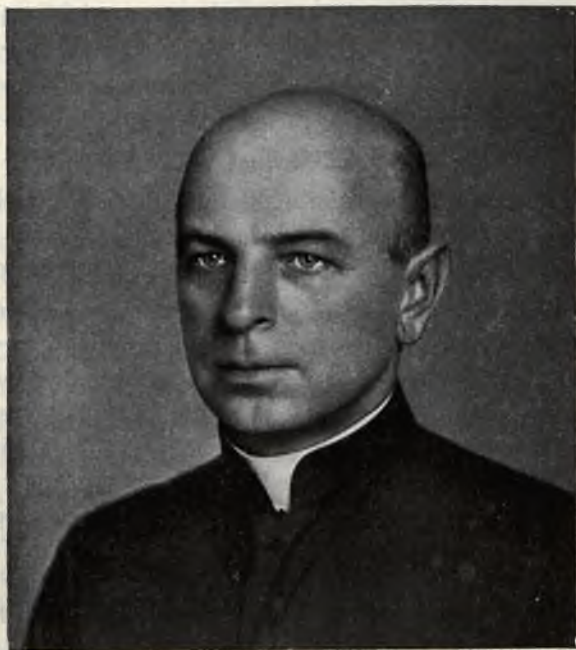
Dyspozycja pogadanki.

Wstęp.

- 1) Dlaczego są krzyże w salach żołnierskich?
- 2) Modlitwa poranna.
- 3) Modlitwa wieczorna.
- 4) Nabożeństwa w niedziele i święta.
- 5) Spowiedź wojska.
- 6) Posty w wojsku.
- 7) Odnoszenie się do innych wyznań.
- 8) Formy zachowania się przy spotkaniu:
 - a) kapłana z Wiatykiem,
 - b) procesji kościelnej lub pogrzebu,
 - c) przy przechodzeniu obok kościoła, świątyni innowierców, krzyża, figury.

Wnioski.

Ś. p. st. kapelan ks. Józef Żelaznowski.



Ś. p. st. kapelan ks. Józef Żelaznowski.

Dn. 16 września 1938 r. odszedł do Pana st. kapelan ks. Józef Żelaznowski, administrator parafii wojskowej w Częstochowie.

Urodził się ś. p. ks. Żelaznowski dn. 5.III.1889 r. w Izdebkach, pow. brzozowskiego w Małopolsce. Po ukończeniu gimnazjum w Sanoku odbywał służbę wojskową jako „jednoroczny“ w 16 p. austr. w Krakowie (1.X.1910 — 30.IX.1911), po czym wstępuje do seminarium duchownego w Przemyślu. Z chwilą wybuchu wojny światowej, zmuszony do przerwania studiów teologicznych, pełni obowiązki sanitariusza w szpitalu Nr 2 twierdzy przemy-

skiej (3.VIII.1914 — 2.V.1915). Zwolniony z wojska kończy teologię i dn. 30.IV.1916 r. zostaje wyświęcony w Przemyślu na kapłana. Od dn. 1.VI.1916 r. do dn. 31.III.1917 r. pracuje jako wikariusz w Jasienicy (pow. Brzozów). Dn. 1.IV.1917 r. powołany w charakterze kapelana do armii austriackiej, pełni do dn. 1.XI.1918 r. obowiązki duszpasterskie w szpitalu polowym Nr 1002, poczem wraca do diecezji i otrzymuje nominację na wikariusza par. Rymanów (pow. Sanok), gdzie pozostaje od dn. 15.XI.1918 r. do dn. 1.X.1919 r. Z polecenia Kurii Przemyskiej wstępuje dn. 1.X.1919 r. do wojska polskiego w charakterze kapelana i otrzymuje przydział do 4 p. p. leg., z którym bierze udział we wszystkich bitwach, stoczonych na froncie bolszewickim.

Dn. 10.VII.1920 r. dostaje się do niewoli bolszewickiej, skąd ucieka i dn. 2.XI.1920 r. przedostaje się do Polski. O swoim pobycie w niewoli składa przełożonym następujący meldunek:

„Do niewoli dostałem się dnia 10.VII.1920 r. pod Mińskiem na drodze do Kajdanowa. Spędzono nas na punkt zborny dla jeńców. Przez 4 dni nie dano nam jeść, tak żeśmy się żywili zgniłą kapustą, którą, jako nie nadającą się do jedzenia, wysypano na dziedzińcu. Wskutek tego zachorowało około 80 jeńców na dezynterię, między nimi i ja. Odesłano nas do szpitala zakaźnego, w którym byłem przez 6 tygodni. Podczas choroby opiekowały się nami siostry Polki i ludność cywilna. Gdy już nabrałem sił, uciekłem z niewoli i przez 3 tygodnie chłopci katolicy ukrywali mnie i wozili z wioski do wioski. I tak byłem w Śmiłowiczach, Koraliszczewiczach, Anopolu i Wołmie. W Wołmie byłem przez 2 miesiące i pełniłem obowiązki proboszcza. Podczas odwrotu bolszewików uciekłem z Wołmy i zameldowałem się w Stołpcach przy dowództwie 15 dywizji, a stąd przyjechałem do Naczelnego Dowództwa“.

Pismo Eksp. M. S. Wojsk. (dla spraw demobilizacji frontu) Nr 100.044/D. z dn. 14.XII.1920 r., przesłane Kurii Biskupiej W. P. zawiera następującą pochwałę:

„X. Żelaznowski Józef, kapelan 4 p. p. leg., dostawszy się do niewoli bolszewickiej, zdołał z niej po kilku miesiącach zbiec wśród bardzo trudnych okoliczności.

Za dzielne zachowanie się wobec wroga wyraża się Mu w imię służby pochwalne uznanie“.

Po powrocie z niewoli i odpoczynkowym urlopie (10.XI.1920—27.XII.1920), ś. p. ks. Żelaznowski zostaje przydzielony już jako st. kapelan do 9 dyw. piech. w Mołodecznie, gdzie pozostaje od 1.I.1921 do 15.X.1922 r. O jego pracy w 9 dyw. wystawia dowódca nast. opinię:

„Ksiądz Żelaznowski Józef za czas pobytu w 9 dywizji piechoty umiejętnym postępowaniem swoim i sumienną służbą zasłużył na pełne uznanie. Cieszy się ogólną sympatią i miłością. Taktowny w postępowaniu, bardzo uważny i przykładny. Charakter dobry, zrównoważony. Inteligencja duża“.

Dn. 15.X.1922 r. przeniesiony do 3 dyw. piech. leg. w Lublinie, pozostaje tam ś. p. ks. Żelaznowski do dn. 20.IV.1923 r., poczem obejmuje stanowisko proboszcza 7 dyw. piech. w Częstochowie, gdzie w maju 1926 r. zostaje mianowany administratorem parafii wojskowej.

W Częstochowie pracuje nader gorliwie. Wśród bardzo trudnych okoliczności stwarza w miejscowym pułku artylerii kaplicę i całkowicie ją wyposaża. Obok sumiennej pracy duszpasterskiej, rozwija żywą działalność charytatywną, kładąc na ten cel duże kwoty z własnej kieszeni, jak o tym świadczą rachunki znalezione po jego śmierci.

Śmierć porywa go nagle dn. 16 września 1938 r. i w dniu 19.IX. zwłoki jego zostają złożone na wojskowym cmentarzu w Częstochowie. W pogrzebie wzięły udział kilkunastotysięczne masy ludności, całe niemal duchowieństwo miasta i najbliższych okolic, jak również miejscowy ordynariusz i jego sufragan. Niezliczone delegacje władz państwowych, wojskowych, samorządowych i najrozmaitszych organizacji społecznych złożyły na mogile wieńce, świadczące o powszechnej czci i uznaniu, jakimi cieszył się Zmarły wśród najszerzych warstw społeczeństwa.

Oddając cześć pamięci naszego Brata, który odszedł do Pana, poleśmy we Mszy św. Jego duszę Bogu, by dobroć Boża i Boże miłosierdzie obdarzyły ś. p. Księdza Józefa odpoczynkiem wiecznym i wiekiustą światłością.

W myśl dyrektywy J. E. Księdza Ordynariusza Polowego W. P., dział nieurzędowy „Rozkazu Wewnętrznego Biskupa Polowego W. P.“:

„ma to być forma wypowiedzenia się tych (kapelanów wojskowych), którym własne przeżycia i przemyślenia nasunęły pewne wątpliwości do wyjaśnienia, lub też dały pewne pomysły do zrealizowania. Ma to być środek za pomocą którego, my, idący naprzód w jednym szeregu i pracujący przy jednym warsztacie, będziemy mogli pomówić ze sobą o życiowych możliwościach ulepszenia metod wspólnej pracy i udoskonalenia jej narzędzi“ (Rozk. Wewn. Nr 1/36. poz. 1).

W związku z powyższym, Redakcja oświadcza, że wszystkie prace, zamieszczone w nieurzędowym dziale „Rozkazu Wewnętrznego“ mają charakter nie instrukcyjny, lecz tylko i wyłącznie dyskusyjny, z czego wynika, że autorzy tych prac są odpowiedzialni za poglądy w nich wyrażone.

Redakcja prosi o nadsyłanie materiałów w maszynopisach lub czytelnych rękopisach, sporządzonych po jednej stronie kancelaryjnego arkusza znormalizowanego formatu, w podwójnym odstępie wierszy z zachowaniem dwóch szerokich marginesów i pozostawieniem wolnego miejsca ($\frac{1}{2}$ str.) ponad tytułem.

Pożądane są prace krótkie i zwięzłe.

Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek i skracać prace nadesłanych gwarantując równocześnie nienaruszenie zasadniczych myśli autora.

Prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni.

Wszelkie cytaty, zaczerpnięte z jakichkolwiek źródeł, powinny mieć odnośniki z dokładnym podaniem nazwiska autora i dzieła. To samo dotyczy myśli przewodniej, zaczerpniętej z dzieł drukowanych, na której opiera się opracowanie tematu. Cytaty z Pisma św., po dokładnym sprawdzeniu tekstu, muszą posiadać odnośniki z podaniem księgi, rozdziału i wiersza.

Przemówienia powinny być obliczone w wygłoszeniu na 15 minut.

Rysunki, plany, tablice i szkice załączone do prac winny być wykonane czarnym tuszem w 2 krotnym powiększeniu, — u dołu opisane (tytuł pracy, rysunku i t. p.), — wykonane w formie załączników (nie należy ich rysować w samym artykule). W pracy należy zaznaczyć miejsce, w którym rysunek ma być umieszczony.

Fotografie winny być wykonane w czarnym kolorze, na błyszczącym papierze, w formacie co najmniej 9×12 .

Nadesłanych materiałów Redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcją: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI - ELSTON, kapelan W. P.

Ks. FRANCISZEK JUSZCZYK

Proboszcz W. P.

Włocławek

ŻOŁNIERSKA MIŁOŚĆ OJCZYZNY NAKAZEM BOŻYM.

Pogadanka z rekrutami.

Przypomnijcie sobie z pierwszej naszej pogadanki kim jest
żołnierz polski w oczach Boga.

Wstęp.

(Krótko przepytaj kilku rekrutów).

Wiecie już zatem, że żołnierz polski jest obrońcą wiary i Ojczyzny, i po to jest do wojska powołany, aby tych największych skarbów bronić.

Dzisiaj opowiem wam, co to jest Ojczyzna, a potem, jak ją kochać mamy z punktu widzenia religijnego.

Znacie, zapewne, wiersz Marii Konopnickiej pt. „Ojczyzna”. Wielu przecież z was uczyło się go w szkole.

Ci, co ten wiersz pamiętają, — ręka do góry!

A teraz wiersz ten deklamować będziemy razem:

„Ojczyzna moja — to ta ziemia droga,
Gdziem ujrzał słońce i gdziem poznał Boga,
Gdzie ojciec, bracia, i gdzie matka miła
W polskiej mnie mowie pacierza uczyła.

Ojczyzna moja — to wioski i miasta,
Wśród pól lechickich sadzone od Piasta:
To rzeki, lasy i niwy i łąki,
Gdzie pieśń nadziei śpiewają skowronki

Ojczyzna moja — to praojców sława,
Szczerbiec Chrobrego, cecorska buława,
To duch rycerski, szlachetny a męski,
To nasze wielkie zwycięstwa i klęski.

Ojczyzna moja — to te ciche pola,
Które od wieku zdeptała niewola,
To te kurhany, te smętne mogiły,
Co jej swobody obrońców przykryły.

Ojczyzna moja — to ten duch narodu,
Co żyje cudem wśród głodu i chłodu,
To ta nadzieja, co się w sercach kwieci,
Pracą u ojców, a piosnką u dzieci!“

W wierszu tym, pisanym w okresie naszej niewoli, ujęła poetka zasadnicze składniki Ojczyzny:

z i e m i ę drogą; wioski i miasta wraz z ich mieszkańcami,
rzeki, lasy, niwy i łąki, kurhany i mogiły,

w i a r ę, wyrażoną słowami: „i gdzie poznał Boga“;

m o w ę: „i gdzie matka miła w polskiej mnie mowie pacierza
uczyła“;

p r z e s z ł o ś ć, jako skarbnicę ducha polskiego ze sławą,
zwycięstwami, klęskami i niewolą;

p r z y s z ł o ś ć, zawartą w słowach: „to duch rycerski szla-
chetny a męski“, „to ta nadzieja, co się w sercach kwieci, pracą
u ojców, a piosnką u dzieci“, „gdzie pieśń nadziei śpiewają
skowronki“.

1) Co to jest
Ojczyzna?

a) Ziemia.

Od czego to pochodzi wyraz „O j c z y z n a“?

Od słowa „ojciec“, „ojcowizna“.

Co to jest „ojcowizna“?

Jest to ziemia, którą dziedziczy syn po ojcu.

Taką wielką ojcowizną, odziedziczoną po ojcach naszych, jest
cała nasza polska ziemia.

Co widać z okna waszej chaty, waszego domu?

(Zapytać kilku żołnierzy.)

To wszystko co widzicie należy do waszej wioski, waszego
miasteczka, czy miasta. Te zaś należą do powiatu. Z tych 264
powiatów składa się nasza Ojczyzna.

Większość z was pochodzi ze wsi. Wiecie więc dobrze, jak
rolnik przywiązany jest do ojczystej ziemi. Tu się rodzi i umie-
rali jego przodkowie, tu stała i jego kołyska.

W czasie wojny, choć szalała w niej bitwa, wie-
śniacy kryli się do piwnic, lecz chaty swojej nie opuszczali.
Najwyżej kryli się na jakiś czas w lesie i znów do chaty wracali.

Jedzie nieraz wieśniak za chlebem zagranicę, do Ameryki, Francji, czy Danii, lecz tęsknota za wsią rodzinną trawi jego serce.

Uciulawszy grosz wraca po latach do miejsca rodzinnego. Na widok rodzinnej chaty, sadów, zbóż, klęka nieraz i całuje ojczyzną ziemię z radości, że tu złoży kości swoje. Kto dał sercu ludzkiemu to uczucie?

Bóg, a więc jest wolą Bożą, nakazem Bożym, kochać Ojczyznę.

Czyż można dziwić się tęsknocie ludzkiej, skoro nawet i ptak przywiązuje się do miejsca rodzinnego. Dokąd to wraca na wiosnę bocian, szpak, jaskółka?

Wraca do swego gniazda.

Nawet drzewo wyrwane z korzeniami i przesadzone daleko od swojej ziemi, choruje, a często usycha. Nie odpowiada mu obca ziemia, obce powietrze.

Niektórzy z was pochodzą ze stanu robotniczego. Nie ma chyba między wami takiego, kto by nie marzył o własnym ognisku rodzinnym, o tym, by mieć w Polsce własny dom, własny kąt. O czym to świadczy? O przywiązaniu do ojczystej ziemi.

Polak, gdy mu przyjdzie opuścić kraj rodzinny, czyni to zawsze z sercem, pełnym bólu.

Ziemia polska ze wszystkimi skarbami wewnętrznymi i zewnętrznymi — to jakby ciało Ojczyzny.

Jakie to skarby mieszczą się wewnątrz naszej polskiej ziemi? (Kopaliny, źródła mineralne, itd.).

A co jest majątkiem na powierzchni polskiej ziemi? (Gleba urodzajna, lasy, zwierzyzna).

Sama ziemia nie stanowi jeszcze Ojczyzny.

Duszą Ojczyzny są jej mieszkańcy.

Kogo to zostawiliście w domu, odchodząc do wojska?

(Zapytać kilku żołnierzy.)

Jedni zostawili więc rodziców, inni rodzeństwo, a jeszcze inni swoje żony.

b) Mieszkańcy.

Jednym słowem zostawiliście w domu swych najdroższych, związanych z wami węzłami krwi.

Do nich ulatuje chętnie myśl wasza.

2) Węzły ojezyste.

Czym jeszcze związani jesteście z nimi poza węzłami krwi?

a) Wiara.

Jesteście związani z nimi w i a r ą — „...gdziem poznał Boga“.

Trzy czwarte ludności Polski, jak słyszeliście w poprzedniej pogadance, wyznaje wiarę katolicką. Ogromna większość Polaków związana jest z e s o b ą w ę z ł e m j e d n e j w i a r y k a t o l i c k i e j, która jest naszą wspólną świętością.

Ta to wiara nasza w czasie naszej niewoli była silną spójnią naszą.

Gdzie to pielgrzymowali Polacy z trzech zaborów podczas niewoli?

Na Jasnej Górze czerpali wiarę i nadzieję w zmartwychwstanie Polski.

Mimo ucisku i prześladowań wróg nie mógł nam wydrzeć wiary.

Kiedy wojsko polskie w lutym 1920 r. obejmowało Pomorze w nasze posiadanie, ludność pomorska oderwana przeszło sto kilkadziesiąt lat od Polski, uciskana strasznie przez Prusaków, powitała nasze wojsko pieśnią, której w niewoli nie zapomniała — pieśnią wiary i nadziei: „Kto się w opiekę“.

b) Mowa.

Co nas oprócz wiary łączy jeszcze z naszymi najbliższymi w rodzinie i z innymi Polakami?

Łączy nas jeszcze m o w a. „...I gdzie matka miła w p o l s k i e j m n i e m o w i e p a c i e r z a u c z y ł a“. Jeśli chodzi o polską mowę, tylko bardzo mało mieszkańców Polski nie zna języka polskiego. Lecz i tę ludność innego języka, lub innej wiary łączy wspólne ciało, tj. polska ziemia, która ich żywi.

Dla nas, którzy związani jesteśmy skarbem polskiej mowy, jest ta mowa bardzo droga. W tej mowie się m o d l i m y. Za pacierz po polsku we Wrześni, pod zaborem pruskim, katowano wszak niegdyś dzieci polskie!

W polskiej mowie mamy komendę, rozmawiamy z kolegami, po polsku piszemy listy do najbliższych.

W armiach zaborczych ukrywał się żołnierz-Polak ze swoją polską mową, gdyż nie wolno mu było z nikim w ojczystym języku rozmawiać.

Ojczyzna nasza — to przeszłość, skarbnica ducha polskiego, ze sławą, zwycięstwami, i z klęskami niestety i z niewolą.

c) *Przeszłość nasza.*

*(Sprawdzić krótko znajomość czynów sławy i zwycięstw Pol-
ski, oraz wiadomości o trzech rozbiorach.)*

Kto z was widział obraz Artura Grottgera pt. „Na Sybir“?
Co on przedstawia?

Widzimy na tym obrazie grupę Polaków różnego wieku i stanu, eskortowanych przez Kozaków.

Gdzie okiem rzucić, roztacza się wokół śnieżny syberyjski step.

Popędzą ich żołdacy przez całą Syberię, zakują w ciężkie kajdany, przygwożdżą do taczek razem z bandytami w kopalniach sybirskich. Pozbawią ich wszelkich praw im należnych. Usiłujących uciekać — zasięka, bo nie każdy, jak pułkownik Wysocki, wytrzyma tysiąc różg.

Inni poumierają na suchoty w głębokich strasznych lochach.

Któż zresztą opowie o łzach i rozpaczy tylu cichych bohaterów, których zamęczono okrutnie.

Czy może to wielcy zbrodniarze, że tak surowa spotkała ich kara?

Nie! To polscy zesłańcy, męczeni za to, że Polskę kochali!
Z Jej imieniem na ustach żyli oni i umierali!

A ileż w tej polskiej ziemi leży kości żołnierskich?

Ileż to krwi wsiąkło w tę ziemię? Któż by to wszystko zliczył!

Ojczyzna nasza — to teraźniejszość. Nazywa się Ojczyzna nasza Rzeczpospolitą Polską, albo Państwem Polskim.

d) *Teraźniejszość.*

Od czego pochodzi wyraz „pospolity“? Od „pospołu“, „pospólny“, czyli „wspólnie“, „wspólny“.

Otóż Państwo Polskie jest rzeczą wspólną, czyli wspólnym dobrem wszystkich obywateli (Art. 1 (1) Konstytucji).

Gdy ojczyzna ma własną głowę państwa, własny rząd, własne wojsko, wtedy jest państwem. W czasie niewoli istniała polska ziemia, polski naród, lecz Polska nie była państwem. Dlaczego?

Przyszłość. Ojczyzna nasza — to przyszłość, to nadzieja jej wielkości i chwały!

„To duch rycerski, szlachetny i męski...

To ta nadzieja, co się w sercach kwieci,

Pracą u ojców, a piosnką u dzieci“.

Co to jest zatem Ojczyzna?

Czy wyraz Ojczyzna jest tylko frazesem, pustym słowem?

Czy godne jest więc Polaka takie powiedzenie: „Tam moja Ojczyzna, gdzie mi dobrze?“

Znacie pewnie historię z wozem Drzymały.

Mógł żyć polski chłop Drzymała dostatnio, gdyby Prusakom sprzedał swą rolę, a jednak co zrobił?

Cierpiał prześladowania i poniewierkę, a jednak nie załamał się i ojcowizny swojej Prusakom nie sprzedał. Zburzyli mu dom, zabronili stawiać nowy, więc zamieszkał w wozie. Wszystko przetrzymał, bo twardy to był Polak, co ziemię swoją ukochał nade wszystko.

Czy hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła!“ jest tylko może pustym dźwiękiem?

Nie! To hymn ku czci Polski, a Polska to rzecz święta!

To po Bogu największy nasz skarb!

Nawet poganie cenili ojczyznę.

„Rzeczpospolitą nazywali (poganie) powszechnym miastem, za nią umrzeć i ze wszystkim jej się oddać, w niej wszystkie pociechy położyć i onej je poświęcić winni jesteśmy“ (Ks. P. Skarga).

Znane jest powiedzenie niewiast rzymskich:

„Dlatego syny rodzimy, aby kto miał za o j c z y z n ę
u m i e r a ć!“

Słyszeliście już, że człowiek rodzi się z uczuciem miłości ojczyzny, tak jak rodzi się już z uczuciem miłości do swej matki.

Bóg sam zatem wkłada w naturę ludzką uczucie miłości ojczyzny.

Jednak Panu Bogu to było za mało.

Dał On wyraźny r o z k a z miłości ojczyzny.

W którym to przykazaniu Bożym zawarty jest nakaz miłości ojczyzny?

Bóg, dając to wielkie czwarte przykazanie: „Czcij ojca i matkę swoją!“ nakazuje nam czczyć i kochać Ojczyznę.

Czy Ojczyzna jest istotnie m a t k ą?

„Matką jest Ojczyzna — mówi Ks. Skarga — gdy na wzór matki jednego gniazda, czyli matki w rodzinie spełnia ona równe czynności wobec wszystkich matek, których gniazdem jest, jakie spełniają matki w rodzinie wobec dzieci swoich“.

Matka każda jest rodzicielką, żywicielką, wychowawczynią, jest szafarką wobec własnych dzieci.

Ale taką jest i ta matka najmiłsza — Ojczyzna.

Ojczyzny serce — to serce matki.

Przez miłość Ojczyzny okazywaną w czynach, według Ks. Skargi, Bogu samemu się podobamy, czynimy się Bogu podobnymi.

Miłość Ojczyzny, to B o s k a prawie c n o t a.

Przypatrzmy się, jak odnosił się Chrystus Pan do ojczyzny.

Czy Chrystus Pan zniósł może w swej Boskiej nauce uczucia ludzkie, jak: żal, radość, miłość rodziców, przyjaciół, miłość ojczyzny?

Jako mający najszlachetniejsze serce ludzkie, uczucia te posiadał Chrystus w najwyższym, najszlachetniejszym stopniu.

Jaką więc miał Zbawiciel miłość do swej ojczyzny?

Taką, jaką tylko Bóg-Człowiek mógł na ziemi posiadać.

**4) Miłość
ojczyzny
nakazana
Bożym
przyka-
zaniem.**

**5) Chrystus
Pan wobec
ojczyzny.**

Kochał więc góry i pagórki swego ojczystego kraju, lasy i drzewa, niwy i łąki ukwiecone, i ciche fale jeziora Genezaret.

Najdobitniejszy wyraz miłości ojczyzny dał Zbawiciel niedługo przed męką swoją, kiedy, spoglądając z Góry Oliwnej na wspa-
niałą stolicę swego narodu Jeruzalem, widział okiem Bożym
czekające ją straszne zburzenie. Wówczas jak mówi ewangelia:
„Głośno zapłakał“ (Łuk. XIX, 19).

Bóg-Człowiek głośno nad stolicą swego narodu zapłakał! Oto
wzór najdoskonalszego Patrioty!

Jak widzicie z tego, co powiedziałem dotychczas o Ojczyźnie,
miłość Ojczyzny to nie tylko nakaz naszego uczucia i rozumu,
ale i nakaz Boga Stwórcy i Boga-Człowieka.

**6) Miłość
Ojczyzny
obowiąz-
kiem
religijnym.**

Obowiązek miłości Ojczyzny jest więc dla żołnierza polskiego,
jak i dla każdego Polaka, obowiązkiem r e l i g i j n y m.

Z tego wniosek, że tam, gdzie będzie mała wiara, będzie i słaba
miłość Ojczyzny.

Kto zatem może być dobrym patriotą, dobrym żołnierzem?

Słusznie też powiedział jeden z naszych wielkich mężów, że
„Polak przystępować ma do swoich obowiązków, jakby do
Sakramentów!“

Dlaczego? Bo obowiązki wobec Ojczyzny są obowiązkami
r e l i g i j n y m i, więc ze czcią i powagą spełniać je trzeba!
Jak więc żołnierz ma się zabierać do swoich obowiązków?

Czy takie trudne są te obowiązki?

Spełniali je bohatersko żołnierze polscy w czasie niewoli.

*(Przypomnieć krótko drogą pytań: Powstania narodowe. Wzór
poświęcenia: Ordon. Sowiński. Legiony Marsz. Piłsudskiego.
Orleńta lwowskie. Rok 1920.)*

Dziś pracujemy już oddawna w czasach pokojowych.

Macie dach nad głową, ciepłe jedzenie, ubranie, całe buty.
Tego nie mieli nasi żołnierze na wojnie.

P r z y k ł a d.

Kiedy w szpitalu krakowskim jedna z pań schylona nad legionistą-pacho-
łciem, rannym i chorym, z litością szeptała:

„Było wam zapewne w polu źle, głodno i zimno?“

Żołnierz ów młody odpowiedział:

„O tym się nie mówię, ale się o tym mówię ile jeszcze mamy zrobić,
wypełnić i pokonać, ile dokazać, ażeby Polska była wolna!“

(Ks. Biskup Bandurski „Krwi ofiarnej cześć“, str. 29).

Jak masz, Żołnierzu, tę miłość Polsce okazywać?

Nieraz słyszy się słowa głupców, że w Polsce jest źle, że nie
t a k i e j Polski my się spodziewali.

Zadam wam, Żołnierze, pytanie:

Czyśmy Polskę otrzymali może od naszych zaborców w poda-
runku, jako wiano?

Nie! Znaczyliśmy nasze granice krwią naszych żołnierzy.

Wstawiała Polska w łunie pożarów.

Czy dokuczamy matce okrytej bliznami, która z wielkim tru-
dem buduje dom na zgliszczach i popiołach, że w domu jest nie-
dostatek?

A jeśli ktoś z tej matki naszej naśmiewałby się, czybyśmy się
razem z nim łączyli w naigrawaniu?

Powiada Pismo św. „Przeklęty jest od Boga, kto drażni matkę
(swoją)“ (Ekkli. 3, 18).

Nie pozwalajmy więc Polsce ubliżać!

Znajdziesz się, Żołnierzu, w towarzystwie jakimś, np. w pocią-
gu, lub na ulicy. Zdarzyć się może, że ktoś w twojej obecności
wyrażać się będzie źle o Polsce, o Panu Prezydencie, o Naczelnym
Wodzu, o rządzie, o polskim wojsku.

O b o w i ą z k i e m twoim jest nie pozwolić ubliżać Polsce
i polskim władzom.

Nie daj również sam złego przykładu i nie narzekaj na
Ojczyznę.

Kogo kochamy, o nim źle nie mówimy.

Polska — to w s z y s c y o b y w a t e l e.

Kto mówi źle o Polsce, to tak, jak gdyby mówił źle o własnej
rodzinie.

Z Noego tylko jeden syn się naśmiewał.

Jak temu synowi było na imię?

Od niego to imię „chama“ przylgnęło odtąd do człowieka
bez serca, bez kultury.

Jest przysłowie: „Zły to ptak, który własne gniazdo kala“.

N i e n a r z e k a j na stan żołnierski.

To Twój najpierwszy i najszczytniejszy obowiązek. Tu, wła-
śnie w wojsku, pokazujesz czynem, jak kochać należy Polskę.

Słowami, nawet najpiękniejszymi, nikt nawet pasterskiego szalasu nie postawi nigdy!

Módl się za Polskę, bo i to jest twoim obowiązkiem. W każdą niedzielę odmawiamy po Mszy św. modlitwy za Ojczyznę i Pana Prezydenta.

Módlmy się nie tylko słowami, ale i sercem.

Wrócisz kiedyś z wojska. Będą przychodzili do ciebie, Żołnierzu, sąsiedzi jak do człowieka, który wiele widział, wiele przeszedł i wiele się uczył. Przyjdą nieraz do ciebie po radę. Będą patrzyli na ciebie z szacunkiem.

Fotografia twoja w mundurze polskiego żołnierza będzie im mówiła, że tu mieszka żołnierz - obywatel.

Miej w twym domu portret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza. Niech każdy, kto wejdzie do twego domu, wie, że tu mieszka dobry syn Ojczyzny.

Miej dla Polski szerokie serce, nie bądź samolubem. Tak, jak dajesz teraz Polsce swój trud, tak później, w cywilu, daj Polsce daninę wdzięczności, płac chętnie podatki. To bowiem jest obowiązkiem obywatelskim.

Kochaj ojczystą ziemię.

Przykład.

Po ostatnim rozbiore Polski część oficerów i żołnierzy polskich opuściła Polskę, aby na obcych ziemiach bić się za Ojczyznę.

Oto zachowany opis jednej z takich chwil rozstania się z ojczystą ziemią:

Był to piękny ranek majowy, kiedy nieustraszeni wojownicy, zebrawszy się pod rozkazami gen. Dąbrowskiego w tzw. „Legię Nadwiślańską”, opuszczali granice Polski, której większość z nich nigdy już ujrzeć nie miała.

Szli do Włoch, aby jeszcze się bić i to do ostatniego, ponieważ Napoleon obiecywał za cenę ich krwi wskrzesić dawną świetność Polski.

„Daleki odgłos dzwonów dolatywał uszu żołnierzy. To modły przyjaciół, których zostawili za sobą.

Oficerowie pochmurni, milczący, wsparci na szablach, stali na czele swych oddziałów. Oczekiwano wodza. Ponury nastrój malował się na wszystkich twarzach, od prostego żołnierza do najwyższych dowódców.

Żał im było tej ziemi ukochanej... Umrą od ziemi tej daleko na obcej glebie, ale dla niej. To wystarczało. Nic nie mogłoby zwrócić z drogi na Południe lotu ich skrzydeł i ich sztandarów.

Nakoniec na rumaku przybył wódz dumny i piękny męską odwagą.

I rozkaz fatalny, rozkaz opuszczenia Ojczyzny rozległ się z jednego końca armii na drugi.

Ugięły się wszystkie kolana, wszystkie usta wyszeptały krótką modlitwę do Boga.

Potem niżej jeszcze spuścili swe czoła szlachetne, żegnali się z ziemią rodzinną, całując wyschły pył piasków i nie mogąc odeń ust swoich oderwać...

Każdy wziął szczyptę tej ziemi i zawiesił ją sobie na piersiach.

W milczeniu, wstrzymując łzy, powstali.

Chwilę jeszcze stali nieruchomi, jakby nie mogąc się oderwać od tej matki ich wspólnej. Potem cała kolumna rozwinęła się i ruszyła marszowym krokiem.

Zagrały bębny, ozwały się trąbki, sztandary rozwiały się na wietrze.

Śpiewy wojenne zaczęły się wznosić w powietrze, a oczy żołnierzy odżyły skąpy dawny swój ogień. Był to śpiew męczenników...

(„Lechita“, W-wa, 1907.)

Kochaj ojczysty dom, ojczyste gniazdo.

„A kiedy patrzę na dach słomiany,
Jak w przedwieczornej łunie się pali,

Na te omszałe, żywiczne ściany

Pod jarzębiną pełną koralii:

Wtedy mi duszę rzewność oblatą,

Czegoś mi tęskno i czegoś miło...

I mówię sobie: Oto jest chata,

Z której nam wyszło wszystko, co było“.

(M. Konopnicka).

Niechże wszystkie wasze żołnierskie i obywatelskie czyny, teraz i w przyszłości, będą, jak gdyby jasnymi promieniami gorącej miłości Ojczyzny,

Wnioski.

A, gdyby tak ta Matka-Polska powołała was kiedyś do swej obrony, nie trzeba wam będzie tej miłości ku Niej przypominać.

Podyktuje wam serce, jak w Jej obronie godnie stanąć macie!

Bo Polska — to serce!

W jednym z dzieł poety naszego, Stanisława Wyspiańskiego, pt. „Wesele“, w trzecim akcie jest zawarta taka rozmowa Panny Młodej z Poetą:

Pyta się Panna Młoda:

„A kaz tyz ta Polska, a kaz ta?

Pon wiedzą?“

Odpowiada Poeta:

„A jest jedna mała klatka —

A tam puka!“

Dziwi się Panna Młoda:

„I cóż tako nauka?

Serce — ! — ?“

Odpowiada Poeta:

„A to Polska właśnie!“

Bądźcie, Żołnierze, wzorem wzniosłej miłości Ojczyzny na całe życie.

Bo „miłość Ojczyzny — jak powiedział Marszałek Śmigły-Rydz — tak jak dziś i jutro — to polski dyktator!“ (Mowa transmitowana przez radio do Peowiaków, podczas ich zjazdu w Wilnie w dniu 21.X.1937).

Dyspozycja.

Dyspozycja pogadanki.

Wstęp.

1. Co to jest Ojczyzna?

- a) *ziemia,*
- b) *mieszkańcy.*

2. Węzły ojcyste:

- a) *wiara,*
- b) *mowa,*
- c) *przeszłość,*
- d) *teraźniejszość,*
- e) *przyszłość.*

3. Poganie a ojczyzna.

4. Miłość Ojczyzny nakazana IV Bożym przykazaniem.

5. Chrystus Pan wobec swej ojczyzny.

6. Miłość Ojczyzny — obowiązkiem religijnym.

7. Sposoby okazywania miłości Ojczyźnie.

Wnioski.

Ks. dr WŁADYSŁAW PADACZ

Kapelan W. P.

Warszawa.

WZÓR KAPŁANA NA PODSTAWIE UCHWAŁ SYNODU PLENARNEGO.

Referat odczytany w obecności J. E. ks. Biskupa Polowego podczas konferencji dekanalnej księży kapelanów O. K. Nr 1, dn. 30.X. 1938 r. w Warszawie.

Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonach 124 -- 144 podaje normy, mówiące o obowiązkach osób duchownych. Normy te zgodnie z podziałem przyjętym przez tradycyjną szkołę kanonistów dotyczą obowiązków kapłańskich pozytywnych i negatywnych.

Do pozytywnych zalicza Kodeks:

1. pobożność,
2. posłuszeństwo kanoniczne,
3. dalsze kształcenie się i pogłębianie wiedzy,
4. czystość,
5. powagę i godność stanu kapłańskiego.

Obowiązki negatywne polegają na powstrzymaniu się kapłana od 3 rodzajów zajęć:

1. nie odpowiadających godności kapłańskiej,
2. niebezpiecznych finansowo,
3. niewłaściwych dla stanu kapłańskiego.

Synod Plenarny, pragnąc, aby w odrodzonej Polsce duchowieństwo odznaczało się i świętobliwością i wszelkimi walorami moralnymi i umysłowymi, w rozdziale II, zatytułowanym: „O duchowieństwie w ogólności“, podał szereg przepisów, będących odpowiednikiem wyżej wymienionych kanonów wraz z ich uzupełnieniem. Z tego właśnie względu w tym rozdziale znalazły się partykularne przepisy, które, wprowadzone w życie mogą urobić typ kapłana polskiego, pełnego wiary, czynu, oddania się sprawie Bożej. Potwierdza to sam Episkopat w orędziu z dnia 1 stycznia 1938 r.: „Czyż może być inaczej? W czyjeż to ręce

złożył Chrystus losy swego Ciała Mistycznego? Czyż Polska nie spodziewa się swego odrodzenia nade wszystko od ducha i posłannictwa kapłanów? Któż ma pierwszy i lepiej od innych stosować w swym życiu zasady ewangeliczne, jak nie „alter Christus“? Odnowienie oblicza ziemi dokona się tym razem przy stanowczej współpracy świeckich, ale ich apostołstwo musi się zasadniczo wesprzeć na posłannictwie duchowieństwa, którego ono nie zwalnia od świętości, ani od przykładu, ani od trudu. Punktem wyjścia przeto i podstawą akcji, która wiek dwudziesty z dróg apostazji sprowadzi do Boga, będzie święty i światły kapłan, swemu nadprzyrodzonemu apostołstwu bezwarunkowo oddany¹⁾.

I. Obowiązki pozytywne.

1. Pobożność.

A. *Normy ogólne.* — Prawodawca kościelny nie chce, żeby kapłani tylko zewnętrznie i mechanicznie stosowali się do przepisów w kanonach „de obligationibus clericorum“ zawartych, ale pragnie, by każdy kapłan, idąc w myśl wskazania Chrystusa: „Imitatores mei estote“, dawał dobry przykład wiernym czynami i praktykowaniem cnót, wpływających z uświęconej duszy kapłańskiej. Środki zaś do uświęcenia podają kanony: 125, 126, 135, a mianowicie, kapłan często ma się spowiadać, a codziennie — odprawiać rozmyślanie, nawiedzać Najświętszy Sakrament, odmawiać brewiarz i cząstkę różańca, odbywać rachunek sumienia, a przynajmniej co 3 lata odprawiać rekolekcje. Oczywiście, że każdy kapłan qui est constitutus, ut offerret dona et sacrificia, codziennie będzie się starał odprawić Mszę św.

Synod Plenarny w uchwale 5, nie naruszając w niczym postanowień synodów diecezjalnych, wezwał duchowieństwo, aby stale dążyło do świętobliwego życia. W tym celu ma ono:

- a) stosować w praktyce środki uświęcenia przez Kodeks Prawa Kanonicznego wskazane,
- b) czytać codziennie Pismo św.,

¹⁾ Por. „Rozkaz Wewn. Biskupa Polowego W. P.“ Nr 2/38, poz. 20, str. 63; lub „Wiadom. Archidiec. Warsz.“ Nr 3/38, str 104.

c) studiować zagadnienia ascetyczne, posługując się odpowiednimi dziełami i czasopismami,

d) zapisywać się na członków takich stowarzyszeń kapłańskich, jak np. Unia Apostolska, Stowarzyszenie Wytrwałości Kapłańskiej, Liga Świętości Kapłańskiej, Związek Księży Adoratorów.

B. *Rekolekcje*. — Synod Plenarny, biorąc pod uwagę, że sprawa rekolekcji została już, stosownie do przepisów prawa kanonicznego, w poszczególnych diecezjach unormowana, w uchwale 6. stanął na stanowisku, że trzeba usankcjonować istniejący stan prawny: „Każdy kapłan ma obowiązek uczestniczyć przynajmniej co 3 lata w rekolekcjach według zarządzeń Biskupa. Zaleca się ponadto rekolekcje roczne oraz miesięczne dni skupienia“.

Po wydaniu w ostatnich latach szeregu encyklik papieskich, mających ściśle związek z życiem wewnętrznym kapłana, należało się spodziewać, że Synod ujednostajni dla duchowieństwa całej Polski czas odbywania ćwiczeń rekolekcyjnych t. j. wskaże w jakich odstępach czasu kapłani obowiązani są odprawić rekolekcje (np. stale co rok). Ujednostajnienie takie nie nastąpiło zapewne dlatego, że Episkopat w uchwale 5 wezwał wszystkich duchownych, aby należeli do stowarzyszeń kapłańskich, które w swych statutach zobowiązują członków nie tylko do rekolekcji, co rok odprawianych, ale usilnie polecają jednodniowe ćwiczenia duchowne w każdym miesiącu oraz nakazują spowiadać się przynajmniej raz na 2 tygodnie, co również znalazło swój wyraz w statutach synodów: łuckiego (stat. 44), tarnowskiego (stat. 28), pelplińskiego (13), lwowskiego (10) i wileńskiego (112).

Jeżeli chodzi o archidiecezję warszawską, to synod w statucie 18 zobowiązuje kapłanów do corocznego odprawiania ćwiczeń rekolekcyjnych i przedstawienia Kurii odpowiedniego zaświadczenia co do rzeczywistego odbycia spowiedzi. Sankcję znajdujemy w § 3 tegoż statutu: „Quicumque sine iusta causa, ab Ordinario recognita et approbata, exercitia spiritualia intra integrum annum peragere neglexerit sciat se ad confessiones excipiendas approbationem obtinere non posse“. Podobnie ma się rzecz z kapelanami wojskowymi: na podstawie rozporządzenia ks. Biskupa Polowego każdy ksiądz zajęty w duszpasterstwie wojskowym co rok ma odprawić rekolekcje.

2. Posłuszeństwo kanoniczne.

Drugi ten obowiązek pozytywny (kan. 127, 143) polega na chętnym spełnianiu nakazów i poleceń swego ordynariusza oraz na rezydencji na terenie swej pracy duszpasterskiej. Z tego właśnie powodu samowolne opuszczenie stanowiska, chociażby na krótki przeciąg czasu, może spowodować zastosowanie kar kościelnych, co dostatecznie zostało już unormowane i wyjaśnione w statutach synodów diecezjalnych. Np. synod piński w statucie 17 głosi następującą zasadę: „Każdy kapłan, polecenie i obowiązek poruczony mu przez Ordynariusza winien z należytą czcią przyjąć i ściśle wypełnić. Niekiedy, w sprawach ważniejszych, można przedstawić na piśmie Ordynariuszowi swoje przeciwne racje i uwagi. Rozkazowi jednak ostatecznemu trzeba być posłusznym bez żadnych zastrzeżeń“ (kan. 127, 128).

Z posłuszeństwem kanonicznym łączy się poczucie należnej czci dla swego biskupa, co znów w statucie 12 przypomniał synod lwowski: „W szczególności kapłani wystrzegać się będą krytyki osób i zarządzeń swych przełożonych i uczynią wszystko dla wzbudzenia i utrzymania wśród wiernych szacunku dla władzy kościelnej i posłuchu dla jej rozporządzeń“.

3. Dalsze kształcenie się i pogłębianie wiedzy.

A. *Obowiązki ogólne.* Uchwała 7 Synodu Plenarnego oprócz prywatnego dalszego kształcenia się (kan. 129) i egzaminów, nakazanych w kan. 130, nakłada na duchowieństwo jeszcze 3 inne obowiązki.

1) Wszyscy kapłani obowiązani są zamawiać i czytywać urzędowy organ swej własnej diecezji, czyli na duchowieństwie podległym Biskupowi Polowemu leży obowiązek płatnego prenumerowania „Rozkazu Wewnętrznego Biskupa Polowego Wojsk Polskich“.

2) Kapłani, wezwani przez ordynariusza mają uczestniczyć w przeznaczonych dla nich kursach teologicznych, duszpasterskich, katechetycznych i innych podobnych. Przepis ten jest całkiem zrozumiały i bezwzględnie konieczny: doksztalcają się lekarze, prawnicy, nauczyciele, kapłani muszą iść po tej samej linii, aby mogli stosować w pracy duszpasterskiej, oprócz wy-

próbowanych, również i nowe aktualne metody. Także duchowieństwo wojskowe stopniowo i systematycznie krystalizuje swoje metody duszpasterskie. Dowodem tego są artykuły w „Rozkazie Wewnętrznym“.

3) Kapłani powinni czytywać dzieła i czasopisma z dziedzin nauk kościelnych. Oczywiście, że kapłani muszą być poinformowani też i o społecznych zagadnieniach, o kulturalnych przejawach życia w kraju i w świecie, dlatego każdy duchowny w ogóle ma sporo czasu poświęcać na dalsze studia, a prócz tego, jak wyjaśnia statut 88 synodu podlaskiego „powinien troszczyć się o pomnażanie biblioteki swojej w najnowsze dzieła; nie żałować grosza na drobne czasopisma, jak ogólnie informujący „Przegląd Powszechny“, praktyczny i aktualny „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy“, „Przewodnik Społeczny“, poświęcony kierownictwu stowarzyszeń katolickich polskich, tygodnik informacyjny o bieżących sprawach kościelnych „Przegląd Katolicki“ i inne tego rodzaju pożyteczne i godne poparcia wydawnictwa“.

W obecnym czasie należałoby dodać „Ruch Katolicki“ i np. „Świt“ poznański.

B. *Konferencje kapłańskie dekanalne.* Mają one odbywać się, zgodnie z kan. 131, kilka razy na rok. Stosownie zaś do brzmienia uchwały 8 Synodu Plenarnego są obowiązani uczestniczyć w nich ci kapłani świeccy i zakonni, bez względu na obrządek, którzy:

- a) pełnią obowiązki duszpasterskie,
- b) nauczają w szkołach.

Jeżeli wziąć pod uwagę fakt, że duszpasterstwo obejmuje bardzo szeroki zakres, to właściwie bardzo mała liczba kapłanów nie jest obowiązana brać udziału w konferencjach dekanalnych, jak profesorowie wyższych uczelni, seminariów duchownych, sekretarze stowarzyszeń Akcji Katolickiej. W tych jednak wypadkach, gdy profesor seminarium jest asystentem kościelnym stowarzyszenia, ma wówczas obowiązek uczestniczenia w konferencjach swego dekanatu, uchwała 69 wyraźnie mówi: „Urząd asystenta kościelnego należy do obowiązków duszpasterskich“.

Co do księży prefektów, to opierając się na uchwale 8, należy stwierdzić, że powinni uczestniczyć w konferencjach dekanal-

nych. Do tego czasu istnieje inna praktyka, a mianowicie branie udziału w zebraniach kół księży prefektów uważane jest za spełnienie obowiązku, nałożonego przez kanon 131. W każdym razie w tym wypadku uchwała 8 wymaga autorytatywnej interpretacji, stosownie do brzmienia uchwały 4.

Co się tyczy duchowieństwa wojskowego, to obowiązane jest uczęszczać na konferencje, organizowane przez swoich dziekanów. Jeżeli jednak kapelan wojskowy pełni jakąś funkcję duszpasterską w diecezji, wówczas powinien również brać udział w konferencjach kapłańskich dekanalnych.

4. C z y s t o ś ć k a p ł a Ń s k a.

A. Wszystkie synody diecezjalne wydały własne normy, oparte jednak na kan. 133²⁾, dotyczące utrzymania i zachowania cnoty czystości kapłańskiej. Ponieważ te ramy w jednych wypadkach ujęte są szczegółowo, a w innych pobieżnie, sądzono, że Synod Plenarny pójdzie po linii ujednostajnienia ich dla całej Polski. Tymczasem Synod w uchwale 12 uznał za właściwe i za wystarczające podkreślić jedynie bezwzględny obowiązek najściślejszego przestrzegania dokładnie sprawę ujmującego wyżej kanonu 133, na podstawie którego poszczególne ordynariusze mogą wydać, jeżeli uznają za właściwe, jeszcze więcej sprecyzowane polecenia. Przykład tego rodzaju sprecyzowania można znaleźć w statucie 11 kieleckiego synodu diecezjalnego: „Duchowni będą pilnie strzec czystości kapłańskiej, która jest szczególną ozdobą ich stanu. Niechże więc gorliwie używają wszelkich środków, służących do pielęgnowania tej świętej cnoty i unikają wszyst-

²⁾ Can. 133 § 1. Caveant clerici, ne mulieres, de quibus suspicio esse possit, apud se retineant aut quoquo modo frequentent.

§ 2. Eisdem licet cum illis tantum mulieribus cohabitare, in quibus naturale foedus nihil mali permittit suspicari, quales sunt mater, soror, amita et huiusmodi, aut a quibus spectata morum honestas, cum proveciore aetate coniuncta, omnem suspicionem amoveat.

§ 3. Iudicium, an retinere vel frequentare mulieres, etiam illas in quas communiter suspicio non cadit, in peculiari aliquo casu scandalo esse possit aut incontinentiae afferre periculum, ad Ordinarium loci pertinet, cuius est clericos ab hac retentione vel frequentatione prohibere.

§ 4. Contumaces praesumuntur concubinarii.

kiego, skądby się zrodzić mogła sposobność do podejrzeń i zgorzeń.

a) Niech kapłani starają się ustrzec wszelkiej z inną płcią poufałości, która by nie tylko już niewinności, ale nawet dobrej ich sławie zaszkodzić mogła. Niech unikają nie tylko upadku, ale wszelkiego do podejrzeń pozoru.

b) Prawo kanoniczne duchownym pozwala mieszkać z tymi tylko niewiastami, co do których bliskie związki pokrewieństwa lub powinowactwa nie pozwalają nic złego podejrzewać. Ponieważ zaś konieczność nieraz wymaga użycia obcych kobiet do posługi domowej, pozwala się, aby kapłani, o ile nie będą mogli korzystać z pomocy kobiet z najbliższej rodziny (krewnych i powinowatych), mogą przyjąć do posługi domowej jedną lub więcej (o ile gospodarstwo wymaga) niewiast obcych, byleby były w starszym wieku, zażywały dobrej sławy, odznaczały się wypróbowaną cnotą i czystością obyczajów i nie nasuwały żadnych podejrzeń. O ile to jednak będzie możliwe, niech do swej osobistej posługi korzystają duchowni z męskiej służby“.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że Synod mówi tu o unikaniu nawet pozoru podejrzeń, czyli kapłan ma dobrze rozważyć komu i kiedy składać wizyty.

B. Z uchwałą 12 Synodu Plenarnego łączy się w treści swej doniosła uchwała 13: „Dążyć należy do tego, aby wszyscy kapłani, zajęci w duszpasterstwie lub w szkolnictwie, mieszkali na plebanii, lub w innym domu, przeznaczonym dla duchowieństwa, oraz prowadzili życie wspólne“. Stopniowe urzeczywistnienie tej normy przyczyni się do wzajemnego współżycia kapłanów, do wzrostu życia duchowego (np. razem odmawiają brewiarz), oraz pośrednio do lepszego czuwania nad swym stosunkiem do otoczenia lub do rodziny.

Rzeczowo ujmuje tę sprawę statut 19 synodu lwowskiego:

„§ 1. Kościół zaleca kapłanom prowadzenie życia wspólnego. Wszyscy tedy kapłani, przeznaczeni do obsługi kościoła parafialnego, powinni z zasady mieszkać pod jednym dachem.

§ 2. Wspólne jednak życie kapłańskie, oraz wspólna praca pasterska jest tam tylko owocna, gdzie między kapłanami jest miłość prawdziwie braterska. Kapłani powinni dlatego żyć z sobą w ścisłej łączności nie stronić od towarzystwa konfratrów, po-

pierać się wzajemnie i być wyrozumiałymi dla towarzyszy pracy kapłańskiej“.

5. Powaga i godność stanu kapłańskiego.

Stan kapłański wymaga, aby duchowni nawet zewnętrznie — ubiorem, zachowaniem różnili się od osób świeckich. Synod Plenarny zajął się tylko sprawą ubioru duchowieństwa, pozostawiając resztę synodom diecezjalnym. Uchwała 11 podaje następujące normy:

„§ 1. Pod względem ubioru duchowieństwo zachowywać powinno przepisy diecezjalne.

§ 2. Pod rygorem kar kościelnych nie wolno duchowieństwu występować w ubraniu zupełnie świeckim ani we własnej diecezji, ani poza nią, z wyjątkiem wypadków wyraźnie przez Biskupa uznanych.

§ 3. Kapłani odznaczeni godnością przez Stolicę Apostolską oraz członkowie Kapituł Katedralnych lub kolegiackich są obowiązani stosować się ściśle pod względem stroju do przepisów, dotyczących ich godności.

§ 4. Wszystkich członków kleru obowiązuje noszenie tonsury“.

Z powyższych przepisów wynika, że biskup diecezjalny decyduje w obrębie swych uprawnień i nakazów Stolicy Apostolskiej, jaki ma być ubiór duchowieństwa w jego diecezji. Wszystkie dotychczasowe synody diecezjalne nakazują nosić sutanny. 4 tylko synody (krakowski, tarnowski, lwowski i pelpliński) pozwalają w pewnych okolicznościach na noszenie sutanny krótszej: „Kapłani powinni stale nosić sutannę. Przy gospodarstwie, jako też w podróży mogą używać sutanny krótszej, barwy czarnej“, mówi synod lwowski w statucie 21. W każdym razie „należy zawsze zachować tonsurę i nosić koloratkę“. Tonsura ma być widoczna (stat. 10 synodu pelplińskiego). „Kapłanom przez sześć tygodni nie odnawiającym tonsury dostęp do ołtarza jest wzbroniony, dopóki się nie poprawią“ (stat. 34 synodu pińskiego).

Zasady, podane w uchwale 11 Synodu, obowiązują w całej rozciągłości i duchowieństwo wojskowe, z tym wszakże wyjaśnieniem (jednak w obrębie paragrafów 1 i 2-go uchwały 11), że w czasie przebywania na obozie poza garnizonem lub podczas pełnienia funkcji ściśle wojskowej, jak przyjmowanie raportów,

na defiladach, na inspekcjach duszpasterskich, na wykładach, kapelan nosi czapkę i pelerynę lub płaszcz wojskowy. Specjalny ubiór wojskowy kapelan nosi tylko podczas manewrów, koncentracji lub wojny. Jeżeli zaś wyrusza np. na pracę fizyczną ze swym oddziałem i dla przykładu chce również popracować, to może włożyć sutannę krótszą t. j. taką o jakiej mówi synod lwowski. W każdym razie kapelana zawsze obowiązuje noszenie tonsury i koloratki, oraz stosowanie się do zarządzeń dyscyplinarnych tej diecezji, na której terenie przebywa (uchwała 16).

II. Obowiązki negatywne.

1. Zajęcia nie odpowiadające godności kapłańskiej.

Są zajęcia lub postępowanie, które nie przystoją osobom duchownym. Wymienia je ogólnie Kodeks (kan. 138) jako artes indecoras, a dalej zabrania gier hazardowych, szumnych polowań, bywania bez koniecznej potrzeby w gospodach, tańców i uczęszczania do teatrów, wystawiających nieodpowiednie sztuki (kan. 140). Z tych zajęć Synod wymienia wyraźnie tylko niektóre (uchw. 10), a mianowicie:

1) Uczęszczanie do zakładów rozrywkowych, w których już sama obecność duchownego może wywołać zgorszenie. Jak wynika z treści uchwały zakaz obowiązuje nawet wtedy, gdy istnieje możliwość, a nie koniecznie pewność zgorszenia. Z tego właśnie względu, oraz jeszcze z innych w statucie 29 synodu warszawskiego wyrażonych, ukazał się w r. 1925 w Warszawie dekret zabraniający sub poena suspensionis a divinis ipso facto incurrenda bywania w teatrach, kinematografach³⁾, cyrkach itp. Synod Plenarny kategorycznie powtórzył zakaz w uchwale 15: „Synod żąda od duchowieństwa świeckiego i zakonnego ścisłego stosowania się do kan. 140 i 142“.

Z bezwzględnego żądania, wymienionego w uchwale 15, wynika, że Synod Plenarny szczególniejszą uwagę zwraca na to, by duchowieństwo świeckie i zakonne ściśle stosowało się do kan. 140, mówiącego o teatrach, przedstawieniach i zabawach.

³⁾ W Warszawie wolno uczęszczać do kina „Roma“.

2) Ze względów przystojności publicznej, obowiązującej w szczególny sposób kapłanów, uchwała 10 w punkcie c. zakazuje osobom duchownym korzystania z kąpiele i plaży wspólnej dla obu płci. Nikt tu kapłanom nie zabrania dbać o swoje zdrowie i korzystać ze słońca i wody, ale nabieranie sił i leczenie się nie powinno w niczym szkodzić stanowi kapłańskiemu. Mamy naśladować Chrystusa, który mówił: „Vigilate et orate, ut non intretis in tentationem“.

3) Z omawianymi sprawami pośrednio łączy się zakaz, wymieniony w punkcie a. uchwały 10: „Zabrania się duchowieństwu wystawnych przyjęć“. Wprawdzie zdarzają się one rzadko, ale w obecnych czasach trzeba skrupulatnie unikać tego wszystkiego, co wpływa ujemnie na stosunek wiernych do duchowieństwa. Należy pamiętać, że nieżycziwe duchowieństwu prądy społeczne z drobnych faktów ukuwają dla siebie broń zaczepną. Prócz tego trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że wystawne przyjęcia dość często kończą się nadużyciem napojów alkoholowych, co w skutkach swych może spowodować postępowanie nie odpowiadające godności kapłańskiej. Ze względu zresztą na szerzący się alkoholizm duchowieństwo powinno z całych sił dążyć do usunięcia z plebanii napojów alkoholowych⁴⁾. Dobry przykład kapłanów wpłynie dodatnio nie tylko na masę, ale i na inteligencję. W myśl tych zasad synody diecezjalne w pewnych wypadkach zabraniają używania napojów alkoholowych. „W czasie wizytacji pasterskiej i podczas wszelkich zgromadzeń kapłańskich o charakterze religijnym, a mianowicie: w czasie spowiedzi zbiorowych, misji, odpustów itd. — zabrania się jak najsurowiej — „sub gravi“ — używania alkoholu wszelkiego rodzaju i pod wszelką postacią“ (stat. 44 synodu pińskiego).

Zakazy, wymienione w uchwałach 10. i 15, mogą być stosownie do brzmienia kanonu 14 Kodeksu Prawa Kanonicznego i uchwały 16 Synodu, opatrzone sankcjami karnymi, od których żaden z kapłanów nawet z innej diecezji uchylić się nie może: „Zarządzenia dyscyplinarne co do mieszkania i zachowania się duchownych w diecezji mogą Biskupi obostrzyć cenzurami i karami, także w stosunku do duchownych z obcych diecezji“

⁴⁾ Por. Ks. dr Władysław Padacz „Kościół katolicki w walce z alkoholizmem w odrodzonej Polsce“. Poznań, 1934.

2. Zajęcia finansowo niebezpieczne dla kapłanów.

Prawo kościelne, mając na uwadze nie tylko świętość stanu, ale również i wydajność prac kapłanów, pragnie usunąć od nich to wszystko, co im w tej pracy przeszkadza lub wiele kłopotów przyczynia. Z tych właśnie powodów zabrania im zajmować się handlem oraz udzielać poręki (kan. 142, 137). Synody diecezjalne mniej lub więcej dokładne normy w tej sprawie wydały. Synod zaś Plenarny w uchwale 18 kategorycznie zabrania osobom duchownym zajmować się bezpośrednio lub pośrednio handlem, a dalej stwierdza, że duchowni tak świeccy, jak i zakonnicy bez zgody własnego ordynariusza nie mogą:

- a) wystawiać i żyrować weksli,
- b) przyjmować pieniędzy w depozyt,
- c) zarządzać jakąkolwiek kasą poza funduszami kościelnymi,
- d) przyjmować udziału w zarządach banków, spółek handlowych itp. instytucyj.

Przestrzeganie powyższych przepisów uwolni duchowieństwo od wielu przykrości, na jakie mogłoby być narażone, pracując ze względów społecznych w różnych instytucjach handlowo-samopomocowych.

3. Zajęcia niewłaściwe dla kapłanów.

Kodeks Prawa Kanonicznego, stojąc na stanowisku, że kapłan ma pracować przede wszystkim dla swego zbawienia i dobra bliźnich, wymienia kilka niewłaściwych zajęć dla kapłanów: zajmowanie się leczeniem, przyjmowanie i sprawowanie publicznych urzędów świeckich, senatorskich, poselskich, sędziowskich w sądach państwowych, jak również występowanie w sprawach karnych.

Jeżeli chodzi o Synod Plenarny, to zajął on w stosunku do wyżej wymienionych zajęć stanowisko zgodne z prawem ogólnym. Mianowicie udzielenie pozwolenia na ich sprawowanie leży w kompetencji właściwego ordynariusza, wszakże z zastrzeżeniem praw innych ordynariuszów.

Zasadniczo kapłani zarówno świeccy, jak i zakonnicy nie mogą przyjmować:

- a) mandatów poselskich i senatorskich,
- b) różnych urzędów samorządowych, oraz

c) piastować urzędów publicznych (np. radcy w Ministerstwie W. R. i O. P.).

O pełnienie funkcji, wymienionych w punktach a, b, c, kapłani mogą ubiegać się tylko za zgodą własnego ich ordynariusza, oraz biskupa miejsca wyborów.

III. Przepisy szczególne.

1. Uchwała 19 Synodu Plenarnego nakłada na duchownych obowiązek sporządzenia testamentu w formie przepisanej przez prawo cywilne, złożenia go w kurii biskupiej lub też, w razie trudności, zawiadomienia jej o napisaniu testamentu. Synod nie daje wytycznych co do rozporządzeń, zawartych w treści testamentu, przypomina wszakże, że kapłani powinni pamiętać o celach dobroczynnych i kościelnych, przy czym beneficjanci mają mieć na uwadze kanony 1301, 1473, mówiące o formie testamentu i o superfluach z beneficjum.

Nie ulega wątpliwości, że w związku z uchwałą 19 ukażą się dekrety ordynariuszów, przynaglające kapłanów do sporządzania testamentów. Doświadczenie bowiem wskazuje, że wiele przedmiotów, stanowiących własność zmarłego kapłana przechodzi w całkiem niewłaściwe ręce głównie z powodu braku testamentu. Dodać należy, że spory krewnych, często kończące się w sądach państwowych, wywołują przykre wrażenie, a niekiedy nawet rzucają cień na dobre imię kapłana.

2. Uchwała 14 Synodu, ze względu na dobro duchowe, oraz obowiązek dawania dobrego przykładu, zabrania kapłanom:

- „a) pod grozą kar kościelnych współdziałać z organizacjami wrogimi Kościołowi,
- b) utrzymywać zażyłych stosunków:
 - 1) z odstępcami od wiary,
 - 2) z osobami walczącymi z wiarą i Kościołem,
 - 3) z żyjącymi w nielegalnym związku małżeńskim“.

Podobny zakaz, obowiązujący katolików świeckich zawiera uchwała 58: „Niech unikają zażyłych stosunków z odstępcami od wiary i z tymi katolikami, którzy żyją w nielegalnym związku małżeńskim“.

Obie uchwały (14 i 58), radykalnie wprowadzone w życie w dużym stopniu powinny przyczynić się do otrzeźwienia tych.

którzy dla małżeństwa opuścili szereg katolickie. Nie utrzymywanie z nimi stosunków towarzyskich podziała dodatnio na innych katolików, mających podobne zamiary.

Dla nas kapłanów najważniejsze jest to co mówi Pismo św., mianowicie św. Paweł w I liście do Koryntian (5,9): „Pisałem wam w liście, abyście nie przestawali z porubnikami“.

3. Stosownie do uchwały 9: „Duchowieństwo świeckie, zakonne i wojskowe powinno w duchu jedności Kościoła Chrystusowego utrzymywać z sobą braterskie pożycie i wspierać się wzajemnie współpracą“.

Przepis ten, z natury swej ogólnikowy, wymaga bliższych wyjaśnień, a nawet specjalnych instrukcyj ordynariuszów. W wielu diecezjach istnieją już np. instrukcje o wzajemnym stosunku proboszczów do prefektów. Wpłynęły one dodatnio na współzycie tych 2-ech kategorii duszpasterzy. Wydanie podobnych instrukcyj o współpracy duchowieństwa świeckiego z zakonnym lub wojskowym wymaga przed tym naukowej interpretacji uchwały 9, oraz poważnych artykułów w prasie o charakterze duszpasterskim.

4. Ostatnia uchwała tego rozdziału luźno jest związana z treścią całości: nie mówi bowiem o obowiązkach pozytywnych lub negatywnych w znaczeniu przyjętym przez Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonach 124—144. Zrealizowana może być jedynie przy czynnej pomocy ordynariuszów. Jak wynika z treści, posiada ona bardzo ważne znaczenie dla ogółu duchowieństwa: „Celem zapewnienia duchowieństwu pomocy na wypadek choroby, na starość, na czas niezdolności do pracy itp. należy tworzyć domy lub kasy emerytów, sanatoria, zakłady wypoczynkowe i inne tego rodzaju instytucje“ (uchw. 20).

Do chwili wybuchu wojny światowej w r. 1914 duchowieństwo w ogólności posiadało dostateczne środki ad honestam sustentationem, nie było przeto rzeczą konieczną tworzenie instytucyj, wymienionych w uchwale 20. Inaczej sprawa przedstawia się w chwili obecnej. Powszechne zubożenie spowodowało, że kapłani na wielu placówkach duszpasterskich nie posiadają stosownego uposażenia i tylko ich idealizm oraz zrozumienie służby Bogu i Ojczyźnie wpływa na to, by trwali na swych stanowiskach.

Realizacja uchwały 20 nie tylko zabezpieczy kapłanom starszym i emerytom należyłą opiekę, ale również umożliwi czynnym jeszcze duszpasterzom słuszny odpoczynek w odpowiednich zakładach i miejscach.

W paragrafie 2-gim tej uchwały podany jest sposób na zdobycie podstaw finansowych dla zakładów na początku uchwały wymienionych: „Poszczególni biskupi starać się będą wszystkimi siłami, aby całe duchowieństwo świeckie corocznie wpłacało na te cele umiarkowaną takse”, która oczywiście będzie uzależniona od dochodów zainteresowanego kapłana.

Rzucając okiem na całość przepisów Synodu Plenarnego, odnoszących się do obowiązków kapłańskich, łatwo spostrzec, że biskupi polscy pragną mieć kapłanów odznaczających się cnotami przyrodzonymi i nadprzyrodzonymi. Każdy kapłan stanie się takim, jeżeli ściśle będzie stosował tak normy Kodeksu Prawa Kanonicznego, jak i przepisy Synodu Plenarnego i swego diecezjalnego. Nie chodzi tu jednak o zachowywanie przepisów dlatego, że istnieją, ale dlatego, że ułatwiają nam dojście do życia z Chrystusem i w Chrystusie.

Już w naturze człowieka leży dążenie do swobody, toteż milej mu spełniać te obowiązki, które sam sobie wyznaczył. Z tego właśnie względu, jeżeli chodzi o duchowieństwo, Episkopat tak usilnie poleca należenie do stowarzyszeń kapłańskich, posiadających charakter ascetyczny. Dobrowolne bowiem przystąpienie do owych stowarzyszeń i dobrowolne wykonywanie przez regulamin nakazanych obowiązków wydaje się zupełnie łatwe. A właśnie tego rodzaju obowiązki w stowarzyszeniach (np. w Unii Apostolskiej) nie są inne, jak te, które są wskazane przez Kodeks i Synod. Również i ci kapłani, którzy nie zapisali się nigdzie, ale jednak z punktu widzenia nadprzyrodzonego patrzą na zachowanie obowiązków, wypływających z kan. 124—144, mogą dojść do wysokiego stopnia doskonałości.

Stosownie wszakże do uchwały 5 bardzo jest pożądane, aby należeli do organizacyjnie związanej grupy księży, pragnących za pomocą wzajemnej kontroli, opartej na braterskiej miłości, ułatwiać sobie pracę nad urobieniem wewnętrznym. Praca ta łatwa nie jest, a przecież per aspera¹ dochodzi się ad astra.

TESTAMENT NA PODSTAWIE PRAWA CYWILNEGO.

Referat odczytany na konferencji dekanalnej księży kapelanów O. K. nr I, dn. 30.IX. 1938 r. w Warszawie.

Dość często śmierć kapłana daje powód do przykrych i gorszących sporów o pozostały po nim majątek. Dochodzi nieraz do tego, że przedmioty liturgiczne, stanowiące prywatną własność zmarłego, przechodzą do rąk osób, nie umiejących uszanować otrzymanych świętości. Winę za to ponoszą niestety w dużej mierze sami księża, którzy nie zatroszczyli się zawczasu o rozporządzenie swoim majątkiem.

Stąd Pierwszy Polski Synod Plenarny uważał za konieczne ogłosić uchwałę; „Każdy kapłan świecki jest obowiązany sporządzić testament w formie przepisanej prawem cywilnym i złożyć go w Kurii Diecezjalnej, albo przynajmniej powiadomić ją o spisaniu testamentu“ (Uchw. 19 § 1). Wskazaną przeto rzeczą jest zaznajomienie się z najważniejszymi przepisami prawa cywilnego, dotyczącymi sporządzenia testamentu.

Uwagi ogólne.

Kodeks Napoleona mówi, że testament jest to akt, mocą którego testator rozporządza na czas, gdy już żyć nie będzie, całością lub częścią swego majątku (art. 895 K. C.). Testament więc, w ścisłym znaczeniu, jest rozporządzeniem dotyczącym majątku. Wszystkie zatem inne rozporządzenia lub prośby zawarte w testamencie, o ile nie dotyczą majątku, mogą mieć jedynie charakter zobowiązań moralnych, nie zaś prawnych.

Testament winien w treści swej podawać naprzód dokładny spis całego majątku nieruchomego i ruchomego, gotówki, papierów wartościowych, wszelkich cenniejszych przedmiotów itp. następnie winien wyszczególnić długi testatora, a wreszcie podać dokładne rozporządzenia dotyczące pozostawianego majątku, szczegółowo określając przedmiot względnie kwotę pieniężną, którą się komuś zapisuje, jak również i osobę, na rzecz której czyni się dany zapis.

Bardzo ważną rzeczą jest ustanowienie wykonawców testamentu, których zadaniem jest wprowadzić w życie postanowienia testatora (art. 1025 K. C.). W braku wykonawców obowią-

zek wypełnienia rozporządzeń testamentowych obciąża spadkobierców, względnie zapisobierców.

Nieraz się zdarza, że testator po napisaniu testamentu uzupełnia go nowym rozporządzeniem. Takie uzupełnienie testamentu nazywa się kodycyłem i podlega takim samym formalnościom jak i testament.

Testament jest aktem z natury swej odwołałym. Odwołanie testamentu może być dokonane przez testatora w formie aktu notarialnego lub też przez późniejszy testament (art. 1035 K. C.)

Późniejszy jednak testament, jeżeli nie odwołuje wyraźnie poprzednich rozporządzeń testamentowych, unieważnia z nich tylko te, które są niezgodne, albo sprzeczne z nowymi postanowieniami (art. 1036 K. C.).

Cechy wymagane przez prawo do sporządzenia testamentu.

Uwzględniając poszczególne ustawodawstwa byłych zaborów określimy pokrótce cechy wymagane przez te ustawodawstwa do sporządzenia testamentu.

1. Były zabór rosyjski.

Obowiązujący w b. Królestwie Kongresowym Kodeks Cywilny przewiduje 3 rodzaje testamentu: 1) własnoręczny, 2) sporządzony przez akt publiczny, lub 3) w formie tajemnej (art. 969 K. C.).

Testament nazywa się własnoręcznym, jeżeli w całości został napisany własną ręką testatora, opatrzony jest przez niego datą i podaniem miejscowości, oraz podpisany jego imieniem i nazwiskiem. Te 3 warunki stanowią o ważności takiego testamentu, innym formalnościom testament nie podlega (art. 970 K. C.).

Testament sporządzony przez akt publiczny jest taki, który spisuje 2 notariuszów w obecności 2 świadków albo 1 notariusz w obecności 4 świadków. Ważności tego rodzaju testamentu strzegą liczne przepisy. Testator musi dyktować testament, a jeden z notariuszów spisuje go tak, jak jest dyktowany. Po napisaniu testament ten musi być w obecności świadków odczytany testatorowi, o czym w samej akcie winna być uczyniona wyraźna wzmianka, a następnie musi być podpisany

przez testatora i świadków. Gdyby testator z jakichkolwiek powodów nie mógł podpisać testamentu, w akcie powinna być umieszczona o tym wyraźna wzmianka, jak również powinna być podana przyczyna, która uniemożliwiła to podpisanie (art 971 — 974 K. C.).

Wreszcie istnieje trzeci rodzaj testamentu niejako pośredni — testament mistyczny, czyli tajemny. Napisać go może testator własnoręcznie lub też dać go do napisania komu innemu, byleby tylko był podpisany własną ręką testatora. Tak sporządzony testament winien testator włożyć do koperty, zamknąć i zapieczętować, a następnie wręczyć notariuszowi w obecności przynajmniej 6 świadków. W obecności tychże świadków sporządza notariusz na kopercie akt nadpisu, stwierdzający, że dokument znajdujący się w tej kopercie został mu wręczony w obecności świadków przez testatora, który oświadczył, że zawarta w nim jego ostatnia wola została napisana i podpisana przez niego, lub napisana wprawdzie przez kogo innego, lecz przez niego podpisana.

Akt nadpisu winien być podpisany zarówno przez testatora jak i przez notariusza i świadków. W razie niemożności złożenia tego podpisu przez testatora, musi być o tym uczyniona w powyższym akcie wzmianka, jak również powinna być podana przyczyna uniemożliwiająca to podpisanie.

2. Były zabór pruski.

W zachodniej części Polski, w b. zaborze pruskim, reguluje prawną formę testamentu niemiecki kodeks cywilny (Bürgerliches Gesetzbuch) §§ 2231—2248.

Według tego kodeksu istnieją następujące formy testamentu: dwie zwyczajne i jedna nadzwyczajna, czyli uprzywilejowana.

Do zwyczajnych form należą: testament publiczny i tzw. holograf.

Testament publiczny spisuje sędzia lub notariusz przestrzegając pewnych formalności przewidzianych prawem.

Holografem nazywa się testament spisany własnoręcznie przez testatora z wymienieniem miejsca, daty i zaopatrzonego jego podpisem. Gdyby choć jedno słowo np. nazwa miejscowości wypisane było przez kogo innego lub na maszynie, testament staje się wobec forum świeckiego nieważny.

Forma n a d z w y c z a j n a testamentu, czyli uprzywilejowana uznawana jest w wyjątkowych tylko wypadkach. I tak — chory nie mogący już wezwać notariusza może uczynić testament ustnie wobec naczelnika gminy i 2 świadków, albo — kto znajduje się w miejscu odciętym od reszty świata, np. podczas powodzi, może dokonać testamentu również wobec naczelnika gminy i 2 świadków lub w ogóle wobec 3 świadków.

3. Były zabór austriacki.

W Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim określa zewnętrzną formę oświadczeń ostatniej woli Kodeks Cywilny Austriacki. Według ustaw tego kodeksu można sporządzić testament przed sądem lub poza sądem, w jednym i drugim wypadku pisemnie lub ustnie, przy czym jeśli pisemnie, to przy świadkach lub nawet bez nich (§ 577 K. C. A.). Sposób sporządzenia testamentu pozasądowego pisemnego omawiają §§ 578 — 581 K. C. A.; pozasądowego ustnego §§ 585 — 586 K. C. A. O formie sądowych testamentów mówią §§ 587 — 591 K. C. A. Poza tym istnieje i tu, podobnie jak i w niemieckim Kodeksie Cywilnym, uprzywilejowane rozporządzenie ostatniej woli w wypadkach wyjątkowych (§§ 597 — 599).

Ponieważ dla nas kapłanów najważniejszy jest § 578 K. C. A. przeto przytaczamy go w całości:

„Kto chce oświadczyć ostatnią wolę pisemnie i bez świadków, musi testament lub kodycył własnoręcznie napisać i podpisać go własnoręcznie swym nazwiskiem. Dodanie dnia, roku i miejsca, gdzie sporządzono ostatnią wolę, nie jest wprawdzie konieczne lecz zaleca się to uczynić dla uniknięcia sporów“.

Na jeden jeszcze szczegół należy zwrócić uwagę przy sporządzaniu przez kapłanów testamentu. Prawo o tym nie mówi, ale jest to nakazem sumienia kapłańskiego, mianowicie aby kapłan który całe swe życie poświęca Bogu i Kościołowi, przy skreślaniu ostatniej swej woli pamiętał o tym, co uniłował za życia, przez stosowne zapisy przychodząc z pomocą Kościołowi oraz instytucjom religijnym i dobroczynnym. Domaga się tego od kapłana wyraźnie Pierwszy Synod Plenarny w uchwale 19 § 2.: „Przy sporządzaniu testamentu kapłani powinni szczególnie pamiętać o celach dobroczynnych i kościelnych“.

W Imię Trójcy Przenajświętszej.

† † †

Polecając duszę moją nieprzebranemu miłosierdziu Boga, rozporządzam doczesnym mieniem swoim, jak następuje:

Ponieważ jako kapłan rzymsko-katolicki żyłem w stanie bezżennym, a rodzice moi przede mną zmarli, (albo: a z rodziców tylko ojciec N.N. w lub tylko matka N.N. w żyje) nie mam żadnych krewnych uprawnionych do legitymy (albo: nie mam prócz niego, — prócz niej — nikogo uprawnionego do legitymy).

Spadkobiercą swoim mianuję N.N. w, gdyby zaś mnie nie przeżył, lub spadku nie przyjął, N.N. w z obowiązkiem wypłacenia w miesiące po mojej śmierci następujących legatów:

- 1) zł. bratu memu N.N. w
- 2) zł. dzieciom po zmarłej przede mną siostrze mojej N.N., jako to
- 3) Kościołowi katolickiemu w
 - a) zł. na legat mszalny za duszę moją i moich rodziców N.N., którzy zmarli dn.
 - b) zł. na szpital w
 - c) zł. na budowę sierocińca w itd.

Co do pogrzebu mojego stanowię, że Wykonawcą testamentu z wszystkimi prawami wedle Kodeksu Cywilnego mianuję księdza N.N. w, a gdyby mnie nie przeżył, lub mandatu nie przyjął, księdza N.N. w i wyznaczam mu zł. wynagrodzenia za pracę, związaną z wykonaniem testamentu.

Opieczątowanie spadku przez Sąd wykluczam.

Data:

Miejscowość:

N.N.

(własnoręczny podpis).

Czynności J. E. Księdza Ordynariusza Połowego W. P.

11.VII.1938 r. Białystok. Udzielenie sakramentu Bierzmowania w wojskowym kościele miejscowego pułku ułanów. Przemówienie. Błogosławieństwo. — Uroczyste złożenie relikwii świętych Męczenników w namiocie przed wojskowym kościołem miejscowego pułku piechoty. Poświęcenie pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa, zbudowanego przed kościołem wojskowym. — Udzielenie sakramentu Bierzmowania. Przemówienie. — Obecność na apelu poległych.

12.VII. Białystok. Konsekracja wojskowego kościoła miejscowego pułku piechoty.

14.VII. Warszawa. Obecność na akademii, urządzonej w sali ratuszowej z powodu święta Francji.

15.VII. Warszawa. Udział w posiedzeniu Komisji Prawnej Episkopatu Polski.

17.VII. Zamość. Odprawienie Mszy św. połowej. Poświęcenie sztandarów artylerii. Obecność na uroczystości nadania Panu Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu honorowego obywatelstwa m. Zamościa.

11.VIII.1938 r. Wierchomla. Wizytacja obozu Junackiego Hufca Pracy.

— Stary Sącz. Wizytacja obozu P. W.

30.VIII. Warszawa. Przyjęcie w apartamentach biskupich księży ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Płnc. i Czechosłowacji. Wygłoszenie przemówienia.

5.IX.1938 r. Katowice. Wygłoszenie inauguracyjnego wykładu podczas IV Ogólnopolskiego Katolickiego Tygodnia Społecznego pt. „Kościół wewnętrzny i zewnętrzny“.

10.IX — 13.IX. Wołyń. Udział w uroczystościach jubileuszowych 50-lecia kapłaństwa J. E. Ks. dra Adolfa Szelażka, biskupa łuckiego:

10.IX. — 11.IX. Łuck.

12.IX. Ołyka. Cumań.

13.IX. Dubno. Młynów. Smordwa.

14.IX. Warszawa. Obecność na Mszy św. jubileuszowej, odprawionej w katedrze metropolitalnej przez J. Em. Ks. Aleksandra Kardynała Kakowskiego z powodu 25-lecia sakry biskupiej.

18.IX. W a r s z a w a. Odprawienie Mszy św. pontyfikalnej w kościele św. Krzyża.

20.IX. Ł u c k. Obecność na defiladzie wojsk biorących udział w wielkich jesiennych manewrach, którą odebrał Pan Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz.

22.IX. W a r s z a w a. Konferencja z komendantem Legii Akademickiej płk. dypl. Tomaszewskim.

25.IX. C z ę s t o c h o w a. Wygłoszenie kazania podczas jubileuszowego zlotu ogólnopolskiego Związku Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (KSM).

26.IX. — 27.IX. C z ę s t o c h o w a. Udział w konferencji Episkopatu Polski.

30.IX. W a r s z a w a. Audjencja u Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

2.X.1938 r. W a r s z a w a. G. 8.30. Odprawienie Mszy św. w wojskowym kościele prokatedralnym dla uczestników zjazdu b. żołnierzy V Dyw. Syberyjskiej. — G. 11. Udział w inauguracji Kongresu Opieki nad Dzieckiem.

3.X. W a r s z a w a. Odprawienie w prywatnej kaplicy biskupiej Mszy św. dla słuchaczy Wyższej Szkoły Wojennej Inżynierii z powodu rozpoczęcia roku szkolnego.

5.X. W a r s z a w a. Konferencja z Panem II Wiceministrem Spraw Wojskowych, gen. bryg. Litwinowiczem.

6.X. W a r s z a w a. Konferencja z Panem I Wiceministrem Spraw Wojskowych, gen. bryg. Januszem Głuchowskim.

9.X. W a r s z a w a. Obecność na inauguracji drugiego roku prac w Warszawskim Archidiecezjalnym Instytucie Wyższej Kultury Religijnej.

10.X. W a r s z a w a. Obecność na odsłonięciu obronnych murów starej Warszawy. — Obecność na inauguracyjnym posiedzeniu Sodalicji Mariańskiej Inteligencji.

11.X. W a r s z a w a. Konferencja z Dyrektorem Wydziału Wyznań Min. W. R. i O. P., p. Dunin-Borkowskim.

12.X. W a r s z a w a. Udział w posiedzeniu prezydium naczelnego wydziału wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. — Udział w posiedzeniu Rady Naczelnej Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

13.X. W a r s z a w a. Obecność na otwarciu wystawy „Warszawa dziś — wczoraj — jutro“.

14.X. W a r s z a w a. Konferencja z komendantem Legii Akademickiej, płk. dypl. Tomaszewskim.

15.X. G r u d z i ą d z. Udział w uroczystości promocyjnej w Szkole Podchorążych Kawalerii. Odprawienie Mszy św. Przemówienie.

16.X. G r u d z i ą d z. Obecność na nabożeństwie i kazaniu w Wojskowym Więzieniu Śledczym. — Odprawienie w kościele św. Krzyża Mszy św. dla podchorążych. — Obecność w kościele wojskowym na nabożeństwie i kazaniu dla rodzin wojskowych.

17.X. W a r s z a w a. Obecność na posiedzeniu naczelnego wydziału wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Przyjęcie wyboru na zastępcę przewodniczącego prezydium N. W. W.

20.X. K r a k ó w. Odprawienie w kościele Najśw. Marii Panny żałobnej Mszy św. pontyfikalnej za spokój duszy ś. p. płk. Władysława Beliny-Prażmowskiego. — Prowadzenie konduktu pogrzebowego na cmentarz rakowicki.

21.X. Ś l ą s k Z a o l z a ń s k i:

J a b ł o n k ó w. Odprawienie w kościele parafialnym Mszy św. pontyfikalnej dla oddziałów wojskowych i ludności cywilnej. Wygłoszenie kazania.

C i e s z y n. Złożenie wizyty dowódcy grupy operacyjnej „Śląsk“, gen. bryg. Bortnowskiemu.

D a r k ó w. Odwiedzenie oddziałów wojskowych. Przemówienie.

K a r w i n a. Odebranie raportu od kompanii honorowej. Ingres do kościoła parafialnego. Powitanie przez ks. prałata Weissmana, specjalnego delegata ks. kardynała Bertrama, księcia arcybiskupa wrocławskiego. Wygłoszenie kazania. Udzielenie błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

O r ł o w a. Odwiedzenie oddziałów wojskowych. Przemówienie. Udzielenie błogosławieństwa.

R y c h w a ł d. Odwiedzenie oddziałów wojskowych. Przemówienie. Udzielenie błogosławieństwa.

B o g u m i n. Odwiedzenie oddziałów wojskowych. Przemówienie. Udzielenie błogosławieństwa.

23.X. P o z n a ń. Obecność w kościele wojskowym na nabożeństwie dla rodzin wojskowych. Kontrola „Księgi Nabożeństw“.

J. E. Ksiądz Biskup Polowy W. P. na Śląsku za Olzą.

Na Śląsku Zaolzańskim dn. 21.X. przebywał J. E. Ksiądz Biskup J. Gawlina.

W objeździe po Zaolziu przybył J. E. Ksiądz Biskup Polowy w godzinach popołudniowych do Karwiny.

Przed miejscowym kościołem ustawiła się kompania honorowa wojska z orkiestrą, delegaci związków i stowarzyszeń ze sztan-

darami oraz ludność Karwiny. Ks. Biskupa Gawlinę powitał komendant miasta mjr Oyrzyński, ks. prałat Weissman oraz komiarszczy burmistrz Kobiela.

Ks. Biskup wszedł do wypełnionego po brzegi kościoła, gdzie po odprawieniu krótkich modłów wygłosił patriotyczne kazanie, które wywarło na licznie zebranej ludności głębokie wrażenie. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę“, po czym Ks. Biskup żegnany owacyjnie odjechał w dalszą drogę (PAT).

Konferencja dekanalna księży kapelanów O. K. Nr I.

Dn. 30.IX.1938 r. odbyła się w Warszawie konferencja dekanalna księży kapelanów O. K. Nr I.

Po odprawieniu w kaplicy biskupiej przez prob. ks. J. Podbielskiego nabożeństwa z wystawieniem Najśw. Sakramentu i krótkiej medytacji, st. kpl. ks. mgr J. Skorel odczytał konferencję ś. p. arcbpa L. Wałęgi, którą zmarły arcypasterz wygłosił po rekolekcjach kapłańskich w 1911 r. w Tarnowie („Diligis me plus his? — Pasce oves meas!“ — „Homo Dei“, nr 4/38, str. 289 — 292).

Po odczytaniu konferencji, J. E. Ksiądz Biskup Polowy odmówił modlitwę za duszę ś. p. ks. Józefa Żelaznowskiego.

Obrazy konferencyjne zagaił w sali dekanatu dziekan ks. J. Tomiak. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniej konferencji, naczelny kapelan Legii Akademickiej, ks. dr W. Padacz odczytał referat p. t. „Ideal kapłana według uchwał I Polskiego Synodu Plenarnego“. W doskonale ujętej pracy nasz nowy kolega, który jest obecnie niewątpliwie jednym z najlepszych znawców współczesnego prawa synodalnego w Polsce, przedstawił ideał kapłana według uchwał nie tylko Synodu Plenarnego, ale w ogóle uchwał synodów diecezjalnych. Wszystko zaś prelegent oparł na przepisach prawa kanonicznego.

Nawiązując do referatu kpl. ks. dra Padacza, zabrał głos dziekan ks. J. Tomiak i przedstawił sprawę sporządzania przez kapłanów testamentów, wymaganego właśnie przez ustawy synodalne. Ks. Tomiak odczytał odpowiednie przepisy Kodeksu Napoleona, obowiązującego na terenie O. K. Nr I, dodając do tych przepisów obszerny komentarz.

Podczas referatu kpl. ks. dra Padacza i przemówienia dziekana ks. J. Tomiaka, na konferencji był obecny J. E. Ksiądz Biskup.

Ks. dziekan zwrócił uwagę obecnych na instrukcję Kongregacji św. Sakramentów „De Ss.ma Eucharistia sedulo custodienda“, wzywając do jak najściślejszego zastosowania się do jej nakazów i dodając swoje praktyczne wskazówki. Na tym konferencja została zamknięta.

Pomnik ku czci kapłana, powstańca z 1863 r.

W Seroczynie Siedleckim (między Siedlcami a Stoczkiem) odsłonięto uroczystie pomnik ku czci bohatera, powstańca z 1863 r. ks. Wawrzyńca Lewandowskiego, powieszono w tym miasteczku 4 sierpnia 1864 r. przez Moskali. Pomnik stanął dokładnie na miejscu stracenia. Uroczystość odsłonięcia pomnika połączono z poświęceniem dwupiętrowego gmachu szkoły powszechnej imienia bohaterskiego kapłana.

Dekoracja kpl. ks. dra W. Padacza Krzyżem Zasługi.

Kpl. ks. dr W. Padacz, naczelny kapelan Legii Akademickiej, został ostatnio odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi za swoją działalność na polu szerzenia ruchu abstynenckiego w Polsce i za wydatną pracę w zorganizowaniu Międzynarodowych Kongresów Abstynentów, jakie odbyły się w ubiegłym roku w Warszawie.

Dekoracja, której dokonał komendant L. A. płk dypl. Tomaszewski odbyła się na Placu Gwardii w Cytadeli podczas zakończenia kursu przeszkolenia pierwszego rocznika Legii Akademickiej.

W myśl dyrektywy J. E. Księdza Ordynariusza Polowego W. P., dział nieurzędowy „Rozkazu Wewnętrznego Biskupa Polowego W. P.”:

„ma to być forma wypowiedzenia się tych (kapelanów wojskowych), którym własne przeżycia i przemyślenia nasunęły pewne wątpliwości do wyjaśnienia, lub też dały pewne pomysły do zrealizowania. Ma to być środek za pomocą którego, my, idący naprzód w jednym szeregu i pracujący przy jednym warsztacie, będziemy mogli pomówić ze sobą o życiowych możliwościach ulepszenia metod wspólnej pracy i udoskonalenia jej narzędzi” (Rozk. Wewn. Nr 1/36. poz. 1).

W związku z powyższym, Redakcja oświadcza, że wszystkie prace, zamieszczone w nieurzędowym dziale „Rozkazu Wewnętrznego” mają charakter nie instrukcyjny, lecz tylko i wyłącznie dyskusyjny, z czego wynika, że autorzy tych prac są odpowiedzialni za poglądy w nich wyrażone.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcją: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI - ELSTON, kapelan W. P.

BISKUP JÓZEF GAWLINA.

KAZANIE NA POŚWIĘCENIE SZTANDARU I OFICERSKĄ PROMOCJĘ SZKOŁY PODCHORAŻYCH LOTNICTWA.

Wygłoszone dn. 0.X. 1937 r. w Dęblinie podczas uroczystości X-lecia Szkoły Podchorążych Lotnictwa.

Panie Marszałku!

Podchorążowie!

Bohater dramatu nordyckiego, Peer Gynt chce zostać cesarzem i cesarską osiąść koronę. Jest młody, ambitny i zdolny. Lecz dziwnej mądrości życiowej nauczył go Mefistofeles Północy, ów „Wielki Krzywy“, który głosi zasadę zwycięstwa bez walki: „Obejdz trudności — nigdy odrazu — nigdy naprzelaj“. I tą zasadą kieruje się Peer Gynt przez całe życie. Zamyka uszy, „by się w nie żmija nie dostała, ta co mu każe trując życie, oddać się sprawie całkowicie“. Nie chce być ryzykantem, w niczym się nie angażuje. Chce być tylko widzem, a nie współtwórcą historii. Na czyny bohaterów, na męki Świętych Pańskich, na zmaganie się państw chce patrzeć i patrzy chętnie, lecz z bezpiecznej schroni. Stale podkreśla, że chce być sobą. Z życia zbiera śmietankę, poprzestając na sobie — podjadek i sobek. Złorzeczą mu czyny niespełnione za zdradę na nich dokonaną. I tak idzie przeciw treści swego powołania. Zniweczył znak, który Bóg mu wypisał na skroni. Miał korony cesarskiej zyskuje koronę z najcudniejszej słomy.

Raz tylko, już jako starzec chory na duszy, z dalekiego świata wracając do chaty, zrywa się do czynu:

„Obejdz!“ — rzekł Krzywy.

„O, nie! Tym razem

Peer Gynt nie pójdzie za twym rozkazem.

Naprzelaj jego przedrze się noga,

Chociaż najkrwawsza byłaby droga“.

Teraz dopiero widzi, że pałace cesarskie budował na piasku.

* * *

Lotnicy! Dziś, kiedy w obecności Naczelnego Wodza Młoda Polska Lotnicza święto dziesięciolecia swego obchodzi, kiedy dziesięć roczników dzielnych oficerów w lotniczej dęblińskiej Alma Mater wykształconych około nowego sztandaru się gromadzi, kiedy świeży zastęp rycerzy przestworzy bramy rajy oficerskiego przekracza, pierwszą tego firmamentu marzeń gwiazdkę zdobywając, stwierdzić wypada, że wam jako żołnierzom polskim ideologia Peer Gynta jest obca.

A zwłaszcza broń wasza, lotnictwo, które was urzekło i jakąś tajemniczą melodią szumiących śmigieł ku sobie porwało, żeście życie i przyszłość mu zapisali bez zastrzeżeń i wahań, jest żywą negacją wygody i samolubstwa. Wśród was panuje wiedza, decyzja i ofiara. To też jakby z granitu rzeźbione są oblicza lotnicze, na których siła woli, powaga życiowa a zwłaszcza myśl Boża wryły swe ślady.

Wczoraj podczas apelu poległych w głębokiej czci chyliłem swe czoło przed męstwem lotnictwa. Nawet podczas pokoju jesteście ciągle na wojnie i życie za panbrat z niebezpieczeństwem.

Lotnik, startując samotnie, zdala od entuzjazmu tłumów, nie ma nikogo, co by go podziwiał, obsypywał kwiatami. Jest sam z maszyną swoją, do której codziennie powiedzieć może: „Tyś trumną moją, tyś ołtarzem moim, ołtarzem, na którym się spalę ku chwale Ojczyzny, ku czci Boga Najwyższego“. A gdy ci, Lotniku Polski, przyjdzie zginąć dla ideałów swoich, zginiesz również samotny i jak grom runiesz w objęcia Boga.

To cały twój egoizm i prywata szlachetna: samotnie walczyć, samotnie zwyciężać, samotnie ginąć.

Wy nie znacie nowoczesnej a tak odwiecznej starej gangreny, która się wyraża w sprytnych kombinatorów życiowych pojęciu o zniekształconym „savoir vivre“. Waszą linią życiową jest owo napoleońskie: „Vouloir vivre et savoir mourir!“. Wy wiecie, że żołnierz nie pracuje i nie walczy dla siebie, lecz dla innych, dla braci, dla Narodu, Ojczyzny.

I tak odślania się przed nami ważna zasada historii. Aczkolwiek nie ma nauki o przyszłości, są jednak doświadczenia dziejowe, które mówią, że tajemnica potęgi i upadku państw i narodów polega na sposobie używania zaimków przez społeczeń-

stwo. Jeżeli badając dyskusje i rozprawy pewnej epoki, na ich dnie znajdziecie indywidualne „ja“, zamknijcie tom i powiedzcie śmiało, że takie społeczeństwo posuwa się po pochyłej ku upadkowi. Możecie go otworzyć, mając pewność, że kilka stron dalej znajdziecie sprawozdanie o katastrofie. Dlatego właśnie, że to wyłączone „ja“ z natury swej szatańskie jest, a charakter jego jest nieofiarny, niespołeczny.

* * *

Ten aksjomat dziejowy jest tak jasny nie tylko dla was, którzy według niego postępujecie, ale i dla tych, którzy rozumiejąc go, hołdują przecież łatwiznie życiowej. Nawoływanie do twardego życia jakoś u nich nie chwyta, a jeżeli pragną być przyjaciółmi, to tylko na dobrą godzinę, a nie na burzę życiową. Wielu Peer Gyntów pragnie chętnie lecz z bezpiecznej schroni patrzeć na zmagania się Polski. „Obejdz — zejdz z drogi! Nigdy odrazu, nigdy naprzetaj!“ — oto głos Wielkiego Krzywego w umysłach polskich.

Pokusom Mefistofelesa przeciwstawić należy głos Boga. Filozoficzne podmurowanie życia to myśl chybiona, gdyż i sceptycyzm jest filozofią. Jedynym fundamentem stałym jest Bóg. Z tego fundamentu startować należy w życie prywatne i państwowe. Wszystkie inne ideologie i reguły złote spływają po człowieku i nie zahaczają o dusze, nie kształtują i nie leczą sumienia, gdyż nie pochodzą ze źródła wiecznego.

Nie pomogą żadne nauki jogów o szczytach i nizinach umysłowości, o rytmie oddychania, o reinkarnacji, o prawie karny, gdyż celem mędrców indyjskich jest nirwana, a celem naszym jest *ż y w o t w i e c z n y*. My wiemy, że tylko jedno życie mamy do dyspozycji na ziemi. Tylko jedno. I w tym jednym życiu dążyć musimy do doskonałości osobistej. Poco więc schodzić z drogi właściwej i po manowcach się tułać, kiedy droga nasza jest prosta i nauka jasna.

I gdybym zwłaszcza dla was, najmłodszych oficerów lotnictwa, wybrać miał hasło i złotymi literami umieścić na nowym sztandarze, wybrałbym słowo Pawłowe „Obviam Christo in aëra — Ku Chrystusowi przez przestworza!“ (1 Tes. 4,16). Ku Bogu przez twardą służbę lotniczą!

Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, On jest kamieniem węgielnym i fundamentem świata. I Europa, owo wielkie i zawsze krnąbrne dziecko musi się zdecydować na przyjęcie nauki Chrystusowej w całej pełni, albo musi wytoczyć jej wojnę.

Jezus Chrystus to nie ów sentymentalny król-wicz schyłkowców sztuki, lecz Rex regum et Dominus dominantium — Król królów i panujących Pan, który powiedział: „Nie mniemajcie, żem przyszedł puszczać pokój na ziemię; nie przyniosłem pokoju, ale miecz“ (Mat. 10,34).

Jest to miecz decyzji: Za Chrystusem, albo przeciwko Niemu! Miecz decyzji: Isé szerokim, różami usłanym, wygodnym gościńcem, czy też wąską i trudną ścieżką.

Z Jego ust płynie ewangelia wielkoduszności, której tak bardzo pragnie rycerska dusza wasza. W Jego nauce nie ma miejsca dla egoistycznego indywidualizmu tych, co wyłącznie pragną „być sobą“.

Unicestwić siebie — oto treść Jego rozkazu. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, samo zostaje; lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi“ (Jan 12,24).

Na tej ewangelii wyrosli w Polsce ludzie, którzy, jak ów hetman, powiedzieć o sobie mogli: „Ani z roli, ani z soli — ale z tego, co mnie boli“. Rycerze Chrystusa, którzy wszystko sobą, swym własnym życiem kupili.

„Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je“ — powiedział Jezus do mieszczan (Mat. 11,12).

Gwałtownicy, to serca zdecydowane, ludzie dążący do Boga i twardzi dla siebie. Nie tacy, co rozszerzyli gumna swoje i skarby w nich nagromadzili, mówiąc: „Duszo, masz teraz wiele dóbr zgotowanych na wiele lat; odpoczywaj, jedz, pij, używaj“ (Łuk. 12,19) — ale ci, co w szkole Chrystusowej nauczyli się pruć opory, jak strzała powietrze.

Czyż można na tej ewangelii Chrystusowej życie i państwo budować? Można!

Raduję się, że taka nauka znajduje oddźwięk w młodych sercach waszych. Młodość bowiem i czar młodości — to przywilej oficera. Nie tylko tych, co dziś pierwszą zdobywają gwiazdkę, ale was wszystkich, co przez dziesięć i więcej już lat zaszczyt

macie służenia Ojczyźnie. Wy ją chcecie budować, chcecie podciągnąć ją wyżej. Wy wiecie, że do tak wielkiej budowy nie sypie się miału i gruzów, lecz wkłada się cnoty osobiste, bez których żadne państwo ostać się nie może.

A jeżeli życie wasze będzie twarde i ciężkie, jeżeli ciężar odpowiedzialności i ostry mecz decyzji przeniknie was aż do szpiku kości, pamiętajcie o Tym, który powiedział: „Jeśli kto chce za mną iść, niech zaprze samego siebie a weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech idzie za mną“ (Łuk. 9,23).

Miecz i krzyż — oto znamię dziejów polskich. Rycerstwo krzyża i miecza — to zakon przyszłości polskiej. A fundament jej szczęścia — Jezus Chrystus na wieki wieków.

„Obviam Christo in aëra! — Ku Chrystusowi przez przestworza“, Lotnicy! To będzie wasza wyższa szkoła pilotażu ideowego.

* * *

Podchorążowie! Przeżywacie dziś najpiękniejszą godzinę życia swego. Za chwilę hartowna stal szabli Wodza Naczelnego uderzy ramię wasze — i jesteście oficerami. Wierzcie mi, że ta chwila dla mnie samego jest tak uroczysta, jakbym przed sobą widział zastęp lewitów Bożych, którzy by z rąk moich sakrament kapłaństwa otrzymać mieli. To też nie zdawkowymi słowy chciałem was powitać, lecz pragnąłem przemówić od serca.

Salvete flores militum! Tak wita was Wojsko i wita was Kościół! Dziś są wasze prymicje. Niech na zawsze w pamięci waszej utkwi ta hala żelazna z Naczelnym Wodzem i ołtarzem Pańskim, przed którym wasz biskup zaczął Mszę św. od słów: „Introibo ad altere Dei, ad Deum qui laetificat iuventutem meam“.

„Do Boga, który rozwesela młodość moją“ — mówię w sile wieku na równi z najmłodszym prymicjantem, na równi z księdzem staruszkim. Tu jest źródło młodości i radości mojej!

I życzę wam, byście z tej samej krynicy Bożej radość i młodość czerpali przez całe życie — jako młodzieńcy i w sile wieku, — w czasie pokoju i wojny, byście po wielkich czynach ku chwale Ojczyzny dokonanych, powiedzieć mogli:

Ojczyźnie służyłem wiernie! Trudności zwalczałem mężnie!
Z drogi honoru nie zszedłem! Radością moją był Bóg! Mój klej-
not — to krzyż i miecz!

„Obviam Christo in aëra!“

W tej intencji poświęcam wasz sztandar, największy skarł
waszych serc rycerskich.

Amen.

BISKUP JÓZEF GAWLINA.

KAZANIE NA POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW ARTYLERII I BRONI PANCERNEJ.

Wygłoszone na Polu Mokotowskim w Warszawie dn. 26.V.1938 r.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

Panie Marszałku!

Panie Ministrze!

Żołnierze!

Były czasy, kiedy żołnierze reformowali Kościół.

I tak pewien pułkownik hiszpański, ciężko ranny podczas
oblężenia twierdzy, organizuje swe życie w Chrystusie i staje się
nieporównanym kierownikiem dusz ludzkich.

Aczkolwiek miecz swój zawiesił przed obrazem Matki Boskiej,
pozostaje w duszy żołnierzem. To też nieśmiertelne swe dzieło
pan pułkownik Ignacy Loyola ujmuje pod tytułem „Ćwiczeń
duchownych“, a szukając najtrafniejszych wyrazów dla walki
dusz, dla wierności ideałom, maluje wspaniały obraz o s z t a n -
d a r z e Chrystusa Pana.

Sztandar Chrystusowy każe święty pułkownik chwytać mocno,
iść naprzód przebojem poprzez fale nieprzyjaciół. Trudności, za-
wody nie mają nas wstrzymać na drodze, ponieważ zwycięstwo
jest pewne.

Czyż można znaleźć piękniejszy symbol walki, wierności, zwy-
cięstwa — nad sztandar?

* * *

Ścisnęło się serce polskie na widok postrzępionych, pokrwiwionych sztandarów, w soborze kazańskim zawieszonych, w których przecież szemrał głos zapłaty i zmartwychwstania.

Dziś duma rozpiera serce narodu na widok nowego zastępu znaków *wdzięczności, wierności i przyszłości* polskiej.

Sztandary nasze — to symbol *w d z i ę c z n o ś c i* narodu dla wojska.

Przed dwudziestu jeszcze laty żołnierz polski do wroga, jak Dawid do Goliata, powiedzieć mógł: „Ty idziesz do mnie z mieczem, z oszczepem i z tarczą — a ja idę do ciebie w imieniu Pana Zastępów“, ubogi w broń, bogaty w ducha i wiarę!

Dziś wiara i duch wzmocnione są argumentami mocy metalicznej, dźwiękiem pancernych płyt, wymową dział, które akcentują niezłomną wolę Polski.

To też złożenie w darze przez społeczeństwo sztandarów jest owym radosnym „Bóg zapłać!“ dla Wojska za jego twardą, rzetelną, mozolną pracę, za jego niezrównany rozwój, za jego wielkość i moc.

Sztandary nasze — to symbol *w i e r n o ś c i*.

Żołnierze artylerii i broni pancernej odtąd na nie przysięgę składać będą, by nabrać jakby niezamazalnego charakteru żołnierza polskiego na całe życie.

Przysięgać będą Panu Bogu Wszechmogącemu „Sztandarów wojskowych nigdy nie odstąpić i za sprawę Ojczyzny swej walczyć aż do ostatniego tchu w piersiach!“

Tym samym sztandary nasze są zwiastunami *p r z y s z ł o ś c i* naszej.

Znane są wam słowa Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego o znaczeniu sztandarów wojskowych. Jakże one się dziwnie pokrywają z wywodami świętego żołnierza Loyoli o sztandarze Chrystusowym.

I słusznie! — gdyż między myślą chrześcijańską i myślą polską nie ma różnicy, a przyszłość nasza po tej właśnie linii się rozwija.

Historia jest świadkiem, że nie samym głoszeniem nauki religijnej zwyciężać można przewrotność szatańską, ale potrzebne

są nieraz środki doczesne: wojsko i broń, jak pod Lignicą, pod Lepanto, pod Wiedniem i Warszawą.

A jeżeli w dniu dzisiejszym chrześcijanie całego świata zgromadzeni około Legata Papieskiego w stolicy przyjaciół węgierskich modlą się na międzynarodowym kongresie eucharystycznym o pokój Europy — to Wojsko nasze i Naród nasz zebrany dziś około Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Polski są tego pokoju prawdziwymi gwarantami.

Pax Christi in regno Christi!

Naprawdę! Oddawna należy się Polsce wdzięczność całego chrześcijaństwa za gesta Dei per Polonos — za dzieje Boże przez Polaków dokonane.

Niech więc w przyszłym pochodzie Boga poprzez narody na sztandarach naszych spoczywa Jego Dłoń błogosławiąca! Niech te dziś poświęcone znaki Orła Białego zasłużą wszędzie zwycięsko! Niech przez bramę Przyszłości wkroczą na nowe tereny, do kolonij polskich, słusznie wielkiemu narodowi się należących!

Boża droga jest przed wami!

Boża ziemia czeka na was!

Boży wieniec spocznie na was —

na zawsze wiernych, zwycięskich sztandarach polskich!

Amen.

BISKUP JÓZEF GAWLINA.

K A Z A N I E **NA POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW ARTYLERII.**

Wygłoszone dn. 19.VI.1938 r. w Toruniu.

Panie Marszałku!

Ekscelencjo!

Panowie Ministrowie!

Jednym z najwymowniejszych pomników świata jest „Lew“ Thorwaldsena w Lucernie — pomnik ku czci gwardii szwajcarskiej poległej podczas obrony pałacu królewskiego w Paryżu.

Lew śmiertelnie ranny, ciałem swoim zasłaniający sztandar wojskowy. Napis głosi, że gwardia poległa „ne sacramentum fidei fallerent — by nie łamać przysięgi wierności!”

Takich pomników jest w Polsce więcej.

Jest nim Cytadela Warszawska, gdzie ginęli ci, co Ojczyznę z pohańbienia wydzwignąć chcieli. Jest krzyż Traugutta, jest grób ks. Skorupki. Takim pomnikiem wierności jest Ziemia Pomorska, są sztandary wojskowe, na których widnieje napis „Honor i Ojczyzna“.

H o n o r!

Według słów św. Tomasza z Akwinu honor jest największym z dóbr zewnętrznych życia ludzkiego.

Wszystkie dociekania na czym polega istota honoru osobistego prowadzą do jednej konkluzji, mianowicie, że honor polega na tożsamości s ł o w a i c z y n u.

Wierność wobec danego słowa jest jądrem honoru.

To też wytrwać zwłaszcza w niebezpieczeństwie będzie największą ambicją człowieka honoru.

Raczej umrze, lecz słowa nie złamie!

„Wolałbym umrzeć — woła św. Paweł — niżby kto miał naruszyć honor mój!” (I Kor. 9, 15).

Żołnierze od wieków nazywają pole bitwy p o l e m c h w a ł y, polem honoru, nie tylko jako tragiczne miejsce, na którym ludzie giną, nie tylko jako miejsce, na którym rozstrzygają się losy narodu, lecz jako czcigodne pole, na którym żołnierz umrze woli niż odstąpić sztandaru. Jest to pole, na którym honor zdaje egzamin decydujący.

Jeżeli bowiem już zwykłe słowo człowieka honorowego ma moc wiążącą, to zwłaszcza słowo przypieczętowane przysięgą lub ślubem, nosi w sobie potęgę wywołującą śmierć.

H o n o r i O j c z y z n a!

Jesteśmy w tych dniach świadkami jak Najjaśniejsza Rzeczpospolita nasza honorami wojskowymi wita świętego syna swego, Andrzeja Bobolę.

Od jego srebrnej trumny, za którą kroczył marszałek Polski, bije urok honoru kapłańskiego, wieje czar patriotyzmu polskiego.

Oto jak wspaniale nasz Rodak święty połączył w sobie miłość Kościoła z miłością Ojczyzny.

„Żywota dokonałem, wiarę zachowałem, przeto przeznaczony mi jest wieniec chwały!“

Wiarę zachował! Boga, honoru kapłańskiego i słowa „Adsum“ — Jestem!“, podczas święceń kapłańskich wypowiedzianego, broni aż do krwi. To też Kościół wyniósł go jako Żołnierza Chrystusowego na ołtarze swoje.

Wierność zachował Ojczyźnie swojej. W chwili przygnębienia i upadku dusz ukazuje się Męczennik, by małoduszny dodać otuchy, wskrziesić w sercach nadzieję i moc. Zwiastuje niepodległość Ojczyzny, zwycięstwo i wielką jej przyszłość.

„Oto przyjaciel braci swoich i ludu naszego, który się modli za naród swój“ (II Mach. 15,14) możemy z Pismem św. powiedzieć.

To też Ojczyzna wdzięczna wita tego Rycerza Niezlomnego honorami królewskimi, ponad głowy rozmodlonych tłumów w dostojnej ciszy wypływają dźwięki hymnu narodowego.

Naprawdę! Obraz, któryśmy widzieli u trumny św. Andrzeja Boboli jest wspaniałą wizją zjednoczenia narodo-
dowego!

Lecz dopiero połowa proroctwa św. Andrzeja jest dziś spełniona.

Część druga, mianowicie: wielka i szczęśliwa przyszłość Ojczyzny zależy od nas żyjących.

Gdy patrzę na jedność duchowieństwa z wojskiem, na ofiarność Pomorza, na zawsze karne szeregi żołnierzy i na działwę pomorską, na nowe sztandary, które są symbolem honoru i wierności nie tylko żołnierskiej, ale zarazem honoru społeczeństwa pomorskiego wiem, że proroctwo św. Andrzeja spełni się do ostatka.

Gdym jako biskup wizytował Polonię Amerykańską, jeden z prałatów w Chicago podkreślił z dumą, że w swej parafii ma samą szlachtę pomorską, niezłomną i wierną.

Tę samą więc szlachtę pomorską, która na zew swego byłego starosty Jana Sobieskiego bez namysłu śpieszyła do broni;

tę samą ludność pomorską, dla której w twierdzą przemienił się każdy próg;

to samo społeczeństwo pomorskie, które dziś Naczelnemu Wodzowi nie słowem tylko, lecz brzęczącym darem i czynem od serca udowodnić pragnie, że Gryf Pomorski zawsze stanie

w służbie Orła Białego, że honor Ojczyzny jest jego własnym honorem!

Pomorze wierne, wierzące, szczerze katolickie zapisało słowa „Honor i Ojczyzna“ nie tylko na sztandarach pułków, ale zaryło je głęboko w swych sercach katolickich, w których mieszka Bóg.

Tam — podobnie jak nad bramą Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie nad potężnymi słowami „Honor i Ojczyzna“ widnieje znak Krzyża świętego — honor Ojczyzny i jej dobro, jej przyszłość wyrasta z wiary żywej, z bojaźni Boga i miłości narodu.

W tej intencji poświęcam na Ziemi Gryfa nowe sztandary Orła Białego ku większej chwale Boga i Ojczyzny!

Amen.

BISKUP JÓZEF GAWLINA.

**KAZANIE
NA POŚWIĘCENIE SZTANDARU 3 SAMODZIELNEGO
BATALIONU PIECHOTY.**

Wygłoszone dn. 26.VI.1937 r. w Rembertowie.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!
Panie Marszałku!
Żołnierze!

Jeden z najgenialniejszych filozofów zeszłego stulecia, Hiszpan Donoso Cortès obserwując rozwój kultury europejskiej doszedł do następującego wniosku:

„Majestat autorytetu, posłuszeństwa i ofiarności nie panuje już w społeczeństwie europejskim.

Autorytet, posłuszeństwo i poświęcenie schroniły się do Kościoła, gdzie człowiek adoruje Boga miłości i sprawiedliwości, oraz na pole bitwy, gdzie żołnierz adoruje Boga Zastępów, bohaterstwa i honoru.

Tylko Kościół i Wojsko zachowały nieskalany obraz świętości autorytetu, posłuszeństwa i poświęcenia.

To też Kościół i Wojsko są właściwymi przedstawicielami kultury europejskiej.

To też kapłan i żołnierz nie żyją dla siebie, lecz żyją, pracują, umierają dla innych“.

Tej samej myśli dał wyraz nieśmiertelny wódz i twórca Wojska Polskiego, Marszałek Józef Piłsudski mówiąc, że żołnierz nie dla siebie żyje, lecz dla innych, dla Ojczyzny i Narodu żyje i ginie.

Żołnierze! Tego autorytetu posłuszeństwa i poświęcenia widomym symbolem jest sztandar, który dziś poświęcamy.

Sztandar? Sukno? Jedwab? Materia?

Tak! Ale dla nas on żyje! Jest istotą żywą, ma serce, ma duszę, ma swoją wymowę.

W sztandarach naszych żyje majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, żyje autorytet Chrobrych, Batorych, Sobieskich, Piłsudskich. W nich szumią gesta Dei per Polonos — dzieje Boże przez Polaków dokonane, zwycięstwa wojsk polskich od Lignicy poprzez Wiedeń do bitwy pod Warszawą, rokując szczęśliwą dla nas przyszłość.

W sztandarach naszych żyje posłuszeństwo, uświęcone posłuszeństwem Mistrza i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, o Którym Pismo św. pisze, że nie był raz „tak“, raz „nie“, lecz w Nim zawsze było „tak!“

To też w sercach waszych zawsze ma żyć słowo „tak“, niczego nie odmawiające Ojczyźnie, aż do śmierci posłuszne, — słowo „Rozkaz!“ w naszym języku żołnierskim.

W sztandarach naszych bije żywym tętnem poświęcenie.

Poświęcenie — to serce żołnierza. Nie można dokonać wielkich dzieł bez poświęcenia, bez życia twardego. Każdy czyn ofiarny jest jakby cegiełką, z których całości wyrasta wspaniałych gmach Ojczyzny.

Poświęcenie — to miłość! „Większej atoli miłości nikt nie ma, jak ten, co życie swoje kładzie za braci swoich!“

Niech waszym drogowskazem i mistrzem będzie Jezus Chrystus posłuszny aż do śmierci, ofiarny aż do wyniszczenia samego siebie, posłuszny, a przecież Król świata i glorii.

Niech więc Jezus Chrystus dłonią królewską pobłogosławi nasz sztandar, a nam niech przypomni zawsze cnoty, które stanowią o dobrym chrześcijańskim i dobrym żołnierzu.

Słuchając Jego mistrzowskich wskazań, sztandar nasz najmniejszą nieskalany plamą wysoko nieść będziemy ku chwale Bożej i dobru Ojczyzny!

Amen.

O. ALFONS JEDRZEJEWSKI

*Paulin na Jasnej Górze
Częstochowa*

PRZEMÓWIENIE NA ŚWIĘCIE WRĘCZENIA SZTANDARU 7 P. A. L.

Wygłoszone na walach Jasnej Góry w Częstochowie, dn. 2 czerwca 1938 r.

*Z Twej Jasnej Góry
Zdroje łask biją,
Błogosław Maryjo!*

Żołnierze!

Chwila, którą przeżywacie, jest wielka i wzniosła. Spogląda na was spoza zasłony wieków przeszłość:

i ci królowie polscy, na czele których stoją: Jadwiga, Jagiełło, Zygmunt, Władysław,

i narodowi prorocy ze Skargą na czele, co świecę woskową przysłał na Jasną Górę, aby świeciła w chwili jego zgonu,

i bohater częstochowski, ulubieniec Matki Boskiej, Kordecki,

i hetmani bez skazy: Czarniecki, Żółkiewski, Jabłonowscy i inni,

i koronny sodalis Królowej Niebieskiej, Jan Sobieski,

i piękny, jak rycerz legendy, Kazimierz Pułaski i Tadeusz Kościuszkowski w chłopskiej sukmanie,

i wreszcie wszyscy, co za wolność Polski oddali życie swoje.

Spoglądają na was i cieszą się te duchy wielkie i szlachetne, bo się spełniły ich najszlachetniejsze życzenia, bo znowu mamy wojsko polskie, a wy, Żołnierze, jesteście nie jednego stanu, nie jednej klasy, nie jednej cząstki, ale — żołnierzami całego

narodu, żołnierzami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, a w ręku waszym oręż, a nad wami powiewa sztandar polski.

Spogląda na was również współczesność:

Stoicie wobec władz i dostojników Rzeczypospolitej. Spoglądają na was przełożeni wasi. Ten sam szary mundur ich okrywa, co i was, Żołnierze polscy, to samo serce bije pod ich mundurem, co i pod waszym.

Spoglądają na was obywatele polscy, którzy wam ten wspinały sztandar przygotowali. Spogląda na was cały lud polski, boście wy żołnierzami, jego chluba, chwałą i umiłowaniem serdecznym.

Szumią nad głowami waszymi barwne proporce i sztandary, a między nimi ten najmłodszy ich brat — sztandar lekkiej artylerii 7 pułku częstochowskiego, który uroczyście wręczył przedstawiciel Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Szumi i pieści się on z wami i mówi wam o przeszłości, mówi o bohaterach i rycerstwie polskim, co okryło się nieśmiertelną sławą pod Grunwaldem, Kircholmem, Beresteczkiem, Chocimem, Wiedniem, Częstochową. On niejako przemawia do was, Żołnierze polscy: „Ja was powiodę do czynów wielkich i wzniosłych, ja wam torować będę drogę, wypłaszać ukrytego nieprzyjaciela, usuwać z drogi przeszkody wszelakie!“.

Dla was nie straszna góra, ni skała, bo z wami pójdzie sztandar, na którym wyryty obraz Bogarodzicy, co hetmaniła rycerstwu polskiemu, co kruszyła potęgi piekielne i nieprzyjacielskie.

W dniu tak radosnym zapamiętajcie sobie i w sercu zapiszcie, że i to miejsce, na którym stoicie, i ta świątynia z niebotyczną wieżą — to miejsce, o którym poeta mówi:

Chwała! Polska cała
Ołtarzem się stała.
Z ludzkich piersi mury,
Z niebios sklepienia,
Okrąg Jasnej Góry
Na ołtarz się zmienia.
Ołtarz to rodzinny,
Relikwię w nim czcimy.
Tu sam grunt, o dziwo,
Relikwią jest żywą....

— Relikwią, przesiąkniętą łzami i krwią bohaterów, ojców i matek naszych, co walczyli za Polskę i wywalczyli Polskę.

A ta chwila, którą przeżywacie, nakłada na was wielki i ciężki obowiązek, obowiązek pracy, ofiary. poświęcenia do ostatnich granic, do zaparcia się swego własnego ja, nawet do ofiary z własnej krwi.

I na to, abyście mogli spełnić obowiązki na was włożone, musicie w tej radosnej chwili złożyć wobec Boga i ludzi przysięgę, to uroczyste ślubowanie, że obowiązki żołnierskie spełnicie mężnie, że wszystko to, czego od was żąda przeszłość, czego żądać może i chwila przyszła, ofiarnie i chętnie wykonacie.

Przysięga bowiem — to ostrzenie woli naszej, która, gdy ją jeszcze mocą swoją wzmocni Bóg, niczego się lękać nie powinna.

Pamiętajcie, Żołnierze, że na nasze zaczęte gospodarstwo, na nasz dom, któregośmy dopiero zrab położyli, ciągnie burza, ta burza odwieczna, która zwyczajnie nad naszą Ojczyznę od samego zarania jej bytu szaleje.

Słychać pomruki gromu od Wschodu i Zachodu, może zaczęną pioruny padać w to nie wykończone domostwo nasze.

Czy mamy się trwożyć i oczy zamykać, by nas błyskawice nie oślepiły? Nie!

Nie lękać się nam burzy, bo ile serc polskich, tyle będzie piorunochronów. One nie tylko gromy rozbroją, ale je ku chmurze, z której wypadły, obróca i ją rozpędzą.

Hardo więc i twardo, jak na żołnierza polskiego przystało, przysięgając razem z ludem całym powtarzać nam trzeba: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród“.

Za wolność Polski i wolność ludów walczyć będziecie, boście żołnierze polscy, spadkobiercy sławy spod Grunwaldu, Kircholma, Chocima, Wiednia, konfederatów barskich, kościuszkowskich chłopów, podchorążych listopadowych, powstańców z 1863 roku i legionistów, co wywalczyli Polskę, co zostawili nam Polskę wolną, co prawdziwie wyrosli z krwawego dorobku wiekowego.

Oto nad pułkami, które się polskim słowem wzywają, powiewają sztandary, a na nich z jednej strony rozłazła polski Orzeł Biały, a z drugiej spogląda łaskawie święta Boża Rodzica w swej częstochowskiej postaci.

Niech z tego sztandaru zstępuje na wasze serca żołnierskie męstwo i miłość obywatelska. Niech te cnoty idą po obu stronach sztandaru, jak anioły stróże, a wy, Żołnierze, strażcie i czuwajcie, aby ci dwaj towarzysze życia żołnierskiego nie odstąpili ani na chwilę sztandaru waszego.

Pamiętajcie, że z góry patrzy w serca wasze Bóg.

Pamiętajcie, że z tych murów Jasnej Góry i z podziemi kościelnych patrzy na was wspaniała przeszłość nasza.

Pamiętajcie, że patrzy na was, jako na chlubę swoją, cała z gruzów powstająca Polska odrodzona.

I woła głosem wielkim:

Z ojców wiarą ojców chwała.
Szczęście, wolność do nas wróci,
A czas próby Bóg ukróci,
Zmartwychwstanie Polska cała.
Więc, Jasnogórska Pani,
Wyjdź na ganek twój książęcy!
Na zebranych tu żołnierzy
Spójrz raz jeden, raz jedyny!
Ty wiesz dobrze, czego chcemy —
Błogosław nam Królowo!

Amen.

Ks. dr EDMUND NOWAK

St. kapelan W. P.

Lublin

PRZEMÓWIENIE NA UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA SZTANDARÓW ARTYLERII.

Wygłoszone na Mszy św. polowej w Zamościu w dniu 17.VII. 1938 r.

*„In Christo faciemus virtutem —
W Chrystusie uczynimy moc!”
(Hasło Zamojskiego).*

Dostojny Panie Marszałku!
Ekscelencje, Księża Biskupi!
Żołnierze!

Czuję się szczęśliwy i dumny, że w dniu dzisiejszym, który winien być złotymi zgłoskami zapisany w dziejach waszych puł-

ków, mogę do was przemówić. Zaiste „Jest to dzień, który uczynił nam Pan. Radujmy się i weselmy się w nim!”

W dniu tym raczył przybyć do was Wódz Naczelny, by wręczyć wam osobiście sztandary, które za chwilę poświęci nasz Arcypasterz Wojskowy.

Zdaje się, że na powitanie w swym grodzie naszego Naczelnego Zwycięskiego Wodza powstał z grobowca swego, znajdującego się pod tutejszą kolegiatą, sławny hetman wielki koronny Jan Zamoyski, zwycięski wódz spod Wieliża, Wielkich Łuk, Zawołocia, Buczyny i wielu innych bitew;

zda się, że wsparty na opromienionej sławą buławie będzie wspólnie z Naczelnym Wodzem rozradowany odbierał defiladę maszerujących dziarsko oddziałów artyleryjskich, ciesząc się, że „Z ojców sławnych narodziły się (dzielne) syny“ (Ps. 44,17), a przypatrując się sprawnym, postawnym szykom wojskowym, przechodzącym najlepszą szkołę obywatelską, powtórzy słowa z dyplomu założenia swej Akademii: „Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie!” Widząc zaś wręczane przez tutejsze społeczeństwo dary na FON zawoła, jak pisał przed wieki: „Szczęśliwe królestwo, które czasu pokoju myśli o wojnie!” (J. Zamoyski „Rada Sprawy Wojennej“).

Obserwując nasz dorobek wojskowy w dziedzinie artylerii, której On z wielkim skutkiem nauczył się od swego przyjaciela, bohaterskiego króla Stefana używać, zda się wołać do nas słowa Fisma Świętego: „Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie“ (Łuk. 10,23).

Szczęśliwsi jesteście od tych z 1863 r., którzy kijami zdobywali karabiny, a karabinami armaty. Ale niestety nie umieli ich używać. Szczęśliwsi od tych, którzy widzieli armaty w Borku Fałęckim i Przegorzałach oraz w czasie pierwszych bojów legionowych tzw. „werdle na kółkach“, bez odtoku lufy, wywracające się po każdym strzale, zdradzające swe stanowisko potężnymi kłębami dymu. Jednak ta pierwsza legionowa artyleria, mimo wszystko, dzięki brawurze, męstwu i nieustraszonej odwadze artylerzystów, oddała wielkie usługi oddziałom piechoty i zasłużyła sobie na uznanie Ukochanego Komendanta i dowódców obcych armii. Szczęśliwsi, żeście nawiązali duchem i czynami do sławnej artylerii generała Bema i generała Sowińskiego.

Ciesz się dzisiaj gród hetmański, że spotkał go ten wielki zaszczyt, iż on właśnie został wybrany na miejsce tej doniosłej uroczystości. Gród, który zasłużył sobie na to wyróżnienie przez Naczelnego Wodza swoją przeszłością, który niejednokrotnie w ciężkiej sytuacji zdał egzamin wobec Ojczyzny.

On to dzięki bohaterstwu swej załogi i swym fortyfikacjom oparł się w 1648 r. zbuntowanemu kozactwu Chmielnickiego; w 1656 r. Szwedom i Rakoczemu; w 1813 r. wytrzymał ciężkie dziesięciomiesięczne oblężenie Rosjan, podobniez bohatersko się bronił w 1831 r., a w 1920 r. szczupły garnizon zamojski zatrzymał pochód bolszewickiej armii Budiennego w głąb kraju i zmusił ją do wycofania się z wielkimi stratami za Bug. Gród ten dzięki swej akademii stał się w myśl założyciela swego, rektora padewskiego „ogniskiem kultury polskiej i odrodzenia na Wschodzie“.

W tym to sławnym w przeszłości grodzie hetmańskim złożycie za chwilę, Drodzy Żołnierze, ślubowanie na wierność waszym świętym znakom — sztandarom pułkowym, które ufundowało społeczeństwo polskie, kochające swe wojsko narodowe.

Zaiste, nadeszła dla was szczęśliwa, doniosła i pamiętna na całe życie chwila!

Cóż bowiem może być droższe dla serca każdego żołnierza nad sztandar?...

„Sztandar — jak powiedział Wielki Marszałek Józef Piłsudski — to największa świętość wojskowa, punkt zborny dla walecznych, symbol skupienia i wyężenia sił, męstwa i poświęcenia, bodziec, podnieta do najwyższego wysiłku dla żołnierza w boju, gdy mu ramię zemdleje, oczy mgłą znużenia przesłoni i duch osłabły się ugnie“ (22.XII.1913 r.).

Obaczcie i przypatrzcie się, Drodzy Żołnierze, co widnieje na waszym sztandarze?

Widnieje na nim krzyż Chrystusowy, godło naszego zbawienia i odkupienia, symbol najwyższej ofiary i poświęcenia; krzyż kształtu *Virtuti Militari*, by wam przypominał obowiązek ustawicznego ćwiczenia się w cnotach rycerskich; krzyż *Łaciński*, w ramionach którego zbratały się szczepy polskie, zorganizowało i okrzepło nasze Państwo, który je rozszerzył i wytyczył jego granice na Wschodzie, a który przez zaborców rosyjskich był skazany na banicję nawet tu... na

rdzennie polskich ziemiach. Święte godło czasu strasznej niewoli stało się dla nas jedyną pociechą i nadzieją zmartwychwstania!...

Ten krzyż święty dziś tak sponiewierany przez bezbożników bolszewickich, a sprofanowany i zniekształcony przez niedowiarków z Zachodu, ten, powiadam, święty Znak, my Polacy wysoko wynosimy i umieszczamy na naczelnych, najbardziej honorowych miejscach i sztandarach; chlubimy się nim i mamy niezłomną nadzieję, że jak w promieniach krzyża zbladła gwiazda bolszewicka pod Warszawą, tak też z nim odniesiemy walne zwycięstwo nad wszystkimi wrogami naszej świętej Wiary i Ojczyzny...

Z nim będziemy, jak przepowiedzieli wieszcz, ewangeliczyé spoganizowane po wojnie wszechświatowej narody, a pod nim upadną dzisiejsi apostaci...

Widnieje dalej na waszym sztandarze Orzeł Biały, herb umiłowany naszego narodu i Państwa. Ma on wam przypominać, że wy żołnierze jesteście ostoją niepodległości Ojczyzny, jej pancierzem i obrońcami.

Widnieje herb miasta i inne drogie każdemu sercu żołnierskiemu emblematy religijne i narodowe.

Na tarczy widać napis: „Honor i Ojczyzna“. Toć to te szczytne ideały i hasła, dla których tylu bohaterów waszych pułków legło już śmiercią bohaterską, wzniosłe ideały, które rodzą ducha ofiary i poświęcenia.

Honor wojskowy, wysokie poczucie godności osobistej to najsilniejsze w nas uczucie. Ono wywiera potężny wpływ na całe nasze życie duchowe, potęguje inne szlachetne uczucia, wzmacnia wolę, skłania do ofiar i największych poświęceń; ono to chroni przed czynami niegodnymi żołnierza-obywatela.

Honor jest przymiotem ducha i jak duch ludzki jest nieśmiertelny.

Każdy z nas może powtórzyć słowa Pisma św.: „Nie cały u m r ę ł“

Odejdę z tego świata, ale honor, opinia dobra po mnie zostanie i przechodzić będzie z pokolenia na pokolenie. Honor jak miłość Ojczyzny pójdzie ze mną za grób, nie skończy się ze śmiercią. Zasadą przeto każdego z was winno się stać: **Raczej zginę mężnie u drzewca sztandaru swego pułku, niżbym miał się splamić**

jakimś czynem niegodnym żołnierza polskiego.

Przykład takiego poczucia honoru dał nam pewien chorąży z domu Korabitów-Kowalski. Gdy w walkach króla Jana Kazimierza pod Zborowem z Tatarami i Kozakami odcięto mu prawą rękę, w której trzymał chorągiew, chwycił święty znak pośpiesznie w lewą rękę i, silnie brocząc krwią, mężnie rzucił się na wroga. A gdy i lewą rękę utracił i osłabiony z powodu wielkich ran spadł z konia, kikutama chorągiew pod się wcisnął. I choć nie mógł jej za życia dla Ojczyzny uratować, usiłował ją przynajmniej po śmierci ocalić.

Niech wzorem wam będzie spośród tysięcy innych i nasz bohaterski „generał o szczydle“, Sowiński. Gdy wróg w 1831 r. wielką siłą uderzył na Warszawę, wybrał on sobie najtrudniejszą pozycję, najbardziej zagrożony odcinek, oparł się o kościółek na Woli. A gdy stracił ostatnią armatę i kościół zdobyto, — oparł się o ołtarz Boży i walczył mężnie do ostatniego tchu w piersiach. Poległ po bohatersku z bronią w rękę, składając ofiarę ze swego życia przy ołtarzu Pańskim. Oto wspinały wzór bohaterskiego artylerzysty o wysokim poczuciu honoru żołnierskiego!...

Starajcie się przeto, Drodzy Żołnierze, przez całe życie pielęgnować w sobie wysokie poczucie honoru żołnierskiego i wielką miłość Ojczyzny w oparciu o Kościół i Wiarę świętą! Pamiętajcie przy tym na słowa poety, zawierające wielką prawdę życiową, tak bogato zilustrowaną haniebnymi czynami dzisiejszych bezbożników:

„Kto zdradził królestwo Boże,
Co temu królestwo ludzi?
Przed każdą zwycięską flagą
Żagiel on swój opuści.

Gdzie tylko zysk obaczy
Wić będzie życia wieniec,
Jak Boże sprzedał prawo,
Tak sprzeda inne odmieniec.“

Niechże ten sztandar stanie się dla was godłem najświętszym, symbolem wierności wobec Państwa, emblematem dostojności, odwagi i bohaterstwa!

Niechże się stanie wyrazicielem czci i honoru żołnierskiego, talizmanem podtrzymującym męstwo, nektarem wzmacniającym słabnący puls życia waszego, lub wiatykiem godzącym ze śmiercią bohaterów!

Słowem, niech stanie się duszą całego pułku!

Kończąc, jeszcze raz wołam do was słowy Jeremiasza proroka: „Wzmacniajcie się synowie — pod tym sztandarem czasu pokoju — podnieście wysoko proporzec, bo złe ukazało się na świecie i zburzenie wielkie między narodami“.

Hasłem naszym i narodu naszego winien się stać zew poety:

„Pod wicher sztandary wznieść!
W broń przekuć miliony dusz!
Łańcuchem sprzęgnąć tłum!
I w serca wchłonąć moc
Rycerskich polskich dum...
Z narodu chwały uczynić —
Żywota swego treść!“

A jeśli tak w życiu cywilnym, jak i wojskowym wyrobimy w sobie na wzór kanclerza i hetmana w. k. Zamoyskiego wysokie poczucie honoru żołnierza-obywatela,

jeśli z jego energią i wytrwałością przeciwstawimy się wszelkim wicherzom i wrogom wewnętrznym i zewnętrznym naszej Ojczyzny,

jeśli w czyn wcielimy hasło Akademii Zamojskiej: „B a d z u k o c h a n e j O j c z y z n y p o d p o r a ł“,

jeśli wszyscy wejdziemy na rusztowanie, miasto biadać, krać i stać z założonymi rękami lub zaciśniętymi pięściami pod rusztowaniem przy budowie i urządzaniu gmachu Ojczystego,

jeśli w cnotach rycerskich i obywatelskich ćwiczyć się będziemy, przykazanie Boże zachowamy,

— to

„Bez strachu mieszkać będziemy w ziemi naszej,
miecz nieprzyjacielski nie przejdzie granic naszych,
i pokój panować będzie w Ojczyźnie naszej“.

Amen.

KAZANIE NA POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW ARTYLERII.

Wygłoszone podczas Mszy św. połowej dn. 29.V.1938 r. w Krakowie.

„Wierni i prawili“

Artylerzyści!

Wszystkie święta i uroczystości, nawet bardzo podniosłe i pełne głębokiego znaczenia, mają tę właściwość, że co pewien okres czasu powtarzają się i powracają. Natomiast uroczystość poświęcenia i wręczenia pułkom sztandarów wojskowych jest właśnie przez to wyjątkowa i najdonioślejsza, że dokonuje się tylko raz, jeden jedyny raz i na zawsze. Nigdy się nie powtórzy i nigdy nie powróci! Odtąd sztandar i pułk to jedno! Złączone nierozdzielnie i na zawsze! Sztandaru i pułku nie rozłączy już nic ani najtwardsze życie, ani śmierć!

Rozumiejąc doniosłość tej uroczystej chwili wczuwamy się w podniosły nastrój waszych żołnierskich serc!

Artylerzyści!

Sztandar wojskowy jest legalnym, prawnym i widomym znakiem niepodległości Rzeczypospolitej i Jej potęgi! Przed sztandarem wojskowym, jako widomym znakiem Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej, z miłością i uwielbieniem chyli się każdy Polak, każdy obywatel Państwa Polskiego! Przed sztandarem wojska polskiego musi każdy obcokrajowiec zachować się z głęboką cziłą i poważaniem!

Spółceństwo krakowskie i spółceństwo innych ziem polskich — jako fundatorowie tych sztandarów — darzy was miłością i pełnym zaufaniem! Spółceństwo polskie docenia w pełni wasze wysiłki i pracę służby żołnierskiej! Spółceństwo polskie jest też zupełnie spokojne o przyszłość Ojczyzny, zleconą waszym żołnierskim sercom i ramionom!

W dowód swego zaufania przekazuje wam, Artylerzyści, sztandary wojskowe — widome znaki Majestatu Rzeczypospolitej.

Oto — jeszcze spoczywają te sztandary przed Chrystusowym ołtarzem, w przytomności władz państwowych, społeczeństwa polskiego i w przytomności waszej, Artylerzyści! Za chwilę podniosą się. Dowódcy waszych pułków przejmą je z rąk delegata Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z najgłębszą czią kłęcząc i ślubując: „Przysięgam na wierność!” Zobowiążą się w imieniu waszym i wszystkich następnych pokoleń waszych pułków do wiernej służby dla Polski.

Ujmiecie je mocnymi dłońmi. W waszych rękach nie zachwieją się te sztandary wojskowe, ani też z dłoni waszych nigdy nie wypadną!

Pójdą przed wami jako zew — wierność dla Rzeczypospolitej aż do ostatniego tchu w piersiach dla Jej dobra, bezpieczeństwa i chwały!

B ą d ź c i e i m w i e r n i !

Artylerzyści!

Sztandary wojskowe, które za chwilę otrzymacie, są nad to widomym znakiem żołnierskiej prawości!

Oto spoczywają u stóp ołtarza, na którym Chrystus Pan składał się w ofierze przez ręce J. E. Księdza Biskupa Polowego, aby duchem wiary były namaszczone!

Za chwilę padną na nie krople wody święconej a J. E. Ksiądz Biskup Polowy będzie błagał Pana Boga przez zasługi Chrystusa Pana, abyście pod tymi sztandarami „zwyciężyli wszystkich swych widzialnych i niewidzialnych wrogów na tym świecie i byście po odniesionym zwycięstwie tryumfowali w niebie“ (Rituale Romanum).

Uświęcone wiara, wasze — Artylerzyści — sztandary wojskowe pójdą zawsze przed wami jako widomy znak żołnierskiej prawości i katolickiej wiary!

Poświęcenie sztandarów wojskowych nie jest cczą ceremonią, lecz rzeczywistym i obowiązującym aktem wiary! Jeden jest święty — Bóg, jedna jest droga prawości życia — Chrystus, życie według wiary Chrystusa i Jego Boskiej nauki!

Artylerzyści!

B ą d ź c i e z a w s z e p r a w i !

Wierni i prawil! Oto zew waszych sztandarów pułkowych!

Oto droga trudu i ofiar, ale także droga czci, chwały i droga zbawienia!

„Nic się nie bój tego, co masz cierpieć“ zapewnia was Chrystus. „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec żywota“ (Obj. 2,10).

A niech wam, wierni i prawil Artylerzyści, przewodzi i niech wam błogosławi Najświętsza Maryja Panna, Królowa Korony Polskiej! Amen.

*Ks. ***

Kapelan wojskowy.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS UROCZYSTOŚCI WRĘCZENIA SZTANDARU ...DYWIZJONOWI ARTYLERII LEKKIEJ.

Wygłoszone dn. 26.VI. 1938 r. w N.

Na szczycie smukłej marmurowej kolumny, co się wznosi na Placu Zamkowym w Warszawie, wsparty o krzyż i dzierżąc miecz w dłoni, stoi król Zygmunt III.

Od wieków spogląda zakuty w brąz władca na swoją stolicę, od wieków swym krzyżem błogosławi Polakom, od wieków miecz swój przeciw wrogom Polski obnaża.

Od lat, od wielu, wielu lat w samym sercu królewskiego stołecznego grodu widnieją krzyż i miecz.

Krzyż i Miecz — symbole dziejowego posłannictwa naszej Ojczyzny,

— związane z Polską od zarania jej państwowego bytu, złączone z Narodem poprzez stulecia jego zmagañ i chwały,

— połyskujące w korowodzie polskich wojen na wszystkich polach bitewnych: od zagonów Chrobrego, poprzez Psie Pole, Lignicę, Grunwald, Warnę, Połock, Moskwę, Cecorę, Chocim, Smoleńsk, Częstochowę i Wiedeń.

Krzyż — co w czasach niewoli, kiedy wrogowi udało się wydrzeć nam nasze narodowe proporce, stał się dla wszystkich bez wyjątku Polaków nie tylko znakiem ich wiary, lecz ich niemal jedyną narodową chorągwią.

Miecz — co niecnym zaborcom na przekór nigdy nie dali sobie wydrzeć Polacy, — trzymany mocno dłonią polskiego żołnierza podczas tułaczki w wąwozach Hiszpanii, dolinach Włoch, piaskach Egiptu, zatrutych wertepach San Domingo, — Polski Miecz, co, by jaki Feniks przeobrażał się stale, błyszcząc w rękach kościuszkowskich żołnierzy, legionistów Dąbrowskiego, powstańczych partyzantów, aż uchwycony oburącz przez Legiony Piłsudskiego, zmienił się w piorun i błyskawicę.

Krzyż i Miecz — łamiące potęgę pięcioramiennej bolszewickiej gwiazdy, idącej na czele zdziczałej watahy czerwonego barbarzyństwa.

Krzyż — jaśniejący na piersiach polskich żołnierzy i w ręku bohaterskiego kapelana Skorupki, — wyrosły nad tysiącami żołnierskich mogił, jakby jakiś graniczny słup, znaczący nowe nasze rubieże!

Miecz — spadający na wroga jak grom, spowity w laur zwycięstwa, niezawodna obrona Ojczyzny i Wiary!

I tak jak dawniej, tak i dziś idą przed Polską na dziejowym jej szlaku i zawsze iść przed nią będą:

Krzyż — jako drogowskaz ku świetlanemu jej przeznaczeniu,

Miecz — jako gwarant wolności i mocarstwowej potęgi!

Dlatego to Polski Żołnierz, co sługą jest Miecza, jest sługą Krzyża zarazem.

Dlatego to dziś w dniu święta garnizonu, my żołnierze — słudzy Miecza, stajemy w obliczu Krzyża, by kornie prosić Pana Zastępów o łaskę dla całej naszej żołnierskiej braci, szczególnie zaś dla tej naszej cząstki, jaką jest wśród nas nasz artyleryjski Dywizjon.

Dywizjonowi bowiem dziś właśnie wręczony zostanie najdroższy i najświętszy dla żołnierzy znak ich jedności i wspólnoty, znak, który odtąd stanie się duszą całej formacji, i wobec którego, jako symbolu najpiękniejszych żołnierskich cnót: honoru, męstwa i wytrwania, żołnierze Dywizjonu złożą za chwilę swe „na wierność“ ślubowanie!

Poświęcony przed kilku dniami przez Biskupa Połowego i wręczony przez Naczelnego Wodza dowódcy Dywizjonu, mieni się przed nami sztandar złotem, czerwienią i bielą. Nie był on

w bojach, ani w trudach wojennych, płaty jego nie zwisają w strzępach, jest całkiem nowy i nie ma jeszcze żadnej tradycji.

Ale dni będą płynąć za dniami, a za latami lata, odejdzie z Dywizjonu dzisiejszy żołnierz, przyjdzie inny i zajmie jego miejsce, — przemijać i zmieniać się będą żołnierskie pokolenia, pracujące i walczące w Dywizjonie ku chwale Ojczyzny.

Nie przeminie ani się nie zmieni jeno ten białoczerwony dywizjonowy Znak!

On jeden będzie świadkiem największych wysiłków, jakich wymaga od żołnierza jego służba, którą nie dla siebie żołnierz sprawuje ani dla własnej swojej korzyści, służba dla dobra innych, dla Narodu, służba o tak czystych i nieskalanych intencjach jak ta niepokalana biel na nowym sztandarze!

On — sztandar skupi przy sobie wszystkich swoich żołnierzy w chwili, kiedy wybijie godzina wojny i on będzie znów świadkiem żołnierskiego utrudzenia, ofiary i tej krwi żołnierskiej przelanej w boju, krwi tak serdecznej i tak czerwonej, jak ta krwawa czerwień sztandarowej płachty!

Tak będzie trwać przez długie, długie czasy, jako świadek dołi i niedoli swego Dywizjonu, głosząc wszędy o jego triumfach, bojowej sławie, poświęceniu się i oddaniu Ojczyźnie bez żadnej reszty jego żołnierzy.

I dzień po dniu, rok po roku dookoła sztandaru powstawać będzie i tradycja i legenda o żołnierskim bohaterstwie, poświęceniu i sławie.

Niechże Bóg sprawi, byście wy, Żołnierze, zdali sobie sprawę, że obowiązkiem naszym jest nie tylko największą czią otaczać ten święty Znak, przy którym od dziś zbierać się będziemy do swej codziennej, mozołu pełnej pracy w czasie pokoju, i który nas poprowadzi na boje, jak tylko zagra wojenna pobudka,

lecz, że naszym obowiązkiem odtąd jest i będzie każdym naszym żołnierskim czynem, każdym wysiłkiem w naszej służbie żołnierskiej, a jeśli zajdzie potrzeba, to i ofiarą naszego życia i krwi dorzucać stale i bezustannie coraz to nowe i nowe wawrzyny do tego wieńca nieśmiertelnej sławy, jaki od dziś dnia powstaje i rósć będzie wokoło sztandaru naszego Dywizjonu na sławę **K r z y ż a** i **p o l s k i e g o M i e c z a**,
ku większej chwale Boga i Ojczyzny!

Amen.

O PRZYSIĘDZE WOJSKOWEJ W OGÓLNOŚCI.

Pogadanka z rekrutami.

Do zaszczytnej służby wojskowej zobowiązuje się każdy żołnierz uroczystą przysięgą wojskową. Przysięgę tę niezadługo złożycie.

Wstęp.

Kto z was przysięgał w sądzie? — Ręka do góry!

Jak wyglądała przysięga w sądzie?

A więc wobec Chrystusa na krzyżu podnosiliście palce prawej ręki do góry i powtarzaliście za sędzią słowa przysięgi, że będziecie zeznawali p r a w d ę.

Cóż to jest zatem przysięga?

Jest to wezwanie Boga na świadka, że to, co mówimy, jest prawdą.

Co zależało od waszego zeznania w sądzie?

Albo oskarżony został uwolniony, albo też został skazany na karę, albo też sprawa sporna, zależnie od waszego zeznania tak czy inaczej została rozstrzygnięta.

Od złożonej przysięgi w sądzie zależy więc nieraz dobre imię człowieka, jego wolność, a nawet jego życie.

Kiedy jeszcze składa się w życiu prywatnym przysięgę?

Składają przysięgę jeszcze nowożeńcy przy zawieraniu związku małżeńskiego.

Przysięgę składamy zatem w w a ż n y c h chwilach naszego życia.

Przysięgę składa każdy, kto obejmuje odpowiedzialne stanowisko w życiu publicznym.

Składają więc przysięgę: sędzia, urzędnik, ksiądz, lekarz, rzeczoznawca (np. chemik, rusznikarz), starosta, minister, biskup, Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Początek przysięgi, którą składa biskup na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej brzmi:

„Przed Bogiem i na święte Ewangelie przysięgam i obiecuję, jak przystoi biskupowi, wierność Rzeczypospolitej“.

Przysięga, którą składa Pan Prezydent na Konstytucję, zaczyna się od słów: „Świadom odpowiedzialności wobec Boga i historii za losy Państwa przysięgam Panu Bogu Wszemogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, na urządzie Prezydenta Rzeczypospolitej praw zwierzchniczych Państwa bronić“.

Przysięgę w sposób nad wyraz uroczysty składa również i żołnierz, jako że i on zajmuje jedno z najbardziej odpowiedzialnych stanowisk w Ojczyźnie.

Czy w fabryce, w warsztacie rzemieślniczym, u gospodarza na roli może każdy wymówić pracę i pójść tam, gdzie mu się podoba?

A w wojsku, czy możecie, Żołnierze, porzucić samowolnie służbę?

W wojsku nie ma wyboru jakiegoś wygodniejszego zajęcia. Państwo zobowiązuje wcielonych w szeregi, nawet ochotników, do jednolitej służby.

Musi być pewność, że na wojsku Państwo może polegać. Stąd zobowiązuje się wojsko najwyższą rękojmnią, jaka istnieje, tj. przysięgą.

Cóż to jest przysięga wojskowa?

Jest to wezwanie Boga na świadka, że obowiązki nasze żołnierskie wiernie wykonywać będziemy.

Obowiązki te objęte są rotą przysięgi wojskowej, którą wyjaśnię wam w następnej pogadance.

„Rotą“ są słowa, które wypowiada się podczas przysięgi.

Przysięga wojskowa jest więc przysięgą wierności. Odnosi się ta przysięga do przyszłości, gdyż zawiera obietnicę.

Przysięgając, żołnierz mówi Ojczyźnie i przełożonym:

„Nie polegajcie na moich słowach, ale wiercie Bogu, którym się świadczę. Jeżeli tego, co obiecuję, nie spełnię, niech mnie Bóg sądzi i ukarze!“

Oto znaczenie przysięgi wojskowej.

Każda przysięga, a więc i przysięga wojskowa jest nie tylko jakąś ceremonią, lecz jest aktem w najwyższym stopniu religijnym.

1) **Przysięga wojskowa aktem religijnym.**

Przez przysięgę bowiem oddajemy chwałę Bogu.

Dlaczego? Bo wzywając Boga na świadka, wierzymy, że Bóg istnieje, że jest wszytkowiedzący i nieomylnie prawdziwy.

A wyznawanie tych prawd jest aktem czci Bożej.

Stąd do przysięgi nie dopuszcza się ludzi nie wierzących.

Choć bardzo rzadko, ale i u nas w wojsku zdarza się czasem, że trafi się jakiś rekrut-bezwyznaniowiec.

Nie składa on przysięgi, lecz tylko przyrzeczenie wierności, które odbiera od niego oficer.

Nasuwa się pytanie, czy wolno składać przysięgę?

Przysięgę wolno składać, gdyż to jest najzupełniej zgodne z nauką wiary katolickiej.

Pismo św. zezwala na składanie przysięgi:

„Pana Boga twego bał się będziesz i Jemu Samemu służyć będziesz i na Imię Jego przysięgać będziesz“ (Deut. 6, 13).

Chrystus Pan powiedział: „Nie będziesz krzywoprzysięgał, ale oddasz Panu przysięgi twoje“ (Mat. V, 33).

Św. Paweł często przysięgał: „Świadkiem mi jest Bóg, że bez przestanku o was pamiętam“.

Z praktyki Kościoła Katolickiego wiadomo, że Kościół na przysięgę nie tylko zezwalał i zezwala, ale często przysięgę nakazuje i sam ją stosuje. Aby jednak przysięga była dozwolona, wymaga nauka Kościoła dotrzymania pewnych warunków.

2) **Warunki przysięgi.**

I tak Kościół żąda:

a) by w przysiędze wykluczone było kłamstwo. Kto więc przysięga, nie mając zamiaru przysięgi wykonać, myśląc sobie: nic z tego nie będzie, — przysięga fałszywie i grzeszy ciężko.

a) *prawda.*

b) Aby rzecz, do której zobowiązujemy się przysięgą, była sprawiedliwa i uczciwa, wykluczająca krzywdę.

b) *sprawiedliwość.*

Żołnierz zobowiązuje się przysięgą do obrony wiary i Ojczyzny. Sprawy te są największymi świętościami. Przysięga wojskowa jest więc dozwolona.

Przysięga nigdy nie zobowiązuje nas do wykonania czegoś, co jest przeciwne prawom Boskim lub prawom, wydanym przez naszą Ojczyznę.

Jak to już z samych słów roty wynika, przysięgą zobowiązujemy się tylko i wyłącznie do rzeczy dobrych, nigdy do czegoś, co jest złe, a więc co jest grzechem.

Nawet jeśli chodzi o bezwzględne posłuszeństwo nakazane żołnierską przysięgą, to i w tym wypadku żołnierzowi nigdy nikt nie rozkaże wykonać czegoś, co jest sprzeczne z prawem Boskim, czy ludzkim. „Reg. Śl. Wewn.“ (cz. II, 28) powiada wyraźnie: „Podwładny ma obowiązek nie wykonać rozkazu, który nakazuje dokonanie czynności, ściganej przez ustawy karne“.

c) konieczność
i użyteczność.

c) Aby przysięga była dozwolona wymaga Kościół s ł u s z n e j p r z y c z y n y przysięgi.

Słuszną przyczyną przysięgi jest jej konieczność, lub też wielka użyteczność.

W wojsku zachodzi jej konieczność, bo dowódca musi mieć do swych podkomendnych całkowite zaufanie.

Tu znowu nasuwa się pytanie, czy wolno państwu żądać przysięgi od obywateli?

Powiedzcie mi, Żołnierze, czy obywatele praworządnego państwa są obowiązani w sumieniu słuchać nakazanych przez państwo praw?

Czy obowiązani są zatem również do składania przysięgi, wymaganej przez państwo?

Czy więc i żołnierz, jako obywatel i wzór obywatela, obowiązany jest w sumieniu do złożenia przysięgi, wymaganej przez ustawę?

Żołnierz, uchylający się od złożenia przysięgi, albo składający ją tylko dla oka, bez zamiaru jej wykonania, g r z e s z y c i ę ż k o.

W pierwszym wypadku uchyla się od uroczystego wyrażenia chęci niesienia swej pracy dla dobra ogółu, do którego każdy przyczyniać się powinien stosownie do stanowiska, na którym go Bóg postawił.

Składający zaś przysięgę jedynie dla ludzkiego oka, wzywa Boga tylko fikcyjnie, i to chyba tylko po to, żeby Bóg był świadkiem jego fałszywego świadectwa.

Wreszcie do tego, by przysięga była dozwolona, wymaga Kościół, n a l e ż y t e j f o r m y ze względu na cześć Boga.

Wojsko składa przysięgę w formie uroczystej.

Przysięga połączona jest z uroczystym nabożeństwem i kazaniem.

Przysięgę odbierają od żołnierzy duchowni odnośnych wyznań.

Tylko w braku tych duchownych, odbierają przysięgę oficerowie.

Do przysięgi staje każdy żołnierz z głową odkrytą.

Czy wojsko staje kiedy z głową nakrytą w kościele? Kiedy?

Jako poczet lub warta honorowa przy sztandarze, przy Bożych Grobach, podczas Rezurekcji, w czasie uroczystości Bożego Ciała, lub uroczystości żałobnych.

Dlaczego do przysięgi staje żołnierz z głową odkrytą?

Na znak szczególnego uszanowania dla Boga, wzywanego na świadka.

Przez to każdy żołnierz chce niejako wyrazić: Tu Boże masz moją głowę, jeżeli nie dotrzymam przysięgi!

Podnosimy prawą rękę w górę. Dwa palce skierowane są na dół, trzy zaś do góry.

Co oznaczają dwa palce skierowane na dół?

Oznaczają one ciało i duszę.

A, co oznaczają trzy palce wzniesione do góry?

Oznaczają Boga, w Trójcy św. Jedyne.

Potem powtarza każdy żołnierz słowa odczytywanej przysięgi.

Nieraz myśli sobie żołnierz: Mnie przysięga nie obowiązuje, gdyż ja nie pamiętam, czy dobrze powtarzałem wszystkie słowa przysięgi!

Czy może się tłumaczyć żołnierz w ten sposób:

Mnie rozkaz nie obowiązuje, bo nie powtarzałem go za szefem kompanii?

Dlaczego nie może się tak tłumaczyć?

Bo słowa rozkazu słyszał, wiedział, że to był odczytywany rozkaz dowódcy.

Trudno przypuścić, żeby się znalazł taki rekrut, który by nie powtarzał słów roty, podczas przysięgi żołnierskiej. Ale gdyby

nawet i znalazł się taki, to czy uczynił to nieświadomie, czy też świadomie — przysięga i jego zobowiązuje, gdyż samo już podniesienie ręki do przysięgi, a nawet sama obecność w szeregu przysięgających w czasie odczytywania roty, jest znakiem składania przysięgi, którą żołnierz słyszy i rozumie.

Jakkolwiek żołnierz, nie wymawiający słów przysięgi, zwodniczo i grzesznie postępuje, ma on przysięgi dotrzymać.

To strona religijna przysięgi.

Jak widzicie, jedna świętość, która nas zobowiązuje do wykonania przysięgi, to, wezwany na świadka, Bóg Wszystkowiedzący.

4) Znaczenie sztandaru wojskowego.

Druga świętość — to sztandar wojskowy.

Powiedział Marszałek Piłsudski te słowa:

„Sztandar wojskowy winien być świętością najwyższą, punktem zbornym dla walecznych, symbolem skupienia i wyteżenia sił, męstwa i poświęcenia, bodźcem i podnieceniem do najwyższego wysiłku dla żołnierza w boju, gdy mu ramię zemdleje, oczy mgła znużenia przesłoni i duch osłabły się ognie” (22.XII.1913 r.).

Na sztandar wojskowy składa żołnierz przysięgę. Jak krzyż jest znakiem wiary chrześcijańskiej, tak sztandar jest znakiem całej Ojczyzny, wspólnej Matki wszystkich żołnierzy.

W sztandar owija Ojczyzna trumnę swoich wielkich synów, jak matka chustą swą otula śpiące dziecię!

Kto to ofiarowuje sztandar pułkowi?

Sztandar ofiarowuje wojsku społeczeństwo w dowód wdzięczności.

Co zatem mieści się w sztandarach wojskowych?

Sztandar wojskowy — to symbol tego, co jest najwyższą ozdobą żołnierza, tj. wierność.

Można porównać sztandar wojskowy do matki pszczoł w ulu.

Co czynią pszczoły, gdy matka wyleci z ula?

A, co się dzieje z rojem, gdy matka zginie?

Co się dzieje z pułkiem, gdy traci sztandar?

Obowiązkiem więc żołnierskim jest bronić sztandaru do ostatniego tchu w piersiach.

Już w zamierzonych czasach posługiwało się wojsko znakami. Początkowo garść siana, lub słomy zatknięta na wysokim drągu była punktem zbornym dla tych, którzy szli do boju. Koło znaków swoich skupiali się Egipcjanie, Persowie, Żydzi. Rzymscy żołnierze skupiali się dookoła orłów cesarskich.

Po raz pierwszy godło chrześcijańskie zjawia się na sztandarach żołnierzy cesarza Konstantyna Wielkiego w zwycięskiej bitwie z Maksencjuszem (312 r.). Podaje pisarz Euzebiusz, powołując się na zaprzysiężone zeznanie cesarza Konstantyna, że cesarz wraz z całym otoczeniem pogańskich żołnierzy ujrzał przed ostateczną rozprawą z Maksencjuszem, nad zachodzącym słońcem, świetlany krzyż i słowa: „W tym znaku zwyciężysz!”

Następnej nocy ukazał mu się we śnie Chrystus z takimże znakiem i, na zadatek pomyślnej walki, polecił go użyć jako sztandaru wojennego. W istocie, skoro dzień zaświtał, żołnierze sporządzili z rozkazu cesarza odpowiedni obraz i ozdobili nim chorągiew zwaną „Labarum“. I z tym znakiem idąc w bój, cesarz Konstantyn pobił na głowę swego przeciwnika.

Wojska polskie, będące obroną wiary i Ojczyzny, walczyły zawsze pod sztandarami z wizerunkiem Jezusa Chrystusa, Matki Bożej, lub Świętych Pańskich. Tak jest i po dziś dzień. Sztandar wojskowy zazwyczaj i dziś ma na swym płacie obraz Matki Bożej, lub Świętych.

Czym jest sztandar wojskowy, oceniało się w okresie niewoli lub w dniach klęski.

W prawosławnej katedrze kazańskiej w Petersburgu wisały nasze bojowe sztandary, zabrane po upadku listopadowego powstania. Ścisłało się Polakowi serce na ich widok, bo w nich widział krwawe wspomnienia walk powstańczych.

Sztandary powstańcze postrzępione, pokrwawione ukrywano w Polsce jako świętość. Pokazywano je sobie w wielkiej tajemnicy.

Wstrząsający widok przedstawia obraz pt. „Palenie sztandarów wojskowych“.

Oto w odwrocie spod Moskwy w 1812 r. cesarz Napoleon kazał spalić tak drogą mu sztandary swej wielkiej armii, które były świadkami tyłu jego zwycięstw.

Wśród drżących z zimna towarzyszy broni stoi Napoleon nad ogniskiem, nad którym chyła się kolejno sztandary na spalenie. Za każdym pochyłe-

nieniem sztandaru w ogień Napoleon i obecni generałowie salutują sztandar. a mały dobosz skostniałymi od zimna palcami bije werbel i powtarza przy spaleniu każdego sztandaru imię pierwszego grenadiera Francji, de Latoura. dodając: „Poległ na polu chwały!“ — tak jak przy apelu poległych!

Sztandar wojskowy jest poświęcany niezwykle uroczyście.

Kto poświęca sztandar wojskowy?

Podczas poświęcenia sztandaru wymawia ks. Biskup następujące słowa:

„Weźmij ten sztandar, uświęcony błogosławieństwem niebios. Niech on będzie postrachem dla wrogów ludu chrześcijańskiego, i niech Bóg udzieli ci łaski Swojej, abyś w Jego Imieniu i ku Jego czci, nietknięty i bezpieczny, z tym sztandarem gromił potężnie szyki nieprzyjaciół!“

Po poświęceniu sztandaru wręcza go ks. Biskup tzw. „rodzicom chrzestnym“, najczęściej jego fundatorom (zwykle obywatelom miasta, powiatu itp.); ci znowu wręczają go przedstawicielowi Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Przedstawicielem tym jest zazwyczaj jeden z wyższych wojskowych, a więc Pan Marszałek, Pan Minister, lub któryś z generałów.

Delegat Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, odebrawszy z rąk fundatorów sztandar, wręcza go klęczącemu dowódcy formacji, który go całuje i oddaje następnie chorążemu.

Wróćmy teraz do ceremoniału przysięgi.

W czasie przysięgi wojskowej występuje delegacja rekrutów i zbliża się do sztandaru. Wydelegowani rekruci kładą na sztandarowym płacie palce, składając przysięgę wraz z wszystkimi rekrutami. Delegaci po przysiędze sztandar całują.

Jak wiecie sztandar wojskowy wynosi poczet sztandarowy w towarzyszeniu kompanii honorowej, przy dźwiękach hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Oddziały prezentują wówczas broń, a żołnierze nie będący w szeregu przyjmują postawę zasadniczą i oddają należne honory.

Z tego coście słyszeli o sztandarze wojskowym, przekonaliście się, że ten sztandar jest świętością dla żołnierza.

Przysięga złożona wobec Boga Wszystkowiedzącego i na sztandar wojskowy jest najmocniejszym zobowiązaniem!

5) Obowiązek
dochowania
wierności
przysiędze.

Żołnierz uczciwy wypełni przysięgę z a w s z e!

Jak długo obowiązuje nas dobowanie przysięgi wojskowej?

Czy w rezerwie nie obowiązuje już przysięga?

Jak długo trwa obowiązek służby w rezerwie?

(Do 40 roku życia).

A, czy wolni jesteście od dobowania wierności przysiędze w pospolitym ruszeniu?

Jak długo trwa obowiązek służby w pospolitym ruszeniu?

(Do 50 roku życia).

Podczas wojny czeka was jeszcze obowiązek służby pomocniczej do lat 60.

Tak więc obowiązek wierności przysiędze trwa do lat 60, a miłość Ojczyzny ma trwać całe życie.

Dobowanie wierności przysiędze obowiązuje żołnierza również podczas pobytu w niewoli.

Jak ten, kto składa przysięgę bez zamiaru jej wykonania, jest krzywoprzysięcą, tak samo i ten, kto jej nie wykonuje, łamiąc przysięgę, jest również krzywoprzysięcą.

Dla krzywoprzysięzców ma świat tylko pogardę. Ludzie pokazują ich palcami i szepczą sobie: To krzywoprzysięca!

Krzywoprzysięstwo było uważane przez wszystkie ludy za ohydny zbrodnię, którą karano z całą bezwzględnością.

Egipcjanie karali śmiercią wiarołomców.

Rzymianie nazywali przysięgę „Sacramentum“ i uważali ją za rzecz świętą. Wyłamywanie się spod przysięgi było dla nich ohydą

Pisze słynny pogański pisarz Ciceró: „Prócz kary Bożej, jaka spada na krzywoprzysięzców, tj. odrzucenia, ściga ich jeszcze hańba ze strony ludzi“ (II Leg., n. 22).

Dante, poeta włoski, w swoim wspaniałym dziele pt. „Boska Komedja“, („Piekieł“), umieszcza krzywoprzysięzców w najniższym kręgu piekła.

W Polsce tak prawo cywilne jak i wojskowe karze bardzo surowo krzywoprzysięstwo.

Bóg również karze krzywoprzysięzców i to nieraz już w tym życiu.

W Anglii wystawiono pomnik ku uwiecznieniu zdarzenia, w którym krzywoprzysięstwo zostało ukarane nagle i z wielkim rozgłosem. Rzecz się tak miała:

Pewna niewiasta kupiła jarzyn. Sprzedająca kobieta widząc, że kupująca nie płaci należytości, upomniała się o należne jej kilkanaście groszy.

— Niech mnie Bóg nagłą śmiercią ukarze, jeżeli nie zapłaciła — rzekła kupująca.

I w tej chwili upadła i skończyła życie.

Sprowadzono urzędników, którzy znaleźli w ręce tej nieszczęśliwej pieniądze, na które się przysięgała, że zapłaciła.

Rząd kazał wystawić pomnik na tym samym miejscu, gdzie kara Boża spotkała tę niewiastę. Pomnik ten był odstraszać przestrogą przeciwko krzywoprzysięstwu (Noël „Nowy Wykład Katechizmu“, t. IV, str. 20).

Żołnierz-chrześcijanin zawsze umiał dochować swojej przysięgi. Nawet dla żołnierzy pogan przysięga była świętością.

Jeden z takich przykładów znajduje się w historii pierwszej wojny punickiej, którą bardzo dawno temu prowadzili Rzymianie z położonym po drugiej stronie Morza Śródziemnego, na wybrzeżu Afryki, państwem kartagińskim

Wódz naczelny wojsk rzymskich imieniem Regulus dotarł z wojskiem swym do Afryki. Tu jednak wojsko rzymskie zostało na głowę pobite, a sam wódz naczelny Regulus dostał się do niewoli.

Nękaną przez Kartagińczyków przesiedział Regulus 6 lat w więzieniu.

Wojna toczyła się tymczasem dalej ze zmiennym szczęściem. Kiedy zwycięstwo zaczęło się przechylać na stronę Rzymian, Kartagińczycy zmęczeni wojną, zapragnęli zawrzeć pokój.

W tym celu wysłali do Rzymu Regulusa.

Nim jednak wyjechał on z Kartaginy, musiał zobowiązać się uroczyście przysięgą, że wróci, jeśli nie uda mu się zawrzeć pokoju.

Regulus przybył do Rzymu. Nie doradzał jednak rodakom swoim zawarcia pokoju, lecz zachęcał ich do dalszego prowadzenia wojny, biorąc pod uwagę wyczerpanie Kartagińczyków.

Pod wpływem rady Regulusa postanowili Rzymianie prowadzić wojnę dalej, Regulusa zaś prosili, by pozostał w Rzymie. Ale próżne były ich prośby.

„Wiem — mówił Regulus — jakie tortury czekają mnie w Kartaginie po moim powrocie. Lecz ja nie boję się męczarni katów tyle, ile przekleństwa złego czynu, tj. złamania przysięgi, przekleństwo to bowiem szłoby za mną aż do grobu!“

Wśród powszechnego płaczu mieszkańców Rzymu wsiadł Regulus na okręt i odjechał do miejsca swej niewoli, do Kartaginy. Tu umęczono go w straszny sposób.

Tak umarł dzielny wódz, Regulus, który dotrzymał przysięgi danej wrogom i który świętości tej przysięgi poświęcił wszystkie swoje osobiste korzyści, wolność i życie.

A był to poganin!

Nadejdzie niedługo dla was ta uroczysta chwila przysięgi.

Przez przysięgę staniecie się pełnowartościowymi żołnierzami.

Poczujecie wyższą siłę w sobie, otrzymacie jak gdyby niezmiatalne znamię polskiego żołnierza na całe życie.

Przysięgę wojskową składali wasi poprzednicy w żołnierskim mundurze.

Składali ją i pierwsi żołnierze zmartwychwstałej Polski, którzy bili się w Legionach, składali ją i ci, co podczas wojny światowej służyli w armiach zaborczych, a potem wstąpili w szeregi wojska polskiego.

Podnosili i oni do góry swoje ręce okryte bliznami z wojny.

Serce biło im radośnie, w oczach zabłysła niejednokrotnie łza, bo oni stawali do służby już w polskich szeregach, jako synowie wolnej Ojczyzny.

Niech i ta wasza przysięga, którą wkrótce złożycie, płynie nie tylko z waszych ust, ale i z waszych serc i zwiąże was z Ojczyzną naszą dozgonnym węzłem!

(Zakończyć pogadankę hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła“.)

Dyspozycja pogadanki.

Dyspozycja

Wstęp.

- 1) Przysięga wojskowa aktem religijnym.
- 2) Warunki przysięgi:
 - a) *prawda,*
 - b) *sprawiedliwość,*
 - c) *konieczność i użyteczność.*
- 3) Ceremoniał przysięgi wojskowej.
- 4) Znaczenie sztandaru wojskowego.
- 5) Obowiązek dochowania przysięgi wojskowej.

Wnioski.

Kapelan wojskowy wybrany posłem na Sejm.

Kpl. ks. dr Władysław Padacz, naczelny kapelan Legii Akademickiej został dn. 6 listopada b. r. wybrany w okręgu wyborczym Warszawa-Praga posłem na Sejm, otrzymując największą ilość głosów spośród wszystkich kandydatów, wystawionych w tym okręgu

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY.

Arcybiskup Lyonu odznaczony medalem wojskowym.

Wśród uroczystości, związanych z 20 rocznicą zawieszenia broni i obchodzonych w całym świecie, specjalnie oryginalnego charakteru nabrały uroczystości w Lyonie.

Przed defiladą oddziałów wojskowych dowódca okręgu lyońskiego korpusu, gen. Touchon na placu rewii wobec formacyj prezentujących broń udekorował „Medaille Militaire“ arcybiskupa Lyonu, ks. kardynała Gerliera, który podczas światowej wojny pełnił służbę na froncie jako podoficer sanitarny.

W myśl dyrektywy J. E. Księdza Ordynariusza Polowego W. P., dział nieurzędowy „Rozkazu Wewnętrznego Biskupa Polowego W. P.”:

„ma to być forma wypowiedzenia się tych (kapelanów wojskowych), którym własne przeżycia i przemyślenia nasunęły pewne wątpliwości do wyjaśnienia, lub też dały pewne pomysły do zrealizowania. Ma to być środek za pomocą którego, my, idący naprzód w jednym szeregu i pracujący przy jednym warsztacie, będziemy mogli pomówić ze sobą o życiowych możliwościach ulepszenia metod wspólnej pracy i udoskonalenia jej narzędzi“ (Rozk. Wewn. Nr 1/36. poz. 1).

W związku z powyższym, Redakcja oświadcza, że wszystkie prace, zamieszczane w nieurzędowym dziale „Rozkazu Wewnętrznego“ mają charakter nie instrukcyjny, lecz tylko i wyłącznie dyskusyjny, z czego wynika, że autorzy tych prac są odpowiedzialni za poglądy w nich wyrażone.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcję: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI-ELSTON, kapelan W. P.

KS. FRANCISZEK JUSZCZYK

Proboszcz W. P.

Włocławek

ROTA PRZYSIĘGI WOJSKOWEJ.

Pogadanka z rekrutami.

W poprzedniej pogadance słyszeliście o przysiędze wojskowej w ogólności.

Wstęp.

(Sprawdzić krótko drogą pytań).

Dziś wytłumaczę wam słowo za słowem rotę przysięgi wojskowej.

Co to jest r o t a przysięgi?

Odczytam wam naprzód całą rotę przysięgi, a potem zastanowimy się nad znaczeniem poszczególnych jej słów.

(Kapelan odczytuje rotę przysięgi zawartą w Dz. Rozk. Nr 6/33 poz. 89).

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu

być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić,

stać na straży Konstytucji i honoru żołnierza polskiego, prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej być uległym, rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać, tajemnic wojskowych strzec,

za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach,

i w ogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać, jak prawy żołnierz polski.

Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen.

Z odczytanej rotę przysięgi widzicie, że obejmuje ona c a ł o ś ć o b o w i ą z k ó w ż o ł n i e r s k i c h.

Rozważmy teraz te zobowiązania, które bierzemy na siebie w przysiędze wojskowej.

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu”.

Jak słyszeliście przysięga zaczyna się od słów:

„PRZYSIĘGAM PANU BOGU WSZECHMOGĄCEMU, W TRÓJCY ŚWIĘTEJ JEDYNEMU...”

Kogo więc bierzemy na świadka, że dotrzymamy naszych zobowiązań?

O świętości przysięgi mówiłem wam już podczas poprzedniej pogadanki. Sądzę, że moje słowa zapadły głęboko w wasze dusze.

Co przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu?

Przysięgam:

(Kapelan pisze na tablicy).

1) „Być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej”.

1) „BYĆ WIERNYM OJCZYŹNIE MEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ”.

Czyjej Ojczyźnie przysięgasz, Żołnierzu, wierność?

Przysięgasz wierność Ojczyźnie T w o j e j własnej, a więc Rzeczypospolitej Polskiej.

Komu to przysięgali Polacy w armiach zaborczych?

Może tak się zdarzyło, że w tych armiach służyli kiedyś wasi ojcowie, bracia, lub krewni.

Czy ubierano ich może w polskie mundury?

Czy nosili polskie rogatywki z polskim orzełkiem?

Ubierano ich w pruskie pikelhauby, w austriackie czaka i w rosyjskie czapy, „papachy”.

Czy dawali im zaborcy broń może na wyzwolenie Polski z kajdan niewoli?

Zaborcy w swych armiach zaprzysięgali Polaków na podpieranie swoich tronów i na ucisk narodu polskiego.

Dziś daje ci, Żołnierzu, własna już Matka-Ojczyzna broń nie na ucisk twoich rodziców, sióstr, braci i rodaków, ale daje Ci do rąk broń na wroga ktokolwiek nim będzie. I broni tej, którą ci Ojczyzna z całym zaufaniem powierza, będziesz umiał użyć w razie potrzeby!

Przysięgasz wierność całej Ojczyźnie, a więc, czy może jednej tylko dzielnicy, skąd pochodzisz rodem?

Będziesz więc wierny całej Polsce, gdziekolwiek cię losy rzuca w twojej żołnierskiej służbie.

2) „CHORĄGWI WOJSKOWYCH NIGDY NIE ODSTĄPIĆ“.

(O sztandarze wojskowym podany był wyczerpujący materiał w pogadance: „O przysiędze w ogólności“.

Sprawdzić drogą pytań co sobie żołnierze zapamiętali o wojskowym sztandarze. Czym jest sztandar? Jaki jest ceremonial jego poświęcenia? Przykłady czci należnej sztandarowi.)

2) „Chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić“.

3) „STAĆ NA STRAŻY:

a) KONSTYTUCJI“.

Co to jest Konstytucja?

Konstytucja jest to zbiór praw, którymi się rządzi Państwo Polskie.

Kto uchwała Konstytucję?

(Naród przez swoich przedstawicieli, wybranych do Sejmu i Senatu).

Kiedy została ogłoszona nowa Konstytucja, którą rządzi się obecnie Państwo Polskie?

(23 kwietnia 1935 r.).

Kto może zmienić Konstytucję?

Czy poszczególny obywatel może kusić się na samowolną zmianę Konstytucji?

A czynniki nam całkiem obce, wrogie naszemu Państwu?

Agitatorzy komunistyczni kręcą się po Polsce i chcą siać w niej zamęt. Zachwalają więc ustrój sowiecki, a poniżają Konstytucję Państwa Polskiego.

Co wróg niesie człowiekowi, którego chce zniszczyć? Lekarstwo, czy truciznę?

Nie potrzebujemy zatem żadnych znachorów obcych, tj. agitatorów obcych państw.

Co z takim agitatorem zrobi każdy z was, gdyby wam taki agent wcisnął do ręki bibułę komunistyczną, albo też przekonywał was o tym, że ustrój jego państwa jest lepszy od polskiego ustroju?

3) „Stać na straży konstytucji“.

Tak jest! Oddacie go w ręce władzy, bo żołnierz przysięga stać na straży Konstytucji.

„i honoru
żołnierza
polskiego”.

b) „I HONORU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO”.

Żołnierz polski ma mieć h o n o r.

Co to jest h o n o r?

Czy honor — to noszenie głowy do góry, pycha, zarozumiałość?

Widzieliście, Żołnierze, kłosa żyta na polu.

Które to kłosa stoją prosto, a które są pochylone?

Tak i człowiek wartościowy nigdy nie unosi się pychą.

Czy do pychy i zarozumiałości wolnoby było zobowiązywać się przysięgą?

Dlaczego nie?

Bo pycha jest grzechem, a do grzechu nie można przecież przysięgą zobowiązywać się nikomu.

Cóż to jest więc h o n o r ż o ł n i e r s k i ?

Wytlómaczę wam to na przykładach.

Jeżeli bym komu z was powiedział: „Wy jesteście złodziejem” — czy się obrazicie? Tak! Obrazicie się słusznie, bo złodziejami nie jesteście.

A jeśli kogoś przyłapią na kradzieży i potem go sądzą zarzucając mu złodziejstwo, czy taki człowiek może się obrażać na sąd?

Dlaczego nie ma prawa się obrazić?

Bo przecież wiadomo wszystkim, że splamił się kradzieżą.

Honor jest to zatem p o c z u c i e w ł a s n e j w a r t o ś c i .

Z tej wartości płynie prawo do czci u ludzi.

Jeśli jestem człowiekiem wartościowym, to mam prawo do czci ludzkiej. Jeśli jestem bez wartości, na tę cześć nie zasługuję.

Kiedy więc żołnierz będzie honorowy?

Wtedy, gdy nie uczyni nic takiego, co by jego wartość poniżało, co by ubliżało jego godności.

Czy tylko wtedy żołnierz honorowy nie będzie czynił nic hańbiącego, gdy na niego patrzą jego przełożeni?

Przykład.

W mroźną, zimową noc żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza patroluje granicę. Chodzi samotny, czujnie rozglądając się w terenie. Nagle z krzaka wychyla się człowiek i mówi półgłosem:

„Słuchaj, chodź do mnie bliżej! Dam ci dwa tysiące złotych, jeżeli mnie przepuścisz przez granicę z przemyconym towarem. Udało mi się zmylić czujność bolszewickiego strażnika. Chodzi jeszcze o to, żebyś mnie ty przepuścił“. Jak postąpi polski żołnierz KOPu? Może będzie mu szeptać pokusa: „Nikt cię nie widzi. Co ci przyjdzie z tego, że będziesz uczciwy?“

Kto go jednak widzi? Widzi go Pan Bóg. Nie splami więc munduru żołnierza polskiego i przemytnika zatrzyma.

A gdyby, nie daj Boże, dał się przekupić? Kim byłby taki żołnierz? Byłby sam współnikiem zbrodni, byłby złodziejem, człowiekiem bez honoru, nie zasługującym na cześć ludzką!

Żołnierz honorowy będzie dbał nie tylko o własną godność, ale także o godność swego oddziału.

Stąd będzie się starał być wzorowym żołnierzem, będzie się starał również i o to, aby jego kompania, jego pluton, jego drużyna były najlepsze.

Kiedy to daje żołnierz największy dowód swego honoru?

Dowód taki daje na polu bitwy, kiedy mimo grozy śmierci dąży wszelkimi siłami do zwycięstwa.

Pismo św. tak mówi o honorze: „Staraj się o dobrą sławę, bo ta dłużej trwać będzie tobie, niż tysiące skarbów drogich i wielkich“ (Ekkli. 41, 15).

Kiedy Marszałek Piłsudski opuszczał stanowisko Szefa Sztabu Generalnego przemówił do żegnających go oficerów w te słowa: „Odchodząc daję panom ostatnie moje zlecenie. Jest nim honor służby — to najpilniejsze i często najcięższe dla żołnierza uczucie. Honor służby jest jak sztandar dla żołnierza, z którym żołnierz rozstaje się wraz z życiem. Bez honoru służba wojskowa zawsze jest bez duszy“.

4) „PRAWU I PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ BYĆ ULEGŁYM“.

Co to jest prawo?

(Gdyby nikt z rekrutów nie umiał na to pytanie odpowiedzieć, daje kapelan pytanie pomocnicze: Kto uczy się prawa? Na stra-

4) Prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej być uległym“.

ży czego stoją sędziowie? Jakie prawa znacie? POCO zostały te prawa ustanowione?).

Prawo znaczy zatem tyle, co przepisy sprawiedliwości, która nakazuje oddać każdemu to, co mu się należy.

Prawo cywilne stoi na straży sprawiedliwości obywateli.

Prawo wojskowe stoi na straży karności wojska.

Jak wiecie, prawu wojskowemu i sądom wojskowym zostaje poddany żołnierz z chwilą powołania go do wojska.

Do czego więc zobowiązuje się żołnierz w tych słowach „p r a w u b y ć u l e g ł y m“?

Każdy żołnierz zobowiązuje się w tych słowach do k a r n o ś c i.

Na karności opiera się każde wojsko.

Kim jest Pan Prezydent dla Państwa Polskiego?

(Głową Państwa.)

A kim jest Pan Prezydent dla wojska polskiego?

(Najwyższym Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych.)

Do posłuszeństwa Panu Prezydentowi jako Głowie Państwa i Najwyższemu Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych zobowiązuje się żołnierz właśnie przysięgą.

5) „ROZKAZY DOWÓDCÓW I PRZEŁOŻONYCH WIERNIE WYKONYWAĆ“.

Kto jest przełożonym żołnierza?

(Ten, kto ma prawo żołnierzowi rozkazywać.)

Każdy dowódca jest przełożonym żołnierza. Nie każdy jednak przełożony jest jego dowódcą. Np. czy oficer-lekarz na izbie chorych jest dowódcą chorych żołnierzy?

(Jest tylko ich przełożonym.)

Weźmy więzienie wojskowe. Zwierzchnią władzę nad więzieniem wojskowym sprawuje prokurator.

Czy jest on może dowódcą więźniów?

(Jest przełożonym.)

W jednym i drugim wypadku, tj. tak lekarz wojskowy, jak i prokurator wojskowy mają prawo rozkazywania żołnierzowi, choć nie są jego dowódcami.

Czy wszystkie rozkazy ma żołnierz wykonywać?

Jest jeden wypadek, kiedy żołnierz nie ma wykonać rozkazu. Słyszeliście o tym wyjątku w pogadance o przysiędze w ogólności.

Jaki to wyjątek?

„Podwładny ma obowiązek nie wykonać rozkazu, który nakazuje dokonanie czynności ściganej przez ustawy karne“ (Reg. Sł. Wewn. cz. II, 28).

Żołnierz więc ma otrzymane rozkazy nie ślepo, ale r o z u m n i e wykonywać.

Dla spełnienia otrzymanego rozkazu dla żołnierza nie istnieje żadna przeszkoda. Musi pójść w największy bój natychmiast i narazić nawet własne życie.

To też takiej przysięgi, jaką składa żołnierz, nie składa nikt inny!

Przykład

We Francji, na jednym z pól bitewnych, postawiono dziwny pomnik dla żołnierza. Na ołbrzymiej podstawie wznosi się postać leżącego żołnierza z wyciągniętą do góry ręką, trzymającą kartkę papieru. U dołu napis: „Wykonał rozkaz po śmierci“.

Jest to pomnik ku czci żołnierza, który istotnie wykonał rozkaz po śmierci

A było to tak. Miał ten żołnierz doręczyć rozkaz na pozycję wśród straszego ognia. W drodze został śmiertelnie ugodzony kulą. Umierając oparł rękę z otrzymanym rozkazem na karabinie i tak z wyciągniętą ręką zakończył życie.

Niedługo potem idący tamtędy żołnierze zauważyli jakiś papier w sterzącej do góry ręce zabitego kolegi, wyjęli z niej rozkaz i doręczyli dowódcy, do którego ten rozkaz był skierowany. Na odcinku tym wkrótce wróg został odparty.

Tak więc ten żołnierz umierając, troszczył się o to, by rozkaz otrzymany przezeń, był za wszelką cenę wykonany.

6) TAJEMNIC WOJSKOWYCH STRZEC“.

Czy są tajemnice w wojsku?

Jakie?

6) „Tajemnic wojskowych strzec“.

Wszystko więc co tylko dotyczy wojska jest tajemnicą wojskową!

Kto to czyha na wiadomości wojskowe?

Szpieg zbiera wszystko, czego się o wojsku dowie, jakby zbierał ziarnko do ziarnka.

Trzeba więc umieć milczeć poza koszarami, a więc w rozmowie z drugimi na ulicy, w restauracji, w pociągu, w tramwaju, na urlopie, na zabawie, na manewrach.

A czy wolno pisać do rodziców, czy znajomych o tym wszystkim, co się w wojsku dzieje?

Wiecie, jak ludzie są ciekawi.

Ci, do których piszemy, zwykle w pogawędce z drugim mówią o tym, co syn, czy brat, służący w wojsku, w liście napisał.

Wkrótce wie o tym już cała wieś, całe miasteczko.

A szpiegów nie brak w Polsce!

Dochowanie tajemnicy obowiązuje żołnierza również, gdy dostanie się do niewoli.

Za zdradę tajemnic są przewidziane ciężkie kary a nawet kara śmierci.

Kto wydaje tajemnice wrogowi — kogo jednocześnie wydaje w ręce wroga?

Zdrajca każdej, a więc najmniejszej nawet tajemnicy wojskowej, wydaje w razie wojny swoich kolegów na śmierć.

Obarcza więc swoją duszę krwią ludzką niewinną. Jest gorszym zbrodniarzem niż bandyta, bo ten zabija jednego człowieka, lub kilku ludzi. Zdrajca tajemnicy wojskowej zasługuje tylko na pogardę. Prawo nie zna dla niego litości, a i Bóg surowo go napewno osądzi!

) „Za sprawę Ojczyzny
nej walczyć
do ostatniego
chu w piersiach”.

7) „ZA SPRAWĘ OJCZYZNY MEJ WALCZYĆ DO OSTATNIEGO TCHU W PIERSIACH“.

Tymi słowami zobowiązuje się żołnierz do męstwa w bitwie.

Co to jest męstwo żołnierskie?

Męstwo jest to cnota, która daje żołnierzowi siłę do wytrwania w niebezpieczeństwie.

Żołnierz mężny nie lęka się nawet wielkiej liczby wroga, jest odważnym i nieustraszonym w bitwie.

Polskich żołnierzy zawsze cechowało i cechuje męstwo.

Kto to zasłonił w roku 1920 własnymi pierściami Polskę i całą Europę przed zalewem wschodniego barbarzyństwa?

Wyrazy uznania dla wojska polskiego złożył w roku 1920 ówczesny poseł papieski, wybrany później papieżem, Ojciec Święty Pius XI, kiedy przy życzeniach noworocznych tak się wyraził do ówczesnego Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego:

„Pokój obecny jest owocem cudu dokonanego nad Wisłą przez armię polską, która zbawiła Polskę i Europę, przez co nabyła prawa do szacunku i wdzięczności całego świata“.

8) „I W OGÓLE TAK POSTĘPOWAĆ, ABYM MÓGŁ ŻYĆ I UMIERAĆ, JAK PRAWY ŻOŁNIERZ POLSKI“.

Mówi przysłowie: „Jakie życie, taka śmierć!“

Jeśli dobre życie, to i śmierć dobra i zbawienie duszy pewne.

W tych słowach przysięgi sięga więc żołnierz jeszcze dalej poza życie ziemskie.

Zobowiązuje się tak postępować, aby Ojczyźnie ziemskiej jak najlepiej mógł w stanie żołnierskim służyć i niebieską ojczyznę pozyskać po wiernej służbie swojej i śmierci.

Kończy się przysięga takimi słowami:

„TAK MI DOPOMÓŻ BÓG I ŚWIĘTA SYNA JEGO MĘKA. AMEN“.

Kogo więc wzywa żołnierz do pomocy, aby mógł obietnice zawarte w przysiędze wypełnić?

Wzywa żołnierz pomocy tego samego Boga, którego na początku swojej przysięgi wezwał na świadka i prosi Go pokornie

8) „I w ogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać, jak prawy żołnierz polski“.

„Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen“.

o pomoc przez wzgląd na świętą Mękę Jego Jednorodzonego Syna, Jezusa Chrystusa.

Jak słyszeliście, rota przysięgi zawiera bardzo głębokie i poważne myśli.

Niechże z tej przysięgi, którą złożycie, biją radosne promienie i siła i moc na drogę waszego-żołnierskiego życia.

Dyspozycja.

Dyspozycja pogadanki.

Wstęp.

„Przysięgam Panu Bogu...”

- 1) Być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej“.
 - 2) Chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić“.
 - 3) „Stać na straży: a) Konstytucji
b) i honoru żołnierza polskiego“.
 - 4) „Prawu i Prezydentowi R. P. być uległym“.
 - 5) „Rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać“.
 - 6) „Tajemnic wojskowych strzec“.
 - 7) „Za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach“.
 - 8) „I w ogóle, tak postępować, abym mógł żyć i umierać, jak prawy żołnierz polski“.
- „Tak mi dopomóż Bóg...”
-

Ks. dr WŁADYSŁAW PADACZ

Kapelan W. P.

PRACA KOŚCIELNA DUSZPASTERZA W ŚWIETLE UCHWAŁ SYNODU PLENARNEGO.

Normy ogólne.

Kiedy jest mowa o duszpasterstwie, siłą rzeczy staje przed oczyma przede wszystkim Chrystus Pan, który jako dobry pasterz usilnie troszczy się o wszystkie swoje owieczki (Jan 10,11). Każdy zaś duszpasterz na jakiegokolwiek placówce będący (a więc na parafii, w szkole, w wojsku, w szpitalu, w stowarzyszeniach itd.) ma być naśladowcą Jezusa.

Jeżeli chodzi o duchowieństwo polskie, to dla niego, oprócz wszystkich obowiązujących nakazów Pisma św. i prawa kanonicznego, źródłem, z którego wypływają inne jeszcze obowiązki, są synody diecezjalne¹⁾ i Synod Plenarny z 1936 r. Wśród szeregu uchwał tego Synodu, w sprawach odnoszących się do pracy pasterskiej, zasadnicze znaczenie posiada uchwała 32, która dla

¹⁾ W odrodzonej Polsce przed Synodem Plenarnym odbyło się 13 synodów diecezjalnych:

1. Synod diecezji warszawskiej w Warszawie w dn. 5 — 7.VII. 1922 r.
2. Synod diecezji sandomierskiej w Sandomierzu w dn. 3 — 4.VII. 1923 r.
3. Synod diecezji podlaskiej w Siedlcach w dn. 28 — 30.VII. 1923 r.
4. Synod archidiecezji krakowskiej w Krakowie w dn. 25 — 27.IX. 1923 r.
5. Synod diecezji płockiej w Płocku w dn. 20 — 22.IV. 1927 r.
6. Synod diecezji kieleckiej w Kielcach w dn. 5 — 7.VII. 1927 r.
7. Synod diecezji łuckiej w Łucku w dn. 30 — 31.VIII. i 1.IX. 1927 r.
8. Synod diecezji tarnowskiej w Tarnowie w dn. 21 — 23.VIII. 1928 r.
9. Synod diecezji lubelskiej w Lublinie w dn. 25 — 27.IX. 1928 r.
10. Synod diecezji chełmińskiej w Pelplinie w dn. 27 — 29.XI. 1928 r.
11. Synod diecezji pińskiej w Pińsku w dn. 3 — 5.IX. 1929 r. (Uchwały obowiązują dopiero od 1.I. 1935 r.).
12. Synod archidiecezji lwowskiej we Lwowie w dn. 23 — 25.IX. 1930 r.
13. Synod archidiecezji wileńskiej w Wilnie w dn. 9 — 11.VII. 1931 r.

Po ogłoszeniu uchwał Synodu Plenarnego odbyły się już 4 synody diecezjalne, statuty ich jednak jeszcze nie zostały promulgowane.

duchowieństwa parafialnego stanowi *magnam chartam iurium et obligationum*: „Duchowieństwo parafialne, przejęte świętością i nadprzyrodzonym charakterem swego urzędu, powinno spełniać swoje obowiązki gorliwie, zaznajamiać się z lepszymi metodami pracy duszpasterskiej i przystosowywać je do potrzeb miejsca i czasu, kładąc główny nacisk na uświadomienie wiernych w zasadach wiary, na rozwój życia nadprzyrodzonego parafian, na podtrzymywanie i pogłębianie moralności w życiu prywatnym, rodzinnym i społecznym, oraz na ducha apostołskiego“.

Po wniknięciu w treść tej uchwały, należy zwrócić szczególniejszą uwagę na następujące punkty:

1) Episkopat Polski zebrany na Synodzie Plenarnym pragnie, by duchowieństwo odznaczało się świętością życia, co znalazło swój wyraz w kilkunastu innych uchwałach, dotyczących obowiązków pozytywnych i negatywnych.²⁾

2) Duchowieństwo parafialne ma być przekonane o nadprzyrodzonym charakterze swego urzędu, czyli nie ma traktować swych zajęć, jako przymusowych, ale ze zrozumieniem, że podjęło się ich spełniania dobrowolnie, ze względu na wyższe cele.

3) Gorliwość ma być stałą cechą kapłaństwa.

4) Episkopat zdaje sobie doskonale sprawę, że duszpasterstwo obejmuje coraz szersze tereny i przybiera coraz nowe formy (np. kazania radiowe dla chorych) dlatego niektóre metody, podawane klerykom w seminarium, już po kilku latach nie wystarczają. Z tego właśnie względu Synod poleca duchownym dalej się kształcić, brać udział w kursach i zaznajamiać się z najnowszymi sposobami pracy duszpasterskiej.

5) Nowe metody nie mogą być sztywne, ale przystosowane do potrzeb miejsca i czasu (np. wszyscy oficerowie są inteligentami, nie wystarcza jednak względem nich stosować ogólne metody duszpasterskie przyjęte dla inteligencji, ale trzeba również uwzględnić warunki i okoliczności).

6) Praca duszpasterska powinna iść w kierunku:

a) uświadomienia wiernych o zasadach wiary,

²⁾ Por. Ks. dr Wład. Padacz: „Obowiązki kapłańskie w ustawodawstwie synodalnym w Polsce odrodzonej“. Warszawa 1935.

- b) rozwoju życia nadprzyrodzonego w parafiach,
- c) podtrzymania i pogłębienia moralności w życiu prywatnym, rodzinnym i społecznym.

7) Chwila obecna wymaga od katolików nie tylko życia religijnego, ale również posiadania ducha apostołskiego, inaczej Akcja Katolicka stanie się formą bez treści. Z tego względu duchowieństwo ma usilnie dążyć, by katolicy byli przekonani, że inicjatywa do nich należy i nie dali się spychać na szary koniec. „Katolicy niech się starają zajmować przednie miejsca w życiu kulturalnym, przenikając je duchem wiary“ (u. 75).

Oczywistą wszakże jest rzeczą, że imponujące w swej treści polecenia uchwały 32 staną się iluzoryczne, jeżeli między proboszczem, a parafianami nie ma ścisłej łączności i stałego kontaktu. Z tych założeń wychodząc, uchwała następna (33) nakazuje by każdy proboszcz:

- 1) znał swoich parafian. Uchwała ta bezpośrednio nakłada obowiązek na księży biskupów, by tworzyli parafie niezbyt duże, a miejskie, żeby dzielili na mniejsze,
- 2) posiadał imienny wykaz mieszkańców parafii — katolików,
- 3) przyjmował parafian w godzinach w tym celu ustalonych i dogodnych dla obu stron,
- 4) odbywał dokładną wizytację osobiście lub też korzystając z pomocy wikariuszów.

Idąc po linii szeregu poleceń uchwały 32, a zwłaszcza tych, które odnoszą się do spotęgowania życia religijno-moralnego katolików świeckich, każdy duszpasterz w pierwszym rzędzie jak najdokładniej musi rozłożyć sobie pracę kościelną, bo od niej rozpoczyna się przesiąkanie idei Chrystusowych do serc i umysłów wszystkich ludzi. Praca tego rodzaju obejmuje:

- 1) nauczanie,
- 2) sprawowanie Najświętszej Ofiary,
- 3) udzielanie sakramentów św.,
- 4) udzielanie posług duchowych i sakramentaliów,
- 5) odprawianie nabożeństw dodatkowych.

Wszystkie te funkcje kapłańskie należy obecnie szczegółowiej rozpatrzyć.

1. Nauczanie.

Nauczanie w kościele odbywa się przez kazania, rekolekcje, misje.

A. — Jeżeli chodzi o k a z a n i a, to Synod Plenarny podaje następujące normy:

a) Uchwała 126 znosi zwyczaj głoszenia kazań po Credo; należy je głosić zaraz po Ewangelii. Na sumie kazanie może być dłuższe, a na innych Mszach św. około 10 minut (u. 125).

b) W niedzielę mają być głoszone kazania katechizmowe i to w ten sposób, aby całość nauki chrześcijańskiej wyłożona została najdalej w przeciągu pięciu lat (u. 124). Tematem zaś kazania świątecznego ma być przypadająca na ów dzień uroczystość (u. 125).

c) Tematy kazań wygłoszonych należy zapisywać w specjalnej księdze, wchodzącej w skład archiwum parafialnego (u. 127).

d) Każdy kapłan ma dokładnie przygotować swe kazania, których treść powinna zawsze opierać się na Piśmie św. i na nauce Kościoła. Kazanie prócz tego ma być aktualne i przystosowane do poziomu umysłowego słuchaczy oraz do ich potrzeb duchowych (u. 123); nie może być fragmentaryczne, ale ma podawać całokształt prawdy objawionej w tym przedmiocie, który jest omawiany na ambonie.

Jak wynika z uchwał 110 i 22, Synod życzy sobie, by kapłani pouczali wiernych z ambony o znaczeniu liturgii, świąt i obrządków i by encykliki papieskie wyjaśniali świeckim katolikom.

B. — W sprawie r e k o l e k c y j i m i s y j Synod Plenarny nie zabrał głosu, z wyjątkiem polecenia, podanego w uchwale 128, by mianowicie w każdej diecezji były domy dla rekolekcji zamkniętych. Duszpasterze przeto mają mieć na względzie przepisy Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz synodów diecezjalnych. Dla przykładu, jak synody diecezjalne rozstrzygają sprawę misyj, można tu przytoczyć statuty synodów lwowskiego i kieleckiego: „Proboszcz urządzi przynajmniej co dziesięć lat w sposób uroczysty misję parafialną przynajmniej przez osiem dni. Wszystkich parafian przygotowuje przez dłuższy czas do tej misji i będzie się starał, by cała parafia mogła skorzystać z jej dobrodziejstwa“ (stat. 206 syn. lwowskiego).

Synod kielecki w sprawie rekolekcij postanawia: „a) W obecnej dobie w pracy duszpasterskiej nie wolno pominąć takiego środka, jakim są rekolekcje. To też co rok w okresie wielkanocnej spowiedzi, w każdej parafii mają się odbyć rekolekcje ogólne z naukami stanowymi dla ojców, matek i młodzieży, a gdzie jest pewne grono inteligencji i tej przynajmniej jedną naukę wypada poświęcić. b) Kolejność parafij, termin rekolekcij w każdej i spowiedników ustala się uprzednio na konferencji dekanalnej. c) Ze względu na trudności w zdobyciu zawodowych misjonarzy do dawania rekolekcij, konieczność nakazuje, aby kondekanalni kapłani wzajemnie sobie służyli pomocą. Zazwyczaj proboszcz w swojej parafii nie daje rekolekcij. d) Rekolekcje muszą być przynajmniej na dwa tygodnie zapowiedziane, modlitwą i zachętą przygotowane. e) Wiadomości ze zdobytych rekolekcij należy wpisać do książki „Misje i rekolekcje“, mianowicie, kiedy się odbyły, kto prowadził, jakie tematy nauk, ile osób przystąpiło do Sakramentów św., jaka frekwencja, nastrój i wrażenie. Odpis tego niezwłocznie przesłać do Kurii Biskupiej“ (stat. 286 i 284).

2. Sprawowanie Najświętszej Ofiary.

Kapłan ma odprawiać Mszę św. z największą czcią, powagą i pobożnością. Wspomina o tym stat. 217 synodu pińskiego: „Gdy biskup wizytuje diecezję albo dziekan parafie swego dekanatu, powinien osobiście zwrócić uwagę na sposób w jaki kapłan danego kościoła odprawia Mszę św. i, jeżeli zauważą jakie uchybienia, natychmiast je poprawią“.

Wierni na sprawowanie Najświętszej Ofiary przez kapłana zwracają pilną uwagę i sami przez to zachęcają się do pobożności. Odprawianie zbyt pośpieszne powoduje niezachowywanie rubryk i opuszczanie niektórych wyrazów przez celebransa lub przez ministrantów. Zwłaszcza odmawianie ministrantury u wielu kapłanów pozostawia wiele do życzenia. Jeżeli zaś chodzi o wiernych, to należy im ułatwić spełnienie obowiązku uczestniczenia we Mszy św. niedzielnej i świątecznej de praecepto przez:

- 1) punktualne odprawianie nabożeństw,

2) stałe godziny odprawiania Mszy św.,

3) liczne Msze św., o ile tylko ilość kapłanów na to pozwoli.

Mając to na uwadze Synod Plenarny postanawia:

a) „Duszpasterze obowiązani są odprawiać Mszę św. i inne nabożeństwa w godzinach stałych i dogodnych dla wiernych“ (u. 86).

b) Przy wejściu do kościołów należy umieścić tablicę, na której między innymi podany będzie porządek nabożeństw zarówno na niedzielę i święta jak i na dni powszednie, oraz godziny słuchania spowiedzi“ (u. 104).

Szczególniejsze znaczenie dla kapłanów, a zwłaszcza dla duchowieństwa wojskowego posiadają uchwały 88 i 89.

a) Władze wojskowe dość często proszą kapelanów wojskowych o odprawienie Mszy św. polowej. Otóż uchwała 88 głosi, że Mszę św. poza kościołem lub kaplicą wolno odprawiać jedynie:

a) za pozwoleniem biskupa i

b) zgodnie z przepisami kościelnymi.

Kapelani wojskowi mają pamiętać o przepisach, wydanych przez Księdza Biskupa Polowego W. P. dn. 27 czerwca 1938 r.: „Zwracam uwagę, że ołtarze polowe muszą być zawsze ochronione baldachimem przed ewentualnym deszczem lub wiatrem. W razie braku odpowiedniego baldachimu zabraniam odprawiania Mszy św. polowych. Pozwolenia, których udzielam, należy zawsze rozumieć pod powyższym warunkiem. Księża administratorowie parafij zawiadomią o tym zarządzeniu wszystkich komendantów garnizonów, na terenie swych parafij i są osobiście odpowiedzialni za wykonanie tego rozkazu“.³⁾

Wspomnieć tu jeszcze należy o przepisie statutu 213 synodu pińskiego:

„Poleca się, aby w miarę możliwości wszyscy katolicy przyswoili sobie sposób usługiwania kapłanowi przy Mszy św. Owszem, jest to pożądané, aby niektórzy, przynajmniej w wypadkach koniecznych, umieli recytować części Mszy św., zwykle odmawiane przez ministrantów (kan. 813 § 2)“.

b) Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej mamy blisko 4 miliony katolików obrządku unijnego. Kapłani tego obrządku przyjeżdżają

³⁾ Por. „Rozkaz Wewnętrzny Biskupa Polowego W. P.“ Nr 6/38 poz. 48.

w różnych sprawach np. do Warszawy, lub odwrotnie — kapłani łacińscy przebywają na terenach unijnych, wówczas, o ile nie ma kościoła własnego obrządku, „kapłani obrządku wschodniego mogą odprawiać Mszę św. w kościołach i kaplicach obrządku łacińskiego na ich ołtarzach, kapłani zaś obrządku łacińskiego na podstawie specjalnego indultu apostolskiego w kościołach i kaplicach obrządku wschodniego na antymensach“ (u. 89). „Przy odprawianiu Mszy św. wolno kapłanom w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej używać szat liturgicznych tego obrządku, do którego należy kościół lub oratorium, w którym celebrują“ (u. 89, § 2).

Wreszcie uchwała 105, mając na względzie dobro wiernych, postanawia: „Kościoły, w których przechowuje się Przenajświętszy Sakrament, powinny być codziennie przynajmniej przez kilka godzin otwarte dla wiernych“.

3. Udzielanie sakramentów świętych.

Chodzi tu o te sakramenty, których szafarzem jest proboszcz lub jego zastępca, a więc: chrzest, pokuta, Eucharystia, ostatnie namaszczenie.

C h r z e s t.

Z punktu widzenia duszpasterskiego zwrócić uwagę należy na fakt odkładania chrztu dzieci przez rodziców. W miastach kilkuletnie dzieci, przyprowadzane do chrztu, nie należą do wyjątków.

Jest rzeczą wskazaną, aby przy egzaminie przedślubnym zwrócić uwagę nowożeńcom, jako przyszłym rodzicom, na obowiązek wczesnego przynoszenia do sakramentu chrztu nowonarodzonych dzieci, oraz na nadawanie im imion. Często bowiem rodzice pragną nadać jakieś pogańskie imiona, obce i duchowi katolicyzmowi i językowi polskiemu.

Nie trzeba również przechodzić do porządku dziennego nad tym, kim są ojcowie chrzestni. Czasem, już niestety po chrzcie, okazuje się, że dziecko podawali do chrztu ci, którzy aktów prawnych w Kościele spełniać nie mogą. Dobrze przeto będzie, jeżeli akt chrztu sporządza się przed chrztem, a po nim dopiero świadkowie złożą swe podpisy.

Niewłaściwie także postępuje duszpasterz, gdy stale dzieci chrzci w zakrystii. Niech również uważa, by dziecko patrinus physice teneat aut tangat (kan. 765).

Wszystkie prawie synody, które odbyły się w Polsce odrodzonej, poruszyły te zagadnienia, dając stosowne wskazówki i polecenia. Np. synody piński, kielecki i lwowski podają między innymi następujące normy:

1) „Ponieważ sakrament chrztu jest konieczny koniecznością środka do zbawienia, przeto wszyscy duszpasterze powinni pilnie baczyć, by bez ważnej i uzasadnionej przyczyny, sakrament ten nie był odkładany ponad 8 dni od urodzenia niemowlęcia“ (stat. 175 synodu pińskiego).

2) „Właściwym miejscem uroczystego udzielania chrztu jest chrzcielnica w kościele lub kaplicy publicznej (kan. 773). Jeżeli kościół nie jest opalany, w zimie w czasie dużych mrozów może dziecię być chrzczone w ogrzanej zakrystii. Jeżeli zaś ani kościół, ani chrzcielnica, ani zakrystia nie są ogrzewane, może być jakaś część wody chrzcielnej przechowywana w naczyniu czystym w mieszkaniu proboszcza, jednak w miejscu przyzwoitym i bezwzględnie zamkniętym, skąd do chrztu sam proboszcz zabiera ją do kościoła“ (stat. 133 synodu kieleckiego).

3) „Kapłani będą usilnie upominali matki, aby poza konieczną potrzebą, nie korzystały z pomocy położnych niekatolickich, a tym bardziej niechrześcijańskich“ (stat. 64 synodu lwowskiego).

4) „Z udzielaniem chrztu św. żydom nie należy się spieszyć, lecz zachować ostrożność. Zgłaszających się do chrztu należy przez jakiś czas poddać próbie i uważać za katechumenów, aby ich poznać i lepiej przygotować. Trzeba zbadać ich dotychczasowe życie, pobudki, jakie skłaniają ich do zmiany wyznania oraz zażądać, aby przedłożyli swoje dokumenty osobiste, które wraz z protokołem, zawierającym krótki życiorys, należy przedłożyć Kurii. Jeżeli nie ma niebezpieczeństwa śmierci, należy z udzieleniem chrztu św. dorosłym poczekać na decyzję ordynariusza“ (stat. 65 synodu lwowskiego).

5) „Tych, którzy niegodni są⁴⁾, aby byli rodzicami chrzestnymi, należy od tej czynności usunąć z należytą roztropnością“ (stat. 66 synodu lwowskiego).

4) Por. kanony 765 i 766 Kod. Pr. Kan.

Synod zaś Plenarny, jeżeli chodzi o chrzest, podał 4 normy:

1) „Chrztu powinno się udzielać dzieciom jak najrychlej w kościele własnego obrządku“ (u. 84, § 1).

2) „Znosi się zwyczaj udzielania chrztu uroczystego poza kościołem“ (u. 85). Uchwalała ta uwolni kapłanów od sporej liczby, często wprost natrętnych, próśb udzielania chrztu dla błażej przyczyny w domach prywatnych.

3) „Kapłan, który w przypadkach przewidzianych w kan. 98 § 1 chrzci wyjątkowo dziecko innego obrządku, powinien niezwłocznie zawiadomić o tym chrzcie właściwego proboszcza, który ma wyłączne prawo zapisania chrztu w księdze ochrzczonych (u. 84, § 2).

4) „Kapłanowi obrządku wschodniego, udzielającemu chrztu dziecięciu obrządku łacińskiego, nie wolno temu dziecięciu udzielać sakramentu Bierzmowania“ (u. 84, § 3).

P o k u t a.

Zadaniem duszpasterza jest:

- 1) skutecznie zachęcać wiernych do spowiedzi i
- 2) ułatwić im ją.

Pierwszy obowiązek spełnia się:

- a) za pomocą kazań, nauk rekolekcyjnych, misyj;
- b) za pomocą osobistego kontaktu w czasie wizytacyj, kolend, a nawet rozmów i wizyt prywatnych.

Jeżeli chodzi o ułatwienie spowiedzi, to kapłan, jako sługa Boży, ma takie środki stosować, by nikt tego sakramentu nie został pozbawiony. A zatem:

a) wierni powinni wiedzieć, że codziennie w określonych godzinach znajdują kapłana w konfesjonale;

b) chorym, jak również mężczyznom zdrowym, ale krępującym się lub lekliwie decydującym się, ułatwić wypowiedanie się (np. kapłan roztropniej uczyni, jeżeli w pewnych wypadkach wojskowego wypowiada u siebie w mieszkaniu);

c) w dni przedświąteczne winien spowiadać w godzinach wieczornych.

Synody diecezjalne wyjaśnieniu tych zasad poświęciły dużo miejsca. Synod zaś Plenarny tylko w jednej uchwale mówi o sa-

kramencie pokuty: „Proboszczowie, wikariusze i rządcy kościołów powinni zasiadać w konfesjonatach codziennie rano w godzinach ustalonych i dogodnych dla wiernych, a także w godzinach wieczornych w soboty, w przeddzień świąt i przed pierwszym piątkiem miesiąca“ (u. 92).

K o m u n i a ś w.

Episkopat, zebrany na Synodzie Plenarnym, wiedział o jednolitym postępowaniu proboszczów w sprawie ułatwienia wiernym przyjmowania Chrystusa pod postacią chleba, dlatego tylko na 2 kwestie zwrócił uwagę: na Komunię dzieci i na częstą Komunię świętą.

1) „Dzieci należy dopuszczać do pierwszej Komunii św., gdy odpowiednio do swego rozwoju umysłowego poznały podstawowe prawdy Wiary, czyli zasadniczo około siódmego roku życia“ (u. 90, § 1).

Przygotowaniem ma się zająć duchowieństwo parafialne, a w szkołach księża prefekci (u. 90, § 3) w myśl przepisów kan. 854 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

2) Kapłani mają pouczać wiernych o nadprzyrodzonych korzyściach Komunii św. i zachęcać wszystkich, a szczególnie młodzież, by o ile to możliwe, nawet codziennie przystępowali do Stołu Pańskiego (u. 91, § 1).

Dodać tu jeszcze trzeba, że ostatnie synody diecezjalne (np. piński, tarnowski) stanowczo nakazują duszpasterzom, by ich służba i domownicy częściej do Stołu Pańskiego przystępowali i budowali wiernych swoją pobożnością (stat. 237 synodu pińskiego). „Kapłan doloży starań, by służba domowa często przystępowała do sakramentów świętych, a w niedziele i święta słuchała Mszy św. i słowa Bożego“ (stat. 36 synodu tarnowskiego).

O s t a t n i e n a m a s z c z e n i e.

Jest rzeczą obecnie bardzo wskazaną, aby duszpasterze przypominali najprzód członkom organizacji parafialnych, a za ich pośrednictwem oraz przez kazania innym parafianom, że sakramentu ostatniego namaszczenia udziela się tylko niebezpiecznie

chorym, a nie tym, którzy już są w agonii, wyjąwszy oczywiście nagłe wypadki. Wyjaśnić trzeba na przykładach z życia wziętych, że po przyjęciu ostatniego namaszczenia wielu chorych do zdrowia powróciło. Zasady te znane są dobrze kapłanom z teologii moralnej, pasterskiej i z obszernych przepisów synodów diecezjalnych. Synod przeto Plenarny w uchwale 93 uważał tylko za właściwe przypomnieć zainteresowanym katolikom, zwłaszcza krewnym chorego, że kapłana należy wezwać do osób zagrożonych śmiercią z powodu choroby, starości lub ciężkiej operacji chirurgicznej wtedy, gdy są jeszcze zupełnie przytomne.

Praktyka również wykazała, że niekiedy wzywa się księdza właściwie w tym celu, aby rodzina, prosząc o pogrzeb, mogła się tłumaczyć, że kapłan był u chorego, że mu udzielił ostatnich sakramentów. Tymczasem obiektywnie rzecz biorąc, względem zmarłego powinno się zastosować rygor kan. 1240, bo rodzina działała wyraźnie in fraudem legis.

„Należy również odwiedzać publicznych grzeszników, cudzołożników, żyjących w małżeństwach mieszanych, lub otoczonych schizmatykami i sekciarzami, jeżeli znajdują się w niebezpieczeństwie śmierci, chociażby to było połączone dla kapłana z wielkimi, a niekiedy nawet z największymi przykrościami“ stat. 277 syn. pińskiego. Przepis ten prawnie obowiązujący tylko na terenie diecezji pińskiej, ma jednak głębokie znaczenie dla wszystkich duszpasterzy posiadających na terenie swej pracy publicznych grzeszników, lub innowierców. Kapelani wojskowi w oddziałach, pieczy ich powierzonych, również z podobnym stanem rzeczy mają do czynienia, dlatego statut 277 i dla nich stanowi normę postępowania, podobnie jak statut 280: „Jeżeli jest nadzieja niepłonna, że nie obróci się to na szkodę wiary i Kościoła, to przystoi, żeby kapłan odwiedził nawet schizmatyków prawosławnych i innych akatolików, od dłuższego czasu chorobą złożonych.“

4. Udzielanie posług duchowych i sakramentaliów.

Ś l u b y.

Każdy proboszcz ma pamiętać o przepisie kan. 1020, mówiącego o badaniu przedślubnym. Umiejętnie przy tym należy zapytać o znajomość prawd wiary katolickiej. Jeżeli jedna ze

stron wykazuje dużą ignorancję, to od drugiej wziąć zobowiązanie, że braki będą uzupełnione do chwili ślubu, zapowiedzi jednak nie wstrzymywać, chyba w wyjątkowych wypadkach. Dbać o to, by nowożeńcy 2 razy przed ślubem spowiadali się: po pierwszej spowiedzi i przed ślubem.

Co się tyczy zapowiedzi, prawo kościelne nakazuje głosić je 3 razy. W miastach istnieje tendencja do ograniczenia tego obowiązku do jednego lub 2 razy. W celu uzyskania dyspensy nowożeńcy podają często fikcyjny powód. Roztropny duszpasterz i na tę sprawę zwróci uwagę.

Co do ślubów Synod Plenarny w uchwale 96 usankcjonował prawa diecezjalne:

a) „Osoby mające zawrzeć małżeństwo poddać należy egzaminowi przedślubnemu stosownie do przepisów diecezjalnych i pouczać je o istocie i obowiązkach małżeńskich“ (§ 1).

b) „Należy czuwać nad tym, aby narzeczeni przed zawarciem małżeństwa spowiadali się według przepisów lub zwyczajów miejscowych“ (§ 2). Uchwała następna (97) jest wielce aktualna i zarówno proboszcz, jak i członkowie Akcji Katolickiej mają czuwać, by jak najprędzej weszła w życie: „Osoby obecne na ceremoniach ślubnych powinny zachowywać się skromnie i z uszanowaniem należytych sakramentowi i miejscu świętemu“ (u. 97).

Duszpasterzy wojskowych dotyczy bezpośrednio uchwała 95, kładąca kres zdarzającym się nieporozumieniom: „Kapłani wojskowi, posiadający jurysdykcję proboszczowską, ważnie błogosławią małżeństwa, w których przynajmniej jedna strona podlega ich jurysdykcji.“

Dla przypomnienia, jak poważną i doniosłą w skutkach jest praca duszpasterza w stosunku do sakramentu małżeństwa, warto przytoczyć statut 101 synodu lwowskiego: „Duszpasterze niechaj często, zwłaszcza przy naukach stanowych, pouczają wiernych o istocie, celach, własnościach i przeszkodach małżeństwa, a osobliwie o jego jedności i nierozzerwalności. Niechaj przypominają im, że małżeństwo katolików jest sakramentem i że z tego powodu jedynie Kościół katolicki ma wyłączną kompetencję i władzę w sprawach, które dotyczą istoty związku małżeńskiego. (Państwo jest kompetentne tylko odnośnie do skutków czysto

świeckich małżeństwa). Niechaj przestrzegają wiernych przed ślubami cywilnymi, lub zawieranymi przez nich wobec ministra akatolickiego, gdyż takie związki nie różnią się od konkubinatu. Niechaj upominają wiernych, by małżeństw nie zawierali lekko-myślnie, lecz by do tak ważnej sprawy przystępowali po należytej rozwadze i gorącej modlitwie o światło Ducha św.“

P o g r z e b y.

Co się tyczy pogrzebów, Synod Plenarny pozostawił tę kwestię do uregulowania synodom diecezjalnym, które ją rzeczywiście dość szczegółowo omawiają. Jeżeli chodzi o funkcje kapłana w kościele, to synody mówią, że:

a) kapłan, sprawujący obrzędy pogrzebowe, powinien ściśle stosować się do rytuału rzymskiego *quoad paramenta et ritus toto tempore exsequiarum servata regula gravitatis ac pietatis, quam exigit sacra functio*“ (stat. 510, § 1 synodu wileńskiego).

b) dzieci należy grzebać według rytuału, zatwierdzonego dla Polski (*Rituale Romanum ecclesiis Poloniae adaptatum* (stat. 514, § 1 syn. wileńskiego);

c) kapłani mają wpływać na wiernych, aby wedle możliwości brali udział w pogrzebowych liturgicznych modłach, a przynajmniej przez inne modlitwy (róžaniec) nieśli w czasie pogrzebu pomoc zmarłym (stat. 155, 2 syn. lwowskiego).

Podobnie mówi synod tarnowski: „Grzebanie ciał zmarłych niech będzie otoczone pietyzmem i przepojone duchem Kościoła. Duszpasterz niech poucza wiernych o katolickim sposobie chowania ciał i o znaczeniu ceremonij pogrzebowych, niech zachęca do pobożnego udziału w pogrzebach, niech często przypomina wiernym obowiązek modlitwy za duszami zmarłymi“ (stat. 208 syn. tarnowskiego).

Dodać tu jeszcze wypada, że w obecnych czasach, jak wiadomo sporo osób, nie bacząc na charakter sakramentalny małżeństwa, przyjęło religię heretycką (np. kalwinizm), by otrzymać tzw. rozwód, przeto synod lwowski w statucie 162 przypomina, że katolicy, żyjący jawnie w związkach nieprawych, nie mogą utrzymać katolickiego pogrzebu, jeżeli przed śmiercią nie pojednali się z Bogiem i nie zgodzili się na publiczne naprawienie danego zgorśzenia.

Temu zagadnieniu Synod Plenarny poświęcił 4 uchwały, odnoszące się do osób duchownych i do świeckich. Przede wszystkim:

1) „Duchowieństwo powinno pouczać wiernych o znaczeniu i skuteczności sakramentaliów i zachęcać ich, aby z nich korzystali zgodnie z nauką Kościoła“ (u. 98).

Obszernie o tym mówi synod kielecki (stat. 193): „Używanie sakramentaliów zasługuje ze wszech miar na pochwałę; są to bowiem rzeczy święte przez Kościół ustanowione i dla wiernych zbawienne. Strzec się jednak należy pewnych nadużyć, mianowicie, gdyby wierni przypisywali błogosławieństwu skuteczność jakby fizyczną i nieomylną i gdyby sądzili, że sakramentalia posiadają skuteczność same w sobie, i że nie potrzeba odpowiedniego usposobienia u osoby, której się ich udziela. Tym więcej unikać należy wszelkiego rodzaju zabobonów, które by się mogły zakraść pod tym pretekstem.“

Trzeba również prostować błędne mniemania, które przez niektórych katolików za bezwzględną prawdę są uważane. W związku z tym stat. 451 synodu wileńskiego mówi: „*Monendae sunt puerperae nullam existere legem prohibentem eas ab ingressu in templum benedictione post partum nondum accepta.*“

„Należy szafować sakramentalia z należytą rzeczą świętym czcią i pobożnością, oraz ze ścisłym zachowaniem przepisów liturgicznych przez Kościół zatwierdzonych“ (stat. 192 synodu kieleckiego). Np. stułę podaje się niewiastom przychodzącym do wyvodu. Czasem niektórzy kapłani o tym zapominają.

2) Błogosławieństwa liturgiczne związane z pewnymi świętami i okresami roku kościelnego nie należy puszczać w niepamięć, ale owszem przypominać o nich i zachowywać (u. 99, § 1). Wchodzi tu w rachubę poświęcenia pól, domów, zwierząt, ziół, zboża, opłatków itd. „Zwyczaju przerwonego przez wojnę błogosławienia pokarmów w domach prywatnych w W. Sobotę nie należy wznowiać. Przyniesione pokarmy należy poświęcać w zakrystii, w kaplicach lub innych miejscach“ (stat. 191 synodu kieleckiego). Statut 153 synodu lubelskiego dodaje jeszcze: „*Consuetudo benedicendi agros tempore verno in posterum servanda est*“ (stat. 153, § 2).

3) Na terenie parafii jedynie duchowieństwo parafialne jest kompetentne do wszelkiego rodzaju uroczystych święceń, niezastreżonych biskupowi (u. 99, § 2).

Jeżeli chodzi o kapelanów wojskowych, którzy posiadają jurysdykcję personalną, to mogą poświęcać np. mieszkania tych wojskowych, których są proboszczami.

4) Sztandary wolno poświęcać, o ile posiadają emblematy religijne, w przeciwnym razie wymagana jest zgoda biskupa (u. 99, § 3). Podobnie ma się rzecz z pomnikami i tablicami (u. 100, § 2).

5) „Nie wolno poświęcać gmachów, instytucyj itp., jeżeli do spełnienia tego aktu zaproszeni zostali także duchowni akatolicy⁵⁾. W przypadkach wątpliwych należy się zwrócić do Biskupa“ (u. 100, § 1).

Odprawianie nabożeństw dodatkowych.

Nabożeństwa dodatkowe mają na celu podnieść pobożność ludu, zbliżyć go do Boga, a przez to umożliwić zdobycie łask uczynkowych, powiększyć uświęcającą oraz wyjednać dary naturalne. Wchodzą tu w rachubę nabożeństwa majowe, czerwcowe, różańcowe, nieszpory itd.

Z uchwał 111 i 113 Synodu Plenarnego wynika, że dla dobra duchowego wiernych Episkopat przede wszystkim nakazuje popierać:

- 1) nabożeństwa do Najświętszego Serca P. Jezusa, tj.
 - a) czerwcowe,
 - b) odprawiane w pierwszy piątek miesiąca.

Z tymi nabożeństwami łączą się:

- a) Komunia św. wynagradzająca,
- b) godzina święta,
- c) poświęcenie rodzin Najświętszemu Sercu Jezusowemu.

Wszyscy duszpasterze mają usilnie się starać, by te środki uświęcenia były stosowane lub wprowadzane (np. intronizacja). Są one niezmiernie ważne, szczególnie w dobie obecnej, gdy wiele rodzin katolickich przeżywa kryzys moralny, będący reminiscencją skutków wojny światowej i prądów wywrotowych.

⁵⁾ Czasami się to zdarza np. w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim.

Dobitnie o tym mówi synod kielecki: „Uroczyste poświęcenie rodziny Sercu Jezusowemu — to wspaniała manifestacja wiary, świadcząca, że Chrystus rządzi w rodzinie, będąca jednocześnie mocnym protestem przeciwko współczesnemu poganiu życia ludzkiego. Rodzina, która się poświęciła Sercu Jezusowemu, nie dopuści do swego domu grzechu, zgorszenia, kłótni, przekleństw, złych pism i książek, lecz będzie pod każdym względem świeciła przykładem życia chrześcijańskiego“ (stat. 124 synodu kieleckiego).

2) Dalej biskupi polecają nabożeństwa:

a) majowe,

b) różańcowe,

c) ku czci św. Józefa w miesiącu marcu.

Nabożeństwa dodatkowe wtedy wywołać potrafią należyte skutki, gdy w życiu prywatnym i rodzinnym katolicy staną na właściwym stopniu łączności z Bogiem. Dlatego też Synod bardzo poleca, aby:

a) rodzice i opiekunowie odmawiali pacierz codzienny wspólnie z dziećmi (u. 59); (zachęcać do tego w kazaniach);

b) nie zaniedbywać zwyczaju pozdrowienia chrześcijańskiego, używanego w Polsce: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. — Na wieki wieków. Amen“ (u. 112);

c) różaniec odmawiać również w gronie rodzinnym;

d) pamiętać o zwyczaju odmawiania modlitwy „Anioł Pański“ (u. 118, § 2);

c) wznowić odprawianie Drogi Krzyżowej (u. 111, § 2).

Co się tyczy niesporów, Synod Plenarny, pomimo istniejących różnic na terenie Polski, nie ustalił ogólnej normy postępowania. Wynika to stąd, że na niektórych terenach Rzeczypospolitej, zwyczaj zastąpił prawo pisane, co obecnie zostało usankcjonowane, stosownie do uchwały 3: „Istniejące obecnie chwalebne zwyczaje miejscowe zachowają nadal moc obowiązującą w granicach, dozwolonych przez Kodeks Prawa Kanonicznego, o ile przez uchwały niniejszego Synodu nie zostały wyraźnie uchylone“. Pewnej wszakże aluzji do tak zwanych polskich niesporów można dopatrzeć się w uchwale 116: „Należy dołożyć starań, aby obok chorału i polifonii rozbrzmiewał w kościołach i na procesjach śpiew w języku ojczystym, dostosowany do przepisów liturgicznych“.

Co się tyczy synodów diecezjalnych, to większość ich wyraźnie mówi, że po południu w niedziele i święta trzeba odprawiać zwyczajowe nabożeństwa. Np. synod kielecki w statucie 249 stwierdza: „Nieszpory liturgiczne mają być obowiązkowo odprawiane w tych tylko kościołach, w których odbywa się nabożeństwo chórowe, jak katedry, kolegiaty, i tam wedle dekretu sw. Kongr. Obrz. z dnia 31.I.1896, nr. 3880 muszą być śpiewane w języku liturgicznym, tj. po łacinie. W innych kościołach odprawia się zwyczajowe popołudniowe nabożeństwo“.

Synod zaś lwowski w instrukcji omawiającej porządek nabożeństw w kościołach parafialnych, nakazuje, aby w niedziele i święta duszpasterz odprawił „po południu nabożeństwo na wzór nieszporów, złożone z 5 psalmów, hymnu, kantyku i antyfony końcowej po polsku, reszta po łacinie“⁶⁾.

Dla wyczerpania zagadnień, odnoszących się do nabożeństw dodatkowych w świetle Synodu, dodać trzeba, że nabożeństwa te odbywają się zazwyczaj z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Uchwała 87: „Wystawienie Najświętszego Sakramentu w czasie Mszy św. jest dozwolone tylko w przypadkach określonych przez Kodeks Prawa Kościelnego i przepisy liturgiczne. Znosi się przeciwne zwyczaj“ — dotyczy, jak z treści wynika, Mszy świętych, a nie nabożeństw dodatkowych. Wszelkie zatem przepisy synodów diecezjalnych i rozporządzeń biskupich, odnoszące się do tej sprawy obowiązują i zmienione przez Synod Plenarny nie zostały. Wynika to również z norm prawnych, jakie ukazały się po wejściu w życie uchwał synodalnych. Np. Kuria Metropolitalna w Warszawie, wydała dnia 19 października 1938 r. zarządzenie, na mocy którego Msza św. śpiewana, a z wystawieniem Najświętszego Sakramentu może być odprawiana bez specjalnego pozwolenia Kurii we wszystkich kościołach parafialnych, filialnych, zakonnych i kaplicach jedynie w następujące dni:

- 1) w uroczystość Bożego Ciała i przez całą oktawę,
- 2) w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa,
- 3) w czasie 40-godzinnego nabożeństwa,

⁶⁾ Por. Lwowski synod diecezjalny, 1931, str. 200. (Dod. XIII. „Porz. naboż. w kościołach paraf.“)

4) w pierwsze piątki miesiący (lub w pierwszą niedzielę, jeżeli w piątek nabożeństwa nie urząda się).

Prócz tego zainteresowani duszpasterze będą mogli otrzymać dla swego kościoła z Kurii pozwolenie na wystawienie Najświętszego Sakramentu:

a) w czasie Mszy św. śpiewanej w najważniejsze dni odpustowe (2 — 3 razy do roku),

b) na niektórych niesporach,

c) po Mszy św. w te uroczystości, w których dawniej odprawiano Mszę św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Dalej rozporządzenie zaznacza, że wystawienie Najświętszego Sakramentu może być czynione bez specjalnego pozwolenia na nabożeństwach wieczornych, majowych, czerwcowych, październikowych, poza Mszą św., na niesporach na zakończenie roku, oraz po prymarii.

Z „Porządku Nabożeństw w Archidiecezji Warszawskiej“ wynika, że wystawienie Najświętszego Sakramentu jest dozwolone: na nabożeństwie pasyjnym, na nowennie do Ducha św., na zakończenie uroczystej pierwszej Komunii św. dzieci, na miesięcznej adoracji Najświętszego Sakramentu.

Wszystkie wystawienia uroczyste powinny być czynione w monstrancji, a nie w puszce⁷⁾.

Synod Plenarny przez podanie szeregu norm, odnoszących się do pracy kościelnej duszpasterzy miejskich i wiejskich, a przez analogię i kapelanów wojskowych, pragnie, by jednolite postępowanie kapłanów wytworzyło wśród nich unionem fraternam, by zanikły wszelkie dotychczas istniejące różnice, a następnie, by katolicy świeccy wyczuli, że przez ułatwianie im spełniania obowiązków względem Boga, Kościoła usilnie dąży do ich urobienia wewnętrznego i do konsolidacji zewnętrznej na gruncie prawdziwej wiary i niezmiennej etyki katolickiej.

Jednym słowem — rezultat wprowadzenia w życie uchwał Synodu Plenarnego powinien się okazać w postaci utworzenia typu polskiego świętego kapłana, oraz w postaci katolika świeckiego — jako wzorowego syna Kościoła i obywatela Państwa Polskiego.

⁷⁾ Por. „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie“, Nr 10/38, str. 434 nst.

Czynności J. E. Księdza Ordynariusza Polowego W. P.

28.X.1938 r. W a r s z a w a. Odprawienie w katedrze metropolitalnej św. Jana żałobnej Mszy św. za zmarłych członków Polskiego Związku Kawalerów Maltańskich.

30.X. S z c z y t n i k i. Udział w uroczystości odsłonięcia pomnika ks. przeora Kordeckiego.



Duszpasterstwo wojskowe Italii.
Spowiedź żołnierzy na pustyni w Trypolitanii.

2.XI.1938 r. W a r s z a w a. Odprawienie w Belwederze żałobnej Mszy św. za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

6.XI. W a r s z a w a. Obecność na uroczystości nadania przez Uniwersytet J. P. honorowych doktoratów Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi i Panu Ministrowi Józefowi Beckowi.

8.XI. W a r s z a w a. Udział w posiedzeniu prezydium naczelnego wydziału wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

10.XI. W a r s z a w a. Odprawienie na Polu Mokotowskim Mszy św. polowej. Poświęcenie sztandarów artylerii.

11.XI. C i e s z y n . Obecność na Mszy św. polowej, odprawionej przez J. E. Księdza Biskupa dra Stanisława Adamskiego, ordynariusza katowickiego i administratora apostolskiego Śląska Zaolziańskiego. Obecność na defiladzie oddziałów wojskowych, odebranej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

12.XI. W a r s z a w a . Obecność na przyjęciu wydanym przez Pana Szefa Sztabu Głównego, gen. bryg. W. Stachewicza.

13.XI. W a r s z a w a . Obecność na uroczystości nadania przez Politechnikę Warszawską honorowych doktoratów Panu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi i Panu Ministrowi Józefowi Beckowi.

15.XI. W a r s z a w a . Obecność na akademii ku uczczeniu ś. p. O. Lagrange Z. K., urządzonej w konwiktzie księży studentów Un. J. P.

19.XI. W a r s z a w a . Odprawienie w wojskowym kościele prokatedralnym Mszy św. dla uczestników zjazdu Związku Pracowników Administracji Wojskowej.

22.XI. L w ó w . Odprawienie Mszy św. polowej. Wygłoszenie przemówienia. Poświęcenie sztandarów artylerii. Poświęcenie dzwonów do kościoła wojskowego.

24.XI. W a r s z a w a . Obecność w kaplicy biskupiej na nabożeństwie inaugurującym konferencję dekanalną księży kapelanów O. K. Nr I.

27.XI. W a r s z a w a . Odprawienie w katedrze metropolitalnej św. Jana Mszy św. dla Ligi Morskiej i Kolonialnej.

1.XII.1938 r. W a r s z a w a . Odprawienie w wojskowym kościele prokatedralnym żałobnej Mszy św. za duszę ś. p. majora Stefana Rago. Wyprowadzenie konduktu pogrzebowego.

2.XII. W a r s z a w a . Odprawienie w kaplicy Łazienkowskiej Mszy św. dla delegatów Polskiego Białego Krzyża. -- Konferencja z Panem I Wiceministrem Spraw Wojskowych, gen. bryg. Januszem Głuchowskim.

4.XII. W a r s z a w a . Odprawienie w wojskowym kościele prokatedralnym Mszy św. dla Związku Podoficerów w st. sp. Poświęcenie chorągwi.

5.XII. W a r s z a w a. Udział w posiedzeniu Komisji Prasowej Episkopatu Polskiego.

8.XII. W a r s z a w a. Wygłoszenie przemówienia na akademii mariańskiej w Domu Katolickim. — Wygłoszenie konferencji duchownej do sióstr zakonnych z Ameryki.

10.XII. W a r s z a w a. Obecność na żałobnej Mszy św., odprawionej w katedrze metropolitalnej św. Jana przez J. E. Ks. Arcybiskupa dra Stanisława Galla za duszę ś. p. ks. Józefa Teodorowicza, arcybiskupa lwowskiego obrz. orm.

11.XII. W a r s z a w a. Wygłoszenie w katedrze metropolitalnej św. Jana kazania podczas uroczystej Mszy św., odprawionej przez J. E. Ks. Arcybiskupa dra Stanisława Galla na intencję wychodźstwa polskiego. — Obecność na akademii urządzonej w Domu Katolickim przez pisarzy katolickich na rzecz polskiego wychodźstwa. — Obecność na walnym zgromadzeniu Konferencji Panów św. Wincentego à Paulo.

12.XII. W a r s z a w a. Udział w posiedzeniu Komisji Prawnej Episkopatu Polskiego.

15.XII. W a r s z a w a. Odprawienie w kościele Zbawiciela Mszy św. z powodu oficcerskiej promocji XV rocznika Szkoły Podchorążych Saperów i promocji I rocznika Wyższej Szkoły Wojennej Inżynierii.

17.XII. W a r s z a w a. Odprawienie w kościele św. Krzyża Mszy św. dla uczestników Zjazdu delegatów Polskiego Czerwonego Krzyża.

W myśl dyrektywy J. E. Księdza Ordynariusza Polowego W. P., dział nieurzędowy „Rozkazu Wewnętrznego Biskupa Polowego W. P.”:

„ma to być forma wypowiedzenia się tych (kapelanów wojskowych), którym własne przeżycia i przemyślenia nasunęły pewne wątpliwości do wyjaśnienia, lub też dały pewne pomysły do zrealizowania. Ma to być środek za pomocą którego, my, idący naprzód w jednym szeregu i pracujący przy jednym warsztacie, będziemy mogli pomówić ze sobą o życiowych możliwościach ulepszenia metod wspólnej pracy i udoskonalenia jej narzędzi” (Rozk. Wewn. Nr 1/36. poz. 1).

W związku z powyższym, Redakcja oświadcza, że wszystkie prace, zamieszczone w nieurzędowym dziale „Rozkazu Wewnętrznego” mają charakter nie instrukcyjny, lecz tylko i wyłącznie dyskusyjny, z czego wynika, że autorzy tych prac są odpowiedzialni za poglądy w nich wyrażone.

Redakcja prosi o nadsyłanie materiałów w maszynopisach lub czytelnych rękopisach, sporządzonych po jednej stronie kancelaryjnego arkusza znormalizowanego formatu, w podwójnym odstępie wierszy z zachowaniem dwóch szerokich marginesów i pozostawieniem wolnego miejsca ($\frac{1}{2}$ str.) ponad tytułem.

Pożądane są prace krótkie i zwięzłe.

Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek i skracania prac nadesłanych gwarantując równocześnie nienaruszenie zasadniczych myśli autora.

Prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni.

Wszelkie cytaty, zaczerpnięte z jakichkolwiek źródeł, powinny mieć odnośniki z dokładnym podaniem nazwiska autora i dzieła. To samo dotyczy myśli przewodniej, zaczerpniętej z dzieł drukowanych, na której opiera się opracowanie tematu. Cytaty z Pisma św., po dokładnym sprawdzeniu tekstu, muszą posiadać odnośniki z podaniem księgi, rozdziału i wiersza.

Przemówienia powinny być obliczone w wygłoszeniu na 15 minut.

Rysunki, plany, tablice i szkice załączone do prac winny być wykonane czarnym tuszem w 2 krotnym powiększeniu, — u dołu opisane (tytuł pracy, rysunku i t. p.), — wykonane w formie załączników (nie należy ich rysować w samym artykule). W pracy należy zaznaczyć miejsce, w którym rysunek ma być umieszczony.

Fotografie winny być wykonane w czarnym kolorze, na błyszczącym papierze, w formacie co najmniej 9×12 .

Nadesłanych materiałów Redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcją: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI-ELSTON, kapelan W. P.

Główna Drukarnia Wojskowa. 1938 r. — Nr 7767—550

